
STUDIA

NAD

AUTORYTARYZMEM I TOTALITARYZMEM

Tom 43, nr 1

STUDIA

NAD

AUTORYTARYZMEM I TOTALITARYZMEM

Tom 43, nr 1

DAWNIEJ STUDIA NAD FASZYZMEM I ZBRODNIAМИ HITLEROWSKIMI

pod redakcją
Tomasza Schefflera
i Joanny Sondel-Cedarmas

WROCLAW 2021
WYDAWNICTWO UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO

Rada Redakcyjna

Francesco Berti (Włochy), Shinsuke Hosoda (Japonia), Michal Kubát (Czechy), Marek Maciejewski (przewodniczący, Polska), Henryk Malewski (Litwa), Christoph-Eric Mecke (Niemcy), Henryk Olszewski (Polska), Daniel Pipes (Izrael), Ryszard Skarzyński (Polska), Alessandro Vitale (Włochy)

Komitet Redakcyjny

Redaktor naczelny: Tomasz Scheffler (UWr)

Redaktorzy tematyczni: Radosław Antonów (UWr), Adam Bosiacki (UW), Łukasz Machaj (UWr), Maciej Marszał (UWr), Mirosław Sadowski (UWr), Joanna Sondel-Cedarmas (UJ)

Sekretarze Redakcji

Andrzej Demiańczuk
Paolo Janiszewski
Jakub Juszcak

Redaktorzy tomu

Tomasz Scheffler

Redaktor numeru

Joanna Sondel-Cedarmas
Tomasz Scheffler

Stali recenzenci

Marta Baranowska, Konstantin Bieliakov, Magdalena Budyn-Kulik, Maciej Chmieliński, Krystyna Chojnicka, Anna Citkowska-Kimla, Przemysław Dąbrowski, Lech Dubel, Marto Ferronato, Olgierd Górecki, Leonard Górnicki, Żaneta Gwardzińska, Shinsuke Hosoda, Alicja Jagielska-Burduk, Włodzimierz Kaczorowski, Krzysztof Kawalec, Marcin Kazimierzczuk, Piotr Kimla, Marek Wojciech Kornat, Ewa Kozerska, Beata Kozicka, Jarosław Kostrubiec, Miłosz Kościelniak-Marszał, Tomasz Kruszewski, Bartłomiej Krzan, Marek Kulik, Grzegorz Ławnikowicz, Małgorzata Łuszczynska, Artur Łuszczynski, Mateusz Machaj, Henryk Malewski, Przemysław Malinowski, Barbara Mielnik, Katarzyna Miksza, Anna Muszyńska, Arent van Nieukerken, Patrycjusz Pajak, Jacek Przygodzki, Joanna Ryszka, Arkady Rzegocki, Rafał Stankiewicz, Witold Stankowski, Piotr Stec, Ryszard A. Stefański, Rafał Szubert, Andrzej Szymański, Anna Tylusińska-Kowalska, Dominika Uczkiewicz, Michał Urbańczyk, Adam Wielomski, Andrzej Wrzyszc, Maria Zmierzczak, Olha Zolotar

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.
Wrocław 2021

ISSN 0239-6661 (AUWr) ISSN 2300-7249 (SnAiT)

Wersją pierwotną Czasopisma jest wersja drukowana

Publikacja przygotowana w Wydawnictwie Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.
50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 15
tel. 71 3752885, e-mail: marketing@uwur.com.pl

Słowo wstępne

Przed Państwem pierwszy z wchodzących w skład tomu 43. tegoroczny (2021) numer „Studiów nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”. Ukazuje się on już w po zmianach w składzie Komitetu Redakcyjnego. Prof. Marek Maciejewski, będący od 2008 roku redaktorem naczelnym periodyku, będzie wspierał nasze działania jako przewodniczący Rady Naukowej czasopisma. Chciałbym w tym miejscu złożyć Panu Profesorowi w imieniu swoim i całej redakcji wyrazy głębokiej wdzięczności i uszanowania za ogromny wysiłek i trud włożony w rozwój „Studiów nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, które od 2012 roku, już jako kwartalnik, zaczęły się ukazywać pod obecnym tytułem „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”. Uzupełniając informacje dotyczące zmian, dodam jeszcze, że nowym redaktorem naczelnym został piszący te słowa, a do składu redakcji, poza dotychczasowymi członkami (dr hab. Radosław Antonów, prof. Adam Bosiacki, prof. Maciej Marszał i dr hab. Joanna Sondel-Cedarmas prof. UJ), weszły kolejne osoby, a mianowicie dr hab. Łukasz Machaj prof. UWr oraz prof. Mirosław Sadowski.

Już w ostatnich latach Czytelnicy mogli zauważyć, że w „Studiach nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” coraz częściej pojawiały się artykuły nawiązujące do rozważań z zakresu dogmatyki prawniczej. Tendencja ta zostanie utrzymana i nawet wzmocniona w kolejnych numerach „Studiów”. Czasopismo stawia sobie bowiem za cel podjęcie próby syntezy rozważań czynionych w poszczególnych gałęziach prawa z refleksją doktrynologiczną, filozoficznoprawną i historycznoprawną, a także dociekaniem pojawiającymi się w ramach innych nauk społecznych i humanistycznych. Wydaje się, że spojrzenie na autorytaryzm lub totalitaryzm przez pryzmat konkretnych regulacji prawnych, które w różnym stopniu były związane z dominującą w danym państwie ideologią (takich przykładowo jak kara umowna czy autonomia uczelni wyższych) albo też, z drugiej strony, poddanie analizie tego, jak autorytarny czy totalitarny charakter państwa wpływał na rozwiązania prawne wprowadzane w prawie cywilnym, pracy, administracyjnym, gospodarczym czy karnym, pozwoliłoby na nowatorskie badania nad zagadnieniami będącymi w kręgu zainteresowania naszego periodyku. Jesteśmy przekonani, że kontekst porządku normatywnego powstałego w Polsce po 1944 roku, w szczególności zaś w okresie funkcjonowania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,

jest godny znaczącej eksploracji badawczej. Pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że zaproponowane zmodyfikowane podejście doprowadzi do ustaleń, które przyczynią się do lepszego zrozumienia zjawiska tyrańskiej, despotycznej, autorytarnej czy też wreszcie totalitarnej władzy, jak też mechanizmów, które są w stanie chronić wolność w świecie „ucieczki od wolności”. Z tą nadzieją zapraszamy Szanownych Czytelników do lektury.

W imieniu Komitetu Redakcyjnego
Tomasz Scheffler

ARTYKUŁY PROBLEMOWE

DARIUSZ GÓRA
ORCID: 0000-0001-7662-8812
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
d.gora@uksw.edu.pl

Zły i dobry nacjonalizm w interpretacji foucaultowskiej

Słowa kluczowe: filtr kognitywny, ideologia, autorytaryzm, interpretacja, uprzedmiotowienie, władza polityczna.

BAD AND GOOD NATIONALISM: A FOUCAULDIAN INTERPRETATION

Abstract

Contemporary discourse on controversial political phenomena and processes such as nationalism is often marked by assessments and valuations that change along with the needs of political centers of power. The same phenomenon can be subject to variable assessments depending on the current political regime. This is particularly evident in those areas of Europe that have repeatedly changed their state subordination over the last century. The author proposes a method of analyzing phenomena such as nationalism, inspired by the thought of French philosopher Michel Foucault. Using this method helps to neutralize the interpretative elements, which in the case of substantive analyses makes it easier to get to the heart of the matter, and in the case of emotive analyses reveal their lack of substance.

Keywords: cognitive filter, ideology, authoritarianism, interpreting, objectivation, political power.

Czytelnicy tego czasopisma zapewne przyzwyczaili się już do tego, że poruszane w nim zagadnienia uchodzą za kontrowersyjne, by nie powiedzieć, moralnie odpychające, a w obecnych czasach napiętnowane negatywnymi emocjami. Jednym z nich jest nacjonalizm. Aby pozostać w zgodzie z aktualnym trendem kulturowym, należałoby chyba wszelkie wypowiedzi o nacjonalizmie poprzedzać

sążnistym rachunkiem sumienia i dobitną deklaracją moralnego potępienia tego, co za chwilę będzie poddawane naukowej analizie. Dobrze jednak wiadomo, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu takie samobiczujące podejście byłoby zupełnie niezrozumiałe. Nacjonalizm przeżywał bowiem swój okres triumfu, a publiczne deklaracje wyznawania jego ideałów uchodziły wówczas za okoliczność nobilitującą. W niniejszym tekście chciałbym niejako wziąć w nawias emocje i oceny towarzyszące temu nurtowi polityczno-społecznemu i zaproponować metodę jego analizy wypracowaną w całkiem obcej mu kuźni myśli filozoficznej. Propozycja analizy nacjonalizmu metodą stosowaną przez francuskiego filozofa Michela Foucaulta (1926–1984) może wydać się zdumiewająca w oczach środowisk przywiązanych do tej idei, ale także w opinii całkowicie odrębnej grupy tych, których fascynuje myśl francuskiego filozofa. W tym ćwiczeniu intelektualnym stawiam sobie za cel oczyszczenie pola analizy z epistemicznych przeszkód, których obecność narusza integralność przedmiotu badawczego i niweczy szanse obiektywnego orzekania.

Elementy metody foucaultowskiej¹

Niniejszy tekst nie ma ambicji być prezentacją dzieła i dorobku wybitnego francuskiego filozofa, którego myśl inspiruje dziś rzesze intelektualnej publiczności świata zachodniego, a także coraz szerszym strumieniem wlewa się do naukowych debat w naszym kraju². Moim zadaniem jest przedstawienie pewnej *metody* interpretacyjnej, inspirującej się twierdzeniami francuskiego radykała, która może posłużyć oczyszczeniu przedpola analizy zarówno pojęcia nacjonalizmu, jak i każdego dowolnego pojęcia używanego w naukach społecznych.

Spośród ogromu literatury na temat Foucaulta i jego dorobku wyróżnić można dwa zasadnicze podejścia. Pierwsze z nich, reprezentowane w naszym kraju przez Bartłomieja Błesznowskiego³, umiejscawia dorobek francuskiego myśliciela na jednostajnie wznoszącej się linii postępu myśli ludzkiej, tworząc na niej punkt „przełomu”. Według tej interpretacji rozwój myśli ludzkiej ma charakter

¹ W polskiej literaturze przedmiotu spotyka się rozmaite warianty przymiotników utworzonych od nazwiska francuskiego filozofa: „Foucaultowski” (pisany wielką literą — tak u Bartłomieja Błesznowskiego), „foucaultiański” (u Michała Podniesińskiego), a nawet „foucauldiański” (A. Kapusta, *Szaleństwo i władza. Myśl krytyczna Michela Foucaulta*, Lublin 1999). Dwie ostatnie wersje są kalkami z języków obcych: francuskiego (*foucaultien*) i angielskiego (*Foucauldian*).

² Jak informował Michał Podniesiński, autor monografii prezentującej się jako „pierwsze całościowe opracowanie w języku polskim istoty foucaultianizmu”, podczas jednego tylko wydarzenia naukowego, olsztyńskiego Festiwalu Filozofii odbywającego się w 2010 roku, zaprezentowano aż 19 referatów naukowych poświęconych Michelowi Foucaultowi. Od 2004 roku w Danii wydawany jest międzynarodowy anglojęzyczny periodyk „Foucault Studies”; M. Podniesiński, *Prawda i władza. Myśl Michela Foucaulta w latach 1956–1977*, Kraków 2012, s. 16–17.

³ B. Błesznowski, *Batalia o człowieka. Genealogia władzy Michela Foucaulta jako próba wyzwolenia podmiotu*, Warszawa 2009; *idem*, *Antyhumanistyczna teoria polityki w myśli Michela Foucaulta*, Kraków 2016.

jednokierunkowy i deterministyczny, a kolejne „przełomy” intelektualne podnoszą *całą ludzkość* na kolejne, nieznanne jej wcześniej etapy samoświadomości. W myśl tego ujęcia „współczesna filozofia polityczna i nauki społeczne są pogrobowcami przełomu, jaki dokonał się w latach sześćdziesiątych XX wieku — chodzi o zaniegowanie tradycji kartezjańskiej w filozofii, szczególnie zaś przełomu językowego w antropologii i psychoanalizie”⁴. Jest to zatem podejście typowo rewolucyjne, które ekstrapoluje twierdzenia własnego obozu intelektualnego na „całą ludzkość”, żądając od niej karnego (a co za tym idzie, niestety także bezkrytycznego) podporządkowania się logice „przełomu” dokonanego przez ideologa reprezentującego kolejny „etap” na drodze nieuchronnego i nieodwracalnego postępu myśli.

Drugie podejście, którego polskim przedstawicielem jest Michał Podniesiński⁵, ma charakter analityczny i komparatystyczny. Dorobek badanego autora, w tym wypadek Foucaulta, jest poddawany zabiegowi eksplanacji oraz weryfikacji w zestawieniu z twierdzeniami myślicieli pokrewnych. Efektem tak przeprowadzonej analizy jest krytyczna ewaluacja twierdzeń omawianego autora, logiczne uzupełnienie, względnie refutacja, jego tez w wyniku konfrontacji z opiniami autorów pokrewnych, wreszcie umiejscowienie dorobku danego badacza w szerokim kontekście historiozoficznym. W niniejszym tekście będę podążać tym drugim, umiarkowanym i refleksyjnym, torem rozważań. Jak postaram się wskazać, pierwsze ze wspomnianych ujęć, deterministyczne i rewolucyjne, szczególnie w przypadku myśli Foucaulta prowadzić musi do alogiczności wszelkiego dyskursu, a zatem utraty możliwości komunikowania i uprawiania jakiegokolwiek nauki.

Liczni komentatorzy twórczości francuskiego radykała wskazują na nieobecność w jego dziele pozytywnego wykładu ontologii i epistemologii⁶. Foucault jest intelektualistą, który zdobył sobie sławę poprzez podważanie istniejących norm, standardów oraz struktur opisu świata uchodzących za oczywiste. Dlatego tak ważną rolę odgrywa praca badacza jego dorobku — ulegającego przy tym, co oczywiste, ewolucji w czasie — którzy z jego fragmentów usiłują wydobyć pozytywne przesłanie w formie doktrynalnej. Jest to, powiedzmy sobie już na wstępie, działanie przeciwstawne zamierzeniom francuskiego filozofa, które jednak wydaje się niezbędne dla celów jakiegokolwiek poznawczego uchwycenia jego dorobku. „Jeśli interpretacja nigdy nie może być zakończona, to jest tak po prostu dlatego, że nie mamy czego interpretować” — oświadczał Foucault w charakterystycznym dla siebie pytyjskim stylu. Dalej rozwijał tezę o silnym ładunku ontologicznym:

⁴ B. Błesznowski, *Antyhumanistyczna teoria...*, s. 10.

⁵ M. Podniesiński, *Foucault i stan natury*, [w:] *Politikon II. Państwo emancypacyjne/opresyjne*, red. M. Kaleta, M. Podniesiński, Kraków 2011, s. 81–91; *idem*, *Prawda i władza...*

⁶ Jak stwierdził Michał Podniesiński, „większość wyrażanych przez autora zasad to jedynie deklaracje, których nie da się ze sobą uzgodnić. [...] To właśnie podstawowy powód, dla którego myśl Foucaulta znacznie częściej jest traktowana raczej jako polityczny czy egzystencjalny manifest niż rzetelne badania lub metodologiczne pomysły. W konsekwencji stawia w centrum zainteresowania foucaultiańską teorię transgresji jako wytrych do wszystkich dzieł Foucaulta”, *idem*, *Prawda i władza...*, s. 73.

„Nie istnieje nic absolutnie pierwszego, co byłoby przedmiotem interpretacji, bowiem w istocie wszystko jest interpretacją”⁷.

Zgodnie z radykalną interpretacją cytowanych słów na końcu procesu poznawczego jest pustka; wszystkie wypowiedzi, teksty, opisy czy procesy poznawcze składają się z szeregu nakładających się na siebie warstw interpretacyjnych, poza którymi literalnie nie ma niczego substancjalnego. Zgodnie z umiarkowaną interpretacją — przy której chcę pozostać w tym tekście — bardziej liczy się moment zorganizowania refleksji aniżeli jej rezultat; to, do czego zachęca nas francuski filozof, polega na uwolnieniu się spod jarzma „oczywistości” tam, gdzie w grę wchodzi raczej konwencja, tradycja oraz struktura autorytetów, spetryfikowane w przenikający wszystko system Władzy.

Foucault wyjaśniał w innym miejscu, że przesłanie, które ofiaruje swoim czytelnikom, nie powinno być sprowadzane do postaci jakiejś „całościowej teorii systematycznej”, lecz raczej służyć ma jako „skrzynka z narzędziami” (ang. *toolkit*), z której skorzystają użytkownicy-praktycy⁸. Filozofia francuskiego radykała — czy może skromniej: jego intelektualne przesłanie — sytuuje się zatem w tradycji filozofii czynu, o której Karol Marks, jeden z intelektualnych mistrzów Foucaulta, wyraził się niegdyś w sławnej maksymie: „Filozofowie rozmaicie tylko *interpretowali* świat; idzie jednak o to, aby go *zmienić*”⁹.

Stykając się z nazwiskiem Foucaulta w rozmaitych opracowaniach encyklopedycznych, natrafiamy na cały gąszcz uczonych pojęć, które mogą przerazić niejednego czytelnika. Terminy takie jak poststrukturalizm czy postmodernizm brzmią podwójnie strasznie, ponieważ żeby je opanować, należałoby wpiery zrozumieć, czym były sam strukturalizm czy modernizm. Dobra wiadomość jest taka, że zdaniem autentycznych specjalistów wszystkie te uczone określenia, którymi obudowuje się nazwisko Francuza, bardziej zaciemniają niż wyjaśniają jego myśl¹⁰.

⁷ M. Foucault, *Nietzsche, Freud, Marks*, przeł. K. Matuszewski, „Literatura na Świecie” 1988, nr 6, s. 258.

⁸ M. Foucault, *Power and strategies*, [w:] *idem, Power/Knowledge: Selected Interviews and Other Writings, 1972–1977*, New York 1980, s. 145.

⁹ K. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 3, Warszawa 1975, s. 8; podkr. oryginalne. Inna interpretacja upatruje w Foucaulcie kontynuatora starożytnej sokratejskiej tradycji filozofii majeutyecznej: „We must approach Foucault’s work, both as we read it and as we seek to extend it to understand who we are now, not simply as a set of texts to be deciphered, commented upon, researched, psychoanalyzed, annotated, cited, and, for those of us who teach, assigned to undergraduate students as part of a new, improved canon. Nothing would be more a betrayal than to treat Foucault as a newly minted member of the Dead White Male Academy. Instead, we must treat his works as the ancients treated their philosophy; we must take them up as spiritual exercises. For the Greeks, and especially for Hellenistic philosophy, the point of a philosophical text or a teaching was not to offer more knowledgeableness but to orient one toward a way of living. As such, one returned to those texts or those teachings not because a nuance of thought had been forgotten or an inference not well understood, but because one needed to be reminded of who one was and what one might become”; D. May, *Foucault Now?*, „Foucault Studies” 2005, nr 3, s. 76.

¹⁰ Por. *Postmodernizm, ponowoczesność*, [hasło w:] *[Oksfordzki] słownik socjologii i nauk społecznych*, red. G. Marshall, Warszawa 2005, s. 247.

Przytoczę świadectwo bliskiego współpracownika Foucaulta, Paula Veyne'a, którego niewielka, przetłumaczona na polski broszura, w oczach Gillesa Deleuze'a zasłużyła sobie na miano „najbardziej wnikliwego studium na temat Foucaulta”¹¹. Jak pisał Veyne:

Skoro tylko uda nam się pozbyć tych trudnych do uniknięcia nieporozumień [związanych z użyciem wielu skomplikowanych pojęć — D.G.], odkryjemy w tej zawilej myśli coś bardzo prostego i całkowicie nowego [...]. Foucault to historyk doskonały, spełnienie historii. Nikt nie wątpi, że ten filozof jest jednym z największych historyków naszej epoki, lecz może okaże się również sprawcą rewolucji naukowej, wokół której krążyli wszyscy historycy. Pozytywiści, nominaliści, pluraliści i przeciwnicy wszelkiego rodzaju *-izmów* — wszyscy jesteśmy tym, kim on jest jako pierwszy w stopniu całkowitym¹².

Centralnym pojęciem w analizach foucaultowskich wydaje się być pojęcie *praktyki*. Jest ona innymi słowy tym, co się dzieje, dokonuje się. Przeciwnieństwem „tego, co się dokonuje” jest interpretacja, nadawanie znaczeń. Są one ukryte już jako nieświadomy komponent naszego języka, zanurzone w kulturę, tradycje, w których wznosimy. Ale przede wszystkim mają one charakter teleologiczny. Jeżeli obiekt moich studiów — państwo, władca, instytucja — czegoś dokonuje (czyli, mówiąc językiem Foucaulta, jeśli „dzieje się” jakaś *praktyka*), to ja, siłą rozpędu, mocą autorytetu całej uzyskanej przeze mnie edukacji, automatycznie interpretuję owo działanie jako celowe w taki-lub-inny sposób. Metoda Foucaulta polega na odzieraniu *praktyki* — czyli procesów, działań, aktywności analizowanych przez nas podmiotów społecznych — z interpretacji, które nadajemy im, nie bacząc na niedostatki naszej wiedzy o odnośnej epoce czy błąd prezentyzmu — czyli analizowania zdarzeń z przeszłości według logiki czasu teraźniejszego, aplikowania konwencjonalnych dla nas i kultury, w której wznosimy, skojarzeń i odniesień. Nie mówiąc oczywiście o samym języku, który — na sposób skrajnie anachroniczny — skłania nas, ludzi współczesnych, byśmy wydarzenia spoza horyzontu naszej kompetencji określali przez pryzmat kategorii aktualnej epoki historycznej i naszego, specyficznego współczesnego doświadczenia.

W tym momencie pojawia się drugie z naprawdę istotnych dla metody Foucaulta pojęć: *obiektywizacja*. To mniej lub bardziej uprawniona, przy czym raczej jednak nieuprawniona, pretensja interpretatora wydarzeń, by wyjaśniać je wedle klucza teleologicznego. „Mylnie wyobrażamy sobie, że robienie, praktyka, wyjaśnia się dzięki temu, co zostaje zrobione”¹³. A to już najprostsza droga do fałszującej rzeczywistość racjonalizacji, ideologizacji rzeczywistości.

Foucault nie był psychoanalitykiem, nie zajmował się poszukiwaniem treści ukrytych, niedostrzeżonych przez swoich poprzedników. Według interpretacji ra-

¹¹ G. Deleuze, laudacja [w:] P. Veyne, *Foucault rewolucjonizuje historię*, przeł. T. Falkowski, Toruń 2007, s. IV okładki.

¹² P. Veyne, *op. cit.*, s. 8.

¹³ *Ibidem*, s. 44.

dykalnej starał się uświadomić nam, że żadna obiektywna substancja¹⁴ nie istnieje. Zgodnie z umiarkowaną interpretacją raczej podważał on pretensje interpretatorów do kompletności udzielanych przez nich wyjaśnień. Jak pisał Paul Veyne:

U Foucaulta nie ma treści wypartych i ich powrotu, nie ma niewypowiedzianego, które puka do drzwi. [...] Ten świat w każdej chwili jest, jaki jest. To, że jego praktyki i obiekty są *rzadkie* [to jest niepowtarzalne — D.G.], nie oznacza, iż gdzieś na zewnątrz znajduje się prawda, do której ludzie jeszcze nie dotarli — przyszłe figury kalejdoskopu nie są ani prawdziwsze, ani bardziej fałszywe od poprzednich¹⁵.

Trzecie ważne pojęcie w języku Foucaulta to *relacje*. Jest tu pewna zbieżność z nurtem strukturalizmu, który postanowił wyjaśniać świat poprzez odwołanie się do samych tylko odniesień między obiektami, na przykład relacji władzy, zależności, przyjaźni lub wrogości, przy relatywnym ignorowaniu własnego stanowiska podmiotów (obiektów), które poddawano analizie. Foucault poszedł jeszcze dalej, ciągle i uporczywie protestując przeciwko *nadmiarowi* interpretacji. Między innymi dlatego francuski filozof okazuje się być antyhumanistą¹⁶. Nie chciał bowiem skupiać się na danych *a priori* cudzych interpretacjach, lecz próbował analizować relacje między badanymi obiektami, które sam wyodrębnił z chaosu zjawisk i poddawał obróbce analitycznej metodą *genetyczną*: „wyjaśniać i rozjaśniać historię to w pierwszej kolejności postrzegać ją całą, to odnosić rzekome obiekty naturalne do czasowo określonych i rzadkich praktyk, które je obiektywizują, to wyjaśniać te praktyki wzięwszy za podstawę nie wyjątkową siłę sprawczą, lecz wszystkie sąsiednie praktyki, z którymi się wiążą. Ta malarska metoda tworzy zaskakujące obrazy, na których relacje zastępują przedmioty”¹⁷.

Powracając do kwestii uczonych pojęć, powiedzielibyśmy, że słowo „dekonstrukcja” okazuje się w tym wypadku mylące. W metodzie Foucaulta bowiem chodziło nie tyle o dekonstruowanie czyichś napuszonych, zideologizowanych i rzekomo niepodważalnych interpretacji, co raczej o ich prostą demaskację: *król jest nagi*. Była ona raczej głosem rozsądku pojawiającym się w epoce *nadmiaru* interpretacji oraz *przerostu* wyjaśnień (eksplanacji) nad analizami (deskrypcją) rzeczywistości, albo — mówiąc innym językiem — w czasach *przerostu* ideologii nad *praktyką*. Te zagadnienia z myśli Foucaulta wydają się być ważne dla naszego tematu. Przyjęcie przedstawionych tu założeń może prowadzić do bardzo daleko

¹⁴ Używając pojęcia substancji, świadomie odwołuję się do aparatu pojęciowego klasycznej filozofii arystotelesowsko-tomistycznej. Foucault, podobnie jak jeden z jego filozoficznych mistrzów, Martin Heidegger (1889–1976), wywodził się ze środowiska katolickiego, w ramach którego, przynajmniej w okresie trydenckim (XVI wiek–poł. XX wieku), najbardziej skomplikowane prawdy o Bogu, świecie i duszy człowieka przyjęło się wyjaśniać w kategoriach tej właśnie filozofii. W okresie młodości przyszły filozof był nawet ministrantem, a jego dorosła twórczość dowiodła dużej znajomości konstruowanej w języku arystotelesowsko-tomistycznym teologii katolickiej.

¹⁵ P. Veyne, *op. cit.*, s. 80.

¹⁶ B. Błesznowski, *Antyhumanistyczna teoria...*, s. 151–156; M. Podniesiński, *Prawda i władza*, s. 51–60.

¹⁷ P. Veyne, *op. cit.*, s. 92.

idących wniosków, a nawet stanowisk światopoglądowych, z którymi czytelnik francuskiego filozofa nie ma obowiązku się utożsamiać. Radykalna interpretacja jego przesłania prowadziłaby bowiem wprost ku akognitywizmowi w epistemologii, solipsyzmowi w ontologii, nihilizmowi w etyce oraz alogiczności dyskursu, uniemożliwiającej jakąkolwiek komunikację¹⁸.

Foucault dostarczył nam zatem „skrzynkę z narzędziami”, ale są to narzędzia niebezpieczne. I tak jak w przypadku medyka dozującego truciznę w leczniczej dawce albo mędrca z Hippony rozważającego moralną wartość retoryki¹⁹, od nas samych zależy, czy te groźne instrumenty wykorzystamy w sposób godny, nie wyrządzając przy tym krzywdy samym sobie²⁰.

Aplikacja metody foucaultowskiej

Niniejsze refleksje stanowią efekt międzynarodowej, polsko-włoskiej konferencji naukowej poświęconej fenomenowi nacjonalizmu²¹. Zostałem na niej poproszony o wygłoszenie jednego z referatów wprowadzających. Nie znałem wcześniej uczestników sympozjum ani ich moralnego nastawienia do tytułowego zagadnienia, wszelako mogłem być pewien, że podczas tych obrad będziemy mierzyć się z tematyką moralnie ambiwalentną, a zwolennicy nacjonalizmu zetrą się podczas obrad z jego zaprzysięgłymi przeciwnikami. Stąd zrodził się w mojej głowie pomysł, aby zamiast dać się ponieść debatom posiłkującym się definicjami o wzajemnie wykluczających się zakresach orzekania przyjrzeć się wprzód genealogii znaczeń, jakie są nam wpajane w systemie edukacji.

Od czasów oświecenia ma on charakter państwowy, co oznacza ni mniej, ni więcej, jak sączenie w nasze umysły ideologii państwa, którego obywatelami

¹⁸ M. Podniewski, *op. cit.*, s. 355–363.

¹⁹ Św. Augustyn z Hippony (354–430), retor z wykształcenia, po nawróceniu na chrześcijaństwo podjął się stworzenia studium możliwości wykorzystania pogańskich z ducha narzędzi retoryki do celów szerzenia chrześcijańskiego kerygmatu. Jego rozstrzygnięcie w tej kwestii zyskało walor ponadczasowy: „Skoro zatem sztuka retoryki stosuje się zarówno do prawdy jak i do fałszu — kto ośmieli się twierdzić, że ci, co bronią prawdy przed atakami kłamstwa, powinni ją zostawić bezbronną, tak by usiłujący przekonać o fałszu, potrafili już na wstępie nakłonić słuchaczy do uwagi, uczynić ich życzliwymi i chętnie słuchającymi, a obrońcy prawdy nie umieli tego? [...] Skoro zatem chodzi o wymowę, która znaczy tak wiele w przekonywaniu o prawdziwości i fałszu, to dlaczego nie zdobywa się jej przez porządne studia dla obrony prawdy, skoro źli posługują się nią w przeprowadzaniu spraw niesprawdliwych albo błahych na korzyść nieprawości i błędu?”; *idem, O nauce chrześcijańskiej. Sprostowania*, przeł. J. Sulowski, Warszawa 1979, s. 100.

²⁰ Autor tego tekstu z własnego doświadczenia przywołać może przypadek wrażliwego i inteligentnego człowieka, którego fascynacja myślą Friedricha Nietzschego (1844–1900), prekursora filozofii Foucaulta, doprowadziła do skutecznego targnięcia się na własne życie.

²¹ *Europe of Nationalists. European Nationalisms in Historical and Comparative Perspective*, Instytut Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego — Dipartimento di Scienze Politiche, Giuridice e Studi Internazionali, Università di Padova, Kraków, 24–25.10.2019.

przyszło nam być. A jeszcze ściślej — konkretnej formacji ustrojowej, za której rządów byliśmy poddawani procesowi edukacji. W przypadku Polski istotną będzie zatem przede wszystkim okoliczność, czy pojęcia ukształtowane w naszym umyśle zostały tam implementowane przed rokiem 1989 za sprawą państwa komunistycznego, będącego quasi-kolonią obcego mocarstwa, czy też po przełomie ustrojowym, co jednak — zważywszy na permanentny problem z dekomunizacją w krajach byłego bloku sowieckiego — nie musi bynajmniej oznaczać nazbyt radykalnych różnic w zakresie formatowania umysłów. W przypadku włoskim z pewnością musi ujawnić się różnica pomiędzy prezentowaniem tych samych tematów publicznych w czasach przed zjednoczeniem Włoch, kiedy istniało wiele państw włoskich, i po nim, odkąd oficjalny dyskurs publiczny i edukacyjny zdominowała ideologia unifikacyjna.

Następnie wypadałoby zwrócić uwagę na dwa kolejne filtry naszej edukacji i naszego zasobu pojęć. Jak słusznie stwierdził Henry Kissinger w swojej najnowszej książce *Porządek światowy: „Nigdy nie było prawdziwie globalnego »porządku światowego«*²², niemniej jednak — i to jest druga część jego tezy — jedynym lokalnym modelem porządku, jaki sprawdził się w wymiarze ogólnoswiatowym, okazał się westfalski model tak zwanych państw narodowych. Kissinger, jak dobrze wiemy, zawsze był zaprzysięgłym apologetą tego porządku. Wiemy również, że państwa narodowe w rozumieniu westfalskim są narodowe tylko z nazwy, ponieważ model ten polega na absolutnej i ekskluzywnej suwerenności terytorialnej jedynego władcy, zwanego suwerenem²³. Wzorzec ten, u swych korzeni absolutystyczny, w dzisiejszych czasach zachowuje charakter postabsolutystyczny.

I ostatni filtr ideologiczny, szczególnie silny w nauce o prawie międzynarodowym, to filtr Kantowskiego formalizmu prawnego, na którego fundamencie zbudowano organizacje międzynarodowe, takie jak Liga Narodów w okresie międzywojennym i Organizacja Narodów Zjednoczonych w czasach współczesnych²⁴.

Wiedza społeczna oraz refleksja naukowa, poddane rygorom trzech wymienionych filtrów — absolutyzmu państwa, państwocentrycznych treści kształcenia oraz formalizmu globalnych stosunków międzypaństwowych — determinują sposób, w jaki dokonujemy ewaluacji takich zjawisk jak nacjonalizm. W tym krótkim tekście chciałbym podkreślić jeden tylko aspekt tych ocen, a mianowicie ich zmienność (relatywność) w zależności od interesów państwa, w ramach którego ocena taka jest dokonywana.

Sam natomiast pogląd, że kultura, w której wznosimy, determinuje kategorie naszej percepcji rzeczywistości, wpływając bezpośrednio na nasze postępowanie, staje się dziś opinią dominującą nawet w naukach wojskowych, zajmujących się

²² H. Kissinger, *Porządek światowy*, przeł. M. Antosiewicz, Wołowiec 2017, s. 10.

²³ Ch.W. Kegley, G.A. Raymond, *Exorcising the Ghost of Westphalia: Building World Order in the New Millennium*, Upper Saddle River 2002.

²⁴ *Liga narodów wybranych*, red. M.F. Gawrycki, A. Bógdał-Brzezińska, Warszawa 2010; D. Gold, *Tower of Babel: How the United Nations Has Fueled Global Chaos*, New York 2004.

analizą strategiczną oraz predykcją zachowań potencjalnych burzycieli bezpieczeństwa międzynarodowego²⁵.

Studia przypadków

Generał Charles de Gaulle (1890–1970), czołowa postać francuskiej sceny politycznej XX wieku, ukształtował swoje poglądy w tradycji katolickiej i rojalistycznej. W okresie międzywojennym inspirował się myślą nacjonalistów francuskich: Maurice’a Barrèsa i Charlesa Péguy’ego; był także stałym czytelnikiem dziennika Charlesa Maurrasa, „L’Action Française”. Po rozpoczęciu II wojny światowej, w czerwcu 1940 roku, de Gaulle otrzymał nominację generalską, a tydzień później zaproszenie do rządu Paula Reynauda, poprzednika marszałka Philippe’a Pétaina. Tak rozpoczęła się jego kariera polityczna, która jeszcze w tym samym miesiącu miała uczynić go przywódcą opozycji względem kapitulanczej polityki Pétaina.

Pod względem ideowym doszło wówczas do konfrontacji dwóch typów nacjonalizmu: zachowawczego, reprezentowanego przez środowisko polityczne marszałka, oraz „unitarnej i synkretycznej”, jak określił go biograf de Gaulle’a, Aleksander Hall. „De Gaulle chciał być człowiekiem narodowej syntezy, afirmując wszystkie wątki narodowego dziedzictwa, w których widział wielkość Francji i fundament dla umacniania wspólnoty Francuzów”²⁶. Synkretyzm ów wyrażał się łąčeniem wielu, często niezbornych, elementów ideowych zaczerpniętych z różnych etapów historii Francji, mając na celu całościowe podkreślenie splendoru jej dziedzictwa oraz wynikającą z tego pretensję do szczególnej pozycji tego kraju we wspólnocie narodów cywilizowanych.

Z punktu widzenia piszących historię zwycięzców II wojny światowej opowiedzenie się de Gaulle’a po stronie aliantów miało charakter jednoznacznie pozytywny i mimo że po zakończeniu wojny Francuzi masowo poparli partie lewicy — do tego stopnia, że kraj otarł się o perspektywę akcesji do stalinowskiego frontu światowego komunizmu — nacjonalizm de Gaulle’a pozostał stanowiskiem powszechnie respektowanym. W toku powojennych czystek i politycznych rozliczeń wspomniany „synkretyzm” poglądów generała ujawnił się z całą mocą przy okazji wyroku w sprawie marszałka Pétaina oraz późniejszych wielokrotnych odmów rewizji jego procesu ze strony de Gaulle’a jako prezydenta państwa. Polityk

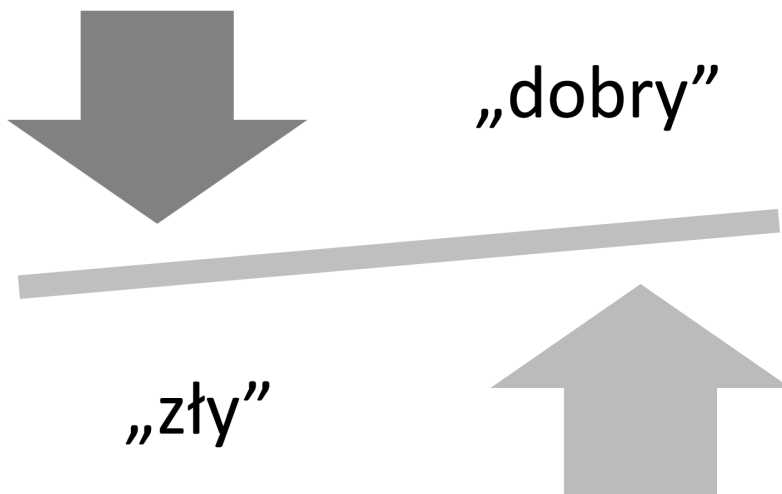
²⁵ D. Adamsky, *The Culture of Military Innovation. The Impact of Cultural Factors on the Revolution in Military Affairs in Russia, the US, and Israel*, Stanford 2010; O. Jonsson, *The Russian Understanding of War. Blurring the Lines between War and Peace*, Washington 2019 (publikacja ta zawiera obszerną bibliografię i dyskusję na temat zagadnienia).

²⁶ A. Hall, *Idee polityczne i wizja Francji Charlesa de Gaulle’a a doktryna Action Française*, [w:] *Nacjonalizm a konserwatyzm i monarchizm. Action Française i jej promieniowanie*, red. J. Bartyzel, D. Góra-Szopiński, Toruń 2011, s. 134.

ten kierował się już wówczas hasłem niesprecyzowanej wielkości „Francji”, nie zaś ideami charakterystycznymi dla nacjonalizmu.

Poglądy reprezentowane przez de Gaulle’a popadły w publiczną niełaskę co najmniej dwukrotnie. Za pierwszym razem powodem było zawarte w 1962 roku porozumienie z reprezentacją nacjonalistów algierskich, którzy ogłosili niepodległość swojego kraju z myślą o afrykańskiej części jego mieszkańców, zarazem skazując na wysiedlenie swoich francuskich współrodaków (tak zwane czarne stopy, fr. *les pieds-noirs*)²⁷. Drugi przypadek, związany z rewolucją młodzieżową 1968 roku, pomimo masowego wsparcia udzielonego przez francuskich wyborców ówczesnej polityce generała de Gaulle’a, doprowadził do jego decyzji o dymisji i ostatecznym odejściu z polityki. W oczach młodych pokoleń, ukształtowanych przez rewolucyjną falę lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, nawet ów eklektyczny i mocno wyjałowiony nacjonalizm, jaki reprezentował sobą francuski przywódca, miał już okazać się niestrawnym, reakcyjnym przeżytkiem.

Fale emocjonalno-wartościujących reakcji, jakie uderzały w niecechujący się ani specjalnym radykalizmem, ani nadmierną integralnością, synkretyczny zespół poglądów charakteryzujący czołowego francuskiego polityka, na osi czasu ulegały skrajnym przewartościowaniom, tworząc rozmaite filtry kognitywne, właściwe następującym po sobie modom politycznym. Szala ocen przechylała się bądź to na jedną, bądź na drugą stronę przy zasadniczej niezmienności zjawiska poddawanej ocenie. Sytuację tę ilustruje poniższy wykres.



Wykres 1. Oceny emocjonalno-wartościujące nakładające filtry kognitywne na analizowane zjawiska i procesy polityczne

Źródło: opracowanie własne.

²⁷ C. Mercier, *Les Pieds-Noirs et l'exode de 1962 à travers la presse française*, Paris 2003; J. Monneret, *La tragédie dissimulée. Oran, 5 juillet 1962*, Paris 2006.

Józef Piłsudski, postać, która w literaturze zachodniej bywa określana mianem nacjonalisty, a nawet faszysty²⁸, w Polsce uchodzi za bohatera narodowego, który przywrócił niepodległość państwową po ponad stu latach zaborów. Termin „faszysta” w stosunku do Marszałka stosowany jest choćby z tego względu, że jego działalność polityczna zbiegła się w czasie z sukcesami włoskich faszystów i niemieckich nazistów. Zarówno polski przywódca, jak i Mussolini oraz Hitler ograniczyli swobody demokratyczne swoich obywateli na rzecz rozwiązań autorytarnych. Piłsudski oczywiście nie był ani faszystą, ani nawet nacjonalistą, lecz socjalistą, który program reformy społecznej łączył z walką o odbudowę suwerennego w skali międzynarodowej, wieloetnicznego i wolnego od imperialnej kurateli rosyjskiej organizmu państwowego²⁹.

To konsekwentne przywiązanie do własnego państwa jako wartości, ten polski patriotyzm, do którego w czasach Piłsudskiego po raz pierwszy w dziejach przyznały się wszystkie stany społeczne oraz przedstawiciele licznych, nie tylko etnicznie polskich, grup społecznych, w zmienionych warunkach ustrojowych zostaną negatywnie ocenione. Iwan Sierow, oficer NKWD odpowiedzialny w roku 1939 za ład i porządek zaprowadzany na polskich ziemiach wschodnich zajętych przez Związek Sowiecki, pisząc o swoich sukcesach w oczyszczaniu terenu z elementów wrogich władzy sowieckiej, nazwał ich „polskimi nacjonalistami”³⁰. Hitlerowski sojusznik ZSRS w tym samym czasie dokonywał bardziej dosadnej ewaluacji tego samego zjawiska, posługując się określeniem: *polnische Banditen*.

Po upływie kilkudziesięciu lat ci sami ludzie, przyznający się do tych samych wartości, Polacy — obywatele Związku Sowieckiego, których nie zdążono rozstrzelać albo wysiedlić — bywali wykorzystywani przez reżim komunistyczny do wygrywania interesów przeciwko innym nacjonalizmom, akurat wówczas uznawanym za „złe” — na przykład przeciwko nacjonalizmowi litewskiemu³¹. Ale kiedy zaledwie kilka lat później Litwa jako pierwsza republika związkowa odłączyła się w 1990 roku od sowieckiego imperium, słowo „nacjonalizm” na powrót, jak w okresie międzywojennym, nabrało pozytywnego wydźwięku. Dlaczego? Bo tym razem retrospektywnie legitymizowało ustrojowe *status quo* — istnienie niepodległego państwa litewskiego. Analogiczny proces — przekuwanie „złego” nacjonalizmu w „dobry” — dokonuje się w granicach współczesnego państwa ukraińskiego, gdzie określenia „Bandera”, „banderowcy” służą oswojaniu idei jednoznacznie rasistowskich i ludobójczych w celu konstruowania „dobrego” nacjo-

²⁸ Źródłem tych interpretacji może być bliska sercu niektórych intelektualistów twórczość Lwa Trockiego, który już w 1934 roku pisał o faszyzmie Piłsudskiego w artykule zatytułowanym *Bonapartyzm a faszyzm; idem, Bonapartism and Fascism*, „The New International” 1934, nr 2, s. 37–38.

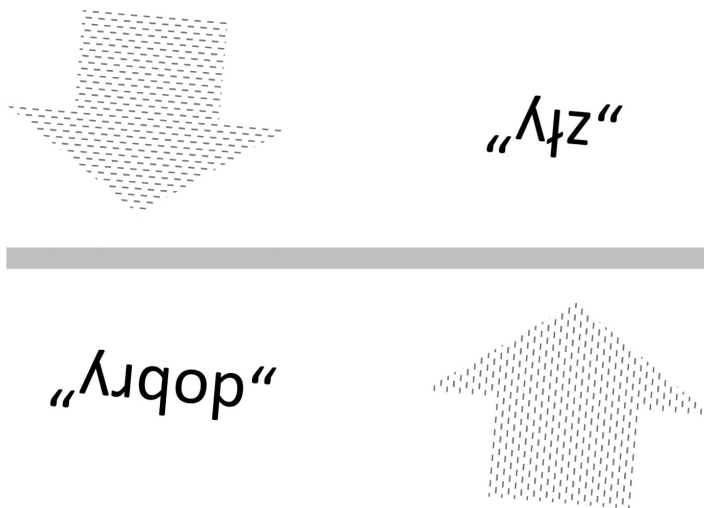
²⁹ B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014.

³⁰ I. Sierow, cyt. za: *Tajemnice walizki generała Sierowa. Dzienniki pierwszego szefa KGB, 1939–1963*, red. A. Hinsztein, Konstancin-Jeziorna 2019, s. 69.

³¹ V. Landsbergis, *Nasz patriotyzm, ich szowinizm? Rozmawia Mariusz Maszkiewicz*, Toruń 2011, s. 44.

nalizmu w typie synkretycznym (kreolskim). Celem takiego zabiegu jest konsolidacja unitarnego państwa na wieloetnicznym terytorium³².

Metoda Foucaulta, zastosowana względem tych i im podobnych państwowocentrycznych ideologizacji, polegałaby na wzięciu ich w nawias w celu przywrócenia priorytetu samemu zjawisku, jakie pragnie się poddać analizie. W centrum zainteresowania badacza na powrót stanąć winno nagie zjawisko, оголоcone z przyswojonych lub narzuconych interpretacji przesłaniających jego istotę. Sytuację tę ilustruje poniższy wykres.



Wykres 2. Zniesienie emocjonalno-wartościujących filtrów kognitywnych przesłaniających istotę analizowanych zjawisk i procesów politycznych

Źródło: opracowanie własne.

Konkluzje

Istnieją dwie drogi aplikacji metody foucaultowskiej względem opisanych tu zjawisk.

Pierwsza z nich to intensyfikacja już trwającego procesu dekonstrukcji państwa postabsolutystycznego, którego w naszych czasach dokonuje postmodernizm. Moim zdaniem jest to droga przeciwnie skuteczna, lekarstwo gorsze od samej choroby.

³² W. Osadczy, *Kościół łacińskiego na Ukrainie dole i niedole. Doświadczenie, dzień dzisiejszy, problemy i perspektywy*, [w:] *Kościół katolicki na Wschodzie w warunkach totalitaryzmu i posttotalitaryzmu*, red. A. Gil, W. Bobryk, Siedlce-Lublin 2010, s. 99–102; R. Minich, *Nationalism Is on a Rise in Ukraine, and That's a Good Thing*, Atlantic Council, 5.04.2008, <https://www.atlanticcouncil.org/blogs/ukrainealert/nationalism-is-on-the-rise-in-ukraine-and-that-s-a-good-thing/> (dostęp: 7.10.2021).

by. Postmodernizm oznacza bowiem destrukcję epistemicznego ładu istniejącego, bez dostarczenia oferty alternatywnego porządku. Bezcelowe niszczenie *status quo* może poskutkować jedynie doprowadzonym do skrajności akognitywizmem poznawczym oraz alogicznością dyskursu.

Propozycja, do której Michel Foucault inspirował w konstruktywny sposób, polegałaby natomiast na odmowie zgody na stosowanie wspomnianych w niniejszym tekście filtrów naszego postrzegania spraw publicznych, a w szczególności na nieuznaniu za *nienegocjowalne optimum* następujących elementów:

1. postabsolutystycznego modelu westfalskiego;
2. kantowskiego formalizmu w interpretacji stosunków międzynarodowych;
3. oraz wywodzących się z krajów anglosaskich protestanckich lub postprotestanckich kategorii poznawczych, które zdominowały współczesne nauki o polityce.

Ani przedrozbiorowa Rzeczpospolita Polska, ani państwa włoskie w XVII wieku nie były stroną traktatów westfalskich 1648 roku, od których współczesne podręczniki stosunków międzynarodowych wywodzą współczesny ład polityczny. To, że nie byliśmy stroną tamtych ustaleń, wcale nie oznacza, że nie wypracowaliśmy własnych rozwiązań ustrojowych, przy których nasi przodkowie trwali właśnie dlatego, że uznawali je za jakościowo lepsze — i tym razem używam tego słowa bez cudzysłowu — od rozwiązań westfalskich. Zanim zatem zdecydujemy się podjąć debatę nad zjawiskami świata nowożytnego, takimi jak nacjonalizm, warto by przyjrzeć się samym terminom pojawiającymi się w tej debacie, które ktoś kiedyś zdefiniował w kategoriach obcych naszej — polsko-włoskiej, katolicko-universalistycznej — percepcji rzeczywistości.

Bibliografia

Źródła

- Augustyn, św., *O nauce chrześcijańskiej. Sprostowania*, przeł. J. Sulowski, Warszawa 1979.
- Foucault M., *Nietzsche, Freud, Marks*, przeł. K. Matuszewski, „Literatura na Świecie” 1988, nr 6.
- Foucault M., *Power and Strategies*, [w:] *idem, Power/Knowledge: Selected Interviews and Other Writings, 1972–1977*, New York 1980.
- Marks K., *Tezy o Feuerbachu*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1975.
- Trocki L., *Bonapartism and Fascism*, „The New International” 1934, nr 2.

Opracowania

- Adamsky D., *The Culture of Military Innovation. The Impact of Cultural Factors on the Revolution in Military Affairs in Russia, the US, and Israel*, Stanford 2010.
- Błesznowski B., *Batalia o człowieka. Genealogia władzy Michela Foucaulta jako próba wyzwolenia podmiotu*, Warszawa 2009.

- Błesznowski B., *Antyhumanistyczna teoria polityki w myśli Michela Foucaulta*, Kraków 2016.
- Gold D., *Tower of Babel: How the United Nations Has Fueled Global Chaos*, New York 2004.
- Hall A., *Idee polityczne i wizja Francji Charlesa de Gaulle'a a doktryna Action Française*, [w:] *Nacjonalizm a konserwatyzm i monarchizm. Action Française i jej promieniowanie*, red. J. Bartyzel, D. Góra-Szopiński, Toruń 2011.
- Jonsson O., *The Russian Understanding of War. Blurring the Lines between War and Peace*, Washington 2019.
- Kapusta A., *Szaleństwo i władza. Myśl krytyczna Michela Foucaulta*, Lublin 1999.
- Kegley Ch.W., Raymond G.A., *Exorcising the Ghost of Westphalia: Building World Order in the New Millennium*, Upper Saddle River 2002.
- Kissinger H., *Porządek światowy*, przeł. M. Antosiewicz, Wołowiec 2017.
- Landsbergis V., *Nasz patriotyzm, ich szowinizm? Rozmawia Mariusz Maszkiewicz*, Toruń 2011.
- Liga narodów wybranych, red. M.F. Gawrycki, A. Bógdał-Brzezińska, Warszawa 2010.
- May D., *Foucault Now?*, „Foucault Studies” 2005, nr 3.
- Osadczy W., *Kościół łacińskiego na Ukrainie dole i niedole. Doświadczenie, dzień dzisiejszy, problemy i perspektywy*, [w:] *Kościół katolicki na Wschodzie w warunkach totalitaryzmu i posttotalitaryzmu*, red. A. Gil, W. Bobryk, Siedlce-Lublin 2010.
- Mercier C., *Les Pieds-Noirs et l'exode de 1962 à travers la presse française*, Paris 2003.
- Minich R., *Nationalism Is on a Rise in Ukraine, and That's a Good Thing*, Atlantic Council, 5.04.2008, <https://www.atlanticcouncil.org/blogs/ukrainealert/nationalism-is-on-the-rise-in-ukraine-and-that-s-a-good-thing/>.
- Monneret J., *La tragédie dissimulée. Oran, 5 juillet 1962*, Paris 2006.
- Podniesiński M., *Foucault i stan natury*, [w:] *Politikon II. Państwo emancypacyjne/opresyjne*, red. M. Kaleta, M. Podniesiński, Kraków 2011.
- Podniesiński M., *Prawda i władza. Myśl Michela Foucaulta w latach 1956–1977*, Kraków 2012.
- Postmodernizm, ponowoczesność*, [hasło w:] *[Oksfordzki] słownik socjologii i nauk społecznych*, red. G. Marshall, Warszawa 2005.
- Tajemnice walizki generała Sierowa. Dzienniki pierwszego szefa KGB, 1939–1963*, red. A. Hinzstejn, Konstancin-Jeziorna 2019.
- Urbankowski B., *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014.
- Veyne P., *Foucault rewolucjonizuje historię*, przeł. T. Falkowski, Toruń 2007.

MARCIN REBES
ORCID: 0000-0002-1318-1459
Uniwersytet Jagielloński
marcin.rebes@uj.edu.pl

Nacjonalizm a uniwersalne wartości. Spór o tożsamość z perspektywy filozofii dialogu

Słowa kluczowe: nacjonalizm, filozofia dialogu, Ja, Inny.

NATIONALISM AND UNIVERSAL VALUES. THE DISPUTE OVER IDENTITY THROUGH THE PRISM OF THE PHILOSOPHY OF DIALOGUE

Abstract:

In this chapter I deal with the problem of contemporary nationalism through the prism of the philosophy of dialogue and the question about the identity of the individual and society.

The chapter consists of three parts. Firstly, I conceptualise the notions of nationalism and nation states. Secondly, I present the assumptions of the philosophy of dialogue concerning the problem of identity and the source relationship in philosophy. Thirdly and lastly, I analyse how nationalism is juxtaposed with the universal values as set against the background of the philosophy of dialogue.

Here I do not focus on presenting the definition or assessment of nationalism. I offer instead an insight on some elements that appear particularly strong in the initial phase of the transformation of nationalism in nation-states, which lead to various kinds of dangerous phenomena, and present the problem of nationalism through the prism of national socialism. The phenomenon of nationalism, for which the uniqueness of a nation is one of the most characteristic features, may pose a serious problem not only in international or social relations, but also concerns individuals. The philosophy of dialogue is involved in ethical relations between individuals, but its scope also extends to social and even political issues. Representatives of the philosophy of dialogue noticed the problem of culture grounded in the question of the subject before it led to the drama of the citizens of Europe and, consequently, of the whole world. Therefore, the article juxtaposes nationalism with the postulates of the philosophy of dialogue, which shows identity through the prism of a relationship to another human being.

I consider this problem on the basis of philosophical anthropology. For this purpose, a phenomenological reflection was used, which consists in describing the phenomenon and trying to understand it through the prism of "I". The reason why the philosophy of Hegel, Schopenhauer, and

Nietzsche inspires, on the one hand, National Socialism, and on the other, the philosophy of dialogue, is shown. This particular task is to help understand today's problems of nation-states seeking their own identity. The common denominator of these two separate phenomena is the problem of identity.

The problem of symmetry and asymmetry of relations or the problem of violence and being for the other in the concept of the national idea and the philosophy of dialogue is presented. They can be seen through the prism of the question of identity. On the one hand, nationalism is based on universalism, and on the other, it seeks uniqueness, a unique place for its nation. It is clearly in contradiction to universal values which are the same for all. The dispute over identity from the perspective of the philosophy of dialogue touches upon an important issue, which is the importance of the Other for identity. The philosophies of Kant, Hegel, or Nietzsche, when misunderstood, may lead to the conclusion that they are the precursors of nationalism, including National Socialism. However, this is a great misconception. The philosophy of dialogue critically evaluates these thinkers, but they give it a reason to reflect on the essence, on the root question of philosophy.

The philosophy of dialogue teaches that individual experience can be universal, without excluding others. This helps to see the necessary balance between the identity of the individual and the national identity that need each other. National identity is a very important element of human nature, but it must be based on symmetry in interpersonal relations, which can guarantee peace in Europe and the world.

Keywords: nationalism, philosophy of dialogue, I, Other.

Filozofia przez wieki odciskała swoje piętno na różnych dziedzinach życia. Filozofowie próbowali zrozumieć zjawiska, które zachodziły w kulturze i w społeczeństwie. Poprzez swoje analizy również wpływali na rzeczywistość. Myślenie i otaczający nas świat są ze sobą ściśle powiązane. Jednym z takich przykładów jest filozofia dialogu, która odegrała w XX wieku ważną rolę, zmieniając spojrzenie nie tylko na metafizykę, ale także na relacje międzyludzkie.

Trudno jednoznacznie wskazać, kto jest twórcą tego nurtu filozoficznego, ponieważ w podobnym czasie pojawiły się różne dzieła, które koncentrowały się na relacjach międzyludzkich. Powstawały one na gruncie judaizmu i chrześcijaństwa. Twórcy filozofii dialogu dostrzegli, że potrzebna jest nowa podstawa dla europejskiego myślenia. Widzieli bowiem zagrożenie wynikające z redukcji świata do podmiotu i zauważyli w tym niebezpieczeństwo zarówno dla jednostki, jak i dla społeczeństwa czy narodu.

Trudno sobie wyobrazić Europę bez państw narodowych. Nasza tożsamość wiąże nas z określoną kulturą, społecznością i państwem. Jednak obok identyfikacji z konkretnym narodem i przynależności do grup lokalnych pojawia się inna tożsamość, to jest określanie się jako część kultury europejskiej. Tak więc historia Europy dzieli, ale i łączy. Filozofia dialogu koncentruje się na spotkaniu człowieka z człowiekiem i dostrzega w nim źródłowe doświadczenie ich własnej tożsamości.

Nie tylko ze względu na swoje pochodzenie, ale przede wszystkim z racji poglądów ten prąd myślowy nie przystawał do czasów rodzących się nacjonalizmów

czy w końcu dyktatury narodowego socjalizmu. Jednak zarówno w przypadku filozofii dialogu, jak i nacjonalizmów kluczowym problemem jest tożsamość.

W niniejszym artykule chcę udowodnić tezę, że filozofia dialogu ze względu na swoje podstawy — oparte na relacji, która niezależnie od tego, czy jest symetryczna, czy asymetryczna, zwraca się ku innemu, ku człowiekowi, i dzięki niej dopiero możemy odnaleźć własną tożsamość — stanowi w pewnym stopniu wskaźnik i stabilizator ładu społecznego i międzynarodowego. Fundamentem tej filozofii jest bowiem tożsamość oparta na wartościach, które, mimo że są partykularne, mają uniwersalny wymiar. Podstawą dla dobrze rozumianego nacjonalizmu, kształtującego państwa narodowe, powinno być doświadczenie wspólnych, uniwersalnych wartości, które stają się bazą dla tożsamości narodowej. Dlatego w tym artykule nie rozważam nacjonalizmu przez pryzmat doktryny i idei politycznych, lecz pewnych jego cech, które dotyczą ważnego problemu, jakim jest potrzeba tożsamości.

Nie chciałbym sprowadzać nacjonalizmu do jednej definicji ani dokonywać oceny całego zjawiska, pragnę jedynie skoncentrować się na niektórych elementach, szczególnie mocno widocznych w początkowej fazie przekształcania się nacjonalizmu w państwach narodowych, które prowadzą do różnego rodzaju niebezpiecznych zjawisk, oraz przedstawić problem tego nurtu politycznego w odniesieniu do narodowego socjalizmu. Nie chodzi mi o to, aby fenomen nacjonalizmu sprowadzać do jednej jego, skrajnej, postaci, co byłoby dużym uproszczeniem, ale o to, by przedstawić go z perspektywy przedstawicieli filozofii dialogu, którzy wcześniej odnosili się do niego, ostrzegali przed nim, a także są jego ofiarami.

Chciałbym też zastanowić się, dlaczego myśl Georga W.F. Hegla, Arthura Schopenhauera, Friedricha Nietzschego inspiruje z jednej strony narodowy socjalizm, z drugiej zaś filozofię dialogu. To szczególne zagadnienie ma pomóc w zrozumieniu dzisiejszych problemów państw narodowych, szukających własnej tożsamości.

Artykuł składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym zostanie omówiony problem nacjonalizmu i państw narodowych, w drugim zaś zaprezentuję zagadnienia związane z filozofią dialogu. W trzecim natomiast będzie mowa o tożsamości narodowej z perspektywy filozofii dialogu.

1. Nacjonalizm i państwo narodowe

Rozważając filozofię dialogu i jej pytanie o tożsamość, trzeba najpierw przybliżyć ideę nacjonalizmu i państw narodowych. Jednak już na tym etapie naszych rozważań napotykać będziemy trudności, ponieważ pojęcie narodu, podobnie jak nacjonalizmu, nie jest jednorodne. Można powiedzieć, że przechodziło ono różnego rodzaju zawirowania i było definiowane przez rozmaite, często nieprzystające do

siebie, zjawiska. Państwa narodowe w poszczególnych krajach powstawały w różnych okresach historycznych, ponadto procesy te miały odmienne podłoża.

Pierwsze państwa narodowe rodziły się w przededniu wybuchu rewolucji francuskiej. Wzrosła wtedy nie tylko świadomość narodowa, lecz także świadomość jednostki, która szuka swojej własnej tożsamości. W tym czasie również powstała myśl Hegla, Johanna G. Fichtego, Friedricha von Schellinga i innych filozofów, którzy podejmowali problem tożsamości. Ujmowali ją w odniesieniu do dziejowości, celów, jakie poszczególne kultury czy narody powinny zrealizować, aby ludzkość dotarła do „ducha absolutnego”. Pojawiła się „świadomość” „Ja”, które poznając siebie i otaczający go świat, przyswaja sobie to, co do niego wcześniej nie należało. Dzięki Fichtemu rozwijał się nie tylko problem tożsamości jednostki, która uczy się świata, ale również identyfikacji narodu przez pryzmat pojęcia *Volk*, czyli ludu. Hegel natomiast przyczynił się do rozwinięcia idei predestynacji, analizowanej przez niego razem z problemem wolności w *Fenomenologii ducha*¹. W tym kontekście ukazał on walkę na śmierć i życie, w której ścierają się światy panów i niewolników. Pan to ten, który nie ugina się przed śmiercią, niewolnik natomiast odwrotnie. Ostatecznie jednak pan uzależnia się od niewolnika, nie może bez niego żyć, niewolnik natomiast żyć bez pana może².

Hegel operował kategorią ducha, co można różnie rozumieć. Nie oznacza to jednak, że w procesie myślenia odrzuca to, co inne, lecz że przyswaja je. Tożsamość to nie tylko „Ja”, ale również to, co staje się „mną”. Przedstawiciele idealizmu niemieckiego inspirowali twórców państw narodowych, ale także filozofię i kulturę europejską, które zwracają się ku jednostce. Dlatego perspektywa zestawienia problematyki państw narodowych i nacjonalizmu z filozofią dialogu wydaje się jak najbardziej uzasadniona. Kluczowy jest tutaj problem tożsamości i innego oraz ich rola w kształtowaniu się świadomości samego siebie. Przed pojawieniem się nurtu określanego idealizmem niemieckim powstała także filozofia Immanuela Kanta. Również ona wiąże ze sobą te odmienne od siebie myśli. Kant zajmował się problemem wolności i tym, w jaki sposób człowiek poznaje siebie i świat. Ten prąd myślowy wskazuje z jednej strony na fakt, że człowiek nie poznaje świata takim, jaki on jest, lecz same zjawiska, to znaczy to, w jaki sposób rzeczy dają się zobaczyć. Następowanie po sobie zjawisk jest wynikiem działania ludzkiego rozumu. Z drugiej strony myśliciel z Królewca zajmował się ideami, które istnieją niezależnie od intelektu. Rozróżnia różne typy wolności, jak spontaniczność czy autonomia³. Ta pierwsza przynależy do teorii poznania, dotyczy poznawanego zewnętrznego świata, druga, autonomia, pojawia się na poziomie moralności. Autonomia polega na tym, że człowiek determinuje swoją wolę działania zgodnie z prawem moralnym. Kant pisał też o zasadach współistnienia w społeczeństwie,

¹ G.W.F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, przeł. Ś.F. Nowicki, Warszawa 2002, s. 141.

² *Ibidem*, s. 136 n.

³ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. 2, przeł. R. Ingarden, Kraków 1957, s. 8 n; oraz I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, przeł. J. Gałęcki, Warszawa 2004, s. 85.

a także o roli organizacji międzynarodowych, które mogą zagwarantować pokój na świecie⁴. Klimat wokół wspomnianych filozofii, a także one same wpływały na rozwój antropologii filozoficznej oraz koncepcji państw narodowych.

Współczesne rozumienie narodu odbiega zdecydowanie od tego, jak go interpretowano w starożytnej Grecji czy za czasów monarchii dziedzicznych. Dziś jest on rozumiany przez pryzmat państw narodowych. U podstaw ich idei leży nacjonalizm. Jak twierdził Ernest Gellner, to nie nacjonalizm pochodzi od narodu, ale właśnie nacjonalizm tworzy naród⁵. Brytyjski badacz rozważał pewną widoczną w myśli nacjonalistycznej zależność, jaką jest powiązanie narodu z państwem i instytucjami, które przejmują od jednostki wiele kompetencji.

Nacjonalizm korzysta z kultury, ale także ze struktur państwowych. Nie jest jednak prawdą, że jest on naturalną cechą człowieka i społeczeństwa — wypacza on kulturę, tworząc własną, wyższą. Gellner bronił także Kanta przed oskarżeniem, że ten był twórcą nacjonalizmu. Proponowana przez Brytyjczyka unifikacja — szukanie jedności — jest wykorzystywana do budowania koncepcji politycznej, gdy tymczasem pruski filozof traktował jedność w odniesieniu do ludzkiego rozumu.

Ciekawym spostrzeżeniem Gellnera była krytyka obecnej we współczesnym nacjonalizmie tendencji do ujednociania. Tymczasem w wiekach wcześniejszych istniały obok siebie różne grupy etniczne, kultury i języki. Jest to jedna z wielu różnic między rozumieniem narodu i nacjonalizmu w starożytnej Grecji czy Rzymie oraz w średniowieczu a współczesnymi przekonaniem na ten temat.

Do wspomnianych wcześniej filozofów należą także Schopenhauer czy Nietzsche, którzy podkreślali, że natura człowieka nie jest jedynie racjonalna, bo głównym jej elementem jest wola⁶. Nietzsche pisał o woli mocy, sile, która nie jest ani moralna, ani niemoralna⁷. Jeszcze bardziej dobitnie zwrócił uwagę na sens subiektywności, „pluralizmu moralnego”, to znaczy ilu jest ludzi, tyle jest moralności. Niemiecki filozof odrzucał koncepcję wolności na rzecz fatum — przeznaczenia, które nie jest od nas zależne. To, co możemy jedynie zrobić, to je przyjąć. Nietzsche skupiał się na woli mocy, nieustannej walce sił. Oprócz elementów racjonalnych dostrzegał w człowieku wolę, która może kierować się różnymi pobudkami. Ukazywał on także sens prawdy, która kultywowana jest tylko wówczas, gdy służy partykularnym korzyściom⁸. To odkrycie natury człowieka, która może kierować się resentymentem, poważnie zaważyło na koncepcji człowieka. Max Scheler starał się odpowiedzieć na zarzuty Nietzschego, koncentrując się na subiektywnym

⁴ I. Kant, *O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny*, przeł. F. Przybylak, Wrocław 1992.

⁵ E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, przeł. T. Hołówka, Warszawa 1991, s. 72.

⁶ A. Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, t. 1, przeł. J. Garewicz, Warszawa 1994, s. 33.

⁷ F. Nietzsche, *Wola mocy*, przeł. S. Frycz i K. Drzewiecki, Kraków 2009, s. 209 n.

⁸ F. Nietzsche, *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie*, [w:] *idem, Pisma pozostałe 1862–1875*, przeł. B. Baran, Kraków 1993, s. 184 n.

przeżyciu wartości, które jest częścią uniwersalnego świata aksjologii⁹. W tym kontekście pojawiły się problem uczestnictwa w wartościach i nowe spojrzenie na znaczenie solidarności międzyludzkiej (w odróżnieniu od Émile'a Durkheima i jego koncepcji solidarności mechanicznej i organicznej¹⁰).

Nacjonalizm, a także pośrednio państwa narodowe, rozumiane są zazwyczaj, choć nie zawsze, przez pryzmat walk i siły, dialektyki, w której chodzi o dominację. Te różnice między nacjonalizmem inspirowanym filozofią Hegla a jego nietscheańską odmianą są widoczne także w rozróżnieniu nacjonalizmów historycznego i wolitywnego. Ten drugi staje się szczególnie ważny w epoce industrialnej. Oczywiście wątki wolitywne istniały zdecydowanie wcześniej niż myśl Nietzschego, lecz to on sprawił, że podejmowano je zdecydowanie częściej. Wymienieni filozofowie są wyrazicielami pewnych tendencji, które pojawiały się już wcześniej.

Cechą nacjonalizmu jest to, że walka nie dotyczy samej polityki, ale także innych sfer, takich jak życie społeczne, kulturalne, a także filozofia. Świadczą o tym wyraźnie próby jego zdefiniowania. Nacjonalizm, jak zauważyli wspomniani wcześniej myśliciele, pierwotnie wykorzystuje przemoc jako środek do powiązania tego, co państwowe, społeczne, kulturowe, z ideą narodową. Posiada on różne cechy charakterystyczne, jednak na pierwszy plan wysuwa się nadrzędny wobec jednostki, grup społecznych i społeczności regionalny interes narodu. Nacjonalizm pojawia się nie tylko na poziomie relacji wewnątrz państwa, lecz również w stosunkach międzynarodowych. Interes własnego kraju jest ważniejszy niż cele innych państw. W tym sensie naród uznawany jest za najwyższego suwerena, dla którego najwłaściwszą formą organizacji społecznej jest państwo narodowe. Za podstawę przyjmuje ono wspólne pochodzenie, język oraz kulturę (wspólne historia, oczekiwania i plany). Mniejszości narodowe i etniczne muszą podporządkować się woli suwerena. Czy taki model można utrzymać w państwach wielokulturowych?

Nacjonalizm zakłada relację asymetryczną pomiędzy jednostką a państwem narodowym, a także między państwami. To znacząco wpływa na problem koegzystencji państw narodowych. Nacjonalizm, a następnie państwa narodowe, powstawały w różnym okresie w poszczególnych krajach. Ważną cezurę w tym procesie stanowi Wiosna Ludów w roku 1848. Ten ruch rewolucyjny sprzyjał zmianom w świadomości społecznej, ale także tworzeniu narodów, które walczą o dominację. Wytworzyło się wtedy poczucie związku między państwem a jego społeczeństwem i kulturą. Nacjonalizm zniekształca to odczucie, łącząc ze sobą różne rzeczywistości, co odróżnia jego współczesną wersję od tych wcześniejszych, na przykład wywodzącego się ze starożytności umiłowania swojej Patrii.

⁹ M. Scheler, *Resentyment a moralność*, przeł. J. Garewicz, Warszawa 1997, s. 174 n.

¹⁰ É. Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, przeł. K. Wakar, Warszawa 2012, s. 193.

Jedną z kluczowych cech nacjonalizmu jest asymetryczny charakter relacji między narodami. Głównym problemem staje się walka o dominację, która wyrasta z przekonania o wyjątkowości danego narodu. Pojawia się tu nawiązanie do filozofii idealizmu niemieckiego, która nie tylko ukazuje proces dochodzenia do rozumu absolutnego, ale koncentruje się na zagadnieniu tożsamości. W tym kontekście pojawia się identyfikacja narodu, ale również jednostki. Ten rodzaj transcendencji wskazuje na tożsamość jako ważny element życia człowieka. Filozofia dialogu powstała jako odpowiedź na pytanie o tożsamość. Stawiała ona pytanie o relacje międzyludzkie i ich kryzys, który rozpoczął się od okresu oświecenia, dostrzegła zagrożenia wypływające z redukcji istniejących wartości uniwersalnych do wartości, które są użyteczne dla społeczeństwa i państwa.

Filozofia dialogu powstała zdecydowanie później niż nacjonalizm, ale zwracała uwagę na niebezpieczeństwo jego powiązania z kulturą, społeczeństwem czy państwem. Jej twórcy będą chcieli przekształcić kulturę opartą na dialektyce w kulturę dialogu ugruntowaną na etycznym doświadczeniu „Innego”.

2. Filozofia dialogu

Przedstawiciele tego prądu myślowego, krytykując kulturę europejską, ukazywali jej tendencje do niszczenia różnorodności. Według nich sprowadza ona świat zewnętrzny, Boga, a także innych ludzi, do „ego”, „Ja”. Filozofia dialogu dostrzegła w tym zjawisku ogromne zagrożenie, widziała je również w coraz bardziej powszechnym nacjonalizmie. Mimo że Martin Buber, jeden z przedstawicieli tej filozofii, początkowo interesował się ruchem syjonistycznym, postulującym utworzenie państwa żydowskiego, to jednak centralnym zagadnieniem w swoich rozważaniach uczynił doświadczenie religijne, z którego powinna wyrastać wszelka metafizyka¹¹. Polityka może korzystać z religijnej idei mesjanizmu, lecz u przedstawicieli filozofii dialogu wyrasta ona z relacji między indywidualnymi. W omawianym nurcie myślowym kluczowym problemem jest oparcie filozofii na doświadczeniu, czyli na nowych podstawach. Powróćmy zatem do pytania o tożsamość.

2.1. Inspiracje i powstanie filozofii dialogu — pytanie o tożsamość

Pytanie o „Ja” i próba znalezienia tożsamości leżą u podstaw filozofii dialogu. Przedstawiciele idealizmu niemieckiego nadawali zagadnieniu tożsamości szczególne znaczenie. Kartezjańskie rozróżnienie na rzeczy myślące i rozciągłe ukazywało ważny element samego procesu kogitacji od rzeczy poznawanych przez zmysły. Idealizm niemiecki, a zatem Hegel, Fichte, Schelling oraz myśl Kanta,

¹¹ J. Doktor, *Wstęp*, [w:] M. Buber, *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, przeł. J. Doktor, Warszawa 1992, s. 10.

przedstawiał stosunek „Ja” do tego, co nim nie jest. Proces poznawczy zmierzał do tego, aby przyswoić sobie to, co nie jest „Ja”. Hegel dostrzegał przyswajanie w horyzoncie wolności.

Filozofia dialogu stanowi próbę odpowiedzi na pytanie o tożsamość jednostki w relacji z innymi. Ten prąd myślowy jak mało która dyscyplina naukowa sygnalizował problem nacjonalizmu, zanim powstał narodowy socjalizm i w Europie wybuchły dwie wielkie wojny. Wskazywała na problem kultury, która wyklucza różnorodność, inność poprzez wchłanianie jej przez świadomość całości, systemu, który neutralizuje różnice. Tego rodzaju poglądy w podobnym czasie kształtowały się u Bubera, Franza Rosenzweiga i Ferdinanda Ebnera. Kolejnymi przedstawicielami tego nurtu, działającymi pół dekady później, byli Eugen Rosenstock-Huessy, Gabriel Marcel czy Eberhard Grisebach¹². Mimo różnic między przedstawicielami tworzącej się filozofii dialogu wspólną podstawą ich myśli była relacja między ludźmi. Chcieli oni, aby na nowo poddać refleksji dotychczasową metafizykę oraz postawić pytanie o źródłowe doświadczenie.

Podłożem ich przemyśleń było przeżycie religijne, na którym koncentrowali się i które uczynili podstawą filozofii. W ten sposób filozofia musiała porzucić myślenie oparte na relacji podmiot–przedmiot. Świat widziany przez pryzmat podmiotu redukuje go jedynie do jednej sfery. Wszystko, co różne, zostaje odrzucone. Doświadczenie Boga jest doświadczeniem, któremu wymyka się owa jedność. Zbudowana na przeżyciu religijnym filozofia dialogu dostrzegała dysproporcje między adwersarzami, ale ukazywała możliwą jedność, wykraczającą poza przedstawienie w formie podmiot–przedmiot. Nie oznacza to, że nurt ten odrzucał podmiot, lecz że zestawiał go z doświadczeniem spotkania. Rozwijał on refleksję nad kontaktem między ludźmi w trudnych czasach, gdy doświadczenie etyczne jest bardziej postulatem niż zjawiskiem obserwowanym na co dzień.

Rosenzweig pisał swoje dzieła w czasie I wojny światowej. To, co łączyło dialogików, to nie tylko doświadczenia wojenne, ale przede wszystkim walka z filozofią subiektywistyczną, która prowadzi do kultury wykluczającej to, co inne. Nurt ten nie był odrzucany przez myśl dialogiczną, która próbowała ją ugruntować na doświadczeniu spotkania. Dopiero poprzez relacje międzyludzkie podmiot uświadamia sobie pełnię swojej istoty, odzyskuje własną tożsamość, którą przedstawiciele idealizmu niemieckiego postrzegali jako problem. W procesie dochodzenia do samoświadomości zamiast „Nie-Ja” pojawia się „drugi”, „Inny”. Dialogicy dostrzegają bowiem źródłowe doświadczenie w „zetsknięciu się” człowieka z innym człowiekiem czy człowieka z Bogiem. Przy czym w tym przeżyciu nikt nie traci swojej tożsamości, a wszyscy zyskują wspólną przestrzeń.

Dla przedstawicieli filozofii dialogu źródłowym doświadczeniem jest spotkanie drugiego człowieka czy bliskość Boga. Rosenzweig odwołuje się często do Hegla, czyni to także poprzez dzieła Hermanna Cohena, między innymi *Religię rozumu*

¹² M. Buber, *op. cit.*

ze źródeł judaizmu¹³. Ten, będący początkowo neokantystą krytycznie oceniającym Hegla, odróżniał świadomość (*Bewusstseins*) od rozumu (*Vernunft*)¹⁴. W tej pierwszej ukazywał dziejowość, o której pisał Hegel. Różne formy ludzkiej świadomości mają udział w „życiu” rozumu. Jednak ten ma swoją podstawę w religii, mimo że w nim ukazuje się świadomość dziejowości. Cohen był przekonany, że rozum wykracza poza ramy tego, co narodowe. Wskazywał bowiem na uniwersalny charakter religii, ale dostrzegał również funkcję, jaką ma pełnić każdy „naród” dla ludzkości. Z czasem niemiecki filozof żydowskiego pochodzenia oddalił się od myśli neokantowskiej i zwrócił się ku pojęciu relacji, które rozwinął dialogicy. Zwracał on uwagę na problem relacji „Ty”, „On” i „To”. Szczególnie istotna jest relacja z „To”, ponieważ w niej drugi podmiot traktowany jest na równi z rzeczami, co stanowi niezrozumienie istoty „Ty”. Odkrył on problem etyczny „Ty”¹⁵, z doświadczeniem religijnym, w którym odnalazł swoje własne „Ja”, jako podstawę. Z kolei Rosenzweig w swoim dziele *Gwiazda Zbawienia* (1921)¹⁶ dostrzegł w twarzy człowieka tajemnicę, w której znajduje się ślad Boga. Opisywał on dwa trójkąty — jeden pasywny, drugi aktywny — które tworzą gwiazdę Zbawienia. Podstawą tej filozofii jest relacja człowieka z Bogiem przez pryzmat „Innego”. Filozofia Rosenzweiga w przyszłości odcisnęła mocne piętno na myśli Bubera.

Ten w książce *Ja i Ty* z 1922 roku opisywał relację najbardziej źródłową, o której istocie nie decyduje „Ja” czy „Ty”, ale para „Ja–Ty”¹⁷. U urodzonego w Wiedniu filozofia relacja ta miała charakter dialogiczny, symetryczny. Pojawia się ona w spotkaniu, które wydarza się między nami, to znaczy między „Ja” i „Ty”. Buber odnosił się nie tylko do filozofii ukazującej stosunek „Ja–Ty”, odwoływał się bowiem również do relacji „My”, kwestii społecznych i politycznych. Podstawą tych relacji będzie odnowa duchowa.

Ten przedstawiciel filozofii dialogu, nawiązując do wizji Hegla i jego *Fenomenologii ducha*, krytykował problem polityki, której podstawą jest dominacja. Filozofia dialogu, w przeważającej mierze inspirowana judaizmem, ale również chrześcijaństwem, postrzega dziejowość w kontekście religii, która nakazuje odrzucenie antropologizacji, niwelacji Boga do człowieka. Jeszcze przed powstaniem idei powiązania relacji „Ja” i „Ty” Buber w 1901 roku wziął udział w V Kongresie Syjonistycznym, w czasie którego Theodor Herzl domagał się powstania państwa Izrael. Omawiany przez nas myśliciel wówczas nie postulował założenia tego rodzaju tworu na terenie Palestyny, lecz oczekiwał przede wszystkim odnowy du-

¹³ H. Cohen, *Religion der Vernunft aus den Quellen des Judentums. Eine jüdischen Religionsphilosophie*, Wiesbaden 2008, <https://pdfs.semanticscholar.org/4dec/0268d80728a36005bc73c10f5db1c2e00a0e.pdf> (dostęp: 29.08.2020).

¹⁴ *Ibidem*, s. 36.

¹⁵ B. Baran, *Przedmowa*, [w:] *Filozofia dialogu*, oprac. B. Baran, Kraków 1991, s. 11.

¹⁶ F. Rosenzweig, *Gwiazda Zbawienia*, przeł. T. Gadacz, Kraków 1998.

¹⁷ M. Buber, *op. cit.*, s. 39 n.

chowej. Ta różnica poglądów między Herzlem a Buberem wskazywała na poważne rozbieżności między nimi, ale także na konstrukcję narodu opartą na szczególnego rodzaju relacjach. Już wówczas myśliciel dążył do utworzenia w narodzie nowej kultury¹⁸. Dla niego nacjonalizm oznaczał odkrycie człowieczeństwa i, co istotne, odzwierciedlał podstawowe odniesienie jednostek do siebie¹⁹. W roku 1904 Buber odkrył chasydyzm. W odniesieniu do tego nurtu religijnego pobożność jawiła się jako dialogiczna więź, szczególnego rodzaju relacja Boga i człowieka. Filozof skłaniał się ku jednostce, pozostawiając na drugim planie prawo. Biorąc pod uwagę tę opinię, koncentrował się on nie tyle na państwie czy narodzie, który wiąże ze sobą struktury państwowe jako instytucje, społeczeństwo, historię, kulturę i religię na gruncie narodowym, lecz na fundamencie odnowy religijnej. Buber był przeciwnikiem państwa jednonarodowego.

Na wzmiankę zasługuje jeszcze jedno dzieło jego autorstwa — mowa o *Problemie człowieka*²⁰, bo to właśnie w nim pojawia się krytyka filozofii Kanta, Nietzschego i Martina Heideggera, a także problem konieczności pewnej symetrii między kulturą niską (społeczeństwem) a kulturą wysoką (państwem). W ten sposób urodzony w Wiedniu myśliciel dokonał negatywnej oceny państwa narodowego, które ma na celu ściśle powiązanie państwa jako instytucji ze sferą społeczną. Buber mimo swoich silnych przekonań politycznych był wierny filozoficznemu rozumowaniu, którego podstawą jest doświadczenie etyczne. Przenosił myślenie religijne na grunt etyczny, który dostrzegał w spotkaniu, relacji „Ja–Ty”.

W niej ważną rolę odgrywa mowa. Problem ten rozwinie Ferdinand Ebner, znany ze swojego najsłynniejszego dzieła, *Słowa i realności duchowych* z 1921 roku, a także książki *Słowo i miłość* (1931)²¹. Ebner dostrzegł znaczenie mowy szczególnie w czasie I wojny światowej, w której odkrył pustkę nacjonalizmu, ale także próżnię religijną. Sięgnął on wówczas po twórczość Sorena Kierkegaarda oraz do myśli Wilhelma von Humboldta i jego filozofii mowy²², której znaczącą rolę dostrzegał w dialogu²³. Najbardziej źródłową relacją w filozofii jest dla niego relacja człowiek–Bóg. W niej nie można sprowadzić Boga do siebie, to znaczy konieczne jest wejście w nią przy zachowaniu Bożej autonomii. Prawda odsłania się w mowie, która nie niszczy odrębności osób — jest moja, lecz przychodzi z przestrzeni, która znajduje się na zewnątrz mnie. To odniesienie mowy do źródła Ebner nazywał *pneuma*. Mowa może być różnie rozumiana, o czym bę-

¹⁸ J. Doktór, *op. cit.*, s. 11.

¹⁹ M. Buber, *Autobiographische Fragmente*, [w:] *Philosophie of Martin Buber*, Evanston 1963, s. 11, cyt. za: J. Doktór, *op. cit.*, s. 12.

²⁰ M. Buber, *Problem człowieka*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1993, s. 12 n.

²¹ F. Ebner, *Fragmety pneumonologiczne*, [w:] *Filozofia dialogu*, oprac. B. Baran, Kraków 1991.

²² B. Casper, *Wstęp*, [w:] F. Ebner, *Słowo i realności duchowe. Fragmenty pneumatologiczne*, przeł. K. Skorulski, Warszawa 2006, s. VIII.

²³ *Filozofia dialogu*, s. 21.

dzie pisał później Emmanuel Levinas w książce *Inaczej niż być lub ponad istotą*²⁴. Dla Ebnera istotne było to, że dzięki mowie wychodzimy poza siebie, poza sferę podmiotu. Ma ona według niego charakter etyczny.

Z perspektywy etyki i problemu tożsamości ważna jest relacja „Ja”–„To”, czyli uprzedmiotowienie drugiego człowieka. Ebner przestrzega przed sprowadzeniem źródłowej relacji do stosunku „Ja”–„To”, do czego przekonywał wspomniany wcześniej Cohen. Wówczas trzecia osoba sprowadzona jest do „ego”, które niszczy inność. Ten mechanizm, widoczny w działaniu narodowego socjalizmu w Niemczech, sprawiał, że ludzie stanowili jedynie trybik w sprawnej maszynie. Nie mieli etycznych zasad, lecz jedynie cel, który uświęca środki.

Zapoczątkowaną przez Ebnera analizę zagadnienia mowy kontynuował Eugen Rosenstock-Huessy w *Duszoznawstwie stosowanym* z 1924 roku. Stwierdził on, że filozofia musi zająć się „systemem słownym”, czyli gramatyką. Tak jak logika i teoria poznania znajdują się u podstaw nauk humanistycznych i przyrodniczych, tak gramatyka pozwala dotrzeć do głębi ludzkiej duszy i mowy²⁵. W tym sensie człowiek znajduje się w przestrzeni „Ja” i „Nie-Ja”. Rosenstock-Huessy zwracał uwagę na problem pierwszej osoby gramatycznej, do której będą się odwoływać także przedstawiciele fenomenologii, między innymi Edmund Husserl.

Wyjaśnienie problemu pierwszej osoby gramatycznej, „Ja”, jest jednak niewystarczające. Dlatego Gabriel Marcel, autor takich prac jak *Dziennik metafizyczny* (1927)²⁶ czy *Być i mieć* (1935)²⁷, skoncentrował się na dialogu między podmiotami. Rozwodził on ten problem między innymi w pierwszym ze wspomnianych dzieł²⁸. Francuski myśliciel, przedstawiając stosunki między Bogiem a człowiekiem, doszukiwał się relacji, w której brak wszelkiego finalizmu, perspektywy dziejowej, zmierzania do jakiegoś końca. Same warunki, które zachodzą, byłyby jedynie dynamiczną sytuacją, wykraczającą poza dzieje jednostki. Dlatego Marcel wprowadził kategorię spotkania²⁹. Zauważył on w *Być i mieć*, że jedynie to, co posiadam, może być przedmiotem osądu, nie może nim być natomiast nie samo istnienie. Tym, co wiąże istnienie i posiadanie, są miłość i zaufanie, którymi to pojęciami posługiwał się Francuz. Obydwa te określenia wykraczały poza dotychczasowe zainteresowania filozofii.

Na problem istnienia „Innych” i „mojej” hegemonii, chęci panowania, zwraca uwagę kolejny dialogik, Eberhard Grisebach. Napisał on książkę zatytułowaną

²⁴ E. Levinas, *Inaczej niż być lub ponad istotą*, przeł. P. Mrówczyński, Warszawa 2000.

²⁵ Por. E. Rosenstock-Huessy, *Angewandte Seelenkunde. Eine Programmatistische Übersetzung*, Darmstadt 1924, s. 24 n.; *idem*, *Gramatyka duszy*, przeł. T. Gadacz, [w:] *Filozofia dialogu*, s. 98.

²⁶ G. Marcel, *Dziennik metafizyczny*, przeł. E. Wende, Warszawa 1987.

²⁷ G. Marcel, *Być i mieć*, przeł. P. Lubicz, Warszawa 1962.

²⁸ G. Marcel, *Dziennik...*, s. 128 n.

²⁹ *Ibidem*, s. 131.

*Współczesność*³⁰ (1928), w której omawiał doświadczenie siebie, a także spotkanie z „Innym”. Zauważał, że istotą człowieczeństwa jest to, że człowiek „nazywa siebie »Ja«”³¹. Każde „Ja” rozwija się w jakimś systemie myślowym, rozszerza siebie i swój egoizm. Grisebach, stawiając pytanie o zło, ale również o dobro, koncentrował się na „moim” panowaniu nad „Innym”. Zwracał on uwagę, że zawsze towarzyszy nam żądza panowania, czy to nad jednostkami, czy nad narodami. Dopiero w konfrontacji z „drugim”, który stawia „mi” opór, pojawia się zło czy raczej złośliwa natura człowieka. Niemiecki filozof dostrzegał różnicę między przedmiotowością naukową a spotkaniem drugiego człowieka. W przestrzeni relacji z „Ja” i „Ty”, która jest nierówna, trudno kierować się poznaniem, łatwiej zaś rzeczywistością etyczną. W trakcie analizy doświadczenia etycznego pojawiło się dość istotne stwierdzenie Grisebacha, że w prawdziwej wspólnotcie żadna ze stron nie może odrzucać prawa innych do wyrażania swoich sądów, do wyłączności ich opinii³². W tym sensie ukazywał on społeczność na gruncie etycznym jako spotkanie różnych stron, posiadających równe zasady i poglądy. Opisywał doświadczenie relacji między jednostkami, ale również między narodami czy państwami. Filozofia ta wykracza poza system i poza naukę. Już na wczesnym etapie kształtowania się tej koncepcji widoczne było, że dostrzegała ona wynikające z egocentryzmu i myślenia opartego na tym, co techniczne, zagrożenie dla Europy.

Filozofia dialogu sięgała także, jak w przypadku Rosenzweiga, po myśl Hegla, lecz skupiała się na jej postulatcie skoncentrowania się na „Innym” przez przyzmat systemu³³. Rosenzweig dostrzegał „Innego” w epifanii jego twarzy, której nie można uprzemiotowić, lecz jedynie pozwolić jej ukazać się, objawić. W tym kontekście pojawia się pytanie o tożsamość i bycie dla „Innego”, stawiane w odniesieniu do religii i etyki.

Dla Bubera tożsamość ugruntowana jest na relacji dialogicznej. Dostrzegał on także relację znajdującą się w strukturze „My”. Odpowiedzią na pytanie o tożsamość jest doświadczenie spotkania. Urodzony w Wiedniu żydowski myśliciel w książce *Ja i Ty* analizował między innymi problem „My”, a także napięcia między społeczeństwem i państwem, rzutujące na kształt relacji wewnętrznych i zewnętrznych. Relacja dialogiczna wskazuje na niebezpieczeństwo budowania systemu wykluczającego innych i przedstawia propozycję nierozdzielnej pary „Ja–Ty”. Można także i w tym sensie przedstawić stosunek między opartą na wielokulturowości i przyswajaniu sobie różnych tradycji oraz kultur tożsamością europejską a państwami narodowymi, cechującymi się skrajnym nacjonalizmem.

³⁰ E. Grisebach próbował przedstawić granice między tym, co wewnętrzne, i tym, co zewnętrzne. Ukazywał on problem także w odniesieniu do mitu, państwa czy kultury. Zob. *idem, Gegenwart. Eine Kritische Ethik*, Würzburg 2005, s. 79, https://books.google.pl/books?id=Y-Q_CJYIfU C&printsec=copyright&redir_esc=y#v=onepage&q&f=false (dostęp: 29.08.2020).

³¹ E. Grisebach, *Doświadczenie i spotkanie*, [w:] *Filozofia dialogu*, s. 112.

³² *Ibidem*, s. 117.

³³ F. Rosenzweig, *op. cit.*, s. 56.

Wymienieni dialogicy nie tylko odnosili się do myśli Hegła i jego koncepcji dziejowości, analogicznie jak do przedstawicieli idealizmu niemieckiego, lecz ukazywali je na gruncie relacji jednostek, które zachowują swoją autonomię. W tych relacjach doszukiwali się źródła kultury europejskiej, dla której podstawą jest przeżycie religijne i etyczne. W czasie walki o uznanie i dominację dostrzegają moc dialogu. To doświadczenie dialogiczne wykracza poza ramy jednej nacji, choć można by przypuszczać, że ze względu na czynne zaangażowanie Bubera w powstanie państwa Izrael, będzie on zainteresowany podkreśleniem znaczenia jednego narodu.

W przeciwieństwie do politycznej tendencji koncentrowania się na tym, co ogólne, na narodzie, przedstawiciele wczesnej filozofii dialogu odkryli u Hegła coś znacznie ważniejszego niż tylko dialektykę. Zauważyli, że wszelka zbiorowość musi być osadzona głęboko na etyce, w której nie chodzi o czerpanie korzyści czy dominacji nad innym, jak pokazał to Gellner w pierwszej fazie badań nad nacjonalizmem i jego definicją³⁴, lecz o otwartość na drugiego, „Innego”.

Problemem filozofii dialogu w kontekście pojęcia tożsamości zajmował się Emmanuel Levinas. Kwestia ta na szerszą skalę będzie podejmowana już po II wojnie światowej, po doświadczeniach Holocaustu i upadku kultury Zachodu opartej na niszczeniu tego, co inne. Levinas, podążając za Jeanem Wahllem i odwołując się do krytyki Hegła, buduje filozofię, której podstawowym elementem jest „Inny” i bycie dla niego. To dzięki „Innemu” uzyskujemy swoją tożsamość, bo to on wybiera nas spośród innych. Doświadczenie twarzy „Innego” sprawia, że nasza pierwsza skłonność do zapanowania nad nim przekształca się w „bycie dla innego”. Według francuskiego filozofa kluczowym elementem jest wołanie innego człowieka, który kwestionuje naszą wolność, ale pobudza przez to chęć „bycia dla innego”.

Dla Levinasa bardzo ważnym pojęciem była otwartość na „Innego”, wyknęcie się spod panowania tego, co totalizuje, wiąże w całość, totalność. Istotnym elementem jest tu określenie totalności, które wyrasta z dotychczasowego pojęcia „Ja”, które odrzucając różnorodność, totalizuje. Francuz nie używał słowa „totalitaryzm”, ale „totalizacja”. Nie wspominał o systemie politycznym, lecz o myśleniu odrzucającym „Innego”, które prowadzi do upadku kultury europejskiej. Totalizacja ta jest wynikiem błędnego rozumienia tożsamości i może prowadzić do mechanicznego, technicznego pojmowania samego siebie.

2.2. Tożsamość i totalność

W książce *Całość i nieskończoność* Levinas skoncentrował się na problemie tożsamości, ukazując ją na gruncie relacji tożsamego i tego, co inne. Tożsamy wykracza poza siebie, by być sobą. Inspiracją filozofii Francuza są z jednej strony

³⁴ E. Gellner, *op. cit.*, s. 10.

Buber czy Rosenzweig, z drugiej zaś Husserl i Heidegger, ale także Henri Bergson czy Durkheim, do którego odnoszą się również badacze próbujący wytłumaczyć zjawisko dwudziestopięciowiecznego nacjonalizmu (współczesne pojęcia narodu przez pryzmat podziału pracy). Filozofia dialogu, mająca swe źródła w tradycji judaistycznej, dostrzegła problem braku symetryczności w relacjach między ludźmi. Nurt ten pokazywał źródłowe doświadczenie relacji międzyludzkich przez pryzmat spotkania i dialogu, w którym człowiek odkrywa swoją tożsamość. Levinas dokonał nawet przekładu *Medytacji kartezjańskich* Husserla na język francuski, natomiast do Heideggera nieustannie się odnosił, ukazując problem współczesnej filozofii.

Oprócz zagadnień filozoficznych na myśl Levinasa wpływ wywarły także wydarzenia związane z drugą wojną światową. Jego pytanie o tożsamość i o „Innego”, o mowę dialogiczną odsłania tragizm kultury europejskiej, której głównym problemem staje się pogłębiający się subiektywizm. Francuski myśliciel po doświadczeniu Holocaustu krytykuje hegemoniczną naturę „Ja”, ograniczającą różnorodność do kręgu własnej tożsamości. Sięga w tym celu do twórczości Durkheima.

Ten bowiem, jak twierdzi Levinas, ukazywał odniesienie „Ja” do „Innego” „tylko poprzez Społeczeństwo, które nie jest po prostu wielością jednostek lub przedmiotów. Ja odnoszę się do Innego, które nie jest zwykłą częścią Całości ani uszczegółowieniem pojęcia. Docierać do Innego przez to, co społeczne, znaczy docierać do niego przez to, co religijne”³⁵. Religia u Durkheima nie ma charakteru obiektywnego, lecz jednak z czasem sprowadzona zostaje do zbiorowych przedstawień, co niszczy właściwe doświadczenie transcendencji. Buber i Marcel zauważyli, że nie sposób sprowadzić relacji z „Innym” do relacji z przedmiotem, czyli do obiektywizacji³⁶. „Inny” jest bowiem podmiotem, którego nie sposób zamknąć w ramach własnej świadomości czy w procesie obiektywizacji.

Autor *Całości i nieskończoności* dostrzegał specyfikę relacji z „Innym”. Wejście w relację z nim, uznanie go oznacza otwarcie, które jest darem. Ja, obdarowując „Innego”, tworzę z nim wspólnotę. Jest to możliwe dzięki językowi, mowie, która nie tyle obiektywizuje, co tworzy wspólną przestrzeń dla spotkania.

Uznać Innego znaczy więc dotrzeć do niego przez świat rzeczy, które posiadam, ale równocześnie, dając, stworzyć poprzez dar wspólnotę i powszechność. Język jest powszechny dlatego, że stanowi przejście od jednostkowości do ogólności, przejście, w którym moje rzeczy ofiarowuję Innemu. Mówić to czynić świat wspólnym, tworzyć wspólne miejsca. Język nie odnosi się do ogólności pojęć, ale rzuca podstawy wspólnego posiadania³⁷.

Pojęcie posiadania, które jest obecne także w filozofii Marcela, umożliwiając osąd, bazuje na wspólnym byciu, wspólności.

³⁵ E. Levinas, *Całość i nieskończoność*, przeł. M. Kowalska, Warszawa 1998, s. 65.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*, s. 76.

W innym miejscu Levinas, próbując przedstawić słabość zachodniego myślenia, stwierdził: „Ja może co prawda obrać inną drogę, by się usprawiedliwić: może próbować ująć się w ramach całości. Wydaje się, że właśnie w taki sposób próbowano usprawiedliwić wolność w filozofii, która od Spinozy po Hegla utożsamiała wolność z rozumem, wbrew Kartezjuszowi odbierając prawdzie charakter wolnego dzieła, by umieścić ją w łonie bezosobowego rozumu, gdzie zanika opozycja między Ja i Nie-Ja. Wolność nie jest tu zachowana, ale sprowadzona do refleksji ogólnego porządku, który trwa i usprawiedliwia się sam”³⁸. Właśnie w tym sensie, koncentrując się na bezosobowym rozumie, podmiot niweluje różnicę między „Ja” i „Nie-Ja”, strukturę, o której wspominają między innymi Fichte czy Schelling. Levinas dostrzega w tym utożsamieniu wolności z rozumem niebezpieczeństwo przekształcenia się w *t o t a l n e m y ś l e n i e*. Słowo totalne oznacza niszczenie różnorodności. To, co odrębne, odmienne, inne staje się częścią całości jednej myśli. Mimo istotnej różnicy między antropologią a politologią wydaje się, że niebezpieczeństwo totalnego myślenia jest dla nich bardzo podobne. Zachowana w wiekach wcześniejszych różnorodność w obrębie narodu przeobraża się w jedną ideę, która niszczy zróżnicowanie etniczne, językowe, kulturowe, religijne. Jak stwierdził Kant, to ludzki rozum odpowiedzialny jest za ujmowanie różnorodności istniejącej w świecie w szereg przyczynowo-skutkowy.

Levinas, by przeciwstawić się totalnemu myśleniu, koncentrował się na separacji, oddzieleniu tożsamego od „Innego”. Przestrzeń wspólnoty buduje dopiero mowa, która oparta jest na darze i wystawieniu się na zranienie, jak twierdzi francuski intelektualista. Nie oznacza to, że odrzuca ona pytanie o tożsamość, lecz że ugruntowuje ją na bliskości z „Innym”. Dopiero wybranie nas przez „Innego”, nasz dar siebie sprawia, że jesteśmy dla niego, to znaczy odnajdujemy siebie w byciu dla „Innego”. W mojej pracy doktorskiej, zatytułowanej *Heidegger–Levinas. Spór o transcendencję prawdy*, określiłem to przeniesienie mianem *kat allo*³⁹, bycia „dla” i „z” „Innym”, w odróżnieniu od *kat auto*, tożsamości wychodzącej i krążącej wokół siebie.

W przywoływanej już tutaj pracy *Inaczej niż być lub ponad istotą* Levinas rozwinął poruszany już wcześniej problem tożsamości, dostrzegając ją w odpowiedzialności za „Innego”, która konstytuuje się w mowie. Właśnie w niej możliwe jest doświadczenie drugiego, którego nie obejmujemy poprzez obiektywizację, ujęcie go poprzez wiedzę, lecz poprzez wycofywanie się z siebie. Dopiero w tym „prześwicie” otwieramy się na „Innego”, stając się jego substytutem. Właśnie w ten sposób ukazuje się odpowiedzialność, która nie niweluje różnic, lecz na ich podstawie pozwala spotkać się „Ja” i „Innemu”.

Filozofia dialogu walczy z subiektywizmem, występującym w kulturze europejskiej od czasów Kartezjusza. Nacjonalizm w różnych swoich początkowych

³⁸ *Ibidem*, s. 90.

³⁹ M. Rebes, *Heidegger–Levinas. Spór o transcendencję prawdy*, Kraków 2005, s. 227.

fazach charakteryzował przekształcaniem się tożsamości indywiduum w tożsamość wspólnotową. Jednak odznaczał się on subiektywizmem już nie tyle ze strony osoby, co zbioru jednostek, które tworzą naród. W tym sensie filozofia dialogu zwraca się przeciwko establishmentowi. W tym celu posługuje się ona nie językiem racjonalnym, charakteryzującym się pewnym uporządkowaniem, lecz językiem religii rozumianym jako szczególnego rodzaju więź, która nie pozwala na proste przeobrażenie „Innego” w część mojego „ego”. Dokonuje się to na gruncie woli bycia dla Innego.

Dla Levinasa istotną rolę odgrywała nie pierwotna wolność, lecz odpowiedzialność za „Innego”⁴⁰. Filozof doszukiwał się odpowiedzialności za wszystko, także za odpowiedzialność „Innych”⁴¹. Ta relacja z „Innym” ma charakter bezinteresowny, porzucana jest w niej jakakolwiek przemoc. Według francuskiego myśliciela wszelka odpowiedzialność jest zobowiązaniem, wypływającym z samego zapytania nas przez „Innego”, czy możemy mu pomóc. Ma ona zatem wydźwięk etyczny, nawet gdy dotyczy spraw społecznych, relacji w społeczeństwie.

W *Trudnej wolności* Levinas, analizując fragment Biblii, przywołał historię obozu z czasów II wojny światowej, noszącego numer 1492, który nawiązywał do roku wypędzenia Żydów z Hiszpanii za panowania Ferdynanda II Katolickiego. Opowiadając o nieludzkim traktowaniu obozowych więźniów, filozof przedstawił przybłąkanego psa, dla którego wszyscy oni byli ludźmi. Pies Ulissesa i pies⁴², który zjawił się w obozie, są do siebie podobni, ale i różni. Pierwszy z nich witał pana, który wrócił do ojczyzny, Itaki, zaś drugi cieszył się z powrotu ludzi pochodzących z „nigdzie”. Levinas rozważał problem moralności i przemocy — nie jest ona, jak stwierdził, tylko barbarzyństwem czy egoizmem, lecz jest wynikiem pochopności chęci przyspieszenia zdarzeń⁴³. To przyspieszenie, przerwanie miałyby pozwolić dotrzeć do samego siebie. Francuski filozof stwierdził, że jest ona efektem braku cierpliwości. Prawdziwa rewolucja jest skutkiem wielkiej litości. Ta pochopność, chęć szybkiej syntezy prowadzi do odrzucenia inności i w konsekwencji do makabrycznej wojny. Przemoc i pochopność, brak cierpliwości i oczekiwanie szybkiego osiągnięcia celu pchają ludzkość do cierpienia innych, do pozbawienia ich odrębności. Ten problem wynika z przyjęcia koncepcji myślenia opartego na zmierzaniu do jednorodności, która leży u podstawy istnienia państw narodowych. Oczywiście z czasem konfrontacja własnej tożsamości narodowej przeszła zmiany i stała się asumptem do szukania płaszczyzny porozumienia między różnymi państwami. Jednak polityka domagała się pewnego rodzaju konfrontacji, która w sensie doświadczenia etycznego jest nie do zaakceptowania.

⁴⁰ E. Levinas, *Etyka i nieskończony. Rozmowy z Philippe'em Nemo*, przeł. B. Opolska-Kokoszko, Kraków 1991, s. 54.

⁴¹ *Ibidem*, s. 56.

⁴² E. Levinas, *Trudna wolność. Eseje o judaizmie*, przeł. A. Kuryś, Gdynia 1991, s. 162.

⁴³ *Ibidem*, s. 164.

Czy filozofia dialogu dostrzega problem nacjonalizmu? W dedykacji do *Inaczej niż być lub ponad istotą* Levinas napisał: „Pamięci najbliższych spośród sześćciu milionów zamordowanych przez narodowych socjalistów, obok milionów istot ludzkich różnych wyznań i narodowości, będących ofiarami tej samej nienawiści do drugiego człowieka, tego samego antysemityzmu”⁴⁴. Filozof nie deprecjonuje pojęcia narodu, ale poważnie zastanawia się nad nacjonalizmem, którego podstawą jest walka o uznanie, o prymat, która używa w tym celu niewłaściwych środków, takich jak nienawiść czy źle rozumiane współzawodnictwo. Filozofia dialogu chce temu zaradzić, odwołując się do doświadczenia innego człowieka.

W odróżnieniu od nacjonalizmu filozofia dialogu czyni „Innego” elementem odpowiadającym na pytanie o tożsamość człowieka. Odrzuca też celowość, finalność. Nacjonalizm definiował tożsamość w kontekście przynależności politycznej, a także społecznej (tożsamość jako łaćniskie *idem*, angielskie *same* czy niemieckie *selbig, gleich*⁴⁵). Kluczową rolę w określaniu, wspieraniu tożsamości odgrywał „Inny”, ale jako punkt odniesienia, a właściwie oddzielenia, odseparowania się od niego. Filozofia dialogu krytykuje dialektykę, ponieważ dla niej najważniejsze jest spotkanie indywiduum z perspektywy etycznej, „Inny” jest nieodzownym elementem tożsamości.

3. Nacjonalizm i uniwersalne przesłanie filozofii dialogu

Powróćmy do teorii nacjonalizmu, by zwrócić uwagę na jego konfrontacyjny charakter i kluczową wartość, czyli zasadę walki.

Dmytro Doncow w przedmowie do swojej książki *Nacjonalizm*⁴⁶ zauważył, że dotychczas także w odniesieniu do nacjonalizmu odwoływano się do różnych wartości, które obecnie zanikają, lecz pozostała jedna z nich, czyli zasada walki. Wcześniej traktowana była przez pryzmat rozumu, który wyznaczał pewne prawa, zaś aktualnie na pierwszy plan wysuwa się wola. Doncow stwierdził na przykładzie Ukrainy, że tym samym procesom podlega nacjonalizm. Kluczem do niego są walka i wola. Pogłębiając problem, dostrzec możemy zarówno wspomnianą wcześniej kwestię walki, rzekomo dostrzeganą u Hegla w jego dialektyce, jak i irracjonalizm Schopenhauera czy Nietzschego. Kultura europejska przyzwyczaiła się do dialektyki i uprawiania polityki na gruncie bliżej nieokreślonej woli.

⁴⁴ E. Levinas, *Inaczej niż być lub ponad istotą*, przeł. P. Mrówczyński, Warszawa 2000, s. 5.

⁴⁵ Paul Ricoeur w swoim wykładzie zatytułowanym *Tożsamość osobowości* rozróżnia dwa typy tożsamości: *ipse* i *idem*. Tożsamość *idem* jest „tożsamością tego, co jednostkowe”, natomiast *ipse* „tożsamością siebie samego”. Pierwszy typ opiera się na jednakowości, drugi na byciu sobą (P. Ricoeur, *Filozofia osoby*, przeł. M. Frankiewicz, Kraków 1992, s. 33). W przypadku skrajnie pojmanego nacjonalizmu tożsamość *idem* zdominowała znaczenie *ipse*.

⁴⁶ D. Doncow, *Nacjonalizm*, przeł. W. Poliszczuk, Kraków 2008, s. 29.

Podobne spostrzeżenia co Doncow miał Levinas, który w *Trudnej wolności* w kontekście zmian, jakie dokonują się wśród Żydów, zauważył, że ci „radośnie zaakceptowali wszelkie nacjonalizmy, a także kłótnie, wszelkie namiętności. Izrael nie stał się gorszy od otaczającego świata, cokolwiek by mówili antysemici — ale przestał być lepszy. Być najsilniejszym — do tego sprowadzały się dążenia”⁴⁷. Dalej francuski filozof pisał, że początkowo Żydzi przyjęli to, co przyniósł otaczający świat, a potem sprzeciwili się temu. W ten sposób odrzucili język, w którym głęboko tkwili. „Będąc jedynie czymś w sferze woli, by samego siebie zrozumieć uciekał się do zapożyczenia myśli”⁴⁸. Ten porządek ma w sobie przemoc. Aby ją pokonać, należy powiązać rozum, język i moralność. Dialogicy domagają się przywrócenia różnorodności, odwołując się do doświadczenia religijnego, do relacji, która wciąż pozostawia różnice.

Właśnie etyczne doświadczenie różni nacjonalizm od filozofii dialogu. Przedstawia się ono zamiast dialektyki, jak pokazaliśmy wcześniej, w dialogu, czyli mowie, która konstytuuje się w relacji między ludźmi.

3.1. Filozofia dialogu a narodowy socjalizm

Jak mogliśmy zauważyć, filozofia dialogu inaczej interpretuje Hegla i jego pojęcia predestynacji oraz dziejowości. Niemiecki filozof, piewca wolności, w swojej *Fenomenologii ducha* zauważył, że proces poznania polega na przyswojeniu sobie tego, co inne⁴⁹. Filozofia dialogu to, co inne, chce jednak pozostawić w źródłowym doświadczeniu poza sferą uporządkowania.

Tak jak na gruncie kultury i polityki w przewyciężeniu skrajnie nacjonalistycznych tendencji mają pomóc różnego rodzaju instytucje międzynarodowe, które mają stać na straży praworządności, tak filozofia dialogu przeciwstawia się procesowi totalizacji, unifikacji zróżnicowanego świata do własnego „Ja”, wspierając poszukiwanie własnej tożsamości w odniesieniu do relacji z „Innym”. Filozofia dialogu postuluje zniwelowanie wszelkiej wrogości przy zachowaniu istotnych różnic między podmiotami. Szczególnym czasem, w którym zachowanie odrębności wydawało się coraz bardziej potrzebne, były lata trzydzieste XX wieku. Cezurę stanowi okres upowszechniania się idei narodowego socjalizmu. Pojęcie to pojawiało się już wcześniej, pod koniec XIX wieku, lecz dopiero w kolejnym stuleciu stanie się ono doktryną polityczną. Jedną z najważniejszych idei narodowego socjalizmu był nacjonalizm.

Myśl narodowego socjalizmu oparta była, tak jak już wcześniej wspominaliśmy przy omawianiu nacjonalizmu, na filozofii Hegla, Schopenhauera czy Nietzschego. Pozostawiając na uboczu te nurty, możemy skupić się na Johannie Gott-

⁴⁷ E. Levinas, *Trudna wolność...*, s. 6.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ G.W.F. Hegel, *op. cit.*, s. 133 n.

liebie Fichtem, który wiązał ze sobą tożsamość i naród rozumiane przez pryzmat pojęć *Volk* i *Ur-Volk* (pranarodu). Poglądy Fichtego, nazywane także volkizmem, dotyczyły ducha, a z czasem zostały utożsamione z przynależnością narodową. Na gruncie tych pojęć został nakreślony cel i przeznaczenie narodu. Wizja Hegla czy Fichtego daleka była od dwudziestowiecznego rozumienia narodu, ale mimo to stała się pożywką dla późniejszych ideologii. W *Podstawach całkowitej teorii wiedzy* Fichte stwierdził, że „nie ma Ja bez Ty i Ty bez Ja”⁵⁰. Dostrzegł on konieczność wspólnoty, której owocem jest naród (*Nation*). Fichte rozumie go jednak w kontekście elementów kulturowych.

Narodowy socjalizm spłycał idee idealizmu niemieckiego, także Schopenhauera czy Nietzschego. Ich myślą przewodnią była tożsamość i idea predestynacji. Filozofia dialogu podejmuje problem tożsamości, która stoi u podstaw wszelkiej identyfikacji społecznej, identyfikacji grupy, subkultury czy kultury narodowej. Jak pokazuje przykład Fichtego, relację „Ja–Ty” można rozumieć na różne sposoby, to jest w kontekście spotkania człowieka z człowiekiem, a także wspólnoty, która buduje. Jakkolwiek by na to nie patrzeć, tym, co wiąże filozofię dialogu i obawę przed przejściem w skrajną postać nacjonalizmu, jest stosunek do „Innego”.

Ten nadaje sensu doświadczeniu tożsamości i nie można go pomijać czy eliminować, lecz należy uwzględniać różnicę istniejącą między mną a „Innym”. Myśl filozofii dialogu, gdyby inspirowała idee skrajnego nacjonalizmu, mogłaby utracić swoją atrakcyjność dla ludzi, którzy poszukują w niej wzmocnionego przekazu tożsamości narodowej.

3.2. Tożsamość i „Inny”

Jak wykazaliśmy powyżej, filozofia dialogu opiera się na pytaniu Fichtego i Hegla o tożsamość, odrzuca jednak przy tym dialektykę na rzecz *coincidentia oppositorum*. Dostrzega, że dzięki „Innemu” możemy dopiero odnaleźć siebie. Hegel w *Fenomenologii ducha* koncentrował się na poznawaniu przez człowieka siebie i świata i w tym kontekście odkrył, że proces poznawczy, ale także i wolność człowieka, polegają na przyswajaniu sobie tego, co od niego inne. Filozofia dialogu przestrzega przed niebezpieczeństwem budowania świata, w którym inność jest redukowana. Nawet w średniowiecznych narodach istniały obok siebie różne wspólnoty, cechy, ale w nowożytności państwa narodowe domagały się jednorodności. Na poziomie myślenia pojawił się totalizm, rozumowanie całościowe, towarzyszące także narodowemu socjalizmowi, który miał łączyć prawą i lewą stronę sceny politycznej, lecz *de facto* niszczył różnorodność. Filozofia dialogu, mimo że nie zajmuje się problemem nacjonalizmu czy państw narodowych, a przynajmniej nie stanowi to jej istoty, jest jednak wyczulona na problem „Innego” i struktury relacji.

⁵⁰ J.G. Fichte, *Teoria wiedzy. Wybór pism*, t. 1, przeł. M. J. Siemek, Warszawa 1996, s. 202.

Nurt ten w procesie dochodzenia do tożsamości dostrzega niebezpieczeństwo totalizacji. Nie można utożsamiać tego pojęcia z totalitaryzmem, który jest systemem politycznym i jednak bazuje na totalności, to znaczy na całościowym pojmowaniu świata „Ja”, innych ludzi, Boga i zewnętrznej rzeczywistości. Ten pluralizm rzeczy leżał u podstaw narodów w epoce średniowiecza czy nawet antyku, lecz to nowożytna nauka zaczęła ujmować w całość różnorodność świata, również w sferze polityki. Ta totalizacja to odrzucenie różnicy, która znajduje się między nami. Totalność to eliminacja dzielącej nas różnicy na rzecz porządkującego świat ludzkiego „ego”. Filozofowie dialogu, którzy początkowo walczą z subiektywizacją życia, w okresie dominacji narodowego socjalizmu przeżywają traumę, gdy obserwują eksterminację ludzkości. Dlatego u Levinasa totalność, tożsamość jako *kat auto* przekształca się w „jeden za drugiego”.

Czy można nacjonalizm budować na idei dialogu, współpracy? Pytanie wydaje się retoryczne. Nie tylko może, ale powinien on być budowany na współpracy międzynarodowej, poszanowaniu szeroko rozumianego pojęcia „Innego”. W innym przypadku nacjonalizm niszczy esencję życia społecznego. Kluczową kwestią jest jednak zrozumienie, że dla tożsamości narodowej ważniejsze jest zachowanie wszelkiej odrębności, także własnej kulturowej identyfikacji, niż konfrontacja.

Podsumowanie

Reasumując, w niniejszym artykule próbowałem przedstawić problem nacjonalizmu przez pryzmat takich cech jak *symetryczność* relacji czy problem *przemocy*. Nie było moim zadaniem znalezienie wspólnej dla wszystkich nacjonalizmów definicji, lecz wyróżnienie niektórych skrajnych, ale jednak stosunkowo najbardziej reprezentatywnych, jego odmian. Widać to wyraźnie w kontekście pytania o tożsamość. Nie chodzi też o to, aby nacjonalizm klasyfikować jako dobry bądź zły. Jednak pewne elementy i cechy mogą budzić zastrzeżenia i słuszne obawy. Nacjonalizm z jednej strony bazuje na uniwersalizmie, z drugiej zaś doszukuje się wyjątkowości, wyjątkowego miejsca dla swojego narodu. Stoi w jawnej sprzeczności wobec uniwersalnych wartości, które są dla wszystkich takie same. Spór o tożsamość z perspektywy filozofii dialogu dotyka ważnego zagadnienia, jakim jest w tym aspekcie znaczenie „Innego”. Złe zrozumiana filozofia Kanta, Hegla czy Nietschego może prowadzić do wniosków, że są oni prekursorami nacjonalizmu, w tym narodowego socjalizmu. Jest to jednak wielkie nieporozumienie. Filozofia dialogu krytycznie ocenia tych myślicieli, ale dali oni jej asumpt do przemyśleń nad istotą i źródłowym pytaniem filozofii.

Omawiany prąd myślowy pokazuje, że indywidualne doświadczenie może mieć charakter uniwersalny, nie wykluczając przy tym innych. To pomaga dostrzec konieczną równowagę między tożsamościami europejską i narodową, które potrzebują siebie nawzajem. Przedstawiciele filozofii dialogu spotykali się z na-

cjonalizmem szczególnie w jego dwóch odsłonach — po pierwsze, gdy mowa jest o utworzeniu państwa Izrael, po drugie, w kontekście dramatu wojen światowych. Nurt ten nie jest zwrócony przeciwko państwom narodowym, lecz przeciwko nacjonalizmowi, który niszczy kulturowe, religijne, a także państwowe korzenie. Tożsamość narodowa jest bardzo ważnym elementem natury człowieka, lecz musi być ugruntowana na symetryczności relacji międzyludzkich — to podstawa wszelkiego bezpieczeństwa.

Bibliografia

Literatura

- Baran B., *Przedmowa*, [w:] *Filozofia dialogu*, oprac. B. Baran, Kraków 1991.
- Buber M., *Autobiographische Fragmente*, [w:] *Philosophie of Martin Buber*, Evanston 1963.
- Buber M., *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, przeł. J. Doktor, Warszawa 1992.
- Buber M., *Problem człowieka*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1993.
- Casper B., *Wstęp*, [w:] F. Ebner, *Słowo i realności duchowe*, Warszawa 2006.
- Cohen H., *Religion der Vernunft aus den Quellen des Judentums. Eine judischen Religionsphilosophie*, Wiesbaden 2008, <https://pdfs.semanticscholar.org/4dec/0268d80728a36005bc73c10f5db1c2e00a0e.pdf>.
- Doncow D., *Nacjonalizm*, przeł. W. Poliszczuk, Kraków 2008.
- Durkheim E., *O podziale pracy społecznej*, przeł. K. Wakar, Warszawa 2012.
- Ebner F., *Fragmenty pneumonologiczne*, [w:] *Filozofia dialogu*, oprac. B. Baran, Kraków 1991.
- Fichte J.G., *Teoria wiedzy*, t. 1, przeł. M.J. Siemek, Warszawa 1996.
- Filozofia dialogu*, oprac. B. Baran, Kraków 1991.
- Gellner E., *Narody i nacjonalizm*, przeł. T. Hołówka, Warszawa 1991.
- Grisebach E., *Doświadczenie i spotkanie*, [w:] *Filozofia dialogu*, oprac. B. Baran, Kraków 1991.
- Grisebach E., *Gegenwart. Eine Kritische Ethik*, Würzburg 2005, https://books.google.pl/books?id=Y-Q_CJYIfUC&printsec=copyright&redir_esc=y#v=onepage&q&f=false.
- Hegel G.W.F., *Fenomenologia ducha*, oprac. Ś.F. Nowicki, Warszawa 2002.
- Kant I., *O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny*, przeł. F. Przybylak, Wrocław 1992.
- Kant I., *Krytyka czystego rozumu*, t. 2, przeł. R. Ingarden, Kraków 1957.
- Kant I., *Krytyka praktycznego rozumu*, przeł. J. Gałęcki, Warszawa 2004.
- Levinas E., *Całość i nieskończoność. Esej o zewnątrzności*, przeł. M. Kowalska, Warszawa 1998.
- Levinas E., *Etyka i nieskończoność. Rozmowy z Philippe'em Nemo*, przeł. B. Opolska-Kokoszko, Kraków 1991.
- Levinas, E., *Inaczej niż być lub ponad istotą*, przeł. P. Mrówczyński, Warszawa 2000.
- Levinas E., *Trudna wolność. Esej o judaizmie*, przeł. A. Kuryś, Gdynia 1991.
- Marcel G., *Być i mieć*, przeł. P. Lubicz, Warszawa 1962.
- Marcel G., *Dziennik metafizyczny*, przeł. E. Wende, Warszawa 1987.
- Nietzsche F., *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie*, [w:] *Pisma pozostałe 1862–1875*, przeł. B. Baran, Kraków 1993.
- Nietzsche F., *Wola mocy*, przeł. S. Frycz i K. Drzewiecki, Kraków 2006.
- Rebes M., *Heidegger–Levinas. Spór o transcendencję prawdy*, Kraków 2005.
- Rosenstock-Huessy E., *Angewandte Seelenkunde. Eine Programmatische Übersetzung*, Darmstadt 1924.

- Rosenstock-Huessy E., *Gramatyka duszy*, przeł. T. Gadacz, [w:] *Filozofia dialogu*, oprac. B. Baran, Kraków 1991.
- Rosenzweig F., *Gwiazda Zbawienia*, przeł. T. Gadacz, Kraków 1998.
- Scheler M., *Resentyment a moralność*, przeł. J. Garewicz, Warszawa 1997.
- Schopenhauer A., *Świat jako wola i przedstawienie*, t. 1, przeł. J. Garewicz, Warszawa 1994.
- Walicki A., *Nacjonalizm i społeczeństwo obywatelskie w teorii Ernesta Gellnera*, [w:] *Idee a urządzanie świata społecznego. Księga jubileuszowa dla Jerzego Szackiego*, red. E. Nowicka, M. Chałubiński, Warszawa 1999.

ADAM WIELOMSKI

ORCID: 0000-0001-8692-6469

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
a.wielomski@uksw.edu.pl

National sovereignty in the political doctrine of Front National/Rassemblement National

Abstract

The État-nation (Nation-State) doctrine is the main ideology of the French Revolution and subsequent revolutionary tradition, but the contemporary French left and liberal centre are pro-Europeans and hostiles to idea of Nation-State. The whole spectrum of French political elite reject the idea of nation and Nation-State as “reactionary” and “undemocratic”. In France, the idea of État-nation is defended by the nationalist right only, symbolised by the Le Pen’s family. The purpose of this text is to present this genetically-leftist idea as the programme of the political right.

Keywords: Jean-Marie Le Pen, Marine Le Pen, Front National, Rassemblement National, nationalism.

1. The position of France and the French people towards European integration

For a long time, France was reluctant to support the integration processes in Europe. During the decade of Charles de Gaulle’s rule (1958–1969), Paris proclaimed the idea of a ‘Europe of Homelands’, a formulation of a loose confederation of sovereign states.¹ It was only after his departure that France opted for European integration. The Gaullists themselves supported this position only years later, during the presidency of Jacques Chirac (1995–2007). Currently, the parties

¹ J. Vernant, “Le Général de Gaulle et la politique extérieure”, *Politique Étrangère* 35, 1970, no. 6, pp. 619–629; A. Hall, *Naród i państwo w myśli politycznej Charles’a de Gaulle’a*, Warszawa 2005, pp. 439–516.

which have hitherto dominated the political scene of the Fifth Republic want to accelerate integration. The Eurosceptic trend and the defense of the nation-state are represented today by the Front National, in 2018 renamed the Rassemblement National (hereinafter: FN/RN).

In general, there exists a consensus in France that Europe is facing a choice: either accelerating integration and establishing a 'European state', or undoing the process and restituting the nation-state. The current intermediate state of affairs does not satisfy anyone, because it stems from the contradictions between the advanced processes of economic integration, forcing the creation of a European federation, and the strong sense of pride of national sovereignty, the lack of social identification with the abstraction of the 'European state' and the lack of the European nation as a carrier of sovereignty in a futuristic super-state. Over 80% of French people reject the idea of a 'European nation' devoid of a common language and history and do not want see a 'European president' being instituted. Even the French voting for pro-European parties complain about the 'democratic deficit' and 'oligarchy' in EU institutions.²

The FN/RN agenda, especially its Euroscepticism, is often referred to as 'populist' and devoid of arguments. The purpose of this text is a polemic with this stereotype. In official policy papers and in the public commentary of the FN/RN leadership³ directed against the politicians ruling the country, the sovereignty of

² J. Riva, *La difficile cohabitation Etats-Nations/Europe*, Paris 2013.

³ An important note: the FN/RN community currently does not issue policy papers. This presents a difficulty for the researcher, because he must decide which of the leaders' statements are statements on behalf of the party, and which are private views. The same applies to political journalism and theoretical dissertations. This problem did not exist in the nineties, when an official party publishing house existed, Éditions Nationales in Saint-Cloud near Paris, whose books expressed the official views of the FN. These were detailed studies containing a specific political philosophy, not interviews or short journalistic texts. That is why we decided to base this text mainly on works published at that time. Observing the speeches of contemporary FN/RN leaders, we do not see significant differences with the party doctrine formed at that time. Activists of this party, however, do point to one change that appeared when Marine Le Pen was chairman, namely the departure of the party from Catholic demands: see: "Oskarżenia o faszyzm to oczywiście tradycyjny repertuar lewicy". Z Bernardem Anthonym rozmawia Adam Wielomski", *Pro Fide, Rege et Lege* 92, 2008, no. 1. External observers point to the following: 1. they confirm the final detachment of the national idea from Catholicism in favor of purely political nationalism; 2. recognition of women's right to abortion; 3. consent to same-sex partnerships (including admission of homosexuals as party candidates); 4. in connection with doubling of the party's electoral base at the expense of left-wing parties, moving away from liberal economic concepts towards social demands; and 5. change of the party's social image, for example, by departing from any anti-Jewish themes. See: J. Díaz Nieva and J.L. Orella Martínez, *De Le Pen a Le Pen. El Front National camino al Eliseo*, Madrid 2015, pp. 151–162. These changes were announced by Marine Le Pen in her policy work *À contre flots*, Paris 2006, pp. 283–306. Their culmination was the removal of Jean-Marie Le Pen from the ranks of the party and changing its name, which was a symbolic dissociation from the old party program as part of the FN's 'de-diabolization' process. See: D. Albertini, D. Doucet, *Histoire du Front national*, Paris 2014, pp. 350–355. In particular, it was about cutting

the French people (*souveraineté du peuple*) is constantly invoked. The nation is an absolute sovereign in internal and external relations. This problem has a strong historical foundation, and without its presentation, it is impossible to understand the nature of Euroscepticism on the Seine.

2. The historical background of ‘État-Nation’

The French consider themselves to be the oldest nation in Europe, and historians date France’s rise to the Hundred Years War with England (1337–1453).⁴ The French were conscious of their own identity when other nations existed only as ethnic groups, loyal to the king and dynasty, but not their homeland and nation. The French also became the first modern European civic nation, based on the principle of national sovereignty, which occurred during the French Revolution (1789–1815).⁵ At the time, a model of the nation-state and the nation itself was formed, in which the doctrine of the primordial and inalienable sovereignty of the people (*peuple*), taken from Jean-Jacques Rousseau, was identified with the sovereignty of the nation (*Nation*).⁶ A sovereign people/nation has the power to do everything it wants within its domain. Its will is not limited by the law of nature, nor by the constitution, nor by the separation of powers.⁷ This nationalism is connected to the idea of a civic, rather than ethnic, community. A Frenchman is a French citizen, regardless of race, nationality or the ethnic group to which he belongs. This applies also to a naturalized foreigner. At the same time, Francophones born and residing in Quebec, Switzerland, Luxembourg and Belgium (Wallons) are not considered Frenchmen.⁸ Francophones from outside France are not part of the political nation, because in 1789, the ancestors of modern Frenchmen established a social

the party off from the famous statement by Le Pen-father about gas chambers being a ‘historical detail’ (*détail de l’histoire*), *ibidem*, pp. 141–142.

⁴ M.M. Martin, *Histoire de l’unité française*, Paris 1957, pp. 163–181; C. Beaune, *Naissance de la nation France*, Paris 1985; J. de Viguierie, *Les deux patries. Essai historique sur l’idée patrie en France*, 2003, pp. 18–19.

⁵ H. Kohn, *Prelude to Nation-States. French and German Experiences, 1789–1815*, Princeton 1967, pp. 7–118; J. Plumyène, *Les nations romantiques. Histoire du nationalisme. Le XIXe siècle*, Paris 1979, pp. 21–80; A. Wielomski, *Nacjonalizm francuski 1886–1940. Geneza, przemiany i istota filozofii politycznej*, Warszawa 2007, pp. 27–130.

⁶ J. Guilhaumou, “Rousseau, citoyeneté, et la Révolution française (1789–1792)”, *Etudes Jean-Jacques Rousseau* 5, 1989, no. 3, pp. 5–26; X. Palacios, “Le concept de Nation chez Jean-Jacques”, [in:] *Jean-Jacques Rousseau. Politique et Nation*, ed. R. Thiéry, Paris 2001, pp. 27–38; M. Neumann, Neumann M., “Rousseau et le nationalisme”, [in:] *Jean-Jacques Rousseau...*, pp. 343–349.

⁷ J.J. Rousseau, *Du contrat social*, Paris 2008 [1762], II, 1–3.

⁸ R. Brubaker, *Citizenship and Nationhood in France and Germany*, Cambridge, MA 1996, pp. 85–91; R. Girardet, *Nationalismes et Nation*, Paris 1996, pp. 15–16.

agreement on the creation of a new France, thus breaking with the Catholic-monarchical tradition.

Francophones from Quebec, Switzerland, Luxembourg and Belgium did not participate in this act, being subjects/citizens of other states. Their descendants can individually apply for French citizenship, thus accepting the state founded in 1789 and based on the sovereignty of the nation, but they are not automatically part of it simply because of linguistic unity and a shared culture. Nation and citizenship are one and the same. The French nation-state (État-Nation) is a civic community formed from a social contract. The concept of the nation derives from the traditions of the French Revolution and the thought of Rousseau. The État-Nation doctrine consists of three ideas:⁹

1. 'We are the state'. A sovereign nation expresses its will by means of a state, in which, in 1789, the sovereignty established by Louis XIV was taken away from Louis XVI by the Nation. A new sovereign emerged. The essence of the political revolution of 1789 was the transfer of the 'I am the state' (*l'État c'est moi*) formula, assigned to Louis XIV, to a new sovereign. It is now the people who proclaim the formula 'the state is the nation' (*État-Nation*).¹⁰

2. External sovereignty. Established in 1789, the sovereign État-Nation is not subject to anyone in international relations and does not recognize any external political power or any doctrinal or ideological authority. It does not recognize the authority of Rome over the Catholic Church and the emperor or other universal authority in political matters. This is also consistent with Rousseau's view, according to which the state ruled by the people was considered sovereign and the only legal entity in international relations.¹¹

3. Internal sovereignty. A sovereign nation does not recognize ethnic and regional mosaics in its interior. Within the state, there must exist a uniform nation with a uniform culture, having one political will, imitating the unity of the monarch's will (Rousseau's *volonté générale*). The state is 'one and indivisible' (*Republique une et indivisible*). This nationalism prefers centralization and abolishes all ethnic and regional differences. The nation is homogeneous. It does not tolerate privileged social groups stemming from legal (class position) and political status. It also does not tolerate linguistic differences, privileges based on confession, eth-

⁹ A. Wielomski, "État-Nation. O specyficie francuskiego rozumienia narodu", *Pro Fide Rege et Lege* 79, 2018, no. 1, pp. 214–270.

¹⁰ J.J. Chevallier, "Jean-Jacques Rousseau ou l'absolutisme de la volonté générale", *Revue Française de Science Politique* 18, 1953, no. 1, pp. 18–19; J.P. Kutz, *Gemeinwille oder Gotteswille? Jean-Jacques Rousseau und Joseph de Maistre über Souveränität und Staatlichkeit*, Norderstedt 2008, pp. 19–29.

¹¹ G. Lèpan, "Guerre et paix chez Rousseau", *Dix-huitième Siècle* 1998, no. 30, pp. 435–456; F. Ramel, J.P. Joubert, *Rousseau et les relations internationales*, Paris 2000, pp. 20–116; J.F. Thibault, "Les relations internationales et la crise de la pensée politique moderne selon Jean-Jacques Rousseau", *Études Internationales* 37, 2006, no. 2, pp. 217–220.

nicity, race, etc. The equality of all citizens is transformed into a preference for social homogeneity.

The political doctrine of FN/RN cannot be understood without the abovementioned observations. This party is popularly referred to as ‘extreme right’ (*extrême droite*). This term, associated with extremism, is a stereotype that has been adopted even by scholars who are sympathetic to it.¹² In post-war France, the media and political scientists equate nationalism with the extreme right, without analyzing the entire agenda.¹³ Nationalism alone is considered sufficient to recognize FN/RN as ‘extreme right’.¹⁴ Analysis of the party’s program on issues proves that this party is strongly attached to the tradition of revolutionary-democratic patriotism.¹⁵ It, in fact, defends the tradition of ‘sovereignty of the nation’ and État-Nation from 1789. The politicians of FN/RN interpret the tradition of the French Revolution not as liberal (human rights, emancipation of the individual), but as nationalist, which proclaimed the principle that legitimate power comes from the nation.¹⁶ This makes it possible for a right-wing party to assimilate the revolutionary État-Nation concept and to consider itself its legitimate successor. FN/RN’s demands are directed against the symptoms of disintegration of the État-Nation concept.

3. The internal sovereignty of État-Nation

We can observe in France a progressing disintegration of the homogeneous nature of État-Nation. According to FN/RN, this disintegration stems from three sources: disintegration of the community through multiculturalism; progressive ideological pluralism; and oligarchization of political life, undermining the revolutionary postulate of Égalité.

3.1. Multiculturalism

France has always been a hospitable country for foreigners: Poles, Italians and Spaniards. In France, there has traditionally existed a conviction that the strength of

¹² J. Díaz Nieva, J.L. Orella Martínez, op. cit., p. 21.

¹³ R. Girardet, *Le nationalisme français 1871–1914*, Paris 1966, pp. 12–13.

¹⁴ A. Chebel d’Appollonia, *L’extrême-droite en France. De Maurras à Le Pen*, Bruxelles 1996, pp. 44–51, 228–239; X. Ternisien, *L’Extrême Droite et l’église*, Turnhout 1997, pp. 161–186; R. Remond, *Les droites aujourd’hui*, Paris 2005, pp. 247–68.

¹⁵ G. Birnbaum, *Le Front National en politique*, Paris 1992, pp. 313–16; D. Heimberger, *Der Front National im Elsass. Rechtsextremismus in Frankreich. Eine regionale Wahlanalyse*, dissertation, Freiburg University, 2001, pp. 37–39; A. Wielomski, M. Ziętek-Wielomska, *The Europe of Nations and its Future. Nationalism, Eurocepticism, Natiocratism*, Warszawa 2017, pp. 71–82; A. Wielomski, *Nacjonalizm wobec problemu Europy*, Warszawa 2018, pp. 177–90.

¹⁶ P.A. Taguieff, “Un programme »révolutionnaire«?”, [in:] *Le Front National à découvert*, eds. N. Mayor, P. Perrineau, Paris 1996, pp. 197–200.

French culture is so great that it can absorb tens and hundreds of thousands of immigrants, whose children will be born French. This situation changed in the sixties with the arrival of economic immigrants from Islamic countries. The religious difference turned out to be difficult to cross in the process of integration. In addition, they live in the compact suburbs of large cities, where they often form the majority. In the area of the homogeneous area of État-Nation, large enclaves of civilization are created, whose inhabitants neither feel French nor speak correct French.

FN/RN's demands regarding foreigners are not directed against all who settle in France, but against Muslim immigrants. FN/RN does not come out against immigrants from the European Union (also from new member states in Eastern Europe), Christian immigrants from Africa nor those Islamic immigrants who were loyal to the French metropolis during the turbulent period of decolonization (harkis from Algeria, who, counting families and descendants, number from 0.8 to 1 million people). FN/RN seeks to remove primarily Muslim economic immigrants from France, namely: 1. persons residing illegally in the country (in this case, it is about strict enforcement of existing law); 2. changes to the *jus soli* in favor of *jus sanguinis*, since the existing law automatically grants citizenship to the children of illegal immigrants; 3. introduce significant impediments to obtaining citizenship (requirements for excellent language skills, permanent employment, ten-year domicile, taking an oath of loyalty to the new homeland); 4. impede the process of several families applying for citizenship; 5. stripping citizenship from immigrants convicted of a common crime in France (this pertains to strict enforcement of already existing law).¹⁷

The FN/RN does not postulate depriving the citizenship of those immigrants who have already obtained it, with the exception of persons convicted in a court of law. Once again, we have here a line of reasoning taken from Rousseau: those who obtained citizenship are treated as joining the social contract constituting the state. France can no longer exclude them from the contract, except because of their violation of the law, i.e. the rules of the agreement on admission to the political community.

The FN/RN calls for state intervention in the process of locating new citizens in order to liquidate immigrant ghettos on the outskirts of large cities, where crime is extremely high and immigrants live in separation from the native French. Immigrants acquiring citizenship must be mixed up with their surroundings, absorbed by them, so that their children become French by conviction and by culture. Thus, the demands for a radical reduction in the number of immigrants are accompanied by the desire to include those who have already acquired citizenship into the French national community, for their complete assimilation, so that their children differ from French children only by skin color and anthropological features. Race

¹⁷ 300 mesures pour la renaissance de la France. Front National, programme de gouvernement, Saint-Brieuc 1993, pp. 24–50; B. Mégret, *L'Alternative nationale. Les priorités du Front National*, Saint-Cloud 1997, pp. 79–98.

has no meaning for the concept of ‘Frenchness’.¹⁸ A common school, upbringing in the spirit of belonging to the tradition of ‘great France’ and assimilation of civic values will transform immigrant children into authentic Frenchmen. FN/RN politicians often use the term ‘citizenshipness’ or ‘civic virtues’ (*civisme*) — a member of the nation is he who accepts as his own French civilizational and political values. During the Revolution, members of the nobility and foreigners who accepted the principles of republicanism and national sovereignty would receive certificates of *civisme* from the government. The fact that they are also mentioned in FN/RN policy papers in relation to immigrants is very characteristic.

3.2. Internal disintegration of the community

In the illiberal revolutionary tradition on which FN/RN is based, the nation was to be constituted by citizens with a similar level of wealth and similar way of thinking. This is how the heritage of Republican Antiquity was perceived: Athens and Sparta, and especially Rome as described by Titus Livius.¹⁹ The republican project in France was originally illiberal because it was based on the vision of citizens with a similar culture and views, who were to be instructed in the values of *civisme*, which were based on ancient tradition, in a ‘secular and republican school’. Even critics of republicanism, such as Charles Maurras and Action Française, came from this culture, referring again and again to Greek authors. The uniformity of the intellectual culture, lasting for 200 years, enabled communication between all political currents, despite their differences.

Meanwhile, the contemporary French are increasingly divided into two groups: ‘Europeanized’, those with liberal and leftist views; and the ‘traditional’, attached to the État-Nation. Cultural groups with their own identity are emerging, ranging from Catholic traditionalists to sexual minorities, not to mention Muslim suburbs. The French are less and less a homogeneous nation created by the French Revolution, transforming into a multicultural and pluralistic society in which group identity takes precedence in relation to that of national identity. The latter is visibly loosening. This phenomenon is noted not only by opposing nationalists, but also by left-wing authors, who see it as a positive thing. In a word, the homogeneous État-Nation is transforming into a postmodern society.²⁰ French Establishment parties consider this phenomenon neutral (center-right) or positive, or leading to emancipation from the traditional way of thinking (left). In this way, the French political elite are moving away from the vision of a homogeneous nation.

¹⁸ B. Gollnisch, R. Haddad, *La réaction, c'est la vie!*, Paris 2003, p. 27.

¹⁹ V. Arena, *The Roman Republic of Jean-Jacques Rousseau, History of Political Thought* 37, 2016, Special Issue, pp. 8–31.

²⁰ Y. Lacoste, *Vive la Nation! Destin d'une idée géopolitique*, Paris 1997, pp. 166–220.

Paradoxically, this revolutionary (originally leftist) postulate was adopted by the FN/RN at the turn of the 20th and 21st centuries, which declares the defense of France against ideological pluralism, seeing it as a serious threat to spiritual and intellectual unity. Along the way, this demand undergoes a slight correction in relation to the revolutionary prototype, because in FN/RN doctrine, the nation is founded on homogeneous revolutionary tradition, but with a pluralism open to Catholic postulates. It is about recognizing Catholic heritage as a certain foundation of the nation's civilization, but without the postulate of confessionalization of the state and negation of the principle of secularism,²¹ and the undermining of the monopoly of the state schools, in favor of the right of parents to choose a private school (usually a Catholic school in the context of France). The latter would be free of charge, thanks to a 'school voucher' that parents give to the school their child attends. A public subsidy would follow this voucher.²² This would undermine the hegemony of state education. There should also be many more hours devoted to classical culture, philosophy, French history and native language classes in school programs. State patronage should favor artists who promote classic French tradition and history, not postmodern art.

3.3. Oligarchization

A sense of inequality and alienation between a formally sovereign nation and its political and media elites is spreading throughout Europe. The French see this 'democratic deficit' not only in the EU institutions, but also in their own country; hence, the popularity of attitudes, which in literature are often referred to as 'populist', i.e. a sense of contradiction between the interests of the nation and its traditional beliefs, and the interests of its cosmopolitan elite, proclaiming European integration and supporting international corporations.²³

FN/RN is a nationalist party that defends the tradition of the French Revolution of 1789. By opposing the disintegration of the homogeneous État-Nation, it also opposes the phenomenon of the elite being detached from society because it contradicts the revolutionary idea of *Egalité*. The authors of the FN *300 mesures pour la renaissance de la France* program from 1993 utilize a characteristic language game. When they describe the growing centralism, statism and state socialism in France, they condemn it as 'Jacobinism', thus rejecting left-wing extremism from the revolutionary tradition. When they write about political, financial and media elites in France and Europe, they use the concept of 'feudalism'. The last term in the revolutionary narrative was synonymous with the privilege of the aristocratic

²¹ J.Y. Le Gallou, "Culture et identité national", [in:] *Une âme pour la France*, Paris 1988, pp. 45–47; B. Mégret, op. cit., pp. 42–47.

²² *300 mesures...*, pp. 74–77; B. Mégret, op. cit., pp. 118–120.

²³ D. Albertazzi, D. McDonnel, *Twenty-First Century Populism: The Spectre of Western European Democracy*, London 2008, p. 3.

minority against whom the revolutionary principle of equality of citizens and the sovereignty of the people was addressed, from which Emmanuel-Joseph Sieyès excluded the ‘privileged’ (*privilégés*) who did not want to recognize the idea of equality of citizens before the law.²⁴ Referring to the vision of the egalitarian nation of Rousseau and Sieyès, the FN/RN excludes from the nation a new class of ‘privileged’ people in the realities at the turn of 20th and 21st centuries: professional politicians, elite officials from the ENA, journalists from big media, financiers, bankers and owners of transnational corporations. In the name of an egalitarian idea and following Maurras, FN/RN distinguishes the proper French nation (*pays réel*) from its elites that create an artificial reality (*pays légal*).²⁵ But let us remember that this known oppositional model attributed to Maurras was actually created earlier by Paul Déroulède²⁶ — a democratic but anti-parliamentary politician who already at the end of the 19th century placed the idea of the nation’s sovereignty in opposition to the rule of parliamentarians and political parties. Utilizing the *pays réel–pays légal* opposition model, FN/RN politicians do not postulate the restoration of the monarchy, like Maurras, but the democratization of the Fifth Republic by frequent appeals to the nation. Therefore, they propose the introduction of an obligatory referendum as soon as a referendum committee gathers a sufficient number of signatures for any citizens’ initiative. The nation should make decisions on matters that it considers key: European integration, the death penalty, and immigration.²⁷ FN/RN politicians are aware that the French *pays réel* are definitely more conservative, anti-immigrant and Eurosceptic than the political elite. Here, we have another reference to the ideas of Rousseau and Sieyès, i.e. the opposition between *volonté générale* and the privileged elites. Just as at the end of the eighteenth century, this idea was used against the rule of hereditary aristocracy, so now it has been directed against the rule of political, financial and media elites who rely on democracy, but are in fact fearful of it.

4. External sovereignty of the État-Nation

4.1. From Europe to the nation-state

FN/RN is a party commonly associated with Euroscepticism, and, at the same time, opposed to American domination in the world. However, for many years, this political grouping expressed a different position on these issues. More or less until 1989–1991, the FN was terrified at the prospect of a Warsaw Pact invasion

²⁴ E.J. Sieyès, *Qu’est-ce que le Thiers-Etat?*, Paris 1789, p. 125.

²⁵ Ch. Maurras, *Mes idées politiques*, Paris 1968 [1937], p. 71; idem, *Dictionnaire politique et critique (complément)*, vol. 3, Paris 1961–1975, pp. 273–276.

²⁶ P. Déroulède, *Oeuvres complètes*, vol. 8, Landreville 1995, p. 241.

²⁷ *300 mesures...*, pp. 396–401.

of Western Europe. Even Gorbachev's Perestroika was treated here as a PR stunt aimed at dulling NATO's vigilance. At that time, the FN supported the strengthening of NATO and argued for a close transatlantic alliance. Fearing the reduction of American troops in Europe, the party called for the creation of a European federation, a 'European state', the creation of European nationalism, constituting the basis for the creation of a joint army, the core of which was to be the merger of the armed forces of France and Germany.²⁸

After the fall of the USSR (1991), there occurred a radical rethinking of these views and a return to the theses of Rousseau and French revolutionaries: that a sovereign nation could not be part of external structures in which its sovereignty could be limited. Thus, the growing criticism of the emerging European Union, where the sovereignty of the État-Nation is called into question, since the sovereign nation and its will — expressed by means of laws — is governed by EU legislation. The French courts are ruled by the European Court of Human Rights and the European Court of Justice.²⁹ In discussions on further integration, pan-European executive institutions, including the 'president' and 'government' of the European Union, are more and more boldly discussed. Europe is increasingly being discussed not as a confederation of states, but as a multinational 'empire'.³⁰ After the Gulf War, FN/RN politicians came to the conclusion that American hegemony also became a threat to sovereign states.³¹

4.2. European integration and national sovereignty

The list of FN/RN allegations regarding European integration is long. Their essence is the transfer of sovereignty from État-Nation to the slowly emerging European federal state. FN/RN undermines the basic principles of the European Union:

1. Primacy of Community law over national law. Bruno Mégret points out that France lost its sovereignty on 19 June, 1998, when the French Parliament set new dates for the permitted hunting of ringdoves (a pigeon species). This law was ignored by the courts, which considered it contrary to European regulations regarding hunting dates.³² For FN/RN, this is a breakthrough date when acts enacted by

²⁸ B. Mégret, *L'Impératif du renouveau. Les enjeux de demain*, Paris 1986, pp. 109, 123–125, 140–141; J.M. Le Pen, *Europe. Discours et interventions, 1984–1989*, Paris 1989, pp. 34–35, 43, 56, 63–73, 90–91.

²⁹ G.J. Wąsiewski, „Francuska koncepcja suwerenności i jej ewolucja w procesie integracji europejskiej (na tle orzecznictwa Rady Konstytucyjnej)”, [in:] *Suwerenność państwa w dobie integracji i globalizacji*, eds. S. Jaczyński, A. Wielomski, Siedlce 2007, pp. 187–205.

³⁰ J. Zielonka, *Europe as Empire: The Nature of the Enlarged European Union*, Oxford 2006; U. Beck, E. Grande, *Cosmopolitan Europe*, Cambridge 2007.

³¹ B. Gollnisch, R. Haddad, op. cit., pp. 70–74; J.M. Le Pen, *J'ai vu juste!*, Saint-Cloud, [n.d.], pp. 64–71.

³² B. Mégret, *La Nouvelle Europe. Pour la France et l'Europe des nations*, Saint-Cloud 1998, p. 9.

the État-Nation in the hierarchy of law were found to be lower than EU (external) legislation. The principle of the subordination of national law cannot be accepted.³³

2. The scope of regulation of European law. Criticism in this regard relates to the scope of intervention (liberal moment). The goal of integration was to create a common free market in Europe, a liberalization beneficial for economic development. Meanwhile, the scope of regulation by the EU institutions is increasing, leading to restrictions on economic freedoms. Regulations flowing from EU institutions constitute 50–80% of all laws enacted in the Member States. The legislative power of a sovereign nation is becoming increasingly illusory. The European Commission and European Parliament ceased to be subsidiary bodies, usurping sovereign power.³⁴

3. The principle of rule by majority vote. FN/RN opposes the majority vote rule. The absolutely sovereign of the État-Nation cannot be overruled and forced to implement the decisions of most states, i.e. external political entities. The État-Nation has a monopoly on the definition of national interest. By adopting the principle of majority decision, the European Union ceased to be a confederation of sovereign states, transforming into a federation. Member States not complying with EU law are exposed to political and financial sanctions. In extreme cases, there is a legal possibility to deprive a state of the right to vote, i.e. its political incapacitation. Under EU law, a sovereign nation may be subject to external power directed against it, i.e. tyranny.³⁵

4. ‘Deficit of democracy’. The European Commission and other EU institutions have become too independent of the signatory states, becoming a body pursuing its own goals. Sovereign nations have lost control of EU bureaucracy. The European Commission is not elected by any sovereign nation, neither French nor ‘European’. Its composition is determined in cabinets and lobby rooms, as a result of the arrangements of the strongest member states. This nondemocratic institution imposes its legal acts on sovereign states whose parliamentarians have been elected by the nation. Thus, the sovereignty of the nation becomes a fiction, and power imperceptibly passed into the hands of an informal and cosmopolitan political-managerial oligarchy, which does not answer anyone, into the hands of the ‘privileged’. The European Union is not a democratic structure because it has abandoned the very democratic principles to which it appeals so often.³⁶

To sum up, the essence of the critique of European integration emerging from the writings of FN/RN has no basis in the — characteristic of the traditional right — critique of democratic axiology. On the contrary, it is a position originating from Rousseau’s idea of the people’s rule and the sovereignty of the nation of the French revolutionaries of 1789.

³³ *300 mesures...*, pp. 360–63, 401–02; B. Mégret, *La Nouvelle Europe...*, pp. 31–36.

³⁴ B. Mégret, *La Nouvelle Europe...*, pp. 51–52, 64, 141–143, 157–161.

³⁵ *Ibidem*, pp. 54–55, 64–66.

³⁶ *Ibidem*, pp. 37–38, 173–176.

4.3. 'New Europe' program

By opposing the federal concept of unification dominating in Europe, the FN/RN does not reject the idea of a European confederation, unless it conflicts with the absolute sovereignty of the nation. Bruno Mégret presented the holistic alternative program of New Europe (Nouvelle Europe) in 1998. This work and other documents show that the Europe of Nations is to be based on the following principles:³⁷

1. Identity. Every nation has the right to protect its identity, and the right to cultivate the traditional customs and religion of its ancestors. Only countries which are heirs to the European tradition, identified with Greek philosophy, Roman culture and Christianity, will be invited to the confederation.³⁸ This excludes the invitation of e.g. Turkey. It also means halting immigration from Islamic countries, because immigrants threaten the civilizational unity of the continent. The new Europe will also defend its identity against the flood of American shoddy and consumerist pop culture. The European Union would be acceptable under certain conditions if its goal was to fight American dominance in the world. Unfortunately, it is only an economic project, a single market, and nothing else joins the continent together.

2. The principle of unanimity. The État-Nation cannot be overruled and forced to comply with the policies imposed on it from the outside, as this would negate the absolute principle of the sovereignty of the nation.

3. Supremacy of national law over European law. A sovereign État-Nation cannot be subject to outside laws.

4. Liquidation of the European Commission. This institution should be transformed into a secretariat for meetings of representatives of sovereign Member States debating common problems.

5. Rebuilding borders. A sovereign nation has the right to decide who it lets in and whom it forbids entry into its territory. This would mean the liquidation of the Schengen area.

6. Restitution of liberal economics. This is to be done by the liquidation of the European Commission, which displays unbridled interventionist tendencies. The new Europe should return to the competition model so that member states wanting to attract capital are forced to liberalize their own economies. Considering that the postulate of economic liberalization is combined in the FN/RN program with the reconstruction of borders and elements of protectionism, this economic program can be described as 'national liberalism'.

The abovementioned demands pave the way for the idea of a new treaty of a Europe of Nations, which should replace those of Maastricht and Lisbon. Its principle would be to replace the integration of all countries with the principle of voluntary cooperation. Member States should be free to participate in the imple-

³⁷ *300 mesures...*, pp. 355–72; B. Mégret, *L'Alternative nationale...*, pp. 224–231; B. Mégret, *La Nouvelle Europe...*, pp. 73–103.

³⁸ B. Mégret, *L'Alternative nationale...*, p. 111.

mentation of individual projects. A project becomes pan-European if all members accept it unanimously. Those who are against it will not participate in it. FN/RN proposed seven treaties for members of the future confederation: 1. on a customs union; 2. on the common market; 3. on the common agricultural policy; 4. on the monetary union; 5. on cultural cooperation; 6. on the military alliance (in practice, this would mean the liquidation of NATO, which is an instrument of American domination); 7. on the European court of arbitration.³⁹ Each country has the right to withdraw from or join any of the pacts at any time. Each state retains the right to withdraw from all seven treaties, which would probably be tantamount to resigning from membership in New Europe. The entry or exit of France from each of the seven treaties requires a referendum. This is the consequence of the fundamental principle that the nation has primary sovereignty.

4.4. Against globalization and Americanization of the world

FN/RN's opposition to building a European federation is an aspect of the broader problem of contradictions between État-Nation's Rousseauian vision and globalization, characterized by the disappearance of borders and the weakening of the meaning of the traditional concept of sovereignty. Globalization is criticized here from three positions:

1. Culture. The European Union has been constituted solely to facilitate trade and accelerate economic circulation. A person is not treated here as a Frenchman, a Pole or a German, but as a producer and consumer, hence the principle of supremacy of EU law over national law, as it makes it easier for financiers and corporations to multiply profits at the expense of the sovereignty of Member States. Integration was subordinated to economics. Non-economic spheres were considered insignificant. They were subjected to the principle of relativism and ubiquitous tolerance, so as not to hamper the economy with worldview disputes. Economization is a prerequisite to globalization, i.e. economic, cultural and political subordination to the United States and the Wall Street headquarters of cosmopolitan capital. Globalization is an American vision of the world and man, based on free world trade. FN/RN positions itself in the anti-American narrative characteristic of the French Right.⁴⁰

2. Economics. The FN/RN program is characterized by economic protectionism and is unsympathetic to global free trade. It is characterized by fear of cheap external competition, formerly Anglo-Saxon, and now also from the Far East. New Europe should adopt a protectionist policy and favor its own products at the ex-

³⁹ Ibidem, pp. 94–95.

⁴⁰ M. Winock, *Nationalisme, antisémitisme et fascisme en France*, Paris 1990, pp. 50–82.

pense of those imported from outside.⁴¹ The European Union would make sense if it were a counterweight to American domination in the world, but its political elites recognize and accept this hegemony. The European Union is part of a global state project dominated by large American banks and corporations.⁴²

3. Politics. In recent years, the FN/RN has witnessed the weakening of US political supremacy, due to the increase in China's economic potential and the rebuilding of Russia's military power. Today, Marine Le Pen proclaims a vision of a multipolar world, ruled jointly by a new 'concert of powers': the United States, Russia, China, France and several other powers. In this project, Europe is treated as a collection of sovereign states, and not one global political entity.⁴³

Conclusions

The purpose of this text was to break with the vision of the FN/RN as a party to the 'extreme right'. That is why we pointed to the links between the main ideas of this party and the French national democratic tradition emerging from the writings of Rousseau, Sieyès and the French Revolution. Paradoxically, although the beginning and tradition of this revolution are still celebrated in France, in fact the political elite and a large part of society have actually rejected its ideals in favor of liberalism, individualism, pluralism and multiculturalism. If we were to refer to the FN/RN as a conservative or reactionary party, then we must remember that it does not base itself on the tradition of the pre-revolutionary Catholic monarchy, nor on Action Française-type monarchism, nor on the clericalism of Vichy France. On the contrary, the FN/RN appeals to the tradition of the French Revolution and we believe that this is a completely sincere reference. It is just that this tradition itself has become very 'reactionary' today. Political and ideological processes over the past two hundred years have greatly accelerated and ideas, which in 1789 or 1820 seemed to be revolutionary and devastating, are today perceived as 'far-right' or 'populist'. Of course, FN/RN politicians and journalists also interpret the French Revolution in their own way, pointing to national themes and ideas, and marginalizing liberal ones. However, it is true that for the political elites of modern France, the nationalist themes of the 1789 Revolution have become troublesome, to say the least.

⁴¹ Pour un Nouveau Protectionisme, ed. J.M. Le Pen, Paris 1984, pp. 83–102; J.Y. Le Gallou, "Libre-échangeisme dogmatique ou protectionnisme raisonnable?", [in:] *Pour un Nouveau Protectionisme*, ed. J. Robichez, [n.p., n.d.], pp. 79–88; J.M. Le Pen, 'Pour un protectionnisme de prospérité et d'indépendance', [in:] *Pour un Nouveau...*, pp. 121–33.

⁴² B. Mégret, *L'Alternative nationale...*, pp. 140–45; B. Mégret, *La troisième voie. Pour un nouvel ordre économique et social*, Paris 1997, pp. 57–72, 135–154.

⁴³ "Prezydent Francji jest tylko wicekanclerzem Niemiec". Z Marine Le Pen rozmawia Adam Wielomski", *Pro Fide Rege et Lege* 75–76, 2015, no. 2, pp. 73–76.

References

- 300 mesures pour la renaissance de la France. *Front National, programme de gouvernement*, Saint-Brieuc 1993
- Albertazzi D., McDonnell D., *Twenty-First Century Populism: The Spectre of Western European Democracy*, London 2008.
- Albertini D., Doucet D., *Histoire du Front national*, Paris 2014.
- Arena V., “The Roman Republic of Jean-Jacques Rousseau”, *History of Political Thought* 37, 2016, Special Issue.
- Beaune C., *Naissance de la nation France*, Paris 1985.
- Beck U., Grande E., *Cosmopolitan Europe*, Cambridge 2007.
- Birnbaum G., *Le Front National en politique*, Paris 1992.
- Brubaker R., *Citizenship and Nationhood in France and Germany*, Cambridge, MA 1996.
- Chebel d’Appollonia A., *L’extrême-droite en France. De Maurras à Le Pen*, Bruxelles 1996.
- Chevallier J.J., “Jean-Jacques Rousseau ou l’absolutisme de la volonté générale”, *Revue Française de Science Politique* 18, 1953, no. 1.
- Déroulède P., *Oeuvres complètes*, vol. 8, Landreville 1995.
- Díaz Nieva J., Orella Martínez J.L., *De Le Pen a Le Pen. El Front National camino al Elíseo*, Madrid 2015.
- Le Gallou J.Y., “Culture et identité national”, [in:] *Une âme pour la France*, Paris 1988.
- Le Gallou J.Y., “Libre-échangeisme dogmatique ou protectionnisme raisonnable?”, [in:] *Pour un Nouveau Protectionnisme*, ed. J. Robichez, [n.p., n.d.].
- Girardet R., *Le nationalisme français 1871–1914*, Paris 1966.
- Girardet R., *Nationalismes et Nation*, Paris 1996.
- Gollnisch B., Haddad R., *La réaction, c’est la vie!*, Paris 2003.
- Guilhaumou J., “Rousseau, citoyenneté, et la Révolution française (1789–1792)”, *Etudes Jean-Jacques Rousseau* 5, 1989, no. 3.
- Hall A., *Naród i państwo w myśli politycznej Charles’a de Gaulle’a*, Warszawa 2005.
- Heimberger D., *Der Front National im Elsass. Rechtsextremismus in Frankreich. Eine regionale Wahlenanalyse*, dissertation, Freiburg University, 2001.
- Kohn H., *Prelude to Nation-States. French and German Experiences, 1789–1815*, Princeton 1967.
- Kutz J.P., *Gemeinwille oder Gotteswille? Jean-Jacques Rousseau und Joseph de Maistre über Souveränität und Staatlichkeit*, Norderstedt 2008.
- Lacoste Y., *Vive la Nation! Destin d’une idée géopolitique*, Paris 1997.
- Lepan G., “Guerre et paix chez Rousseau”, *Dix-huitième Siècle* 1998, no. 30.
- Le Pen J.M., *À contre flots*, Paris 2006.
- Le Pen J.M., *Europe. Discours et interventions, 1984–1989*, Paris 1989.
- Le Pen J.M., *J’ai vu juste!*, Saint-Cloud, [n.d.].
- Le Pen J.M., “Pour un protectionnisme de prospérité et d’indépendance”, [in:] *Pour un Nouveau Protectionnisme*, ed. Jacques Robichez [n.p., n.d.].
- Martin M.M., *Histoire de l’unité française*, Paris 1957.
- Maurras Ch., *Dictionnaire politique et critique (complément)*, vol. 3, Paris 1961–75.
- Maurras Ch., *Mes idées politiques*, Paris 1968 [1937].
- Mégret B., *L’Alternative national. Les priorités du Front National*, Saint-Cloud 1997.
- Mégret B., *L’Impératif du renouveau. Les enjeux de demain*, Paris 1986.
- Mégret B., *La Nouvelle Europe. Pour la France et l’Europe des nations*, Saint-Cloud 1998.
- Mégret B., *La troisième voie. Pour un nouvel ordre économique et social*, Paris 1997.
- Neumann M., “Rousseau et le nationalisme”, [in:] *Jean-Jacques Rousseau. Politique et Nation*, ed. R. Thiéry, Paris 2001.

- “Oskarżenia o faszyzm to oczywiście tradycyjny repertuar lewicy”. Z Bernardem Anthonym rozmawia Adam Wielomski”, *Pro Fide, Rege et Lege* 92, 2008, no. 1.
- Palacios X., “Le concept de Nation chez Jean-Jacques”, [in:] *Jean-Jacques Rousseau. Politique et Nation*, ed. R. Thiéry, Paris 2001.
- Plumyène J., *Les nations romantiques. Histoire du nationalisme. Le XIXe siècle*, Paris 1979.
- “Prezydent Francji jest tylko wicekanclerzem Niemiec”. Z Marine Le Pen rozmawia Adam Wielomski”, *Pro Fide Rege et Lege* 75–76, 2015, no. 2
- Pour un Nouveau Protectionisme*, ed. J.-M. Le Pen, Paris 1984.
- Ramel F., Joubert J.P., *Rousseau et les relations internationales*, Paris 2000.
- Remond R., *Les droites aujourd’hui*, Paris 2005.
- Riva J., *La difficile cohabitation Etats — Nations/Europe*, Paris 2013.
- Rousseau J.J., *Du contrat social*, Paris 2008 [1762].
- Sieyès E.J., *Qu’est-ce que le Thiers-Etat?*, Paris 1789.
- Taguieff P., “Un programme »révolutionnaire«?”, [in:] *Le Front National à découvert*, eds. N. Mayor, P. Perrineau, Paris 1996.
- Ternisien X., *L’Extrême Droite et l’église*, Turnhout 1997.
- Thibault J.F., “Les relations internationales et la crise de la pensée politique moderne selon Jean-Jacques Rousseau”, *Etudes Internationales* 37, 2006, no. 2.
- Vernant J., “Le Général de Gaulle et la politique extérieure”, *Politique Étrangère* 35, 1970, no. 6.
- Viguerie J. de, *Les deux patries. Essai historique sur l’idée patrie en France*, Paris 2003.
- Wąsiewski G.J., “Francuska koncepcja suwerenności i jej ewolucja w procesie integracji europejskiej (na tle orzecznictwa Rady Konstytucyjnej)”, [in:] *Suwerenność państwa w dobie integracji i globalizacji*, eds. S. Jaczyński, A. Wielomski, Siedlce 2007.
- Wielomski A., “État-Nation. O specyfice francuskiego rozumienia narodu”, *Pro Fide Rege et Lege* 79, 2018, no. 1.
- Wielomski A., *Nacjonalizm francuski 1886–1940. Geneza, przemiany i istota filozofii politycznej*, Warszawa 2007.
- Wielomski A., *Nacjonalizm wobec problemu Europy*, Warszawa 2018.
- Wielomski A., Ziętek-Wielomska M., *The Europe of Nations and its Future. Nationalism, Euro-scepticism, Natiocratism*, Warszawa 2017.
- Winock M., *Nationalisme, antisémitisme et fascisme en France*, Paris 1990.
- Zielonka J., *Europe as Empire: The Nature of the Enlarged European Union*, Oxford 2006.

ARKADIUSZ BARUT

ORCID: 0000-0002-9347-7072

Uniwersytet Wrocławski

abarut@wp.pl

Konserwatyzm narodowy Maurice'a Barrès jako sprzeciw wobec nowoczesnej ideologizacji życia zbiorowego

Słowa kluczowe: Maurice Barrès, konserwatyzm, nacjonalizm, Charles Renouvier.

MAURICE BARRÈS' NATIONAL CONSERVATISM AS AN OPPOSITION TO MODERN IDEOLOGIZATION OF COLLECTIVE LIFE

Abstract

The subject of the article is the philosophical and political concept of Maurice Barrès (1862–1923), French writer and thinker, the most important next to Charles Maurras, a national-conservative thinker in the Third French Republic. The author argues that the topicality of Barrès' concept lies in revealing the threat arising from the desire to fully reflect reality in political ideologies. The hermeneutic exegesis of Barrès's concept avoids its superficial reading as chauvinistic or internally incoherent. The author situates it as an ideological and historical context as a polemic with official ideology of the Third Republic, that is, Charles Renouvier's neocantism. Its links with the concepts of Ernest Renan and Hyppolite Taine, writers combining individualism and agnosticism with conservatism, are revealed. The author points out that Barrès' opposition to the ideologization of collective life resulted from his concept of man. In the course of its evolution — the transition from 'The Cult of Self' to conservatism, its individualistic aspect has been preserved. This justified both the valorisation of the nation as one of the sources of the self's identity and the rejection of chauvinistic approaches to nationalism, not taking into account other factors forming the human identity, i.e. the region and the universal community. It also justified the rejection of ideological apriorism in politics and political projects.

Keywords: Maurice Barrès, conservatism, nationalism, Charles Renouvier.

Wstęp

Przedmiotem niniejszego artykułu jest koncepcja filozoficzno-polityczna Maurice'a Barrèsa (1862–1923), francuskiego pisarza i myśliciela, obok Charlesa Maurrasa najważniejszego przedstawiciela nurtu narodowo-konserwatywnego w III Republice Francuskiej, który jako pierwszy używał słowa nacjonalizm jako określenia idei politycznej. W tym tekście stawiam tezę, że aktualność jego myśli polega (paradoksalnie, biorąc pod uwagę jej powierzchowne odczytania) na ujawnieniu zagrożenia związanego z dążeniem do pełnego odzwierciedlenia rzeczywistości w ideologiach politycznych. Pozwala to wyjaśnić nieporozumienia związane z jej egzegezą, a także umożliwia dokładniejsze zrozumienie myśli narodowo-konserwatywnej u jej ideowych źródeł.

Dzieła Barrèsa były bardzo popularne nie tylko wśród konserwatystów i narodowców, ale również wśród całej europejskiej inteligencji przełomu XIX i XX wieku, zaś jego znaczenie było porównywalne z późniejszą sławą Jeana-Paula Sartre'a. O ocenie koncepcji Barrèsa często jednak decydowały względy *stricto* ideologiczne. Za życia postrzegany był najpierw jako *porte-parole* intelektualnej bohemy, następnie jako obrońca narodowej tradycji. Uznanie francuskiego twórcy za pisarza ściśle nacjonalistycznego spowodowało ostrą krytykę jego twórczości po II wojnie światowej. Pod koniec XX wieku w ojczyźnie autora *Wykorzenionych* ponownie zwrócono uwagę na jego koncepcje, w tym filozofię człowieka, dostrzegając zawartą w niej prekursorską krytykę podmiotowości „kartezjańskiej”¹.

Już w tym miejscu należy wskazać najistotniejsze idee tego autora. Barrès zerwał z dominującym do II połowy XIX wieku rozumieniem narodu, opartym na russoistycznej idei woli powszechnej, kierując myśl narodową w stronę afirmacji tradycji. Wczesny okres jego twórczości naznaczony jest jednak hasłem świadomego „egotyzmu”, tak zwanego „Kultu Ja”. Ta właśnie idea, której nie wyparł się on również w okresie konserwatywno-narodowym, przyniosła mu wielką popularność. Następnie, od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku, w twórczości Barrèsa coraz większe znaczenie zyskują idee narodowe (jest to okres, jak sam go nazywał, „narodowego socjalizmu”), a w końcu tradycjonalistyczne — następuje przejście do, jak to określał, kultu „Ziem i Zmarłych”. Zajęcie przez niego pozycji narodowo-konserwatywnej stało się oczywiste w okresie tak zwanej sprawy Dreyfusa, gdy Barrès stanął po stronie obrońców autorytetu armii. W ogniu walki polemicznej i wzajemnych wyzwisk sformułował wypowiedzi, które mogą dzisiaj szokować, a które stały się powodem uznawania go za rasistę, również w sensie biologicznym (pisał na przykład, że o winie Dreyfusa wnioskuje „na podstawie jego rasy”). Tego typu stwierdzeń Barrès już nigdy później nie wypowiadał (choć nie odciął się od swych wcześniejszych opinii). Nie proponował również, w żadnym z okresów swej

¹ O bibliografii myśli M. Barrèsa zob. A. Barut, *Egotyzm, etyka, polityka. Myśl konserwatywna Mauricego Barrèsa*, Kraków 2009, s. 22–23.

myśli, rozwiązań autorytarnych na płaszczyźnie ustrojowej, żądał jedynie wzmocnienia władzy prezydenckiej, a także przywrócenia państwu charakteru wspólnoty etycznej (odrzucał też możliwość restauracji monarchii francuskiej). Jego rzekoma „ksenofobia” wyrażała się w programie ochrony (ale nie zamknięcia) francuskiego rynku pracy przed masowym napływem cudzoziemców; hasło to stanowiło element jego „socjalizmu narodowego”, na który składają się również postulaty wprowadzenia elementarnego, z dzisiejszego punktu widzenia, ustawodawstwa pracowniczego i socjalnego. Tego rodzaju unormowania prawne obowiązywały już wówczas w Wielkiej Brytanii i Niemczech, natomiast „radikalna” III Republika broniła się przed nimi. Akceptował też, jako część symboliki narodowej, tradycję rewolucji, odrzucając zarazem jej centralistyczny projekt ustrojowy i agresywny laicyzm. W czasach walki państwa francuskiego z Kościołem katolickim, po zerwaniu konkordatu w 1905 roku i zajęciu przez administrację miejsc kultu, prowadził akcję obrony kościołów, proponując uznanie ich za zabytki podlegające ochronie. Głosił też program regionalistyczny. W czasie I wojny światowej dawny rzekomy „antysemita” z radością witał porozumienie francuskich sił politycznych w obliczu wspólnego wroga (tak zwaną „świętą unię”), wówczas jako Francuzów określał wszystkich walczących w armii tego kraju, zarówno tradycjonalistów, jak i laickich liberałów, katolików i Żydów².

Formułowane są niekiedy twierdzenia, że myśl Barrèsa jest eklektyczna i wewnętrznie sprzeczna, w czym wyrażać się ma jej irracjonalizm; w związku z tym interpretuje się ją jako nacjonalizm w odmianie totalitarnej, prefigurację faszyzmu, a nawet nazizmu³. Niektóre z tych nieporozumień wynikać mogą z interpretacji jego wypowiedzi bez uwzględnienia ich kontekstu. W pierwszym rzędzie należy wziąć pod uwagę ówczesne znaczenie pojęć i haseł politycznych. Słowo „rasa”, używane wówczas powszechnie, w tym przez takich autorów jak na przykład Emil Zola, najczęściej oznaczało kulturowe uwarunkowania tożsamości indywidualnej, a niekiedy wręcz ocenę postawy etyczno-politycznej. Określenia „lewicowy”, „socjalistyczny” itp. w dyskursie publicznym wczesnej III Republiki z reguły miały niewiele wspólnego z socjalizmem jako programem całościowych zmian społeczno-ekonomicznych — konotowały albo skrajny liberalno-laicki radykalizm, albo hasła elementarnej ochrony pracy i zabezpieczenia społecznego (i w tym aspekcie nie były sprzeczne z konserwatyzmem)⁴. Ponadto ci, którzy uważają antropologiczno-polityczne idee Barrèsa za wyraz narcyzmu przechodzącego w szowinizm, opierają się jedynie na dosłownym brzmieniu jego wypowiedzi. Barrès tymczasem ani nie był, ani nie podawał się za zawodowego filozofa czy twórcę jakiegokolwiek doktryny. Jego ambicją było tworzenie etycznie i politycznie

² O etapach myśli Barrèsa zob. A. Barut, *op. cit.*, s. 131–144.

³ Z. Sternhell, *Maurice Barrès et le nationalisme français*, Bruxelles 2016; A. Wielomski, *Nacjonalizm francuski 1886–1940: geneza, przemiany i istota filozofii politycznej*, Warszawa 2007.

⁴ J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Wrocław 1999, s. 486–487.

zaangażowanej literatury, a nie dzieła doktrynalnego, zatem jego twórczość jest w swojej istocie „polifoniczna”.

Niemniej jednak, z dzisiejszego punktu widzenia, barrèsowskie celebrowanie indywidualnej jaźni może wydawać się trywialne i egzaltowane, skoro hasła tego typu od lat sześćdziesiątych XX wieku wydają się dominować w świadomości ludzi Zachodu, a w świecie mediów społecznościowych każdy ma szansę wystąpić jako wyjątkowy, samokreujący się „artysta”. Jak w takim razie wytłumaczyć ogromną popularność twórczości Barrèsa jeszcze w okresie międzywojennym? Twierdzą, że można odnaleźć jej ponadczasową istotę, stosując podejście hermeneutyczne. W tym ujęciu uwaga kieruje się przede wszystkim na barrèsowską koncepcję człowieka, a w szczególności na przejście od afirmacji indywidualizmu do uznania go za warunek więzi społecznej.

1. Ideologiczna „dosłowność” jako problem nowoczesności

Koncepcję Barrèsa należy rozpatrywać w aspekcie zagrożenia, jakim w nowożytności stało się wyeliminowanie idei transcendencji jako granicy działania politycznego. W ten sposób znaczenia nabrały ideologie — zespoły idei mających legitymizować władzę lub dążenie do jej zdobycia⁵. Często wykazują one pretensje do pełnego odzwierciedlenia rzeczywistości, przynajmniej tej społecznej, i wskazują środki do nieograniczonej możliwości jej przekształcania. Problem ten był krytycznie analizowany z różnych teoretycznych i metodologicznych punktów widzenia. Szczególnie znana jest koncepcja Hanny Arendt, której zdaniem o istocie dwudziestowiecznych totalitaryzmów zadecydowało poddanie życia zbiorowego „prawom” quasi-przyrodniczym (rasy, historii itp.). Nie nadawały się one do zastosowania w sferze życia politycznego, którego istotą jest zapośredniczenie indywidualności przez dziedzinę publiczną⁶. Carl Schmitt z kolei wskazywał na nieprzystawalność myślenia technicznego i prywatno-etycznego do dziedziny polityczności i prawa, natomiast Claude Lefort chciał demaskować próby zajmowania „pustego miejsca” władzy demokratycznej przez fikcję „Jednego”, a Pierre Legendre, odwołując się do psychoanalizy Jacques’a Lacana, stwierdzał, że do-

⁵ O pojęciu ideologii zob. na przykład F. Ryszka, *Nauka o polityce. Rozważania metodologiczne*, Warszawa 1984, s. 160–203; W. Paruch, *Między wyobrażeniami a działaniami. Wybrane aspekty przedmiotowe badań politologicznych nad myślą polityczną*, „Polityka i Społeczeństwo” 2004, nr 1, s. 9–38.

⁶ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 2008, s. 645–670; por. A. Barut, *Prawa człowieka — symboliczna podstawa sfery politycznej czy czynnik jej zaniku? Polemika Claude’a Leforta z Hanną Arendt*, „Studia Polityczne” 38, 2015, nr 2, s. 62–63.

minująca obecnie ideologia zarządzania człowiekiem odpowiada psychotycznej fantazji wszechmocy⁷.

We Francji czasów Barrèsa jako wyraz takiej tendencji jawił się neokantyzm Charlesa Renouviera. Był on ideologią państwową III Republiki, nauczana w państwowych liceach. Renouvier utożsamiał wolność jako warunek transcendentalny z wolnością jako treścią świadomości. Tak samo interpretował on inne kantowskie inteligibilia — zarówno idee konstytutywne, jak i regulatywne, wyeliminował natomiast przyjmowaną przez myśliciela z Królewca ideę niepoznawalnej podstawy zjawisk. Francuski filozof akceptował wprawdzie kantowską ideę wzajemnego uznania wolnych podmiotów, jednak na gruncie jego koncepcji granica indywidualnej aktywności okazuje się istnieć nie tyle w świecie zewnętrznym, ile w samej świadomości działającego. „Powszechne prawo (*droit*) i obowiązek sprowadza się więc do sumienia, a ono samo do swej istoty, którą jest bycie ustawodawcą i ustawą (*loi*). Nic zewnętrznego nie można przeciwstawić powszechnemu prawu i obowiązkowi, sprawiedliwości w jej czystej istocie. Nie dotyczy jej żadna niemożliwość”⁸. Ponadto Renouvier stwierdzał, że podmiot działający nie zawsze może się kierować zasadami „czystej” sprawiedliwości, czyli ideałami, które podpowiada mu jego rozum. W ten sposób skazywałby się on na klęskę. Działa on bowiem, jak to określił francuski intelektualista, „w stanie wojny”, w którym musi bronić się przed innymi: „moralność czysta to pokój, dziedzina moralności stosowanej jest pole bitwy”⁹. Rozum, choć daje wskazówki do działania w świecie zewnętrznym, nie należy jednak do niego. Elementy nieracjonalne służą mu tylko jako materiał empiryczny — „by wydedukować prawo, należy od nich abstrahować, ponieważ prawo ma charakter racjonalny”¹⁰. Renouvier, kierując swe konstatacje do jednostek walczących o ugruntowanie rozumności, zarazem „łagodził” treść zasad etycznych, którymi te mają się kierować, jak i czynił je niewzruszalnymi. Nie twierdził on, że możliwe jest przedstawienie szczegółowego zbioru reguł, które, sformułowane na podstawie zasad czystego rozumu praktycznego oraz empirycznych twierdzeń co do warunków, w jakich ludzie muszą działać, nadałyby się do regulacji ludzkiego postępowania. Francuz wskazywał jednak, że podmiot ma prawo i obowiązek indywidualnego poszukiwania właściwych rozwiązań problemów moralnych. Konkluzje, do których ten dojdzie, i czyny, których dokona, nie mogą być oceniane przez jakąkolwiek ponadindywidualną instancję poza powszechnym rozumem praktycznym, w który on sam jest wyposażony. W tym aspekcie obowiązują one bezwzględnie. Temat politycznego znaczenia tej filozofii rozwijam w innym miejscu¹¹, na potrzeby niniejszego tekstu wystarczy

⁷ A. Barut, *Prawa człowieka jako dekonstrukcja symboliki prawno-politycznej społeczeństwa ponowoczesnego*, Warszawa 2018, s. 77–84, 99–102.

⁸ Ch. Renouvier, *Science de la morale*, t. 1, Paris 1908, s. 116–117.

⁹ *Ibidem*, s. VI.

¹⁰ *Ibidem*, s. 127.

¹¹ A. Barut, *Egotyzm...*, s. 55–58.

zauważyć, że zdaniem krytyków renouvieryzmu rzeczywistość i konstytuujące ją wartości, a także zasady działania praktycznego, zostały w aspekcie etyczno-politycznym zredukowane do świadomości tych, którzy kierują się rzekomo „dobrą wolą”. Konserwatyści w szczególności wskazywali, że koncepcja ta jest spójna z russoistycznym projektem centralizacji ustrojowej i wojującym laicyzmem.

2. Indywidualistyczne inspiracje francuskiego konserwatyzmu okresu III Republiki

Francuski konserwatyzm okresu wczesnej III Republiki, polemizując z przyjmowanym w renouvieryzmie sposobem widzenia świata, zarazem afirmował zarówno jednostkową niepowtarzalność, niemożliwą do poddania regułom powszechnego rozumu praktycznego, jak i obiektywne uwarunkowania świata społecznego, stawiające opór jednostkom, które próbują ją zmieniać w nieograniczony sposób. Istotne są w szczególności koncepcje Ernesta Renana i Hyppolite'a Taine'a, czyli filozofów, których wpływ na francuskie życie umysłowe końca XIX wieku jest porównywany do intelektualnej „dyktatury” sprawowanej nad Sekwaną przez Woltera i Rousseau w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII wieku¹². Myśl Renana ma charakter z pozoru estetyczno-indywidualistyczny. Znany był on w swoich czasach głównie z pracy zatytułowanej *Żywot Jezusa*, która wywołała oburzenie wśród katolików. Jej autor przedstawiał Syna Bożego pozytywnie, lecz jedynie jako człowieka. Estetyzm doprowadził jednak Renana do poszukiwania w świecie kultury ideału o charakterze obiektywnym¹³, a w końcu do arystokratycznej i hierarchicznej koncepcji społeczeństwa, przedstawionej w szczególności w pracy *Reforma intelektualna i moralna*, stanowiącej zalecenia ustrojowo-polityczne dla Francji po klęsce 1870 roku¹⁴. Dominującą cechą myśli Renana był arystokratyczny liberalizm, motywowany w znacznej mierze politycznym oportunistycznym, tym niemniej jego poszukiwanie ideału w świecie kultury jawiło się jako swego rodzaju substytut poszukiwania transcendencji i przekładało się na konserwatywne idee polityczne¹⁵.

Z kolei Taine reprezentuje tendencję, którą można określić jako konserwatyzm pozytywistyczny. Połączenie francuskiego konserwatyzmu w II połowie XIX wieku z pozytywizmem było możliwe zarówno ze względu na niekonserwatywne cechy prądów intelektualnych, które były krytykowane przez pozytywizm, jak i specyficzny charakter jego francuskiej odmiany. Francuski pozytywizm stanowił

¹² Z. Sternhell, *op. cit.*, s. 290.

¹³ E. Renan, *Dialogues philosophiques*, [w:] *idem, Oeuvres complètes*, t. 1, Paris 1947, s. 559–632.

¹⁴ E. Renan, *La Réforme intellectuelle et morale*, Bruxelles 1990.

¹⁵ A. Barut, *Egotyzm...*, s. 58–62, 70–71, 73–74.

reakcję na wcześniejsze prądy intelektualne: romantyzm, pochodzącą z Niemiec filozofię idealistyczną, której wpływy umacniała we Francji eklektyczna filozofia Victora Cousina, stanowiąca za czasów monarchii lipcowej doktrynę państwową¹⁶, oraz neokantyzm. Wszystkie te kierunki intelektualne w swym aspekcie poznawczym koncentrowały się na podmiocie — empirycznym lub nadjednostkowym, zdobywającym wiedzę w drodze samopoznania i swobodnie kształtującym materię rzeczywistości. Pozytywizm poprzez swój empiryzm i konstatację nieprzekraczalności praw przyrody kierował uwagę ku światu zewnętrznemu i uświadamiał obiektywny charakter rządzących nim reguł. Niewątpliwie hasłem naukowości posługiwały się zarówno konserwatyzm, jak i oparta na neokantyzmie ideologia republikańska. Niemniej jednak położenie nacisku na rolę czynników zewnętrznych, postrzeganych przy tym jako rzeczywistość *par excellence*, sprzyjało konserwatyzmowi. Pozytywizm francuski XIX wieku miał aspekt antyrewolucyjny, a nawet antyliberalny. Konserwatyzm pozytywistyczny, inspirując się tego rodzaju ideami, przypisuje czynnikom przyrodniczym i społecznym charakter normatywny. Nie zrywa jednak z indywidualizmem — rzeczywistość zewnętrzna jest w nim ukazywana poprzez cechy i przeżycia jednostki. U Taine'a idea związku człowieka ze społeczeństwem wyraża się w koncepcji jednostki jako reprezentanta „typu” — środowiska społecznego¹⁷. Pozytywistyczne ujęcie nauk humanistycznych, z którym kojarzy się Taine, nie oznacza próby zastosowania w nich metody indukcyjnej, lecz formułowanie na podstawie interpretacji materiału „badawczego” typów historycznie niepowtarzalnych zjawisk kulturowych. Myśliciel ten sformułował na tej podstawie koncepcję tradycji jako swoistej wiedzy zbiorowej czy przekazu kulturowego o fundamentalnym znaczeniu dla trwania cywilizacji¹⁸. Takie podejście uzasadniało ostrą krytykę chaosu i okrucieństwa wywołanego przez rewolucję francuską¹⁹.

¹⁶ Z. Drozdowicz, *Główne nurty w nowożytnej filozofii francuskiej (od XVI do XX wieku)*, Poznań 1991, s. 139–141.

¹⁷ Zob. H. Taine, *Histoire de la littérature anglaise*, t. 1–5, Paris 1866–1869; *De l'intelligence*, t. 1–2, Paris, 1870, *Philosophie de l'art*, t. 1–2, Paris 1881. Taine był interpretowany przez jemu współczesnych jako pozytywista pragnący zastosować do badań nad człowiekiem metody nauk przyrodniczych. Jego teoria wpływu środowiska na jednostkę, interpretowana mechanicystycznie, inspirowała idee materialistyczne i deterministyczne. Francuski myśliciel protestował przeciwko takiemu ujmowaniu jego koncepcji, odrzucając „rodzaj negatywnego i niszczyielskiego zdrowego rozsądku, który zasadniczo polega na odrzuceniu wszelkiej finezji i sprowadzeniu wielkości i subtelności ludzkiej natury do anatomicznych sprośności” (cyt. za: M. Salomon, *Taine*, Paris 1908, s. 52).

¹⁸ Jak stwierdził Jerzy Szacki, uznawanie tradycji za synonim doświadczenia dominowało we Francji w drugiej połowie XIX wieku. Skłoniło to Alphonse'a V. Roche'a do sformułowania terminu *traditionalisme par positivisme* (zob. J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971, s. 159).

¹⁹ Głównie w H. Taine, *Les Origines de la France contemporaine*, t. 1–11, Paris 1902–1904. O konserwatyzmie Renana i Taine'a w kontekście polemiki z neokantyzmem i rousseauizmem zob. A. Barut, *Egotyzm...*, s. 54–98.

3. Barrèsowska koncepcja człowieka

Wskazane powyżej koncepcje francuskiego konserwatyzmu waloryzują więc rzeczywistość ponadpodmiotową, czy to pojmowaną jako idea piękna, czy środowisko społeczne uznane za źródło wartości. Czynniki te różnią się w aspekcie ontologicznym, jednostce jawią się jednak jako transcendentne w sensie „funkcjonalnym”, wszystkie one bowiem przekraczają jej indywidualne możliwości poznawcze i praktyczne. Koncepcje te inspirowały Barrèsa, chcącego jako „książę młodzieży” (jak go nazywano) wyrażać świadomość młodej francuskiej inteligencji końca XIX wieku. „Państwowy” neokantyzm, czyli ideologiczna podbudowa III Republiki, często postrzeganej jako system niewydolny, a zarazem skorumpowany, stał się obiektem niechęci znacznej części młodego pokolenia intelektualistów. Tendencję tę wyraził właśnie „egotyzm” Barrèsa. Hasła „autoanalizy”, celebrowania wyjątkowości i skrytego charakteru indywidualnej tożsamości wydawały się stymulujące i ożywcze w obliczu ujęcia jaźni jako w pełni poznawalnej podstawy działania, nieograniczonego tajemnicą świata.

Barrès wprost wskazywał *renouvieryzm* jako swojego przeciwnika. Jak pisał, oficjalna filozofia III Republiki „oznacza pyszną i stoicką doktrynę, która chępi się, że jest w stanie poznać prawo mające zastosowanie do wszystkich ludzi” i w ten sposób zapoznaje „prawa jednostki i tego wszystkiego, co w życiu zmienne, swoiste, spontanicznie zwracające się w tysiącu różnych kierunkach”²⁰. Na skutek absolutyzacji partykularnego punktu widzenia ma pojawić się nieuprawnione utożsamienie lokalności i powszechności. Prowadzi to do pomieszania celów publicznych z partykularnymi i osobistymi. Przykładem miał być jeden z barrèsowskich bohaterów — Paul Bouteiller, czyli zaangażowany politycznie filozof-neokantysta „archetyp” rządzącego republikanina, który „uważa, że ma na uwadze tylko dobro publiczne, miesza je ze swymi osobistymi interesami i dochodzi do najbardziej nieubłaganego egoizmu”²¹. Taki „wykorzeniony” polityk jest „religijnym fanatykiem” lub karierowiczem²². Wiedza skonstruowana *a priori*, niezakorzeniona w praktyce społecznej, ostatecznie prowadzi, zdaniem Barrèsa, do kultu siły, przeradza się w niczym nieograniczone dążenie do władzy lub skłonność do pełnego jej podporządkowania się. Barrès, zainspirowany filozofią Taine’a, zalecał więc umiar w określaniu celów i dążeniu do nich. Pisał: „zawsze wrzusał mnie pewien rodzaj naturalnej wielkoduszności, nienawidzę hipokryzji ascetów, umysłowej ciasnoty fanatyków, wszystkich komunałów, wyznawanych przez większość”. Rzekomy egotyk akceptuje różnorodność — taką jak przebogata, rzekomo

²⁰ M. Barrès, *Mes Cahiers*, t. 1, Paris 1929–1936, s. 94.

²¹ M. Barrès, *L'Appel au soldat*, Paris 1900, s. 184–185. Pierwowzorem tej postaci był Auguste Burdeau, nauczyciel Barrèsa z liceum w Nancy, a następnie polityk zamieszany w tak zwaną aferę panamską.

²² M. Barrès, *Leurs Figures*, Paris 1932, s. 234.

wewnętrznie sprzeczna sztuka Giovanniego Battisty Tiepolo, posiadająca „wdzięk nieznanu sekciarzom”²³.

W pierwszym okresie swojej twórczości Barrès wskazywał więc jako ideał „dyletanta” osobę uwolnioną od identyfikacji ze społecznymi stereotypami i przesądami, w tym rzekomo zrozumiałymi same przez się tautologiami laickiego republikanizmu. „Dyletant” miał uprawiać „Kult Ja” — eksplorację i afirmację wszelkich aspektów indywidualnej jaźni po to, by uwolnić ją od moralnych, emocjonalnych i intelektualnych zagrożeń, a zarazem wprowadzić w nią porządek. Człowiek barrèsowski dokonuje więc podziału na „Ja” i „Barbarzyńców,” to jest ludzi obcych odnajdywanej wrażliwości. Na początku „Barbarzyńcami” byli głównie *bourgeois*. Paradoksalnie jednak oddzielenie się od nich sprawia, że owi „inni” stają się w pewien sposób upodmiotowieni. „Ja” dzięki swojemu świadomemu egotyzmowi postrzega ich jako problem. Samoświadomość hamuje pochopne i bezrefleksyjne działanie. „Dyletant” nie reprezentuje postawy gwałtownej politycznej kontestacji, lecz „bohemy moralną”²⁴. Autoironia staje się drogą do akceptacji społeczeństwa i etyki konserwatywnej²⁵. Egotyzm okazuje się pierwszym etapem procesu uspołecznienia: „właśnie dzięki pogardzie doszedłem w końcu do miłości [...] Bezgranicznie siebie kochając, obejmując siebie ramionami, obejmuję świat i wznoszę go ku mojemu marzeniu”²⁶.

Stopniowo elementem samoświadomości podmiotu barrèsowskiego staje się jego identyfikacja ze wspólnotą. Podmiot okresu „Kultu Ja”, inspirowany koncepcjami Renana, traktuje świat zewnętrzny jako wielkie widowisko, poprzez które chce poznać „wszystkie opinie i wydobyć to, co słuszne w każdym sposobie postrzegania świata”²⁷. Społeczeństwo jako spektakl nie wystarcza jednak podmiotowi. Swoje uspołecznienie okazuje on poprzez poszukiwanie tożsamości. Zaczyna dostrzegać korelację pomiędzy swoimi przymiotami a cechami środowiska społecznego. Sposobem afirmacji indywidualnych skłonności staje się odnajdywanie ich kulturowych źródeł, umiejscowienie „Ja” w ciągłości historycznej²⁸. Autor *Francuskich przyjaciół* przeszedł w ten sposób od renanowskiej estetyki do taine’owskiej typologii. Ostatecznie, w okresie konserwatywnym, Barrès uznał dziedzictwo społeczne za część swej tożsamości, tak samo ważną jak jej aspekt indywidualny. Potwierdził wówczas swą przynależność do społeczeństwa, „od-

²³ M. Barrès, *Un Homme libre*, Paris 1957, s.185, 189.

²⁴ *Ibidem*, s. 76.

²⁵ Na przykład Sturel, bohater *Powieści narodowej energii*, po tym, jak poniósł klęskę w walce o słuszną sprawę prowadzonej niewłaściwymi środkami, potrafi zrozumieć swych najlepszych przyjaciół, którzy go nie poparli. Nie popada w rozpacz, klęska powoduje u niego przebudzenie etyczne. Jego postawa kontrastuje z zachowaniem Bouteillera, który znalazł się w podobnej sytuacji (M. Barrès, *Leurs Figures...*, s. 306).

²⁶ M. Barrès, *Un Homme...*, s. 19.

²⁷ M. Barrès, *Le Jardin de Bérénice*, Paris 1921, s. 145.

²⁸ Tak jak w rozdziałach *Człowieka wolnego* zatytułowanych: *Wieczór w Haroué* i *Mój triumf wenecki* (M. Barrès *Sous l’oeil des Barbares*, Paris 1957, s. 123–131, 167–193).

najdując się w rodzinie, rasie, narodzie”²⁹. W procesie konceptualizowania przez podmiot tożsamości społecznej uwidaczniają się podstawowe elementy koncepcji Barrèsa. Początkowo samoidentyfikacja spełnia rolę obronną — podmiot musi odróżnić się od „Barbarzyńców”, nie ulegać im emocjonalnie i intelektualnie, by móc rozpocząć walkę o realizację swego ideału. W okresie konserwatywnym myśli francuskiego twórcy podmiot szuka utożsamienia się ze wspólnotą. Wspólnota, którą chce on odnaleźć, powinna jednak posiadać określone cechy. Po pierwsze, musi stanowić dla jego artystycznej wyobraźni przedmiot estetycznej kontemplacji — nie może więc być nią partia polityczna, spajana interesem lub ideologicznym odruchem. Po drugie, podmiot musi się łączyć ze określoną wspólnotą, którą mógłby odczuwać i opisywać. Nie jest nią Ludzkość, czyli istniejąca tylko w koncepcjach szkolarskiej (w ocenie Barrèsa) metafizyki i partyjnych programach abstrakcyjna wspólnota racjonalnych podmiotów. Wspólnotą taką staje się naród.

Barrès zaczął wówczas używać języka ówczesnej socjologii deterministycznej. Pojawia się więc pytanie, czy przyjął on założenie, że jednostka jest bez reszty określona przez czynniki przyrodnicze i społeczne. Trzeba zauważyć, że pisarz wypowiadał się, zarówno w kwestii znaczenia dziedzictwa biologicznego, jak i społecznego, dość ostrożnie³⁰. Nawet w trakcie sprawy Dreyfusa wskazywał, że Francja rozwijała się dzięki asymilowaniu przybyszów³¹. Chociaż często używał słowa „rasa”, nie starał się go sprecyzować. Na pewno jednak ma ono znaczenia raczej kulturowe niż fizjologiczne³². W jednej z wypowiedzi z okresu tej afery wyraźnie odcinał się od wyznaczania granic wspólnoty według kryterium biologicznego: „wyjaśnijmy raz na zawsze: nie należy mówić o rasie francuskiej w ścisłym znaczeniu tego słowa. W żadnym razie nie jesteśmy rasą, lecz narodem, który tworzy się każdego dnia, a my, jednostki, które jesteśmy w nim umocowane, powinniśmy go chronić pod groźbą naszego umniejszenia i unicestwienia”³³. Barrès nie próbował stworzyć koncepcji ontologicznej, nie było też jego celem zdejmowanie z człowieka odpowiedzialności moralnej. Zwalczając oficjalny neokantyzm i sytuując się w tradycji myśli konserwatywnej, nie stosował wyraźnego rozróżnienia bytu i powinności, nie prowadziło go to jednak do negowania wolności i odpowiedzialności³⁴. Barrès zdecydowanie odcinał się też od darwinizmu społecznego. W *Wykorzenionych* wyznawcą tej koncepcji był Racadot, przesiąknięty podręcznikową wiedzą prostak, opacznie rozumiejący taine’owski deter-

²⁹ M. Barrès, *Scènes et doctrines du nationalisme*, t. 1, Paris 1925, s. 19.

³⁰ „Nie można w pełnym znaczeniu tego słowa mówić o ideach wrodzonych, ale poprzez dziedziczenie mamy dyspozycję fizyczną do pewnych skłonności” (*affinités*), zaś jednostka „w rozumowaniu [...] rozpoznaje środki by nazwać swe poruszenia nerwowe”; M. Barrès, *Les Amitiés Françaises*, Paris 1911, s. 84.

³¹ Na przykład M. Barrès, *Les Déracinés*, Saint-Amand-Montrond 1988, s. 353.

³² J.-M. Domenach, *Barrès par lui-même*, Paris 1969, s. 34.

³³ M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 1, s. 20.

³⁴ Chociaż warunki społeczne zbrodnię w aspekcie naukowym „determinują i kwalifikują”, to jednak nie usprawiedliwiają sprawcy (M. Barrès, *L'Appel...*, s. 310, 318–319).

minizm typologiczny. Tymczasem bezpośrednio przełożenie koncepcji naukowej na etykę jest zdaniem Barrès'a zabiegiem nieuprawnionym i świadczy o umysłowym prymitywizmie³⁵. Ci, którzy nieograniczoną dominację silniejszego chcą uzasadniać prawami walki o byt, okazują się tak samo arbitralni jak wyznawcy państwowej ideologii, którzy biorą swój egoizm za prawa rozumu powszechnego. U Barrès'a koncepcja obiektywnych oddziaływań społecznych i biologicznych miała nie tyle opisywać człowieka, ile przywoływać go do rzeczywistości, uświadamiając mu granice możliwości poznawczych. „Nie ma idei osobistych, nawet idee najrzadsze, sądy najbardziej abstrakcyjne, sofizmaty metafizyki najbardziej wbitej w pychę są powszechnymi sposobami odczuwania i można je odnaleźć u wszystkich istot posiadających organizmy osaczone przez te same obrazy”³⁶. Pozornie naturalistyczna koncepcja bytu, którą sugerować mogą niektóre wypowiedzi, ma przede wszystkim charakter polemiczny. Dyskurs deterministyczny okazuje się metaforą, jednym z wielu możliwych sposobów wyrażania przekonań moralnych³⁷. Jednostka, odnajdując swe korzenie, które mogą być interpretowane jako zewnętrzne oddziaływanie środowiska, odnajduje przede wszystkim samą siebie. Dlatego „moje zadanie jest oczywiste: stawać się coraz bardziej Lotaryńczykiem, być Lotaryngią”³⁸.

W ten sposób Barrès zarysował ideę swoistej swobody niedoskonałości. U autora *Ogrodu Bereniki* bardzo mocno uwidoczniła się konserwatywna koncepcja wolności jako ugruntowanej zarówno indywidualnie, jak i społecznie różnorodności. Wolność barrèsowska nie przejawia się wyłącznie w nieprzymuszonym spełnianiu obowiązku. Jest nie tyle wolnością racjonalnego podmiotu, lecz swobodą człowieka żyjącego w społeczności, posiadającego nie tylko ducha, ale i ciało. Niewątpliwie Barrès w dojrzałym okresie konserwatywnym przez wolność rozumie przede wszystkim swobodę wyrażania tożsamości społecznej. Niemniej jednak podkreślenie roli „wolności” społecznej nie przeczy waloryzacji wolności indywidualnej. Uznanie prawa do społecznej różnorodności poprzedzone było potwierdzeniem prawa do różnorodności jednostkowej³⁹. Zdaniem Barrès'a jednym z podstawowych zagrożeń dla „swobody” niedoskonałości jest idea merytokracji. Uważał on, że państwowe licea, przedstawiane jako symbol edukacyjnego sukcesu III Republiki, instytucje zarazem egalitarne i elitarne, mające kształtować postawy obywatelskie, w rzeczywistości produkują ludzi moralnie i społecznie okaleczonych. Licealista, wychowywany według koszarowych zasad, orientujący się

³⁵ M. Barrès, *Les Déracinés...*, s. 444–445.

³⁶ M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 1, s. 18.

³⁷ Uprzywilejowany przez los Sturel oszczędza mordercę Mouchefrina, tłumacząc jego zbrodnię warunkami społecznymi (M. Barrès, *Les Déracinés...*, s. 493).

³⁸ M. Barrès, *Leurs Figures...*, s. 307.

³⁹ Bohater *Pod okiem Barbarzyńców* (sztandarowego dzieła okresu „Kultu Ja”) sprzeciwia się wyłączeniu ze wspólnoty tych, którzy nie spełniają powszechnie przyjętych kryteriów „normalności” (M. Barrès, *Sous l'oeil...*, s. 224–225). To „Barbarzyńcy”, jak wskazywał pisarz, stworzyli pojęcie śmieszności „przeciw tym, którzy są i n i i” (*ibidem*, s. 237, wyr. oryg.).

jedynie na reguły grupy rówieśniczej oraz na dyscyplinę szkolną, rozwijał, z jednej strony, postawę zawiści i ślepej rywalizacji, z drugiej zaś, pogardy dla dyscypliny, tak surowej, że nie da się jej przestrzegać. Prowadziło go to do egoizmu, któremu towarzyszy manifestacyjna pogarda dla reguł życia społecznego. Człowiek ukształtowany przez państwowe liceum w najlepszym wypadku widzi szansę zaspokojenia swej ambicji w karierze administracyjnego lub ideologicznego funkcjonariusza państwa, w najgorszym zaś uzurpatora lub politycznego aferzysty. Tymczasem „wykorzenienie” pozbawia zdaniem Barrèsa podmiotowości zewnętrznej nie tylko w wymiarze etycznym, ale często również praktycznym. Doktryna republikańska, głosząc szkolną „merytokrację”, dawała złudzenie łatwego awansu społecznego. Francuski pisarz próbował obalać te założenia na płaszczyźnie faktycznej. Jego zdaniem państwowy system oświaty ani nie wychowywał obywateli — co było zamiarem jego twórców — ani nie sprzyjał jednostkom wybitnym, jak postrzegali się sami licealiści. W rzeczywistości państwowe szkoły wytwarzały „proletariat maturzystów”⁴⁰. Ludziom przeczącym własnej emocjonalności społecznej, oddającym się destrukcji lub jałowemu entuzjazmowi politycznemu, Barrès przeciwstawia jednostki zakorzenione, „olbrzymów o wielkiej żywotności, śmiałych i chytrych, [...] twardych partyzantów pogranicza [...] ludzi »Marchii« lotaryńskiej”. Takie osoby, jeśli nawet opuszczą swój region, „miast dać się zdominować przez żywioły paryskie, opanowują je i wykorzystują na swój sposób”, odnosząc sukces w obcym środowisku⁴¹.

4. Koncepcja tradycji

Osoby takie kierują się tradycją — respektują „Ziemię i Zmarłych”. Według Barrèsa tradycja to nie bezrefleksyjne powtarzanie przeszłości ani też jakaś „tradycjonalistyczna” ideologia. Nie przynosi ona konkretnych wzorców, człowiek dopiero musi w niej odnaleźć wartości. Mimo licznych deklaracji bezwolnego podporządkowania się „zmarłym” bezrefleksyjny tradycjonalizm nie jest dostępny dla podmiotu barrèsowskiego⁴². Tradycja rozgrywa się w perspektywie jednostkowej i powiązaniu z teraźniejszością. „W żadnym wypadku nie chodzi mi o przeszłość, lecz o to wszystko, co pozostaje żywe w dziedzictwie przekazanym nam przez ojców”⁴³. Barrèsowska tradycja to rodzaj praktycznej roztropności, cechuje ją spojrzenie holistyczne, a zarazem nastawienie na konkret, połączenie nastawienia uczuciowego z poznaniem intelektualnym, akceptacja przeciwieństw, bez próby ich apriorycznego pogodzenia. W perspektywie modernistycznej wydaje się, że

⁴⁰ M. Barrès, *Les Déracinés...*, s. 177.

⁴¹ M. Barrès, *Leurs Figures...*, s. 235, 237, 238.

⁴² W jakimś stopniu wyznaje go lud, pozostający na horyzoncie narracji, i bohaterowie nie w pełni dojrzały, tacy jak Saint-Phlin.

⁴³ Cyt. za: I.-M. Frandon, *Barrès précurseur*, Paris 1983, s. 140.

rządzi nią swoista dialektyka⁴⁴. Barrès podkreślał, że wiedza uzyskiwana dzięki uczestnictwu w życiu społecznym nie ma postaci sądów logiki klasycznej, lecz stanowi zestawienie „namiętnych sprzeczności”⁴⁵. W okresie „Kultu Ja” taka dialektyka jawi się jako postawa poznawcza umożliwiająca afirmację wewnętrznego bogactwa „Ja”. Jest też warunkiem korzystania ze spektaklu świata — zestawiając różne punkty widzenia i poszukując prawdy w twierdzeniach ze sobą sprzecznych, autor *Wolnego człowieka* filozofuje na sposób renanowski. W jego dojrzałym okresie konserwatywnym dialektyka stanowi przede wszystkim sposób ujęcia czasowego charakteru człowieka i społeczeństwa⁴⁶. Dialektyka barrèsowska nie jest sposobem zamknięcia myśli, lecz próbą jej „otwarcia”⁴⁷. Barrès obawiał się swoistej petryfikacji, a przez to ideologizacji, swych poszukiwań intelektualno-artystycznych⁴⁸. Wskazywał, że świadomość sprzeczności nie zwalnia w żaden sposób z odpowiedzialności moralnej i nie jest usprawiedliwieniem dla arbitralności politycznej. W artykule z 1894 roku francuski pisarz wyróżnił heglizm jako przykład związku władzy z wiedzą — całościowe poznanie uzasadniać ma pełne prawo do zmiany rzeczywistości politycznej na drodze rewolucji lub dyktatury⁴⁹. Tymczasem to właśnie pewne niedookreślenie doktryny, świadomość jej historycznego uwarunkowania, a zarazem otwartość na bieżące doświadczenia pozwalają uniknąć arbitralności i skrajności w jej realizacji.

Skłaniało to Barrèsa do odrzucenia powszechnie uznawanego znaczenia metody dedukcyjnej. Myślenie konkretne, charakteryzujące jego konserwatyzm, ma swoje korzenie w estetyce. Autor *O krwi, rozkoszy i śmierci* posiadał umysł artysty, postrzegającego świat nie poprzez abstrakcje, lecz za pośrednictwem obrazów. W okresie „Kultu Ja” koncentrowanie się przez niego na poszczególnych wrażeniach lub przedmiotach wynikało z inspirowanego koncepcją Renana dążenia do uchwycenia niepowtarzalności wewnętrznego i zewnętrznego świata podmiotu. W jego dojrzałym okresie konserwatywnym idealistyczny estetyzm wzbogaco-

⁴⁴ Barrès bardzo często daje temu wyraz, na przykład jego powieść *Trzy etapy psychoanalizy* ma układ teza–antyteza–synteza.

⁴⁵ M. Barrès, *Les Déracinés...*, s. 112.

⁴⁶ Stąd ciągle powtarzanie konieczności „rozważania rzeczy w ich rozwoju”, stwierdzenia, że „nic nie istnieje w izolacji, nic się nie kończy, [...] wszystko jest fazą nieokreślonego stawania się”, „wieczną jednością, wieczną tajemnicą, objawiającą się w każdej formie”; M. Barrès, *L'Appel...*, s. 325; *Les Déracinés...*, s. 249.

⁴⁷ „Wykorzenieni”, wędrując po dolinie Mozeli, zaczęli rozumieć „prawo rozwoju” tej ziemi. Nie ma ono jednak konkretnej treści; M. Barrès, *L'Appel...*, s. 302.

⁴⁸ Trójka pozytywnych bohaterów *Powieści narodowej energii* prezentuje różne, równie uprawnione punkty widzenia. Wyrażają one ówczesne tendencje ideowe francuskiego społeczeństwa, a także dziedzictwo intelektualne, któremu Barrès chciał dać wyraz: Sturel reprezentuje aktywizm i ideologię republikańską, Roemerspracher etyczny sejentyzm, zaś Saint-Phlin tradycjonalistyczny katolicyzm. Nawet ten ostatni, poprzez którego postać Barrès formułuje zasadnicze cechy swego dojrzałego konserwatyizmu, nie jest przez niego przedstawiany jako ideał (M. Barrès, *L'Appel...*, s. 394).

⁴⁹ M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 2, s. 244–247.

ny został „konkretnymi abstrakcjami” Taine’a. Konserwatyzm Barrèsa jawił się wówczas jako dążenie do uchwycenia niepowtarzalności środowiska społecznego, uznanego za czynnik konstytutywny dla podmiotowości. Autor *Wykorzenionych* zauważył, że „na abstrakcyjne pojęcie patriotyzmu należy nałożyć żyjące ciało”, bowiem tradycja to „ciąg ćwiczeń powtarzanych na konkretnych przykładach”⁵⁰.

Barrès w żaden sposób nie deprecjonował jednak wiedzy konceptualnej. Jego zdaniem potrzeba jasności, mająca być konstytutywną cechą francuskiego charakteru narodowego, nie jest sprzeczna z zaangażowaniem emocjonalnym. Poznanie skonceptualizowane stanowi jednak tylko finalny etap procesu poznawczego. Zdobywanie wiedzy o charakterze doświadczalnym i naukowym spełnia przede wszystkim funkcję dyscyplinującą, chroni przed popadnięciem w ideologiczną arbitralność. Rolę taką pełni w szczególności wiedza o współczesnym, empirycznie uchwytnym kształcie wspólnoty (uwarunkowaniach geograficznych, gospodarczych, społecznych), a także o jej przeszłości⁵¹. Podmiot pragnie zdobyć wiedzę konceptualną, a zarazem uniknąć ujmowania świata w formuły *a priori*. Konkretnie doświadczalne fenomeny nie stanowią jednak w jej strukturze obiektów izolowanych, możliwych do czysto instrumentalnego, a tym bardziej ideologicznego, wykorzystania⁵². Doświadczenie ma przynosić całościowy ogląd określonego aspektu życia społeczności — znaczenia takich uwarunkowań jak region czy naród.

5. „Pogodzenie” z historią

Zdaniem Barrèsa o sposobie rozumienia regionu czy narodu decyduje nie tylko aktualny układ stosunków społecznych i stan zbiorowej świadomości („Ziemia”), lecz również ponadjednostkowa wiedza zawarta w tradycji oraz wnioski płynące z racjonalnej analizy przeszłości („Zmarli”). Uświadomienie znaczenia tradycji i historii stabilizuje sferę polityczną na dwa sposoby — z jednej strony unaocznia konieczność „pomnażania” dziedzictwa przeszłości (co jest typową ideą konserwatywną), z drugiej zaś, co było szczególnie istotne we Francji przełomu XIX i XX wieku, paradoksalnie przeciwdziała traktowaniu go jako ponadczasowego wzoru, z którym należy „mechanicznie” porównywać istniejące zjawiska polityczne. Odwołanie się do tradycji pojętej w dynamiczny sposób rozszerza granice wspólnoty politycznej, pozwalając włączyć do niej przeciwników politycznych. Ponadto świadomość względności historycznej osłabia presję ideologii politycznej, również tej konserwatywnej.

Pogodzenie się z teraźniejszymi sprzecznościami ma być możliwe dzięki dostrzeżeniu swoistego dialektycznego ładu w przeszłości wspólnoty, wytworzone-

⁵⁰ M. Barrès, *L'Appel...*, s. 323.

⁵¹ M. Barrès, *Au Service de l'Allemagne*, Paris 1906, s. 293–295.

⁵² Szczegółowe informacje o specyfice terenu swej politycznej aktywności zbierał również Bouteiller, negatywny bohater *Powieści o narodowej energii* (M. Barrès, *Les Déracinés...*, s. 86).

go przez wszelkie historyczne uwarunkowania — przeszłość celtycką, rzymską, katolicko-feudalną, a także demokratyczno-liberalną⁵³. Skoro tradycja nie przynosi i nie może przynieść jednoznacznych odpowiedzi w sferze politycznej, należy płynącą z niej lekcję interpretować bardzo ostrożnie, tak by nie popaść w ideologiczną arbitralność. Zdaniem Barrèsa najważniejsze jest więc uwzględnienie stanu zbiorowej świadomości, w której znajduje ona odzwierciedlenie. Z tego względu należy zaakceptować również tradycję rewolucyjną, o ile ta mocno zakorzeniła się w zbiorowej pamięci. W okresie socjalizmu narodowego Barrès oceniał rewolucję 1789 roku zdecydowanie pozytywnie, jednak kładąc przy tym nacisk na czynnik pozapolityczny, któremu pozwoliła ona dojść do głosu — zasadę narodowości. Starał się on „uzgodnić” jej dziedzictwo z etniczno-kulturowym nacjonalizmem. W opinii Barrèsa absolutyzacja znaczenia rewolucji przez rządzących republikanów i koncentrowanie się jedynie na dziele emancypacji jednostki na płaszczyźnie politycznej jest zabiegiem ahistorycznym i w rzeczywistości świadczy o lekceważeniu dziedzictwa rewolucyjnego⁵⁴.

W dojrzałym okresie konserwatywnym Barrès podjął próbę dokonania odwrotnego zabiegu — „dopasowania” dziedzictwa rewolucji do konserwatyizmu, zalecając ujmowanie tradycji rewolucyjnej jako elementu tradycji narodowej. Dostrzegł on, że rewolucja, zresztą tak jak każdy gwałtowny przewrót, przyniosła skutki negatywne, zrywając polityczną ciągłość: „nasza Francja sto lat temu nagle przekłęta i unicestwiła swą dynastię i swe instytucje”⁵⁵. Fakt ten nie może zdaniem Barrèsa przesłaniać dorobku roku 1789. Francuski myśliciel raz jeszcze wskazywał, tym razem konserwatywnemu audytorium, że rewolucja waloryzowała zasadę narodowości, a warstwom średnim przyniosła, jak uważał, dobrobyt i prawa polityczne, co między innymi skutkowało trwałym złączeniem Lotaryńczyków z Francją⁵⁶. Akceptował on też emancypacyjne dzieło rewolucji w sferze wolności jednostkowej — pochwałała na przykład powstała w jej wyniku swoboda działalności ekonomicznej i zawodowej⁵⁷. Wpisanie rewolucji 1789 roku (a także kolejnych przewrotów liberalno-demokratycznych w XIX wieku) w całość historii narodu nie pozwala na wyrzeczenie się ich dziedzictwa instytucjonalnego i symbolicznego, z drugiej zaś strony ma przeciwdziałać jednostronnemu, anarchicznemu ujmowaniu tradycji rewolucyjnej.

Jak należy zdaniem Barrèsa odnieść się do okrucieństw tej rewolucji i jej kolejnego etapu — roku 1793? Francuski myśliciel twierdził, że wojny rewolucyjne

⁵³ M. Barrès, *Voyage de Sparte*, Paris 1922, s. 256 n.

⁵⁴ Przykładem może być program wyborczy Barrèsa z 1893 roku — M. Barrès, *Étude pour la protection des ouvriers français*, Paris 1893, s. 27–28.

⁵⁵ M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 1, s. 85.

⁵⁶ M. Barrès, *L'Appel...*, s. 294–295.

⁵⁷ „Zasada oswobodzenia jednostki, głoszona przez Rewolucję, niebezpieczna w pewnych aspektach, w obliczu zmurszałych gmaszyisk przeszłości dokonała cudów” (M. Barrès, *Le Génie du Rhin*, Paris 1921, s. 153).

i napoleońskie były jednym z wielu zdarzeń, w których ujawniały się francuski patriotyzm i waleczność — nie należy tych wartości deprecjonować, nawet w imię tradycyjnych zasad⁵⁸. Przede wszystkim jednak podkreślał on, że w perspektywie politycznej szczególnie istotna była akceptacja przypadkowości historycznej. Konserwatyści muszą przyjąć do wiadomości, że ich ojczyznę ukształtowała rewolucja, podobnie jak ci z Lotaryńczyków, którzy zachowując świadomość swej odrębności kulturowej, pogodzili się z zagładą ich państwowości. Formułując doktrynę Ligi Ojczyzny Francuskiej, Barrès zauważył, że sytuacja, gdy „każdy historię Francji tworzy na nowo”, może prowadzić do politycznej arbitralności również po konserwatywnej stronie sceny politycznej. Stwierdził też, że „lepiej będzie dla nas połączyć się z wszystkimi momentami historii Francji, żyć ze wszystkimi jej zmarłymi, nie stawiać się na zewnątrz wobec żadnego z ich doświadczeń”⁵⁹. Istotnym elementem procesu uspołecznienia powinna być pokora wobec kształtujących człowieka dziejów. Jednostka musi zaakceptować fakt, że historia nie jest ani realizacją planu Wyższej Inteligencji, ani nie prowadzi do godzącego sprzeczności końca „drogi krzyżowej” Ducha. Ponadpokoleniowa wspólnota narodowa, postrzegana z perspektywy naukowej historiografii, ulega destrukcji poprzez ujawnienie swej genetycznej przypadkowości. Lotaryńczycy „nie weszli do ojczyzny francuskiej, bo mieli na to ochotę”, lecz z powodu politycznej nieskuteczności swych władców. Obiektywne poznanie przeczy nie tylko ciągłości demograficznej, ale i kulturowej — „w siedemnastym wieku okropności francuskiej okupacji spowodowały śmierć około trzech czwartych ludności [...], co stworzyło nadzwyczaj sprzyjające warunki dla zastąpienia ideału lotaryńskiego ideałem francuskim”⁶⁰. Bestialstwa te uczyniły w końcu Lotaryngię częścią Francji i jest to fakt, którego nie da się podważyć⁶¹, tak samo jak tego, że to rewolucja 1789 roku i lat następnych ukształtowała współczesny Barrèsowi naród francuski. Nie wolno więc gardzić mitem i uświęconą przez czas fikcją⁶².

6. Koncepcja polityczno-ustrojowa

Barrès wskazywał, że przy tworzeniu programów reform politycznych i ustrojowych należy mieć na uwadze świadomość społeczną i występujące w niej podziały. Nie jest prawdą, że „pewna partia posiada regułę uniwersalną, nadającą

⁵⁸ Na przykład M. Barrès, *Les Déracinés...*, s. 263–264, 337, 467.

⁵⁹ M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 1, s. 87.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 88.

⁶¹ M. Barrès, *L'Appel...*, s. 295.

⁶² „Pozostawmy korzeniom idei narodowej nieco dyskrekcji [...] by spoić Francję, potrzeba nadzwyczajnych środków i nie byłoby właściwe zachęcać, by wszyscy zagłębiali się w badaniach nad tymi początkami, ponieważ mogłoby się zdarzyć, że niektóre umysły szlachetne i ograniczone nie zaakceptowały by niesprawiedliwości historii”; *ibidem*, s. 357.

się do uszczęśliwienia wszystkich ludzi”. Bezpodstawne jest też, nawet w przypadku Francji, stwierdzenie, że „tradycja naszego kraju jest wyłącznie polityczna, [iż] jesteśmy krajem rządu centralnego (*pays de gouvernement*)”⁶³. Kieruje to uwagę ku przedpolitycznym więzom społecznym, jakie wykształcają się w regionie i narodzie.

a) Region

Nacjonalizm barrèsowski nie absolutyzował, tak jak nacjonalizm rewolucyjno-russoistyczny, jednej tylko wspólnoty — narodu, pojmowanego jako „nośnik” woli powszechnej. Region jest dla francuskiego intelektualisty zbiorowością przynajmniej tak samo ważną jak naród. Właśnie zachowując duchową więź z regionem, człowiek ma szansę prowadzić życie autentyczne i pełne⁶⁴. Barrès podkreśla więc, że regionalizm powinien znaleźć odzwierciedlenie na płaszczyźnie politycznej.

Jego zdaniem idea wspólnoty regionalnej jest nie tylko zapoznana, ale i niszczone w procesie centralizacji administracyjnej. Z tej perspektywy Lotaryngia ma dwóch „okupantów” — Francję i Niemcy⁶⁵. W tekstach z 1895 roku Barrès proponował śmiały plan reformy ustrojowej, zakładający przyznanie regionom szerokiej autonomii na, jak to określał, wzór szwajcarski i austro-węgierski, łącznie z przeniesieniem na nie części suwerenności⁶⁶. Niemniej jednak w dojrzałym okresie konserwatywnym (gdy w związku ze sprawą Dreyfusa pojawiła się obawa o integralność Francji) dla pisarza zasadniczym postulatem regionalistycznym było włączenie do programów szkolnych wiedzy o tradycji i współczesności regionu⁶⁷. Podkreślał on przy tym, że jego program regionalistyczny nie stanowi powtórzenia motywów ideologii republikańskiej, która odwołując się do ludu jako społecznego „nośnika” parlamentaryzmu, odrzucała jednocześnie autentyczną, wciąż żywą tradycję⁶⁸. Polemizując z takim „zawłaszczaniem” idei, Barrès wskazywał, że postulat edukacji regionalistycznej nie oznacza usuwania ze szkół studiów klasycznych i nauki filozofii. Lekcje „zakorzenienia” są bowiem lekcjami humanizmu, jeśli pod pojęciem tym można rozumieć kształtowanie człowieka⁶⁹.

Francuski myśliciel dostrzegał pojawiające się wątpliwości co do zgodności regionalizmu z interesem ogólnonarodowym⁷⁰. Wskazywał więc, że nie mają ra-

⁶³ M. Barrès, *Leurs Figures...*, s. 234, *Les Déracinés...*, s. 340.

⁶⁴ M. Barrès, *Les Déracinés...*, s. 223.

⁶⁵ M. Barrès, *Les Amitiés...*, s. 249.

⁶⁶ M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 2, s. 213–238.

⁶⁷ M. Barrès, *L'Appel...*, s. 299, *Leurs Figures...*, s. 237.

⁶⁸ Przykładem takiego rzekomego, zdaniem Barrès, regionalizmu jest wystąpienie Suret-Leforta w ostatnim rozdziale *Ich obliczy*; *ibidem*, s. 299.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 238–239.

⁷⁰ M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 1, s. 231–232.

cji ci, którzy w idei regionalistycznej widzą czynnik separatystyczny. Prawdziwy patriotyzm „rozszerza się z rodziny na miasto, na prowincję, na naród” i w ten sposób jest przeciwieństwem „patriotyzmu sztucznego i napuszonego”⁷¹. Myśl o odrodzeniu się Lotaryngii nie tylko w sferze kulturowej, ale i politycznej, nie wydawała mu się obrazoburczą⁷². W momencie historycznym, w którym przyszło mu żyć, wyznaczonym przez wieki francuskiej obecności nad Mozelą i Renem, Barrès wykluczał jednak program separatystyczny: „obecnie Francja — to my”⁷³.

b) Naród

Rozważania o barrèsowskim nacjonalizmie należy zacząć od stwierdzenia, że zdaniem francuskiego pisarza odrzucić należy *stricte* polityczną koncepcję *nation* jako „zespołu pojęć”⁷⁴, możliwego do sformułowania niezależnie od realiów społecznych. Nie znaczy to, że jego koncepcja narodu jest wyłącznie etniczna czy kulturowa. *Nation* stanowi, jak zauważał, historyczno-społeczne uwarunkowanie: „zespół warunków zwany Francją”⁷⁵. Dlatego jest to rzeczywistość dynamiczna, która, chociaż możliwa do pojęciowego wyrażenia, nie sprowadza się do doktrynalnej konstrukcji: „kwestia Alzacji i Lotaryngii nie jest systemem wymyślonym przez kilku patriotów, mrzonką, lecz faktem, (prawdziwą) raną”. Wspólnota narodowa rodzi się nie poprzez kontemplację ogólnych idei, lecz w drodze waloryzacji wspólnej historii i analizy zagadnień teraźniejszości, „poczucie rzeczywistości i względności”⁷⁶.

Pojawia się pytanie o granice wspólnoty narodowej. Według Barrèsa nikt samodzielnie nie może do narodu przystąpić, ale nikogo też arbitralnie nie można z niego wykluczyć. Z tego powodu paradoksalnie można wyróżnić dwie tendencje w myśli francuskiego pisarza. Z jednej strony prezentował on, szczególnie w czasie sprawy Dreyfusa, etniczno-kulturową, ekskluzywistyczną koncepcję narodu. Z drugiej jednak za wszelką cenę chciał jednoczyć tych wszystkich, których w danym momencie uznać należy za Francuzów, ponieważ działają w interesie swojego kraju. Ostatecznie to od jednostki zależy, czy stanie się ona częścią narodu.

⁷¹ M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 2, s. 80.

⁷² Saint-Phlin, reprezentujący regionalistyczno-konserwatywny aspekt barrèsizmu, dopuszcza w sytuacji, gdy będzie postępowała degeneracja francuskiej władzy centralnej, ponowne ukonstytuowanie się narodowości „austrazyskiej”, co szokuje nacjonalistę Sturela (M. Barrès, *L'Appel...*, s. 299).

⁷³ M. Barrès, *L'Appel...*, s. 359; *Les Amitiés...*, s. 127. Dlatego Barrès, chociaż co do zasady bronił prawa posługiwania się regionalnymi dialektami, krytykował jednak, jako groźbę dla łaćnińskości francusko-niemieckiego pogranicza, używanie lotaryńskiego narzecza w kościołach tej części regionu, która po wojnie 1870 roku pozostała przy Francji (zob. na przykład M. Barrès, *L'Appel...*, s. 265, M. Barrès, *Au Service...*, s. 269–270).

⁷⁴ M. Barrès, *Les Déracinés...*, s. 305.

⁷⁵ M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 2, s. 108.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 4, 89.

Tu pojawia się kolejny problem — czy Barrès relatywizował problemy etyczne do interesów narodowych, szczególnie istotny w sytuacji, gdy jego nacjonalizm nie miał wyraźnej podbudowy chrześcijańskiej. Niewątpliwie postulat polityki narodowej wiąże się z przekonaniem o względności wiedzy, w tym aksjologicznej. Zdaniem Francuza poznanie świata musi się zawsze dokonywać poprzez autoanalizę, w tym sensie jest ono zawsze samopoznaniem. Prawda ma charakter partykularny i relatywny — jest wytworem historycznej wspólnoty, do której jednostka należy, zatem każdy musi zaakceptować „swoją prawdę”⁷⁷. W swoim dojrzałym okresie konserwatywnym Barrès głosił relatywizm kulturowy. Jest on, z jednej strony, wyrazem indywidualizmu: uzasadnia akceptację prawd, które znajdują w podmiocie osobisty oddźwięk. Nieprzypadkowo myśliciel ten w tekstach z okresu walk ze zwolennikami uniewinnienia Dreyfusa wciąż przywoływał postać Renana, który „tyle uczynił, aby dać naszemu narodowi zmysł względności”⁷⁸. Z drugiej zaś strony postulowany przez niego relatywizm kulturowy ma stanowić narzędzie konserwacji społeczeństwa. Odsłania bowiem społeczne korzenie uznawanych wartości, skłaniając w ten sposób do waloryzacji wspólnoty, która jest ich źródłem. Nie ma on natomiast charakteru moralnego permissywizmu. Prawda ma spełniać funkcję praktyczną, nie przestając w aspekcie etycznym być prawdą. Barrès nie posługiwał się pojęciem prawa naturalnego, próbował jednak wyrazić świadomość nierelatywnego charakteru wartości. Idea wartości ponadhistorycznych miała u niego dwa aspekty. Po pierwsze, jawią się one jako osiągalny tylko w ograniczonym stopniu ideał, do którego winien dążyć podmiot (również w tym kontekście ujawniał się wpływ myśli Renana) — trzeba „być poruszonym przez to, co nieśmiertelne w rzeczach”, stwierdził Barrès już w okresie „egotycznym”⁷⁹. Po drugie, podmiot w obliczu konkretnej decyzji moralnej i w sytuacji bezpośredniego zagrożenia wartości musi działać tak, jakby stosował absolutne kryteria etyczne. Świadomość historycznego pochodzenia wartości powinna się natomiast pojawić na etapie przygotowania duchowego do podejmowania decyzji moralnych jako czynnik miarkujący polityczny radykalizm i uświadamiający jednostce, że decyduje ona o sobie nie w świecie czystego rozumu, lecz w konkretnej sytuacji historycznej, której nie może dowolnie ukształtować. „Czym jest prawda? — [...] to znaleźć ten jedyny punkt [...] z którego wszystko jawi się nam we właściwych proporcjach [...] dokładnie ten punkt, którego domaga się mój wzrok, taki, jakim uczyniły go wieki”⁸⁰. W dojrzałym okresie konserwatywnym Barrès powyższe założenia przekładały się na polityczny etnocentryzm, głoszony przede wszystkim w trakcie sprawy Dreyfusa. Ksenofobia nie była dominującą cechą myśli francuskiego intelektualisty, niemniej jednak autor *Francuskich przyjaźni* nie wyrzekł się swych wypowiedzi z tamtego czasu. Naród etniczny był dla niego realną war-

⁷⁷ M. Barrès, *Les Déracinés...*, s. 84, *Les Amitiés...*, s. 28, *Leurs Figures...*, s. 234.

⁷⁸ M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 2, s. 84.

⁷⁹ M. Barrès, *Examen de trois romans idéologiques*, [w:] *idem, Sous l'oeil...*, s. 41.

⁸⁰ M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 1, s. 13.

tością, o którą w chwili jej zagrożenia należy walczyć równie zaciekle jak o wartość ogólnoludzką⁸¹.

Barrès formułował postulaty, dzięki którym zasada narodowości ma znaleźć swoje odbicie w polityce. Uważał, że wspólnota narodowa powinna w stosunku do cudzoziemców, podobnie jak wcześniej podmiot „egotyczny” wobec „Barbarzyńców”, zachować powściągliwość, domagać się szacunku, a zarazem, o ile to tylko możliwe, okazywać go im. Szczególnie oburzające ma być więc traktowanie przez władzę cudzoziemców, którzy nie są zasymilowani i nie chcą tego uczynić („metojków”) jako pełnoprawnych obywateli, a nawet ich uprzywilejowanie. W okresie sprawy Dreyfusa Barrès postulował, by przybyszom spoza Francji przyznawać jedynie prawa cywilne, a nadanie praw politycznych zastrzec dopiero dla drugiego, zintegrowanego już w jakimś stopniu ze społeczeństwem, pokolenia. Obcy, jak pisał Barrès, „jest naszym gościem, [...] zapewnimy mu bezpieczeństwo, obdarzymy wielkoduszną sympatią”, ale „nie należy mu się miejsce we władzach naszego kraju”. Nim w pełni wejdzie do wspólnoty narodowej, musi zająć miejsce w „przedpokojach, czyli, mówiąc w bardziej wytwornym stylu, atrium dla katechumenów”⁸². Jednym z głównych haseł barrèsowskiego nacjonalizmu, zwłaszcza w okresie socjalizmu „narodowego”, były ochrona francuskiego rynku pracy i ograniczenie niekontrolowanego napływu cudzoziemskiej siły roboczej⁸³. Należy jednak zauważyć, że barrèsowski postulat obrony rynku pracy nie miał wyłącznie aspektu obronnego. Wyrażał się w nim sprzeciw wobec dążenia do zysku za wszelką cenę i idea humanizacji stosunków gospodarczych, dążenie do harmonii pomiędzy potrzebami ekonomicznymi i duchowymi, miarkowanie wysiłku wkładanego w zdobywanie dóbr materialnych⁸⁴. Przy okazji tworzenia swego programu antyimigracyjnego Barrès zarysował swoistą koncepcję antyglobalistyczną. Wskazywał, że „ortodoksyjni ekonomiści i socjaliści-kolektywiści spotykają się na gruncie tej samej międzynarodowej idei”, zgodnie z którą „planeta jest warsztatem”, tyle że „pan Leon Say wydaje planetę swobodnej konkurencji pomiędzy ludźmi, a pan Guesde chciałby unormować na niej wykonywanie pracy”. Tymczasem jeśli „uważa się, że idea ojczyzny jest piękna, dobra i uprawniona [...] dochodzi się do wniosku, że planeta nie jest warsztatem, lecz zbiorem warsztatów, o interesach być może solidarnych, lecz różnych”⁸⁵.

⁸¹ Rekapitulując w *Scenach i doktrynach ruchu narodowego* swe wypowiedzi z czasów afery Dreyfusa, Barrès nie powtarzał już obelg, jakie kierował wówczas pod adresem tych, których uznał za obcych. Stwierdził zarazem, że teksty z czasów tej kontrowersyjnej sprawy, „która nawet anioly by podzieliła”, są konieczne dla zrozumienia jego myśli (M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 1, s. 9).

⁸² M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 1, s. 20, 96; t. 2, s. 162, 166.

⁸³ M. Barrès, *Étude...*, s. 7–8, 9, 18–20.

⁸⁴ Barrès wskazuje na przykład, że dzieło cywilizatorskie Francji nad Renem polegało w szczególności na zaszczepieniu „zamiłowania do wolności pracy, przywiązania do (swego) skrawka ziemi [...] upodobania do porządnej roboty, troski o dobrą jakość” (M. Barrès, *La Politique rhénane: discours parlementaires*, Paris 1922, s. 152).

⁸⁵ M. Barrès, *Étude...*, s. 12–13.

Należy jednak podkreślić, że najważniejsze kryterium identyfikacji „metojka” miało u autora *Natchnionego wzgórza* charakter moralny. Czynnikiem konstytuującym wspólnotę narodową okazuje się kultywowanie wspólnych wartości. Są one przez Barrèsa różnie identyfikowane w poszczególnych okresach jego myśli — w czasie sprawy Dreyfusa wartością identyfikującą francuskość było walka o zachowanie autorytetu armii, zapewniającego ciągłość narodową⁸⁶. W czasie I wojny światowej Barrès zaliczał wszystkich, którzy walczą w armii francuskiej, do „duchowych rodzin Francji”, nie wyłączając przy tym żydowskich imigrantów, którzy nie znają dobrze języka francuskiego, a biją się po stronie francuskiej, kierując się ideologią syjonistyczną⁸⁷. Aktywistyczne definiowanie narodu opiera się na założeniu, że wartości dla niego konstytutywne, chociaż w znacznym stopniu niedookreślone, są możliwe do rozpoznania w konkretnej sytuacji⁸⁸. Zasięg wspólnoty narodowej określa u Barrèsa zdolność do czynu moralnego.

c) Uniwersalizm „zakorzeniony”

Barrès odrzucał więc niczym nieograniczony polityczny szowinizm, wszelka skrajność oznaczałaby bowiem popadnięcie w „metafizyczny” dogmatyzm⁸⁹. Chociaż nacjonalizm barrèsowski aż do ostatnich lat życia autora nie znajdował wyraźnie określonego ograniczenia w teizmie⁹⁰, to jednak miarkowała go jego własna samoświadomość jako doktryny mającej chronić społeczeństwo o najdłuższej i najbogatszej tradycji humanistycznej. Naród nie jest „ostatnią” wspólnotą, bowiem człowiek należy również do ludzkości. Świadomość tej przynależności jest jednak zdaniem Barrèsa etycznie i politycznie owocna tylko wtedy, gdy potrafi się uzgodnić ją z uczestnictwem w społecznościach partykularnych. Francuski myśliciel zauważał, że pełny udział w kulturze rodzimej stanowi warunek konieczny bycia częścią kultury światowej: „nie mówię »pozbawiliście ich [po-

⁸⁶ M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 1, s. 76–84.

⁸⁷ M. Barrès, *Les Diverses familles spirituelles de la France*, Paris 1917, s. 68–70. Niemniej jednak stwierdzić należy, że zaliczenie do wspólnoty narodowej, określanej co do zasady na podstawie kryterium kulturowo-etycznego, nie tylko Żydów niezasymilowanych, ale nawet tych, dla których francuski patriotyzm nie stanowi głównego motywu walki z Niemcami, było niewątpliwie spowodowane względami *stricte* taktycznymi i z trudem da się je uzgodnić z barrèsowską ideą *nation*.

⁸⁸ W programie z Nancy z 1898 roku Barrès, wskazując na egoizm imigrantów, postulował, by warunkiem naturalizacji było odbycie służby wojskowej. (M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 2, s. 162).

⁸⁹ Odnosząc program nacjonalistyczny, sformułowany w czasie sprawy Dreyfusa (z wszystkimi jego werbalnymi skrajnościami), do problematyki Alzacji-Lotaryngii i zagrożenia niemieckiego, Barrès wyrażał nadzieję, że widoczna będzie „perswazyjna wartości tych prawd”. „Prawdami” są one bowiem tylko w kontekście. „Czułem je i wskazywałem zbyt daleko od ich naturalnej ojczyzny, którą jest kraj graniczny, Lotaryngia”. (M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 1, s. 10).

⁹⁰ A. Barut, *Egotyzm...*, s. 151.

kolenie „wykorzenione” — A.B.] lotaryńskich korzeni«, mówię: »pozabawiliście ich korzeni w ogóle«⁹¹.

Uniwersalizm jest jednak skontekstualizowany. Wartości powszechne wpływają z wartości i symboli partykularnych, nie zastępując ich. Prowadziło to Barrèsa do sformułowaniu ideału harmonijnego współistnienia i spontanicznego przenikania się różnych szczebli ludzkiej społeczności. Ludzkość jawiła mu się jako wspólnota wspólnot. Jest dopełnieniem rodziny, regionu i narodu, społeczności, które ją wyprzedzają w porządku socjalizacji. Niewątpliwie optymalna byłaby sytuacja, w której współpraca pomiędzy poszczególnymi wspólnotami przebiegałaby bezkonfliktowo, a człowiek harmonijnie realizowałby powinności wynikające z przynależności do nich. Było to dane żołnierzom na frontach I wojny światowej, którzy należąc do różnych „duchowych rodzin Francji” i walcząc dla ojczyzny, mieli świadomość, że bronią „swej najlepszej, najwyższej, boskiej części”⁹². Człowiek często musi jednak wybierać pomiędzy sprzecznymi powinnościami wobec różnych wspólnot, do których należy. O tym, która z nich jest najbardziej godna obrony, decyduje kontekst historyczny⁹³. Zdaniem Barrèsa autentyczny humanista musi uznać, że warunkiem przetrwania cywilizacji jest istnienie wspólnoty narodowej, która we Francji w okresie przed 1914 rokiem znajdowała się, jak uważał, w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Ponadto nie każda wspólnota jest tak samo społecznie rzeczywista. Ludzie muszą świadomie wybrać przynależność do społeczeństwa, w jakimś stopniu powinni też decydować o jego kształcie, ale nie są w stanie dowolnie go wymyślić. Dialektyka wspólnot dzieje się w czasie — te przychodzą i odchodzą. Człowiek powinien bronić swej społeczności, a w razie potrzeby ją leczyć. Nie może jednak jej wskrzesić, przynajmniej w pełni — dlatego nie jest możliwa niepodległość Lotaryngii. W tej perspektywie Barrès postrzegał ludzkość jako wspólnotę jeszcze „embrionalną”, ojczyznę przede wszystkim artystów i myślicieli, którzy jednak powinni żyć również w społecznościach „niższego” stopnia.

Granice, jakie Barrès zakreślał nacjonalizmowi, znalazły odzwierciedlenie w programach politycznych i ustrojowych. Projekty politycznego zbliżenia między narodami formułował on w tym samym czasie, gdy głosił hasła obrony rynku pracy i zacieśniania narodowej spójności, nie uważając przy tym, by istniała pomiędzy nimi sprzeczność. W artykule ze stycznia 1895 roku rozważał możliwość rozbrojenia i pacyfikacji Europy⁹⁴. W tym samym roku sformułował on w swoim

⁹¹ Cyt. za F. Duhourcau, *La Voix intérieure de Maurice Barrès d'après ses cahiers*, Paris 1929, s. 117.

⁹² M. Barrès, *Les Diverses...*, s. 193.

⁹³ Podobnie myśl Barrèsa interpretowała na przykład Marie Agnès Kirscher (M.-A. Kirscher, *Relire Barrès*, Arras 1998, s. 279–280).

⁹⁴ I.-M. Frandon, *Barrès...*, s. 132. W tym samym roku francuski myśliciel pisał: „pragnęlibyśmy generała, który zwróciłby nam Metz i Strasburg jest (jednak) inna forma popularności, która przypadałaby temu, kto pokierowałby dziełem zapewnienia Europie pokoju” (cyt. za *ibidem*, s. 142).

programie federalistycznym koncepcję przechodzenia regionu w naród, a narodów w federację europejską: „federalizm pozwala nam kochać ojczyznę, a zarazem nie zmusza, byśmy nienawidzili cudzoziemca”⁹⁵. W tej wielkiej społeczności każda ze wspólnot zachowywałaby swą autonomię: „gminie — interesy gminne, regionowi — regionalne, narodowi — narodowe”⁹⁶.

W dojrzałym okresie konserwatywnym Barrès, w obliczu niemieckiego zagrożenia, nie przedstawiał już programu federacji europejskiej. Uniwersalistyczny aspekt jego koncepcji politycznej widoczny był jednak w postulatach popierania poczucia odrębności niemieckiej Nadrenii. Niewątpliwie nadreński separatyzm służył interesowi Francji, czego francuski pisarz nie ukrywał i co podkreślał, zwracając się do czytelników w swoim kraju. „Polityka reńska” Barrès nie sprowadzała się jednak tylko do projektu zdobycia kolejnego protektoratu. Program odbudowy wpływów łacińskich nad Renem w *Odwołaniu do żołnierza* (dzieło z 1900 roku) Barrès wpisywał w szerszą ideę kulturowego odrodzenia karolińskiej Australzji, która obejmowała również francuską Lotaryngię. Jego „reński” projekt miał, co oczywiste, znacznie bardziej antypruski niż antyparyski charakter, wydaje się jednak, że wynikał on z autentycznego poszukiwania tożsamości regionalnej, w obrębie której mogliby spotkać się ludzie, których historia oddzieliła nie tylko granicami politycznymi, ale i narodowymi⁹⁷.

d) Granice kompromisu w polityce. Kontekstualizacja koncepcji ustrojowej

Deklarowanie przez Barrès politycznego realizmu, a zarazem idealizmu, rodzi więc pytanie o sposób rozumienia przez niego kompromisu politycznego. Odpowiedź francuskiego myśliciela utrzymana jest w duchu paradoksu. Autor *Wykórzenionych* nie przedstawił pełnego zbioru zasad, na podstawie których można by oceniać poszczególne fenomeny polityczne. Miał on jednak nadzieję, że podmiot ukształtowany w szacunku do „Ziemi i Zmarłych”, zakorzeniony we wspólnocie regionalnej i narodowej, ukształtuje w sobie właściwy stosunek do przeciwników politycznych. Sugerował więc pewne reguły, którymi narodowy tradycjonalista powinien kierować się w rzeczywistości nietradycjonalistycznej. Jego zdaniem polityka musi być pojmowana jako praktyka zakorzeniona w rzeczywistości

⁹⁵ Jest tak dzięki „postępowi wolności, która, wznosząc się od dołu ku górze, od wolnej jednostki do wolnej gminy, pozwala gminie dążyć do regionu, rozwija region w unii narodowej, a sam naród łączy z innymi narodami europejskimi bardziej luźnymi więzami w federację” (*ibidem*, s. 141–142).

⁹⁶ M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 2, s. 227.

⁹⁷ Barrès w pewnym stopniu skonkretyzował ten program po I wojnie światowej, wzywając, by Francja nie traktowała mieszkańców Nadrenii jako ludności podbitej, wskazywał też na znaczenie francuskiej aktywności kulturowej w tym regionie (M. Barrès, *Le Génie...; passim, La Politique...; passim*).

społecznej. Wspólnota narodowa składa się z osób, których postawę polityczną należy oceniać lepiej lub gorzej. W jej skład wchodzi również ci Francuzi, których trzeba w pewnych sytuacjach bezwzględnie zwalczać. Jednak wszelkie spory polityczne, a tym bardziej ideologiczne, istotne są tylko na wtórnej, „powierzchniowej” płaszczyźnie życia zbiorowego — dzisiejszy przeciwnik może się bowiem okazać jutrzejszym sojusznikiem, nie warto więc go demonizować. Znaczna część wypowiedzi Barrèsa dotyczyła kwestii porozumienia Francuzów o różnych światopoglądach i reprezentujących rozmaite opcje polityczne w obliczu konkretnych problemów zbiorowości. Szczególną okazją do aliansu „katolików i pozytywistów” miała być obrona autorytetu armii w okresie sprawy Dreyfusa⁹⁸. Pisarz musiał ustosunkować się również do tych Francuzów, u których stwierdzał odmienności ideowe uniemożliwiające w danej sytuacji porozumienie oparte na określeniu wspólnego celu politycznego. Jego zdaniem ich również należy uznać za siłę, którą można wykorzystać dla realizacji choćby skromnych programów konserwatywnych, dotyczących nie sfery politycznej, lecz publicznej — na przykład reformy szkolnictwa⁹⁹. Autor *Wykorzenionych* uważał, że wroga ideowego należy zwalczać, ale nie powinno się nim gardzić. Miało to również na celu przekonanie politycznych idealistów, że ponosząc klęskę (tak jak francuscy konserwatyści w okresie sprawy Dreyfusa), nie powinni pograżać się w bezsilnej nienawiści lub oddawać się ślepej destrukcji. Barrès był świadomy, że reguły dostosowania się do okoliczności mogą, nie bez racji, wydawać się politycznym konformizmem. Wezwanie do pogodzenia się z rzeczywistością nie prowadziło go jednak do pochwały asekurantstwa czy koniunkturalizmu¹⁰⁰. Myśliciel ten odrzucał „łatwy” kompromis. Uznawał, że mimo wielości małych i większych opowieści, w których człowiek uczestniczy, na ich horyzoncie sytuuje się tylko jedna metanarracja, chociaż o różnym stopniu ogólności — raz będzie nią opowieść przeciwników uniewinnienia Dreyfusa, kiedy indziej tych wszystkich, którzy z bronią w ręku udowadniają swoją przynależność do wspólnoty narodowej. Za właściwy wybór ostatecznie zawsze odpowiada dokonująca go jednostka.

Barrès uważał więc, że kreśląc projekt ustrojowy, należy iść na kompromis z historią i zbiorową świadomością. Odpowiadając na tezę Charlesa Maurrasa, zgodnie z którą jedynym usprawiedliwionym przez historię Francji ustrojem jest monarchia, stwierdził, że historia to nie tylko przeszłość, poddawana analizie przez badacza. Zwieńczeniem dziejów jest bowiem teraźniejszość. „Dobrze rozumiem, że umysł oceniający *in abstracto* przyjmuje system monarchiczny, który nadał Francji kształt terytorialny”, jednak „takie konstatacje mają dużą wagę w gabine-

⁹⁸ M. Barrès, *Scènes et doctrines...*, t. 1, s. 77.

⁹⁹ „Jeśli (republikanin-aferzysta — A. B.) kosztuje nas tak drogo, niech przynajmniej będzie użyteczny” (M. Barrès, *Leurs Figures...*, s. 236).

¹⁰⁰ Postawę taką przedstawiał na przykładzie barona de Nelles, katolika „zjednanego” dla reżimu republiki laickiej, w pełni zintegrowanego ze skorumpowanym światem finansowo-politycznym (na przykład *ibidem*, s. 7).

cie teoretyka”. Inaczej zaś jest w „porządku faktów”. Tutaj właściwy ustrój musi się jawić jako wypadkowa momentu historycznego i zbiorowego mniemania. Monarchia nie była więc odpowiednim ustrojem dla Francji początków XX wieku, skoro świadomość polityczną Francuzów nie kształtował już duch monarchiczny, nie ma też takiej arystokracji, która byłaby w stanie podjąć państwowe obowiązki. Barrès konstatuje więc: „nie datuję historii Francji na jedno stulecie, ale nie mogę również nie brać pod uwagę jej najnowszych okresów. Ukształtowały one naszych współobywateli w taki sposób, że darzą oni ideę republikańską tak samo mocnym uczuciem, jak inne narody ideę monarchiczną. Bez tego uczucia władza w państwie nie jest w stanie przetrwać”¹⁰¹.

Autor *Odwołania do żołnierza* zdecydowanie opowiadał się więc za demokracją. Współczesną mu Trzecią Republikę uważał jednak za jej zdegenerowaną formę. Rzekome ludowładztwo okazało się według niego oligarchią¹⁰². Barrès przedstawił własną ideę republiki, daleką od propozycji rządów autorytarnych. Niemniej jednak demokracja nie może oznaczać bezładu i władzy w rękach demagogów. „Jestem plebejuszem, lecz jestem przeciw demokracji, o ile chce zrobić z mojego kraju chlew. Kocham Republikę, lecz zbrojną, chwalebnią, dobrze urządzoną”, pisał Barrès w swych *Zeszytach*¹⁰³. Formuluje więc projekt naprawy francuskiej demokracji, kreśląc jej zdecentralizowany model: „Na szczycie państwa władza, w terenie i na poziomie grup społecznych decentralizacja, oto reformy, które umożliwiają istnienie systemu republikańskiego”¹⁰⁴. Ponadto, szczególnie w okresie bulanżyzmu i socjalizmu narodowego, głosił on potrzebę zwiększenia partycypacji politycznej, stłumionej przez parlamentaryzm. Wszechwładzy parlamentu, który jego zdaniem stał się oligarchiczną kliką, miał też zapobiec realny rozdział władzy ustawodawczej i wykonawczej. Barrès zdecydowanie przeciwstawił się koncepcji demokracji jakobińskiej, w której rzekoma wola powszechna, ucieleśniona w organach władzy, ma pierwszeństwo nad wolą wyborców. Uważał, że rzekoma *volonté générale* staje się wtedy jedynie ideologicznym hasłem¹⁰⁵.

W dojrzałym okresie konserwatywnym Barrès zauważał, że jeśli nawet nie można zbudować praworządnej republiki, opartej na tradycyjnych wartościach,

¹⁰¹ M. Barrès, *Mes Cahiers...*, t. 2, s. 292–293.

¹⁰² Rządzący republikanin Bouteiller „gardził ludowymi zamieszkami”, niezależnie od tego, czy wyrażały one tendencje antypaństwowe, czy też postulaty sanacji życia publicznego, — „był w nim duch arystokratyczny, przejawiający się w przypisywaniu sobie powinności chronienia owego tłumu przed nim samym” (M. Barrès, *Leurs Figures...*, s. 27; *L'Appel...*, s. 77).

¹⁰³ Cyt. za Duhourcau, *op. cit.*, s. 95.

¹⁰⁴ M. Barrès, *Mes Cahiers...*, t. 2, s. 293.

¹⁰⁵ Barrèsowski Bouteiller, wypowiadając się na temat żądań wyjaśnienia skandalu panamskiego, które część deputowanych zaczynała brać pod uwagę, stwierdzał: „parlamentaryzm to większość zdecydowana podążać za rządem i jemu pozostawiać analizę i wybór rozwiązań, walcząca pod jego przewodnictwem według obranej przez niego taktyki. Lecz u nas deputowanemu nigdy nie udaje się wyzwolić z trosk kandydata po to, by stać się politykiem” (M. Barrès, *Leurs Figures...*, s. 19).

należy dbać przynajmniej o lepsze funkcjonowanie istniejącego systemu. Parlamentaryzm uruchamia bowiem mechanizmy instytucjonalne, które mogą poskramiać politycznych aferzystów. Właśnie rywalizacja o głosy i „patriotyczna wrzawa” (*tapage de vertu*)¹⁰⁶ spowodowały, że afera panamska nabrała znaczenia politycznego. Nie umożliwiło to naprawy systemu, ale spowodowało upadek niektórych osób w nią zamieszanych.

Zakończenie

Podmiot barrèsowski, uwolniony od imperatywu pseudoracjonalności, odkrywa stopniowo swą identyfikację społeczną — lokalną, regionalną, narodową, a także uniwersalną. Tożsamości te jako aspekty nigdy do końca niepoznawalnej jaźni mają charakter w pewnym sensie względny i tymczasowy, a zarazem muszą być poważnie traktowane jako jedyne możliwe sposoby uprawomocnienia postaw etycznych i politycznych. Właśnie na podstawie gruntownie przepracowanej koncepcji człowieka zasadza się podstawowa wartość barrèsowskiego narodowego konserwatyzmu. Barrèsizm, ujawniający złudzenia i „idole” podmiotu kartezjańsko-kantowskiego, w swym intelektualnym punkcie wyjścia prefiguruje w pewnym stopniu postmodernizm. Różni się jednak od niego zasadniczo, jeśli chodzi o konkluzje. „Kult Ja”, swego rodzaju autodekonstrukcja jaźni ukształtowanej przez wpływy „Barbarzyńców”, nie był dla Barrèsa celem samym w sobie — innymi słowy, nie mógł „zakrzepnąć” w postaci hasła ideologicznego. Pozostał znakiem „niedomknięcia”, uzasadnieniem dystansu, a zarazem podstawą legitymizacji ujawnionych, społecznych elementów tożsamości. Tym właśnie barrèsowska autoanaliza różni się od dekonstrukcji postmodernistycznej, która nie może się „zatrzymać” i ostatecznie unicestwia samą siebie, przechodząc w ideologię kulturowego marksizmu, wyrzekającą się wcześniejszego relatywizmu. Mówiąc językiem Richarda Rorty’ego, to, co przedstawiało się jako „ironia”, ujawnia się jako „solidarność”, uzasadniająca sprecyzowane programy polityczne. Inaczej jest w barrèsizmie — nie może on zostać zredukowany do ideologii, nie można bowiem na jego gruncie uznać, że jakaś koncepcja w pełni ujmuje tożsamość indywidualną lub zbiorową. Konserwatywno-filozoficzna „ironia” była u Barrèsa konstytutywnym elementem jego myśli, a nie tylko hasłem polemicznym.

Biorąc pod uwagę powyższe konstatacje, rzekome niejasności i niespójności barrèsizmu znikają. Tradycjonalizm okazuje się warunkiem indywidualizmu, a tożsamość narodowa jawi się jako niesprzeczna z tożsamościami regionalną i uniwersalną. Odwołania do „rasy” okazują się retoryką, zaś akceptacja zróżnicowania samoidentyfikacji uzasadnia uznanie wielogłosowości tradycji: Barrès nie wzywał do przejścia do porządku nad zbrodniami dokonanymi w trakcie re-

¹⁰⁶ M. Barrès, *Étude...*, s. 5, 17.

wolucji, ale też zauważał, że jej symbolika, która wrosła w zbiorową świadomość, nie może zostać odrzucona na płaszczyźnie politycznej na podstawie oceny *stricte* moralnej. Świadomy podmiot usiłuje odnaleźć najlepsze rozwiązania etyczne i polityczne w konkretnych sytuacjach, kierując się weberowską etyką odpowiedzialności. Świadomość tymczasowości wszelkich doktryn i programów politycznych uzasadnia umiar wobec ideologicznych przeciwników: nie uprawnia do ugodowości, lecz wskazuje na zalety realizmu.

Bibliografia

- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 2008.
- Barrès M., *Au Service de l'Allemagne*, Paris 1906.
- Barrès M., *Étude pour la protection des ouvriers français*, Paris 1893.
- Barrès M., *Examen de trois romans idéologiques*, [w:] *Sous l'oeil des Barbares*, Paris 1957.
- Barrès M., *La Politique rhénane: discours parlementaires*, Paris 1922.
- Barrès M., *L'Appel au soldat*, Paris 1900.
- Barrès M., *Le Génie du Rhin*, Paris 1921.
- Barrès M., *Le Jardin de Bérénice*, Paris 1921.
- Barrès M., *Les Amitiés Françaises*, Paris 1911.
- Barrès M., *Les Déracinés*, Saint-Amand-Montrond 1988.
- Barrès M., *Les Diverses familles spirituelles de la France*, Paris 1917.
- Barrès M., *Leurs Figures*, Paris 1932.
- Barrès M., *Mes Cahiers*, t. 1, Paris 1929–1936.
- Barrès M., *Scènes et doctrines du nationalisme*, t. 1, Paris 1925.
- Barrès M., *Sous l'oeil des Barbares*, Paris 1957.
- Barrès M., *Un Homme libre*, Paris 1957.
- Barrès M., *Voyage de Sparte*, Paris 1922.
- Barut A., *Egotyzm, etyka, polityka. Myśl konserwatywna Maurycygo Barrès*, Kraków 2009.
- Barut A., *Prawa człowieka jako dekonstrukcja symboliki prawno-politycznej społeczeństwa ponowoczesnego*, Warszawa 2018.
- Barut A., *Prawa człowieka — symboliczna podstawa sfery politycznej czy czynnik jej zaniku? Polemika Claude'a Leforta z Hanną Arendt*, „Studia Polityczne” 2015, nr 38 (2).
- Baszkiewicz J., *Historia Francji*, Wrocław 1999.
- Domenach J.-M., *Barrès par lui-même*, Paris 1969.
- Drozdowicz Z., *Główne nurty w nowożytnej filozofii francuskiej (od XVI do XX wieku)*, Poznań 1991.
- Duhourcau F., *La Voix intérieure de Maurice Barrès d'après ses cahiers*, Paris 1929.
- Frandon I.-M., *Barrès précurseur*, Paris 1983.
- Kirscher M.-A., *Relire Barrès*, Arras 1998.
- Paruch W., *Między wyobrażeniami a działaniami. Wybrane aspekty przedmiotowe badań politologicznych nad myślą polityczną*, „Polityka i Społeczeństwo” 2004, nr 1.
- Renan E., *Dialogues philosophiques*, [w:] *Oeuvres complètes*, t. 1, Paris 1947.
- Renan E., *La Réforme intellectuelle et morale*, Bruxelles 1990.
- Renouvier Ch., *Science de la morale*, t. 1, Paris 1908.
- Ryszka F., *Nauka o polityce. Rozważania metodologiczne*, Warszawa 1984.
- Salomon M., *Taine*, Paris 1908.
- Sternhell Z., *Maurice Barrès et le nationalisme français*, Bruxelles 2016.
- Szacki J., *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971.

Taine H., *De l'intelligence*, t. 1–2, Paris 1870.

Taine H., *Histoire de la littérature anglaise*, t. 1–5, Paris 1866–1869.

Taine H., *Les Origines de la France contemporaine*, t. 1–11, Paris 1902–1904.

Taine H., *Philosophie de l'art*, t. 1–2, Paris 1881.

Wielomski A., *Nacjonalizm francuski 1886–1940. Geneza, przemiany i istota filozofii politycznej*, Warszawa 2007.

SYLWIA CHMURA
ORCID: 0000-0002-6863-4515
Uniwersytet Wrocławski
sylwia.chmura@uwr.edu.pl

Historyczna ewolucja independentyzmu katalońskiego. Formowanie się katalonizmu poprzez działalność regionalnych ruchów społecznych

Słowa kluczowe: Katalonia, katalonizm, niepodległość, ruchy społeczne, protest, manifestacja, nacjonalizm.

HISTORICAL EVOLUTION OF CATALONIAN INDEPENDENTISM. THE FORMATION OF CATALONISM THROUGH THE ACTIVITY OF REGIONAL SOCIAL MOVEMENTS

Abstract:

The article contains an analysis of the historical development of Catalan nationalism, its evolution from the early Middle Ages to modern times. It points to the key role of social movements in the political process of protecting the Catalan identity from being degraded or completely eliminated by the Spanish central government. The depth of the region's history points to several basic conclusions. Mainly, the image of Catalan separatism as a temporary "rush" of citizens, shaped by Catalan's modern political elite to divert attention from the corruption scandals is untrue. The analysis of the rich history of Catalan political culture indicates that the phenomenon of Catalanism has become a constant.

Keywords: Catalonia, Catalanism, independence, social movements.

Wstęp

Celem artykułu jest przedstawienie nacjonalizmu katalońskiego i jego historycznej ewolucji z perspektywy tworzenia oraz działalności starych i nowych ruchów społecznych definiowanych w ramach teorii Manuela Castellsa. Krytyczna analiza historii regionu prowadzi do postawienia hipotezy zakładającej, że separa-

tyzm kataloński ma charakter permanentny. Nie stanowi on epizodycznego zjawiska we współczesnej historii Hiszpanii, a wręcz przeciwnie, kultura protestu jest zakorzeniona w tradycji regionu. Katalonizm można zinterpretować jako działanie społeczeństwa katalońskiego, mające na celu wyrażenie tożsamości regionalnej w opozycji do nacjonalizmu państwowego. Analiza historii regionu pozwala wyprowadzić wniosek, że organizacje i związki obywatelskie o charakterze nieformalnym oraz publiczne manifestacje i marsze stanowiły główny czynnik kształtujący tożsamość katalońską.

Artykuł w swojej warstwie teoretycznej opiera się na krytycznej analizie zjawiska ruchów społecznych, przedstawionej w ramach teorii socjologicznej nowych ruchów społecznych. Jak wskazuje Claus Offe, należy wyodrębnić podział na dwa typy ruchów: stare i nowe. W odniesieniu do katalońskiej sceny politycznej za ruchy społeczne starego typu można uznać partie regionalne o poglądach nacjonalistycznych i separatystycznych. Cechy zgodne z typologią nowych ruchów społecznych wykazują zaś pozarządowe organizacje obywatelskie, zrzeszenia i związki o nieformalnym charakterze¹.

Powstawanie i działalność ruchów społecznych można zaobserwować od momentu tworzenia się politycznej odrębności Katalonii aż do współczesnej sytuacji kryzysu politycznego związanego z referendum niepodległościowym. *De facto* do lat sześćdziesiątych XX wieku dominującą rolę odgrywały stare ruchy społeczne (partie i hierarchicznie zbudowane organizacje polityczne). Wraz z postępem technologicznym, wzrostem świadomości społecznej, a także przeobrażeniami związanymi z globalizacją dostrzegalna stała się wzrastająca rola organizacji pozarządowych. Zmieniły się główne cele członków ruchów społecznych w Katalonii: od obrony specyfiki tożsamości kulturowej po walkę o prawa do wolności politycznej, swobody wyboru, wolności głosowania, organizacji referendum i wyrażania poglądów. Inaczej mówiąc, ruchy społeczne z kulturowych przekształciły się w polityczne. Stopniowo organizacje polityczne radykalizowały swoje postulaty, przeobrażając się z ruchów funkcjonujących w nurcie łagodnego nacjonalizmu w organizacje separatystyczne, których podstawowym celem było stworzenie własnego państwa. Jak wskazuje William Gamson w teorii wpływu ruchów społecznych, odgrywają one kluczową rolę w osiąganiu celów stawianych przez grupę społeczną².

Kwestie definicyjne

W szkołach hiszpańskich historia i edukacja językowa od początków konfliktu pomiędzy władzą centralną a Katalonią stanowiły główne obszary sprze-

¹ C. Offe, *New social movements. Challenging the boundaries of institutional politics*, „Social Research” 1985, nr 52 (4), s. 821, 825–826.

² W. Gamson, *Strategy of Social Protest*, Belmont 1975, s. 10.

ciwu. Obie strony sporu stworzyły własne interpretacje wydarzeń historycznych, związane z tradycjami politycznymi obu regionów (Katalonia jest ideologicznie republikańska/lewicowa, natomiast Madryt zwykle konserwatywny). Katalońskie organizacje, partie i ruchy społeczne można kategoryzować zgodnie z teorią społeczeństwa sieci, a szczególnie teorią nowych ruchów społecznych Manuela Castellsa. Dokonał on podziału na stare i nowe ruchy społeczne, wskazując na ich cechy dystynktywne. Cytując tego badacza, „stare ruchy społeczne to sformalizowane instytucje i organizacje, które funkcjonują w ramach określonej struktury, formułują jasny program oraz tworzą formalne zasady i spisane normy działania. Głównym czynnikiem skuteczności jest silny przywódca ugrupowania, który przewodzi i koordynuje”³. Takież cechy można przypisać partiom nacjonalistycznym i separatystycznym w rządzie katalońskim. Natomiast „nowe ruchy społeczne to rodzaj wspólnoty poglądów, brak im formalizmu, nie posiadają hierarchii, stałego, jasnego programu. Ruchy tego typu nie wyłaniają formalnego przywódcy. Wszyscy członkowie nowych ruchów społecznych posiadają równorzędny status i każdy głos ma tą samą wagę”⁴. Castells wskazuje na potencjał polityczny świadomego, kolektywnego działania podejmowanego w określonych czasowo i kulturowo ramach⁵.

W odniesieniu do Katalonii badanym podmiotem jest grupa popierająca niepodległość regionu, rozumiana jako obywatele wyrażający poglądy proniepodległościowe poprzez organizację protestów, manifestacji, okupowanie przestrzeni publicznej. Istotnym elementem zaangażowania politycznego Katalończyków jest udział w referendum, wyborach oraz swobodna aktywność polityczna w sieci. Proces formowania się organizacji ruchów społecznych stanowi istotny element działalności proniepodległościowej. Jak wskazuje Sidney Tarrow, strategia oporu i wykorzystywania krytycznych epizodów przez te ruchy jest powszechna⁶.

Kolejnym z fundamentów teorii Castellsa jest teza o konfliktowym/opozycyjnym charakterze ruchów społecznych. Są one formą grupowej manifestacji rozczarowania dominującą kulturą i organizacją. Źródłem działania staje się opinia o niemożliwości osiągnięcia samorealizacji w istniejącej strukturze. Ruchy społeczne zawsze na którymś z etapów swojego istnienia wchodzi w konflikt z grupami głównego nurtu kultury (hiszpański rząd centralny i kultura kastylijska jako uniwersalna, państwowa, najważniejsza). Zmiany dokonywane przez te ruchy to jakościowe przeobrażenia struktury dominującej w kraju, w którym one działają, powodujące niestabilność instytucjonalną⁷.

Szczególnie ważnym dla analizy przypadku Katalonii elementem teorii ruchów społecznych Castellsa jest określenie relacji pomiędzy tożsamością nowych

³ M. Castells, *The Power of Identity*, Malden 2004, s. 3, 114.

⁴ M. Castells, *The City of the grassroots*, Oakland 1983, s. 276.

⁵ M. Castells, *The Rise of the Network Society*, Oxford 2000, s. 163–164.

⁶ S. Tarrow, *Power in Movement*, Cambridge 2009, s. 38–39.

⁷ F. Stalder, *M. Castells. Teoria społeczeństwa sieci*, przeł. M. Król, Kraków 2012, s. 91–122.

ruchów społecznych a dominującymi wartościami polityki wewnętrznej współczesnego państwa. Hiszpański badacz dokonał podziału tożsamości kolektywnej na trzy grupy: „tożsamość legitymizującą”, „tożsamość oporu”, „tożsamość projektu”. Pierwszą z nich na gruncie katalońskim prezentują stare ruchy społeczne, partie niepodległościowe, organizacje i związki zawodowe. Natomiast nowe ruchy społeczne, zgodnie z tą teorią, mogą przejawiać albo tożsamość oporu, albo projektu. Katalońskie ruchy społeczne mają cechy grup tożsamości oporu, gdyż sprzeciwiają się dominującej w kraju narracji. Silne jest również zgodne z definicją tego rodzaju tożsamości poczucie stygmatyzacji przez władzę centralną. Omawiane ruchy regionalne wpisują się w założenia o przyjmowaniu strategii kontrastowania własnej tożsamości z dominującą. Jak wskazuje Castells, „Wszystkie te grupy sytuują siebie poza dominującą kulturą, na podstawie własnej tożsamości. Nie postulują integracji, lecz separację”⁸. Za fundament teoretyczny niniejszej pracy uznaję tezę hiszpańskiego socjologa, że ruchy społeczne są narzędziem pozwalającym marginalizowanym przez lata kulturom powrócić do głównego nurtu polityki państwowej i dokonać transformacji struktury społecznej. Oparcie tej teorii na kwestiach kulturowych w polityce i interpretacja władzy jako zdolności do tworzenia kodów kulturowych stanowią najlepsze narzędzie do analizy społeczności zwolenników niepodległości Katalonii. Znamienne jest tutaj spostrzeżenie, że ruchy społeczne tworzą własne hiperteksty⁹, które powodują coraz większe podziały kulturowe. W sytuacji, gdy pojawia się kryzys instytucji demokratycznych, racjonalny dyskurs i kompromis są porzucane na rzecz radykalnych rozwiązań¹⁰.

Początki nacjonalizmu katalońskiego

Termin „Katalonia” upowszechnił się w XII wieku. Początkowo w ten sposób określano wspólnotę ludzi oraz ziem, których zarządcą był hrabia Ramon Berenguer III (1082–1131)¹¹. Ten jednolity administracyjnie obszar przekształcił się w organizm państwowy, posiadający wyodrębnioną strukturę społeczną; powstała wspólnota ludzi o własnym języku i odrębnej kulturze. Zjednoczone pod panowaniem hrabiego Barcelony tereny już w tym czasie wykazywały odrębność od pozostałych regionów hiszpańskich. To w epoce średniowiecza pojawiły się pierwsze

⁸ M. Castells, *The Power of...*, s. 23–24.

⁹ Jak podają Ikujiro Nonaka i Hirotaka Takeuchi: „Pod pojęciem hipertekstu rozumiem należy tekst złożony z wielu warstw. Tekst w ujęciu zwyczajowym posiada jedną warstwę — sam tekst, natomiast hipertekst tworzą różne warstwy tekstów, stanowiące dostępne konteksty”. Zob. I. Nonaka, H. Takeuchi, *Kreowanie wiedzy w organizacji. Jak spółki japońskie dynamizują procesy innowacyjne*, przeł. E. Nalewajko, Warszawa 2000, s. 202.

¹⁰ M. Castells, *Siła tożsamości*, s. 23–24.

¹¹ P. Freedman, *Cowardice, heroism and the legendary origins of Catalonia*, „Past & Present” 1988, nr 121, s. 3–20.

projekty akcentujące niezależność Katalonii¹². W dyskusji wokół jednoczenia ziem hiszpańskich Katalończycy opowiadali się za budową państwa tolerancyjnego, poszanowaniem różnic między narodowościami hiszpańskimi i odrzucali głęboki centralizm. Systemem wdrażanym w regionie był tak zwany paktyzm, odpowiednik teorii konstytucjonalizmu. Początki współczesnego nacjonalizmu w Katalonii datuje się na połowę XIX wieku, około stu lat po utracie katalońskich *fueros*¹³.

Punkt zwrotny w konflikcie pomiędzy władzą centralną a regionem Katalonii miał miejsce po zakończeniu wojny o sukcesję hiszpańską, gdy Filip V Hiszpański wydał zbiór dekretów znanych w języku hiszpańskim jako *Decretos de Nueva Planta* (katal. *Decrets de Nova Planta*). Nowy zestaw aktów anulował pierwsze odrębne prawa terytoriów (*fueros*); postanowienie to obejmowało wszystkie terytoria Korony Aragońskiej, z wyjątkiem Doliny Arán, Nawarry i Prowincji Baskijskich. Dokument ten miał być konsekwencją opowiedzenia się regionów po stronie Habsburgów w wojnie o sukcesję. *Decretos* miały za zadanie doprowadzić do całkowitej centralizacji Hiszpanii (na wzór Francji), ujednoczyć system prawny i administracyjny. Największy sprzeciw wśród Katalończyków wywołało narzucenie języka kastylijskiego jako obowiązującego na całym terytorium państwa. Król ogłosił pierwsze dekryty w 1707 roku, a ostatni, czwarty z kolei, 16 października 1716 roku (poświęcony wyłącznie Królestwu Katalonii i Balearów). Wprowadzenie nowego prawa oznaczało utratę dotychczasowych przywilejów na rzecz przymusowej standaryzacji i uniwersalizacji kultury kastylijskiej¹⁴.

Postanowienia dokumentów nakazywały likwidację organów władzy regionalnej Generalitat de Catalunya, Cortes Catalanas i Consell de Cent¹⁵. Stanowisko wicekróla zastąpiono urzędem kapitana generalnego, zmniejszając przy tym przysługujący mu zakres kompetencyjny, podobnie jak we wszystkich pozostałych królestwach Korony Aragonii. Nowy podział administracyjny zakładał powstanie dwunastu *corregidur*, tak jak w Kastylii, i likwidację katalońskiego systemu administracyjnego złożonego z piętnastu *veguerías* i ośmiu *sotsveguerías*. Ustanowiono tak zwany kataster (*el catastro*), obejmujący własność miejską i wiejską, zyski z pracy, handlu i przemysłu. Język kataloński utracił status języka oficjalnego

¹² *Ibidem*.

¹³ Prawa Księstwa Katalonii ogłaszane przez hrabiego Barcelony, a następnie zatwierdzone przez katalońskie sądy. Pierwsze *fueros* zostały ogłoszone przez Kortezy w 1283 roku, kolejne w 1413, 1585, oraz w 1705 roku. Były one specyficzne dla krain historycznych i nadawały wyjątkowy status wyróżnionym regionom hiszpańskim. Miały pierwszeństwo przed innymi przepisami prawa krajowego i mogły zostać odwołane tylko przez same sądy katalońskie. Zob. *Fueros de Cataluña: resumen histórico-legal de los principales usages, constituciones, derechos y franquicias que se observan en el antiguo principado Catalonia (Spain)*, Gerona 1870, s. 8–9.

¹⁴ *Cartas Acordadas Real Audiencia, Archivo de la Corona de Aragón, ACA, REAL AUDIENCIA, Registros, 6; Decreto de Nueva Planta, 1716*, <http://pares.mcu.es/ParesBusquedas20/catalogo/description/3281950> (dostęp: 22.11.2019).

¹⁵ Organ legislacyjny istniejący od XIII do XVIII wieku, zwoływany przez króla; podzielony na trzy części: królewską, wojskową/szlachecką i duchowieństwa.

i został zastąpiony kastylijskim, wprowadzono również obowiązek posługiwania się nim w szkołach i sądach. Uniwersytety katalońskie, które wsparły kandydata Habsburgów, zostały zamknięte — wyjątkiem była uczelnia w Cervera, która dotrzymała wierności Filipowi V. Dekret nie zmieniał jednak zapisów prawa cywilnego, karnego i procesowego, zachowano również organ *Consulado del Mar*¹⁶.

Historia Katalonii po 1714 roku naznaczona była konsekwentnymi próbami walki o przywrócenie instytucji demokratycznych, utraconych pod rządami Filipa V. Dowodzi to tego, że od ponad trzystu lat Katalończycy, niezależnie od wyznawanej przez nich ideologii politycznej, lobbowali za większą autonomią i uznaniem dla katalońskich elementów tożsamości kulturowej i językowej¹⁷.

Za pierwszy masowy przejaw katalońskiego nieposłuszeństwa obywatelskiego można uznać bunt chłopski bunt z 1640 roku, w historii określany jako wojna żniwiarzy (*Guerra dels Segadors*¹⁸). Był on formą powstania zbrojnego, skierowanego przeciwko Filipowi IV Habsburgowi. Natomiast pierwsze postulaty wyrażające dążenia do pełnej niezależności Katalonii od Hiszpanii zaczęły być wysuwane w latach 1850–1910¹⁹.

Analizując historię Katalonii pod względem relacji organizacji społecznych z ruchem nacjonalistycznym, pierwotne ruchy, wobec których można próbować stosować teorię Manuela Castellsa, można dostrzec w średniowieczu. To wtedy powstawały pierwsze ruchy chłopskie o charakterze protestacyjnym przeciwko panom hiszpańskim. Pod koniec średniowiecza w polityce wewnętrznej Królestwa Katalonii i Aragonii nastąpił permanentny kryzys. Był to okres ciągłych buntów chłopskich, walk możliwych ze sobą oraz burżuazji z mieszczaństwem, których powodem były zbyt rozbudowane przywileje najbogatszych członków drugiej z tych grup²⁰. Pierwszą znaną rebelią był tak zwany bunt Berenguera Olleara z 1285 roku. Przyczyną pojawienia się chłopskich ruchów oporu była ogólna atmosfera buntów społecznych w regionie Morza Śródziemnego, w szczególności w miastach włoskich i francuskich, których źródłem były zwiększające się różnice dochodowe w obrębie społeczeństwa miejskiego²¹.

¹⁶ Konsulaty Morza były średniowieczną instytucją prawno-handlową tworzoną przez przeora i kilku konsulów, których jurysdykcja działała podobnie do obecnych sądów handlowych. Instytucja Konsulatów Morza pierwotnie wywodzi się z regionu Morza Śródziemnego, pierwszy z nich powstał pod Trani (Włochy) w 1063 roku. Zob. *El Consulado del Mar*, <http://www.casallotja.com/introducci> (dostęp: 22.11.2019).

¹⁷ A. Domínguez Ortiz, *The Revolt of Catalonia against Philip IV*, „Past & Present” 1964, nr 39, s. 220.

¹⁸ N. Florensa i Soler, M. Güell, *PRO DEO, PRO REGI, ET PRO PATRIA. La revolució catalana i la campanya militar de 1640 a les terres de Tarragona*, Barcelona 2005, s. 102.

¹⁹ R. Guise, *Two Wheels Over Catalonia. Cycling the Back Roads of North-Eastern Spain*, Chichester 2011, s. 263.

²⁰ J. Roca i Albert, *Miejsce Barcelony w cywilizacji europejskiej*, przeł. S. Kuźmicz, [w:] *Barcelona i Kraków. Zmieniające się wizje — wizje zmian. Materiały międzynarodowej konferencji zorganizowanej w dniach 29–30 marca 2007*, red. J. Purchla, Kraków 2008, s. 22.

²¹ K. McRoberts, *Catalonia. Nation Building Without a State*, New York-Oxford 2001, s. 143.

Po wybuchu wojny trzydziestoletniej, w 1626 roku, Filip IV, hrabia Olivares, ogłosił na podległych mu terenach wprowadzenie nowego, nieproporcjonalnego systemu podatków i poborów, nazywanego Unią Broni. Ponadto w tym samym czasie do wzrostu niezadowolenia i napiętych nastrojów przyczyniło się również stacjonowanie wojsk kastylijskich w Katalonii. Siły te zostały tam rozlokowane pod pretekstem ochrony granic przed zagrożeniem ze strony Francji. W efekcie doszło do wybuchu krwawego buntu żniwiarzy w Barcelonie w 1640 roku, w którego wyniku Generalitat Katalonii ogłosił niepodległość pod ochroną Francji. Wybuchła wojna, która w ostateczności zakończyła się wygraną wojsk króla Hiszpanii i utratą przez Francuzów północnej Katalonii²².

Kolejną z przyczyn buntu katalońskich chłopów były nowe reformy w zakresie podatków i danin. Król nakazał wprowadzenie nowych obciążeń, wskazując, że Katalończycy byli dotychczas niesprawiedliwie uprzywilejowani i powinni ponosić odpowiedzialność za udział w kampaniach wojskowych Kastylii, zarówno pod względem finansowym, jak i wykorzystania siły roboczej²³.

Wojna żeńców wybuchła w dniu 22 maja 1640 roku, kiedy to katalońscy chłopci zwrócili się przeciwko wojskom kastylijskim. Prezydent Generalitat Pau Claris rozpoczął tajne pertraktacje z kardynałem Richelieu, pierwszym ministrem Francji, w celu uzyskania pomocy w uniezależnieniu się regionu od Kastylii. Ponad trzy tysiące chłopów z regionu Vallès w środkowej Katalonii rozpoczęło pod przewodnictwem biskupów Vic i Barcelony przemarsz do stolicy Katalonii. Momentem krytycznym okazało się zdarzenie z dnia 7 czerwca 1640 roku, czyli w dzień święta Bożego Ciała — po serii mniejszych starć z wojskami Kastylii jeden ze żniwiarzy został zabity. W odpowiedzi grupa oburzonych chłopów ogłosiła flagę parafii Sant Andreu swoim sztandarem i wyruszyła do Barcelony. Powstanie przerodziło się następnie w ruch narodowo-wyzwoleńczy ze stale rosnącą liczbą zwolenników. Z tego okresu pochodzi również pieśń będąca obecnie hymnem regionu, co dowodzi wagi tego zdarzenia dla tożsamości katalońskiej²⁴.

W wyniku buntu 16 stycznia 1641 roku przedstawiciel katalońskiego Generalitat, Pau Claris, ogłosił niepodległość Republiki Katalonii. Na mocy traktatu z Ceret została proklamowana tak zwana Republika Miejska. Zgodnie z powyższymi postanowieniami Katalonia stała się niepodległym państwem pod ochroną Francji²⁵. Ostatecznie jednak powstanie zostało stłumione przez wojska kastylijskie, republika zaś została zlikwidowana. Wprowadzono ograniczenia praw autonomicznych regionu²⁶. Wybuch wojny trzydziestoletniej spowodował podział

²² D. Conversi, *Language or race? The choice of core values in the development of Catalan and Basque nationalisms*, „Ethnic and Racial Studies” 1990, nr 13, s. 56; R. Guise, *op. cit.*, s. 264.

²³ R. Guise, *op. cit.*, s. 265.

²⁴ R. Guise, *op. cit.*, s. 267, 315.

²⁵ M.A. Vargas, *Constructing Catalan Identity. Memory, Imagination, and the Medieval*, Cham 2018, s. 50.

²⁶ *Ibidem*.

Katalonii pomiędzy Francją i Hiszpanią. Nastąpił wtedy stan permanentnego niepokoju i napięcia w społeczeństwie katalońskim, którego skutkiem były liczne ruchy oporu i masowe bunty. Szanse na niepodległość Katalonii ostatecznie zostały rozwiane po uchwaleniu traktatu westfalskiego w 1648 roku²⁷.

U schyłku XVII wieku, w latach 1688–1689, miało miejsce jeszcze jedno chłopskie powstanie, tak zwane powstanie *barretines* (nazwa ta pochodzi od nakrycia głowy buntowników). Po początkowym sukcesie, gdy powstańcy zajęli Barcelonę i zyskali szereg ustępstw od władz, kastylijska elita ostatecznie zdusiła rewoltę²⁸.

W latach 1705–1714 w Barcelonie wybuchł następny antyhiszpański bunt, tak zwana „wojna o sukcesję”, wymierzony przeciwko rządowi Filipa V Burbona, który został brutalnie stłumiony. Katalonia została zmuszona do posłuszeństwa i poddania się wojskom Filipa V. Skutkiem nieudanego puczu była utrata niezależnej władzy politycznej przez rząd kataloński. Regionowi zostały odebrane na mocy tak zwanych *Decretos de Nueva Planta* wszystkie przyznane wcześniej przywileje. W myśl tych dokumentów kontrolę nad Katalonią przejął zarząd wojskowy, ponadto osłabiono samodzielność regionu, likwidując jakiegokolwiek przejawy autonomii, zmniejszono rolę Barcelony oraz przeprowadzono proces unifikacji i kastylicyzacji tego obszaru. Dokonano także podziału Katalonii na część francuską i hiszpańską na mocy ostatniego, *stricte* dotyczącego Katalonii, dekretu z 1720 roku²⁹.

Pod koniec lat dwudziestych XVII wieku zaczęły narastać protesty przeciwko funkcjonowaniu rad miejskich, ustanowionych na mocy *Decretos de Nueva Planta*, będących częścią struktury administracyjno-prawnej narzuconych Katalonii rządów wojskowych. Skargi dotyczyły porządków ustanowionych w ramach utworzonych w myśl powyższego aktu jednostek administracyjnych, tak zwanych *regidores i corregidores*. Protesty inicjowały na ogół gildie — formalne, polityczne i społeczne organizacje zawodowe. Głównym postulatem protestujących było zniesienie obowiązującego systemu na rzecz lokalnej struktury administracyjnej³⁰.

Kolejnym etapem dążeń do odzyskania odebranych Katalończykom praw był ich udział w trzech wojnach karlistowskich — w latach 1833–1839 (I wojna karlistowska), 1847–1850 (II wojna karlistowska) oraz 1868–1876 (III wojna karlistowska) — spowodowanych kryzysem sukcesyjnym w dynastii Burbonów po śmierci Ferdynanda VII. Karliści stanowili ruch zwolenników osadzenia na tronie brata króla, Don Carlosa. Konflikt ten, o podłożu ideologicznym i sukcesyjnym, był skierowany przeciwko liberalnej grupie wspierającej regentkę Marię Krystynę. Grupy karlistowskie, choć pod względem ideologicznym były złożone z konser-

²⁷ R. Hughes, *The Spectacle of Skill. Selected Writings of Robert Hughes*, New York 2015, s. 221–222.

²⁸ A. Sroka, *Hiszpańska droga do federalizmu*, Wrocław 2008, s. 52.

²⁹ M. Pohlig, M. Schaich, *The War of the Spanish Succession. New Perspectives*, Oxford 2018, s. 15.

³⁰ *Ibidem*, s. 356.

watystów o silnych poglądach tradycjonalistycznych i katolickich oraz postulowały konserwatywną „kontreformację”, zyskały spore poparcie wśród katalońskiego chłopstwa. Głównym postulatem karlistów była antyabsolutystyczna decentralizacja kraju, co w sposób oczywisty zapewniało jej poparcie i zaangażowanie ze strony ruchów w Katalonii³¹.

Kulturowe podstawy independentyzmu — ruch *Renaixença*

Powstanie ruchu kulturowej tożsamości datuje się na XIX wiek. Jak wskazuje Miroslav Hroch, kataloński ruch romantyczny (*Renaixença*) był tworzony przez przedstawicieli wyższych klas społecznych (głównie bogatych właścicieli ziemskich i duchowieństwa, bogatych kupców i inteligencji). Według tego badacza należało zatem sklasyfikować ruch ten jako „zdezintegrowany ruch polityczny”³². Stanowił on zatem przeciwieństwo średniowiecznych chłopskich ruchów oporu. Tym samym idea katalonizmu rozpowszechniała się na kolejne klasy społeczne. Jednocześnie dzięki zainteresowaniu nią ze strony środowisk intelektualnych ruch regionalny zyskał fundament dla wykreowania swojego programu ideologicznego, jasnego określenia celów i koordynacji dotąd niezorganizowanej działalności³³.

Termin *Renaixença* wywodzi się od tytułu czasopisma, które w latach 1871–1905 promowało restaurację języka katalońskiego. *Renaixença* była pierwszym zorganizowanym wokół jasno zdefiniowanego programu ruchem na rzecz odrodzenia kultury i języka katalońskiego. Po latach stagnacji spowodowanej wspomnianymi wcześniej dekretami jego pobudzenie było możliwe dzięki rewolucji przemysłowej i powszechnemu odrodzeniu romantyzmu w Europie. Dwoma głównymi celami *Renaixença* było przywrócenie szacunku dla języka katalońskiego i stworzenie literatury narodowej. Organizacja ta wyraźnie wykraczała poza aspekty kulturowe, szybko ulegając procesowi upolitycznienia. Najważniejszym zadaniem tego ruchu było wykreowanie silnej tożsamości katalońskiej wśród społeczeństwa (bazującej na tak zwanych *hechos diferenciales*, oznaczających podkreślanie różnic pomiędzy Katalonią a pozostałymi regionami). Najbardziej znanymi członkami ruchu byli Pablo Picasso i Joan Miró. Jak wiadomo, *Renaixença* składała się w dużej mierze z przedstawicieli elit kulturalnych, literatów o wysokim stopniu znajomości regionalnego dziedzictwa kulturalnego, historycznego i językowo-literackiego. Jednak mimo że *Renaixença* była ruchem literackiej, naukowej mniejszości, postulaty ochrony kultury nie były zupełnie oddzielone od kwestii politycznych. Problem zapewnienia tożsamości kulturowej nieuchronnie łączył się

³¹ J. Falkner, *The War of the Spanish Succession 1701–1714*, South Yorkshire 2015, s. 79, 94, 96, 160, 188.

³² M. Hroch, *Małe narody Europy. Perspektywa historyczna*, Wrocław 2003, s. 81–94.

³³ *Ibidem*.

z innymi katalońskimi obawami, szczególnie z protekcjonizmem gospodarczym i niezadowoleniem z kastylijskiego centralizmu. Lęki te wywołały nacisk na stworzenie nowej koncepcji umocowania politycznego Katalonii w ramach Hiszpanii: autonomii lub ograniczonych samorządów. Tym samym ruch nacjonalistyczny przeszedł do drugiego etapu swojego działania, o charakterze politycznym. Postulaty nawołujące do reformy struktury organizacyjnej regionu szczególnie wyraźnie wybrzmiewały po upadku pierwszej Republiki (1873–1874), której trzech prezydentów było Katalończykami. To właśnie w okresie post-republiki, czyli Przywróceniu, nastąpiła faza dążenia do uznania specjalnego statusu dla Katalonii. Powstała wtedy Lliga Catalana (Liga Katalońska), która opowiadała się za uzyskaniem samorządności lub autonomii regionu (choć nie postulowano otwarcie secesji Katalonii od Hiszpanii)³⁴.

Na początku XX wieku nastąpił szybki rozwój katalońskiego nacjonalizmu politycznego. Jak wiemy, już pod koniec XIX wieku pojawiały się rosnące tendencje autonomiczne. Połączenie środkowo-peryferyjnych nierówności społeczno-ekonomicznych z ideami filozofii romantyzmu niemieckiego pozwoliło na zyskanie poparcia społecznego dla głoszonych przez nacjonalistów postulatów. Domagający się protekcjonizmu gospodarczego i własnych praw politycznych przemysłowcy poszukiwali uzasadnienia swoich żądań, które odnaleźli w założeniach programowych nacjonalizmu³⁵.

Mimo że ruch *Renaixença* był początkowo organizacją ekskluzywną, złożoną jedynie z elit burżuazyjnych, szybko zyskiwał popularność także wśród innych warstw społeczeństwa, takich jak robotnicy miejscy, a co istotne, również wiejskiej arystokracji — *muntanyesos* — która później stała się jego główną siłą napędową³⁶.

Działalność *Renaixença* połączyła Katalończyków we wspólnotę opartą na szczególnym znaczeniu lokalnego języka i tożsamości kulturowej. Szczególnie ważnym dla ruchu wydarzeniem było przywrócenie tak zwanych Jocs Florals (Igrzysk Kwiatowych), wywodzących się ze średniowiecznej tradycji turniejów

³⁴ J.M. Fradera, *Cultural Nacional en una Societat Dividida*, Barcelona 1992, s. 89.

³⁵ W Katalonii na popularności zyskały założenia romantycznej koncepcji *Volk* niemieckiego filozofa Johanna Gottfrieda Herdera. Głównym elementem jego myśli jest „szczegółność” — to znaczy przekonanie, że człowiek „nie może się zdefiniować inaczej niż w odniesieniu do konkretnej religii, określonego języka, wspólnego wzorca odczuwania”. Grupa podzielająca te cechy kulturowe stanowiła *Volk*. Kolejnym założeniem niemieckiego filozofa było przekonanie, że każdy *Volk* ma ducha (*geist* — boską esencję), który nie mógł się mieszać z innymi, ponieważ było to nienaturalne i fałszywe. Herder definiował *Volk* jako organizm, którego istotą był jego „narodowy charakter”, zdefiniowany przez jego fizyczne i historyczne otoczenie i ustanowiony przez Boga. Człowiek nie mógł bez ograniczeń myśleć w wielu formach i językach — urodził się tylko z jednym. Zob. J.R. Llobera, *The idea of Volksgeist in the formation of Catalan nationalist ideology*, „Ethnic and Racial Studies” 1983, nr 6, s. 332; J.H. Elliott, *The Revolt of Catalans*, Cambridge 1963, s. 19; A. Balcells, *Historia de Catalunya*, Barcelona 2009.

³⁶ D. Conversi, *The Basques, the Catalans, and Spain. Alternative Routes to Nationalist Mobilisation*, London 1997, s. 14–15; J.R. Llobera, *op. cit.*, s. 340.

poetyckich. Miały one stanowić święto, podczas którego propagowano wspólne elementy tożsamości: języka, historii, literatury i mentalności. Jedną z kluczowych postaci Igrzysk Kwiatowych i całego ruchu *Renaixença* był kapłan-poeta Jacint Verdaguer — jego twórczość połączyła klasy elity burżuazyjnej i wiejskie elity³⁷.

W trakcie prac nad ideologicznymi podstawami ruchu powstał nowy termin, *Volk*, który był intelektualną odpowiedzią na polityczną bezsilność Katalonii, wciąż widoczną pomimo wzrastającego dynamizmu gospodarczego. Ponieważ burżuazja nie mogła apelować do wiejskich elit o pomoc w ochronie i rozwoju gospodarki Katalonii, należało wypracować wspólną płaszczyznę porozumienia. Jednocześnie termin *Volk* jako figura retoryczna był tutaj szczególnie przydatny, ponieważ jego religijny wydźwięk odpowiadał potrzebom mieszkańców terenów wiejskich. Według Josepa Llobera wynika to z faktu, że „rozumowanie *Volk* było »boskim prawem: duch kataloński był stworzeniem Bożym, a zachowanie go było zgodne z wolą Bożą«”³⁸. Ponadto wspólna idea sprzyjała budowaniu solidarności społecznej przeciwko naciskom ze strony państwa hiszpańskiego. Główną wartością dla wiejskiej elity była obrona odrębności narodowej Katalonii³⁹.

Burżuazja i *muntanyesos* zjednoczyły się w ramach *Renaixença*, ponieważ obie te klasy łączył wspólny wróg — hiszpański rząd centralny. Jednakowoż należy podkreślić, że kataloński romantyczny nacjonalizm przez większość XIX wieku był zaledwie tematem społecznym. Chociaż przewaga burżuazji w katalońskiej polityce pozwoliła na spopularyzowanie ideałów romantycznych, to faktem jest, że do 1882 roku nie pojawiły się partie regionalne ani nacjonalistyczne⁴⁰.

Natomiast w pozostałych regionach katalońscy przemysłowcy byli postrzegani jako „nieudana klasa hegemoniczna”, która „zjednoczyła się w poparcie dla katolicyzmu, zapewniając wyraźne wsparcie finansowe dla inicjatyw politycznych i kulturalnych” Jedną z tych inicjatyw było założenie pierwszej katalońskiej partii nacjonalistycznej — Centre Català — w 1882 roku przez Valentiego Almiralla — lewicowego radykała. W ten sposób połączyły się romantyczny kataloński nacjonalizm i burżuazyjne interesy⁴¹.

Almirall twierdził, że każdy, kto pragnie posiadać wpływ na sprawy publiczne, powinien być definiowany jako polityk, ponieważ tylko poprzez politykę można zmienić istniejący stan rzeczy. W swoim programie politycznym przejął założenia romantycznych filozofów *Renaixença*, uznając centralną pozycję katalońskiego *Volk*, ale dodawał, że jedynym sposobem na jego zachowanie i kultuwo-

³⁷ J.M. Fradera, *op. cit.*, s. 25.

³⁸ J.R. Llobera, *Foundations of National Identity. From Catalonia to Europe*, New York 2004, s. 66.

³⁹ J.R. Llobera, *The idea of Volksgeist...*, s. 332.

⁴⁰ R. de Abadal y Vinyals, *Dels visigots als catalans. La Hispània visigòtica i la Catalunya carolíngia*, „La Formació de la Catalunya Independent” 62, 1969–1970, nr 2, s. 140; *idem*, *El domini carolíngi a Catalunya*, t. 1, Barcelona 1986, s. 55–56.

⁴¹ D. Conversi, *op. cit.*, s. 17–18.

wanie jest szerokie działanie polityczne, a nie ograniczona promocja kultury Katalonii. Dla niego teoria jedynie nadawała zarys idei *Volk* i stworzyła świadomość narodową. Działacz ten twierdził też, że „aby zachować ideały romantycznej duszy narodowej, katalońscy literaci powinni zrobić coś więcej niż tylko doskonalić już istniejącą teorię odrodzenia kulturowego, należy działać w kierunku jej urzeczywistnienia w działaniu”. Ideologia polityczna Almiralla popularność zyskała głównie wśród klasy burżuazji przemysłowej, ale zaangażowanie widoczne było także wśród elit z innych warstw społecznych. Partię Centre Català poparli wiejscy intelektualiści, *mutanyesos*, artyści i konserwatywni prawnicy⁴². Na początku lat osiemdziesiątych XIX wieku burżuazja katalońska uznała, że wyczerpała już wszelkie możliwości uczestnictwa w polityce hiszpańskiej i realizacji swoich postulatów na poziomie centralnym i musi zintensyfikować swoją działalność na obszarze regionu⁴³.

Oznacza to, że ideologia katalońskiego *Volk* w rzeczywistości była próbą „pogodzenia tradycjonalistycznego (*mutanyesos*) i progresywnego (burżuazja) elementu wewnątrz katalonizmu, połączona postulatami obrony katalońskich interesów gospodarczych”⁴⁴. Aby odwołać się do tych różnorodnych grup, Almirall musiał przeprowadzić akcję równoważącą. Głównym osiągnięciem Centre Català było stworzenie manifestu zatytułowanego *Memorial de Greuges*. Dokument ten, przekazany królowi Alfonsowi XII w 1885 roku, był pierwszą oficjalną i zorganizowaną akcją protestacyjną partii katalońskiej przeciwko władzy centralnej. Była to także bezpośrednia próba wpłynięcia na rząd hiszpański poprzez otwarty dialog. Jak widać, Katalończycy stworzyli długoletnią praktykę walki o swoją tożsamość w sposób pokojowy, oparty na działaniach o charakterze demokratycznym i dialogu, nie zaś na agresji i użyciu siły⁴⁵.

Kolejnym elementem politycznej strategii Valentiego Almiralla było założenie w 1879 roku pierwszego dziennika w języku katalońskim — „Diari Català” — i dwa lata później magazynu kulturalnego „L’Avenç”. Własne media pozwalały rozszerzyć strefy wpływu ideologii katalonizmu poza centrum regionu, czyli Barcelonę. W 1880 roku odbył się pierwszy Kongres Kataloński, którego efektami były opracowanie dokumentu końcowego, broniącego prawa katalońskiego przed ograniczeniami władzy centralnej, i założenie organizacji politycznej Centre Català⁴⁶. W swoim dziele *Lo Catalanisme*, opublikowanym w 1886 roku, Almirall nakreślił założenia przejścia od regionalizmu do nacjonalizmu opartego na idei państwa fe-

⁴² *Ibidem*, s. 16.

⁴³ J.R. Llobera, *The idea of Volksgeist...*, s. 332–350.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 18.

⁴⁵ Ch. Kark, *From parlor to politics. Catalan romantic nationalism as a bourgeois political instrument*, „LL Journal” 2, 2015, nr 2, s. 8.

⁴⁶ Było to ugrupowanie, które miało jednoczyć Katalończyków o różnych przekonaniach politycznych wokół wspólnej ideologii nacjonalizmu regionalnego. Zob. J. Llorens i Vila, *La unió catalanista. 1891–1904 (Episodis de la història)*, Barcelona 1991, s. 11.

deralnego. Dzieło to zawierało pierwszy wyraźny program kataloński. Jednakże w 1887 roku większość członków prawego skrzydła partii odeszła z niej, tworząc oddzielną Lliga de Catalunya. Nowa organizacja wkrótce stała się znaczącą siłą w polityce katalońskiej⁴⁷.

Na wczesnym etapie swojego istnienia ruch regionalistyczny nie miał na celu oddzielenia regionu od Hiszpanii, ale raczej próbował wypracować narzędzia nacisku na działania rządu centralnego wobec Katalonii oraz wysyłać swoich przedstawicieli do Kongresu i Senatu w Madrycie. Jednak starania katalońskiej burżuazji o zapewnienie wpływowych pozycji w hiszpańskim rządzie stanowym zostały udaremnione z powodu różnic ideologicznych. Centralistyczna oligarchia ziemiska, zdominowana przez politykę Madrytu, była niechętnie nastawiona i niezdolna do modernizacji Hiszpanii. Stało się jasne, że żądania szerokiej autonomii Katalonii nigdy nie zostaną spełnione. Uprawnienia, których przyznanie władzom regionu postulowano, obejmowałyby opodatkowanie, monety i kontrolę nad ustawodawstwem cywilnym, karnym i handlowym. Chciano stworzenia niezależnej regionalnej armii i sił policyjnych oraz zarządzanego na poziomie lokalnym systemu edukacji. Zasadniczo były to żądania pozwalające na skonstruowanie katalońskiego rządu federalnego. Przywódcy Unió Catalanista⁴⁸ zdawali sobie sprawę, że pomysły te nie zakorzeniły się jeszcze w całym społeczeństwie katalońskim. W związku z tym w 1892 roku sformułowano program polityczny ugrupowania, *Bases de Manresa*, który był manifestem określającym długofalowe cele katalonizmu politycznego, jakie należałoby osiągnąć w nadchodzących latach; ponadto zawierał spis wszystkich wysuwanych wcześniej wobec rządu centralnego postulatów⁴⁹.

Członkowie Centre Català opracowali własny program, aby zjednoczyć w jej ramach odmienne grupy społeczne, które miały zróżnicowane spojrzenia na zadania organizacji. Burżuazja miejska chciała przede wszystkim zapewnienia sobie protekcjonizmu gospodarczego. Środkiem realizacji tego celu było zachowanie katalońskiego prawa cywilnego, które Madryt chciał znieść. Natomiast ograniczenie niezależności katalońskiego systemu prawnego, któremu sprzeciwiała się grupa katalońskich prawników i *muntanyesos*, przyczyniło się do udzielenia przez te grupy, postrzegające Centre Català jako szansę na odzyskanie odebranych im praw, poparcia dla tej organizacji. Ich dobrobyt ekonomiczny zależał bowiem od autonomii katalońskiego prawa cywilnego. Innym ważnym czynnikiem politycznego zaangażowania *muntanyesos* była ochrona pamięci historycznej o utraconej

⁴⁷ V. Almirall, *Lo catalanisme. Motius que el legitimen fonaments científics i solucions pràctiques*, Barcelona 2013, s. 223.

⁴⁸ Konserwatywna organizacja polityczna, która została założona w 1891 roku w celu zjednoczenia związków zawodowych i stowarzyszeń sprzeciwiających się ograniczaniu katalońskiego prawa cywilnego przez rząd centralny. Założyciele ugrupowania i członkowie jego zarządu: Lluís Domènech i Montaner, Pau Font de Rubinat, Enric Prat de la Riba, Joaquim Vayreda i Pau Colomer. Zob. J. Llorens i Vila, *op. cit.*, s. 21.

⁴⁹ J.R. Llobera, *op. cit.*, s. 60, 126–127.

wolności Katalonii oraz chęć odbudowy tożsamości etnicznej narodu katalońskiego w ramach odrodzenia kulturowego⁵⁰.

Przywódcy Unió Catalanista⁵¹ spotkali się w 1892 roku w Manresie i opracowali kolejny dokument, Bases de Manresa⁵². Zawarte w nim zapisy były znacznie bardziej radykalne niż postulaty wcześniejszego Memorial de Greuges⁵³. Formalnie żądano szerokiej politycznej autonomii dla Katalonii, zastąpienia narzuconego w 1833 roku sztucznego podziału terytorialnego i przywrócenie dawnego podziału na regiony⁵⁴.

Na przełomie XIX i XX wieku ponownie powrócono do łagodniejszej wersji katalonizmu w ramach poszerzania kompetencji autonomistycznych. W 1914 roku katalońskie elity wystosowały wobec rządu w Madrycie postulat połączenia czterech okręgów katalońskich — Barcelony, Tarragony, Girony i Lleidy — w organizację pod nazwą Mancomunitat de Catalunya⁵⁵. Przewodząc jej miał prezydent Katalonii, Eric Prat de la Riba. Działacz ten, wspólnie z Francescem Cambó, przywódcą katalońskich deputowanych w Madrycie, zaczął lobbować w rządzie centralnym w tej sprawie. Nie żądali oni przy tym poszerzenia kompetencji władz Katalonii o żadne dodatkowe uprawnienia. Politycy ci ograniczyli się do uzyskania zgody na stworzenie jednej wspólnej instytucji, tak aby cztery katalońskie prowincje mogły ze sobą współpracować i dzielić się swoimi zasobami w celu zwiększenia wydajności gospodarczej regionu. De la Riba oraz Cambó podkreślali, że ich projekt ma charakter symboliczny i stanowi próbę odtworzenia Katalonii jako jednostki administracyjnej. Katalońscy politycy zakładali likwidację przestarzałego systemu prowincji i tradycyjnych comarców, funkcjonujących w społecznej świadomości jako obce struktury, które zostały przymusowo narzucone przez Madryt w 1833 roku⁵⁶.

⁵⁰ *Ibidem*, s.18.

⁵¹ J. Linz, *Early State-Building and Late Peripheral Nationalisms Against the State. The Case of Spain. Building States and Nations. Analyses by Region*, red. S.N. Eisenstadt, S. Rokkan, Beverly Hills 1973, s. 62.

⁵² Dokument ten został przyjęty 27 marca i stanowił wstęp do opracowania Konstytucji Regionalnej. Zakładał on stworzenie szerokiej autonomii, nie zawierał natomiast postulatów niepodległościowych. Zob. A. Balcells, *Catalan Nationalism. Past and Present*, New York 1996, s. 36; J.M. Figueres, V. Almirall, *Forjador del Catalanisme Politic*, Barcelona 1990, s. 174.

⁵³ Był to memoriał przygotowany w 1885 roku „w obronie moralnych i materialnych interesów Katalonii”, wysłany do króla Alfonsa XII. Głównym inicjatorem stworzenia tego pisma był Valentí Almirall. Memoriał jest uważany za pierwszy skierowany do rządu centralnego polityczny akt Katalonii. Zob. F. Cabana, *Memorial de greuges*, „El Punt Avui” 2012, nr 27, s. 23.

⁵⁴ J. de Puig i Oliver, J. Rodó Rodà, F. Comas Closas, *125 anys de les Bases de Manresa (1892–2017). Memòria del programa i miscel·lània sobre la Manresa de fa 125 anys*, Barcelona 2019, s. 11.

⁵⁵ Było to nowe porozumienie polityczne regionów, którego najważniejszą funkcją było koordynowanie stosunków międzynarodowych tworzących ją organizmów. Zob. A. Alland, *Catalunya, One Nation, Two States. An Ethnographic Study of Nonviolent Resistance to Assimilation*, New York 2006, s. 47.

⁵⁶ A. Alland, *op. cit.*, s. 47.

Rząd centralny odrzucił projekt i choć katalońscy przywódcy wyrażali wolę demokratycznego dialogu, odpowiedział agresywnymi działaniami. Nastąpiło pięć dni dewastacji, ataków i przemocy — znanych w historii jako *Setmana Tràgica*⁵⁷ (Tragiczny Tydzień). Skutkiem tego rodzaju strategii władzy madryckiej było wzmocnienie opozycyjnych partii katalońskich w rządzie hiszpańskim. Idea zjednoczenia prowincji zyskiwała szerokie poparcie w całym społeczeństwie katalońskim. Na początku 1913 roku w katalońskich miejscowościach Falset, Cornudella de Montsant i Santa Coloma de Queralt zorganizowano demonstracje, a 1073 katalońskich *Ajuntaments* (rad miejskich) zostało poddanych badaniu na poparcie Prawa *Mancomunitades*⁵⁸. Dnia 27 października tego samego roku na ulicach Barcelony odbyła się masowa demonstracja z udziałem 60 tysięcy osób⁵⁹.

Ostatecznie *Mancomunitat* została utworzona 6 kwietnia 1914 roku podczas uroczystości w *Palau de la Generalitat*; wówczas też Eric Prat de la Riba został jednogłośnie wybrany na pierwszego prezydenta nowej organizacji. Jednak jej znaczenie w polityce hiszpańskiej pozostało głównie symboliczne⁶⁰.

W kolejnych latach tendencje autonomiczne uległy zahamowaniu w wyniku zmian politycznych w Hiszpanii. 13 września 1923 roku Miguel Primo de Rivera ogłosił w Madrycie powstanie dyktatury. Mimo że początkowo wspierał on katalońską burżuazję, jednocześnie zwalczał ruchy nacjonalistyczne i związkowe, aż ostatecznie rozwiązał *Mancomunitat* i zakazał całkowicie używania symboli katalońskich⁶¹.

Dopiero po upadku dyktatury Prima de Rivery, do którego przyczynił się kryzys gospodarczy, doszło do zawarcia porozumienia pomiędzy reprezentantami partii republikańskich z Kastylii, Galicji i Katalonii, znanego jako pakt z San

⁵⁷ Tak zwane powstanie barcelońskie, które toczyło się w okresie od 26 lipca do 2 sierpnia 1909 roku. Tym mianem określa się ciąg krwawych starć związków robotniczych Barcelony i innych miast Katalonii z siłami wojskowymi rządu centralnego. Powodem konfliktu było poparcie dla sił republikańskich, socjalistycznych i anarchistycznych, opozycyjnych wobec reżimu prawicowego. Bezpośrednią przyczyną był z kolei dekret premiera Antonio Maury, ogłaszający obowiązek poboru do armii hiszpańskiej i walki w wojnie z Marokiem. Zob. R. Corts i Blay, *La Setmana Tràgica de 1909. L'Arxiu Secret Vaticà, L'Abadia de Montserrat* 2009, s. 23, 27–28.

⁵⁸ Przy 1016 głosów za, reprezentujących 96% populacji Katalonii, *Lliga Regionalista* zorganizowała Zgromadzenie Katalońskie z przedstawicielami wszystkich partii politycznych. Zob. F.X. Santamaria Balaguer, *Prat De La Riba I La Institucionalització D'un Model De Cultura Catalana. L'obra Cultural I Pedagògica*, Barcelona 2010. *Ley de Mancomunitades* było prawem wprowadzonym na mocy dekretu królewskiego z dnia 18 grudnia, stanowiącym o decentralizacji podziału administracyjnego. Jego wprowadzenie miało umożliwić tworzenie wspólnot jednostek administracyjnych niższego szczebla w celu efektywniejszego ich funkcjonowania. Miały być formą samorządu bez uprawnień politycznych. Zob. Á. Domínguez, J. Miguel, *Cuánto más grande, mejor. La diputación leonesa y las Mancomunitades*, „Estudios Humanísticos. Historia” 2007, nr 6, s. 227.

⁵⁹ R. Corts i Blay, *op. cit.*, s. 27.

⁶⁰ J. Casassas i Ymbert, *1914, centenari de la Mancomunitat de Catalunya i la significació del bicentenari de 1714 en la seva perspectiva històrica: discurs llegit en la sessió inaugural del curs 2013–2014*, Barcelona 2013, s. 37–38.

⁶¹ G. Tortella, *Catalonia in Spain. History and Myth*, Cham 2017, s. 155–156.

Sebastian⁶². Stanowiło ono fundament nowej konstytucji, w ramach której Katalonia zyskiwała na nowo autonomię w ramach republiki. Stworzono Generalitat de Catalunya, napisano też projekt nowego statutu, który zyskał znaczące poparcie w referendum. Następnie dokument został zatwierdzony przez hiszpańskie Kortezy w dniu 9 września 1932 roku jako Statut Autonomii Katalonii. 6 października 1934 roku ówczesny prezydent Generalitat Lluís Companys proklamował powstanie Republiki Katalońskiej jako niezależnego państwa⁶³.

W listopadzie 1933 roku wybory parlamentarne w Hiszpanii wygrała prawicowa koalicja CEDA⁶⁴ José Marii Gil-Roblesa, w skład której weszli również antykatalońscy radykalni republikanie Alejandra Lerroux. Nowy rząd hiszpański zakwestionował reformy edukacyjne i rolne w całej Hiszpanii, ale, co istotniejsze, otwarcie sprzeciwił się autonomii Katalonii i jej prawu do posiadania własnego Generalitat⁶⁵.

2 października 1934 roku w Hiszpanii ogłoszono strajk generalny przeciwko rządowi CEDA. Organizacja Alianza Obrera, lewicowy sojusz socjalistów, anarchistów, komunistów i Katalończyków, zorganizował 5 października masową demonstrację w Barcelonie, która stała się miejscem pokojowej okupacji. Akcja ta była nieformalnie wspierana przez Lluísa Companysa i Generalitat. Następnego popołudnia liczna manifestacja pod przewodnictwem Alianza Obrera udała się pod budynki rządowe, żądając proklamacji odrębnej republiki katalońskiej⁶⁶.

W okresie od 17 czerwca 1936 do 1 kwietnia 1939 roku Hiszpanią wstrząsała brutalna wojna domowa. Katalonia opowiedziała się w niej po stronie Republiki przeciwko rebelianckim grupom prawicowym pod dowództwem generała Francisca Franco. Katalońskie władze regionalne udzieliły azylu politycznego rządowi republikańskiemu. Po zwycięstwie frankistów autonomia Katalonii została zniesiona, podobnie jak wszystkie dotychczasowe przywileje autonomii regionu. Zakazano używania języka i symboli katalońskich, które miały zostać zastąpione uniwersalną kulturą hiszpańską, a za publiczne łamanie tego zakazu groziły surowe kary i represje. Kiedy w Katalonii wybuchły masowe protesty i demonstra-

⁶² Spotkanie partii republikańskich, zainicjowane przez *Alianza Republicana*, które odbyło się 17 sierpnia 1930 roku. Jego celem było zniesienie monarchii i zastąpienie jej II Republiką. Zob. J. Santos, *La Constitución de 1931*, Madryt 2009, s. 25.

⁶³ G. Tortella, *op. cit.*, s. 158.

⁶⁴ Confederación Española de Derechas Autónomas — federacja katolickich i konserwatywnych partii politycznych, założona 4 marca 1933 roku. Jej głównymi twórcami byli Ángel Herrera Oria, założyciel i redaktor naczelny dziennika „El Debate” (Debata), i José María Gil-Robles, późniejszy lider CEDA. Programowo opowiadała się ona za wprowadzeniem ustroju totalitarnego. Ideologicznie była związana z nurtem klerykalno-konserwatywnym, sympatyzowała z faszyzmem i nazizmem. Zob. P. Preston, *Coming of the Spanish Civil War*, Routledge 2003, s. 65.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 26.

cje w obronie praw kulturalnych i politycznych, rząd centralny wysłał przeciwko protestującym wojsko i policję⁶⁷.

Mimo dotkliwych represji opór Katalończyków wobec Franco nigdy całkowicie nie zaniknął, a grupy partyzanckie ukrywały się w Pirenejach. Pierwsze tajne katalońskie organizacje antyfrankistowskie wywodziły się, co zaskakujące, z Kościoła katolickiego, którego uprzywilejowana wobec dyktatury pozycja ułatwiała konspirację. W latach sześćdziesiątych XX wieku na szeroką skalę zaczęły powstawać nielegalne związki zawodowe, grupy studenckie i stowarzyszenia mieszkańców. W 1971 roku, wraz ze schyłkiem epoki frankizmu, uformowała się *Assemblea de Catalunya* czyli rozległy sojusz katalońskich grup politycznych i religijnych. Co interesujące, Kościół katolicki nadal był siłą napędową katalońskiej opozycji, a kościoły i klasztory stały się bezpiecznymi schronieniami dla lokalnej partyzantki. W ten sposób ukształtowała się niespotykana dotąd współpraca między katolickimi konserwatystami a radykalną lewicą. Grupy te miały wspólne interesy zarówno na polu kwestii społecznych, jak i obrony języka. Siła katalońskiego sprzeciwu wobec Franco widoczna była właśnie w jego szerokich wpływach we wszystkich sferach społeczeństwa katalońskiego⁶⁸.

Pierwszą otwartą akcją oporu był strajk tramwajowy w 1951 roku, tak zwana *Huelga de tranvías de Barcelona de 1951*. Wzrost cen biletów spowodował, że przejazdy transportem zbiorowym w Barcelonie stały się znacznie droższe niż w Madrycie. Opozycja zorganizowała bojkot komunikacji publicznej. W trakcie „ostatniej bitwy pokolenia, które przegrało wojnę domową” cała populacja Barcelony obserwowała strajk transportowy. Tramwaje i autobusy kursowały całkowicie puste przez ponad dwa tygodnie. Skuteczność bojkotu była widoczna w pierwszą sobotę po jego rozpoczęciu, kiedy odbywał się mecz FC Barcelona. Futbol zawsze był ważnym elementem tożsamości katalońskiej, a stadion Camp Nou i klub piłkarski odgrywały ważną rolę w historii katalonizmu. Fani FC Barcelony na znak protestu zignorowali tramwaje i odbyli czterdziestominutową pieszą podróż na Camp Nou. Wspieranie klubu było również sposobem na integrację mas hiszpańskojęzycznych imigrantów, którzy przybywali do miasta od lat pięćdziesiątych XX wieku. Strajk tramwajowy w 1951 roku był kluczowym momentem w dziejach oporu Katalończyków wobec reżimu Franco. Następnie protest przerodził się w strajk generalny związków zawodowych w całej Barcelonie (wzięło w nim udział około 300 tysięcy robotników). W jego efekcie doszło do brutalnych starć, w wyniku których zginęło wielu protestujących⁶⁹.

Kataloński ruch oporu rozwijał się w latach sześćdziesiątych i wczesnych siedemdziesiątych, głównie dzięki zwiększeniu zasięgu telewizji i rozwojowi maso-

⁶⁷ C. Güell Ampuero, *The Failure of Catalanist Opposition to Franco (1939–1950)*, London 2006, s. 45–46.

⁶⁸ Ch. Ealham, *Class, Culture and Conflict in Barcelona, 1898–1937*, Routledge 2004, s. 138.

⁶⁹ A. Cazorla Sánchez, *Las políticas de la victoria. La consolidación del Nuevo Estado franquista*, Madrid 2000, s. 185.

wej turystyki międzynarodowej. Częściowe otwarcie społeczeństwa hiszpańskiego, mimo nadal obecnych brutalnych represji i cenzury, pobudzało obywateli do walki o swoje prawa. W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XX wieku Kościół i społeczeństwo obywatelskie ponownie zjednoczyły się przeciwko reżimowi. Na początku 1966 roku powstał oficjalny związek studentów, *Sindicato Español Universitario*, w efekcie którego działalności zamknięto Wydział Ekonomiczny uniwersytetu w Barcelonie. W marcu 1966 roku pięciuset delegatów studenckich, profesorów i intelektualistów spotkało się w celu utworzenia nowej, niezależnej organizacji, *Sindicat Democràtic d'Estudiant de la Universitat de Barcelona* (SDEUB, Demokratyczny Związek Studentów Uniwersytetu w Barcelonie)⁷⁰. Wydarzenie to stało się znane jako *Caputxinada*⁷¹ — nazwa ta pochodzi od miejsca, w którym to się stało, czyli klasztoru kapucynów na przedmieściach Sarrià w Barcelonie. Podczas wspomnianego spotkania doszło do ataku wojsk generała Franco na klasztor i jego późniejszego oblężenia. Efektem wspomnianych rozmów było powstanie platformy opozycyjnej — *La Taula Rodona* — która stała się fundamentem *Asamblea de Cataluña*. SDEUB uzyskał bardzo wysokie poparcie wśród studentów — 20% z nich aktywnie się angażowało w jej działalność⁷². Rok akademicki 1966/1967 był okresem intensywnej działalności politycznej i kulturalnej wśród katalońskich żaków. Reżim zareagował wyrzuceniem z uczelni ponad stu studentów i profesorów oraz zawieszeniem na cały rok akademicki wszystkich rekrutacji na uniwersytet w Barcelonie. Pomimo represji wiadomości o serii europejskich buntów studenckich w maju 1968 roku wzmocniły ideały katalonizmu w lokalnych szkołach wyższych⁷³.

Okres dyktatury frankistowskiej był również czasem rozwoju ruchów robotniczych, stanowiących główną oś opozycji politycznej. Ta skupiała się głównie wokół dwóch ośrodków: założonego w 1964 roku tajnego związku Komisji Robotniczych (*Comisiones Obreras* — CCOO⁷⁴) i utworzonego siedem lat później Zgromadzenia Katalońskiego (*Asamblea de Catalunya* — AC⁷⁵), które zrzeszało mniejsze organizacje opozycyjne z całego regionu, cechujące się różnorodnymi profilami politycznymi. Ich aktywność w postaci strajków i manifestacji była wi-

⁷⁰ J.M. Colomer, *Els estudiants de Barcelona sota el franquisme*, „Curial” 1–2, 1978, s. 217.

⁷¹ C. Fons i Duocastella, *La Caputxinada. Frares compromesos amb el país i la llibertat*, Barcelona 2016, s. 32, 56, 115–116.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ A. Dowling, *The Rise of Catalan Independence. Spain's Territorial Crisis*, Routledge 2017, s. 27, 53, 110.

⁷⁴ R.M. Fishman, *Working-Class Organization and the Return to Democracy in Spain*, Ithaca 2019, s. 37–38.

⁷⁵ W jej skład weszły partie i ugrupowania prezentujące szeroki wachlarz poglądów, między innymi socjalistyczne, komunistyczne, partia CDC Jordiiego Puyola, ugrupowania chrześcijańsko-demokratyczne, a także szereg organizacji niezależnych: studenckich, naukowych, obywatelskich, religijnych. Opozycja zjednoczyła się ponad podziałami, aby przeciwstawić się reżimowi frankistowskiemu. Zob. G. Tortella, *op. cit.*, s. 177.

doczna od początku wprowadzenia dyktatury. Działacze *Assemblea*⁷⁶ w swoim programie deklarowali walkę o amnestię, wolność i uzyskanie przez Katalonię autonomii; ponadto, będąc nieformalnym centrum opozycji, starali się koordynować z organizacjami antyfrankistowskimi z całego kraju wspólne działania. Utworzenie takiej bezprecedensowo szerokiej koalicji sił opozycyjnych stało się jednym z kluczowych momentów w historii nacjonalizmu katalońskiego. Inicjatywa zapoczątkowana przez komunistów zjednoczyła przeciwników dyktatury i wkrótce grupowała wokół siebie większość katalońskich partii politycznych, związków zawodowych i organizacji obywatelskich. Po śmierci generała Franco w lipcu 1976 roku miała miejsce pierwsza duża akcja demonstracyjna, *Marxa de la Llibertat*, marsz pod hasłem „Wolność, amnestia i statut autonomii”. Akcja ta miała być całkowicie pokojowa. Jej plan zakładał rozmowy i spotkania w różnych wioskach w trakcie marszu sześciu kolumn z l’Escali, Oliany, Esterrí d’Àneu, la Sénii, Girony, Guardamar del Segura do Barcelony. Marsz miał się zakończyć pokojową demonstracją podczas katalońskiego święta narodowego, 11 września, w klasztorze Poblet. Reakcja reżimu, na którego czele stał wówczas Arias Navarro, i użycie siły wobec pokojowo protestujących zostało powszechnie skrytykowane. Wspomniane manifestacje stały się siłą napędową w utrzymaniu wspólnego frontu inicjatyw opozycyjnych. *Assemblea* rozpadła się, osiągnąwszy swój cel, gdy pod koniec lat siedemdziesiątych dokonała się przemiana ustrojowa w Hiszpanii⁷⁷.

Po śmierci generała Franco w 1975 roku w kraju przywrócono monarchię, a na tronie zasiadł król Juan Carlos I, wyznaczony przez dyktatora na jego następcę. Władca jednak opowiedział się za zmianą ustroju i transformacją na system demokratyczny, wsparł też organizację wolnych wyborów w 1977 roku i stworzenie nowej konstytucji rok później. W ramach zapisów ustawy zasadniczej Katalonia odzyskała częściową samorządność⁷⁸.

Kataloński ruch niepodległościowy zorganizowany w ramach formalnych struktur politycznych powstał *de facto* w 1922 roku, kiedy to Francisco Macià założył partię *Estat Catalá* (Państwo Katalońskie)⁷⁹. W 1931 roku *Estat Catalá* i inne partie utworzyły koalicję *Esquerra Republicana de Catalunya* — ERC (Republikańska Lewica Katalonii). Macià proklamował Republikę Katalońską, a następnie zaakceptował koncepcję autonomii w ramach państwa hiszpańskiego, wynegocjowaną w porozumieniu z przywódcami II Republiki Hiszpańskiej. Niezależność Katalonii została zniesiona podczas dyktatury frankistowskiej i dopiero po jej upadku w 1975 roku możliwe było wznowienie politycznej działalności ruchu

⁷⁶ Głównymi działaczami ugrupowania byli: Jordi Puyol, Josep Andreu i Abelló, Josep-Lluís Carod-Rovira, Xavier Folch.

⁷⁷ A. Balcells, *Catalan Nationalism...*, s. 167.

⁷⁸ J.H. Elliott, *Scots and Catalans. Union and Disunion*, New Haven 2018, s. 227.

⁷⁹ J. Miravittles, *Critica del 6 d’octubre*, [w:] *Estat Catalá. The Strategies of separation and revolution of Catalan Radical Nationalism (1919–1933)*, red. E. Ucelay de Cal, New York 1979, s. 541–542.

na rzecz autonomii regionu. Trzeba jednak podkreślić, że ówczesne projekty polityczne nie odwoływały się do idei niepodległości⁸⁰.

Po śmierci generała Franco w Katalonii nastąpił chaos i rozpoczęła się rywalizacja o władzę polityczną. Szkieletem ruchu nadal była *Assemblea de Catalunya*. Należy zaznaczyć, że mimo znacznego wzrostu liczby strajków i pikiet ich charakter pozostał pokojowy. Po raz kolejny ważną rolę odegrały grupy religijne, między innymi Pax Christi. Organizacja ta zorganizowała manifestację *Marxa de la Llibertat* lub *March for Freedom*⁸¹.

Główne partie katalońskie utworzyły *Consell de Forces Polítiques de Catalunya* (Radę Sił Politycznych Katalonii)⁸², aby wspólnie negocjować odbudowę instytucji katalońskich. Organ ten od samego początku utrzymywał kontakt z Josepem Tarradellasem, przewodniczącym Generalitat na uchodźstwie. Jesień 1977 roku była ważnym momentem dla ruchu autonomistycznego. 11 września 1977 roku, w dniu najważniejszego święta narodowego Katalonii — *La Diada*, ponad milion Katalończyków wzywających do „wolności, amnestii i statutu autonomii” uczestniczyło w największej demonstracji w powojennej Europie. *La Diada* z 1977 roku stała się sygnałem dla władz w Madrycie, że kataloński ruch nacjonalistyczny jest zdolny do skutecznego działania. 29 września rząd uchylił francuską ustawę znoszącą instytucje katalońskie, przywrócono również tymczasowy Generalitat⁸³.

W 1978 roku weszła w życie nowa konstytucja, która wprowadziła ustrój demokratyczny. W ramach jej zapisów gwarantowano „niepodzielną jedność Narodu hiszpańskiego”, ale uznano przy tym „prawo do autonomii narodowości i regionów, które ją tworzą”. Katalońskie partie niepodległościowe zgłosiły sprzeciw, argumentując, że ustawa zasadnicza stoi w sprzeczności z katalońskim prawem do samostanowienia. W efekcie utworzyły one *Comitè Català Contra la Constitució Espanyola* (Kataloński Komitet Przeciwko Konstytucji)⁸⁴. Jednak konstytucja została zatwierdzona przez ogólnokrajowe referendum większością 88% głosów, a w samej Katalonii głos „za” oddało 90% mieszkańców⁸⁵.

W 1979 roku powstał projekt statutu Autonomii Katalońskiej, który został zatwierdzony po poparciu go przez 88% Katalończyków. Tym samym grupy niepod-

⁸⁰ S.L. Greer, *Nationalism and Self-Government. The Politics of Autonomy in Scotland and Catalonia*, Albany 2012, s. 93–94.

⁸¹ R. Aracil Martí, *Memòria de la transició a Espanya i a Catalunya. Els joves de la transició*, Barcelona 2000, s. 205–206.

⁸² M. Guibernau, *Catalan Nationalism: Francoism, Transition and Democracy*, Routledge 2004, s. 134

⁸³ D. Venteo, *Barcelona. A Historical Guide to the Contemporary City*, Barcelona 2014, s. 213, 215, 228; J.R. Llobera, *Foundations of National Identity...*, s. 107.

⁸⁴ P. Pagès i Blanch, *La transició democràtica als Països Catalans. Història i memòria*, València 2011, s. 250–251; J. Lluch, *Visions of Sovereignty. Nationalism and Accommodation in Multinational Democracies*, Philadelphia 2014, s. 52–53.

⁸⁵ X. Cuadras Morató, *Catalonia. A New Independent State in Europe? A Debate on Secession within the European Union*, Routledge 2016, s. 95, 102.

ległościowe i skrajnie separatystyczne uległy zanikowi lub marginalizacji. Powstałą lukę próbowały zapełnić radykalne grupy bojowników, takie jak Terra Lliure (TLL), ale bez większych sukcesów⁸⁶.

W 1981 roku katalońscy intelektualiści wydali manifest opublikowany w formie listu, w którym domagano się zaprzestania dyskryminacji języka katalońskiego i kultury — *Crida a la Solaritat en Defensa de la LLengua, la Cultura y la Nació Catalanes* („Wezwanie do solidarności w obronie języka katalońskiego, kultury i narodu”)⁸⁷.

Powstał wtedy nowy ruch, Crida, który zdołał zorganizować serię protestów. Początkowo był on organizacją kulturalną, ale szybko podjął działania polityczne, a wśród jego postulatów zaczęły się pojawiać idee niepodległościowe. Zgodnie z powtarzającym się w całej historii Katalonii wzorem początkowa aktywność w obronie katalońskiej kultury przekształciła się w działania o coraz bardziej politycznym charakterze. Mniejsze lewicowe partie katalońskie zgromadziły się w organizacji Terra Lliure⁸⁸ (Wolna Kraina), która powstała w 1978 roku⁸⁹.

Działalność Cridy kończy etap pierwszy historycznego rozwoju ruchu nacjonalistycznego. W latach dziewięćdziesiątych i na początku XXI wieku katalonizm bazował głównie na działaniach w ramach formalnych struktur i partii. Nie był on również nastawiony na realizację celów twardego nacjonalizmu i separatyzmu i zamarł właściwie do 2010 roku, kiedy to nastąpiła reaktywacja współczesnego separatyzmu katalońskiego, rozumianego jako ruch obywatelski o politycznym charakterze, zorientowany na radykalne zerwanie więzi z państwem hiszpańskim.

Zakończenie

W artykule podjęto analizę historii nacjonalizmu katalońskiego przez pryzmat aktywności grup obywatelskich, partyzanckich, zrzeszeń i ruchów. Z niej wyprowadzić można wniosek, że akcje społecznego nieposłuszeństwa i aktywna

⁸⁶ Terra Lliure stała się znana dzięki protestowi podczas masowego spotkania na stadionie Camp Nou w Barcelonie w 1981 roku. Organizacja uległa rozpadowi w 1995 roku. Po likwidacji wielu jej członków dołączyło do lewicowej partii katalońskiej Esquerra Republicana de Catalunya (ERC). TL była klasyfikowana jako organizacja terrorystyczna, mająca powiązania z baskijskimi terrorystami z ETA. Zob. R. Minder, *The Struggle for Catalonia Rebel Politics in Spain*, London 2017, s. 230; J. Busquets, *La escalada del independentismo callan ha propiciado la escalada de violencia protagonizada por Terra Lliure*, „El País” 17.04.1988, https://elpais.com/diario/1988/04/17/espana/577231216_850215.html (dostęp: 2.12.2019); R. Vilaregut, *Terra Lliure. La temptació armada a Catalunya*, Columna 2004, s. 71, 223.

⁸⁷ Daily Report. West Europe 1991, s. 33; zob. *Nación y nacionalismos en la España de las autonomías*, red. I. Sepúlveda Muñoz, Madrid 2018, s. 91–92; „Catalan Review” 16, 2002, s. 209.

⁸⁸ R. Vilaregut, *Terra Lliure...*, s. 71, 223.

⁸⁹ A. Balcells, *op. cit.*, s. 211.

rola katalońskich organizacji były widoczne już w początkowym okresie formowania się tożsamości katalońskiej w średniowieczu.

Już wtedy masowe bunty i manifestacje, oczywiście w swoich pierwotnych formach, stanowiły istotne narzędzia walki o przywileje i prawa regionu. Ruch protestu i oporu początkowo związany był ze stanem chłopskim, który walczył o prawa do swoich ziem, poruszał także kwestie tożsamości regionalnej. W kolejnych wiekach idea nacjonalizmu katalońskiego (katalonizmu) zdobyła poparcie klas wyższych i elity intelektualnej. Dzięki temu zyskała bardziej określone ramy teoretyczne i konkretne cele w postaci ochrony języka i specyfiki kulturowej oraz historycznej regionu. Od XIX wieku ruch nacjonalistyczny ewoluował, ulegając postępującemu upolitycznieniu; jego postulaty oprócz kwestii językowych i tożsamości kulturowej dotyczyły też kwestii własnych praw i kompetencji, kształtowania lokalnej gospodarki, podziału administracyjnego regionu i odrębnych organów administracyjnych. Zaczęły powstawać organizacje polityczne i partie, które opracowały program ruchu i strategię budowania własnej autonomii.

Przeprowadzona w niniejszym artykule analiza wykazała, że społeczeństwo katalońskie samo kreuje zmiany, broni własnych wartości, tożsamości, i to jego wola polityczna powodowała powstawanie ruchów społecznych.

Ruch nacjonalistyczny ukształtował się jako odpowiedź na przemoc instytucjonalną stosowaną przez rząd madrycki do tłumienia wszelkich przejawów walki o prawa regionu. Były to nieproporcjonalnie ostre środki przymusu wymierzone przeciwko pokojowym akcjom demonstracyjnym i manifestacjom w przestrzeni publicznej. Niechęć do dialogu politycznego istotnie wpływała na radykalizację ruchu i zmianę postulatów od budowy wspólnego państwa federalnego do projektu stworzenia własnego, niepodległego państwa.

Niniejszy artykuł miał za zadanie wskazać, że zjawisko ruchów oporu przeciwko atakom na nacjonalizm kataloński należy interpretować jako element tradycyjnej tożsamości. Tym samym błędem jest przyjmowanie perspektywy traktującej współczesny ruch niepodległościowy jako chwilowego trendu o niewielkim wpływie na współczesną politykę Hiszpanii.

Bibliografia

- de Abadal y Vinyals R., *Dels visigots als catalans: La Hispània visigòtica i la Catalunya carolíngia*, „La formació de la Catalunya independent” 62, 1969–1970, nr 2.
- de Abadal y Vinyals R., *El domini carolíngi a Catalunya*, t. 1, Barcelona 1986.
- Alland A., *Catalunya, One Nation, Two States. An Ethnographic Study of Nonviolent Resistance to Assimilation*, New York 2006.
- Almirall V., *Lo catalanisme. Motius que el legitimen fonaments científics i solucions pràctiques*, Barcelona 2013.
- Aracil Martí R., *Memòria de la transició a Espanya i a Catalunya. Els joves de la transició*, Barcelona 2000.

- Balcells A., *Catalan Nationalism. Past and Present*, New York 1996.
- Balcells A., *Historia de Catalunya*, Barcelona 2009.
- Busquets J., *La escalada del independentismo callan ha propiciado la escalada de violencia protagonizada por Terra Lliure*, „El País” 17.04.1988, https://elpais.com/diario/1988/04/17/espana/577231216_850215.html.
- Cabana F., *Memorial de greuges*, „El Punt Avui” 2012, nr 27.
- Cartas Acordadas Real Audiencia*, *Archivo de la Corona de Aragón*, ACA, REAL AUDIENCIA, Registros, 6.
- Casassas i Ymbert J., *1914, centenari de la Mancomunitat de Catalunya i la significació del bicentenari de 1714 en la seva perspectiva històrica: discurs llegit en la sessió inaugural del curs 2013–2014*, Barcelona 2013.
- Castells M., *The City of the grassroots*, Oakland 1983.
- Castells M., *The Power of Identity*, Malden 2004.
- Castells M., *The Rise of the Network Society*, Oxford 2000.
- Castells M., *Siła tożsamości*, przeł. S. Szymański, Warszawa 2009.
- „Catalan Review” 16, 2002.
- Colomer J.M., *Els estudiants de Barcelona sota el franquisme*, „Curial” 1–2, 1978.
- Conversi D., *Language or race? The choice of core values in the development of Catalan and Basque nationalisms*, „Ethnic and Racial Studies” 13, 1990.
- Conversi, D., *The Basques, the Catalans, and Spain. Alternative Routes to Nationalist Mobilisation*, London 1997.
- Corts i Blay R., *La Setmana Tràgica de 1909. L'Arxiu Secret Vaticà*, L'Abadia de Montserrat 2009.
- Cuadras Morató X., *Catalonia. A New Independent State in Europe? A Debate on Secession within the European Union*, Routledge 2016.
- Cumané y Fabrellas G., *Fueros de Cataluña. Resumen histórico-legal de los principales usages, constituciones, derechos y franquicias que se observan en el antiguo principado, Catalonia (Spain)*, Gerona 1870
- Daily Report. West Europe 1991.
- Decreto de Nueva Planta, 1716*, <http://pares.mcu.es/ParesBusquedas20/catalogo/description/3281950>.
- Domínguez Ortiz A., *The Revolt of Catalonia against Philip IV*, „Past & Present” 1964, nr 39.
- Dowling A., *The Rise of Catalan Independence. Spain's Territorial Crisis*, Routledge 2017.
- Ealham Ch., *Class, Culture and Conflict in Barcelona, 1898–1937*, Routledge 2004.
- El Consulado del Mar*, <http://www.casallotja.com/introducci>.
- Elliott J.H., *The Revolt of Catalans*, Cambridge 1963.
- Elliott J.H., *Scots and Catalans. Union and Disunion*, New Haven 2018.
- Falkner J., *The War of the Spanish Succession 1701–1714*, South Yorkshire 2015.
- Figueres J.M., *Valentí Almirall. Forjador del Catalanisme Polític*, Barcelona 1990.
- Fishman R.M., *Working-Class Organization and the Return to Democracy in Spain*, Ithaca 2019.
- Florensa i Soler N., Güell M., *PRO DEO, PRO REGI, ET PRO PATRIA. La revolució catalana i la campanya militar de 1640 a les terres de Tarragona*, Barcelona 2005.
- Fons i Duocastella C., *La Caputxinada. Frares compromesos amb el país i la llibertat*, Barcelona 2016.
- Fradera J.M., *Cultural Nacional en una Societat Dividida*, Barcelona 1992.
- Freedman P., *Cowardice, Heroism and the Legendary Origins of Catalonia*, „Past & Present” 1988, nr 121.
- Gamson W., *Strategy of Social Protest*, Belmont 1975.
- Greer S.L., *Nationalism and Self-Government. The Politics of Autonomy in Scotland and Catalonia*, Albany 2012.
- Güell Ampuero C., *The Failure of Catalanist Opposition to Franco (1939–1950)*, London 2006.

- Guibernau M., *Catalan Nationalism. Francoism, Transition and Democracy*, Routledge 2004.
- Guise R., *Two Wheels Over Catalonia. Cycling the Back Roads of North-Eastern Spain*, Chichester 2011.
- Hroch M., *Male narody Europy. Perspektywa historyczna*, Wrocław 2003.
- Hughes R., *The Spectacle of Skill. Selected Writings of Robert Hughes*, New York 2015.
- Kark Ch., *From parlor to politics. Catalan romantic rationalism as a bourgeois political instrument*, „LL Journal” 2, 2015, nr 2.
- Linz J., *Early State-Building and Late Peripheral Nationalisms Against the State. The Case of Spain*, [w:] *Building States and Nations. Analyses by Region*, red. S.N. Eisenstadt, S. Rokkan, Beverly Hills 1973.
- Llobera J.R., *The idea of Volksgeist in the formation of Catalan nationalist ideology*, „Ethnic and Racial Studies” 1983, nr 6.
- Llobera J.R., *Foundations of National Identity. From Catalonia to Europe*, New York 2004.
- Lluch J., *Visions of Sovereignty. Nationalism and Accommodation in Multinational Democracies*, Philadelphia 2014.
- McRoberts K., *Catalonia. Nation Building Without a State*, New York-Oxford 2001.
- Minder R., *The Struggle for Catalonia Rebel Politics in Spain*, London 2017.
- Miravittles J., *Critica del 6 d'octubre*, [w:] E. Ucelay de Cal, *Estat Catalá. The Strategies of separation and revolution, of Catalan Radical Nationalism (1919–1933)*, New York 1979.
- Nación y nacionalismos en la España de las autonomías*, red. I. Sepúlveda Muñoz, Madrid 2018.
- Nonaka I., Takeuchi H., *Kreowanie wiedzy w organizacji. Jak spółki japońskie dynamizują procesy innowacyjne*, przeł. E. Nalewajko, Warszawa 2000.
- Offe C., *New Social Movements. Challenging the Boundaries of Institutional Politics*, „Social Research” 1985, nr 52 (4).
- Pagès i Blanch P., *La transició democràtica als Països Catalans. Història i memòria*, València 2011.
- Pohlig M., Schaich M., *The War of the Spanish Succession: New Perspectives*, Oxford 2018.
- Preston P., *Coming of the Spanish Civil War*, Routledge 2003.
- de Puig i Oliver J., Rodó Rodà J., Comas Closas F., *125 anys de les Bases de Manresa (1892–2017). Memòria del programa i miscel·lània sobre la Manresa de fa 125 anys*, Barcelona 2019.
- Roca i Albert J., *Miejsce Barcelony w cywilizacji europejskiej*, przeł. S. Kuźmicz, [w:] *Barcelona i Kraków. Zmieniające się wizje — wizje zmian. Materiały międzynarodowej konferencji zorganizowanej w dniach 29–30 marca 2007*, red. J. Purchla, Kraków 2008.
- Santamaria Balaguer F.X., *Prat De La Riba I La Institucionalització D'un Model De Cultura Catalana. L'obra Cultural I Pedagògica*, Barcelona 2010.
- Sroka A., *Hiszpańska droga do federalizmu*, Wrocław 2008.
- Stalder F., *M. Castells. Teoria społeczeństwa sieci*, przeł. M. Król, Kraków 2012.
- Tarrow S., *Power in Movement*, Cambridge 2009.
- Tortella G., *Catalonia in Spain. History and Myth*, Cham 2017.
- Vargas M.A., *Constructing Catalan Identity. Memory, Imagination, and the Medieval*, Cham 2018.
- Venteo D., *Barcelona. A Historical Guide to the Contemporary City*, Barcelona 2014.
- Vilaregut R., *Terra Lliure. La temptació armada a Catalunya*, Columna 2004.

ALBERT GUZIAK
ORCID: 0000-0001-8748-624X
Uniwersytet Warszawski
a.guziak@uw.edu.pl

The (ambivalent) far-right populist stance on the European Union with the example of the Austrian party FPÖ

Abstract

This article explores the attitude towards the European Union represented by right-wing populist parties by the example of the Austrian Freedom Party. Due to the advanced stage of the European integration and a multitude of its positive and negative repercussions, far-right populist parties adopted an antagonistic rhetoric aiming at discrediting and limiting the influence of the EU in a country, they represent. The FPÖ skillfully shapes a Euro-sceptic discourse in Austria, embracing a populist strategy of manipulation and hostility. The populist itself is, however, far from offering a clear political vision. Based on the reflections on populism by Ernesto Laclau, elaborating on the far-right populist strategies of a former FPÖ's leader Jörg Haider and finally confronting the party discourse with real political actions, this article constitutes an attempt to show the complexity of a mutual relation between populism and the European Union.

Keywords: European Union, Euro-sceptic, far-right, Freedom Party of Austria, populism.

1. Introduction

“Mehr Österreich, weniger EU”¹ — more Austria, less EU. This political slogan in the official party program gave the Austrian far-right populist party FPÖ — Freiheitliche Partei Österreichs (Freedom party of Austria) — its tone of an official discourse on EU matters during the latest EU Parliamentary campaign. The Eurosceptic focal point of political strategy corresponds to the present ideological

¹ See: *Mehr Österreich, weniger EU* [Party program of FPÖ, trans. A.G.], <https://www.fpoe.eu/mehr-oesterreich-weniger-eu/> (accessed: 24.03.2020).

concepts of European right-wing populist parties stressing the necessity of undermining the influence of the European Union or disbanding this organization in its present form, making it one of the enemies of so-called ordinary people. Unlike some other anti-EU populist parties in Europe, the Freedom Party of Austria has been in government for almost the last two years (from 2017 till 2019), thus having the genuine opportunity to confront its ideological approach towards the EU with real politics. The outcome of this set-up is far from being clear and unequivocal.

While attempting to define the true stance on the European Union and European integration itself for far-right populist parties, I first make an attempt to clarify the phenomenon of populism in general and its complexity, including the root causes in the form of European economic and cultural processes which have accelerated the antagonism characterizing the populist discourse (particularly that of a right-wing kind) on EU issues. This part will constitute the first chapter of the present paper. The second part will deal with the presentation of key points in history, prominent figures and ideology of the Freedom party of Austria by focusing on the attitude towards the European Union. In the third chapter, I will analyze the official discourse of the FPÖ when it comes to European politics and confront it with real politics. In this part, I would like to bring forward some Austrian-specific factors presented by the right-wing Freedom party in its rhetoric and show them in the particularity of far-right populism with regards to the EU. The final chapter will give a conclusive idea on the topic of this paper by summarizing its precedent parts and placing them in one context.

2. Populism in relation to European integration processes

The term populism is not precise, and there is neither general consensus on one definition nor one which has been forged through academic writings in the area of political sciences, specially related to the theory of democracy. What might appear to us as populist, adopted by political parties, even mainstream ones, mostly for opportunistic and short-term motives, is not necessarily populism, but it can be defined as an occasional political strategy appealing to the ‘people’ or ‘ordinary people’ because the invocation of ‘people’ in the political discourse is the cornerstone of populism, whether we call it ideology or political strategy, following the Latin root of populism — *populus* meaning ‘the people’ or ‘the folk’. For the purpose of this paper, I will utilize the definition of populism by Ernesto Laclau — one of few theorists and thinkers on that phenomenon. The foundation for Laclau’s political reflections was laid by European post-structuralism and post-Marxist philosophers/linguists, such as De Saussure, Derrida and Lacan. The concept of deconstructing the discourse and the approach of rejecting the idea of interpreting text or world within pre-established socially-constructed structures vastly contributed to bring populism out of political reasoning entrenched in bipolarity between

right and left, and to oppose it with social, political and discursive occurrences. His opus magnum on populism, *On Populist Reason*, presents an analysis of concept and practice of populism. As James Hodgson noted:

It is motivated by Laclau's suspicion that the dismissal of populism is somehow involved with 'the dismissal of politics tout court, and the assertion that the management of community is the concern of an administrative power whose source of legitimacy is a proper knowledge of what a 'good' community is.'²

This assertion will come to the fore in the next part of this chapter while analyzing European processes in the context of populism. Laclau holds the view that what he calls a 'populist logic' exists in every society and is strongly linked to the permanent process of establishing its identity. Laclau finds, therefore, that the academic search for one satisfactory global interpretation and definition of populism is counterproductive. He claims:

Populism has no referential unity because it is ascribed not to de-limitable phenomena but to a social logic whose effects cut across many phenomena. Populism has no definite political program, therefore, but is a manner of articulating unfulfilled demands and creating solidaristic communities. It is, quite simply, a way of constructing the political.³

Populist parties demonstrate more adaptation to the dynamism of social and political processes than mainstream parties. The Populist focal point and lasting storyline is the juxtaposition of a (degenerate) 'political class', 'elite', or 'establishment', and 'the people', the sole genuine voice of whom a populist party perceives itself to be. The populists, therefore, express strong approval of direct democracy, calling themselves the true advocates of democracy, even if they use it instrumentally and chose only those democratic elements they need for their political purposes. When it comes to right-orientated populism, a pertinent perspective is given by Thomas Greven, who claims:

Right-wing populism adds a second antagonism of 'us versus them' to this constellation as well as a specific style of political communication. Firstly, based on a definition of the people as culturally homogenous, right-wing populists juxtapose its identity and common interests, with are considered to be based on common sense, with the identity and interests of 'others', usually minorities such as migrants, which are supposedly favored by the (corrupt) elites. Secondly, right-wing populists strategically and tactically use negativity in political communication.⁴

Populist political groups with far-right ideologies, including the Austrian FPÖ party, construct their identity upon hostile and manipulative rhetoric towards enemy figures who apparently represent a threat to ordinary people and obviously are

² *On populist reason by Ernesto Laclau, reviewed by James Hodgson*, https://marxandphilosophy.org.uk/reviews/16457_on-populist-reason-by-ernesto-laclau-reviewed-by-james-hodgson/.

³ E. Laclau, *On populist reason*, London-New York 2005, p. 6.

⁴ See: T. Greven, *The rise of Right-Wing Populism in Europe and the United States — a comparative perspective*, p. 1, https://www.fesdc.org/fileadmin/user_upload/publications/Rightwing-Populism.pdf (accessed: 28.03.2020).

made up in order for the populists to portray themselves as defenders of the nationalist 'law and order', which is threatened by supposed excessive powers from the cultural and intellectual elites or international or European institutions. Such language, based on fear-mongering and manipulation, appeals to the conservative, communitarianism-oriented and antimodernist electorate, which has always constituted a substantial part of every society. We have to also acknowledge the fact that, due to rapid globalization and Europeanisation, each society is embroiled in a permanent turmoil of changes, anxieties and tensions resulting from those processes. The European integration process, interlaced with the globalization, implies, as the former member of the European Commission Ralf Dahrendorf notes, economic growth and prosperity, but it also stands for competitiveness, raging capitalism and the remodeling of social cohesion.

To stay competitive in a growing world economy are obliged to adopt measures which may inflict irreparable damage on the cohesion of the respective civil societies. If they are unprepared to take these measures, they must recur to restriction of civil liberties and of political participation bearing all the hallmarks of a new authoritarianism [...]. The task for the first world in the next decade is to square the circle between growth, social cohesion and political freedom.⁵

This perspective, shown by Dahrendorf, seems to accurately reflect the relationship and intricacies between economic processes and the popularity of the populist discourse gaining ground in European countries. The right-wing populist parties have made the European Union a scapegoat for many misfortunes (true or alleged) befalling European countries, as a kind of 'whipping boy'. The ultimate goal of the populist opposition to the European integration project is to build up a leading political position and power in domestic policy. Expanding on Dahrendorf's reflections, we can single out the economic and cultural aspects of the European integration which pave the way for the rise in populism. The EU economic policies favor the pressure of competitiveness between EU member states, which may lead to a deterioration of socio-economic conditions for many work branches and unbalance the instruments of social protection on the side of each member state whose efforts towards a fair redistribution of merciless single-market processes and alleviation of harsh rules of competition may fail, due to strict EU regulations on which state aid and redistribution maneuvers a state or local administration are allowed to employ. The distance of an average European citizen from the decision-making center in Brussels, and the incomprehension of economical processes, coupled with a failure to accentuate the benefits of the European integration outweighing the negative results from the perspective of mainstream political forces create a Pandora's box which the populist parties are likely to open. According to Buti and Pichelmann, "similarly, a number of elements fuel anti-EU sentiments

⁵ See: R. Dahrendorf, *Economic Opportunity, Civil Society and Political Liberty*, p. 4, [https://www.unrisd.org/80256B3C005BCCF9/\(httpAuxPages\)/AF2130DF646281DD80256B67005B66F9/\\$file/DP58.pdf](https://www.unrisd.org/80256B3C005BCCF9/(httpAuxPages)/AF2130DF646281DD80256B67005B66F9/$file/DP58.pdf) (accessed: 28.03.2020).

from a native-identity perspective. Accusations of ‘homogenisation’ undermining or even erasing national specifics and identity are commonly brought up by populists mainly on the right side of the political spectrum.”⁶ For conservative and nationalist electorates, the delegation of a vast spectrum of institutional competencies to the EU bureaucratic apparatus, together with a deficit of transparency in the decision-making process, is perceived as an attack on national independence, which is easily fueled by the populist emotional and antagonistic discourse. This mutual interdependency follows Laclau and his thoughts on populism, which, in his view, results from reducing politics to the management of a state without exploring the social and economic processes which may articulate themselves in unfulfilled demands from the people. The Freedom Party of Austria adroitly uses this complexity in its political activity.

3. History and ideological foundation of FPÖ

“The Freedom Party of Austria (FPÖ) was founded in 1956 as a Germanic national liberal party with close associations to the Nazis. Its first two chairmen were former SS officers: Anton Reinthaller (1956–58) and Friedrich Peter (1958–78).”⁷ Since its inception, the party has not shown one single streak of ideological grounds, but rather switched from a far-right to a center-orientated and pragmatic party until the 1980s, when it became a far-right and anti-elite force. In the 1990s, the party recorded its first major successes on the Austrian political scene and this factor is mainly attributed to its most prominent leader ever, Jörg Haider, whose impact on the advance of far-right populism in Austria and in other countries is invaluable. It was he who 30 years ago as the first populist leader got the feeling that fear-mongering is a powerful tool to obtain success in elections. Furthermore, he first realized that arousing permanent attention in the media whilst not putting up any real problems for discussion will effectively increase the fear itself. As one of the most prominent German political magazines, *Süddeutsche Zeitung*, noted:

When US President Trump makes a decision that is particularly unpopular for the EU, he usually explains it in two words: “America First”. He warmed up a slogan that Jörg Haider had already coined in 1992. Haider’s xenophobic populism began with the ‘Austria first’ referendum. Haider had been chairman of the FPÖ for six years. Up to this point he had made headlines as a newcomer who was not afraid of taboos and confused Austrian domestic politics. With that he got more and more votes, but he didn’t become a big player. That changed in the early 90s. Due to the fall of the Berlin Wall, the Gulf War and the Balkan Wars, hundreds of thousands of refugees came to Austria within a few years. Haider was the only one to sense

⁶ M. Buti, K. Pichelmann, *European Integration and populism: Addressing Dahrendorf’s quandary*, p. 4, <https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/jan2017-populism.pdf> (accessed: 28.03.2020).

⁷ See: *Austria’s FPÖ Freedom Party: A turbulent history*, <https://www.dw.com/en/austrias-fp%C3%B6-freedom-party-a-turbulent-history/a-48789817> (accessed: 2.04.2020).

the increasing skepticism of many Austrians towards the “strangers” — and that he could use them to his advantage.⁸

The FPÖ achieved its greatest political triumph in 1999, when it obtained 26.9% of the vote in Austrian parliament elections. The party, at that time led by Jörg Haider, concluded a coalition agreement with the Austrian People’s Party (ÖVP — Österreichische Volkspartei), and together they set up a government. This alliance was the first in history since the end of World War II in which a political force tainted by Nazi origins technically came into power. Haider’s zeal and political intuition were the foundation for this remarkable success of a far-right populist party which paved the way for the growing popularity of populism in our times. During the ‘Austria first’ election campaign around refugees and foreigners, he developed the right-wing populist discourse that was eagerly elaborated on and amplified in 2015 when Europe faced the gravest refugee crisis in modern times. Similarly to Haider in the early 1990s, all European right-wing populists, from Marine Le Pen to Matteo Salvini and the German AfD, were betting on the refugee issue — and they achieved election successes in many places.

The coalition deal triggered an unprecedented response from the European Union. Portugal, then holder of the EU’s rotating presidency, said the other 14 EU states would refuse bilateral contacts with Vienna, not back any Austrian candidate seeking a position in an international organization and only receive Austrian ambassadors “at a technical level” if the FPÖ joined a new government in Austria. Because the FPÖ had received a larger share of the vote than the ÖVP, Haider had been in line to become Austrian chancellor. But strong international pressure convinced both parties to give the chancellor post to the ÖVP. Haider stepped down as FPÖ chief in February 2000.⁹

Nevertheless, this new political situation upset and shocked European leaders. Haider’s sudden death definitely cast a damper on FPÖ’s ambitions and zeal for subsequent electoral victories, but Haider’s legacy in the form of perfected far-right populist strategies turned out to be timeless. According to *Süddeutsche Zeitung*:

It is one of the central tactics of right-wing populists to ‘excite’ the media. Haider was the first to perfect this in Europe especially because of his strong verbal provocations. In 1995, Haider claimed in ORF that the “Waffen-SS was part of the Wehrmacht and that it therefore deserves all honor and recognition”. There was also great outrage in 1991, according to his statements about the employment policy of the Third Reich: “Well, that didn’t happen in the Third Reich, because in the Third Reich they did a decent job policy, which doesn’t even bring your government together in Vienna. You have to say.” Haider said things like that to provoke — but also to keep the flank to the radical right open.¹⁰

⁸ See: *Der Mann, der den modernen Rechtspopulismus erfand* [trans. A.G.], <https://www.sueddeutsche.de/politik/10-todestag-von-joerg-haider-der-mann-der-den-modernen-rechtspopulismus-erfand-1.4156739> (accessed: 2.04.2020).

⁹ See: *Austria’s FPÖ Freedom Party*.

¹⁰ See: *Der Mann, der den modernen...*

It is typical for far-right populist parties to not openly declare themselves as extreme-right or nationalist in order not to evoke a negative connotation nor to become an easy object of stigmatization; — a crafty juggling and flirting with all parties of a right and conservative spectrum is more common. Haider's tactical approach of being perceived as an anti-elite voice of the people later found many followers all over Europe. Haider deliberately portrayed himself as a politician who was always sympathetic to the ordinary Austrians and who, as an ordinary fellow, opposed the dominance of the major SPÖ and ÖVP parties. He coined a credible slogan: "gegen die Privilegien von denen da oben" — against the privileges of those up there — although, of course, he himself was 'one of those up there'.

Haider's contribution to the success of right-wing populist parties fell on fertile ground after 2015, when Europe was struck by a considerable wave of refugees and asylum seekers and was still not recovered from a Euro zone crisis, and where the whole idea of European integration and the unique positive economic consequences began to be questioned. FPÖ made use of those contributive factors in 2017 during the election campaign for the Austrian parliament. Former leader Heinz-Christian Strache at that time adopted an abrasive and populist discourse based on anti-immigrant, anti-foreigner and, by extension, anti-European, slogans. The hardline political message even caused the mainstream conservative ÖVP to use more virulent language. The parliamentary election of 2017 resulted in the formation of a second governmental coalition between the mainstream ÖVP and, again, the right-wing populist FPÖ. However, the cooperation lasted less than two years, as in May 2019, German magazine *Der Spiegel* revealed that the FPÖ's president Strache was directly involved in a corruption scandal, which eventually put an end to the FPÖ's participation in Austrian government. Nevertheless, the election campaign of 2017 and the coalition government gave a unique opportunity to compare the discursive strategies in the campaign around the European Union which FPÖ employed, and the real political actions the party undertook in EU matters, all while being in government and in possession of true instruments of power.

4. FPÖ's attitude towards European Union (rhetoric vs. real politics)

The official rhetoric (presented in the official party program) is based around a consequential logic: firstly, the party refers to a fragment of an interview with the ex-president of the European Commission, Jean Claude Juncker, who points to a supposedly obscure and centralistic mechanism of decision making within EU institutions. As we read in the program: "We decide something, then put it under discussion and wait for a while to see what happens. If there is no big shouting and no riots because most people do not understand what has been decided, then

we go on — step by step until there is no going back.” In fact, this fragment is disjointed from the context of the whole article from German magazine *Der Spiegel*. Mr. Junker stresses the complexity of legislation at the EU-level and, considering the entire text, it more accurately exposes, if such is the case, member states’ lack of accuracy and diligence as far as EU decision-making is concerned. The FPÖ used the interview to dismiss the European decision process as ‘Brussels’ system’. The party links this term to Brexit, which, in their view, was an outcome of the alienation of the British people from that ‘Brussels’ system’ and the immense centralization of EU bureaucracy; they also blame it for triggering the so-called ‘refugees’ crisis’ of 2015.

What they propose at the core of their program is a classic populist manifesto of far-right parties regarding nation vs EU relationships, including such slogans as: community of free and sovereign nations (which you can easily find in the Italian Lega, the French RN or the German AfD), strong opposition to a European super state, accentuation of the subsidiarity and proportionality principle when it comes to the division of competencies between member states and the EU organs, reduction of EU officials (which might be worth considering), and defense of freedom and sovereignty. The last point is particularly expounded upon by the FPÖ, alleging (without providing any precise explanation) that EU policies will allegedly burden Austria’s alleged excellent social security system, which may no longer provide the highest standard; strain the national budget by increasing the financial contributions to the common budget following Brexit; impose an EU-wide tax; create one single Euro zone finance minister; and, finally, will upset Austrian military neutrality (just as a reminder, in 1955, Austria signed a declaration of eternal neutrality, prohibiting it from joining any military alliances, which put an end to the post-war occupation of Austria). You will not find in the party discourse an explicit and unequivocal reference to advocating Austria’s exit out of the European Union, neither can any proposition to officially disband the organization be traced; nevertheless, the discourse clearly denotes an antagonistic and anti-European attitude from the FPÖ. Right-wing populist parties, including the Austrian Freedom Party, are not inclined to call for leaving the EU in their respective countries (Marine Le Pen — the leader of the former French Front National once urged the French people to say goodbye to unified Europe, but backed out of this idea eventually, proposing a profound reformation of the EU instead by opting for a ‘Europe of Nations’). Doing so, they would easily become the object of attacks from the side of pro-European political forces; given the fact that according to the Eurobarometer survey of 2019, around 67% of all EU-citizens approve of their countries’ membership in the EU (in Austria, 60% of the entire population is pro-European), an overt political slogan to leave the European structures would politically be a double-edged weapon.

Evidently, one will not find in the FPÖ’s discourse on EU matters any key words or references to positive connotation; it never puts Austrian membership in the EU in a broader context, showing indications of the benefits of membership

for ordinary Austrians which outweigh any negative repercussions — the balance of advantage and disadvantages for Austria is well laid out in an official governmental report: *25 Jahre EU-Mitgliedschaft Österreichs — eine Bilanz aus wirtschaftlicher Perspektive* — ‘25 years of Austrian EU-membership — a summary from an economic viewpoint’. Instead of a more neutral and varied approach towards EU issues, the populist FPÖ primarily focusses on exploiting the supposed threat Brussels poses to Austrian self-governance and the ‘ordinary people’. As the discourse is a combination of language and a social context, the language itself or the political language is the main and the most powerful vector of political activities; therefore, the FPÖ’s aforementioned anti-EU rhetoric skillfully operates linguistic tools such as: figures of speech/hyperboles: (*Aushöhlung und Überforderung des erstklassigen österreichischen Sozialsystems* — “hollowing-out and overloading of the first-class Austrian social system”), ...*nur die europäische Umverteilungsbürokratie aufblähen würde* (speaking of a single European tax: “it would only inflate the European redistributing bureaucracy,” etc.). An especially popular linguistic means for the populist is the argumentum *ad populum*, which is an emotively-laden rhetoric figure widely used in ancient times, prefiguring a statement/conclusion which is not proven by any arguments but rather reduces its veracity to the feelings or beliefs of closely undefined ordinary people. FPÖ’s analyzed official party program repeatedly refers to Austria or Austrian, covering the crucial subjects of the social security system, money (EU budget), safety, independence, etc. Much attention is also drawn to the British people, who, in the view of the party, finally opposed the ‘Brussels system’. The aforementioned linguistic instruments are vital for creating a specific rhetoric, as they are designed to describe a phenomenon with emotional and picturesque words which can be easily remembered by potential voters. In general, the outlined party rhetoric about the EU is built on false information or instrumental interpretation, which is nothing new to the whole national-populist discourse gaining ground all across Europe.

Nevertheless, over the last two years as a coalition partner in the government with ÖVP, the FPÖ never used its position to sabotage the implementation of EU laws (just as a reminder, FPÖ politicians held strategic posts of ministers of defense, interior and foreign affairs, including the former leader Heinz-Christian Strache as Vice-Chancellor), giving way to the ‘Brussels system’, fulfilling Austria’s obligations to the European community flawlessly, acting, in fact, as a mainstream pro-European force. Surely, we cannot ignore the fact that the centrist pro-European party ÖVP was the leading political force in the Austrian government, yet still Austria performed its half-year presidency in the EU in 2018 as an exemplary pro-European force without being gnawed away by the anti-EU co-government figure. As we all remember, Austria even exerted pressure to carry out legal proceedings against the Polish government in the case of infringement of rule of law principles. Following the inauguration of the new Austrian government, former FPÖ leader Heinz-Christian Strache softened the official party anti-EU rhetoric,

claiming to stand by the European Union, and by the European peace project. As we can read in the journal *Politico*: “The Freedom Party’s position on Russia is also full of contradictions. The party, which struck a partnership agreement with Vladimir Putin’s political party earlier in 2017, opposes the international sanctions regime against Russia, but nonetheless supported the sanctions at the EU level.”¹¹

The hard tone on migration and criticism of the Schengen zone or the free movement of people within the EU cannot be fully elaborated on, as the mainstream ÖVP had hardened its stance on these matters before the Austrian elections in 2017 (for the purposes of the electoral campaign with an idea to outflank the far-right FPÖ on those issues) — as a reminder, Sebastian Kurz was deeply involved in closing the migration route through the Western Balkans in the face of strong resistance from Angela Merkel. The FPÖ belongs, however, to the Euro-skeptic Europe of Nations and Freedom in the European Parliament; — according to *Politico*: “affiliation critics say it is inconsistent with a ‘pro-European’ philosophy. Here and then the FPÖ representatives show up on Euro-sceptic summits along with members of the French RN, the Dutch Party for Freedom or the Italian Lega.”¹² The anti-EU slogans enjoy much popularity in their midst and shape the official discourse of FPÖ in interior politics; when it comes to Realpolitik and day-to-day governance, the FPÖ has never come up with a genuine proposal to curb the influence of the EU either at the Austrian or at the European level. It also proves that the populist erratic and emotional rhetorical drumbeat and the real political actions, as well as reality itself, remain contradictory. The far-right populist parties which are largely presented in the EU parliament are pursuing, and are in fact obliged to pursue, antagonistic interests if they do not want to submit to severe criticism in their respective countries. The FPÖ, like other nationalist, sovereigntist and Euro-skeptic parties on the right fringes, would have hardly initiated any common crusade against the European Union. According to the political observers and commentators of *Politico*:

Among the many issues that divide the right-wing populists are attitudes to Russia and economic policy. The Poles and Swedes are virulently anti-Putin whereas Salvini, Le Pen, Strache and Orbán are admirers of the Kremlin leader. The German and North European rightists are fiscally ultra-conservative while the French, Italian and Polish nationalists want to ignore EU budget discipline rules and boost social spending.¹³

The chasm between the anti-European populist narrative and political actions may epitomize the credibility (or lack thereof) of all far-right populist parties. Obviously, we can never be sure what would have happened if FPÖ had won the elections and had more power within a coalition government, or if more European

¹¹ See: *Austria’s (not so) pro-European government*, <https://www.politico.eu/article/austrias-not-so-pro-european-government/> (accessed: 9.04.2020).

¹² See: *Ibidem*.

¹³ See: *Austria is no model for the EU*, <https://www.politico.eu/article/austria-bad-model-eu-far-right-coalition/> (accessed: 9.04.2020).

countries had followed this example. The most striking conclusion describing the FPÖ's stance on the European Union, which could be symptomatic for the populist parties all over Europe, once they are in power, comes from its former leader, H.-Ch. Strache: "We view one or the other position critically and have different positions that we will naturally articulate and look for partners on. That's the democratic game."¹⁴ This is like populism itself, which leads us back to Ernesto Laclau.

5. Conclusion

The far-right populist stance on EU matters, demonstrated by the example of the Austrian Freedom Party, is not unequivocal, but instead shows more contradictory and versatile traits. The official discourse complies with the ideological foundations of right-wing or extreme right political groups; it depicts the European Union as a threat to national independence and sovereignty, whereas EU officials and pro-European political opponents are described as the enemies of 'ordinary people'. This perception results from political messages, filled with emotional and vituperative language, the aim of which is to appeal to a specific electorate or to impose a distorted political vision. It is after all the rhetoric — a dexterous conceptualized use of language — that attracts potential voters. The EU-orientated discourse of the FPÖ exemplifies the populist strategy of achieving political goals; it adapts itself to dynamic social changes, puts them verbally into a desired direction, manipulates facts and amplifies strong emotions. The European integration, along with globalization, has left/is leaving long-lasting traces in the society and economy of each member state; it has profoundly remodeled previous economic and social structures. The populists who exploit those changes in a verbally radical way are plainly one of many responses being spoken aloud in the democratic game. The real political actions taken by populist parties, however, do not necessarily follow the words. The almost two years' co-governance by the Austrian Freedom Party illustrates the complexity of the approach of far-right populism towards the EU; the once outspoken antagonistic rhetoric was not put into action, but remained audible merely for demagogic purposes, whereas FPÖ leaders profited from being in governmental positions without challenging the status quo of the Austrian cooperation with what they called 'Brussels' system.' The scenario for an ongoing cooperation could obviously have been different in the long term; however, it is rather impractical to unilaterally deprecate the ambivalent attitude shown by the FPÖ towards a unified Europe. In politics, nothing is clear; current political developments are a rather an outcome of democratic games, of which populism and the Austrian Freedom Party are a substantial part.

¹⁴ See: *Austria's (not so) pro-European...*

Bibliography

- 25 Jahre EU — Mitgliedschaft Österreichs — eine Bilanz aus wirtschaftlicher Perspektive, <https://oegfe.at/2019/12/25-jahre-mitgliedschaft-wirtschaft/>.
- Austria is no model for the EU, <https://www.politico.eu/article/austria-bad-model-eu-far-right-coalition/>.
- Austria's FPÖ Freedom Party: A turbulent history, <https://www.dw.com/en/austrias-fp%C3%B6-freedom-party-a-turbulent-history/a-48789817>.
- Austria's (not so) pro-European government, <https://www.politico.eu/article/austrias-not-so-pro-european-government/>.
- Buti M., Pichelmann K., *European Integration and populism: Addressing Dahrendorf's quandary*, <https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/jan2017-populism.pdf>.
- Dahrendorf R., *Economic Opportunity, Civil Society and Political Liberty*, [https://www.unrisd.org/80256B3C005BCCF9/\(httpAuxPages\)/AF2130DF646281DD80256B67005B66F9/\\$file/DP58.pdf](https://www.unrisd.org/80256B3C005BCCF9/(httpAuxPages)/AF2130DF646281DD80256B67005B66F9/$file/DP58.pdf).
- Der Mann, der den modernen Rechtspopulismus erfand, <https://www.sueddeutsche.de/politik/10-todestag-von-joerg-haider-der-mann-der-den-modernen-rechtspopulismus-erfand-1.4156739>.
- Eurobarometer — Umfrage: Höchste Unterstützung für die EU seit 35 Jahren, <https://www.euro-parl.europa.eu/news/de/headlines/eu-affairs/20180522STO04020/eurobarometer-umfrage-hoehste-unterstuetzung-fur-die-eu-seit-35-jahren>.
- Greven T., *The rise of Right-Wing Populism in Europe and the United States — a comparative perspective*, https://www.fesdc.org/fileadmin/user_upload/publications/RightwingPopulism.pdf.
- Laclau E., *On populist reason*, London-New York 2005.
- Mehr Österreich, weniger EU, <https://www.fpoeeu.eu/mehr-oesterreich-weniger-eu/>.
- On populist reason by Ernesto Laclau, reviewed by James Hodgson*, https://marxandphilosophy.org.uk/reviews/16457_on-populist-reason-by-ernesto-laclau-reviewed-by-james-hodgson/.

ŁUKASZ DANIEL

ORCID: 0000-0001-9715-3377

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

lukasz.daniel@uek.krakow.pl

Euroscepticism or nationalism — which better explains the decision of the British to leave the European Union?*

Abstract

The article is dedicated to the 2016 United Kingdom European Union Referendum (known as the Brexit Referendum) that took place on 23 June 2016 and resulted in the majority of the votes cast being in favor of leaving the EU. As a consequence, on 31 January 2020, the United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland officially withdrew from the European Union.

The purpose of this article is to try to make an interpretation of Brexit by attempting to answer a question of which of these two factors — Euroscepticism or nationalism — more heavily determined the will of the people and influenced the result of the referendum. Euroscepticism has accompanied the British from the very moment their country became part of the united Europe. The importance of nationalism in turn, analyzed as both English nationalism and British nationalism, has increased significantly in recent years.

Using the collected research material, the author will try to prove the thesis that, in fact, these two factors are inextricably linked and it is very difficult to examine them separately. Euroscepticism, so deeply rooted in the British society, seems to have been — especially in recent years — the driving force of English and British nationalism.

Keywords: Brexit, European Union, Great Britain, Euroscepticism, English nationalism, British nationalism.

* The publication was co-financed/financed from the subsidy granted to the Cracow University of Economics.

Introduction

At midnight, 31 January, 2020, the UK withdrew from the EU and thus set a precedent in the history of European integration. Although the UK will remain subject to EU law and will continue to be a member of the EU Customs Union and the Common Market until the end of 2020 as part of the transitional period, it is now outside the EU in both political and institutional terms.

Brexit has thus become a fact, despite the impression that the British political elites were incapable of implementing citizens' decision for a long time. Suffice it to say that 3.5 years passed between the announcement of the referendum results and the final withdrawal from the EU, and during that period, the Brexit turmoil cost two British Prime Ministers their political careers and two early general elections were held for the House of Commons. Although such political perturbations are part of democratic political systems and their workings, this has given rise to concerns about the status and quality of the British democracy, previously thought of as a role model in many respects.

Even if the claims about British democracy experiencing a crisis eventually proved much overstated, the question remains as to what made the British people make a decision that shook the foundations of their democracy so much. This is not even a question of whether the decision was right or wrong, a clear answer to this being hardly possible. This is more of a question about the political and social nature of Brexit and thus the factors that made the UK, after 50 years of commitment to processes of European integration, break its ties with the political and economic structures of the united Europe.

The past few years have seen many inquiries which aimed to precisely interpret Brexit and examine the key factors behind the result of the referendum in 2016. This paper looks at two factors that appear to have had a crucial impact on the research problem in question. One of them is Euroscepticism, which has in fact accompanied the British people since they joined the united Europe, and always differed from similar attitudes on the Continent due to British historical, legal and constitutional conditions. The other one is nationalism, or more precisely, English nationalism, although British nationalism is also part of the picture.

This article thus seeks to find out which of these factors — Euroscepticism or nationalism — was the major driver behind the result of the Brexit referendum, the one that might have crucially contributed to Brexit supporters slightly outnumbering their opponents. Based on the collected research material, the author will seek to demonstrate that the two factors were, in fact, inextricably intertwined, and that examining them separately is hardly possible. The British people's deep-rooted Euroscepticism seems to have been the driving force behind both English and British nationalism, especially in recent years. To prove this research hypothesis, the author will employ the historical method, along with content analysis and some institutional and legal analysis.

Brexit interpretations

Undoubtedly, from the perspective of the factors which led to it, Brexit is an immensely complex and multilayered phenomenon. It can be scrutinized from a variety of angles, including political, economic, social, historical and cultural. None of these angles alone, however, can show us the whole Brexit picture, each of them being a piece of a larger whole, necessary for us to fully comprehend the reasons why the majority of Britons voted for the UK's withdrawal from the EU.

From the day the referendum result was officially announced, political commentators and numerous researchers studying British social structures and electoral behaviours sought to define a typical Leave voter, or, in common parlance, a Brexiteer. They would determine an array of various social and demographic features characterizing this group of voters and seek correlations to demonstrate which of the features mostly contributed to the referendum result.

As determined in numerous analyses conducted for this purpose, an 'average' Brexit supporter is — with the highest degree of simplification — a voter aged 65+ who is poorly educated, and low-skilled, and who has a low-paid job, a low social background, and lives in a relatively poor region of the United Kingdom (e.g. in the northern parts of England). This definition of a Leave voter aligns with the commonly promoted narrative that the votes for Brexit were essentially the voice of those who can be thought of as "victims of globalization." They are said to have used the referendum on the UK's further EU membership to show their frustration and dissatisfaction with the reality around them, mainly due to all kinds of injustices they suffer from the beneficiaries of the current political, economic and social order.

However, researchers representing various academic centres, including the London School of Economics and Political Science, argue that this picture is over-simplified. A detailed evaluation of the referendum results points to certain correlations, e.g. the fact that voters of the lower social strata representing the lowest-paid vocational groups were more likely to vote for Brexit. However, upper middle class members consisted of roughly equal numbers of voters supporting or opposing Brexit. One thus cannot prove the argument that the results of the referendum clearly reflected the British divide into various social groups, whereby the ones with greater privilege would clearly support the UK's further EU membership and the ones experiencing greater injustices would reject such a prospect. Such divisions became visible within individual social groups to a greater extent than between those social groups.¹

¹ L. Antonucci, L. Horvath, A. Krouwel, "Brexit was not the voice of the working class nor the uneducated — it was of the squeezed middle", *The London School of Economics and Political Science*, 13 October 2017, <https://blogs.lse.ac.uk/politicsandpolicy/brexit-and-the-squeezed-middle/> (accessed: 10.05.2020).

The situation is similar if we take into account age groups and educational backgrounds, although trends seem somewhat more evident in this respect. Once again, to argue that Brexit became true because it was voted for mainly by those aged over 65 years would be a great oversimplification, since about 40% of them voted against it. On the other hand, ca. 30% of young voters supported the UK's leaving the EU. Nor was Brexit the exclusive voice of the poorer and lesser-developed northern part of the United Kingdom, especially northern England, since many voters in the wealthier areas also voted for Brexit, e.g. in southern England. Therefore, building an image of the average Brexit supporter based exclusively on social and demographic variables comes with a risk of oversimplification, or flattening, of that picture, although such an analysis shall not ignore these variables. It is not possible to identify a homogenous group of Brexiters based exclusively on such features.²

Therefore, to understand what motivated the Britons who chose to support Brexit, we need to adopt a broader research perspective and transcend the simplified categories used on various occasions to precisely define specific groups of voters. What seems necessary for this purpose is an analysis at the level of values, attitudes and beliefs, especially with respect to Euroscepticism and nationalism, which operate on the basis of interconnected vessels.

British Euroscepticism

From a definitional point of view, the concept of Euroscepticism appears easy to explain, as it is inextricably connected with reluctance towards the process of European integration set off in Europe shortly after the end of WWII.³ Although the concept has become a permanent part of the language of politics, and, since the late 1990s, with the stepped-up integration processes following the enforcement of the Maastricht Treaty, Euroscepticism has come to operate as a scientific term, it is worth noting that such attitudes had been present among political elites and societies of member states of the European Communities a long time before. One can also notice this phenomenon within British society and the state.

Even if the concept of Euroscepticism might at first be easy to define, it takes on a slightly different meaning in various EU member states. This is because the sources of reluctance towards the EU, that is, the foundation of this stance or phe-

² J. Eichhorn, "Identification with Englishness is the best clue to understanding support for Brexit", *The London School of Economics and Political Science*, 31 March 2018, <https://blogs.lse.ac.uk/politicsandpolicy/the-black-box-of-brexit-identification-with-englishness-is-the-best-clue/> (accessed: 10.05.2020).

³ Cf. R. Riedel, K. Zuba, "Eurosceptycyzm — propozycja konceptualizacji", *Przegląd Europejski* 2015, no. 3, p. 26–49; and A. Pleśniarska, "Integracja europejska w obliczu eurosceptycyzmu", *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie* 2017, no. 6, pp. 29–43.

nomenon, are not identical everywhere and do not always stem from the same factors. This additional assumption allows us to slightly individualize British Euro-scepticism and think of it in isolation from similar attitudes observed and studied in the states of the continental Europe, although the attitudes there are not homogenous, either.

In the case of the UK, Euro-scepticism essentially boils down to a very simple belief: that the UK's membership in the EU and previously in the European Economic Area was a mistake. This belief accompanied a large part of British society from the very beginning, since 1973, when the UK joined the European Communities. Two years later, in 1975, the country mounted a referendum in which the Brits were asked to say if they really wanted the membership. One might even have the impression that Euro-scepticism came into being in that country even earlier, in the late 1950s, when political elites refused the invitation from other states and did not sign the Treaties of Rome, mainly due to historical and prestige considerations. After the UK eventually joined the European Communities, for almost 50 years of being part of that extensive political and economic project, Britons failed to build their European identity or fully commit to the processes of European integration. This was accompanied by incessant skepticism about political, economic and social advantages apparently coming with such integration. More importantly, for all of those decades, no British government, from the cabinet of Edward Heath to that of David Cameron, built or clearly promoted any kind of narrative to demonstrate the advantages of being part of the European structures; they distanced themselves from those structures, rather than identifying with them. This gap was used by tabloids, mainly those of Rupert Murdoch's media empire, consistently fueling anti-EU sentiments from the early 1980s on, playing on Britons' emotions and using their poor knowledge of the meaning and advantages of European integration. All of this made Euro-scepticism take very deep root in the UK.⁴

This Euro-scepticism, or at times even Europhobia, was driven by the fear that the British national identity and, most importantly, sovereignty of the British parliament — an institution with a special place in that society's collective consciousness — are seriously endangered by the EU-made laws prevailing over member states' legislations. What seems to be a milestone in the evolution of British Euro-scepticism is the Maastricht Treaty, which greatly reinforced the EU and its institutions and was a starting point in 'communitizing' many of its policies and intensifying the cooperation between member states within many different domains.⁵

For the past few years, Euro-scepticism has grown stronger and come to be voiced not only by the parties which would base their political identity on criti-

⁴ A. Heywood, *Essentials of UK Politics*, Basingstoke-New York 2011, p. 326. For more information about British Euro-scepticism, see also: M. Spiering, *A Cultural History of British Euro-scepticism*, Basingstoke-New York 2015; *The UK Challenge to Europeanization: The Persistence of British Euro-scepticism*, eds. K. Tournier-Sol, C. Gifford, Basingstoke-New York 2015.

⁵ R. Leach, B. Coxall, L. Robins, *British Politics*, Basingstoke-New York 2011, pp. 273–275.

cizing the EU (United Kingdom Independence Party, or UKIP, and the Brexit Party, established in 2019), but also a large part of the political mainstream, playing a key role especially in the Conservative Party. It was pressure from the politicians clearly opposing the UK's further EU membership that forced Tory leader David Cameron to first resign from the Conservative Party's affiliation with the European People's Party (Christian Democrats) in the European Parliament and then mount a nationwide Brexit referendum. The pre-referendum campaign was dictated by Euroscepticists and dominated by politicians such as UKIP leader Nigel Farage and Michael Gove, representing the Eurosceptic wing of the Conservative Party, as well as the UK's current Prime Minister, Boris Johnson. They were the faces of the Leave camp and, as it turned out, were then trusted by the majority of the referendum voters.

The very pro-Brexit campaign in a very strong and effective way leveraged Euroscepticism, embedded in the British society for many decades and nourished by politicians, commentators and influential journalists who set the tone for the public debate and consequently built up a negative image of the EU. It was a campaign addressing human emotions, making use of stereotypes and populist slogans to make the British society fear the EU and the UK's further EU membership. One of the claims was that, upon leaving the EU, the UK would have a better way to control its borders and protect itself against the influx of immigrants, not only from the Middle East but also from Central and Eastern Europe; this coincided with the peak of the migration crisis. The campaign also heavily stressed the financial aspect and the fact that, under the EU rules in place, the UK contributed to the common EU budget more than it received from it in the form of various programmes and funds. Politicians pushing for Brexit argued that British taxpayers' money should not be transferred to Brussels, as it could be better used within the UK, e.g. to support housing policy, education and, above all, healthcare.

The critique of various aspects of the EU membership has become the leitmotif of the Leave campaign. It seems that there was no need to develop any grand political agenda. To be successful, it was enough to aptly capitalize on the traditional British Euroscepticism, which manifested itself even before the vote, although not to the extent it did in 2016. This is why the EU, along with its excessive bureaucracy and harmful interference with trade relations (both between member states and between the EU and non-member states), and, consequently, the violation of the principles of free trade and free competition so important to the British people came under immense criticism. It is also worth mentioning that the very idea of supra-nationality, one of the pillars of European integration, legally limits the sovereignty of EU member states and the operational independence and freedom of the institutions of the state authorities. This idea clearly contradicted the way British people viewed their state and the way it should function. What takes a special place in the British collective consciousness is the British parliament and

British courts and tribunals, rather than the European Parliament and the European Court of Justice.

Euro-sceptic attitudes were not only expressed by politicians. Traditionally, a significant role was played by the media, including the tabloids, which employed quite a simplified vision of the world and delivered a clearly negative picture of the EU. Furthermore, all kinds of social initiatives and movements, just as politicians and the media, used the fact that an average British person tends to know little about the EU, the way it works and the advantages of EU membership. Under such conditions, the use of simplifications or stereotypes, playing on emotions, fueling fear and capitalizing on the deep-rooted Euro-scepticism to achieve the political goal seems to be quite an easy task.

English nationalism and Brexit

Over the past few years, Europe has seen a rise in popularity of parties and political movements employing nationalist rhetoric. Their main political goal is to build a brand new social and political order based on the idea of a nation state. Anything that limits those states or endangers their full sovereignty is regarded as a source of evil to be ruthlessly fought. For obvious reasons, the EU has a special place in these narratives. What evidences the power of nationalistic movements is primarily their growing social position and, consequently, improving election results, including in the European Parliament elections.

In spite of its natural isolation from the Continent, such attitudes also apply to the UK. Hence, the British decision to leave the EU is also being considered in this context, namely the rebirth of the nationalist idea and the rising wave of populism, which Brexit both generated and resulted from.⁶ At some level, the Brexit decision was also meant to demonstrate Brits' rebellion against democracy, globalization and London political elites, which sacrificed British interests for the interests of the supra-national European Union.⁷ What seems particularly interesting and noteworthy is the analysis of Brexit from the perspective of nationalism, both its English and British versions.

English nationalism boils down to the easy belief that Englishmen make up a nation that has played a special role in the history of Europe and the world at large. English nationalists, who like to think of themselves as English people first and then as Britons, prioritize the promotion of English people's cultural unity and

⁶ Ł. Danel, "Polityczne konsekwencje populizmu na przykładzie Brexitu", [in:] *Powszechny system ochrony praw człowieka w dobie kryzysu demokracji liberalnej*, eds. J. Jaskiernia, K. Spryszak, vol. 1, Toruń 2020, pp. 328–329.

⁷ Cf. C. Calhoun, "Populism, Nationalism and Brexit", [in:] *Brexit: Sociological Responses*, ed. W. Outhwaite, London-New York 2017, pp. 57–76.

looking after their own interests. In the social and political realm, this nationalism manifests itself in the efforts of various more or less formal political groups and movements that promote English culture, history and language. The attachment to English tradition and the very fact of belonging to the English nation is absolutely the highest value to them, making them proud of England and the English people.

Well-rooted in English literature and writing, this idea has certain historical foundations and justification, since at certain periods of the long and often complicated British history, England was a proud and sometimes even powerful nation state.⁸ Contemporarily, within the British realm itself, English nationalism is taking on a special significance in the context of the discussion on the devolution and the consequent damage suffered by England as a result of those reforms. Many English people believe that the legal and institutional empowerment of Scotland, Wales and Northern Ireland effectuated during Tony Blair's and Labour Party's rule was a historical injustice to England. What is a side-effect to the devolution is the rise in the nationalistic belief that England, devoid of its power, is being used by the other states of the United Kingdom, which rely on England and London, e.g. in financial terms. This belief crops up in recurrent discussions of the so-called West Lothian Question, which informs various ideas about the development of an independent English state or at least establishment of a separate English parliament to make laws just for the English part of the United Kingdom.⁹ These discussions go far beyond the world of academia and journalism, as evidenced by the fact that in 2015, the British House of Commons introduced into the rules of its order of business a procedure allowing the implementation of a certain variant of the concept referred to as English Votes for English Laws (EVEL).

The discussion on this topic will likely continue regardless of the decision made by the Britons in the referendum of 2016. Nevertheless, in a slightly broader perspective, Brexit is often interpreted and referred to as a manifestation of English nationalism, which would imply that nationalism has crucially contributed to the final outcome of the referendum. English people, indeed, clearly provided greater support for the UK to leave the EU than Welsh people did, let alone Scots or the Northern Irish electorate. The English people voting for Brexit outnumbered the English people voting against it by close to 2 million (53.4% vs. 46.6%). The Welsh voting for Brexit also outnumbered those voting against it (52.5% vs. 47.5%), but Scots and Northern Irish people voiced a different view. In the case of Scotland, the ratio was 62% against Brexit vs. 38% for it, and in Northern Ireland, it was 55.8%

⁸ For more information about English nationalism, see e.g.: J. Black, *English nationalism: A Short History*, London 2018; K. Kumar, *The Making of English National Identity*, Cambridge 2003.

⁹ Cf. for instance: Ł. Danel, "Brytyjskie dylematy konstytucyjne 'pytania z West Lothian'", *Studia Polityczne* 2017, no. 4, pp. 109–127; M. Russell, G. Lodge, *Westminster and the English Question*, London 2005.

vs. 44.2%.¹⁰ The fact that English people account for 84% of British society (the Welsh — 5%, Scots — 8%, citizens of Northern Ireland — 3%) implies that, based on these numbers alone, we can risk the thesis that the decision to leave the EU was made to a disproportionately higher extent by the English people compared to the pro-Leave votes from other parts of the United Kingdom.

This argument obviously does not necessarily mean that the key role was played in this case by English nationalism, but, on the other hand, a more in-depth analysis of this phenomenon and an inquiry into this potential correlation seem justifiable, all the more so as the campaign for the referendum of 2016 made abundant use of images alluding to English national symbols, such as the English flag (the red Saint George's Cross against a white background), a red rose, the English emblem of a lion, and the white cliffs of Dover. Various other features and symbols evocative of English culture and lifestyle were promoted, too.

It is a fact that identification with 'Englishness' explains the reasons behind many English people's supporting Brexit in the referendum better than the attempt to describe them with social and demographic features, mentioned earlier herein. Research done following the referendum permits the conclusion that the English people strongly connected to their English national identity supported Brexit to a greater extent than those who do not attach such great importance to this identity. More than 70% of Englishmen who viewed their English identity as the highest value voted for Brexit, while over 80% of those who stress their English identity to a smaller extent voted against Brexit.¹¹

This points to a very interesting conflict of national identity, which manifested itself on the occasion of the referendum of 2016. Traditionally, English people were more willing to recognize themselves as Brits (or at least as being both English people and Brits) than the Welsh, inhabitants of Northern Ireland and — most importantly — Scots, who have a strong sense of separate national identity. However, over the past few decades, this sense of 'Britishness' faded away a great deal for English people. Professor Michael Kenny points out that 'Englishness' — a narrower identity that seems more conservative — is more exclusive and cliquish. Now, 'Britishness', a much broader identity, is clearly more inclusive and open.¹² Consequently, those thinking of themselves as English people, associating themselves with the narrower identity, were more willing to vote for Brexit, as shown by the aforementioned studies, among others. And conversely, the identification with the broader, British identity definitely correlated to a lower extent with the willingness to leave the EU. This differentiation permitted the thesis that Brexit is a manifestation and creation of English nationalism.

¹⁰ <https://www.electoralcommission.org.uk/who-we-are-and-what-we-do/elections-and-referendums/past-elections-and-referendums/eu-referendum/results-and-turnout-eu-referendum> (accessed: 12.05.2020).

¹¹ J. Eichhorn, op. cit.

¹² M. Kenny, *The Politics of English Nationhood*, Oxford 2016.

British nationalism

One obviously cannot deny the existence of English nationalism, but, compared to other brands of nationalism, this one is pretty peculiar, manifesting itself on the occasion of the referendum result. Each brand of nationalism, carrying expectations regarding the development of one's own statehood, is marked by five features: a deep sense of injustice with the current state of affairs; a clear concept of a distinctive national identity, even if made up; a common narrative about the country's past, largely imagined; new elites waiting for their turn; and a vision of the future society that will be better since it will govern itself. The first of these features, the sense of the English people's deep dissatisfaction about their status as part of the United Kingdom, is the only one that applies to English nationalism as a phenomenon that underlies Brexit. The other four are virtually non-existent. In cultural terms, 'Englishness' is by no means endangered, nor does it need to be empowered politically, since it is recognizable globally; neither is there a shared and consistent narrative about the past, even if efforts are made to build it based on various historic figures or events. It is equally hard to identify new expectant political elites that would become a pillar of a new English state. And the vision of a future, self-governing English society independent of the EU has been developed based on a few loose populist slogans (e.g. more money on public spending, less money on immigrants etc.), rather than some comprehensive model of social and economic state policies.¹³

The aforementioned arguments substantiate the thesis that it would be a great oversimplification to seek to explain Brexit with English nationalism. Even if 'Englishness' was a significant factor behind garnering support for the idea of the UK leaving the EU (as was voters' belonging to specific social and occupational groups, voters' age or their more conservative views), Brexit occurred not only because of the decision made by the Englishmen alone, and it should thus be treated as a UK-wide problem. Therefore, the question of Britishness crops up again, and not just in the context of national identity, since this determined the division between Brexit proponents and opponents to a very low extent. However, examining this decision as one made by all Britons — as a manifestation of their concerns and doubts — opens up an avenue for demonstrating the nexus between the motivations of the voters with the phenomenon of British nationalism.

This nationalism is based on the assumption that some British nation exists and the political and cultural unity of that nation should be promoted and the interests of all British people taken care of. Obviously, this nationalism is harder to define than English nationalism and its power is much weaker, but it has solid foundations and a social and political base. We can trace its roots to the anti-immigrant

¹³ F. O'Toole, "Brexit is driven by English nationalism. And it will end in self-rule", *The Guardian*, 19 June 2016, <https://www.theguardian.com/commentisfree/2016/jun/18/england-eu-referendum-brexit> (accessed: 15.05.2020).

demands formulated by the British National Party, often referred to as a nationalist, ultra-nationalist or even neo-fascist party, and part of the British political scene to this day. British nationalism has been promoted as a progressive idea by representatives of the Conservative Party, including former Prime Minister David Cameron, a politician who officially did not support Brexit but is recognized as one of its fathers and, as it turned out, also its political victims.

Undoubtedly, this nationalism played a significant role in the referendum of 2016 as one of its key pillars; the fear of the UK being flooded by immigrants was skillfully used by the leaders of the Leave campaign. Within a slightly broader perspective, we could even risk the thesis that the UK's EU membership has, to some extent, contradicted the vision, or illusion, of British power from the very beginning. Since a vast share of British political elites believed that it would be possible to build the position of the British state in the post-WWII period upon the remains of the Empire, as mentioned earlier, the UK was not among the founders of the original European Communities. And then, for nearly 50 years after the UK's joining the Communities in 1973, each subsequent cabinet sought to consistently protect this British national identity to meet social expectations. Therefore, British nationalism, too, explains why the UK joined the European Communities so late and, secondly, in a way, why it eventually left the EU following the referendum decision in 2016.

Interdependence between Euro-scepticism and nationalism — final conclusions

In the case of the Brexit referendum, Euro-scepticism and nationalism acted as interconnected vessels, intertwined and complementary to each other. Thus, it is not possible to unequivocally answer the question posed at the beginning of this article; that is, “which of the two factors contributed to the decision British people made in the referendum of 2016 to a greater extent?”. The conducted analysis thus shows that essentially, these phenomena are inextricably combined with each other and can be hardly considered in isolation.

It is also justifiable to claim that Euro-scepticism has been the driving force behind English nationalism for the past several years, which grew a lot more intense with the enforcement of devolution reforms. This kind of nationalism in a way accelerated Euro-sceptical attitudes: reluctance towards European integration, a sense of alienation from the EU, a sense of having a small impact on the decisions made by EU institutions, and concerns about phenomena such as excessive immigration and increasingly higher member states' dependence on the decision-making centre in Brussels. This close interdependence between English nationalism and Euro-scepticism was actually palpable throughout the UK's involvement in the pro-

cesses of European integration, mutual relationships between the United Kingdom and European Communities and the EU never being easy.¹⁴

The culminating point was the referendum on the UK's further EU membership, held on 23 June, 2016. On the one hand, its result can be seen as unexpected but, on the other, it proved the power of British Euroscepticism and nationalism driven by the reluctance to European integration. In the pre-referendum campaign, Brexit supporters aptly used these two phenomena to secure the intended result. The Leave camp reiterated the belief that the UK, especially England, does not need the EU any longer and can fare better out of it.

Let us also point out that the referendum of 2016 was a milestone in the growth of English and British nationalism, and Brexit significantly strengthened both British identity and the identities of the inhabitants of various UK countries. At the British level, it was visible, for instance, on the occasion of the prolonged negotiation between the British government and representatives of European institutions regarding the conditions under which the UK would leave the EU. This increasingly annoyed British people who wished for the completion of the process initiated with the referendum to set the UK free from Brussels and overcome the many bureaucratic barriers contradicting the result of the democratic vote, or the people's will. Hence, for many Britons, Brexit became part of the national identity and reinforced pride in being British. In the past few months, we have also observed the growing significance of the national identity not just in English people, but also the Scots, the Welsh and the Northern Irish people. This is evidenced by the early election for the House of Commons held on 12 December, 2019. In Scotland, the Scottish National Party (SNP) strengthened its dominant position at the cost of two major British political parties, with SNP leader Nicola Sturgeon officially requesting London to permit a second independence referendum in Scotland.¹⁵ In Northern Ireland, politicians representing the nationalist parties won more parliamentary seats than those of the unionist parties for the first time since 1921. Compared to other parts of the UK, Welsh nationalism is much weaker and lacks solid political representation, but one can see the Welsh fractions of the two main political parties, especially of the Welsh Tories, who secured the highest electoral result in the past century, shift towards increasingly nationalist positions.¹⁶

¹⁴ Cf. B. Wellings, *English Nationalism and Euroscepticism: Losing the Peace*, Oxford-New York 2012.

¹⁵ S. Carrell, "Sturgeon demands Scottish independence referendum powers after SNP landslide", *The Guardian*, 13 December 2019, <https://www.theguardian.com/politics/2019/dec/13/nicola-sturgeon-to-demand-powers-for-scottish-independence-referendum> (accessed: 19.05.2020).

¹⁶ P. Cockburn, "How nationalism is transforming the politics of the British Isles", *CounterPunch*, 31 December 2019, <https://www.counterpunch.org/2019/12/31/how-nationalism-is-transforming-the-politics-of-the-british-isles/> (accessed: 20.05.2020).

Brexit should not be viewed and scrutinized in terms of a one-off decision made by the majority of British people who attended the nationwide referendum of 23 June, 2016. Brexit is a climax of a long process of the UK leaving the EU, a process which began the day Brits joined the European Communities. This process was essentially underpinned by two mutually reinforcing phenomena: Euro-scepticism and nationalism, both at the English and the British levels.

Abundant evidence shows that Brexit has amplified and solidified these attitudes. Euro-scepticism will continue to exist because the UK, now formally outside of the EU, will closely work with it in its own interest. Now, nationalism — both English and British — has existed independently of the EU and, as demonstrated above, the events of the past few years merely strengthened these nationalist attitudes, and they did so across the UK. Time will show what consequences all of this will bring for Britons; many things show, however, that the future of the British state, for instance in terms of its unity, appears bleak.

Bibliography:

- Antonucci L., Horvath L., Krouwel A., “Brexit was not the voice of the working class nor the uneducated — it was of the squeezed middle”, *The London School of Economics and Political Science*, 13 October 2017, <https://blogs.lse.ac.uk/politicsandpolicy/brexit-and-the-squeezed-middle/> (accessed: 10.05.2020).
- Black J., *English Nationalism: A Short History*, London 2018.
- Calhoun C., “Populism, Nationalism and Brexit”, [in:] *Brexit: Sociological Responses*, ed. W. Outhwaite, London-New York 2017, pp. 57–76.
- Carrell S., “Sturgeon demands Scottish independence referendum powers after SNP landslide”, *The Guardian*, 13 December 2019, <https://www.theguardian.com/politics/2019/dec/13/nicola-sturgeon-to-demand-powers-for-scottish-independence-referendum> (accessed: 19.05.2020).
- Cockburn P., “How nationalism is transforming the politics of the British Isles”, *CounterPunch*, 31 December 2019, <https://www.counterpunch.org/2019/12/31/how-nationalism-is-transforming-the-politics-of-the-british-isles/> (accessed: 20.05.2020).
- Danel Ł., “Brytyjskie dylematy konstytucyjne ‘pytania z West Lothian’”, *Studia Polityczne* 2017, no. 4, pp. 109–127.
- Danel Ł., “Polityczne konsekwencje populizmu na przykładzie Brexitu”, [in:] *Powszechny system ochrony praw człowieka w dobie kryzysu demokracji liberalnej*, eds. J. Jaskiernia, K. Spryszak, vol. 1, Toruń 2020, pp. 319–330.
- Eichhorn J., “Identification with Englishness is the best clue to understanding support for Brexit”, *The London School of Economics and Political Science*, 31 March 2018, <https://blogs.lse.ac.uk/politicsandpolicy/the-black-box-of-brexit-identification-with-englishness-is-the-best-clue/> (accessed: 10.05.2020).
- Heywood A., *Essentials of UK Politics*, Basingstoke-New York 2011.
- <https://www.electoralcommission.org.uk/who-we-are-and-what-we-do/elections-and-referendums/past-elections-and-referendums/eu-referendum/results-and-turnout-eu-referendum> (accessed: 12.05.2020).
- Kenny M., *The Politics of English Nationhood*, Oxford 2016.

- Kumar K., *The Making of English National Identity*, Cambridge 2003.
- Leach R., Coxall B., Robins L., *British Politics*, Basingstoke-New York 2011.
- O'Toole F., "Brexit is driven by English nationalism. And it will end in self-rule", *The Guardian*, 19 June 2016, <https://www.theguardian.com/commentisfree/2016/jun/18/england-eu-referendum-brexit> (accessed: 15.05.2020).
- Pleśniarska A., "Integracja europejska w obliczu eurosceptycyzmu", *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie* 2017, no 6, pp. 29–43.
- Riedel R., Zuba K., "Eurosceptycyzm — propozycja konceptualizacji", *Przegląd Europejski* 2015, no. 3, pp. 26–49.
- Russell M., Lodge G., *Westminster and the English Question*, London 2005.
- Spiering M., *A Cultural History of British Euroscepticism*, Basingstoke-New York 2015.
- The UK Challenge to Europeanization. The Persistence of British Euroscepticism*, eds. K.Tournier-Sol, C.Gifford, Basingstoke-New York 2015.
- Wellings B., *English Nationalism and Euroscepticism: Losing the Peace*, Oxford-New York 2012.

ZBIGNIEW RAU
ORCID: 0000-0002-8417-3456
Uniwersytet Łódzki
zrau@wpia.uni.lodz.pl

Filozofia polityczna a racja stanu.
Część 2.*
Od dominacji normatywnego uniwersalizmu do
eliminacji partykularnego empiryzmu.
Normatywność i polityczność zanikającego państwa

Słowa kluczowe: racja stanu, ograniczenia wolności, demokracja, polityczność, normatywność, państwo, autorytaryzm.

POLITICAL PHILOSOPHY AND THE REASON OF STATE.
PART 2. FROM THE DOMINATION OF NORMATIVE UNIVERSALISM
TO ELIMINATING PARTICULAR EMPIRICISM. NORMATIVITY
AND POLITICALITY OF A DISAPPEARING STATE

Abstract

Reason of state understood as the reason for its existence and expressed by a synthesis of the normative as well as the political, including its normative and empirical, universal and particular, abstract and concrete dimensions requires a justification by political philosophy. Yet, in the output of the main body of Western political philosophy, including the Aristotelian, Marxist, and liberal traditions, the reason of state lacks any validation. In those traditions, there is no distinction between the elements to be found in all states and those present only in some of them. In fact, both in Aristotle and Marx, the normative in the conduct of all states sets the limits of the empirical which expresses their real behavior. The normative of general principles outlines the political of concrete states. The normative supervises the political and the political is to confirm the normative. Thus, in Aristotle and Marx, the political is to indicate the necessity of the normative, its power of influence and complex character. In turn, the modern as well as contemporary liberals, especially contractarians, completely deprive their normative argument of any empirical confirmation. Thus, they consciously and pur-

* Pierwsza część artykułu ukazała się w „SnAiT” 42, nr 4.

posefully give it exclusively a normative dimension. Accordingly, the normative fully replaces the empirical which leads to the elimination of the political. In his concept of public reason, Rawls goes even further and considers the empirical identical with the normative, and consequently the political with the normative. For some of his followers, the irrevocable character of the connection between the normative and the empirical in the notion of public reason is to be guaranteed by elimination of the political. This is to be achieved by the abolition of the state itself and thus the deprivation of the idea of reason of state of any conceptual foundation. However, both in Montesquieu and Burke, there is a strong distinction between what characterizes all states and what distinguishes each of them. Such a distinction results from the difference between what is common to their subjects or citizens and the societies they create, and what distinguishes them from themselves and their societies. At the same time, Montesquieu's liberalism and Burke's conservatism offer an equilibrium of the normative and the political which in turn constitutes a doctrinal support for the concept of reason of state beyond the main traditions of western political philosophy.

Keywords: reason of state, restrictions of freedom, democracy, politics, normativity, state, authoritarianism.

Uniwersalne reguły wypracowane przez każdą z trzech opisanych w pierwszej części tradycji filozofii politycznej posiadają silnie normatywny komponent. Tak więc to, co przywołane tam państwa mają wspólnego, wyraża się powinnością w postępowaniu poszczególnych ludzi, społeczeństw, do których oni należą, oraz państw, których są poddanymi lub obywatelami.

Tak zatem Arystoteles kreśli powszechnie obowiązujące ogólne i abstrakcyjne zasady naturalnej sprawiedliwości w *Etyce nikomachejskiej*¹, gdzie przyjmuje, że tylko jedna forma rządów (*politeja*) „jest z natury najlepsza”², co z kolei w *Polityce* znajduje lepsze czy gorsze potwierdzenie w praktyce ustrojowej i politycznej państw greckich. Zatem w Atenach po reformach Solona postępy demokracji ewidentnie prowadzą do ustrojowej deterioracji³, a uznawana przez wielu za znakomity ustrój Sparta nie jest w stanie zapewnić jej obywatelom prawdziwie dobrego życia, gdyż przysposabia ich wyłącznie do spełnienia się w etosie wojennym, zapominając o takim dobrym życiu w czasie pokoju⁴. Niemniej jednak wszystkie te realnie istniejące greckie państwa-miasta spełniają zapewne, niezależnie od tego, czy znakomicie, czy też ułomnie, Arystotelesowskie kryteria definicji państwowości, sformułowane na pierwszej stronie *Polityki*:

każde państwo jest pewną wspólnotą, a każda wspólnota powstaje dla osiągnięcia jakiegoś dobra (wszyscy bowiem w każdym działaniu powodują się tym, co im się dobrem wydaje), to

¹ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł. D. Gromska, Warszawa 1982, ks. V, s. 159–204. Argumentacja, która opiera się na takim właśnie odczytaniu myśli Arystotelesa, pozwala go traktować jako teoretyka prawa naturalnego. Por. F.D. Miller, *Nature, Justice and Rights in Aristotle's Politics*, Oxford 1997, s. VII, 67, 74–75, 191.

² Arystoteles, *Etyka...*, ks. V, 1135a, s. 186.

³ Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, Warszawa 2003, ks. III, 1274a, s. 50–51.

⁴ *Ibidem*, ks. VII, 1334b, s. 184.

jasną jest rzeczą, że wprowadzić wszystkie [wspólnoty] dążą do pewnego dobra, lecz przede wszystkim czyni to najprzedniejsza za wszystkich, która ma najważniejsze ze wszystkich zadanie i wszystkie inne obejmuje. Jest nią tzw. państwo i wspólnota państwowa⁵.

A zatem istnienie każdego z tych państw zasadniczo stanowi o jego potencjale zapewnienia swoim obywatelom dobrego życia, bo przecież powstawały one „dla umożliwienia życia, a istnieją, aby życie było dobre”⁶. Tym samym każde z tych państw jest władne spełnić podstawowy „cel polityki”, albowiem „dokłada starań, aby wyrobić w obywatelach pewne właściwości, to jest uczynić ich dzielnymi i zdolnymi do dokonywania czynów moralnie pięknych”⁷. Innymi słowy, racje istnienia Koryntu, Teb, Aten czy Sparty były dla Arystotelesa jeśli nie takie same, to bardzo podobne. We wszystkich z nich współczesny mu Grek mógł osiągnąć dzielność do doskonalenia się, do czynienia rzeczy „moralnie pięknych.”

Tym samym u Arystotelesa to, co normatywne, co sprowadza się do powinnośc postępowania wszystkich ludzi, społeczeństw i państw, zasadniczo wyznacza granice tego, co empiryczne, co sprowadza się do ich faktycznego postępowania. Innymi słowy, normatywność ogólnych zasad zakreśla obszar polityczności konkretnych państw. Aksjologicznie normatywność nadzoruje polityczność, która koncepcyjnie służy tylko utwierdzeniu normatywności. Polityczność służy zatem Arystotelesowi, by tylko wykazać zasadność normatywności, jej siłę oddziaływania i kompleksowy charakter.

Podobnie jak Arystoteles, Karol Marks podporządkowuje regułom ogólnym rządzącym państwami postępowanie konkretnych państw. Regułami ogólnymi są właściwe dla historycznego materializmu prawa rozwoju społeczno-ekonomicznego, które wypełniają wszelkie znamiona prawa natury⁸. Ich potwierdzenie stanowi klasowy charakter czy raczej klasowa istota każdego konkretnego państwa. Zatem, przykładowo, w kapitalistycznej formacji społeczno-ekonomicznej każde państwo jest i pozostaje państwem burżuazyjnym, nigdy zaś proletariackim, niezależnie od tego, jak bardzo burżuazja czy proletariacki w jednym konkretnym państwie różnią się od swoich odpowiedników w innym konkretnym państwie. W *Walkach klasowych we Francji* Marks przeprowadził obszerny wywód, w którym argumentował, że burżuazja francuska była w znacznym stopniu odmienna od burżuazji angielskiej. Jest tak dlatego, że:

W Anglii przeważa przemysł, we Francji rolnictwo. W Anglii przemysł wymaga *free trade* (wolnego handlu), we Francji — ceł ochronnych, monopolu narodowego obok innych monopolów. Przemysł francuski nie panuje nad francuską produkcją, przemysłowcy więc francuscy nie panują nad francuską burżuazją. Dla obrony swych interesów przeciw innym frakcjom burżuazji nie mogą oni, jak Anglicy, stanąć na czele ruchu i jednocześnie przeprowadzać

⁵ *Ibidem*, ks. I, 1252a, s. 3.

⁶ *Ibidem*, ks. I, 1252a, s. 5.

⁷ Arystoteles, *Etyka...*, ks. I, 1099b, s. 29–30.

⁸ Jest to oczywiście teza Hansa Kelsena, którą ten najpełniej zaprezentował w: *idem*, *The Communist Theory of Law*, Nowy Jork 1955.

swe interesy klasowe w najostrzejszej formie; przeciwnie muszą wlec się w ostatnich szeregach rewolucji i służyć interesom, sprzecznym z ogólnymi interesami swej klasy. W lutym nie rozumieli oni swego położenia, lecz luty nauczył ich rozumu. Któż jest bardziej bezpośrednio zagrożony przez robotników niż pracodawca, kapitalista przemysłowy? Wobec tego fabrykant we Francji musiał się stać najbardziej fanatycznym członkiem partii porządku. Finansiści zmniejszają jego zysk, lecz cóż to znaczy wobec groźby zniesienia tego zysku przez proletariat?⁹

Innymi słowy, każde burżuazyjne państwo — niezależnie od swej wewnętrznej konstelacji politycznej — realizuje klasowy interes burżuazji, który pozostaje w antagonistycznej relacji do interesu proletariatu. Tym samym, zarówno w Anglii, jak i we Francji, „burżuazja, ponieważ stanowi już nie stan, lecz klasę, zmuszona jest organizować się w skali narodowej, nie zaś lokalnej, i nadawać swemu zwykłemu interesowi formę powszechności”; ta „powszechna forma” to państwo, które jest „niczym więcej jak formą organizacji, którą burżuazja z konieczności nadaje sobie, ażeby zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz danego kraju gwarantować sobie wzajemnie swą własność i swe interesy”¹⁰. Nie zmienia to w niczym tego, że „nowoczesna władza państwowa jest jedynie komitetem zarządzającym wspólnymi interesami całej klasy burżuazyjnej”¹¹, a władza polityczna „jest zorganizowaną przemocą jednej klasy celem ucisku innej”¹². Z perspektywy materializmu historycznego racja istnienia burżuazyjnego państwa angielskiego czy burżuazyjnego państwa francuskiego, czy jakiegokolwiek innego burżuazyjnego państwa jest taka sama lub bardzo podobna. Jest nią realizacja klasowego interesu lokalnej burżuazji, takiego samego lub bardzo podobnego, bo zawsze skierowanego przeciwko takiemu samemu lub bardzo podobnemu interesowi lokalnego proletariatu.

Tak więc u Marksa, tak jak u Arystotelesa, to, co normatywne (a więc zgodne z właściwymi materializmowi historycznemu prawami społeczno-politycznego rozwoju), co sprowadza się do koniecznego działania wszystkich ludzi, społeczeństw i państw, określa granice tego, co empiryczne, a co sprowadza się do ich rzeczywistego działania. Zatem normatywność praw społeczno-ekonomicznego rozwoju wyznacza obszar polityczności konkretnych państw. U Marksa, tak jak u Arystotelesa, normatywność nadzoruje polityczność, a polityczność utwierdza normatywność. Polityczność służy potwierdzeniu zasadności normatywności, zobrazowaniu siły i wszechobecności jej oddziaływania.

Inaczej niż Arystoteles czy Marks, nowożytni i współcześni liberałowie swoją argumentację dotyczącą zależności między człowiekiem, społeczeństwem i państwem całkowicie pozbawiają waloru empirycznego potwierdzenia. Tym samym argumentację tę celowo i świadomie sprowadzają wyłącznie do wymiaru norma-

⁹ K. Marks, *Walki klasowe we Francji 1848–1850*, Gdańsk 2000, s. 60.

¹⁰ K. Marks, F. Engels, *Ideologia niemiecka...*, s. 69.

¹¹ K. Marks, F. Engels, *Manifest Komunistyczny*, Gdańsk 2000, s. 18.

¹² *Ibidem*, s. 28.

tywnego. A zatem to, że w ich ujęciach ludzie są wolni i równi, a także, że te ich wolność i równość pozostają w harmonijnym czy tylko możliwym do pogodzenia, a więc docelowo zasadniczo bezkonfliktowym, związku, stanowi wyłącznie rezultat autorskiej filozoficznej spekulacji. Ten oparty na radykalnej spekulacji ludzkiego rozumu abstrakcyjny normatywny porządek przypomina wirtualną płaszczyznę gry komputerowej, gdzie dowolnie, ale też kompleksowo, zaprogramować można dwie zmienne. Pierwszą z nich są wszelkie cechy osobowe pojawiających się tam postaci, a drugą wszystkie okoliczności oraz społeczne i instytucjonalne uwarunkowania, które określają ich wzajemne relacje. Tam, gdzie fakty nawet w symbolicznym zakresie nie są konieczne dla zilustrowania czy tylko potwierdzenia zasadności abstrakcyjnych spekulacji, jedynym ograniczeniem dla treści tychże zmiennych jest filozoficzna wyobraźnia. Oczywiście takie założenie powoduje, że istnieje zawsze możliwość nieskrępowanego skonstruowania jeszcze bardziej pożądaných relacji międzyludzkich, wyrażających jeszcze bardziej wyrafinowaną wizję wolności, równości, sprawiedliwości, które mają leć u podstaw życia razem. Zgodnie z tym filozof może zawsze „rozbierać państwo i w sposób racjonalny organizować je na nowo w celu wytłumaczenia jego struktury i ustalenia, czy jest ono sprawiedliwe¹³”.

„Rozbierać państwo” i za każdym razem do woli „organizować je na nowo” może tylko filozof, który wyparł się dla potrzeb swojego filozoficznego projektu jakiegokolwiek kontaktu z rzeczywistością. Innymi słowy, spełnił warunek zostania filozofem sformułowany przez Ludwiga Wittgensteina: „Filozof nie jest obywatelem żadnej wspólnoty idei. To jest właśnie to, co czyni go filozofem¹⁴”. Tym samym zarówno nowożytni, jak i współcześni liberałowie przyjęli, że czysta, autorska refleksja filozofa jest i pozostaje jedyną, wyłączną wiedzą o jednostce, społeczeństwie i państwie. Michael Walzer tak sarkastycznie puentuje takie stanowisko:

Oto właśnie przyczyna wycofania się filozofa [z rzeczywistości — Z.R.]; musi on wyrzec się wsparcia przez popolicność (nie musi niczego potwierdzać). Gdzie się zatem wycofuje? Dzisiaj najczęściej konstruuje dla siebie idealną wspólnotę (której nie może odkryć jak Platon), zamieszkałą przez istoty, które nie mają żadnych szczególnych cech, żadnych opinii, żadnych zobowiązań wobec swoich współobywateli. Wyobraża sobie doskonałe spotkanie w „sytuacji pierwotnej” [...] gdzie obecni mężczyźni i kobiety są wyzwoleni z ich własnych ideologii i poddani powszechnym zasadom dyskursu. I wtedy pyta jakie zasady, jakie reguły, jakie uzgodnienia konstytucyjne ci ludzie by wybrali, gdyby mieli stworzyć rzeczywisty ład polityczny. Oni są jak gdyby filozoficznymi reprezentantami wszystkich nas pozostałych i mają stanowić prawo w naszym imieniu. Filozof sam jednak jest jedynym rzeczywistym członkiem tej idealnej wspólnoty, jedynym rzeczywistym uczestnikiem tego doskonałego spotkania. Tak zatem zasady, reguły, konstytucje, z którymi on przychodzi, są w rzeczy samej efektem jego myślenia, dowolnie ukształtowane i uporządkowane, podlegające tylko ograniczeniom, które on nakłada na samego siebie. Nie wymaga się tam obecności żadnych innych uczestników nawet wtedy, gdy procedury podejmowania decyzji w tej idealnej wspólnocie postrzega się jako właściwe dla osiągnięcia konsensusu czy jedynomyślności. Gdyby bowiem obecna byłaby

¹³ J. Hampton, *Hobbes and the Social Contract Tradition*, Cambridge 1986, s. 269.

¹⁴ L. Wittgenstein, *Zettel*, red. G.E.M. Anscombe, G.H. von Wright, Berkeley 1970, s. 455.

tam jeszcze jakaś inna osoba, to byłaby ona albo tożsama z filozofem, podlegająca tym samym ograniczeniom, a tym samym zdolna do powiedzenia tych samych rzeczy i zmierzania do tych samych konkluzji, albo byłaby konkretnym człowiekiem, z historycznie wykształconymi konkretnymi cechami i opiniami, a tym samym jej obecność podminowałaby powszechność całej argumentacji¹⁵.

Ta ostentacyjna ucieczka od empirii nowożytnych i współczesnych liberałów ma bez wątpienia służyć — i służy — eliminacji wszelkich ograniczeń dla założeń przyjmowanych przez wyobraźnię filozofa. Niemniej jednak napotyka ona zawsze na jedno ograniczenie, które jest wpisane niejako systemowo w kontraktualistyczne argumentację. Sprowadza się ono do przeciwstawienia stanu państwowego stanowi przed- czy bezpaństwowemu, a więc jakiejś postaci stanu natury, takiej jak chociażby Rawlsowska sytuacja pierwotna. W kontraktualizmie państwo jest zawsze — czasem niezwykle radykalną, jak u Hobbesa — alternatywą stanu natury. Wyobraźnia filozofa nie może zatem nigdy zaniechać konstruowania takiej alternatywy. Jest tak dlatego, że stan natury stanowi jedyne uzasadnienie dla takiej czy innej filozoficznej konstrukcji państwa. W stanie państwowym działanie człowieka lub instytucji społecznych, politycznych czy ustrojowych jest moralnie uzasadnione, natomiast w stanie natury nie jest. Tym samym ten drugi stanowi normatywne uzasadnienie dla państwa. W konsekwencji im bliżej w danym ujęciu stan natury zbliża się do konstrukcji Hobbesa, tym samym staje się kategorią, którą należy rozważać w sposób właściwy dla teorii moralnych, które nie pozwalają na stopniowanie zła, a z kolei państwo, dla którego stan ten stanowi normatywne uzasadnienie, jest kategorią, jaką należy rozważać w sposób właściwy dla teorii nie dopuszczających stopniowania dobra¹⁶.

Kiedy każde państwo jest takim samym dobrem jak każde inne, różnice między nimi są zasadniczo aksjologicznie nieistotne. Faktycznie żadne państwo nie jest bytem idealnym, na przykład jak u Rawlsa nie jest doskonale sprawiedliwe, ale jest bliskie sprawiedliwości, gdyż zawsze podlega dwójakiej możliwej korekcie. Po pierwsze, jeśli w sytuacji skrajnej, pozostającej na krańcach prawdopodobieństwa, radykalnie oddali się od takiej kondycji bliskiej sprawiedliwości i tym samym „daleko odchodzi od głoszonych zasad” bądź „kieruje się w ogóle błędną koncepcją sprawiedliwości”¹⁷, to obywatele sięgną do prawa oporu. Po drugie, jeśli prawo stanowione zawierać będzie niesprawiedliwe postanowienia, to niektórzy z nich uciekną się, zapewne skutecznie, do obywatelskiego nieposłuszeństwa, by za jego pośrednictwem odwołać się do poczucia sprawiedliwości większości¹⁸. Kiedy każde państwo jest „prawie sprawiedliwe” i posiada mechanizmy korygu-

¹⁵ M. Walzer, *Philosophy and democracy*, „Political Theory” 9, 1981, nr 3, s. 388–389.

¹⁶ Por. A.J. Simmons, *Original acquisition of private property*, „Social Philosophy & Policy” 1994, nr 11, s. 63–84; *idem*, *Justification and Legitimacy*, Cambridge, 2001, s. 124.

¹⁷ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości...*, przeł. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 2013, s. 504; por. *ibidem*, s. 538.

¹⁸ *Ibidem*, s. 500.

jące, zawsze gotowe zapewnić ten sam stopień sprawiedliwości, a więc tego, co moralnie pożądane i oczekiwane, wtedy ten normatywny wymiar, w którym takie uniwersalistyczne rozumienie państwa jest osadzone, staje się już zbyt wąski, by wyobraźnia filozofa mogła na nim poprzestać i w nim pozwolić się trwale uwięzić.

Wtedy to filozof jest gotów przyznać, tak jak Rawls, że ideały i wartości, na których opiera się projekt jego autorstwa, „nie są powszechnie podzielane w demokratycznych społeczeństwach”¹⁹. W rzeczy samej projekt ten „usiłuje wyprowadzić wprost z idei umowy społecznej” i w ten sposób „przedstawić strukturalne własności” teorii sprawiedliwości „tak, aby jak najlepiej przybliżyć nasze sądy sprawiedliwościowe i by stanowić najwłaściwszą podstawę moralną dla społeczeństwa demokratycznego” przy założeniu, że „wszyscy obywatele dobrze urządzonego społeczeństwa” to „wyznający tę samą doktrynę”²⁰. Wyznawanie jednej doktryny (autorstwa jednego filozofa) przez wszystkich, przyznaje Rawls, jest założeniem o charakterze metafizycznym, natomiast poszukiwanie „prawdy o niezależnym metafizycznym porządku nie może [...] zapewnić wspólnej, rzeczywistej podstawy dla politycznej koncepcji sprawiedliwości w społeczeństwie demokratycznym”²¹. W rzeczywistości bowiem w demokratycznym państwie „obywatele mający wpływ na bieg wypadków wyznają różne [...] doktryny i działają zgodnie z nimi”. Te różne wyznawane przez obywateli demokratycznego państwa doktryny „udzielają poparcia [...] koncepcji politycznej, która określa podstawowe prawa, wolności i szanse obywateli w obrębie podstawowej struktury społeczeństwa”²². Komentując tak zaprezentowaną polityczną rzeczywistość, Rawls wskazuje, że „sprawowanie władzy politycznej jest w pełni właściwe tylko wtedy, gdy sprawujemy ją zgodnie z konstytucją, co do której można rozsądnie oczekiwać, że wszyscy obywatele poprą jej najważniejsze elementy w świetle zasad i ideałów, które mogą przyjąć, kierując się wspólnym im ludzkim rozumem”²³.

A zatem w pierwszym ujęciu mamy do czynienia z „doktryną liberalną”, która wyprowadza moralne podstawy demokratycznego społeczeństwa z refleksji filozofa. W drugim zaś te same podstawy takiego samego społeczeństwa wynikają z „rozważania politycznych wartości wspólnych wolnym i równym obywatelom” w granicach różnych doktryn²⁴, którzy rozważania te prowadzą kierując się „wspólnym im ludzkim rozumem”. Rawls argumentuje, że efekt refleksji filozofa z pierwszego ujęcia oraz zbiorowych rozważań posługujących się „wspólnym im ludzkim rozumem” obywateli realnie istniejących wspólnot politycznych

¹⁹ J. Rawls, *The idea of an overlapping consensus*, „Oxford Journal of Legal Studies” 1987, nr 17, s. 6.

²⁰ J. Rawls, *O idei publicznego rozumu raz jeszcze*, [w:] *idem*, *Prawo ludów*, przeł. M. Kozłowski, Warszawa 2001, s. 254.

²¹ J. Rawls, *Justice as fairness: Political not metaphysical*, „Philosophy and Public Affairs” 1985, nr 14, s. 230.

²² J. Rawls, *O idei...*, s. 255.

²³ J. Rawls, *Liberalizm polityczny*, przeł. A. Romaniuk, Warszawa 1998, s. 198.

²⁴ J. Rawls, *O idei...*, s. 255.

właściwych dla ujęcia drugiego jest taki sam, gdyż oddaje istotę rozumu publicznego²⁵. Ten ostatni wyróżnia społeczeństwo demokratyczne jako całość i wyraża koncepcję demokratycznego obywatelstwa, a jego przedmiotem są dobro ogółu i najbardziej podstawowe kwestie sprawiedliwości²⁶, których każdy obywatel będzie gotów bronić²⁷.

Niemniej jednak rozum publiczny nie łączy tylko refleksji filozofa z rozważaniami realnie istniejących ludzi, gdyż jest z nimi zasadniczo tożsamy. Jako taki łączy on też obywateli wszystkich realnie istniejących, a więc empirycznie weryfikowalnych, demokratycznych państw. Rawls zapewnia, że „choćby społeczeństwa demokratyczne różnić się będą poszczególnymi doktrynami głoszonymi w ich granicach — tak jak różnią się demokracje Europy Zachodniej, Stanów Zjednoczonych, Izraela i Indii — to stworzenie uniwersalnej idei rozumu publicznego” jest ich wspólnym udziałem²⁸. Trudno nie zauważyć, że niegdyś filozof próbował ustalić, czy twór jego normatywnie ukształtowanej refleksji ma szansę sprawdzenia się w politycznej rzeczywistości konkretnej wspólnoty. Platon pozostawił wizję jaskini i udał się do Syrakuz, by testować możliwość powstania państwa rządzonego przez króla-filozofa. Dzisiaj filozof wie, że obywatele wszystkich realnie istniejących demokratycznych społeczeństw postrzegają ideały i wartości wszystkich tych społeczeństw tak samo jak on. Rawls nie musi zatem opuszczać Harvardu, by sprawdzić, jak liberalne i demokratyczne są poglądy obywateli Izraela czy Indii. Nie opuszczając Harvardu, wie, że ich poglądy są tożsame z jego poglądami, gdyż łączy je znakomicie idea rozumu publicznego.

Rawls twierdzi, że idea rozumu publicznego jest integralną częścią demokracji, a szczególnie najbliższej mu demokracji deliberującej. Jej istotą jest namysł ujawniany w wymianie poglądów i debacie. Niemniej jednak arbitralne utożsamianie jego własnej normatywnie ukształtowanej refleksji z demokratycznym namysłem realnie istniejących społeczeństw trudno łączyć z jakąkolwiek postacią demokracji. Bez wątplenia bowiem arbitralność sądów filozofa pozbawia lud demokratycznego wyboru. Jak zauważa Jürgen Habermas, Rawls nie traktuje poważnie politycznej autonomii demokracji, gdyż nadaje rozumowi publicznemu treść liberalnych zasad, a tym samym „przyznaje liberalnym zasadom pierwszeństwo przed demokratycznym procesem”²⁹. Natomiast Seyla Benhabib wskazuje, że „rozum publiczny w teorii Rawlsa należy postrzegać nie jako proces rozumowania obywateli, lecz jako regulującą zasadę, która narzuca pewne standardy jednost-

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ J. Rawls, *Liberalizm...*, s. 293–294.

²⁷ *Ibidem*, s. 311.

²⁸ J. Rawls, *O idei...*, s. 188.

²⁹ J. Habermas, *Reconciliation through the public use of reason: Remarks on John Rawls's political liberalism*, „The Journal of Philosophy” 1995, nr 92 (3), s. 128.

kom, instytucjom i agencjom, jak mają rozumować w kwestiach publicznych. Standardy rozumu publicznego są określone przez polityczną koncepcję liberalizmu”³⁰.

Przyjmując, że dzięki idei rozumu publicznego można uznać, że namysł wszystkich demokratycznych społeczeństw jest tożsamy z refleksją filozofa, w afirmacji liberalnych ideałów i wartości Rawls idzie dalej i wprowadza pojęcie ideału rozumu publicznego. Zostaje on osiągnięty wtedy, gdy rozum publiczny przeniknie instytucje państwa, kiedy jego obecność niepodzielnie zagnieżdży się w prawodawstwie, orzeczeniach sądowych czy decyzjach administracyjnych. Rawls stwierdza, że:

[i]deal ten zostaje osiągnięty, kiedy sędziowie, ustawodawcy, wyżsi i inni urzędnicy państwu oraz kandydaci na urzędy publiczne kierują się ideą publicznego rozumu i tłumaczą innym obywatelom powody, dla których zajmują określone fundamentalne pozycje polityczne, w kategoriach politycznej koncepcji sprawiedliwości, którą uważają za najrozsądniejszą. W ten sposób spełniają swój obowiązek względem siebie nawzajem i względem innych obywateli. Tak więc to, czy sędziowie, ustawodawcy i wyżsi urzędnicy kierują się publicznym rozumem, ujawnia się nieustannie w ich słowach i postępowaniu w codziennym życiu publicznym³¹.

Niemniej jednak ani instytucje państwa, ani utożsamiani z nimi funkcjonariusze nie są pierwotnymi czy oryginalnymi propagatorami rozumu publicznego w państwie. Jego przenikanie przez instytucje państwa, jego intensywność i zakres jego obecności w nich jest rezultatem wigoru i determinacji procesu namysłu w demokratycznym społeczeństwie, a więc wśród samych obywateli. Jest tak dlatego, że:

[w] rządzie przedstawicielskim obywatele głosują na przedstawicieli — wyższych urzędników, ustawodawców etc. — nie zaś na określone prawa (poza poziomem stanowym lub lokalnym, na którym mogą głosować bezpośrednio w referendum rzadko dotyczących spraw fundamentalnych. [...]) [W] sytuacji idealnej obywatele powinni myśleć o sobie tak, jakby byli ustawodawcami, i zastanawiać się nad tym, jakie ustawy, wsparte jakimi racjami (spełniającymi kryterium wzajemności) uznałoby za najrozsądniejsze do ustanowienia. Dyspozycja obywateli do postrzegania siebie jako idealnych ustawodawców i odrzucania takich urzędników państwowych i kandydatów na urzędy, którzy łamią zasady publicznego rozumu, jeśli jest szczerza i rozpowszechniona, staje się jednym z politycznych i społecznych korzeni demokracji i jest niezbędna do zachowania jej siły i żywotności. Oywatele wypełniają więc swój obywatelski obowiązek i wspierają ideę publicznego rozumu, czyniąc wszystko, by przywiązać do niego urzędników państwowych³².

Koncepcyjnie idea rozumu publicznego pozwoliła Rawlswi na dokonanie niezwykle spektakularnej dla filozofii politycznej syntezy. Po pierwsze, połączeniu uległy trzy analityczne kategorie — jednostka, społeczeństwo i państwo. Wszystkie one, w takim samym stopniu, stanowią podmioty konceptualizujące rozum

³⁰ S. Benhabib, *The Claims of Culture: Equality and Diversity in the Global Era*, Princeton 2002, s. 108.

³¹ J. Rawls, *O idei...*, s. 192.

³² *Ibidem*, s. 193.

publiczny, motywowane przez niego i zgodnie z nim postępujące. Po drugie, połączeniu uległy wymiar normatywny i empiryczny politycznej refleksji, gdyż ten sam rozum publiczny stanowi to, co bezwzględnie najważniejsze i oczywiście wszechobecne w obydwu tych wymiarach.

Na tym kończy się niejako argumentacja samego Rawlsa. Niemniej jednak jego ujęcie rozumu publicznego — bez wątpienia najbardziej nośne i najszerzej dyskutowane we współczesnej filozofii politycznej — stanowi wdzięczny przedmiot dalszego rozwoju autorstwa jego naśladowców. Rawlowska relacja między rozumem publicznym obywateli a rozumem publicznym państwa, a więc relacja między niejako czynnikiem pierwotnym i wtórnym, sprowadza się do tak zwanej tezy kontynuacji. Oznacza ona kontynuację moralnych podstaw wspólnego życia od refleksji obywateli do funkcjonowania instytucji państwa. Zgodnie z tą tezą „obywatel-wyborca jest urzędnikiem publicznym, a rola, jaką odgrywa (która zasadniczo wykracza poza sam akt głosowania, gdyż zawiera w sobie w sobie też inne formy dyscyplinowania reprezentantów i uczestniczenia w dyskursie publicznym), jest jakościowo taka sama jak rola odgrywana przez urzędników państwowych”³³. W konsekwencji

z perspektywy tezy kontynuacji nie ma miejsca na jakościowe rozróżnienie między obywatelami a państwem: państwo jest zależną, a nie niezależną, całością i jako takie nie stanowi przedmiotu specjalnego zainteresowania normatywnej teorii politycznej. Jako wyraziciel i wykonawca rozumu publicznego państwo jest, by tak powiedzieć, zupełnym pasożytem, żerującym na tym, co wnoszą obywatele, którzy działając w „oficjalnym” charakterze uczestniczą w dyskursie publicznym, by doprowadzić do ustanowienia bądź uchylenia prawa³⁴.

Jednakże prezentacja państwa jako pasożyta żerującego na tym, co w życiu publicznym najważniejsze, a więc kreowanym i promowanym przez obywateli rozumie publicznym, nie stanowi najpoważniejszego w tej argumentacji zastrzeżenia wobec tej instytucji. Państwo należy jeszcze zasadnie postrzegać jako podmiot, który może uznać, że jest samodzielnym bytem i kierować się własnym „rozumem”, a nie rozumem swoich obywateli. Państwo może okazać się zatem „ostatecznym i autorytatywnym interpretatorem i wykonawcą swojego rozumu, swojej racji, w sposób niezgodny z tezą kontynuacji, co stanowi już godną pożałowania konsekwencję z potencjalnie nieliberalnymi autorytarnymi konotacjami”³⁵. W mniej drastycznym scenariuszu państwo może arbitralnie uznać za rozum publiczny demokratycznego społeczeństwa wybraną przez siebie zaledwie jakąś jego wersję autorstwa tej czy innej grupy obywateli³⁶. Innymi słowy, państwo może swoim własnym postępowaniem, zapewne nawet świadomie i celowo, dopuścić się deformacji rozumu publicznego.

³³ W. Sadurski, *Reason of state and public reason*, „Sydney Law School Research Paper” 2011, 11 (68), s. 25.

³⁴ *Ibidem*, s. 25–26.

³⁵ *Ibidem*, s. 26.

³⁶ *Ibidem*, s. 26–27.

Konsekwencją przytoczonych tu argumentów za potencjalną, a zapewne i realną, możliwością destrukcji rozumu publicznego przez instytucję państwa jest „zakwestionowanie jednego z najbardziej wpływowych przekonań dotyczących społeczeństwa i polityki, które znajduje wyraz w twierdzeniu, że »nowoczesne społeczeństwo« i »nowoczesna polityka« mogą być organizowane tylko przez państwo narodowe”³⁷. Zakwestionowanie tego przekonania pozwala z kolei na zidentyfikowanie rozumu publicznego wśród elektoratu, którego zasięg jest inny niż ten właściwy dla państwa narodowego, chociażby przykładowo warto pamiętać o „rosnącym poczuciu lojalności i zaangażowaniu na poziomie Unii Europejskiej przez obywateli państw członkowskich, z ich różnymi powiązaniem, partyjnymi strukturami, organizacjami społeczeństwa obywatelskiego na szczeblu unijnym”³⁸.

Ostateczna konkluzja wynikająca z powyższej argumentacji jest taka, że racja istnienia państwa, czyli racja stanu, zanika wobec perspektywy dalszego rozwoju rozumu publicznego. Państwo i racja jego istnienia nie znajdują żadnego racjonalnego uzasadnienia. Przeciwnie, jakiegokolwiek próby ich zachowania prowadzić musiałyby do absurdu. Jak wskazuje autor tej argumentacji, „możemy co prawda próbować dołączyć kosmopolityczną klauzulę do naszej idei racji stanu, ale byłoby to niezręczne i wysoce mylące”³⁹. A zatem, dokonując wyboru między racją istnienia państwa, a więc racją stanu, a rozumem publicznym „lepiej trzymać się rozumu publicznego”⁴⁰.

Podsumowując, inaczej niż u Arystotelesa i Marksa, gdzie to, co normatywne, określało granice tego, co empiryczne, gdzie normatywność wyznaczała granice polityczności, gdzie normatywność nadzorowała polityczność, a polityczność potwierdzała normatywność, u nowożytnych i współczesnych liberałów to, co normatywne, w całości zastępuje to, co empiryczne. W liberalizmie współczesnym ujęcie takie ma daleko idące konsekwencje. Prowadzi do nich ewolucja argumentacji Rawlsa kontynuowana przez jego zwolenników. Pierwotnie u Rawlsa ignorowanie tego, co empiryczne, sprowadzało się do wyeliminowania polityczności. Jednakże jego konstrukcja rozumu publicznego doprowadziła do uznania tego, co empiryczne, za tożsame z tym, co normatywne, a zatem także polityczności z normatywnością. Niemniej jednak zwolennicy Rawlsa poszli krok dalej w tej argumentacji. Uznali, że gwarancją nieodwracalności połączenia tego, co normatywne, i tego, co empiryczne, w koncepcji rozumu publicznego jest wyeliminowanie polityczności poprzez likwidację państwa.

³⁷ U. Beck, *Cosmopolitan Vision*, przeł. C. Cronin, Cambridge 2006, s. 24; cyt. za: W. Sadurski, *op. cit.*, s. 27.

³⁸ W. Sadurski, *op. cit.*, s. 27.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*.

W zaułku filozofii politycznej. *Equilibrium* normatywności i polityczności państwa

Powyższe ustalenia pozwalają uznać, że trzy największe tradycje filozofii politycznej nie mogą zaoferować doktrynalnego wsparcia dla koncepcji racji stanu. Jest tak dlatego, że nie prezentują one rozróżnienia między tym, co charakteryzuje wszystkie państwa, a tym, co wyróżnia ich konkretne przykłady. Brak takiego rozróżnienia wynika z braku rozróżnienia między tym, co charakteryzuje wszystkich ludzi, a tym, co wyróżnia ludzi jako poddanych czy obywateli konkretnych państw, oraz między tym, co charakteryzuje wszystkie społeczeństwa, a tym, co wyróżnia społeczeństwa konkretnych państw. Tradycje te koncentrują się na prezentacji tego, co wspólne dla wszystkich ludzi, wszystkich społeczeństw i wszystkich państw. To, co wspólne, osadzają w wymiarze normatywnym, radykalnie natomiast ograniczają konceptualizację komponentu empirycznego właściwego dla konkretnych ludzi, społeczeństw i państw lub zasadniczo, z założenia, komponent ten ignorują lub nawet w ujęciu skrajnym eliminują. Dostrzegają zatem tylko normatywność państwa, a jego polityczność pomijają lub nawet eliminują wraz z samą instytucją państwa.

Nie oznacza to jednak, że filozofia polityczna jako całość nie oferuje żadnego doktrynalnego wsparcia dla koncepcji racji stanu. Oferuje, ale na dalekich peryferiach jej głównych tradycji, w rzadko odwiedzanym przez ich zwolenników zaułku. Zaułek ten stanowi to, co łączy refleksję Monteskiusza z refleksją Edmunda Burke'a.

Monteskiusz stanowczo podkreśla wyraźną różnicę między tym, co wszystkie państwa mają wspólne, a tym, co je odróżnia. Wskazuje zatem, że „wszystkie państwa mają w ogólności ten sam cel, a mianowicie samozachowanie”⁴¹. Jednocześnie jednak podkreślał, że „każde państwo posiada prócz tego swój cel osobliwy”⁴². Tak zatem, przykładowo, osobliwym celem Rzymu był wzrost jego potęgi,

wojna celem Sparty; religia celem praw judajskich; handel Marsylii; spokój publiczny celem praw chińskich [...]; żegluga Rodyjczyków; wolność naturalna przedmiotem ustroju dzikich; na ogół rozkosze monarchy celem państw despotycznych; jego chwała i chwała państwa celem monarchii; przedmiotem praw w Polsce jest niezawisłość każdego obywatela⁴³.

U Monteskiusza zatem każde państwo łączy w sobie elementy tego, co uniwersalne, i tego, co partykularne. Ten dualizm przeznaczenia każdego państwa idzie w parze z jego dualizmem normatywnym. Wszystkie państwa w swym ist-

⁴¹ Monteskiusz, *O duchu praw*, przeł. T. Boy-Żeleński, Kraków 2016, s. 171.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*. Wskazując na cel istnienia państwa polskiego, Monteskiusz stwierdza, że „przedmiotem praw w Polsce jest niezawisłość każdego obywatela i, co z tego wynika, ucisk wszystkich”. Tadeusz Boy-Żeleński przyjmuje w przypisie 127, że takie rozumienie polskiej wolności przez autora *O duchu praw* jest „następstwem liberum veto”.

nieniu i działaniu podlegają normom uniwersalnym, czyli prawu, którym „na ogół jest to rozum ludzki, ile że władza wszystkimi ludami ziemi”⁴⁴. Natomiast normy partykularne to „prawa [...] polityczne czy cywilne każdego narodu”, które „winne być jedynie szczególnymi wypadkami, w których objawia się ten rozum ludzki”⁴⁵. Bez wątpienia normy uniwersalne służą realizacji uniwersalnego celu wszystkich państw, a normy partykularne osiągnięciu poszczególnych celów konkretnych państw. Tym samym, jak wskazuje Monteskiusz, „iż rzadki to traf, aby prawa jednego narodu mogły się nadawać drugiemu”⁴⁶.

Jest tak dlatego, że każde państwo wraz z całym systemem prawa stanowi emanację tego, co Monteskiusz nazywa „duchem praw”. Tym samym wszelkie prawa obowiązujące w państwie:

powinny być dostosowane do fizycznych warunków kraju; do klimatu zimnego, skwarowego lub umiarkowanego; do właściwości gruntu, do położenia, do wielkości kraju; do rodzaju życia ludów, rolniczych, myśliwskich lub pasterskich. Powinny się nagiąć do stopnia wolności, jaką dany ustrój może znieść; do religii mieszkańców, do ich skłonności, bogactw, liczby; do ich handlu, zwyczajów, obyczajów. Wreszcie prawa mają związki między sobą; mają związek ze swym pochodzeniem, z zamiarem prawodawcy, z porządkiem rzeczy na którym je wzniesiono⁴⁷.

Ten „duch praw” powoduje też, że ustrój państwa, forma jego rządu i zapewne tego rządu polityka wyznaczone są przez tego państwa partykularne cele. Innymi słowy, „rządem najbliższym natury jest ten, którego osobliwy charakter najzgodniejszym jest z charakterem narodu, dla którego istnieje”⁴⁸. A zatem u Monteskiusza polityczność nie pozostaje w niezgodzie z normatywnością, ale bynajmniej nie jest z nią tożsama.

Burke oferuje wyrafinowane wsparcie dla Monteskiuszowskiego uzasadnienia różnorodności państw, ich ustrojów, obowiązujących w nich praw i prowadzonej przez nie polityki. Jego argumentacja sprowadza się do zaprezentowania przyczyn różnorodności ludzi, społeczeństw, tworzonych przez nich państw, których są oni poddanymi czy obywatelami. W rzeczy samej, ludzie „w swej naturze moralnej” stają się „w swym postępie przez życie wytworem przesądów, wytworem opinii, wytworem zwyczajów i sentymentów wzrastających razem z nim”⁴⁹. W konsekwencji te przesady, opinie, zwyczaje i sentymeny „tworzą naszą drugą naturę jako mieszkańców kraju i członków społeczeństwa, w którym umieściła nas Opatrzność”⁵⁰. Z kolei społeczeństwo nie ogranicza się do jednego czy kilku

⁴⁴ *Ibidem*, s. 16.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 16.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 17.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 16.

⁴⁹ E. Burke, *Speeches in the Impeachment of Warren Hastings, Speech in Replay, Seventh Day*, [w:] *idem, The Works and Correspondence of... Edmund Burke*, t. 8, London 1952, s. 414.

⁵⁰ *Ibidem*.

żyjących terażniejszością czy dokonujących doraźnych wyborów pokoleń, lecz stanowi ciągłość „wieków i pokoleń”, ciągłość „uczynioną przez szczególne okoliczności, wydarzenia, nastroje, usposobienia moralne, obywatelskie i społeczne nawyki ludzi, które ujawniają się tylko w długim czasie”⁵¹. Podobnie jak poddani czy obywatele, podobnie jak społeczeństwo, także państwo jest uczestnikiem tego samego dynamicznego procesu. Dlatego też, jak podkreśla Burke:

państwa nie wolno uważać za nie różniące się niczym od spółki do handlu pieprzem i kawą, perkalem lub tytoniem, czy innym mało znaczącym towarem, którą zawiązuje się z racji błahego, przejściowego interesu i rozwiązuje na każde życzenie stron. [...] To współudział we wszelkiej nauce, we wszelkiej sztuce, w każdej cnocie i wszelkiej doskonałości. A skoro celów takiej spółki nie można osiągnąć w ciągu wielu pokoleń, staje się ona spółką wiążącą nie tylko żyjących i zmarłych oraz tych, którzy mają się narodzić. Każda umowa każdego poszczególnego państwa jest tylko klauzulą wielkiej pierwotnej umowy wiecznego społeczeństwa, łączącego wyższe i niższe istoty, świat widzialny i niewidzialny, na mocy potwierdzonej nienaruszalną przysięgą ugody, wskazującej wszystkim istotom fizycznym i moralnym należne im miejsca⁵².

Tym samym Burke, niejako rozwijając i uzasadniając założenia Monteskiusza, przyjmuje, że to, co ogólne i szczególne, to, co wspólne i wyjątkowe, to, co normatywne i empiryczne, to, co stanowi normatywność i polityczność, odnajdujemy w każdym człowieku, każdym społeczeństwie i w każdym państwie. Innymi słowy, każdy człowiek, społeczeństwo i państwo stanowią syntezę tych wszystkich wymiarów rzeczywistości. Synteza oznacza, że nie może jeden wymiar wyprzeć i zastąpić drugiego. Oba one stanowią zawsze wspólny mianownik ludzkiego, społecznego czy państwowego doświadczenia. Ten mianownik jest zapewne bardzo pojemny, nie możemy jednak wskazać proporcji obecnych w nim poszczególnych wymiarów. Co więcej, u Monteskiusza, tak jak u Burke’a, nie jesteśmy w stanie wskazać na jakąkolwiek arbitralność filozofa przesądzającego, która kategoria — człowiek, społeczeństwo czy państwo — jest koncepcyjnie pierwotna czy normatywnie silniejsza od pozostałych. Nie ma zatem przykładowo właściwego dla Marksa koncepcyjnego pierwszeństwa społeczeństwa przed człowiekiem czy państwem — klasowego społeczeństwa, które nadaje klasowy charakter świadomości człowieka i narzuca klasowy charakter polityce państwa. Podobnie nie ma na przykład normatywnego pierwszeństwa jednostki przed społeczeństwem i państwem, jak w liberalnych ujęciach kontraktualizmu. Jest tak dlatego, że wzajemne relacje

⁵¹ E. Burke, *Reform of the Representation of the Commons in Parliament*, [w:] *idem, The Speeches of the Right Honourable Edmund Burke in the House of Commons and in Westminster Hall in Four Volumes*, t. 3, Londyn 1816, s. 47, cyt. za: T. Tulejski, *Edmund Burke — ostatni syn rewolucji chwalebnej*, [w:] *idem, Od Hookera do Benthama. Eseje z angielskiej myśli ustrojowej*, Łódź 2018, s. 233.

⁵² E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji i o debatach pewnych towarzyszy londyńskich związanych z tym wydarzeniem, wyrażone w liście, który miał zostać wysłany do pewnego gentlemana w Paryżu*, przeł. D. Lachowska, Kraków-Warszawa 1994, s. 113.

człowieka, społeczeństwa i państwa nie są tworem filozoficznych abstrakcyjnych założeń, ale stanowią rezultat ich wzajemnego oddziaływania i przenikania się w historycznym doświadczeniu konkretnej społeczności.

Taka synteza normatywności i polityczności we wspólnych założeniach Monteskiusza i Burke'a stanowi o unikalności i niepowtarzalności państw. Tak jak nie ma dwóch takich samych polityczności ani konkretnych ludzi, konkretnych społeczeństw czy konkretnych państw, tak też nie ma dwóch takich samych syntez ich polityczności i normatywności. Tym samym można zasadnie przyjąć, że na gruncie wspólnych założeń Monteskiusza i Burke'a racja stanu to racja istnienia, racja trwania i przetrwania konkretnej unikalnej syntezy polityczności i normatywności konkretnych ludzi, konkretnego społeczeństwa i konkretnego państwa w konkretnym historycznym procesie.

Bibliografia

- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł. D. Gromska, Warszawa 1982.
- Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, Warszawa 2004.
- Beck U., *Cosmopolitan Vision*, przeł. C. Cronin, Cambridge 2006.
- Benhabib S., *The Claims of Culture. Equality and Diversity in the Global Era*, Princeton 2002.
- Burke E., *Reform of the Representation of the Commons in Parliament*, [w:] *idem, The Speeches of the Right Honourable Edmund Burke in the House of Commons and in Westminster Hall in Four Volumes*, t. 3, Londyn 1816.
- Burke E., *Rozważania o rewolucji we Francji i o debatach pewnych towarzystw londyńskich związanych z tym wydarzeniem, wyrażone w liście, który miał zostać wysłany do pewnego gentlemana w Paryżu*, przeł. D. Lachowska, Kraków-Warszawa 1994.
- Burke E., *Speeches in the Impeachment of Warren Hastings, Speech in Replay, Seventh Day*, [w:] *idem, The Works and Correspondence of... Edmund Burke*, t. 8, Londyn 1852.
- Habermas J., *Reconciliation through the public use of reason: Remarks on John Rawls's political liberalism*, „The Journal of Philosophy” 1995, nr 92 (3). s. 109–131.
- Hampton J., *Hobbes and the Social Contract Tradition*, Cambridge 1986.
- Kelsen H., *The Communist Theory of Law*, New York 1955.
- Marks K., *Walki klasowe we Francji 1848–1850*, Gdańsk 2000.
- Marks K., Engels F., *Manifest Komunistyczny*, Gdańsk 2000.
- Miller F.D., *Nature, Justice and Rights in Aristotle's Politics*, Oxford 1997.
- Monteskiusz, *O duchu praw*, przeł. T. Boy-Żeleński, Kraków 2016.
- Rawls J., *Justice as fairness: Political not metaphysical*, „Philosophy and Public Affairs” 1985, nr 14.
- Rawls J., *Liberalizm polityczny*, przeł. A. Romaniuk, Warszawa 1998.
- Rawls J., *O idei publicznego rozumu raz jeszcze*, [w:] *idem, Prawo ludów*, przeł. M. Kozłowski, Warszawa 2001.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 2013.
- Rawls J., *The idea of an overlapping consensus*, „Oxford Journal of Legal Studies” 1987, nr 17.
- Sadurski W., *Reason of state and public reason*, „Sydney Law School Research Paper” 2011, nr 11 (68).
- Simmons A.J., *Original Acquisition of Private Property*, „Social Philosophy and Policy” 1994, nr 11.
- Simmons A.J., *Justification and Legitimacy*, Cambridge 2001.

T. Tulejski, *Edmund Burke — ostatni syn rewolucji chwalebnej*, [w:] *idem, Od Benthama do Hookera. Eseje z angielskiej myśli ustrojowej*, Łódź 2018.

Walzer M., *Philosophy and democracy*, „Political Theory” 9, 1981, nr 3.

Wittgenstein L., *Zettel*, red. G.E.M. Anscombe, G.H. von Wright, Berkeley 1970.

JUSTYNA PRZEDAŃSKA

ORCID: 0000-0002-3558-3969

Uniwersytet Wrocławski

justyna.przedanska@uwr.edu.pl

The faces of freedom in the concepts of a liberal and non-liberal state

Abstract

The last decade has exposed the recession of freedom throughout the world. It arises from the latest *Freedom in the World 2020* report that civil liberties and political rights have deteriorated in 64 countries, while only 37 have seen a slight improvement in these areas. The principles of liberal democracy (the rule of law, free elections, minority rights and freedom of expression) in Europe, historically the best-performing region in terms of freedom in the world, have come under serious pressure in recent years.

In the article, starting from an analysis of the categories of freedom presented in many aspects, followed by a discussion of the assumptions and concepts of liberalism, as well as the political project referred to as non-liberal democracy, which has grown out of their criticism, the author identifies the problem of instrumentalization and relativization of freedom, which leads to the restriction of freedom of speech, freedom of minorities, religious freedom and sexual freedom, replacing the individual freedoms of the citizens with the so-called collective freedom.

Keywords: freedom, democracy, liberalism, non-liberal democracy, authoritarianism.

1. Introduction

The rhetorical charm of the idea of freedom is so great that various, even extreme, political philosophies admit to freedom; equally Liberals and Libertarians or Republicans and even Marxists claim to be the only true defenders of freedom.¹ That is why many researchers willingly take up the issue of personal and political

¹ Ch. Kukathas, "Wolność", [in:] *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, eds. R.E. Goodin, P. Pettit, Warszawa 1998, p. 690.

freedom² and try to redefine this idea. Constitutive elements, which make up the category of freedom, can be distinguished among the components of the various definitions, although the way in which it is defined is always conditional on the research perspective adopted.

However, the problem turns out to be not that the representatives of various political concepts would like to attribute to themselves the exclusive right to use freedom, but for other objectives or values, specific political projects relativize, instrumentalize or destroy the freedom, which would appear to be fundamental and inalienable for everyone. In the light of the above, the question can be asked as to whether countries with a democratic system can function in today's realities, intentionally giving up protection of the freedom of their citizens, protection of the freedom of minorities and protection of religious or sexual freedoms. This article first considers the point of view of how freedom can be viewed and from what perspectives it can be defined. It then describes a liberal state by presenting some of the most popular, most characteristic and most important concepts about the idea of liberalism. Thirdly, it discusses the essence of a non-liberal democracy, which is key to answering the problem presented and the research question posed, and in particular the relationship between individual freedom and so-called collective freedom, related to the negation of the assumptions of liberalism, which, paradoxically, poses a threat to citizenship in a subjective sense.

2. The essence of freedom

The category of freedom can be viewed in many ways. The idea of freedom can be analysed from the point of view of the matter of free will, around which there has been a dispute between determinism and indeterminism for centuries.³ The question is whether human acts are determined by their causes (and the overall conditions), whether they are subject to laws like other phenomena, or whether they are free, and therefore, there are no causes that would determine them.⁴ According to the determinists, if human acts are determined by natural causes, there are no grounds for attributing responsibility to them, and therefore there is no phe-

² Cf. e.g.: Q. Skinner, "The paradoxes of political liberty", [in:] *Liberty*, ed. D. Miller, Oxford 1991; P. Pettit, *The freedom of the city: a republican ideal*, [in:] *The Good Polity. Normative Analysis of the State*, eds. A. Hamlin, P. Pettit, Oxford 1989; E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 2014; M. Friedmann, *Free to Choose*, New York 1980; J. Gray, "On positive and negative freedom", [in:] *Conceptions of Liberty in Political Philosophy*, eds. J. Gray, Z. Pełczyński, London 1984; T. Gray, *Freedom*, London 1990.

³ See: *Determinizm, przypadek, wolność*, ed. A. Wójtowicz, Poznań 2005; K. Śleziński, "Determinizm i indeterminizm w dyskusji metanaukowej połowy XX wieku", *Bielsko-Zywieckie Studia Teologiczne* 4, 2003, pp. 301–310; S. Amsterdamski, "O różnych pojęciach determinizmu", *Studia Filozoficzne* 2, 1964.

⁴ *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław 1987, p. 87.

nomenon of free will. This, in turn, contrasts with the indeterministic position, the most extreme face of which is existentialism. According to Jean-Paul Sartre, for example, human acts are completely free, while man himself takes responsibility for them, which implies that his behaviour needs to be assessed exclusively from a moral point of view, because freedom means there is no natural or social need that would bind man in his conduct.⁵

Freedom can also be seen from the point of view of its forms and its actual or normative, transgressive or impassable, external or internal limits,⁶ which is decidedly a subject for a separate study in theoretical terms. In this respect, Hiller Steiner, for example, controversially claims that freedom should be construed as a fixed amount that is not subject to the laws of physics (expansion, contraction or reduction); it can only be redistributed. While trying to imagine this, it can be said that, if one person loses his freedom (or its part), for instance, as a result of serving a sentence in a prison, then some other person has automatically gained more freedom.⁷

Additionally, freedom can also be analysed by dividing⁸ it into freedom ‘to’ and freedom ‘from’. Freedom conditioned by such a division (referring to some extent to Aristotle’s concept) was proposed by Isaiah Berlin, who took the issue of coercion as a basis to distinguish two types of freedoms: negative freedom, defined as freedom from external constraints,⁹ and positive freedom, defined as the ability of self-determination and self-fulfilment.¹⁰ By making this distinction, Berlin gave primacy to a negative view of freedom,¹¹ which he identified with eliminating or at least limiting interventions in the person’s individual space which are

⁵ *Filozofia a nauka...*, p. 91; J.P. Sartre, “Absolutna wolność bytu ludzkiego”, [in:] *Filozofia egzystencjalna*, eds. L. Kołakowski, K. Pomian, Warszawa 1965. For the notion of man ‘condemned to freedom’ in the concept of existentialism, see: W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, vol. 3, Warszawa 2003, pp. 351–353.

⁶ J. Acton, *Historia wolności. Wybór esejów*, Kraków 1995; W. Lamentowicz, *O wolnościach i ich granicach*, http://www.academia.edu/1136811/Granice_wolności (accessed: 10.12.2020).

⁷ H. Steiner, “How free: Computing personal liberty”, [in:] *Of Liberty*, ed. A. Phillips Griffiths, Cambridge 1983, pp. 87–89.

⁸ Although there are also those who claim that freedom is indivisible, such as Michał Bakunin, who claimed that a person cannot be deprived of any part of his freedom without depriving him of freedom at all; see: M.A. Bakunin, *Pisma wybrane*, vol. 1 and 2, Warszawa 1965.

⁹ It is characterized by the answer to the question of where, within what limits, an individual has or should have complete freedom to be and act according to their own will.

¹⁰ It is characterized by the answer to the question of who or what is considered to be the source of authority or coercion that makes the individual take such action as opposed to any other. Cf. I. Berlin, *Four Essays on Liberty*, Warszawa 1994, pp. 185–194; S. Mrozowska, “Wolność negatywna w warunkach demokracji liberalnej”, [in:] *Paradoksy liberalizmu*, eds. D. Karnowska, A. Modrzejewski, Toruń 2009.

¹¹ Cf. A. Chmielewski, *Dwie koncepcje jedności. Interwencje filozoficzno-polityczne*, Wrocław 2006, pp. 17–24.

not desirable by that person.¹² Close positive freedom was the participatory freedom¹³ proposed by Benjamin Constant, which he compared to freedom ‘from’. B. Constant believed that private (personal) freedom is the *sine qua non* of public freedom and not vice versa, and therefore, private freedom should be defended against state interference.

Furthermore, the category of freedom can be perceived from the point of view of the relationship of one individual to another individual and the relationship of the individual to the community. The way an individual’s and society’s relationship with the state is seen depends on other views about society, constituting the subject of the traditional dilemma of social and political philosophy: “the individual or the community?”¹⁴ which, in principle, boils down to a dispute between the liberal approach to individualism and the communitarian concept of a community. Accepting this point of view, it can be said that the liberal approach is directed at individualism. The liberal model of society is characterized by the following attributes: firstly, it is the individual and not the community that constitutes the ontological foundation of society; secondly, there is a separation between the state and society, where society, consisting of empowered individuals, is a sphere of freedom (including economic), a (public) space that is independent of the state, which is situated between the state (which is supposed to safeguard peace and or-

¹² And since philosophical disputes do not die, most often feeding only on themselves, it can already be mentioned for information purposes that, according to Gerard MacCallum, I. Berlin’s distinction is fundamentally incorrect because there is only one concept of freedom, namely one freedom. This concept encompasses covers both the positive aspect (freedom ‘to’) and the negative aspect (freedom ‘from’). G. MacCallum’s Triadic model of the concept of freedom presents the following formula: agent X is free of constraint Y to be able to do or to be Z, which is his Objective — cf. G.C. MacCallum, “Negative and positive freedom”, *The Philosophical Review* 3, 1967.

¹³ He defined participatory freedom like Athenian democracy, about which he wrote as follows: “Ostracism, self-governance that has been legalized and praised by all the legislators of the time, ostracism, that appears and should appear to us to be an outrageous injustice, proves that the individual in Athens was subordinated to the supremacy of the social body to an extent that does not exist in any of the free countries of Europe” [own translation] — see B. Constant, *O monarchii konstytucyjnej i rękojmiach publicznych*, Warszawa 2016, p. 177.

¹⁴ See: M. Turowski, *Liberalizm po komunitaryzmie? Filozoficzne koncepcje jednostki, wspólnoty i państwa jako źródła krytyki społecznej i politycznej*, Toruń 2011. In turn, when referring to this distinction, Adam Chmielewski suggests that the axis of the dispute, namely the opposition, should be set differently: “an open society or community?” (which is discussed in the fourth part of this article). He writes that “This is because the fundamental problem of this concept is not whether the organization of social life should be based on the assumption of ontological primacy of the individual or the community [...] but on whether the political community should be organized in order to create such a public space as will favour the egalitarian objective of developing the individual subjectivity of all of its members, or vice versa: such space in which the development of the individual subjectivity of people will be subordinated to the supra-individual political objectives of the community to which they belong” — A. Chmielewski, *Spoleczeństwo otwarte czy wspólnota? Filozoficzne i moralne podstawy nowoczesnego liberalizmu oraz jego krytyka we współczesnej filozofii politycznej*, Wrocław 2001 [own translation]. Cf. A. Szahaj, “Jednostka czy wspólnota”, [in:] *Liberalizm u schyłku XX wieku*, ed. J. Miklaszewska, Kraków 1999.

der) and the individual; thirdly, voluntary communities (associations and social organizations) founded by individuals on formal grounds (not only community ties) operate within this space, through which individuals can also pursue their goals.¹⁵

In turn, community thought is presented by the classical republican tradition, to which such features can be attributed as, firstly, that the concept of society is ontologically based on the community and its good; secondly, the individual is seen from the point of view of the community, for whom good is or should be its primary objective; thirdly, there is no separation between society and the state (institutional or ethical); and fourthly, citizens forming a community always interact with and identify with the state.¹⁶ In principle, communitarianism can be seen as a negative ‘concept’, in the sense that it has grown out of a criticism of the assumptions of liberalism. However, as a movement, it does not present a single doctrine specifying the vision of the state, which would be built on a coherent and methodical basis, an attribute appearing in the theses of individual representatives is, in a way, the sanctioning of the needs of the community as primordial (more important) to the needs of the individual.¹⁷ This movement, referred to in this way, is a young one; it has grown out of the egalitarian criticism of the concept proposed by John Rawls in *A Theory of Justice* (Amitai Etzioni took it up in the broadest sense), as well as the libertarian concept, which is most fully expressed in Robert Nozick’s book *Anarchy, State, and Utopia*. However, it is worth emphasizing that the communitarian assumptions¹⁸ are firmly rooted in the philosophical tradition; such a distinction was sometimes already made as early as by Plato or Aristotle.¹⁹ The representatives of communitarianism include Jean Jacques

¹⁵ D. Pietrzyk-Reeves, *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła*, Wrocław 2004, pp. 57–116; Z. Rau, *Zapomniana wolność. W poszukiwaniu historycznych podstaw liberalizmu*, Warszawa 2008; L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2005, pp. 167–174.

¹⁶ According to D. Pietrzyk-Reeves, these traditions are different, but not opposites to each other because, in a way, the liberal tradition grows out of the republican tradition. Cf. D. Pietrzyk-Reeves, *Idea społeczeństwa...*, pp. 17–56; J. Przedańska, “Społeczeństwo obywatelskie jako idea filozoficzna”, [in:] *Prawna działalność instytucji społeczeństwa obywatelskiego*, eds. J. Blicharz, J. Boć, Wrocław 2009, pp. 13–22.

¹⁷ For more on the dispute between liberalism and communitarianism, see: J. Przedańska, “Równość w wolności — między komunitaryzmem a liberalizmem”, [in:] *Wolność w prawie administracyjnym*, ed. J. Zimmermann, Warszawa 2017, pp. 31–54.

¹⁸ More: Ł. Dominiak, *Wartość wspólnoty. O filozofii politycznej komunitaryzmu*, Toruń 2010; H.B. Tam, *Komunitaryzm. Nowy program polityczny i obywatelski*, Toruń 2011.

¹⁹ When defining man as a social being, Aristotle simultaneously described him as a political and civil being. The Greek adjective *politike* (*politikos*, *politikon*) simply means ‘civic’, ‘state’, ‘public’, ‘observing the social order’, ‘capable of dealing with public affairs’. In turn, the verb *politieuo*, which disappeared from the language with the fall of the Hellenic *polis*, meant: “I am a citizen who governs his country”. More Z. Kowalewski, “Społeczeństwo obywatelskie a ‘politeia’ i ‘res publica’”, *Studia Filozoficzne* 9, 1987, pp. 7–49; Aristotle, *Polityka*, [in:] idem, *Dzieła wszystkie*, vol. 6, Warszawa 2001.

Rousseau,²⁰ George W.F. Hegel, who recognizes the primacy of the state over the individual,²¹ Charles Taylor, who believes that man does not come into the world as an individual equipped with identity, freedom and inalienable rights, that he is not an independent subject of ethical conduct, that every human is only given all this when he exists in the community, in society, it is then that he is constituted as an holder of rights and freedoms²²; or, finally, Alasdair MacIntyre, who believes that the moral freedom of the individual, typical of the liberal doctrine, which does not refer to the idea of the common (public) good, is the cause of the atomization of societies and the disintegration of social ties, cultural and religious values and community virtues.²³

3. A liberal vision of the state

Liberalism, as a political concept, emerged in the 19th century, but liberal ideas are much older. Generally speaking, liberalism is a political ideology for which freedom in all its dimensions is an overriding and primordial value. Liberalism refers to the concept of a state which has limited power and functions, which realizes democratic values, valuing private property, the free market and civil rights. A liberal state opposes an absolute state on the one hand and a social state on the other.²⁴

The origins of the liberal doctrine are inextricably linked to John Locke, who was one of the first philosophers to stop seeing society (like Thomas Hobbes) as a natural creation of the community, defining it as the result of a social contract created by the consent of individuals; a social contract is primarily made to protect life, freedom and property. This concept assumes the ontological primacy of the individual, who makes up society, and then also the state (the state arises as a re-

²⁰ He believed that the values of freedom should be experienced by every citizen, while the main objective of citizens should be to create a free society, namely, a society in which citizens, if they are equal (postulate of egalitarianism) and simultaneously enlightened, and therefore aware of their own social role, should be active in public space. However, in a situation where citizens are not interested in state and social matters, they themselves voluntarily give up their own (civic, after all) freedom — see J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, Łódź 1948; J. Szacki, “Od polis do społeczeństwa obywatelskiego”, [in:] J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2005, pp. 91–95.

²¹ Ś.F. Nowicki, “Heglowskie pojęcie społeczeństwa obywatelskiego”, *Studia Filozoficzne* 9, 1987, pp. 51–80; M.J. Siemek, *Hegel i filozofia*, Warszawa 1998.

²² Cf. Ch. Taylor, *Etyka autentyczności*, Kraków 1996; A. Chmielewski, *Dwie koncepcje jedności...*, p. 64.

²³ A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, Warszawa 1996; J. Zdybel, *Między wolnością a powinnością. Filozofia polityczna Isaiaha Berlina i Alasdaira MacIntyre’a*, Lublin 2005.

²⁴ More: Ł. Rozen, *Liberalizm i demokracja jako fundamentalny dylemat współczesnej polityki*, [in:] *Zmierzch demokracji liberalnej?*, eds. K.A. Wojtaszczyk, P. Stawarz, J. Wiśniewska-Grzelak, Warszawa 2018, pp. 106–115.

sult of the union of society and government).²⁵ The results of a social contract are two forms of society: a civic society, where people organize themselves, associate to achieve objectives that are important in terms of their particular aims, which arise from exercising their natural rights, and a political community in which individuals can become citizens by making individual choices of authorities and exercising their rights.²⁶

John S. Mill proposed a basic framework of the liberal approach, claiming that no other value should be as important in a person's life as freedom; without it, other values cannot fully materialize. Taking freedom as a fundamental value, Mill proposed an extensive list of freedoms in which, in addition to the right to property, he listed almost all the freedoms codified today, such as personal and political freedoms, with freedom of speech, conscience, freedom of association, but also, for example, freedom of taste and freedom of self-determination. Mill's attitude is best illustrated by his words:

If all mankind minus one, were of one opinion, and only one person were of the contrary opinion, mankind would be no more justified in silencing that one person, than he, if he had the power, would be justified in silencing mankind. [...] neither one person, nor any number of people is warranted in saying to another human adult that he shall not do with his life for his own benefit what he chooses to do with it.²⁷

In turn, Immanuel Kant inextricably linked the category of freedom with the category of duty, claiming that the basis of political freedom, as well as the basis for choosing a particular action and behaviour, is the ethical duty.²⁸ He wrote that the free will to act is determined by the duty to do so, adopting the principle that you can do something, because you should do it. How far removed is this from the dominating attitude in the liberal trend, which, after all, is dominated by an assumption that is deprived of the rule of duty, in the spirit of the principle: you can do something because you want to do it and it is not prohibited. Since, in the case of Kant, freedom is conditioned by an ethical duty, an individual can achieve moral status by making such choices which are in compliance with the dictates of pure and unconditioned will. Furthermore, Kant's idea places the individual in a kind of "universe of abstract freedom, where making sovereign decisions is a matter of transforming a specific individual into a pure moral subject, and where even doing

²⁵ J. Locke, "Traktat drugi", § 87, [in:] *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992, p. 222.

²⁶ J. Przadańska, "Społeczeństwo...", pp. 13–22. On J. Locke's concept, see: J. Szacki, "Od polis do społeczeństwa...", pp. 60–71; B. Hindess, *Filozofie władzy. Od Hobbesa do Foucaulta*, Warszawa 1999, pp. 27–81.

²⁷ J.S. Mill, *Utylitaryzm. O wolności*, Warszawa 1959, pp. 133, 139, 226; L. Morawski, *Główne problemy...*, pp. 170–171.

²⁸ Cf. I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, Warszawa 2004; M. Żelazny, *Idea wolności w filozofii Kanta*, Toruń 2001; W. Tatarkiewicz, op. cit., pp. 177–179.

evil, if not forced and voluntary, lies within his own notion of morality”.²⁹ Among the attributes of citizenship, Kant included freedom, namely being subject to the laws to which the citizens have given their consent, as well as civic equality and civic self-sufficiency. For Kant, the state (namely a community of citizens) meant primarily a legal community, the fundamental objective of which was to protect civic rights. He introduced the category of a state of public justice, namely formal (legal) justice; without simultaneously comparing the sphere of society as a state. In turn, he considered public space as an area that distinguishes and simultaneously unites society and the state.³⁰

One of the clearer representatives of liberalism is Friedrich Hayek, who openly said that “if a liberal were to choose between liberal autocracy and illiberal democracy, he should choose the former, because from the point of view of liberalism, whether power belongs to the majority or the minority it is not as important as whether it upholds the freedom of its citizens or not”.³¹ Hayek inextricably relates freedom with responsibility, emphasizing that being a free (and responsible for that freedom) citizen, namely a member of a social community, generates an exceptional status, because, on the one hand, it gives rise to rights (constitutes a privilege) and, on the other, to obligations (a burden). Therefore, a system that guarantees citizens the ability to be fully free to express their views and to seek, check or test themselves and their needs — naturally, within the limits of the law — provides citizens with the prospect of self-fulfilment, while making the whole of society capable of greater development and creativity. In summary, Hayek argues that the freedom of the individual determines the social well-being of a society.

Freedom, which is seen as the absence of coercion from other people, as liberal ideas proclaim, should be an inherent value for every human.³² According to this argument, freedom can only be limited by acts that are coercive: freedom violates the coercion applied by others. However, coercion cannot be completely eliminated because, paradoxically, the only way to counteract coercion is to threaten it. However, by concluding a social contract, a free, democratic society has overcome this problem by handing over the monopoly of coercion to the state. Naturally, this coercion must be deprived of its most harmful effects by reducing it to a minimum; this means that, apart from situations of which he is aware in advance because they arise from the principles of the law, an individual should not actually experience coercion.³³

²⁹ P. Przybysz, “Dwa modele człowieka. O sporze liberalizm–komunitaryzm”, *Arka* 3, 1994, pp. 16–17 [own translation].

³⁰ Cf. J. Przedzińska, “Społeczeństwo...”, pp. 13–22.

³¹ F.A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006, p. 103 [own translation]; G. Jeż, “Idea sprawiedliwości społecznej jako kamuflaż sprawiedliwości rozdzielczej i jej krytyka w myśli Friedricha Augusta von Hayeka”, *Kwartalnik Historii Myśli Ekonomicznej* 1, 2014.

³² More in B. Polanowska-Sygułska, *Oblicza liberalizmu*, Kraków 2003, p. 12 ff..

³³ Therefore, which is particularly important, in principle, Hayek does not include rights among the factors limiting freedom; F.A. von Hayek, *Konstytucja wolności...*, pp. 34–35.

Similarly, at least in this respect, the idea is being formed by one of the more extreme liberals, Robert Nozick, who claims that the actions of people who behave in accordance with their rights (legally) do not interfere with or restrict the freedom of others. Chandran Kukathas presented this very visually, writing,

So if, as a result of others acting within their rights, I am left with the choice of working for Robert Maxwell or starving I cannot claim that I am forced or coerced into involuntary employment. If, however, Mr Maxwell had engineered this situation (say, by stealing from and bankrupting his competitors) I can claim to have been forced.³⁴

It is worth mentioning, for example, John Rawls' concept, which is that, when they are in the situation of a social contract, individuals have the ability to make free choices. Based on rational premises, they can arrive at principles of justice. The principle of the primacy of freedom provides that each individual has the right to the greatest possible scope of his own freedom, which is compatible with similar freedoms of other individuals. It transpires from this principle that an individual's freedom can only be restricted because of the need to protect the similar freedom of another individual or individuals. This means that individual freedoms cannot be regarded as a basis of political or social bargaining. "Neither because of financial prosperity, economic and social benefit, nor because of the efficiency of our institutions, can it justify a restriction of freedom. Freedom is therefore an individual's advantage in the game with the state."³⁵

In summary, the atomic concepts of liberalism, which are so typical of Locke, Rawls, Hayek and Nozick,³⁶ focus on the arrangement of orderliness of the state so that the ideas of the freedom of individuals, including the right to decide freely about oneself, the right to choose freely to participate in social life³⁷ or the nature of private life, were his orientation and foundation. Therefore, the task of citizens coexisting in public space should be to strive to ensure that they have as many of these freedoms as possible, which will be protected by law. A unique paradox can be seen here: a liberal vision of state order is most frequently identified with a lack of interference (negative freedom in Berlin's opinion), in principle, assuming the minimum involvement of the state in public, social and economic life, but, on the other hand, the most important value for the ideals of liberalism is freedom

³⁴ See: R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, Warszawa 1999; Ch. Kukathas, "Wolność", pp. 690–691.

³⁵ L. Morawski, *Główne problemy...*, p. 170; J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa 2009; G.W. Sienkiewicz, *Egalitaryzm demokratyczny. Podstawy teorii sprawiedliwości Johna Rawlsa*, Toruń 2008 [own translation].

³⁶ Robert Nozick supported the vision of a minimum state and described his own views as libertarian. He wrote that 'individuals have rights and there are things that no person or group can take away from anyone without breaching their rights' — R. Nozick, op. cit., p. 5.

³⁷ Cf. R. Wonicki, *Spór o demokratyczne państwo prawa. Teoria Jürgena Habermasa wobec liberalnej, republikańskiej i socjalnej wizji państwa*, Warszawa 2007, pp. 44–54. See also: R.M. Unger, *Ruch studiów krytycznych nad prawem*, Warszawa 2005, p. 112.

and its limitation wherever possible, namely broadening the sphere of individual freedom with respect to the public authority. If that is the case, then, in a democratic state with liberal overtones,³⁸ there should be as many such regulations on the fundamental freedoms of citizens as possible and they should be as broad as possible.

4. A non-liberal vision of the state

The relationship or association between freedom and democracy, and therefore liberalism — making freedom *per se* a reality — and democracy, ceased to be so obvious some time ago. Although for years there has been a *communis opinio doctorum* that a democratic system is inextricably linked to liberalism,³⁹ it is, after all, not the only alliance that democracy can form.

According to Hubert Izdebski, liberal democracy should not be identified with liberal democracy, because this is an appearance of the original source of liberal democracy, i.e. the philosophical trend born during the Enlightenment, which benefited from the demands of the fight for human freedom.⁴⁰ Friedrich Hayek also comes to similar conclusions, noting that democracy is a system and simultaneously a concept that legitimizes power, while liberalism is a guarantee of the restriction of authority in favour of the freedom of individuals.⁴¹

Norberto Bobbio presented an interesting scheme of relations between democracy and liberalism, stating that three types of relations can be distinguished: firstly, democracy and liberalism are concurrent, which means that it is possible for a democratic-liberal state, a liberal-non-democratic state and, finally, a democratic-non-liberal state to exist. Secondly, democracy and liberalism are antithetical to each other, which means that these concepts are mutually exclusive (this type of relationship is promoted by both conservative liberals and radical democrats). Thirdly, finally, democracy and liberalism appear in a relationship of need, which means that only democracy can realize liberal ideals and, on the other hand, only

³⁸ For more, see: J. Przedzińska, “Ab ovo: czyli o koncepcji państwa prawa”, [in:] *Administracja publiczna pod rządami prawa. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin prof. zw. dra hab. Adama Błasia*, ed. J. Korczak, Wrocław 2016, pp. 393–407.

³⁹ This is how Robert Dahl (R. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, Warszawa 2012) and Giovanni Sartori write, according to whom contemporary political democracy coincides with liberalism and cannot be separated from it — G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1994, p. 475 ff. Ofer Raban also claims the same, writing that “The identification of democracy with liberal democracy is so common that it often seems to be adopted as a working assumption” [own translation] — O. Raban, “Racjonalizacja polityki: o związku między demokracją a rządami prawa”, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 4, 2014, p. 23.

⁴⁰ H. Izdebski, *Fundamenty współczesnych państw*, Warszawa 2007, p. 74 ff. See also: H. Izdebski, “Totalitaryzm i terminy pokrewne w naukach społecznych oraz w polskim języku prawnym i prawniczym”, *Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem* 38, 4, 2016, no. 4, pp. 31–42.

⁴¹ F.A. Hayek, op. cit., pp. 112–116.

a liberal state provides the conditions for democracy to function.⁴² However, it should be added that N. Bobbio himself advocates a close relationship between liberalism and democracy, which democracy fills and makes real.⁴³

Andrzej Antoszewski points out that the conclusions from the so-called third wave of democratization⁴⁴ do not necessarily support Samuel P. Huntington's thesis that countries rejecting consolidated authoritarianism unequivocally accept the principles of liberal democracy. On the contrary, the author notes that, for countries without a consolidated liberal democracy, the concept of non-liberal democracy proves to be an alternative, which, on the one hand, is promoted as restoring the sense of democracy and, on the other, provides mechanisms for building closer relations and ties between those being governed and those who govern, which, in turn, translates into greater effectiveness of the authority.⁴⁵

The term 'non-liberal democracy' is relatively new; it is linked to Fareed Zakaria's publication in 1997,⁴⁶ whereas it penetrated the language of politics through the speech of Hungarian Prime Minister Victor Orban in 2012. Interestingly, various names have been adopted in the academic and journalistic discourse to describe the system of a state that is clearly not a liberal democracy, but still (although it may sometimes be) not an autocratic one, namely so-called hybrid regimes, such as 'non-liberal democracy', 'anti-liberal democracy', 'totalitarian democracy', 'incomplete democracy', 'limited democracy', 'delegated democracy', 'imitative democracy', 'populist democracy', 'managed democracy', 'semi-democracy', 'delegated democracy', as well as 'semi-authoritarian regime', 'competitive authoritarianism', 'managed pluralism', 'dominant authority regime' and 'soft totalitarianism'.⁴⁷ These are by no means synonymous terms, but they define a whole range of solutions that unequivocally criticize (or reject, and if so, more often than not, in a concealed way) the demands of a liberal state, namely broadly understood

⁴² N. Bobbio, *Liberalizm i demokracja*, Kraków–Warszawa 1998, pp. 35–36.

⁴³ This is because N. Bobbio writes that: "Democracy will prove to be not only commensurate with liberalism, but also its natural continuation — if we were to consider not its egalitarian ideals but the political formula, which is, as we have seen, the sovereignty of the people. The only way in which this authority can take on a real dimension is to grant as many citizens as possible the right to participate directly and indirectly in collective decision making" [own translation] — N. Bobbio, op. cit., p. 28.

⁴⁴ S.P. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, Warszawa 2009; A. Skorupka, "Demokratyzacja świata według Samuela Huntingtona", *Rocznik Filozoficzny Ignatianum* 2, 2016, pp. 206–221.

⁴⁵ A. Antoszewski, "Demokracja nieliberalna jako projekt polityczny", *Przegląd Europejski* 2, 2018, pp. 12.

⁴⁶ F. Zakaria, "The rise of illiberal democracy", *Foreign Affairs* 6, 1997; I. Krastev, "Eastern Europe's illiberal revolution: The long road to democratic decline", *Foreign Affairs* 3, 2018; A. Buzogány, "Illiberal democracy in Hungary: Authoritarian diffusion or domestic causation?", *Democratization* 7, 2017.

⁴⁷ Cf. M. Prokop, "Demokratyczno-autorytarna hybryda: redefinicja kategorii teoretycznej", *Historia i Polityka* 13, 2015, pp. 31–46.

protection of freedoms and civil rights, the idea of the rule of law (separation of powers), the recognition of minority rights, or the acceptance of pluralism.

Interestingly, political leaders who refer to the concept of non-liberal democracy do not directly deny the rule of law or directly call for the breach of civil rights.⁴⁸ On the contrary, they propose a reinterpretation of the rules of the political game in the name of improving existing democracy, which often leads to a complete change.⁴⁹ However, it is characteristic that reforms and the repair of the ‘depraved’ mechanisms of a liberal democracy are declared,⁵⁰ without revealing the real objectives associated with restricting the rights and freedoms of citizens in favour of increasing the scope of authority, in which the classic divisions between the legislative and executive dimensions and, in time, the judiciary are no longer relevant.

The main problems of democratic systems are related to the assumption that democracy does not need legitimacy, that democracy itself is the source and tool which such legitimacy creates and safeguards.⁵¹ This is a classic case of the paradox of democracy, which Karl R. Popper was the first to name and diagnose.⁵² In connection with this paradox, A. Chmielewski notes that the fact that regular elections are organized does not at all prejudice the functioning of democracy in a given country, because various regimes which have nothing to do with democracy do this. Increasingly, more countries are governed by groups and individuals who have been given a mandate to govern through general elections, while some of them are despotic countries that need the staffage of a democratic choice as the legitimacy of their authority. However, sometimes, when exercising their power, political entities dismantle democratic institutions (independent judiciary, independent media, etc.) in the name of the restoration of democracy, justifying such actions by the democratic consent and approval of their electorate: anti-democratic actions have democratic legitimacy.⁵³

⁴⁸ Cf. S. Repucci, “Freedom in the World 2020. A Leaderless Struggle for Democracy”, *Freedom House*, <https://freedomhouse.org/report/freedom-world/2020/leaderless-struggle-democracy> (accessed: 26.11.2020).

⁴⁹ A. Antoszewski, op. cit., pp. 13–14.

⁵⁰ See also Ł. Kołtuniak, “Nieliberalna demokracja a państwo prawa. Przypadek Węgier Wiktora Orbana”, *Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ* 8, 2017, pp. 172–180.

⁵¹ As Bogdan Szlachta emphasizes, recalling Aristotle’s thought, it is not the will of the people that is important, but the will of those to whom the people have subordinated themselves (Aristotle, *Polityka*, p. 1292a ff.); this remark is all the more important — as the author emphasizes — because it reflects a peculiar ‘transfer’ of the source of resolutions from the ‘collective entity’ that formally adopts them to the real entity that influences or shapes the content of the will expressed in the resolutions — see: B. Szlachta, “Liberalna demokracja jako obóz koncentracyjny? Kilka uwag o mnożących się (skandalicznych?) opiniach”, *Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem* 38, 2016, no. 4, p. 58.

⁵² K.R. Popper, *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, vol. 1, Warszawa 1993, pp. 144–146.

⁵³ Cf. A. Chmielewski, “Czyj liberalizm? Jaka demokracja?”, *Odra* 4, 2018, p. 15–19.

Furthermore, it is characteristic that, while within a liberal state, the key element of individualism according to which a society is made up of individuals forming a political community in order to gain individual benefits and protect freedom, the non-liberal state is intended to serve the common good and the ‘common truth’,⁵⁴ which by its very nature sanctions the restriction or even denial of individual freedoms, including the freedom of (national, religious, sexual etc.) minorities.

It is also worth noting that the concept of totalitarian democracy⁵⁵ took root as early as the 1950s, which, according to Jacob L. Talmon, can be contrasted with liberal democracy.⁵⁶ However, in an attempt to grasp the essence of totalitarian democracy, he distinguished three of its key elements: firstly, collectivism, which is the opposite of an individual approach; secondly, teleological monism, which is built on a hegemonic ideology; thirdly, the abolition of the boundary between the public sphere and the private sphere.⁵⁷

J.L. Talmon claimed — most importantly for the considerations presented in this article — that it cannot be said that liberal democracy upholds freedom, while totalitarian democracy negates freedom. On the contrary, he believed that these two types of democracy have a different view of freedom. Firstly, freedom in a liberal democracy is a dominant feature that is legally protected from external coercion of the individual, while freedom in a totalitarian democracy is related to a unitary (uniform, homogeneous) community (collective), which is in control of the common will. Secondly, in the teleological dimension, a different perception of freedom is associated with a different approach to politics itself; while liberal democracy is characterized by a diversity of attitudes in politics and of individual and collective levels, which remain outside the sphere of politics, totalitarian democracy assumes the existence of a single truth in politics, even described as a kind of political messianism, which suppresses a harmonious and predetermined order of things or values, while not allowing any individual or collective acts — having certain social features — to function outside the order of political acts.⁵⁸

With such a distinction, the question can be asked as to whether there is really room for exercising individual freedoms in an illiberal state, in which freedom is linked to a homogeneous community with a common will, if they do not conform to the ‘truth’ imposed from above? Is it true, as, for instance, J.L. Talmon or A. MacIntyre wrote, that, in a country that rejects liberal principles, there can be

⁵⁴ Cf. A. Puddington, *Breaking down democracy: Goals, strategies, and methods of modern authoritarians*, June 2017, https://freedomhouse.org/sites/default/files/June2017_FH_Report_Breaking_Down_Democracy.pdf (accessed: 11.12.2020).

⁵⁵ Cf. R. Tokarczyk, “Demokracja a dyktatura, autorytaryzm, totalitaryzm. Komparatystyka relacji czterech pojęć”, *Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem* 30, 2008, pp. 7–34.

⁵⁶ For more, see: N. Slenzok, “Problem demokracji totalitarnej w filozofii politycznej libertarianizmu”, *Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem* 40, 2018, no. 2 pp. 5–23.

⁵⁷ J.L. Talmon, *Źródła demokracji totalitarnej*, Kraków 2015, p. 39 ff. Cf. N. Slenzok, op. cit., pp. 7–8.

⁵⁸ J.L. Talmon, op. cit., pp. 9–10.

no talk of a lack of freedom, although the development of the individual subjectivity of people is subordinated to the supra-individual political objectives of the community to which they belong? The practice of operation of countries described as non-liberal democracies shows something completely different.⁵⁹ The authors correctly diagnose the situation of restricting freedom in non-liberal countries in the report prepared for The Brookings Institution, noting that non-liberal political parties and leaders are increasingly easily implementing institutional reforms which restrict civic freedoms, the protection of minorities and human rights, the freedom of the press, the independence of the judiciary and, therefore, an open civic society. At the same time, these leaders define national identity, which they contrast with certain ‘dangerous external groups’ (e.g. immigrants or supranational institutions, such as the EU), to restore national rights to sovereignty, so as to compensate for historical wrongs.⁶⁰

5. Conclusion

The assumptions of a liberal state and an illiberal state are not the main bone of contention; although the political project of an illiberal democracy arises from the criticism of liberalism, their polarization is considered to be methodologically wrong. While the construction and consolidation of a liberal democracy is and can be the ultimate target for many countries, the functioning of a state of non-liberal democracy is always only a transitional state.⁶¹ A. Antoszewski and R. Herbut, who point out that countries remain in a ‘zone of non-liberal democracy’ in principle, only temporarily although this stay may be extended, make a good point. In their opinion, political evolution can transform such a country into either a strictly democratic or authoritarian nation, while the factor that determines the direction of political development of countries in an illiberal democracy is the will of an indi-

⁵⁹ See: T. Drinóczi, A. Bień-Kacała, “Illiberal constitutionalism: The case of Hungary and Poland”, *German Law Journal* 20, 2019, pp. 1140–1166; R.S. Foa, Y. Mounk, “The danger of deconsolidation”, *Journal of Democracy* 3, 2016, pp. 5–17; H. Eissenstat, *Erdoğan as Autocrat: A Very Turkish Tragedy*, Washington, DC, April 2017, pp. 11–12, http://pomed.org/wp-content/uploads/2017/04/Erdoğan_as_autocrat.pdf (accessed: 5.12.2020); N. Buckley, H. Foy, “Poland’s new government finds a model in Orbán’s Hungary”, *Financial Times* 6.01.2016, <https://www.ft.com/content/0a3c7d44-b48e-11e5-8358-9a82b43f6b2f> (accessed: 8.12.2020); A. Innes, “Hungary’s illiberal democracy”, *Current History* 770, 2015, pp. 95–100; A. Szymański, “Zmierzch demokracji liberalnej? Turcja oraz państwa Europy Środkowej i Wschodniej w perspektywie porównawczej”, [in:] *Zmierzch demokracji liberalnej?*, eds. K.A. Wojtaszczyk, P. Stawarz, J. Wiśniewska-Grzelak, Warszawa 2018, pp. 237–251.

⁶⁰ A. Polyakova et al., *The Anatomy of Illiberal States: Assessing and Responding to Democratic Decline in Turkey and Central Europe*, Foreign Policy at Brookings, February 2019, <https://www.brookings.edu/wp-content/uploads/2019/02/illiberal-states-web.pdf> (accessed: 25.11.2020), p. 7 ff.

⁶¹ Cf. M. Prokop, op. cit., pp. 39, 46.

vidual or a small group which does not face any serious limitations, or unpredictable events.⁶² However, this does not change the fact that the state of an illiberal democracy can be long-term.

Every attempt to become unified, uniform and egalitarian is related to a violation of freedom⁶³; there is no doubt about that today. A (programming, ideological, moral, etc.) unity which is imposed like a dogma is a unity that does not respect the diversity of individual subjectivities and freedoms and, consequently, restricts and closes public spaces, ensuring that there is no longer any room in them for new ways of exercising freedom of the individual. Non-liberal democracy, using the communitarian concept of community, which is definitely missing from the dictionary of liberals,⁶⁴ aims to ensure the unity of this community,⁶⁵ which is intended to be a guarantor of the achievement of the objectives of the political entity, and treats the freedoms and rights of the citizen as if they were directed against this community. Alongside the populist attitude of those in power, the failure to observe the principle of *checks and balances* and the relativization of the rule of law, a fundamental distinction of this political project is the desire to restrict the freedom of the individual.

Illiberal democracy, as opposed to open authoritarianism, mobilizes social resistance to a much lesser extent, because it is more difficult for the electorate to see the relativization and restriction of its freedom, as a sense of collective freedom is being built.⁶⁶ In conclusion, it is worth quoting the words of Michael Sandel,⁶⁷ who aptly stated that if a community, represented in parliament by a democratically elected majority, receives the right to decide what is a value and what is not, and which freedoms are worth granting and which freedoms should be restricted,

⁶² A. Antoszewski, R. Herbut, *Systemy polityczne współczesnego świata*, Gdańsk 2006, pp. 190–192; A. Antoszewski, op. cit., p. 26.

⁶³ Cf. e.g. M. Markiewicz, “Wspólnota, czyli jedność: posthumanizm i brak tolerancji”, *Fragile. Pismo Kulturalne* 1, 2016, pp. 12–16.

⁶⁴ As A. Chmielewski notes: “The absence of the idea of a community in most variants of liberalism is responsible for the tension between liberalism and the people and for the crisis of contemporary politics. In most versions of the liberal doctrine, the place of the forgotten values and community relations is occupied by individualistic, privately understood property. Its prominent role in liberalism a reason of no less importance to the tension between liberalism and democracy. Therefore, the cause of the current political crisis is not democracy understood as a package of formalized institutions, but precisely liberalism, which, in symbiosis with procedural democracy, has destroyed these lively social relations and the sense of the common good, while it has privatized the common good itself” — A. Chmielewski, “Czyli liberalizm?..”, p. 18.

⁶⁵ K.R. Popper rightly stated that only guaranteed religious, cultural and social pluralism contributes to the acceptance of the community and the desire to belong to it — see: K.R. Popper, op. cit., p. 186 ff.

⁶⁶ Cf. P. Malendowicz, “Symptomaty antydemokratyzmu w myśli politycznej i aktywności partii radykalnie nacjonalistycznych w Europie na początku XXI wieku. Analiza wybranych przykładów”, *Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem* 42, 2020, no. 1, pp. 65–66.

⁶⁷ M. Sandel, *Democracy's discontent*, Harvard 1996, pp. 317–320.

then that community will become a tool for subjugating minorities and imposing the values in which the majority believes on those minorities.

Bibliography

- Acton J., *Historia wolności. Wybór esejów*, Kraków 1995.
- Amsterdamski S., "O różnych pojęciach determinizmu", *Studia Filozoficzne* 2, 1964.
- Antoszewski A., "Demokracja nieoliberalna jako projekt polityczny", *Przegląd Europejski* 2, 2018.
- Antoszewski A., Herbut R., *Systemy polityczne współczesnego świata*, Gdańsk 2006.
- Aristotle, *Dzieła wszystkie*, vol. 6, Warszawa 2001.
- Bakunin M.A., *Pisma wybrane*, vol. 1 and 2, Warszawa 1965.
- Berlin I., *Cztery eseje o wolności*, Warszawa 1994.
- Bobbio N., *Liberalizm i demokracja*, Kraków–Warszawa 1998.
- Buckley N., Foy H., "Poland's new government finds a model in Orban's Hungary", *Financial Times*, 6.01.2016, <https://www.ft.com/content/0a3c7d44-b48e-11e5-8358-9a82b43f6b2f> (accessed: 8.12.2020).
- Buzogány A., "Illiberal democracy in Hungary: Authoritarian diffusion or domestic causation?", *Democratization* 7, 2017.
- Chmielewski A., *Dwie koncepcje jedności. Interwencje filozoficzno-polityczne*, Wrocław 2006.
- Chmielewski A., *Spółczesność otwarta czy wspólnota? Filozoficzne i moralne podstawy nowoczesnego liberalizmu oraz jego krytyka we współczesnej filozofii politycznej*, Wrocław 2001.
- Chmielewski A., "Czyj liberalizm? Jaka demokracja?", *Odra* 4, 2018.
- Constant B., *O monarchii konstytucyjnej i rękomiach publicznych*, Warszawa 2016.
- Dahl R., *Demokracja i jej krytycy*, Warszawa 2012.
- Determinizm, *przypadek, wolność*, ed. A. Wójtowicz, Poznań 2005.
- Dominiak Ł., *Wartość wspólnoty. O filozofii politycznej komunitaryzmu*, Toruń 2010.
- Drinóczi T., Bień-Kacała A., "Illiberal constitutionalism: The case of Hungary and Poland", *German Law Journal* 20, 2019.
- Eissenstat H., *Erdoğan as Autocrat. A Very Turkish Tragedy*, Washington, DC, April 2017, http://pomed.org/wp-content/uploads/2017/04/Erdoğan_as_autocrat.pdf (accessed: 5.12.2020).
- Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław 1987.
- Repucci S., "Freedom in the World 2020. A Leaderless Struggle for Democracy", *Freedom House*, <https://freedomhouse.org/report/freedom-world/2020/leaderless-struggle-democracy> (accessed: 26.11.2020).
- Foa R.S., Mounk Y., "The danger of deconsolidation", *Journal of Democracy* 3, 2016.
- Friedmann M., *Free to Choose*, New York 1980.
- Fromm E., *Ucieczka od wolności*, Warszawa 2014.
- Gray J., "On positive and negative freedom", [in:] *Conceptions of Liberty in Political Philosophy*, eds. J. Gray, Z. Pełczyński, London 1984.
- Gray T., *Freedom*, London 1990.
- Hayek F.A. von, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006.
- Hindess B., *Filozofie władzy. Od Hobbesa do Foucaulta*, Warszawa 1999.
- Huntington S.P., *Trzecia fala demokracji*, Warszawa 2009.
- Innes A., "Hungary's illiberal democracy", *Current History* 770, 2015.
- Izdebski H., *Fundamenty współczesnych państw*, Warszawa 2007.
- Izdebski H., "Totalitaryzm i terminy pokrewne w naukach społecznych oraz w polskim języku prawnym i prawniczym", *Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem* 38, 2016, no. 4.

- Jeż G., "Idea sprawiedliwości społecznej jako kamuflaż sprawiedliwości rozdzielczej i jej krytyka w myśli Friedricha Augusta von Hayeka", *Kwartalnik Historii Myśli Ekonomicznej* 1, 2014.
- Kant I., *Krytyka praktycznego rozumu*, Warszawa 2004.
- Kołtuniak Ł., "Nieliberalna demokracja a państwo prawa. Przypadek Węgier Wiktora Orbana", *Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ* 8, 2017.
- Kowalewski Z., "Społeczeństwo obywatelskie a 'politeia' i 'res publica'", *Studia Filozoficzne* 9, 1987.
- Krastev I., "Eastern Europe's illiberal revolution: The long road to democratic decline", *Foreign Affairs* 3, 2018.
- Kukathas Ch., "Wolność", [in:] *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, eds. R.E. Goodin, P. Pettit, Warszawa 1998.
- Lamentowicz W., *O wolnościach i ich granicach*, http://www.academia.edu/1136811/Granice_wolności (accessed: 10.12.2020).
- Locke J., *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992.
- MacCallum G.C., "Negative and positive freedom", *The Philosophical Review* 3, 1967.
- MacIntyre A., *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, Warszawa 1996.
- Malendowicz P., "Symptomaty antydemokracji w myśli politycznej i aktywności partii radykalnie nacjonalistycznych w Europie na początku XXI wieku. Analiza wybranych przykładów", *Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem* 42, 2020, no. 1.
- Markiewicz M., "Wspólnota, czyli jedność: posthumanizm i brak tolerancji", *Fragile. Pismo Kulturalne* 1, 2016.
- Morawski L., *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2005.
- Mrozowska S., "Wolność negatywna w warunkach demokracji liberalnej", [in:] *Paradoksy liberalizmu*, eds. D. Karnowska, A. Modrzejewski, Toruń 2009.
- Nowicki Ś.F., "Heglowskie pojęcie społeczeństwa obywatelskiego", *Studia Filozoficzne* 9, 1987.
- Nozick R., *Anarchia, państwo, utopia*, Warszawa 1999.
- Pettit P., "The freedom of the city: A republican ideal", [in:] *The Good Polity. Normative Analysis of the State*, eds. A. Hamlin, P. Pettit, Oxford 1989.
- Pietrzyk-Reeves D., *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła*, Wrocław 2004.
- Polanowska-Sygulska B., *Oblicza liberalizmu*, Kraków 2003.
- Polyakova A. et al., *The Anatomy of Illiberal States: Assessing and Responding to Democratic Decline in Turkey and Central Europe*, Foreign Policy at Brookings, February 2019, <https://www.brookings.edu/wp-content/uploads/2019/02/illiberal-states-web.pdf> (accessed: 25.11.2020).
- Popper K.R., *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1, Warszawa 1993.
- Prokop M., "Demokratyczno-autorytarna hybryda: redefinicja kategorii teoretycznej", *Historia i Polityka* 13, 2015.
- Przedzińska J., "Ab ovo: czyli o koncepcji państwa prawa", [in:] *Administracja publiczna pod rządami prawa. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin prof. zw. dra hab. Adama Błasia*, ed. J. Korczak, Wrocław 2016.
- Przedzińska J., "Równość w wolności — między komunitaryzmem a liberalizmem", [in:] *Wolność w prawie administracyjnym*, ed. J. Zimmermann, Warszawa 2017.
- Przedzińska J., "Społeczeństwo obywatelskie jako idea filozoficzna", [in:] *Prawna działalność instytucji społeczeństwa obywatelskiego*, eds. J. Blicharz, J. Boć, Wrocław 2009.
- Przybysz P., "Dwa modele człowieka. O sporze liberalizm–komunitaryzm", *Arka* 3, 1994.
- Puddington A., *Breaking down democracy: Goals, strategies, and methods of modern authoritarians*, June 2017, https://freedomhouse.org/sites/default/files/June2017_FH_Report_Breaking_Down_Democracy.pdf (accessed: 11/12/2020).
- Raban O., "Racjonalizacja polityki: o związku między demokracją a rządami prawa", *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 4, 2014.

- Rau Z., *Zapomniana wolność. W poszukiwaniu historycznych podstaw liberalizmu*, Warszawa 2008.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa 2009.
- Rousseau J.J., *Umowa społeczna*, Łódź 1948.
- Rozen Ł., "Liberalizm i demokracja jako fundamentalny dylemat współczesnej polityki", [in:] *Zmierzch demokracji liberalnej?*, eds. K.A. Wojtaszczyk, P. Stawarz, J. Wiśniewska-Grzelak, Warszawa 2018.
- Sandel M., *Democracy's discontent*, Harvard 1996.
- Sartori G., *Teoria demokracji*, Warszawa 1994.
- Sartre J.P., "Absolutna wolność bytu ludzkiego", [in:] *Filozofia egzystencjalna*, eds. L. Kołakowski, K. Pomian, Warszawa 1965.
- Siemek M.J., *Hegel i filozofia*, Warszawa 1998.
- Sienkiewicz G.W., *Egalitaryzm demokratyczny. Podstawy teorii sprawiedliwości Johna Rawlsa*, Toruń 2008.
- Skinner Q., "The paradoxes of political liberty", [in:] *Liberty*, ed. D. Miller, Oxford 1991.
- Skorupka A., "Demokratyzacja świata według Samuela Huntingtona", *Rocznik Filozoficzny Ignatianum* 2, 2016.
- Slenzok N., "Problem demokracji totalitarnej w filozofii politycznej libertarianizmu", *Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem* 40, 2018, no. 2.
- Steiner H., "How free: Computing personal liberty", [in:] *Of Liberty*, ed. A. Phillips Griffiths, Cambridge 1983.
- Szacki J., "Od polis do społeczeństwa obywatelskiego", [in:] J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2005.
- Szahaj A., "Jednostka czy wspólnota", [in:] *Liberalizm u schyłku XX wieku*, ed. J. Miklaszewska, Kraków 1999.
- Szlachta B., "Liberalna demokracja jako obóz koncentracyjny? Kilka uwag o mnożących się (skandalicznych?) opiniach", *Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem* 38, 2016, no. 4.
- Szymański A., "Zmierzch demokracji liberalnej? Turcja oraz państwa Europy Środkowej i Wschodniej w perspektywie porównawczej", [in:] *Zmierzch demokracji liberalnej?*, eds. K.A. Wojtaszczyk, P. Stawarz, J. Wiśniewska-Grzelak, Warszawa 2018.
- Śleziński K., "Determinizm i indeterminizm w dyskusji metanaukowej połowy XX wieku", *Bielsko-Żywieckie Studia Teologiczne* 4, 2003.
- Talmon J.L., *Źródła demokracji totalitarnej*, Kraków 2015.
- Tam H.B., *Komunitaryzm. Nowy program polityczny i obywatelski*, Toruń 2011.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, vol. 3, Warszawa 2003.
- Taylor Ch., *Etyka autentyczności*, Kraków 1996.
- Tokarczyk R., "Demokracja a dyktatura, autorytaryzm, totalitaryzm. Komparatystyka relacji czterech pojęć", *Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem* 30, 2008.
- Turowski M., *Liberalizm po komunitaryzmie? Filozoficzne koncepcje jednostki, wspólnoty i państwa jako źródła krytyki społecznej i politycznej*, Toruń 2011.
- Unger R.M., *Ruch studiów krytycznych nad prawem*, Warszawa 2005.
- Wonicki R., *Spór o demokratyczne państwo prawa. Teoria Jürgena Habermasa wobec liberalnej, republikańskiej i socjalnej wizji państwa*, Warszawa 2007.
- Zakaria F., "The rise of illiberal democracy", *Foreign Affairs* 6, 1997.
- Zdybel J., *Między wolnością a powinnością. Filozofia polityczna Isaiaha Berlina i Alasdaira MacIntyre'a*, Lublin 2005.
- Žižek S., *Przekleństwo fantazji*, Wrocław 2001.
- Żelazny M., *Idea wolności w filozofii Kanta*, Toruń 2001.

MACIEJ PICHLAK
ORCID: 0000-0001-5113-9537
Uniwersytet Wrocławski
maciej.pichlak@uwr.edu.pl

Sytuacja autorytarna i rządy prawa. Socjologiczno-prawne wyjaśnienia kryzysu konstytucyjnego*

Słowa kluczowe: kryzys konstytucyjny, autorytaryzm, sytuacja autorytarna, autorytaryzm społeczny, autorytaryzm polityczny, konstytucjonalizm, konstytucjonalizm społeczny, państwo prawa.

AUTHORITARIAN SITUATION AND RULE OF LAW. SOCIO-LEGAL EXPLANATIONS OF THE POLISH CONSTITUTIONAL CRISIS

Abstract

The paper surveys the existing explanations of the current Polish constitutional crisis. For that sake the paper adopts a socio-legal perspective and introduces the concept of authoritarian situation, interpreted as a complex of social conditions which enable and/or facilitate the authoritarian form of government. As the examined studies prove, such an authoritarian situation has made a constitutional crisis in Poland possible. The paper discusses the explanations which concentrate on various factors conditioning the crisis, such as: class antagonism, the conflict of ideologies, the general legal culture of Polish society, professional legal culture, binding legal rules, and the condition of legal institutions (of law-making, law-applying, and constitutional politics). This discussion allows a conclusion that the causes of the constitutional crisis are multiple and much deeper than the current political conflict.

Keywords: constitutional crisis, authoritarianism, authoritarian situation, social authoritarianism, political authoritarianism, constitutionalism, societal constitutionalism, rule of law.

* Artykuł powstał w ramach realizacji projektu badawczego „Modele prawnej regulacji ryzyka w świetle teorii refleksyjności” (nr projektu 2016/23/B/HS5/00873), finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

1. Wprowadzenie

Niniejszy artykuł ma na celu przegląd i omówienie sformułowanych w literaturze przedmiotu wyjaśnień obecnego, trwającego od 2015 roku, kryzysu konstytucyjnego (dalej: kryzysu). Sam fakt jego wystąpienia jest dość powszechnie przyjmowany¹, jakkolwiek w jego interpretacjach i ocenie występują znaczne różnice. W opracowaniu tym nie interesują mnie jednak opinie na temat procesów składających się na kryzys ani jego szczegółowy przebieg, a jedynie próba uchwycenia warunków społecznych, które umożliwiły powstanie takiego stanu rzeczy. Tekst ma więc charakter socjologiczno-prawny i bazuje na analizie dostępnej literatury, dążąc do ustalenia, jakie czynniki złożyły się na tak zwaną sytuację autorytarną, która z kolei stworzyła warunki do odejścia od wcześniejszego paradygmatu konstytucyjnego ustroju państwa prawa.

W artykule, z racji jego socjologiczno-prawnego charakteru, przyjmuję podstawowe założenie metodologiczne nauk społecznych o racjonalności społecznych aktorów. Zgodnie z nim należy uznać, że społeczne przyzwolenie na działania władzy wobec instytucji prawnych jest postawą racjonalną, wynikającą z zaistniałych warunków społecznych. Zamiast więc oceniać lub próbować reformować tego rodzaju postawy, staram się zdiagnozować okoliczności, które do nich doprowadziły.

Główna teza niniejszego tekstu brzmi, że u podstaw obecnego kryzysu państwa prawa stoją procesy i zjawiska społeczne, które można opisać za pomocą pojęcia sytuacji autorytarnej. Przez sytuację autorytarną rozumiem zespół warunków społecznych, które umożliwiają lub ułatwiają rozwój autorytarnej formy rządów. Innymi słowy, czynniki te stoją u podstaw rozwoju autorytaryzmu państwowego. Do powstania sytuacji autorytarnej może dochodzić w różnych podsystemach społecznych: w gospodarce, prawie, polityce, administracji publicznej, systemie medialnym itp. Niniejszy tekst koncentruje się na warunkach powstałych w podsystemie prawnym w pierwszych dekadach XXI wieku. Pozostawiam więc poza zakresem rozważań sytuację w innych podsystemach, takich jak systemy polityczny² czy gospodarczy³. Staną się one przedmiotem zainteresowania jedynie tam, gdzie wprost oddziałują także na prawo.

Pojęcie sytuacji autorytarnej jest powiązane ze zbliżoną kategorią autorytaryzmu społecznego, proponowaną w ramach nurtu badawczego określanego mia-

¹ Zob. na przykład P. Radziejewicz, *Kryzys konstytucyjny i paradygmatyczna zmiana konstytucji*, „Państwo i Prawo” 2020, nr 10, s. 3–24; W. Sadurski, *Polski kryzys konstytucyjny*, przeł. A.W. Wójcik, Łódź 2020.

² Badania z tego obszaru wpisują się najczęściej w światowy nurt rozważań nad kryzysem demokracji liberalnej i wzrostem znaczenia populizmów. Zob. T. Sawczuk, *Nowy liberalizm. Jak zrozumieć i wykorzystać kryzys III RP*, Warszawa 2018; W. Sadurski, *op. cit.*; *The End of the Liberal Mind. Poland's New Politics*, red. K. Wigura, J. Kuisz, Warszawa 2020.

³ M. Gdula, *Nowy autorytaryzm*, Warszawa 2018.

nem społecznego konstytucjonalizmu⁴. Podejście to, jako skoncentrowane na tym, w jaki sposób konstytucyjne normy i instytucje funkcjonują w rzeczywistych stosunkach społecznych, wydaje się szczególnie użyteczne przy porządkowaniu badań nad społecznymi uwarunkowaniami kryzysu konstytucyjnej zasady państwa prawa.

Posłużenie się pojęciem sytuacji autorytarnej nie oznacza oczywiście uznania, że polski system polityczny ma aktualnie charakter autorytarny. Wśród badaczy panuje w zasadzie powszechna zgoda, że klasyczne kategorie autorytaryzmu nie przystają do polskich realiów. Jednak, po pierwsze, pojawiły się w polskim systemie pewne elementy typowe dla tendencji autorytarnych, przede wszystkim w postaci konsolidacji władzy oraz osłabiania jej instytucjonalnych ograniczeń; po drugie, wystąpienie w danym państwie sytuacji autorytarnej może, ale nie musi, prowadzić do wykształcenia się tego typu rządów. Oznacza ona jedynie, że pojawiły się społeczne uwarunkowania sprzyjające politycznej autorytaryzacji. Jak wykazują omawiane w dalszej części badania, taka właśnie sytuacja zaistniała w polskim porządku prawnym.

Dostępne wyjaśnienia kryzysu można porządkować według różnych kryteriów. W tym artykule przyjmuję kryterium perspektywy teoretycznej, która dostarcza ram interpretacyjnych dla formułowanych twierdzeń wyjaśniających. Podążam tutaj za propozycją Łukasza Fydera, który w badaniach nad autorytaryzmem wyodrębnił perspektywy klasową, kulturową oraz instytucjonalną⁵, z tym zastrzeżeniem, że podejście klasowe uznaję za wariant szerszej kategorii wyjaśnień odwołujących się do antagonizmów społecznych.

2. Interpretacje antagonistyczne

Podejścia należące do tej grupy możemy podzielić na koncentrujące się na antagonizmie klasowym albo na konflikcie ideologicznym. W kontekście rozważań nad polskim kryzysem pierwsza z tych perspektyw może ujawniać się (przynajmniej potencjalnie) na dwa sposoby — po pierwsze, poprzez wskazywanie na klasowy charakter samego prawa, którego treść miałyby sprzyjać określonym klasom czy grupom społecznym, co powinno skutkować obniżoną legitymizacją prawa w szerokich warstwach społeczeństwa; po drugie, jako uzasadnienie dla twierdzeń, zgodnie z którymi środowiska prawnicze (w szczególności tak zwane elity) miałyby orientować się przede wszystkim na obronę własnych interesów klasowych i korporacyjnych. Trudno jednak o poważne analizy kryzysu z którejkol-

⁴ D. Sciulli, *Theory of Societal Constitutionalism. Foundations of a Non-Marxist Critical Theory*, Cambridge 1991. Zob. też K. Muszyński, P. Skuczyński, *Rozwój i kryzys konstytucji społecznej. Przypadek samorządów zawodowych*, Warszawa 2020, s. 17 n.

⁵ Ł. Fydera, *Autorytarny system polityczny. Przegląd ujęć teoretycznych*, „Politeja” 2011, nr 3 (17), s. 111–128.

wiek z tych perspektyw. Jeśli chodzi o pierwszą z nich, klasową analizę prawa, to jest ona w bardzo niewielkim stopniu obecna w rodzimym prawoznawstwie. Jednocześnie prowadzone w Polsce badania w paradygmacie klasowym w bardzo ograniczonym zakresie uwzględniają problematykę prawną⁶.

Z kolei zarzuty o prawniczej obronie środowiskowych interesów były formułowane w ostatnich latach stosunkowo często⁷, obarczone są one jednak istotnymi ograniczeniami. Po pierwsze, sprowadzają się najczęściej do wskazywania na korporacyjną lojalność, ewentualnie także rzekome dziedzictwo postkomunistyczne, mniejszą wagę przywiązując do szerszych kwestii klasowych. Po drugie, prezentowane tezy nie wychodzą zwykle poza poziom publicystyczny. Brakuje poważniejszych opracowań o charakterze naukowym, które w sposób poprawny metodologicznie uwiarygadniałyby tego rodzaju retoryczne oskarżenia.

Znacznie szerzej reprezentowane są w prawoznawstwie interpretacje kryzysu z perspektywy konfliktu ideologii, w szczególności zaś populizmu jako reakcji na ideologię dominującą. Taki status przypisywany jest demokracji liberalnej, która zmonopolizowała nie tylko rodzimy dyskurs konstytucyjny i doktrynę państwa prawa⁸. W czasach swojej dominacji ideologia ta przedstawiana była jako neutralna i bezalternatywna; monopolizacja dyskursu konstytucyjnego doprowadziła do kontrreakcji i wysunięcia alternatywnych propozycji ideologicznych. Największe znaczenie zyskały obecnie stanowiska populistyczne, budujące swoją siłę między innymi na niechęci wobec „elit”. Przyczyniło się to do kryzysu na co najmniej dwa sposoby: po pierwsze, już sama demistyfikacja rzekomo neutralnej doktryny państwa prawa jako uwikłanej ideologicznie prowadzi do osłabienia jej legitymizacji⁹. Po drugie, ponieważ to właśnie elity kształtowały i najmocniej wspierają

⁶ Na przykład M. Cebula, *Analiza klasowa na rozdrożu? W stronę kulturowej koncepcji klas P. Bourdieu*, „Studia Socjologiczne” 2017 nr 3 (226), s. 33–69; *Klasy w Polsce. Teorie, dyskusje, badania, konteksty*, red. M. Gdula, M. Sutowski, Warszawa 2017. Spośród publikacji bezpośrednio poświęconych kryzysowi zob. M. Gdula, *Nowy...*

⁷ Na przykład W. Biedroń, M. Nawacki, *Czy „kasta” sędziowska pozostanie bezkarna?*, <http://wpolisce.pl/magazyn/14393-czy-kasta-sedziowska-pozostanie-bezkarna> (dostęp: 30.06.2021); M. Marosz, *Resortowe togi*, Warszawa 2017; L. Morawski, *A Critical Response*, <https://verfassungsblog.de/a-critical-response/> (dostęp 20.04.2018). W łagodniejszej wersji stwierdzano, że elity prawnicze pozostają wyalienowane i niezainteresowane problemami niższych klas, zob. A. Czarnota, *Constitutional correction as a third democratic revolutionary moment in Central Eastern Europe*, „Hague J Rule Law” 11, 2019, nr 2–3, s. 397–406.

⁸ Zob. na przykład seria artykułów A. Sulikowskiego, zwł. *idem*, *Apolityczność w prawoznawstwie. Kryzys idei a zjawisko populizmu*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2018, nr 3, s. 74–87. Zob. też M. Stambulski, *Populizm a konstytucjonalizm*, [w:] *Nowy konstytucjonalizm. Polityczność, tożsamość, sfera publiczna*, red. A. Czarnota et al., Warszawa 2021, s. 53–80. Tekst ten w interesujący sposób włącza problematykę antagonizmów ekonomicznych. Adam Czarnota podziela diagnozę o kryzysie ideologii liberalnej, nie zgadzając się jednak na opis sytuacji w Polsce po 2015 roku w kategoriach populizmu: *idem*, *op. cit.*

⁹ H. Dębska, T. Warczok, *Sakralizacja i profanacja. Trybunał Konstytucyjny jako struktura mityczna*, „Państwo i Prawo” 2018, nr 5, s. 63–74.

liberalny porządek konstytucyjny, populistyczni liderzy stosunkowo łatwo mogą przedstawiać go jako zasługujący na odrzucenie. Jak widać, o ile interpretacje klasowe polegają na połączeniu perspektywy prawnej z ekonomiczną, o tyle analizy odwołujące się do kategorii populizmu mają charakter prawno-polityczny.

3. Interpretacje kulturowe

Perspektywa kulturowa przy wyjaśnianiu sytuacji autorytarnej odwołuje się do (specyficznych dla państwa lub regionu) czynników obecnych w kulturze polityczno-prawnej całego społeczeństwa bądź w profesjonalizowanej kulturze prawniczej. W pierwszym wariantcie zwraca się przede wszystkim uwagę na takie cechy polskiej (czy też środkowoeuropejskiej) kultury prawnej jak brak głębszego zakorzenienia instytucji i zasad państwa prawa w świadomości społecznej. Przyjęta w konstytucji doktryna rządów prawa nie została więc odpowiednio społecznie zinternalizowana i zinstytucjonalizowana¹⁰. W tym duchu Grażyna Skąpska pisze między innymi o „pustce aksjologicznej”, z jaką na poziomie konstytucyjnym mamy do czynienia po 1989 roku w państwach regionu tworzących „labilną przestrzeń” między Wschodem a Zachodem¹¹. Autorka stwierdziła również, że etniczno-narodowy model wspólnoty politycznej, który ma dominować w polskiej świadomości społecznej, odbiega od liberalnych wzorców, na których próbowano opierać konstrukcję konstytucyjnego państwa prawa¹².

Innym istotnym czynnikiem kulturowym jest bardzo niski poziom zaufania do konstytucyjnych instytucji państwa prawa, w szczególności do wymiaru sprawiedliwości. Dość powiedzieć, że w ocenie działalności sądów opinie negatywne od dekad trwale przeważają nad pozytywnymi, a dwie trzecie Polaków nie uważa sędziów za niezawisłych. Problem ten był wielokrotnie na przestrzeni ostatnich dekad diagnozowany w badaniach¹³ i opisywany w literaturze¹⁴.

¹⁰ M. Krygier, *Przez 25 lat demokraci młotkowali, że konstytucja jest ważna, zamiast pomyśleć, co zrobić, żebyśmy ją pokochali*, <http://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,24939520,przez-25-lat-demokraci-mlotkowali-ze-konstytucja-jest-wazna.html> (dostęp: 21.01.2020).

¹¹ G. Skąpska, *Od „legalnej rewolucji” do kontrrewolucji. Kryzys konstytucjonalizmu liberalno-demokratycznego w Polsce*, „Przegląd Prawa i Administracji” 110, 2017, s. 65–81. Zob. również B. Bugarič, *Kryzys demokracji konstytucyjnej w postkomunistycznej Europie. „Ziemia niczyja” między demokracją a autorytaryzmem*, [w:] *Nowy konstytucjonalizm...*, s. 123–174.

¹² G. Skąpska, *Znieważający konstytucjonalizm i konstytucjonalizm znieważony. Refleksja socjologiczna na temat kryzysu liberalno-demokratycznego konstytucjonalizmu w Europie postkomunistycznej*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” 2018, nr 7 (1), s. 276–301.

¹³ Zob. na przykład CBOS, *Spoleczne oceny wymiaru sprawiedliwości*, Warszawa 2017; CBOS, *Polacy o zmianach w sądownictwie*, Warszawa 2020.

¹⁴ Zob. na przykład *Sądy w opinii społeczeństwa polskiego*, red. M. Borucka-Arctowa, K. Pałeczki, Kraków 2003; K. Daniel, *Kryzys społecznego zaufania do sądów*, „Studia Socjologiczne” 2007, nr 2, s. 61–82. Na te źródła kryzysu zwraca uwagę również Jacek Sokołowski, pisząc, że „sądownictwo przez obywateli postrzegane jest jako nieprzyjazny labirynt” — *idem*, *Dlaczego Polacy*

Drugi wariant interpretacji kulturowych zwraca uwagę na sprofesjonalizowaną kulturę prawniczą, czyli samoświadomość przedstawicieli środowisk prawniczych. Spośród wielu wchodzących tu w grę czynników, takich jak stan nauk prawnych, edukacji prawniczej itp., zwróćmy uwagę na dwa najczęściej podnoszone w literaturze. Są to nadmierny formalizm w wykładni i stosowaniu prawa oraz stan społecznego „wyalienowania” prawników. Wydaje się zresztą, że zjawiska te były wspierane do pewnego stopnia świadomie jako strategie legitymizacji prawa¹⁵.

Jak można wywnioskować z dostępnej literatury, formalistyczny styl interpretacji i stosowania prawa przyczynił się do kryzysu co najmniej na dwa sposoby. Po pierwsze, miałyby on być odpowiedzialny za znaczny stopień alienacji prawa i aktów jego stosowania, które w niedostatecznym stopniu uwzględniają zmieniające się kontekst i oczekiwania społeczne¹⁶. Po drugie, formalizm pozbawił środowiska sędziowskie skutecznych narzędzi przeciwstawienia się wątpliwym prawnie działaniom władzy, które sprokurowały kryzys¹⁷.

Drugi z czynników wiąże się z kulturowym wzorcem roli prawnika, w tym zwłaszcza sędziego, jako „sfinksa”¹⁸: możliwie zdepersonifikowanego, zdystansowanego wobec sprawy oraz stron postępowania, kryjącego się za proceduralnym rytuałem i powagą urzędu. W konsekwencji, choć sędziom nie brakuje profesjonalizmu, to już wymiana perspektyw między nimi a „cywilnymi” uczestnikami postępowania jest bardzo utrudniona; ci pierwsi zdają się nie rozumieć emocji i oczekiwań „cywilów”, jak i sami czują się niezrozumiani. W polskich sądach zdaje się dochodzić do smutnego paradoksu: dążąc do budowy własnego autorytetu, sędziowie wybierają strategię opierania się na powadze reprezentowanego przez nich państwa; ponieważ jednak ono samo nie cieszy się w oczach znacznej części obywateli autorytetem, sądy stają się forum dla wyrażania frustracji wobec wszelkich jego instytucji¹⁹.

nie bronią sędziów? Szukając wyjścia z błędnego koła (cz. I), <https://klubjagiellonski.pl/2020/01/21/dlaczego-polacy-nie-bronia-sedziow-szukajac-wyjscia-z-blednego-kola/> (dostęp 30.06.2021).

¹⁵ Zob. H. Dębska, T. Warczok, *op. cit.*; A. Sulikowski, *op. cit.*

¹⁶ A. Czarnota, *The Constitutional Tribunal*, <https://verfassungsblog.de/the-constitutional-tribunal/> (dostęp: 20.04.2018); A. Uzelac, *Survival of the Third Legal Tradition?*, „Supreme Court Law Review” 2010, nr 49, s. 377–396.

¹⁷ M. Matczak, *The Clash of Powers in Poland’s Rule of Law Crisis. Tools of Attack and Self-Defense*, „Hague J Rule Law” 12, 2020, nr 3, s. 421–450.

¹⁸ S. Burdziej, *Sprawiedliwość i prawomocność. O społecznej legitymizacji władzy sądowiczej*, Toruń 2017. Zob. też M. Kurkchyan, *Comparing Legal Cultures: Three Models of Court for Small Civil Cases*, „Journal of Comparative Law” 5, 2010, nr 2, s. 169–193.

¹⁹ Por. *ibidem*.

4. Interpretacje instytucjonalne

Również w ramach perspektywy instytucjonalnej można wyodrębnić dwa warianty związane z odmiennym sposobem rozumienia samego pojęcia instytucji: tym przyjętym w prawoznawstwie oraz tym funkcjonującym w pozostałych naukach społecznych, zwłaszcza socjologii. Pierwszy z nich koncentruje się na instytucjach prawnych jako zespołach norm prawnych, uznając, że pewne przyjęte w polskim porządku prawnym rozwiązania normatywne umożliwiły lub ułatwiły działania prowadzące do kryzysu. Jest to więc zwrócenie uwagi na słabość samego prawa — szczególnie regulacji konstytucyjnej — które nie zawiera skutecznych mechanizmów ograniczania i równoważenia władz w celu obrony przed kryzysem. Taki sposób wyjaśniania wydarzeń ostatnich lat prezentowany jest przez niektórych rodzimych i zagranicznych badaczy prawa konstytucyjnego²⁰.

Wyjaśnienia prawnicze mają tę niewątpliwą zaletę, że wskazują na względnie łatwe do zmiany — bo będące w gestii prawodawcy — uwarunkowania, których modyfikacja mogłaby w przyszłości zapobiegać lub przeciwdziałać kryzysowi. Ich wadą jest jednak ujmowanie jego przyczyn w dość płytki sposób i z negatywnej perspektywy: tłumaczą one, dlaczego kryzys nie został powstrzymany. Nie są natomiast w stanie wyjaśnić, jakie czynniki społeczne doprowadziły do sytuacji autorytarnej, umożliwiając kryzys w sensie pozytywnym.

Tych słabości pozbawiony jest socjologiczny wariant wyjaśnienia instytucjonalnego. Jednocześnie z perspektywą prawniczą łączy go ta zaleta, że wskazuje na poddające się zmianie uwarunkowania kryzysu. Oczywiście instytucjonalne wzorce działania względnie trudniej zmienić niż uregulowania prawne, nie jest to jednak niewykonalne. Wyjaśnienia te koncentrują się na działaniu instytucji społecznych związanych z systemem prawnym²¹ — instytucji tworzenia, stosowania i egzekwowania prawa — które przyczyniło się do powstania sytuacji autorytarnej.

Jak pokazały na przykład badania Jacka Kurczewskiego²² lub Jana Winczorka i Karola Muszyńskiego²³, instytucje wymiaru sprawiedliwości nie stanowią

²⁰ W. Brzozowski, *O potrzebie reformy konstytucyjnej*, „Państwo i Prawo” 2017, nr 12, s. 3–22; T. Ginsburg, A.Z. Huq, *How to Save a Constitutional Democracy*, Chicago-London 2018; M. Kruk, *Czy praktyka ustrojowa wskazuje na konieczność zmian w Konstytucji?*, „Państwo i Prawo” 2018, nr 12, s. 38–55.

²¹ W teorii socjologicznej nie istnieje jeden sposób definiowania instytucji społecznych; na potrzeby niniejszego tekstu można odwołać się do wzorcowej definicji Jonathana H. Turnera, zgodnie z którą instytucja to tyle, co „zespół pozycji, ról, norm, wartości osadzonych w pewnych rodzajach struktur społecznych i organizujących względnie trwałe wzorce ludzkiego zachowania” — *idem*, *The Institutional Order*, New York 1997, s. 6. Zob. S. Miller, *Social Institutions*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, red. E.N. Zalta, <https://plato.stanford.edu/archives/sum2019/entries/social-institutions/> (dostęp: 30.06.2021).

²² Zob. na przykład J. Kurczewski, *Prawem i Lewem. Kultura prawna społeczeństwa polskiego po komunizmie*, „Studia Socjologiczne” 2007, nr 2.

²³ J. Winczorek, K. Muszyński, *Dostęp do prawa wśród małych i średnich przedsiębiorców. Raport z badania empirycznego*, Warszawa 2019.

dla obywateli skutecznego narzędzia służącego do rozwiązywania problemów czy rozstrzygania sporów. Jak zauważyli autorzy drugiego z opracowań, polscy przedsiębiorcy — mimo sporej świadomości prawnej — rzadko korzystają z prawa jako efektywnego narzędzia rozwiązywania problemów czy rozstrzygania sporów; wejście na ścieżkę prawną jest bowiem często postrzegane jako kosztowne, uciążliwe i nieprzewidywalne. Instytucje prawne odbierane są więc jako mało użyteczne i niesprawne, co skutkuje nikłym społecznym zaangażowaniem w ich obronę w momencie kryzysu. Jak na kanwie przeprowadzonych badań stwierdzili autorzy: „Długofalowe gwarancje rządów prawa mogą wynikać tylko z poprawiania dostępności instytucji prawnych i usług prawniczych. Muszą one stanowić dla zwykłych obywateli użyteczne narzędzia rozwiązywania problemów w kluczowych obszarach życia”²⁴.

Na nieco inny problem zwracają uwagę Paweł Skuczyński z Karolem Muszyńskim w przywoływanej już pracy, w której na przykładzie samorządów zawodowych przedstawili obszerną, instytucjonalną analizę procesu legislacyjnego. Jak wprost zauważyli, tendencje do konsolidacji władzy i marginalizowania znaczenia partnerów społecznych — wpisujące się w zjawisko społecznego autorytaryzmu — rozwijały się na długo przed 2015 rokiem. W ten sposób w obszarze instytucji stanowienia prawa wytworzona została sytuacja autorytarnej, umożliwiająca rozwój kryzysu²⁵.

Trzecią grupą instytucji, które przykuwają uwagę badaczy, są instytucje polityki konstytucyjnej, umożliwiające obywatelom czynny udział w kształtowaniu podstawowych zasad ustrojowych²⁶. Chodzi tu więc o propozycje takich reform instytucjonalnych, które stworzyłyby warunki do aktywizacji i mobilizacji obywateli, przeciwdziałając alienacji konstytucyjnej (a co za tym idzie, sytuacji autorytarnej). Propozycje takie łączą w sobie prawnicze i socjologiczne spojrzenie na instytucje warunkujące kryzys.

5. Wnioski

Trwający od 2015 roku kryzys konstytucyjny budzi silne społeczne emocje i skrajnie różne oceny. Niezależnie jednak od stosunku do składających się nań

²⁴ J. Winczorek, K. Muszyński, *Skąd kryzys państwa prawa? Ludzie nie czuli, że formalne instytucje prawne działają. Trzeba to naprawić*, <https://oko.press/skad-kryzys-panstwa-prawa-ludzie-nie-czuli-ze-formalne-instytucje-prawne-dzialaja-ale-wiadomo-jak-to-naprawic/> (dostęp 30.06.2021). W podobny sposób argumentuje J. Sokołowski, *op. cit.*

²⁵ K. Muszyński, P. Skuczyński, *op. cit.*

²⁶ P. Blokker, *New Democracies in Crisis? A comparative constitutional study of the Czech Republic, Hungary, Poland, Romania and Slovakia*, London-New York 2015; K. Kaleta, *Bezpośrednia partycypacja obywateli w polityce konstytucyjnej (wyzwania i ograniczenia)*, „Państwo i Prawo” 2020, nr 5, s. 3–24.

zjawisk, przedstawiona analiza dostępnych wyjaśnień kryzysu musi prowadzić do kilku wniosków.

Po pierwsze, przyczyny kryzysu leżą znacznie głębiej niż tylko w aktualnym konflikcie politycznym. Warunki społeczno-prawne, które go umożliwiły, kształtowały się bowiem na długo przed jego wystąpieniem. Składają się one na to, co określiłem jako sytuację autorytarną. Nie oznacza to zwolnienia z ewentualnej odpowiedzialności za podejmowane w trakcie kryzysu niezgodne z prawem działania. Wynika z tego jednak, że skuteczne wyjście z obecnej sytuacji nie może być dokonane jedynie za sprawą politycznej woli i modyfikacji treści obowiązujących tekstów prawnych, ale wymaga zmiany warunków społecznych, które kryzys umożliwiły.

Po drugie, wspomniane czynniki mają charakter złożony i wieloaspektowy; choć omówione zostały jedynie te, które odnoszą się do samego podsystemu prawnego, i tak uwzględniają one kwestie kulturowe, instytucjonalne, ideologiczne, a być może także (co pozostaje jedynie hipotezą) klasowo-ekonomiczne. Oznacza to, że odpowiedź na kryzys powinna mieć równie wieloaspektowy charakter.

Jednocześnie, po trzecie, wydaje się, że większość spośród najistotniejszych czynników przyczyniających się do kryzysu można sprowadzić do tezy o — po części celowej, po części niezamierzonej — alienacji czy też separacji prawa. Zgodnie z nią kulturowe i instytucjonalne uwarunkowania polskiego porządku prawnego czynią go niezdolnym do udzielenia efektywnej odpowiedzi na istotne społeczne potrzeby i oczekiwania. Reakcja na kryzys musi uwzględniać i tę trudność, odnajdując w wymiarze ideologicznym, kulturowym, instytucjonalnym itp. sposoby skutecznego powiązania prawa z jego społecznym otoczeniem.

Bibliografia

- Biedroń W., Nawacki M., *Czy „kasta” sędziowska pozostanie bezkarna?*, 8.06.2021, <http://wpolsece.pl/magazyn/14393-czy-kasta-sedziowska-pozostanie-bezkarna>.
- Blokker P., *New Democracies in Crisis? A comparative constitutional study of the Czech Republic, Hungary, Poland, Romania and Slovakia*, London-New York 2014.
- Borucka-Arctowa M., Pałecki K. (red.), *Sądy w opinii społeczeństwa polskiego*, Kraków 2003.
- Brzozowski W., *O potrzebie reformy konstytucyjnej*, „Państwo i Prawo” 2017, nr 12.
- Bugarič B., *Kryzys demokracji konstytucyjnej w postkomunistycznej Europie. „Ziemia niczyja” między demokracją a autorytaryzmem*, [w:] *Nowy konstytucjonalizm. Polityczność, tożsamość, sfera publiczna*, red. A. Czarnota, M. Paździora, M. Stambulski, Warszawa 2021.
- Burdziej S., *Sprawiedliwość i prawomocność. O społecznej legitymizacji władzy sądowniczej*, Toruń 2017.
- Cebula M., *Analiza klasowa na rozdrożu? W stronę kulturowej koncepcji klas P. Bourdieu*, „Studia Socjologiczne” 2017, nr 3 (226).
- Czarnota A., *The Constitutional Tribunal*, 3.07.2017, <https://verfassungsblog.de/the-constitutional-tribunal/>.
- Czarnota A., *Constitutional Correction as a Third Democratic Revolutionary Moment in Central Eastern Europe*, „Hague J Rule Law” 11, 2019, nr 2–3.

- Daniel K., *Kryzys społecznego zaufania do sądów*, „Studia Socjologiczne” 2007, nr 2.
- Dębska H., Warczok T., *Sakralizacja i profanacja. Trybunał Konstytucyjny jako struktura mityczna*, „Państwo i Prawo” 2018, nr 5.
- Fyderek Ł., *Autorytarny system polityczny. Przegląd ujęć teoretycznych*, „Politeja” 2011, nr 3 (17).
- Gdula M., *Nowy autorytaryzm*, Warszawa 2018.
- Gdula M., Sutowski M. (red.), *Klasy w Polsce. Teorie, dyskusje, badania, konteksty*, Warszawa 2017.
- Ginsburg T., Huq A.Z., *How to Save a Constitutional Democracy*, Chicago-London 2018.
- Kaleta K., *Bezpośrednia partycypacja obywateli w polityce konstytucyjnej. (Wyzwania i ograniczenia)*, „Państwo i Prawo” 2020, nr 5.
- Kruk M., *Czy praktyka ustrojowa wskazuje na konieczność zmian w Konstytucji?*, „Państwo i Prawo” 2018, nr 12.
- Krygier M., *Przez 25 lat demokraci młotkowali, że konstytucja jest ważna, zamiast pomyśleć, co zrobić, żebyśmy ją pokochali*, 29.06.2019, <http://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,24939520,przez-25-lat-demokraci-mlotkowali-ze-konstytucja-jest-wazna.html>.
- Kurczewski J., *Prawem i Lewem. Kultura prawna społeczeństwa polskiego po komunizmie*, „Studia Socjologiczne” 2007, nr 2.
- Kurkchian M., *Comparing Legal Cultures: Three Models of Court for Small Civil Cases*, „Journal of Comparative Law” 2010, nr 5 (2).
- Marosz M., *Resortowe togi*, Warszawa 2017.
- Matczak M., *The Clash of Powers in Poland's Rule of Law Crisis. Tools of Attack and Self-Defense*, „Hague J Rule Law” 2020, nr 12 (3).
- Miller S., *Social Institutions*, [hasło w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, red. E.N. Zalta, <https://plato.stanford.edu/archives/sum2019/entries/social-institutions/>.
- Morawski L., *A Critical Response*, 3.07.2017, <https://verfassungsblog.de/a-critical-response/>.
- Muszyński K., Skuczyński P., *Rozwój i kryzys konstytucji społecznej. Przypadek samorządów zawodowych*, Warszawa 2020.
- Polacy o zmianach w sądownictwie*, komunikat z badań 22/2020, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2020.
- Radziejewicz P., *Kryzys konstytucyjny i paradygmatyczna zmiana konstytucji*, „Państwo i Prawo” 2020, nr 10.
- Sadurski W., *Polski kryzys konstytucyjny*, przeł. Anna Wójcik, Łódź 2020.
- Sawczuk T., *Nowy liberalizm. Jak zrozumieć i wykorzystać kryzys III RP*, Warszawa 2018.
- Sciulli D., *Theory of Societal Constitutionalism. Foundations of a Non-Marxist Critical Theory*, Cambridge 1991.
- Skąpska G., *Od „legalnej rewolucji” do kontrrewolucji. Kryzys konstytucjonalizmu liberalno-demokratycznego w Polsce*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2017, nr 110.
- Skąpska G., *Znieważający konstytucjonalizm i konstytucjonalizm znieważony. Refleksja socjologiczna na temat kryzysu liberalno-demokratycznego konstytucjonalizmu w Europie pokomunistycznej*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” 2018, nr 7 (1).
- Sokołowski J., *Dlaczego Polacy nie bronią sędziów? Szukając wyjścia z błędnego koła (cz. 1)*, 21.01.2020, <https://klubjagiellonski.pl/2020/01/21/dlaczego-polacy-nie-bronia-sedziow-szukajac-wyjscia-z-blednego-kola/>.
- Społeczne oceny wymiaru sprawiedliwości*, komunikat z badań 31/2017, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2017.
- Stambulski M., *Populizm a konstytucjonalizm*, [w:] *Nowy konstytucjonalizm. Polityczność, tożsamość, sfera publiczna*, red. A. Czarnota, M. Paździora, M. Stambulski, Warszawa 2021.
- Sulikowski A., *Apolityczność w prawoznawstwie. Kryzys idei a zjawisko populizmu*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2018, nr 3.
- Turner J., *The Institutional Order*, New York 1997.
- Uzelac A., *Survival of the Third Legal Tradition?*, „Supreme Court Law Review (2nd)” 2010, nr 49.

-
- Wigura K., Kuisz J. (red.), *The End of the Liberal Mind. Poland's New Politics*, Warszawa 2010.
- Winczorek J., Muszyński K., *Dostęp do prawa wśród małych i średnich przedsiębiorców. Raport z badania empirycznego*, Warszawa 2019.
- Winczorek J., Muszyński K., *Skąd kryzys państwa prawa? Ludzie nie czuli, że formalne instytucje prawne działają. Trzeba to naprawić*, 3.10.2019, <https://oko.press/skad-kryzys-panstwa-prawa-ludzie-nie-czuli-ze-formalne-instytucje-prawne-dzialaja-ale-wiadomo-jak-to-naprawic/>.

JACEK GIEZEK

ORCID: 0000-0002-0907-5346

Uniwersytet Wrocławski

jacek.giezek@uwr.edu.pl

Funkcje prawa karnego w autorytarnym systemie sprawowania władzy

Słowa kluczowe: funkcje prawa karnego, funkcja ochronna, funkcja gwarancyjna, władza, system autorytarny, proces karny, sprawiedliwość selektywna, sędziowska niezawisłość.

THE FUNCTIONS OF CRIMINAL LAW IN AN AUTHORITARIAN POWER EXECUTION SYSTEM

Abstract

For the sake of its functions, criminal law is widely perceived as an ideal instrument for diagnosing the political system of a country and the regime it is supposed to safeguard. It is the regime that determines certain features of criminal law, influencing its frames and the understanding of its two most basic — protective and guarantee — functions. By analysing the way in which those functions are performed — on the level of constitution as well as application of the law — we are able to determine whether we live in a democratic system or in some form of authoritarian, or even totalitarian regime. If criminal law is used as an instrument supporting an authoritarian regime, the significance of its guarantee function decreases, whereas the significance of the (specifically understood) protective function increases. The judge, who is the subject applying the criminal-legal tools, has a particularly important role to play. A competent and, most importantly, independent judge can make a good use of a faulty law as long as it allows some judicial freedom. Similarly, if the application of law is left to an incompetent judge, particularly one who is ready to compromise their judicial mission, the existence of a good law does not guarantee a fair ruling. Therefore, the analysis of criminal law we are confronted with allows a diagnosis of a political system of a country as democratic or authoritarian, as long as it covers not only the law on the books, but also how substantive and procedural law is used in practice.

Keywords: functions of criminal law, protective function, guarantee function, authority, authoritarian system, criminal procedure, selective justice, judicial independence.

Bez mała trzydzieści lat temu — u progu inicjujących budowanie Trzeciej Rzeczypospolitej i pod względem ustrojowym fundamentalnych przemian, które już niebawem objąć miały także szeroko rozumiane prawo karne — prof. Andrzej Zoll zwrócił uwagę na szczególną właściwość tej dziedziny prawa jako instrumentu znakomicie nadającego się do diagnozowania systemu politycznego państwa¹. Potwierdzona historycznie ponadczasowość owej diagnostycznej przydatności prawa karnego brała się wszak stąd, że — w każdej epoce oraz w każdym systemie sprawowania władzy — stawało się ono wiernym zwierciadłem ustroju, który miało zabezpieczać². Dość oczywiste jest bowiem spostrzeżenie, że to właśnie urząd narzuca prawu karne pewne jego cechy, a tym samym determinuje jego kształt, wpływając w szczególności na sposób ujęcia oraz rozumienia funkcji, jakie miałyby ono realizować³.

Analizując manifestowaną na poziomie stanowienia oraz stosowania prawa gotowość wypełniania zwłaszcza dwóch funkcji prawa karnego — w rozważaniach poświęconych istocie zinstytucjonalizowanej represji karnej zazwyczaj najbardziej eksponowanych — mogliśmy się przekonać, czy żyjemy w systemie demokratycznym, czy może raczej w jakiejś formie państwa autorytarnego lub nawet totalitarnego⁴. Chodzi oczywiście o tak zwane funkcje ochronną oraz gwarancyjną. Pierwsza z nich zdaje się mieć pewną przewagę, zwłaszcza jeśli spojrzymy na nią z perspektywy osób pokrzywdzonych, gdyż ochrona dóbr przedstawiających wartość społeczną przed atakami prowadzącymi do ich naruszenia lub narażenia na niebezpieczeństwo jawi się jako najważniejsze zadanie prawa karnego. Racjonalny ustawodawca tworzy bowiem typy czynów przez prawo zabronionych nie po to, aby ograniczyć wolność jednostki będącej adresatem zawartych w nich zakazów i nakazów, lecz by chronić dobra prawne przed zachowaniami, które mogłyby je naruszyć lub narażać na niebezpieczeństwo. Nie ma w systemie prawa karnego (a w każdym razie być nie powinno) takich norm sankcjonowa-

¹ A. Zoll, *Prawo karne w systemie totalitarnym*, „Znak” 44, 1992, nr 11, s. 111 n.

² Warto dodać, że w bogatej literaturze przedmiotu podkreślana jest aktualność badań nad autorytaryzmem i totalitaryzmem ze względu na wzrastające zagrożenie, jakie płynie ze strony różnych fundamentalizmów i nurtów autorytarnych wobec zachodnich demokracji liberalno-parlamentarnych. Wiele doktryn niedemokratycznych nawiązuje do wybranych elementów ustroju totalitarnego w zakresie modelu władzy dyktatorskiej (jednostki lub elity politycznej), proreżimowej partii podporządkowanej jedynej „słusznej” ideologii, kontroli społeczeństwa w kwestii mediów czy sztuki, ograniczana prawa i wolności obywatelskich. Por. M. Tyrchan, *Badania porównawcze nad totalitaryzmem nazistowskim i stalinowskim w historiografii zachodniej. Uwagi w związku z książką „Stalinizm i nazizm. Porównanie dyktatur”, red. I. Kershaw, M. Lewin, Harmonia Universalis, Gdańsk 2015*, ss. 437, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 68, 2016, z. 1.

³ A. Zoll, *op. cit.*, s. 111.

⁴ Nie ma niestety ostrej granicy (a w każdym razie łatwo ją przeoczyć) między systemem demokratycznym a takim, który rozpoczyna dryfowanie w kierunku autorytaryzmu, by ostatecznie — w niesprzyjających dla obywateli okolicznościach — stać się nawet systemem totalitarnym. Szerzej na ten temat zob. R. Tokarczyk, *Demokracja a dyktatura, autorytaryzm, totalitaryzm. Komparatywistyka relacji czterech pojęć*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 30, 2008, s. 7 n.

nych, które — poprzez wyrażony w nich zakaz lub nakaz określonego zachowania (na przykład nie zabijaj, nie kradnij, udziel pomocy człowiekowi znajdującemu się w niebezpieczeństwie utraty życia) — nie chroniłyby żadnego dobra prawnego. Jeśli norma taka (na przykład na skutek błędu ustawodawcy) zostałyby ustanowiona, to w istocie byłaby zbędna, a co więcej, w sposób niczym nieuzasadniony ograniczałaby swobodę jednostki.

Funkcja gwarancyjna — w pewnym sensie pozostając w opozycji do funkcji ochronnej — w systemie demokratycznym realizowana jest w interesie osób, które miałyby zostać pociągnięte do odpowiedzialności karnej. Trafnie zwraca się uwagę na to, że funkcja ta wiąże się bardzo ściśle z określeniem relacji między władzą a jednostką⁵. W demokratycznym państwie prawa jednostka korzysta bowiem z praw i wolności, które podlegać mogą ograniczeniom tylko ze względu na prawa i wolności innych osób, a także z uwagi na dobro wspólne, przy czym ograniczenia takie muszą być wyraźnie sformułowane w normie prawnej w postaci zakazu albo nakazu określonego zachowania⁶. Absolutne minimum gwarancyjne wyraża się zatem w wynikającej dla obywatela z norm prawa karnego pewności, że nie będzie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej za zachowanie, które w czasie jego popełnienia nie było określone przez ustawodawcę jako zabronione pod groźbą kary. W przeciwnym razie nikt nie mógłby czuć się odpowiednio zabezpieczony przed stanowiącymi przejawy nadużyć działaniami aparatu państwowego. Aby tę pewność zagwarantować, należało sięgnąć do tak podstawowych dla prawa karnego zasad jak *nullum crimen sine lege*, *nulla poena sine lege* czy *lex retro non agit*⁷. Dla obywatela — z punktu widzenia funkcji gwarancyjnej — istotne jest bowiem, aby przestępstwo i kara określone były w akcie prawnym o randze ustawy oraz aby prawo, mocą którego sytuacja adresata ulec może pogorszeniu, nie działało wstecz⁸. Zasadom tym, ze względu na ich doniosłość, nadano rangę norm konstytucyjnych. Łatwo dostrzec, że wobec gwarancyjnej funkcji prawa karnego zasady te pełnią rolę w pewnym sensie służebną. Ich naruszenie jest

⁵ Na relację między władzą a jednostką zwraca się dość powszechnie uwagę przy okazji niemal każdej (także podręcznikowej) wypowiedzi na temat gwarancyjnej funkcji prawa karnego. W nieco szerszej perspektywie zob. także M. Gutowski, P. Kardas, *O relacjach między demokracją a prawem, czyli kilka uwag o istocie demokracji konstytucyjnej*, „Palestra” 2017, nr 1–2, s. 13 n. oraz całą przywołaną tam literaturę.

⁶ K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1997, s. 13–14.

⁷ W literaturze dość powszechnie przyjmuje się, że funkcja gwarancyjna jest najpełniej realizowana w drodze przestrzegania przez ustawodawcę oraz organy wymiaru sprawiedliwości zasady *nullum crimen sine lege*, która została wyrażona między innymi w przepisach art. 42 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 1 § 1 i art. 4 § 1 k.k. Zasada określoności jest ściśle związana z zasadą podziału władzy (art. 10 Konstytucji RP). Co więcej — zasada ta posiada wręcz swoje korzenie w zasadzie podziału władzy. Por. A. Zoll, *Znaczenie konstytucyjnej zasady podziału władzy dla prawa karnego materialnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2006, z. 2, s. 323.

⁸ Na temat zmiany normatywnej oraz jej retroaktywności zob. W. Wróbel, *Zmiana normatywna i zasady intertemporalne w prawie karnym*, Kraków 2003.

bowiem równoznaczne z pogwałceniem gwarancji, jakich mógłby oczekiwać od prawa karnego każdy adresat zawartych w nim norm.

Znaczenie obu wskazanych wyżej funkcji sytuować jednak trzeba również w szerszym kontekście, a więc z uwzględnieniem właściwie ukształtowanych norm proceduralnych, których przestrzeganie miałyby zapewnić rzetelność procesu karnego. Banalnie oczywiste jest wszak spostrzeżenie, że ustawy nie stosują się same, a skoro tak, to najdoskonalsze nawet prawo wymaga, aby wynikające z niego normy urzeczywistniał człowiek (sędzia), uzupełniając i wzbogacając je o wartości, których — chociażby ze względu na przyjętą przez prawodawcę technikę legislacyjną oraz zakodowany w nich luz decyzyjny — wysławiać one po prostu nie mogą⁹. Wyłania się zatem również trzecia jeszcze perspektywa, która wiąże się nie tyle z obrazem prawa stanowionego, ile raczej z praktyką jego stosowania. Warto odnotować, że o tym, czy wielopłaszczyznowa analiza prawa karnego, z jakim w konkretnym przypadku mamy do czynienia, pozwala na zdiagnozowanie systemu politycznego posługującego się nim państwa jako demokratycznego lub autokratycznego¹⁰, obejmować powinna nie tylko to, co w regulujących ten obszar kodyfikacjach wyraził prawodawca, ale także sposoby posługiwania się prawem materialnym oraz procesowym w jego praktycznym działaniu. Jedyńie tego rodzaju spojrzenie całościowe pozwoliłoby na stwierdzenie, czy fundamentalne funkcje prawa karnego są realizowane w zgodzie z wynikającą z art. 2 Konstytucji RP zasadą, a więc wedle standardów charakterystycznych dla demokratycznego państwa prawnego.

Próbując zdiagnozować system polityczny przez pryzmat dwóch skądinąd przecież odmiennie zaprojektowanych funkcji, jakie miałyby być realizowane za pomocą prawa, w którego istotę wpisana jest represyjność, trudno nie odnieść się do zachodzących między nimi relacji. Przede wszystkim pojawia się pytanie, czy funkcje te są względem siebie komplementarne (a jednocześnie kompatybilne), czy może raczej w jakimś sensie z sobą konkurują lub nawet pozostają w kolizji. Otóż *prima facie* dość oczywista wydaje się ich kolizyjność, skoro gwarancje materialnoprawnej oraz procesowej natury, jakich mielibyśmy udzielać potencjalnemu sprawcy czynu zabronionego, nie idą raczej w parze z jak najdalej idącą i realizowaną w pewnym sensie „za wszelką cenę” ochroną dóbr prawnych, jakiej oczekiwałby pokrzywdzony¹¹. Wyłania się więc zależność odpowiadająca zasadzie

⁹ Szerzej zob. J. Giezek, *Okoliczności wpływające na sędziowski wymiar kary*, Wrocław 1989, s. 5 n.

¹⁰ Inna sprawa, że precyzyjna (jurydyczna) w tym zakresie diagnoza wcale nie jest łatwa, co oczywiście nie oznacza, że na poziomie dość podstawowych intuicji nie jesteśmy jej w stanie dokonać. Por. H. Izdebski, *Totalitaryzm i terminy pokrewne w naukach społecznych oraz w polskim języku prawnym i prawniczym*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 38, 2016, nr 4, s. 31 n.

¹¹ Lojalnie trzeba jednak przyznać, że — wbrew takiemu dość tradycyjnemu odczytywaniu znaczenia obu funkcji — możliwe jest również swoiste poszerzenie, a w konsekwencji nawet odwrócenie ich znaczenia. Wszak gwarancji oczekiwać może przecież pokrzywdzony, licząc na to, że

odwrotnej proporcjonalności, którą dałoby się wyrazić w następujący sposób: im więcej ochrony dla wartości będących dobrami prawnymi, tym mniej gwarancji dla sprawcy powodującego ich naruszenie albo narażenie na niebezpieczeństwo. Rzecz jednak w tym, że — z czego nie zawsze zdajemy sobie sprawę — ochrona interesów ofiary może okazać się iluzoryczna, a nawet stać się zaprzeczeniem samej siebie, jeśli nastąpi z pogwałceniem praw potencjalnego sprawcy. Nie może być przecież mowy o dawaniu pokrzywdzonemu satysfakcji, naprawianiu jego krzywd w sposób, który — krzywdząc z kolei sprawcę — czyniłby z niego ofiarę systemu. Jest zatem oczywiste, że w demokratycznym systemie sprawowania władzy nieodzowny jest balans między obiema — *prima facie* kolidującymi z sobą — funkcjami.

Inaczej zdaje się wyglądać sytuacja, jeśli prawo karne wykorzystywane jest jako instrument wspierający autorytarny system sprawowania władzy. Szereg argumentów przemawia za tym, że w systemie takim znaczenie funkcji gwarancyjnej maleje, podczas gdy znaczenie funkcji ochronnej — jednak specyficznie pojmowanej — wzrasta. Objasniając syntetycznie przyczyny zakłócenia relacji między obiema funkcjami, zauważymy po pierwsze, że różna jest pozycja jednostki w systemie demokratycznym i autorytarnym, a także — po drugie — odmiennie rysuje się katalog wartości, których ochronie prawo karne miałoby służyć. W drugim z systemów dochodzi bowiem do — zazwyczaj stopniowego — osłabiania (a nawet eliminowania) funkcji gwarancyjnej, któremu towarzyszą pojawiające się modyfikacje, by nie powiedzieć — wynaturzenia funkcji ochronnej. Zwolennicy władzy autorytarnej w sposób mniej lub bardziej zakamuflowany stawiają obłudnie sformułowaną tezę, że „bezpieczniki” w przepisach szeroko rozumianego prawa karnego są zbędne, utrudniają bowiem ściganie sprawców przestępstw, a ponadto — ludzie uczciwi nie mają się przecież czego obawiać. Założenie, że wystarczy być przywoitym, aby paternalistycznie pomyślana władza autorytarna nie wyrządziła obywatelowi krzywdy, trafne byłoby zaś tylko o tyle, o ile kryteria przywoitości, narzucone przez tę władzę zarówno w sferze światopoglądowej i obyczajowej, jak również w obszarze niestety niepodlegającej dyskusji, a więc jedynie „słusznej” aksjologii, zostałyby przez jednostkę w pełni zaakceptowane. W społeczeństwie pluralistycznym tak jednak nie jest. Stąd też władza autorytarna, zainteresowana budowaniem społeczeństwa homogenicznego, nietolerująca odmienności, a nawet poddająca jej przejawy prawnokarnej represji, próbuje osłabić funkcję gwarancyjną na wiele różnych sposobów, przy czym w rachubę wchodzi

jego uprawnienia w procesie karnym — wynikające także z norm prawa materialnego — nie zostaną w sposób nieakceptowalny ograniczone, podczas gdy z kolei potencjalny sprawca czynu zabronionego (oskarżony) może się spodziewać, że pakiet przysługujących mu praw (w tym także, choć nie tylko, prawa do obrony) zostanie należycie ochroniony. Przy takim ujęciu „beneficjentami” obu funkcji, choć realizowanych z różnej perspektywy, byłiby występujący po obu stronach uczestnicy procesu karnego. Oznaczałoby to zatem, że szeroko rozumiane prawo karne daje ochronę i gwarancje każdemu, kto w określonym układzie procesowym staje się adresatem zawartych w nim norm.

zarówno zmiana normatywna w obszarze prawa karnego materialnego, jak również intencjonalnie — z ostentacyjnie manifestowanym zamysłem ograniczenia autonomii wymiaru sprawiedliwości — zaprojektowana reforma procedury karnej.

Przechodząc z kolei do funkcji ochronnej, można by postawić banalne z pozoru pytanie, w czym — jeśli mielibyśmy do czynienia z systemem potencjalnie autorytarnym — mogłyby się przejawiać jej wynaturzenia, zwłaszcza gdyby przyjmując założenie, że ochrona wartości to priorytet, a rozwiązań prawnych, które by ją wzmacniały, nigdy za wiele. Otóż rzecz nie w tym, żeby w interesie sprawców przestępstw z prawnokarnej ochrony wartości rezygnować — jest ona bowiem kluczową funkcją tej gałęzi prawa w każdym systemie (a więc nie tylko demokratycznym, ale nawet totalitarnym) — lecz by nie powodować dekompozycji katalogu oraz hierarchii wartości, które ochronie takiej miałyby podlegać. Akceptowane społecznie wartości mogą, a nawet powinny, stanowić przedmiot prawnokarnej ochrony. Rzecz jednak w tym, że w systemie autorytarnym wzmocnionej ochronie podlegają inne wartości niż w systemie demokratycznym. Przede wszystkim jednak społeczeństwo autorytarne w znacznie większym stopniu poddaje jednostkę kontroli niż społeczeństwa demokratyczne. Okazuje się bowiem — a badania socjologiczne wyraźnie na to wskazują — że społeczeństwo też może poddawać jednostkę „autorytarnej” kontroli, dyktując jej, jak ma żyć, jakie wartości akceptować, jaki światopogląd wyznawać itp. Podobnie jak autorytarne państwo, także autorytarne społeczeństwo nie ingeruje w życie jednostki, dopóki ta nie występuje z otwartą krytyką wartości powszechnie akceptowanych¹².

Autorytaryzm ma zatem — być może nawet w przeważającej mierze — kontekst i wymiar społeczny oraz psychologiczny, jakkolwiek kryje się również za lepiej lub gorzej zakamuflowaną skłonnością do tworzenia oraz stosowania prawa sprzyjającego określonemu sposobowi sprawowania władzy. Władza samej siebie nie nazywa przecież autorytarną, tym bardziej jeśli została zdobyta w wyniku procesu demokratycznego. Swoją autorytaryzm chowa wówczas za fasadą sprawiedliwości, której przywrócenie wymagać miałyby zmiany, w tym zwłaszcza mniej lub bardziej pogłębionych reform obowiązującego systemu prawa w wielu jego obszarach. Jednym z nich jest zaś prawo karne. Rzecz charakterystyczna, że wprowadzane od kilku lat zmiany w szeroko rozumianym polskim prawie karnym — w przeciwieństwie do poprzedzonej otwartą (choć także zinstytucjonalizowaną) debatą środowiskową wokół przebudowy całego jego systemu, jaka dokonywała się pod koniec ubiegłego stulecia — mają charakter punktowy, niejednokrotnie stanowią wynik doraźnej reakcji na sytuacje, w których władza chciałaby mieć instrument pozwalający na realizację populistycznie zabarwionego celu (często *stricte* politycznego), a przy tym — co najważniejsze — pozbawione są teoretycznych podstaw oraz empirycznego uzasadnienia.

¹² Z. Bauman, *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Toruń 1995, s. 99.

Jest oczywiste, że przebudowa systemu obowiązującego prawa w kierunku osłabienia gwarancji w obszarze regulacji o charakterze represyjnym, w tym również takich gwarancji, które mają rodowód konstytucyjny, stanowi krok w kierunku autorytaryzmu. Żle się dzieje, jeśli skutek wprowadzanych zmian względna równowaga między interesem jednostki oraz interesem zbiorowości ulega poważnemu zakłóceniu na rzecz tego drugiego. Jeszcze gorzej dzieje się jednak wówczas, gdy interes zbiorowości zaczyna być utożsamiany z interesem grupy sprawującej władzę oraz jej najbardziej zadeklarowanych zwolenników. Ewolucja norm prawa karnego materialnego w kierunku potwierdzającym tego rodzaju tendencje przebiegać może w sposób niekiedy trudno zauważalny, choć z upływem czasu coraz bardziej odczuwalny. Autorytaryzm może się bowiem rodzić powoli¹³. Faktem jest również, że jego twórcom i beneficjentom nie zawsze potrzebna jest zmiana normatywna. Jej spektakularność mogłaby bowiem spowodować jakieś pobudzenie resztek istniejących jeszcze mechanizmów demokratycznych, zatem niekiedy wystarczać musi narzucenie nowej interpretacji norm już obowiązujących.

Autorytaryzm przejawia się także tym, że wartości — nawet jeśli ich ranga i znaczenie przez nikogo nie zostałyby zakwestionowane — chronione są z różną intensywnością nie ze względu na pozycję w hierarchii aksjologicznej, lecz z uwagi na to, kto dopuszcza się naruszenia. Okazuje się bowiem, że władza autorytarna może relatywizować, czy nawet usprawiedliwiać, zachowania swych przedstawicieli, z całą surowością oceniając rzeczywiste lub wyimaginowane przypadki naruszeń, których sprawcami okazują się jej przeciwnicy. Tworzone jest wówczas instrumentarium, skądinąd będące zaprzeczeniem zasady równości, umożliwiające zwolnienie z odpowiedzialności tych pierwszych oraz surowe potraktowanie tych drugich¹⁴.

Tracimy zazwyczaj z pola widzenia, że stworzenie takiego systemu prawa karnego (zarówno materialnego, jak i procesowego), który służyć miałby autorytarnemu sposobowi sprawowania władzy, nie wymaga rewolucji. Często jest to

¹³ Rzecz znamienita, że — jak w jednej ze swych wypowiedzi trafnie zauważył Włodzimierz Wróbel — akuszerami takiego systemu w sposób mniej lub bardziej świadomy, a nawet zamierzony, stają się właśnie prawnicy.

¹⁴ Pretekstem do zwalniania z odpowiedzialności karnej, uprzywilejowującego pewną kategorię sprawców, stają się rozmaite stany wyjątkowe, jak chociażby pandemia COVID-19. Spektakularny przykład stanowi uchwalony 31 marca 2020 roku (Dz.U. z 2020 r. poz. 567 oraz poz. 568) w dwóch różnych ustawach przepis zapewniający bezkarność za nadużycie władzy oraz nadużycie zaufania, a więc przestępstwa stypizowane — odpowiednio — w art. 231 oraz w art. 296 kodeksu karnego. Przepis ten u wręcz konfuzeje, nawet przeciętnie wykształconego, prawnika musi wywołać zakłopotanie czy wręcz konfuzję, bowiem niezwykle trudno o zrozumienie jego sensu na co najmniej trzech podstawowych płaszczyznach, które chcielibyśmy wykorzystać w celu dokonania analizy jego poprawności oraz zrjonalizować także z punktu widzenia całego systemu obowiązującego prawa. Chodzi mianowicie o płaszczyznę teoretycznoprawną, dogmatyczną oraz kryminalnopolityczną. Zob. J. Giezek, P. Kardas, *Wyłączenie odpowiedzialności karnej za nadużycie zaufania i nadużycie władzy publicznej w okresie epidemii: kilka uwag o osobliwościach epizodycznych regulacji prawnych*, „Prokuratura i Prawo” 2020, nr 7–8, s. 5 n.

bowiem niezauważalny dla obywatela proces, który składa się z szeregu elementów, realizowanych etapowo „krok po kroku” lub — jeśli zaistnieją sprzyjające okoliczności — bardziej dynamicznie. Zazwyczaj chodzi jednak o to, aby zmiany wprowadzane były — niezależnie od ich tempa — kompleksowo, a więc w możliwie pełnym zakresie. Na każdym ze wskazanych poziomów tworzyć bowiem można swoiste zaplecze systemu autorytarnego, lecz najskuteczniej i najpewniej efekt taki władza osiągnie wówczas, gdy zadba o wygodne dla niej instrumenty w obszarze prawa karnego materialnego i procesowego oraz kadry, które — kierując się najrozmaitszymi motywacjami — zadeklarują gotowość ich stosowania. Władzy autorytarnej mogą się bowiem „przydać” zarówno instrumenty wprowadzane do obowiązującego prawa — choćby surowa sankcja karna czy środek uderzający w podmiot, który z popełnieniem przestępstwa ma niewiele wspólnego (na przykład przepadek mienia, w tym w szczególności przepadek przedsiębiorstwa nienależącego do sprawcy czynu zabronionego¹⁵), a także rozwiązania proceduralne, mniej lub bardziej wyraźnie ograniczające prawo do obrony, jak również kadry, które z instrumentów tych miałyby korzystać. Ten ostatni element jawi się jako szczególnie doniosły, a być może w pewnych okolicznościach nawet najważniejszy. Rzecz bowiem w tym, że nawet ze złego prawa — o ile tylko pozostawia ono pewien margines orzeczniczej swobody — dobry, ale przede wszystkim niezawisły, sędzia zdoła zrobić właściwy użytek, podobnie zresztą jak prawo dobre samo przez się nie stanie się gwarancją trafnego rozstrzygnięcia, jeśli jego stosowanie powierzymy sędziemu niekompetentnemu, a zwłaszcza takiemu, który swej misji gotów byłby się sprzeniewierzyć¹⁶.

¹⁵ Wśród przesłanek do orzeczenia przypadku przedsiębiorstwa niebędącego własnością sprawcy okolicznością w jakimś sensie obciążającą właściciela przedsiębiorstwa jest jedynie ustalenie, że chciał on, aby przedsiębiorstwo służyło do popełnienia przestępstwa lub ukrycia osiągniętej z niego korzyści, albo — przewidując taką możliwość — na to się godził. Chodzi zatem o ustalenie po jego stronie zamiaru bezpośredniego lub przynajmniej ewentualnego posłużenia się przez sprawcę przedsiębiorstwem jako całością lub określonymi jego składnikami. Uznaje się, że powyższe ma odpowiadać przyjmowanej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego jako warunek konstytucyjności regulacji konieczności wykazania określonej naganności postępowania osoby trzeciej (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 28 października 2015 roku, SK 59/13, Legalis), przy czym w doktrynie podkreśla się, że konieczność ta dotyczy udowodnienia intelektualno-wolitywnego zaangażowania właściciela przedmiotu w zachowanie przestępne sprawcy (zob. zwłaszcza K. Szczucki, [w:] *Kodeks karny. Komentarz. Część ogólna, Komentarz do art. 1–116*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa 2017, s. 753). Rzecz jednak w tym, że ów „test naganności”, mimo że ma dotyczyć zachowania, w istocie żadnego zachowania nie wymaga, a poprzestaje jedynie na fenomenach o charakterze wewnętrznych przeżyć intrapsychicznych (zob. M. Kowalewska-Łukuć, *Konfiskata rozszerzona oraz przepadek przedsiębiorstwa — kilka refleksji po roku obowiązywania znowelizowanych przepisów Kodeksu karnego*, „Palestra” 2018, nr 9, s. 44–45; Ł. Pohl, *O ujęciu przypadku składników i praw majątkowych przedsiębiorstwa w projektowanym art. 44a § 1 kodeksu karnego*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego” 43, 2017, s. 479).

¹⁶ Jak trafnie zauważył Tomasz Kaczmarek: „o kondycji wymiaru sprawiedliwości decyduje nie tylko dobre prawo, ale również dobry sędzia. Wymaganie od sędziego, aby był on człowiekiem gruntownie wykształconym, odczytanym, o otwartym sposobie myślenia, emocjonalnie zrówno-

Naiwnie brzmi w przedstawionym wyżej kontekście pytanie, dlaczego niektóre formacje polityczne o autorytarnych inklinacjach, dostrzegające w opartym na trójpodziale władzy systemie demokratycznym krępujące możliwość oddziaływania na kształt i funkcjonowanie państwa ograniczenia — uzyskując legitymację do sprawowania rządów dzięki co prawda wolnemu, lecz nie zawsze w pełni świadomemu wyborowi obywateli oraz zyskując dominujący wpływ na władzę ustawodawczą oraz opanowując podstawowe instytucje władzy wykonawczej — dążą następnie do „spacyfikowania” władzy sądowniczej. Odpowiedź jest bowiem banalnie prosta — otóż liderzy tych formacji nie chcą się władzą z nikim dzielić, a — mówiąc inaczej — chcą mieć jej więcej, niż mieliby w systemie, dzięki któremu ją zdobyli, więcej niż kiedykolwiek posiadali ich poprzednicy, którym władzę tę odebrali. Na przeszkodzie stanąć mogą sądy — od sądu konstytucyjnego począwszy, a na pierwszoinstancyjnych sądach powszechnych skończywszy. Wymiana kadrowa, prowadząca do zastąpienia sędziów „niepokornych” sędziami „spolegliwymi”, to przedsięwzięcie także pod względem prawnym dość mocno skomplikowane¹⁷. Jest wiele barier, jakie sprawujący władzę polityk, chcąc przekształcić w miarę sprawnie funkcjonującą demokrację w system autorytarny, opierający się między innymi na podporządkowanym władzy politycznej wymiarze sprawiedliwości, musi pokonać. Logikę przyjmowanych założeń oraz chronologię podejmowanych działań zmierzających do stworzenia takiego właśnie systemu można modelowo przedstawić w następujący sposób:

— po pierwsze — będącą fundamentem demokracji zasada trójpodziału władzy krępuje formację polityczną o skłonnościach autorytarnych, która — z natury rzeczy — chciałaby się stać hegemonem, niedzielącym teź władzy z kimkolwiek;

— po drugie — na przeszkodzie stoi obowiązujące wcześniej prawo, w tym zwłaszcza ustawa zasadnicza, na której zmianę suweren — udzielając w wyborach parlamentarnych mandatu charakteryzującego się określoną siłą — nie wyraził zgody;

— po trzecie — konieczna okazuje się zatem „reforma” trzeciej władzy, czyli wymiaru sprawiedliwości, sprowadzająca się do wymiany kadr lub — co naj-

ważnym i refleksyjnym w postrzeganiu ludzi i przeżywaniu świata, stale towarzyszy życzeniom określającym etos sędziego. Zdaniem Bronisława Wróblewskiego i Witolda Świdy takie właśnie oczekiwanie jest czymś naturalnym, gdyż sędzia ubogi pod względem umysłowym i duchowym razi tak samo jak tępy profesor wyższej uczelni”, *idem*, *Przedmowa*, [w:] *System Prawa Karnego. Nauka o karze. Sądowy wymiar kary*, t. 5, red. T. Kaczmarek, Warszawa 2015, s. VI. Jeszcze gorzej byłoby jednak wówczas, gdyby niedostatki intelektualne szły w parze z gotowością do realizowania woli politycznej liderów władzy wykonawczej, dzięki którym do najwyższych godności sędziowskich miałyby zostać wyniesione osoby w najmniejszym stopniu na to niezasługujące.

¹⁷ W sukurs przyjąć zatem może model dyscyplinowania sędziów, część z nich eliminujący, w części zaś łamiący ich niezłomne postawy. Szerzej na ten temat zob. P. Kardas, *Dyscyplinowanie sędziów. Model odpowiedzialności dyscyplinarnej a zagrożenia dla sędziowskiej niezawisłości*, Kraków 2020, s. 51 n.

mniej — zdyscyplinowania tej ich części, której z oczywistych powodów wymie-
nić się nie da;

— po czwarte — dyscyplinowanie może odbywać się na różnych szczeblach i poziomach, począwszy od wpływania na ścieżkę kariery zawodowej, a skoń-
czywszy na próbie ingerowania w orzecznictwo, które — w przypadku najodważ-
niejszych przedstawicieli stanu sędziowskiego — sięga niekiedy do instrumentów
związanych z rozproszoną kontrolą konstytucyjności prawa tworzonego w parla-
mencie zdominowanym przez określoną formację polityczną;

— po piąte — aby model dyscyplinowania sędziów „domknąć”, trzeba pod-
porządkować władzy wykonawczej sądownictwo dyscyplinarne oraz powołać
rzeczników dyscyplinarnych, którzy nie czują zbyt silnego przywiązania do za-
sad związanych z niezależnością sądów oraz niezawisłością sędziów, a tym sa-
mym — zwłaszcza jeśli sami rekrutują się spośród sędziów — zasady te narusza-
ją, narażając się tym samym na odpowiedzialność dyscyplinarną (a w skrajnych
przypadkach — karną) w mniej lub bardziej odległej przyszłości¹⁸.

W systemie autorytarnym, który władza zechce umacniać dzięki instrumenta-
rium prawnokarnemu, ważne jest oczywiście nie tylko to, kto jej przeciwników czy
po prostu niepokornych wobec niej obywateli, sędzi, ale — niekiedy nawet istot-
niejsze — staje się również i to, kto ich oskarża. Jeśli naczelnym oskarżycielem,
potencjalnie kształtującym aktywność i ścieżkę kariery zawodowej podlegających
mu oskarżycieli różnych szczebli, jest prominentny przedstawiciel władzy autory-
tarnej, to — działając w interesie jej umacniania — może on znacząco wpływać na
bieg istotnych dla tej władzy spraw, decydując o tym, kto, kiedy, przy użyciu jakich
środków oraz za co będzie prawnokarnie ścigany. Marginalizacja funkcji gwaran-
cyjnej staje się w tej sytuacji tyleż oczywista, co po prostu nieunikniona. Pojawia
się także niepokojące zjawisko, które należałoby postrzegać jako przejaw sprawied-
liwości selektywnej. Podmioty wspierające władzę autorytarną mogą bowiem li-
czyć na pobłażliwość ze strony naczelnego oskarżyciela oraz jego zaufanej gwardii,
podczas gdy jej przeciwnicy są narażeni na mniej lub bardziej zasłużone represje,
niekiedy zupełnie niewspółmierne do czynów, których być może się dopuścili.

Trudno rzecz jasna kwestionować zasadę, zgodnie z którą o tym, jak dłu-
go trwa etap poprzedzający stadium sądowe, decyduje oskarżyciel, jakkolwiek
niepokojąca jest sytuacja, w której kontrola sądowa jego poczynañ na tym eta-
pie staje się coraz bardziej iluzoryczna. Jurydyczne podstawy oraz praktyka sto-
sowania środków zapobiegawczych jest najlepszym tego przykładem. Kontrola
sądów w przypadku tego rodzaju środków staje się niekiedy jedynie fasadowa,
a wpływ oskarżyciela na stosowanie aresztu tymczasowego — ze względów za-
równo prawnych, jak i faktycznych — systematycznie wzrasta. Wszak to on de-
cyduje na etapie postępowania przygotowawczego o tym, jakie zarzuty postawić,

¹⁸ Szerzej na ten temat zob. J.Giezek, *Refleksje na kanwie monografii Piotra Kardasa „Dyscyplinowanie sędziów. Model odpowiedzialności dyscyplinarnej a zagrożenia dla sędziowskiej niezawisłości”* — artykuł recenzyjny, „Palestra” 2020, nr 12, s. 111 n.

jak je zakwalifikować oraz jakimi dowodami się posłużyć przy składaniu wniosku o areszt — licząc przy tym na brak szczególnej skłonności do ich sądowego weryfikowania, zwłaszcza w sprawach skomplikowanych — a jednocześnie wyposażony jest w instrumenty pozwalające skutecznie sprzeciwić się zastosowaniu zabezpieczenia alternatywnego w postaci poręczenia majątkowego, mając do dyspozycji także normę pozwalającą na zakwestionowanie źródeł pochodzenia środków przeznaczonych na ten cel.

Przejawem selektywnej sprawiedliwości staje się również usprawiedliwianie pewnych — skądinąd realizujących znamiona przestępstwa — poczynań władzy, szczególnie łatwe w rozmaitych stanach wyjątkowych (na przykład w sytuacji pandemicznej). Przyczyny takiego usprawiedliwiania, a w zasadzie tolerowania, okazują się przy tym dwójakiego rodzaju. Z jednej bowiem strony mogą to być wykreowane przez autorytarną władzę podstawy prawne w postaci rozmaitych okoliczności wyłączających bezprawność określonych zachowań realizujących znamiona przestępstwa lub co najmniej ich zarzucalność, z drugiej zaś — bulwersująca niechęć podmiotów odpowiedzialnych za ściganie sprawców przestępstw do wszczynania postępowań i stawiania im zarzutów.

Mógłby ktoś oczywiście powiedzieć, że jeśli aktywność organów zobowiązanych do ścigania sprawców przestępstw miałaby okazać się intencjonalnie selektywna i podporządkowana woli politycznej, to również oskarżyciele (w polskich realiach — przede wszystkim prokuratorzy) potencjalnie narażaliby się na odpowiedzialność co najmniej dyscyplinarną, w skrajnych zaś przypadkach — także karną. Problem ten w autorytarnym systemie sprawowania władzy co najmniej na kilka sposobów można jednak zminimalizować. Po pierwsze — trudno wyobrazić sobie, aby oskarżyciel realizujący wolę władzy autorytarnej w zakresie ścigania domniemanego sprawcy przestępstwa lub zaniechania ścigania sprawcy rzeczywistego miał obawiać się wszczęcia przeciwko sobie jakiegokolwiek postępowania. Po drugie — można wprowadzić do obowiązującego systemu rozwiązania prawne, które staną się podstawą wyłączenia jakiejkolwiek odpowiedzialności oskarżyciela. Całkiem niezły przykład stanowi regulacja otwierająca drogę do swoistego legalizowania zachowań (działań lub zaniechań) prokuratora w sposób oczywisty i rażący łamiących prawo, lecz podejmowanych w interesie określanym — dość zresztą przewrotnie — jako interes społeczny, realizowany podczas wykonywania obowiązków zawodowych. Z jednej bowiem strony przewinieniem dyscyplinarnym — określonym przez ustawodawcę również jako służbowe — jest oczywista i rażąca obraza przepisów prawa (art. 137 § 1 PrProk), jednocześnie jednak z drugiej strony — w art. 137 § 2 PrProk pojawia się regulacja, z której wynika, że nie stanowi przewinienia dyscyplinarnego działanie lub zaniechanie prokuratora podjęte wyłącznie w interesie społecznym¹⁹. Nasuwa się w tym kontekście

¹⁹ Ustawa z dnia 28 stycznia 2016 roku — Prawo o prokuraturze (dalej: PrProk), Dz.U. z 2016 r. poz. 177.

retoryczne w pewnym sensie pytanie, czy na ołtarzu interesu społecznego można poświęcić również gwarancje procesowe, a wraz z nimi jedną z podstawowych funkcji prawa karnego. Odpowiedź twierdząca musiałaby przecież oznaczać, że w przypadku gdyby prokurator uznał, że nie leży w interesie społecznym zachowanie pozostające w zgodzie z normą wynikającą z przepisu prawa — w tym między innymi takiego przepisu, z którego wynikają normy gwarancyjne (chroniące na przykład prawo do obrony) — to normę taką mógłby naruszyć bez obawy, że narazi się w ten sposób na zarzut popełnienia przewinienia dyscyplinarnego. Przy ewentualnych wynaturzeniach w stosowaniu instytucji przewidzianej w art. 137 § 2 PrProk można wyobrazić sobie sytuację, w której przepisy procedury karnej byłyby całkowicie lekceważone lub — w najlepszym razie — stosowane wybiórczo i instrumentalnie, skoro wszystko dałoby usprawiedliwić interesem społecznym²⁰.

Na zakończenie pozostaje jeszcze do rozważenia kwestia najbardziej skomplikowana i w pewnym sensie niejednoznaczna, a mianowicie, czy przejawiający się w rozmaitych działaniach stosunek władzy politycznej do prawa karnego oraz jego podstawowych funkcji — świadczący o dryfowaniu opartego na konstytucji ustroju demokratycznego państwa prawnego w kierunku sprzecznego z tą konstytucją państwa autorytarnego — pozwala na twierdzenie, że elitę tejże władzy — w przypadku gdyby jej działania mieszczące się zarówno w sferze stanowienia, jak i stosowania prawa zostały zakwalifikowane jako realizujące znamiona czynu zabronionego — można przyrównać do zorganizowanej grupy przestępczej. Ujmując rzecz nieco prościej, chodzi w istocie o to, czy na szczytach władzy tak pomyślana grupa może się ulokować.

Otóż nie trzeba gruntownej wiedzy kryminologicznej, a wystarczy obserwacja praktyki wymiaru sprawiedliwości, aby zdać sobie sprawę, że społeczne środowisko, w jakim zorganizowana grupa przestępcza może powstać, bywa niezwykle zróżnicowane. Wszędzie tam, gdzie popełnienie przestępstwa wymaga bardziej złożonych form kooperacji, pojawiają się bowiem warunki do tworzenia struktur, których stopień integracji i wspólnota celów czynią działalność przestępczą znacznie bardziej efektywną. Dostrzegając zatem „pojemność” typizacji przestępstwa udziału w zorganizowanej grupie oraz jego postaci zmodyfikowanych, uznać można by, że pytanie o możliwość realizacji jego znamion w świecie tak zwanych elit politycznych — stawiane nie tylko z perspektywy dogmatycznej, ale także kryminologicznej — jest w istocie pytaniem retorycznym. Bezpodstawne byłoby przecież twierdzenie, że na szczytach władzy nie może wyłonić się ambitny lider, skupiający wokół siebie grono mniej lub bardziej oddanych mu uczestników życia politycznego, zasiadających nie tylko w organach władzy wykonawczej, rozmaitych sprawujących tę władzę instytucjach, ale nawet w organach

²⁰ Szerzej na ten temat zob. J. Giezek, *Interes społeczny jako kryterium legalności działań prokuratorskich*, [w:] *Prawo wobec problemów społecznych. Księga jubileuszowa profesor Eleonory Zielińskiej*, red. B. Namysłowska-Gabrysiak, K. Syroka-Marczewska, A. Walczak-Żochowska, Warszawa 2016, s. 89 n.

władzy ustawodawczej, którzy — realizując wolę swego lidera — z rozmaitych powodów skłonni będą do angażowania się w przedsięwzięcia w sposób mniej lub bardziej oczywisty poddające się prawnokarnemu wartościowaniu. Gdyby sięgnąć do historii oraz do sposobów sprawowania władzy w różnych częściach świata, to przykładów wykorzystania takiego schematu znaleźć można by zapewne wiele.

Przyglądając się przestępstwu z art. 258 kodeksu karnego, mającemu swe źródło w normach prawa międzynarodowego oraz liczne odpowiedniki w systemach prawnych wielu państw, trudno znaleźć argumenty, które przemawiałyby za wykluczeniem możliwości realizacji jego znamion przez prominentnych przedstawicieli życia politycznego. Lapidarnie ujęta istota tego przestępstwa polega wszak na braniu udziału w zorganizowanej grupie albo związku (niekiedy mającym nawet charakter zbrojny) lub na zakładaniu i kierowaniu taką grupą lub związkiem, zorientowanymi na popełnianie przestępstw. Nie ma przy tym znaczenia, jak eksponowaną pozycję społeczną zajmują osoby wchodzące w jej skład. Powątpiewanie, czy w przypadku tak zwanej elity politycznej możliwość taka w ogóle istnieje, zdaje się być więc przejawem szczególnego rodzaju naiwnej wiary w nieskazitelność i wyłącznie dobre intencje osób, które różnymi metodami — w tym także demokratycznymi — o władzę walczyły i ją zdobyły, a na drodze do jej bezgranicznego poszerzania otoczyły się pomocnikami, którzy z kawałków tej władzy oraz związanych z nimi profitów skwapliwie korzystają. Możliwość uruchomienia takiego mechanizmu, oznaczającego stworzenie oraz funkcjonowanie na szczytach władzy zorganizowanej grupy przestępczej, nie jest jedynie teoretyczna, lecz mieści się w sferze realiów, które należałoby zaliczyć do łatwo dających się zilustrować oczywistych oczywistości. Co więcej, by ilustrację taką znaleźć, nie trzeba sięgać do szeregu analizowanych przez politologów południowoamerykańskich albo afrykańskich systemów sprawowania władzy, przykładów szukać bowiem można znacznie bliżej.

Problem nie polega zatem na tym, czy na szczytach władzy może się zainstalować zorganizowana grupa przestępcza, lecz raczej na ustaleniu — przy uwzględnieniu wszystkich teoretyczno-dogmatycznych oraz kryminologicznych aspektów — jak tego rodzaju grupę zidentyfikować, dokonać subsumpcji jej aktywności pod odpowiedni przepis ustawy karnej (co musiałoby wszak zostać poprzedzone zgromadzeniem materiału dowodowego, pozwalającego na stwierdzenie, że doszło do realizacji kompletu ustawowych znamion), a — w konsekwencji — doprowadzić, gdy powstaną ku temu warunki, do jej osądzenia w rzetelnym procesie karnym. Kwestią pierwszorzędną — jeśliby możliwość taka powstała — stałaby się zapewne identyfikacja grupy dokonana dzięki dostrzeżeniu wspólnie realizowanego celu przez osoby ją współtworzące. Nie tracąc z pola widzenia tego, że cel może być określany na różnym poziomie konkretyzacji, pamiętać należy o tym, że nawet jeśli można by go uznać za akceptowalny, to środki służące do jego realizacji, czyli pewne cele cząstkowe, już niestety nie. Można podjąć próbę ich usprawiedliwienia, powołując się na makiaweliczną formułę „cel uświęca środ-

ki”. Rzecz jednak w tym, że „świętość” celu też nie jest oczywista, jeśli jest nim zdobycie władzy dla samej władzy oraz koncentrowanie się na stałym poszerzaniu jej zakresu z naruszeniem podstawowych standardów demokratycznego państwa prawnego. Działalność elit politycznych w kierunku takiego przeorientowania, by nie powiedzieć — instrumentalnego wykorzystania prawa karnego, w sposób istotny niwelującego jego podstawowe funkcje, można by zatem potraktować jako uczestnictwo w zorganizowanej grupie, której celem jest popełnianie przestępstw.

* * *

Refleksję podsumowującą, towarzyszącą analizie podstawowych funkcji szeroko rozumianego prawa karnego w systemie politycznym, który coraz wyraźniej zmierza — także w wyniku intencjonalnego naruszania norm konstytucyjnych — w kierunku autorytarnego modelu sprawowania władzy, można by zamknąć w następującym stwierdzeniu, wskazującym na eskalujące na zasadzie spirali sprzężenie: im więcej przejawów autorytaryzmu na poziomie stanowienia oraz stosowania prawa, tym słabsze gwarancje oraz mniejsza ochrona jednostki w będącym wszak domeną państwa procesie karnym, a jednocześnie — z drugiej strony — stopniowe osłabianie lub nawet wynaturzanie podstawowych funkcji prawa karnego to otwieranie przestrzeni dla dalszego pogłębiania autorytaryzmu. Ujmując tę samą kwestię nieco bardziej syntetycznie, można by więc powiedzieć, że autorytaryzm sprzyja degradacji funkcji prawa karnego, a zarazem ich osłabianie stanowi pożywkę dla rozwijającego się autorytaryzmu. Wyjściem z „nakręcającej” się w taki sposób spirali, której skutek jest jednocześnie przyczyną, a przyczyna skutkiem, zdaje się być jedynie demokratyczny model sprawowania władzy.

Retorycznie zabrzmiał — także przy uwzględnieniu doświadczeń historycznych — pytanie o możliwość „reformowania” systemu demokratycznego oraz stanowiącej jego fundament zasady trójpodziału władzy, zwłaszcza jeśli instrumentem do tego służącym miałyby być między innymi szeroko rozumiane prawo represyjne. Wypowiedź przypisywana Winstonowi Churchillowi — przyznać trzeba, tyleż trafna, co jednocześnie dość nonszalancka — że demokracja to najgorszy z systemów, ale nikt nie wymyślił dotychczas lepszego, jest w tym znaczeniu niebezpieczna i zwodnicza, że bywa przez polityków o skłonnościach autorytarnych odczytywana jako zachęta do poszukiwań systemu „lepszego”, wieńczonych zazwyczaj ogłaszanym przez nich sukcesem. Trudno oprzeć się wrażeniu, że jako jeden z najbardziej użytecznych instrumentów, dzięki któremu sukces taki miałby zostać osiągnięty, postrzegane jest właśnie represyjnie zorientowane prawo karne, wytrawione z gwarancji stanowiących fundament demokratycznego państwa prawnego.

Bibliografia

- Bauman Z., *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Toruń 1995.
- Buchała K., Zoll A., *Polskie prawo karne*, Warszawa 1997.
- Giezek J., *Interes społeczny jako kryterium legalności działań prokuratorskich*, [w:] *Prawo wobec problemów społecznych. Księga jubileuszowa profesora Eleonory Zielińskiej*, red. B. Namysłowska-Gabrysiak, K. Syroka-Marczewska, A. Walczak-Żochowska, Warszawa 2016.
- Giezek J., *Okoliczności wpływające na sędziowski wymiar kary*, Wrocław 1989.
- Giezek J., *Refleksje na kanwie monografii Piotra Kardasa „Dyscyplinowanie sędziów. Model odpowiedzialności dyscyplinarnej a zagrożenia dla sędziowskiej niezawisłości”* — artykuł recenzyjny, „Palestra” 2020, nr 12.
- Giezek J., Kardas P., *Wyłączenie odpowiedzialności karnej za nadużycie zaufania i nadużycie władzy publicznej w okresie epidemii — kilka uwag o osobliwościach epizodycznych regulacji prawnych*, „Prokuratura i Prawo” 2020, nr 7–8.
- Gutowski M., Kardas P., *O relacjach między demokracją a prawem, czyli kilka uwag o istocie demokracji konstytucyjnej*, „Palestra” 2017, nr 1–2.
- Izdebski H., *Totalitaryzm i terminy pokrewne w naukach społecznych oraz w polskim języku prawnym i prawniczym*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 38, 2016, nr 4.
- Kaczmarek T., *Przedmowa*, [w:] *System Prawa Karnego. Nauka o karze. Sądowy wymiar kary*, t. 5, red. T. Kaczmarek, Warszawa 2015.
- Kardas P., *Dyscyplinowanie sędziów. Model odpowiedzialności dyscyplinarnej a zagrożenia dla sędziowskiej niezawisłości*, Kraków 2020.
- Kowalewska-Lukuć M., *Konfiskata rozszerzona oraz przepadek przedsiębiorstwa — kilka refleksji po roku obowiązywania znowelizowanych przepisów Kodeksu karnego*, „Palestra” 2018, nr 9.
- Pohl Ł., *O ujęciu przepadku składników i praw majątkowych przedsiębiorstwa w projektowanym art. 44a § 1 kodeksu karnego*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego” 43, 2017.
- Szczucki K., [w:] *Kodeks karny. Komentarz. Część ogólna, Komentarz do art. 1–116*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa 2017.
- Tokarczyk R., *Demokracja a dyktatura, autorytaryzm, totalitaryzm. Komparatystyka relacji czterech pojęć*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 30, 2008.
- Tyrchan M., *Badania porównawcze nad totalitaryzmem nazistowskim i stalinowskim w historiografii zachodniej. Uwagi w związku z książką „Stalinizm i nazizm. Porównanie dyktatur”*, red. I. Kershaw, M. Lewin, *Harmonia Universalis, Gdańsk 2015*, ss. 437, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 68, 2016, z. 1.
- Wróbel W., *Zmiana normatywna i zasady intertemporalne w prawie karnym*, Kraków 2003.
- Zoll A., *Prawo karne w systemie totalitarnym*, „Znak” 1992, nr 11.
- Zoll A., *Znaczenie konstytucyjnej zasady podziału władzy dla prawa karnego materialnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2006, z. 2.

KONRAD LIPIŃSKI
ORCID: 0000-0001-5342-4905
Uniwersytet Wrocławski
konrad.lipinski@uwr.edu.pl

O niektórych powiązaniach między ekspansywnością prawa karnego a państwową ingerencją w gospodarkę (perspektywa indywidualistyczna)

Słowa kluczowe: indywidualizm, kolektywizm, interwencjonizm gospodarczy, paternalizm.

ON SOME CONNECTIONS BETWEEN THE EXPANSION OF CRIMINAL LAW AND
STATE INTERFERENCE IN THE ECONOMY (AN INDIVIDUALISTIC PERSPECTIVE)

Abstract

The article deals with the issue of common elements between expansion of criminal law regulations and state intervention in the economy. Taking the perspective of individualism, the author assumes that the paternalism behind these phenomena is difficult to accept. In a liberal state, the law should not be used to impose certain moral attitudes on citizens.

Keywords: individualism, collectivism, economic interventionism, paternalism.

Państwo jest naszym wrogiem, a podatki to zinstytucjonalizowana kradzież. Z takiego zapewne założenia wyszliby libertarianie, jeśliby ich spytać, do jakiego stopnia akceptowalne jest „rozlewanie się” państwa na coraz to nowe dziedziny życia społecznego¹, stanowiące wszak z konieczności ingerencję w autono-

¹ Zob. A.J. Nock, *Państwo — nasz wróg*, przeł. L.S. Kołek, Warszawa-Lublin 2017, *passim*; M.N. Rothbard, *Manifest libertariański*, przeł. W. Falkowski, Warszawa 2014, s. 26, 49 n. Postrzegając zaś to zagadnienie z drugiej strony, Murray Rothbard wskazywał, że „w pewnym sensie cały

mię jednostki. W literaturze odwołującej się do indywidualizmu bodaj najszerzej omówiono zaś przyczyny, charakterystykę i konsekwencje (nadmiernego) zaangażowania państwa w swobody ekonomiczne jednostki. Również z perspektywy indywidualistycznej, i to niekiedy odwołując się do poglądów, które można by uznać za skrajne (czy jednak pojęciowo możliwa jest inna postać wolności niż „skrajna”?), dostrzec można pewną — być może na pierwszy rzut oka trudną do uchwycenia — zależność między zbyt szerokim posługiwaniem się przez ustawodawcę prawem karnym oraz państwową ingerencją w gospodarkę. Powiązanie to przejawia się przede wszystkim na dwu płaszczyznach.

Po pierwsze, zarówno interwencjonizm gospodarczy, jak i nadmierna represyjność prawa karnego wiążą się z naruszeniem wolności jednostki, choć w dużej mierze w odmiennych aspektach. Nie trzeba uciekać się do określeń nacechowanych pejoratywnie (takich jak wspomniany „wróg” czy „agresor”), aby dostrzec, że immanentną, sygnalizowaną już właściwością państwa jest ograniczanie wolności obywateli. Można oczywiście twierdzić, że cecha ta jest nieodzowna dla realizacji słuszych celów, bądź że ponoszony w tym układzie „koszt” jest niższy od otrzymywanego „zysku” w postaci bezpieczeństwa lub różnego rodzaju usług publicznych, lecz sam fakt nastawiania przez państwo na wolność zdaje się niemożliwy do zakwestionowania. Podobieństwo polega zatem na wspólnej idei stojącej za interwencją w stosunki gospodarcze oraz ingerowaniem w wolność jednostki za pomocą norm sankcjonowanych, które następnie obwarowywane są najpoważniejszym instrumentarium, jakie państwo posiada w sferze stanowienia prawa — jego legislacyjnym „zbrojnym ramieniem”, jakim jest prawo karne. Ideą tą jest zagwarantowanie przez państwo czy rząd² bezpieczeństwa tudzież sprawiedliwości, niekiedy okraszanej — jak chociażby w art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej — dodatkowym określeniem „społeczna”³.

Po drugie, stopień państwowej ingerencji w gospodarkę, podobnie jak sposób i zakres posługiwania się przez państwo prawem karnym, stanowi swoisty papierek lakmusowy panującego systemu politycznego. W przypadku zagadnień ekonomicznych dzieje się tak dlatego, że — starając się syntetycznie oddać za-

system podatkowy ma charakter niewolniczy. W szczególności gdy weźmiemy pod uwagę podatek dochodowy, to widzimy, że jego wysokie stawki zmuszają obywateli do pracy przez dużą część roku — kilka miesięcy — za darmo, dla Wujka Sama [...]. Podatek dochodowy oznacza właśnie, że pracujemy w pocie czoła, by uzyskać dochód, którego dużą część rząd zabierze nam pod przymusem na własne potrzeby. Czymże to jest, jeśli nie przymusową pracą bez wynagrodzenia?” — *ibidem*, s. 92.

² W anglojęzycznej literaturze dotyczącej relacji jednostki z państwem zarówno rząd, jak i państwo określane są szerokim pojęciem *government*, co niekiedy może być mylące. Por. A.J. Nock, *op. cit.*, s. 31 n.; H.D. Thoreau, *O obywatelskim nieposłuszeństwie*, przeł. M. Barski, Warszawa 2020, s. 1.

³ W zakresie krytyki sprawiedliwości „społecznej” ze wspomnianej na wstępie opracowania perspektywy zob. F.A. von Hayek, *Prawo, legislacja i wolność*, przeł. G. Łuczkiwicz, Warszawa 2020, s. 291 n.

sadniczą myśl *Drogi do zniewolenia* Friedricha Augusta von Hayeka — odebranie człowiekowi możliwości decydowania o sposobie wykorzystania uzyskanego dochodu (wiążane w szerszej perspektywie z planowaniem gospodarczym) z konieczności prowadzić musi do ograniczenia wolności w innych sferach jego życia. Jest to konsekwencja spostrzeżenia, zgodnie z którym:

poczucie bezpieczeństwa, które ludzie wywodzą z owej wiary, że władza sprawowana nad naszym życiem gospodarczym rozciąga swe panowanie na sprawy o drugorzędnym znaczeniu, jest całkowicie nieusprawiedliwione. Jest to w dużym stopniu konsekwencja błędnego przekonania, że istnieją cele czysto ekonomiczne, które nie wiążą się z pozostałymi celami życiowymi [...]. Podstawowe cele działalności istot rozumnych nigdy nie mają charakteru ekonomicznego. Mówiąc wprost, nie istnieje „motywacja ekonomiczna”, lecz tylko czynniki ekonomiczne warunkujące nasze dążenia do innego rodzaju celów. To, co w potocznym języku bałamutnie nazywa się „motywacją ekonomiczną”, oznacza po prostu pragnienie uzyskania ogólnych możliwości, chęć osiągnięcia możliwości urzeczywistnienia nieokreślonych jeszcze celów⁴.

Nieco spłaszczając omawiane tu zagadnienie, można zatem stwierdzić, że wolność ekonomiczna otwiera możliwości na innych niż czysto gospodarczy frontach, a skoro tak, to ograniczenie tej pierwszej nieuchronnie wiązać się musi z ograniczeniem innych „kategorii” wolności.

Prawo karne staje się natomiast papierkiem lakmusowym systemu politycznego państwa z tego względu, że spełnia dwie zasadnicze funkcje, które powinny pozostawać we wzajemnej równowadze: ochronną i gwarancyjną. Pierwsza z nich odnosi się do ochrony społeczeństwa, druga zaś gwarantuje jednostce ochronę przed nieuprawnionym i zbyt intensywnym wkraczaniem (w najbardziej drastyczny wszak sposób) w wolność człowieka wszędzie tam, gdzie nie jest to absolutnie niezbędne. Nawiązanie do równowagi między interesem jednostkowym a interesem zbiorowości (kolektywnym), legitymizującym państwową interwencję w gospodarkę, jest tu zatem dość łatwe do uchwycenia. Nadto, jeśli chodzi o zagadnienia ściśle prawnokarne, przytoczyć należy za Andrzejem Zollem, że w systemie państwa prawa szanującego autonomię jednostki „na plan pierwszy wysuwa się spowodowanie czynem zagrożenia dla dobra albo uszczerbku dla dobra. Aspekt nieposłuszeństwa wobec polecenia władzy nie jest pomijany, ale schodzi zdecydowanie na dalszy plan”, podczas gdy w systemie — ujmijmy problem delikatnie — oddalającym się od tego ideału, „przestępstwo jest przede wszystkim naruszeniem obowiązku posłuszeństwa wobec władzy. O przestępności czynu decyduje więc w pierwszym rzędzie ocena etyczna czynu”⁵. Również zresztą w zakresie zagadnienia regulowania moralności przez prawo jako probierza systemu politycznego państwa odnaleźć można adekwatną wypowiedź von Hayeka:

⁴ F.A. von Hayek, *Droga do zniewolenia*, przeł. K. Gurba *et al.*, Kraków 2015, s. 104. Podobną myśl znajdziemy w: L. von Mises, *Planowany chaos*, przeł. L.S. Kołek, Warszawa 2019, s. 28 n.

⁵ A. Zoll, *Prawo karne w systemie totalitarnym*, „Znak” 1992, nr 11, s. 115.

Państwo przestaje być jednym z użytecznych mechanizmów, który ma pomagać jednostkom w jak najpełniejszym rozwoju ich osobowości, a staje się instytucją „moralną” — przy czym słowo „moralna” nie zostało tu użyte jako przeciwieństwo terminu „niemoralna”, lecz charakteryzuje ono instytucję, która narzuca swym członkom własne poglądy na wszelkie kwestie moralne, czy też wysoce niemoralne. W tym sensie [...] państwo kolektywistyczne jest „moralne”, natomiast państwo liberalne nie⁶.

W dalszej części opracowania postaram się możliwie zwięźle wskazać już to zagadnienia, w ramach których da się wysnuć analogię między potencjalnie — oceniając z zarysowanej na wstępie perspektywy — zbyt daleko idącą ingerencją państwa w prawa i wolności w sferach ekonomicznej oraz prawnokarnej, już to kwestie, w których oba rodzaje ingerencji „idą pod rękę”. Może się bowiem zdarzyć tak — choć jest to stan rzeczy niewątpliwie niepożądany⁷ — że prawodawca zdecyduje się ingerować w życie i wybory obywateli, posługując się prawem karnym jako regulatorem życia społecznego. Takiego stanu rzeczy niepodobna jednak akceptować z tego względu, że prawo karne powinno być w państwie szanującym wolność swych obywateli postrzegane jako ostateczność (*ultima ratio*), a zatem instrument, do którego sięgać wolno jedynie wówczas, gdy inne rodzaje regulacji nie są wystarczające. Prawo karne pełnić bowiem powinno funkcję subsydiarną, zabezpieczając jedynie to, co pierwotnie regulowane jest przez inne gałęzie prawa⁸. Używając zgrabnego określenia Tomasza Kaczmarka, modelowo rzecz ujmując, stanowi ono „swoisty aneks do pozostałych dziedzin prawa obowiązującego”⁹.

Przyjrzyjmy się zatem kilku prawnokarnym regulacjom, które z perspektywy indywidualistycznej mogłyby zostać uznane za ingerujące w wolność zbyt głęboko, a być może nawet w stopniu, który — szczególnie u zwolennika myśli libertariańskiej — mógłby wywołać pewne zaniepokojenie. Nasuwają się trzy przykłady, które można by przyporządkować do trzech sfer aktywności ludzkiej. Pierwszym z nich będzie kryminalizacja posiadania środków odurzających na własny użytek; drugim sankcjonowanie, oczywiście przy spełnieniu pewnych dodatkowych warunków, dobrowolnych stosunków seksualnych między osobami zdolnymi do autodeterminacji seksualnej; trzecim zaś prawnokarne „zabezpieczenie” państwo-

⁶ F. A. von Hayek, *Droga...*, s. 91.

⁷ W systemach prowolnościowych nie powinno się wszak regulować prawnie stosunków społecznych, sięgając od razu po takie instrumentarium, które ingeruje w prawa i wolności w najintensywniejszy możliwy sposób. Dlatego właśnie zasadniczo prawo karne nie pełni funkcji porządkującej czy organizującej porządek prawny. Zob. A. Zoll, *O normie prawnej z punktu widzenia prawa karnego*, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1990, nr 23, s. 72.

⁸ Zob. między innymi A. Zoll, *Karalność i karygodność jako odrębne elementy struktury przestępstwa*, [w:] *Teoretyczne problemy odpowiedzialności karnej w polskim oraz niemieckim prawie karnym*, red. T. Kaczmarek, Wrocław 1990, s. 102–103.

⁹ T. Kaczmarek, *Recenzja pracy R. Dębskiego: „Pozaustawowe znamiona przestępstwa (O ustawowym charakterze norm prawa karnego i znamionach typu czynu zabronionego nie określonych w ustawie)”*, „Państwo i Prawo” 1996, nr 8, s. 133–134.

wej interwencji w gospodarkę poprzez kryminalizację łamania zakazu handlu w niedziele oraz zniechęcania do udziału w pracowniczych planach kapitałowych.

Aktualny model odpowiedzialności karnej za przestępstwa narkotykowe, stanowiący przejaw podejścia prohibicyjnego, można krytykować z wielu perspektyw¹⁰. Zasadniczy jednak problem w kontekście wkraczania państwa w prawa i wolności jednostki wiąże się z tym, że w obowiązującym ujęciu normatywnym czyn zabroniony stanowi posiadanie również nieznaczej ilości środków odurzających lub substancji psychotropowych, przeznaczonych na użytek samego posiadacza¹¹. W sposób naturalny pojawić się musi zatem pytanie, czy tego rodzaju ograniczenie wolności, stanowiące przejaw ingerencji w prywatność jednostek oraz ich prawo do decydowania o własnym zdrowiu i życiu, dałoby się z jakichś względów uznać za usprawiedliwione. Spoglądając na zagadnienie z perspektywy indywidualistycznej, w szczególności zaś libertariańskiej, niechybnie należałoby udzielić odpowiedzi przeczącej. Groźba wymierzenia kary (pozbawienia wolności, ograniczenia wolności czy zaboru mienia w postaci grzywny) wiązana nie z naruszaniem cudzych dóbr, a jedynie „zewnątrznie” krytykowanym sposobem dysponowania własną wolnością, musiałaby bowiem być postrzegana jako przykład agresji, sprzecznej z zasadniczym założeniem libertarianizmu¹². Rzecz bowiem w tym, że kryminalizację posiadania środków odurzających na własny użytek legitymizuje się między innymi odwołaniem do takich wartości, jak „zdrowie publiczne” czy bardziej jeszcze nieuchwytny i — jak z pewnością stwierdziłby skrajni indywidualiści — pozbawiony treści „porządek publiczny”¹³. Pod tym właśnie płaszczykiem władza państwowa rości sobie prawo do decydowa-

¹⁰ Zob. K. Krajewski, *Sens i bezsens prohibicji. Prawo karne wobec narkotyków i narkomanii*, Kraków 2001, s. 81 n.

¹¹ W art. 62a ustawy z 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz.U. z 2020 r. poz. 2050) przewidziano co prawda możliwość umorzenia postępowania, otwierającą się, jeśli przedmiotem czynu są środki odurzające lub substancje psychotropowe w ilości nieznaczej, przeznaczone na własny użytek sprawcy, wszelako przepis ten naszpikowany jest klauzulami generalnymi, zaś jego zastosowanie jest fakultatywne, a obserwując praktykę wymiaru sprawiedliwości, trudno się oprzeć wrażeniu, że również wybiórcze. Umieszczenie tego rodzaju instytucji w ustawie nie zmienia przy tym zasadniczego faktu (a wręcz stanowi jego potwierdzenie), że posiadanie nieznaczej ilości środka odurzającego na własny użytek pozostaje czynem bezprawnym i karalnym, w przypadku którego niekiedy jedynie na zasadzie wyjątku można odstąpić od ścigania sprawcy. Por. A. Muszyńska, *Uwagi na temat uwarunkowań polityki karnej realizowanej przez sądy na przykładzie stosowania art. 178a § 2 k.k. i art. 62–62a ustawy z 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego” 57, 2020, s. 28–29.

¹² Omawiając aksjomat nieagresji („centralny pewnik” libertariańskiego *credo*), Murray Rothbard zauważył, że „»agresję« definiuje się jako zainicjowanie użycia lub groźbę użycia fizycznej przemocy przeciwko osobie lub własności innego człowieka. Jeśli nikt nie ma prawa posuwać się do agresji, czyli jeśli każdy ma niepodważalne prawo do »wolności« od agresji, to tym samym libertarianin opowiada się kategorycznie za prawami powszechnie znanymi jako »swobody obywatelskie« — zob. *idem*, *op. cit.*, s. 25.

¹³ Por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 4 listopada 2014 roku, sygn. SK 55/13, OTK-A 2014, nr 10, poz. 111.

nia o tym, co dla obywateli jest najbardziej odpowiednie¹⁴. Jest to zatem przejaw państwowego paternalizmu, który można zdefiniować jako „narzucanie określonej hierarchii dóbr wartości prawem chronionych, niezależnie od rzeczywistych preferencji dysponenta danego dobra”¹⁵. Patrząc na problem z perspektywy indywidualistycznej, można jednak sformułować przynajmniej dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, nasuwa się dość dobrze uzasadnione pytanie, czy ontologicznie rzecz ujmując, coś takiego jak „publiczne” zdrowie w ogóle istnieje, a zatem, czy zdrowie przysługiwać może komukolwiek innemu niż pojedynczy człowiek¹⁶. Po drugie, na tle omawianego zagadnienia z pełną mocą ujawnia się — jak zapewne stwierdziłby libertarianin — swoista manipulacja polegająca na kreowaniu przez ustawodawcę dóbr prawnych o charakterze ponadindywidualnym¹⁷, stanowiąca próbę ukrycia tego, że w istocie tego rodzaju zachowaniem nikt (poza samym sprawcą) nie jest pokrzywdzony, zaś wkroczenie w prawa i wolności obywatelskie nie ma odpowiedniego uzasadnienia¹⁸. Zwolennicy kryminalizacji posiadania środków odurzających mogliby natomiast, „odbijając piłeczkę”, posłużyć się argumentem odwołującym się do kosztów leczenia uzależnienia od narkotyków¹⁹. Słyszając taki argument, libertarianin jednak z pewnością jedynie zatarłby ręce, wskazując, że „wpuszczenie” państwa do jednej sfery życia nieodzwrotnie prowadzi do zawłaszczania wolności (a zatem — w libertariańskiej nomenklaturze — do agresji) na coraz to nowych polach. Wszak teza o społecznych kosztach leczenia uzależnionych nie miałaby najmniejszego sensu wówczas, gdyby ponosili je oni sami, a nie ogół społeczeństwa na skutek „upublicznienia” służby zdrowia. Mówiąc inaczej, jeśli państwo pierwotnie nie ingerowało w stosunki gospodarcze poprzez wyłączenie spod reguł rynkowych służby zdrowia (a dokładniej: objęcie społeczeństwa obowiązkiem regularnego uiszczania składki zdrowotnej), problem „społeczne-

¹⁴ M. Klinowski, *Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii a konstytucyjna zasada proporcjonalności*, „Prokuratura i Prawo” 2009, nr 2, s. 76.

¹⁵ M. Budyn, *Kryminalizacja eutanazji, posiadania narkotyków oraz eksploatacji prostytucji — przejawy usprawiedliwionego paternalizmu państwa?*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska — Sectio G” 49, 2002, s. 127.

¹⁶ Wydaje się zresztą, że posługiwanie się takimi właśnie określeniami jak „zdrowie publiczne” stanowi doskonały przykład zagadnienia redukcji indywidualizującej (tudzież jej odwrotności). Zob. S. Czepita, *Czesława Znamierowskiego koncepcja „redukcji indywidualizującej”*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1987, nr 3, s. 63.

¹⁷ W pewnym ujęciu można by je chyba utożsamić z dobrami instrumentalnymi. Zob. S. Tarapata, *Dobro prawne w strukturze przestępstwa. Analiza teoretyczna i dogmatyczna*, Warszawa 2016, s. 100–107.

¹⁸ Zob. interesujące rozważania Dagmary Gruszeckiej na temat wszelakich zabiegów, jakimi posługuje się ustawodawca, rozszerzając kryminalizację na zachowania znajdujące się na przedpolu naruszenia dobra prawnego — *eadem*, *Ochrona dobra prawnego na przedpolu jego naruszenia. Analiza karnistyczna*, Warszawa 2012, s. 207 n.

¹⁹ Zob. M. Derlatka, *Konstytucyjność kryminalizacji posiadania narkotyków*, „Prokuratura i Prawo” 2010, nr 7–8, s. 91.

go kosztu” narkomanii — przynajmniej rozumianego w sposób czysto materialny — nie powstałby²⁰.

Z drugiej zaś strony, tytułowe powiązanie między państwową ingerencją w gospodarkę a regulowaniem stosunków społecznych przez prawo karne jest w tym przypadku wyjątkowo łatwe do uchwycenia, a wręcz namacalne. Przyjmując zaproponowaną na wstępie perspektywę, bez większych problemów stwierdzilibyśmy, że to właśnie państwowy interwencjonizm czyni ze zdrowia poszczególnych jednostek kwestię publiczną, legitymizując na dalszym etapie ich karanie za wykroczenie przeciwko wykreowanemu w ten sposób „publicznemu” dobru, tworząc swego rodzaju antyindywidualistyczną „samospełniającą się przepowiednię”. Doskonałą antytezą wcześniej przytoczonej wypowiedzi F.A. von Hayeka, zgodnie z którą państwo liberalne musi być amoralne, może być natomiast odnosząca się do kryminalizacji posiadania narkotyków wypowiedź Marka Derlatki: „Więzienie nie służy terapii narkomanów, jednak zagrożenie karą pozbawienia wolności powinno pomagać w internalizacji norm nie tylko prawnych, ale również etycznych, zdecydowanie potępiających zażywanie narkotyków. [...] Prawo karne jest instrumentem kształtowania właściwych postaw społecznych, wśród nich mieści się zapewne wolność od nałogu narkotykowego”²¹.

Indywidualizm z założenia sprzeciwia się penalizacji zachowań, które nie godzą w prawa jednostki, a zatem w jaskrawej opozycji do jego założeń stoi objęcie sankcją karną czynów, które w skrócie nazywa się przestępstwami bez ofiar²². Państwowa interwencja ze względów etycznych czy moralnych — podobnie jak ma to miejsce w przypadku ingerencji w zasady wolnego rynku — przejawia się jednak w szeregu przepisów aktualnie obowiązującego kodeksu karnego, w tym nawet w rozdziale XXV, grupującym przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności²³. Posłużmy się w tym zakresie dwoma przykładami: kryminalizacją kazirodtwa oraz eksploatacji prostytutki.

²⁰ Trudno w tym kontekście nie zgodzić się ze spostrzeżeniem M.N. Rothbarda (skądinąd inspirowanym wypowiedziami Ludwiga von Misesa), sformułowanym właśnie na marginesie zagadnienia szeroko rozumianej publicznej służby zdrowia: „Państwo w swej mądrości spostrzega problem (i na Boga, problemy znajdują się zawsze!). Następnie dokonuje interwencji, by ten problem »rozwiązać«. Ale — cóż za niespodzianka! — zamiast rozwiązywać pierwotny problem, interwencja rodzi dwa lub trzy kolejne” — *idem*, *Rządowe „ubezpieczenie” medyczne*, [w:] *Ekonomiczny punkt widzenia*, przeł. J. Lewiński, M. Zieliński, Wrocław 2015, s. 66.

²¹ M. Derlatka, *op. cit.* s. 90.

²² Konkretniej rzecz ujmując, zachowań takich „libertarianin w ogóle nie uważa za »przestępstw«, gdyż pod pojęciem »przestępstwa« rozumie brutalne naruszenie czyjejs nietykalności osobistej lub własności” — M.N. Rothbard, *op. cit.*, s. 25; zob. też R. Nozick, *Anarchia, państwo i utopia*, przeł. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Warszawa 2010, s. 51 n.; L. Falandysz, *O koncepcji tzw. „przestępstw bez ofiar”*, „Państwo i Prawo” 1978, nr 7–8, s. 107–108.

²³ Zaznaczmy jednak lojalnie, że dalej omawiane przykłady przestępstw za swój przedmiot ochrony biorą — w moim przekonaniu — obyczajność, a nie wolność seksualną (zob. K. Lipiński, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2021, s. 660 i 681), choć nie jest to pogląd jednolicie przyjmowany w doktrynie. Zarazem jednak uczynienie z obyczajno-

Za kryminalizacją kazirodztwa przemawia niewątpliwie i niezaprzeczalnie wyjątkowo jednoznacznie sformułowana norma moralna. Ujęcie w kodeksie karnym przestępstwa polegającego na dobrowolnym obcowaniu płciowym dwu osób pozostających względem siebie w bliskiej relacji ma jednak zarówno przeciwników²⁴, jak i gorących zwolenników²⁵. Z perspektywy indywidualistycznej jego kryminalizacja za pomocą najpoważniejszego instrumentarium wkraczania w wolności obywatelskie musi się okazać przynajmniej wątpliwa, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę, że nie dowiedziono istnienia zagrożeń eugenicznych wiążących się ze stosunkami kazirodczymi²⁶. Trzeba sobie również zdawać sprawę z tego, że decydując się na kryminalizację tego rodzaju zachowań, ustawodawca uznaje niesmak i zgorzsenie związane z naruszeniem norm obyczajowych leżących u podstaw zakazu obcowania płciowego osób pozostających ze sobą w relacjach rodzinnych za wystarczającą podstawę do ograniczenia wolności (obwarowanego sankcją karną) jednostek, które stosunki tego rodzaju chciałyby utrzymywać²⁷. Nawet jednak porzucając perspektywę indywidualizmu, nasuwać się musi pytanie, czy ponadindywidualne dobro prawne w postaci obyczajności staje się naruszone lub dostatecznie istotnie zagrożone wówczas, gdy osoby pozostające ze sobą w relacji, jakiej wymaga art. 201 k.k., będąc zdolnymi do świadomej autodeterminacji seksualnej, dopuszczają się obcowania płciowego w zaciszu domowym, nie wywołując przy tym żadnego skonkretyzowanego niesmaku czy wstrętu u innych osób, poza ogólną — w żaden sposób niezmienną tym konkretnym przypadkiem — świadomością, że niektórzy ludzie dopuszczają się takich czynów²⁸.

Jak jednak wspomniano, w przypadku kazirodztwa norma moralna kryjąca się za wprowadzeniem powszechnie obowiązującego zakazu jest szczególnie ostro zarysowana (co skądinąd samo w sobie nie musi jednak uzasadniać prawnokarnej interwencji²⁹). Racje o charakterze moralnym (czy może emocjonalnym) okazują

ści — a zatem dobra o charakterze ponadindywidualnym — przedmiotu prawnokarnej ochrony powoduje, że irrelevantna staje się zgoda osób realizujących znamiona czynu zabronionego.

²⁴ J. Warylewski, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. R.A. Stefański, Warszawa 2020, art. 201, nb 13; K. Banasik, *W kwestii penalizacji kazirodztwa*, „Prokuratura i Prawo” 2011, nr 4, s. 70.

²⁵ V. Konarska-Wrzošek, *Przedmiot ochrony przy typie przestępstwa kazirodztwa*, [w:] *Aktualne problemy prawa karnego. Księga pamiątkowa z okazji jubileuszu 70. urodzin Profesora Andrzeja J. Szwarca*, red. Ł. Pohl, Poznań 2009, s. 290–291.

²⁶ A. Zoll, *Ochrona prywatności w prawie karnym*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2000, nr 1, s. 225. Autor zwrócił przy tym uwagę, że art. 201 k.k. obejmuje również dobrowolne stosunki seksualne między przysposabiającym i przysposobianym.

²⁷ J. Giezek, *Kolizja dóbr a prawnokarne ochrona wolności*, [w:] *Prawnokarne aspekty wolności. Materiały z konferencji, Arłamów, 16–18 maja 2005 r.*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2006, s. 86.

²⁸ Por. M. Budyn-Kulik, *Prawnokarne problematyka kazirodztwa w ujęciu paternalistycznym*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2012, nr 1–2, s. 70–71.

²⁹ Ustawodawca nie zdecydował się jednak na przykład na kryminalizację zdrady małżeńskiej, mimo niewątpliwie negatywnej oceny moralnej takich zachowań obowiązującej w społeczeństwie.

się jednak zdecydowanie mniej intensywne w przypadku prostytutki, tym bardziej że przecież samo świadczenie usług seksualnych nie stanowi szczególnego przedmiotu zainteresowania prawa karnego. Ustawodawca zdecydował się jednak na penalizację takich zachowań jak podjęte w celu osiągnięcia korzyści majątkowej nakłanianie innej osoby do uprawiania prostytutki, ułatwianie tego procederu lub czerpanie z niego korzyści. Biorąc pod uwagę, że żadne z zachowań wymienionych w art. 204 § 1 i 2 k.k. nie wiąże się z wkroczeniem w autonomię osoby trudniącej się prostytutką, decyzja ustawodawcy — w istocie pośrednio, z perspektywy paternalistycznej, potępiającego samo to zjawisko — musi być uznana nie tylko za nieuzasadnioną, ale również niekonsekwentną³⁰. Jest to zatem kolejny przykład, w którym państwo stosuje agresję (we wcześniej wskazanym ujęciu), w istocie ingerując w najbardziej bodaj prywatną sferę życia człowieka celem narzucenia określonego standardu moralnego. Biorąc pod uwagę, że dopuszczenie się tego rodzaju przestępstwa nie wiąże się z jakimkolwiek naruszeniem praw jednostki (nie czyni nikogo pokrzywdzonym), taki przejaw paternalizmu — z indywidualistycznego punktu widzenia — musi zostać uznany za nie tylko nieuzasadniony, ale również, być może paradoksalnie, moralnie naganny.

Całkowicie jawne powiązanie prawa karnego z ingerencją państwa w gospodarkę, a wręcz z jego finansowym interesem, przejawia się natomiast wszędzie tam, gdzie państwo (antropomorfizowane jako ustawodawca) postanawia zabezpieczyć prawnokarnymi normami sankcjonującymi porządek prawny w zakresie niepodporządkowania się jego zamysłom dotyczącym najprzeróżniejszych form regulacji rynku. Sferę oczywistą i najrozleglejszą stanowi tu oczywiście spora część prawa karnego skarbowego, niechybnie trudnego do legitymizacji szczególnie z perspektywy libertariańskiej (choćby w zakresie przestępstw i wykroczeń skarbowych przeciwko organizacji gier hazardowych). Równie reprezentatywnymi przykładami wyraźnego sympatyzowania ingerencji w sferę wolności ekonomicznej czy gospodarczej z groźbą wkroczenia w wolności jednostki za pomocą aparatury prawnokarnej są jednak nowsze pomysły legislacyjne, takie jak — posługując się pewnym uproszczeniem — zakaz handlu w niedziele oraz organizacja pracowniczych planów kapitałowych.

Poczynając przeto od pierwszej regulacji, w ramach której ograniczenie wolności gospodarczej idzie pod rękę z groźbą zastosowania zinstytucjonalizowanej przemocy w postaci sankcji karnej, należy odwołać się do art. 5 ustawy z 10 stycznia 2018 roku o ograniczeniu handlu w niedziele i święta oraz w niektóre inne dni³¹, a zatem przepisu zrębowego, z którego wyprowadzić można normę sankcjonowaną zakazującą handlu, wykonywania czynności związanych z handlem oraz powierzania takich czynności pracownikowi w niedziele i święta. Z zakazem tym skoordynowano normy sankcjonujące wysłowione zarówno w art. 11 tej ustawy

³⁰ Zob. M. Budyn, *Kryminalizacja...*, s. 141.

³¹ Dz.U. z 2021 r. poz. 936.

(wykroczenie), jak i w art. 218a k.k. (przestępstwo). Widać zatem, że przekonanie ustawodawcy o tym, że lepiej będzie, jeśli handel w niedziele i święta zostanie zakazany, jest na tyle głębokie, że postanowił zabezpieczyć je najpoważniejszym — co do rodzajowego ciężaru gatunkowego — instrumentem, jakim tylko dysponuje.

Nie inaczej rzecz się przedstawia w przypadku pracowniczych planów kapitałowych, przy czym zbiegają się tu oba wcześniej omawiane problemy. Otóż zasadniczo — zgodnie z art. 23 ust. 1 ustawy z dnia 4 października 2018 roku o pracowniczych planach kapitałowych³² — przewiduje się, że „uczestnictwo w PPK jest dobrowolne”, wszelako nie stanowi to dla ustawodawcy większej przeszkody, aby w art. 108 tejże ustawy przewidzieć typ czynu zabronionego polegający na nakłanianiu osoby zatrudnionej lub uczestnika PPK do rezygnacji z oszczędzania w pracowniczych planach kapitałowych. Podobnie jak w przypadku nakłaniania do uprawiania prostytucji, nie mamy tu przecież do czynienia z jakimkolwiek naruszeniem autonomii decyzyjnej innego człowieka³³, jednak ustawodawca — pośrednio i niekonsekwentnie — dał wyraz woli, aby do pracowniczych planów kapitałowych przystępowało jak najwięcej pracowników. Można jedynie domniemywać, że dodatkowy motyw stanowić mógł interes fiskalny państwa. Niezależnie jednak od tego, nie powinno budzić większych wątpliwości, że z perspektywy indywidualistycznej wkraczanie z instrumentarium prawnokarnym wobec braku naruszenia autonomii decyzyjnej czy innej sfery wolności człowieka musiałoby zostać uznane za niedopuszczalne.

Jest oczywiste, że sam fakt posługiwania się przez ustawodawcę prawem karnym wiązać się musi z ograniczeniem wolności człowieka. Przyjęcie pewnej perspektywy, szanującej prawa jednostki, pozwala na uzyskanie równowagi między tym, co w teorii prawa karnego określa się jego funkcją gwarancyjną (wiązaną z interesem jednostki), a tym, co odpowiada jego funkcji ochronnej (wiązanej z interesem zbiorowości). Są bowiem takie prawa jednostki, które nie powinny ustępować zbiorowości³⁴. Przyjęcie punktu widzenia charakterystycznego dla indywidualizmu nakazuje relatywnie szeroko zakreślić katalog spraw, w które państwo nie powinno ingerować za pomocą regulacji prawnej. Perspektywa ta pozwala również założyć, że państwowy paternalizm, rozumiany jako narzucanie określonej hierarchii wartości dóbr — niezależnie od woli ich dysponentów — jest naganny moralnie, bowiem nie uwzględnia prawa jednostki do kontrolowania swego życia, i to w coraz szerszym zakresie³⁵. Ów paternalizm jest zasadniczym elementem wspólnym, który stoi z jednej strony za państwową interwencją w gospodarce, z drugiej zaś za prawnokarną ingerencją w wolność jednostki w dysponowaniu własnymi dobrami. Występujące między tymi zjawiskami powiązanie daje się do-

³² Dz.U. z 2020 r. poz. 1342.

³³ Zob. jednak M. Derek, *Nakłanianie do rezygnacji z oszczędzania w pracowniczych planach kapitałowych — analiza karnoprawna*, „Palestra” 2018, nr 12, s. 7 n.

³⁴ Zob. A. Zoll, *Prawo...*, s. 112–113.

³⁵ M. Budyn, *Kryminalizacja...*, s. 127.

strzec w dwóch zagadnieniach. Po pierwsze, polega ono na tym, że ograniczanie wolności ekonomicznej — jak zauważał F.A. von Hayek — nieodzownie wiązać musi się z ograniczeniem wolności człowieka w innych sferach życia. Po drugie zaś, powiązanie to przejawia się w mechanizmie sankcjonowania przepisami prawa karnego naruszenia przez obywatela norm, które ustawodawca ustanowił, wkra- czając w autonomię jednostki bez dostatecznego uzasadnienia.

Próbując zidentyfikować *iunctim* między interwencją państwa w gospodarkę i nadmiernym rozbudowaniem regulacji prawno-karnych, należałoby wskazać na wielokrotnie już wspomniany paternalizm państwa, który z perspektywy indywidualistycznej należałoby uznać za nieuzasadniony, a wręcz niedopuszczalny. Nie porzucając tej optyki, można by również argumentować, że jest on moralnym złem, ponieważ odbiera jednostkom prawo do kontrolowania własnych dóbr, a w ujęciu skrajnym może rodzić obawę o wygaszenie zdolności człowieka do formułowania racjonalnego osądu i podejmowania samodzielnych decyzji³⁶. Skoro zaś sankcja karna, polegająca na pozbawieniu jednostki wolności, mienia, odebraniu prawa do wykonywania zawodu itp., sama w sobie jest złem, to jej zastosowanie wiązać się musi z zabezpieczeniem realnych dóbr w przyszłości³⁷. Celem prawa nie może być zaś siłowe wdrażanie w życie nauki o moralności.

Bibliografia

- Banasik K., *W kwestii penalizacji kazirodztwa*, „Prokuratura i Prawo” 2011, nr 4.
- Budyn M., *Kryminalizacja eutanazji, posiadania narkotyków oraz eksploatacji prostytutki — przejawy usprawiedliwionego paternalizmu państwa?*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska — Sectio G” 49, 2002.
- Budyn-Kulik M., *Prawnokarna problematyka kazirodztwa w ujęciu paternalistycznym*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2012, nr 1–2.
- Czepita S., *Czesława Znamierowskiego koncepcja „redukcji indywidualizującej”*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1987, nr 3.
- Derek M., *Nakłanianie do rezygnacji z oszczędzania w pracowniczych planach kapitałowych — analiza karnoprawna*, „Palestra” 2018, nr 12.
- Derlatka M., *Konstytucyjność kryminalizacji posiadania narkotyków*, „Prokuratura i Prawo” 2010, nr 7–8.
- Falandysz L., *O koncepcji tzw. „przestępstw bez ofiar”*, „Państwo i Prawo” 1978, nr 7–8.
- Giezek J., *Kolizja dóbr a prawno-karna ochrona wolności*, [w:] *Prawno-karne aspekty wolności. Materiały z konferencji, Arłamów, 16–18 maja 2005 r.*, red. M. Mozgawa, Kraków 2006.
- Gruszecka D., *Ochrona dobra prawnego na przedpolu jego naruszenia. Analiza karnistyczna*, Warszawa 2012.
- Hayek F.A. von, *Droga do zniewolenia*, przeł. K. Gurba *et al.*, Kraków 2015.
- Hayek F.A. von, *Prawo, legislacja i wolność*, przeł. G. Łuczkiwicz, Warszawa 2020.

³⁶ M. Budyn, *Kryminalizacja...*, s. 127.

³⁷ A. Zoll, *Prawo...*, s. 121.

- Kaczmarek T., *Recenzja pracy R. Dębskiego: „Pozaustawowe znamiona przestępstwa (O ustawowym charakterze norm prawa karnego i znamionach typu czynu zabronionego nie określonych w ustawie)”*, „Państwo i Prawo” 1996, nr 8.
- Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2021.
- Kodeks karny. Komentarz*, red. R.A. Stefański, Warszawa 2020.
- Konarska-Wrzosek V., *Przedmiot ochrony przy typie przestępstwa kazirodztwa*, [w:] *Aktualne problemy prawa karnego. Księga pamiątkowa z okazji jubileuszu 70. urodzin profesora Andrzeja J. Szwarca*, red. Ł. Pohl, Poznań 2009.
- Klinowski M., *Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii a konstytucyjna zasada proporcjonalności*, „Prokuratura i Prawo” 2009, nr 2.
- Krajewski K., *Sens i bezsens prohibicji. Prawo karne wobec narkotyków i narkomanii*, Kraków 2001.
- Mises L. von, *Planowany chaos*, przeł. L.S. Kołek, Warszawa 2019.
- Muszyńska A., *Uwagi na temat uwarunkowań polityki karnej realizowanej przez sądy na przykładzie stosowania art. 178a § 2 k.k. i art. 62–62a ustawy z 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego” 58, 2020.
- Nock A.J., *Państwo — nasz wróg*, przeł. L.S. Kołek, Warszawa-Lublin 2017.
- Nozick R., *Anarchia, państwo i utopia*, przeł. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Warszawa 2010.
- Rothbard M.N., *Manifest libertariański*, przeł. W. Falkowski, Warszawa 2014.
- Rothbard M.N., *Rządowe „ubezpieczenie” medyczne*, [w:] *Ekonomiczny punkt widzenia*, przeł. J. Lewiński, M. Zieliński, Wrocław 2015.
- Tarapata S., *Dobro prawne w strukturze przestępstwa. Analiza teoretyczna i dogmatyczna*, Warszawa 2016.
- Thoreau H.D., *O obywatelskim nieposuszeństwie*, przeł. M. Barski, Warszawa 2020.
- Zoll A., *Karalność i karygodność jako odrębne elementy struktury przestępstwa*, [w:] *Teoretyczne problemy odpowiedzialności karnej w polskim oraz niemieckim prawie karnym*, red. T. Kaczmarek, Wrocław 1990.
- Zoll A., *Ochrona prywatności w prawie karnym*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2000, nr 1.
- Zoll A., *O normie prawnej z punktu widzenia prawa karnego*, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1990, nr 23.
- Zoll A., *Prawo karne w systemie totalitarnym*, „Znak” 1992, nr 11.

RAJNHARDT KOKOT

ORCID: 0000-0002-6240-7282

Uniwersytet Wrocławski
rajnhardt.kokot@uwr.edu.pl

Polityczne konteksty genezy przestępstwa o charakterze chuligańskim w polskim prawie karnym

Słowa kluczowe: polityka, chuligański charakter, chuligaństwo, przestępstwo chuligańskie, kontrewolucja, antyustrojowy, motywacja polityczna, polityzacja prawa, obostrzenie kary.

POLITICAL CONTEXTS OF THE GENESIS OF HOOLIGAN CRIME IN POLISH CRIMINAL LAW

Abstract

The study deals with the politicization of the hooligan nature of the crime in the initial period of the functioning of this structure in the Polish social and legal reality after World War II. The political entanglement of such behaviors, their ideologization and perception through the prism of attacks on the foundations of the new socio-economic system was undoubtedly influenced by the origin of this circumstance. The politicization of hooligan behavior in the Soviet reality — from where this structure was transplanted into the native reality and ultimately the legal order — had had a long tradition at that time. Over two decades of experience in demonstrating the “class” nature of such behavior, its “counter-revolutionary” basis and the “anti-systemic” motivation of its perpetrators were reflected in the statements of some of the interpreters of hooliganism in Poland at the turn of the 1940s and 1950s. Analyzing the literature and judicial decisions from this period, attention was drawn to the scale of the politicized exegesis of this concept and its reminiscences in the later periods of its functioning in the domestic criminal law system. At the same time, the exponential trend was not omitted, which more or less firmly disregarded the relationship between hooliganism and politics.

Keywords: politics, hooligan character, hooliganism, hooligan crime, counter-revolution, anti-systemic, political motivation, politicization of the law, tightening of punishment.

Uwagi wprowadzające

Występek o charakterze chuligańskim jest niewątpliwie — w każdym razie dla kręgu zwolenników tej konstrukcji prawnej i jej obecności w systemie rodzimego prawa karnego — ważnym narzędziem polityki karnej. Pozwala z istotnie podwyższoną surowością reagować na szczególnie niebezpieczne, umyślne zachowania godzące w porządek prawny, podejmowane publicznie, w warunkach wyraźnie upośledzonej warstwy motywacyjnej (art. 115 § 21 k.k.). W obowiązującym stanie prawnym jest jedną z podstaw nadzwyczajnego obostrzenia kary (art. 57a § 1), a także przesłanką stosowania niektórych środków penalnych (art. 41b § 1, art. 57b § 2) bądź szczególnego reżimu ich stosowania (art. 69 § 4).

Konstrukcja ta w polskim ustawodawstwie karnym w swej „powszechnej postaci”¹ zaistniała u schyłku lat pięćdziesiątych minionego wieku. Potrzeba jej wprowadzenia sygnalizowana była jednak znacznie wcześniej. Zidentyfikowanie chuligaństwa na gruncie piśmiennictwa i orzecznictwa sądowego jako zjawiska szczególnie niebezpiecznego społecznie zbiegło się w czasie ze zmianami społeczno-ekonomicznymi i ustrojowymi, jakie nastąpiły w Polsce po zakończeniu II wojny światowej. Wkrótce też część komentatorów powojennej rzeczywistości kryminalnej zaczęła dostrzegać w chuligaństwie i eksponować — jako swoiste *differentia specifica* — jego wyraźny „rys polityczny”. Omawiana konstrukcja prawa została wprowadzona do normatywnego obiegu na mocy ustawy z 22 maja 1958 roku o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej za chuligaństwo, która zarówno na płaszczyźnie materialnoprawnej, jak i procesowej przewidywała szczególnie reżim odpowiedzialności karnej². Za symptomatyczną uznać należy nazwę wspomnianego aktu. Sygnalizowała ona bowiem, że walka z tym zjawiskiem nie rozpoczyna się z chwilą wejścia ustawy w życie, ale już się toczy, wymaga jednak intensyfikacji. Chuligański charakter zachowania — tak wobec sprawcy wykroczenia, jak i przestępstwa — znacząco wpływał na zaostrzenie odpowiedzialności karnej (art. 1–4). Regulacja ta, co stanowiło jeden z jej podstawowych mankamentów, nie precyzowała, z czego charakter ten należy wyprowadzać. Jednak to, co z normatywnego punktu widzenia stanowiło jej ułomność, z perspektywy „polityki karnej epoki” mogło tworzyć rozległą przestrzeń interpretacyjną, dając szerokie pole

¹ Znacznie wcześniej chuligański charakter zachowań występował w unormowaniach wojskowych. W tak zwanym Kodeksie Wojskowym Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR z 1943 roku stanowił podstawę wyodrębnienia typu przestępstwa. Art. 61 tego aktu przewidywał „za czyny chuligańskie i postępowanie nieetyczne, poniżające godność polskiego żołnierza” karę pozbawienia wolności do pięciu lat. Samo pojęcie „czynu chuligańskiego” nie zostało w nim jednak zdefiniowane — Kodeks Wojskowy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, <http://zbrojownia.cbw.wp.mil.pl:8080/dlibra/docmetadata?id=3161&from=publication> (dostęp: 21.04.2021). Na marginesie wspomnieć należy, że Sąd Najwyższy w wyroku z 19 czerwca 2001 roku uznał, że akt ten nie miał mocy obowiązującego prawa karnego — wyrok SN z dnia 19 czerwca 2001 roku, sygn. WKN 13/01, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2003, nr 1, s. 134.

² Dz.U. z 1958 r. Nr 34, poz. 152.

do stosowania i wykorzystywania nowej konstrukcji prawnej w praktyce ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

Konstrukcję chuligańskiego charakteru czynu przejął — w istotnie zmienionej formie i ze zmodyfikowanymi konsekwencjami prawnymi — Kodeks karny z 1969 roku³. Mimo że podejmował on próbę dookreślenia istoty takich zachowań, operując ustawową definicją „charakteru chuligańskiego” (art. 120 § 14)⁴, konstrukcja ta budziła coraz więcej wątpliwości — nie tylko o charakterze normatywnym — które z czasem narastały. W konsekwencji coraz większego sprzeciwu wobec normatywnego ujmowania zjawiska chuligaństwa w projektach nowej kodyfikacji, a następnie w kodeksie karnym z 1997 roku z występku o charakterze chuligańskim, jak się wówczas wydawało, definitywnie zrezygnowano⁵. Zmianę tę uzasadniano nie tylko względami normatywnymi, związanymi głównie z trudnościami w precyzyjnym, spełniającym wymogi zasady *nullum crimen lege certa*, normatywnym dookreśleniu okoliczności, z której wynikała bardzo surowa, obligatoryjnie obostrzona odpowiedzialność karna, ale także ideologicznymi. Konstrukcja ta — jak podnoszono w teorii prawa — dotknięta była swoistym rodzajem „grzechu pierworodnego”, związanego — jak ujął to Andrzej Marek — z jej „raczej wstydlivym” rodowodem⁶. Dość niespodziewana restytucja „występku o charakterze chuligańskim”, który w odrodzonej postaci stanowił niemal wierną kopię jej poprzedniego normatywnego wcielenia, nastąpiła w 2006 roku⁷. Zmianę tę wśród teoretyków prawa karnego uznano za wyraźny krok wstecz. Parafrazując tylko niektóre wypowiedzi przedstawicieli doktryny z czasu środowiskowej dyskusji w tej sprawie, wraz z tą regulacją na gruncie rodzimego prawa karnego nastąpił „powrót do przeszłości”⁸, „powrót niefortunny”⁹, a wręcz „powrót demonów przeszłości”¹⁰.

³ Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 roku, Dz.U. z 1969 r. Nr 13, poz. 94.

⁴ Nawiązywała ona wprost do formy nadanej temu pojęciu w wytycznych Sądu Najwyższego z 1966 roku — Uchwała SN z dnia 11 czerwca 1966 r., sygn. VI KZP 43/65, OSNKW 1966, nr 7, poz. 68.

⁵ Wspomnieć należy, że chuligański charakter czynu przetrwał w prawie wykroczeń, w którym znalazł się wraz z wejściem w życie kodeksu wykroczeń z dnia 20 maja 1971 roku — Dz.U. z 1971 r. Nr 12, poz. 114. W akcie tym stanowił, z jednej strony, ogólną okoliczność obciążającą (art. 33 § 4 pkt 6), z drugiej natomiast ustawowe znamię typu wykroczenia (art. 51).

⁶ A. Marek, *Powrót chuligańskiego charakteru czynu w prawie karnym*, [w:] *Nauki penalne wobec problemów współczesnej przestępczości. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Andrzeja Gaberze*, red. K. Krajewski, Warszawa 2007, s. 99.

⁷ Ustawa z dnia 16 listopada 2006 roku o zmianie ustawy — Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw; Dz.U. z 2006 r. Nr 226, poz. 1648.

⁸ E. Darmorost-Sierocińska, *Zwalczanie przestępczości o charakterze chuligańskim — powrót do przeszłości drogą ku przyszłości?*, „Gazeta Sądowa” 2006, nr 2, s. 13 n.

⁹ J. Skupiński, *Chuligański charakter czynu — niefortunny powrót*, [w:] *Reforma prawa karnego: propozycje i komentarze. Księga pamiątkowa Profesor B. Kunickiej-Michalskiej*, red. J. Jakubowska-Hara, C. Nowak, J. Skupiński, Warszawa 2008, s. 245 n.

¹⁰ A. Sakowicz, *Powrót demonów przeszłości*, „Rzeczpospolita” 2.02.2006, nr 28.

Celem niniejszego opracowania jest próba zwrócenia uwagi na kwestię polityzacji chuligaństwa w powojennej rodzimej rzeczywistości społecznej i prawnej, zanim jeszcze pojęciu chuligańskiego charakteru czynu nadano normatywny kształt i przypisano mu prawnokarne następstwa. Chwila ta zresztą — z perspektywy omawianej problematyki — nie stanowiła momentu zwrotnego. Praktyki postrzegania chuligaństwa przez pryzmat polityki bowiem nie zaniechano, a jego upolitycznianie — w adekwatnie do zmieniającej się rzeczywistości zmniejszonej skali — zauważalne było właściwie do końca istnienia formacji społeczno-ekonomicznej, w której rozwinęła się jego kariera. Analiza tego fragmentu „dziejów chuligaństwa” wymagałaby jednak odrębnego opracowania. Dla momentu przenikania się zjawiska chuligaństwa i polityki w Polsce powojennej decydujące znaczenie miała niewątpliwie jego geneza, a ściślej, pochodzenie wzorców jego zwalczania.

Geneza normatywnego ujęcia chuligaństwa — prawo radzieckie

Choć sam termin „chuligaństwo” ma korzenie anglosaskie¹¹, to normatywna konstrukcja przestępstwa o takim charakterze swój rozkwit zawdzięcza doktrynie i ustawodawstwu radzieckiemu. Tam też nadano mu zupełnie inne znaczenie, podkreślając jego walor nie tylko jako narzędzia realizacji polityki karnej, ale także polityki w ogóle. Przestępstwo chuligaństwa w ustawodawstwie radzieckim funkcjonowało od lat dwudziestych XX wieku. Zachowania chuligańskie były w nim traktowane jako przejaw postawy wichrzycielskiej i wywrotowej. Ich regulacja miała więc wyraźne podłoże i uwikłania polityczne. Chuligaństwo w wypowiedziach głównych ideologów nowego ustroju społeczno-politycznego stawiane było na równi z działaniami kontrewolucyjnymi. Polityczny rys zamachów o charakterze chuligańskim — w każdym razie ich „kwalifikowanej” ze względu na polityczną treść strony podmiotowej części — nie budził wątpliwości. Każdy mniej lub bardziej ostentacyjny opór wobec władzy i jej urzędników traktowany

¹¹ Termin ten wywodzi się z języka angielskiego, w którym zaczął funkcjonować pod koniec XIX wieku jako *hooligan* — E. Partridge, *A Dictionary of Slang and Unconventional English*, Londyn 1937, s. 403; *Oxford Dictionary*, Londyn 1933, t. 1, s. 776. Do języka polskiego „chuligan” i jego pochodne, w zmienionej pisowni, trafiły z języka rosyjskiego, do którego forma angielska została recypowana na początku XX wieku. W Rosji słowo to odnoszono zwłaszcza do „chuligaństwa politycznego”, za którego sprawcę uważany był każdy, kto bezpośrednio lub choćby pośrednio kontestował ustroj porzewolucyjny i któremu władza przypisywała przyniooty wroga nowego ładu, groźnego i uciążliwego dla społeczeństwa. Por. J. Sawicki, *Chuligaństwo w prawie karnym Polski Ludowej*, „Państwo i Prawo” 1955, nr 10, s. 524; W. Cieślak, *Występki i wykroczenia o charakterze chuligańskim w polskim prawie karnym*, Warszawa 2018, s. 29 n. Termin ten jeszcze w piśmiennictwie lat pięćdziesiątych był jednak postrzegany jako „niebrzmiały zbyt dobrze po polsku”, co rodziło postulat zastąpienia go rodzimym „łobuzerstwem” — G. Auscaler, *Pojęcie „chuligaństwa” w radzieckim ustawodawstwie karnym*, „Państwo i Prawo” 1951, nr 7, s. 117.

był jako przejaw „chuligaństwa politycznego”. Nie do przecenienia na polu „politycznego dowartościowania” takich zachowań są zasługi Lenina, który w swych publikacjach i wystąpieniach wzywał do bezwzględnej walki z tym zjawiskiem w trybie działań trybunałów rewolucyjnych¹². Postulat radykalnego rozprawienia się z „chuligaństwem” formułował także Stalin. Wytyczając kierunki rozwoju prawa, jego cele, zadania i priorytety w zakresie zwalczania wrogów nowego ładu społeczno-ekonomicznego i politycznego, stwierdzał wprost, że „rewolucyjna praworządność naszych czasów skierowana jest swym ostrzem przeciw złodziejom i szkodnikom w gospodarstwie społecznym, przeciwko chuliganom i trwonicielom własności społecznej”¹³.

W systemie prawa radzieckiego chuligaństwo jako typ przestępstwa pojawiło się po raz pierwszy w dekrete Rady Komisarzy Ludowych z 4 maja 1918 roku o Trybunałach Rewolucyjnych i zostało w nim zaliczone do kategorii czynów najbardziej społecznie niebezpiecznych, godzących w podstawy istnienia państwa radzieckiego na równi z przestępstwem szpiegostwa, organizacji pogromów czy łapownictwa¹⁴. Już wówczas w doktrynie radzieckiej obok „chuligaństwa pospolitego” operowano nazwą „chuligaństwo polityczne”, które motywowane miało być wolą obrazy ustroju republiki radzieckiej. „Chuligaństwo polityczne” ze względu na kontrrewolucyjny cel przyswiegający sprawcy było traktowane jako kwalifikowana odmiana „chuligaństwa ogólnego”¹⁵. Chuligaństwo ponownie pojawiło się w art. 176 kodeksu karnego RFSRR z 1922 roku. Dość niefortunnie ulokowane zostało jednak w rozdziale regulującym przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu, wolności i godności człowieka, co na poziomie systematyki kodeksowej mogło nieco łagodzić jego kontrrewolucyjny wydźwięk. Nowelizacje tego przepisu — z 7 czerwca 1926 roku oraz 29 października 1926 roku — doprowadziły do wyodrębnienia postaci podstawowej i kwalifikowanej oraz radykalnego podwyższenia granic odpowiedzialności za to przestępstwo¹⁶. Jak wynikało ze stanowiska judykatury, przypisanie przestępstwa chuligaństwa łączyło się z koniecznością wykazania realizacji dwóch warunków — „naruszenia zasad współżycia socjalistycznego” oraz „jawnego braku poszanowania dla społeczeństwa”¹⁷. Wspomnia-

¹² Przywódca rosyjskiej rewolucji stwierdził między innymi: „Ustanawiajcie najsurowszy porządek rewolucyjny, bezlitośnie zwalczajcie próby siania anarchii ze strony pijaków, chuliganów, kontrrewolucyjnych junkrów, korniłowców i temu podobne” — W. Lenin, *Dziela*, t. 26, Warszawa 1953, s. 276. W innym miejscu dodawał: „[...] przesłanką dyktatury jest władza rewolucyjna, rzeczywicie nieugięta i bezlitosna w dławieniu zarówno wyzyskiwaczy, jak i chuliganów” — *idem*, *Dziela*, t. 27, Warszawa 1954, s. 326, cyt. za: G. Auscaler, *Rozwój pojęcia chuligaństwa w radzieckim prawie karnym*, [w:] *Chuligaństwo. Studia*, red. J. Sawicki, Warszawa 1956, s. 53.

¹³ J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1948, s. 367.

¹⁴ Por. G. Auscaler, *Rozwój pojęcia chuligaństwa...*, s. 52 n.

¹⁵ *Istoria sowieckiego ugołownego prawa*, red. A. Giercenzon, Moskwa 1948, s. 191–192, cyt. za: G. Auscaler, *Rozwój pojęcia chuligaństwa...*, s. 55 i 58.

¹⁶ Por. G. Auscaler, *Rozwój pojęcia chuligaństwa...*, s. 61–62.

¹⁷ G. Auscaler, *Pojęcie „chuligaństwa”...*, s. 109 n.

ną regulację w ewoluującej — lecz zachowującej swój ogólny charakter — formie przejmowały kolejne rosyjskie kodeksy karne. Przepięstwo chuligaństwa stypizowane zostało w art. 74 k.k. RSFR z 22 listopada 1926 roku w dwóch postaciach, zwykłej i kwalifikowanej. Usytuowano je w rozdziale określającym przepięstwo „przeciwko zasadom zarządzania”. Przepięstwo chuligaństwa obecne było także w kolejnych, powojennych kodyfikacjach karnych, z których przenikało do systemów prawnych „państw-satelitów” ZSRR¹⁸.

Polityzacja chuligaństwa w Polsce po II wojnie światowej

Chuligański charakter czynu nie był uregulowany w polskim kodeksie karnym z 1932 roku. Brak unormowań w tym zakresie nie oznaczał, że zjawisko to nie występowało w ówczesnej rzeczywistości społecznej. Inne były jednak jego skala, społeczne postrzeganie, normatywne wartościowanie i zwalczanie. Symptomy takiej postawy i wynikających z niej zachowań na ogólnych zasadach były brane pod uwagę w ramach sądowego wymiaru kary. Na chuligaństwo jako szczególnie „dokuczliwe” zjawisko społeczne, genetycznie i rodzajowo specyficzne, zwrócono w Polsce większą uwagę w drugiej połowie lat czterdziestych, kiedy to po zakończeniu wojny zaobserwowano wzrost agresywnych postaw antyspołecznych i antyustrojowych. Wśród naukowców badających ten społeczny fenomen aktualne pozostawało pytanie, czy chuligaństwo jest kategorią potencjalnie nadającą się do przyznania jej statusu pojęcia normatywnego, czy też wyłącznie określonym zjawiskiem socjologicznym, psychologicznym bądź kryminologicznym. Na gruncie refleksji prawniczej rozdziły się dylematy innego rodzaju. W tym czasie w wypowiedziach teoretyków prawa karnego na plan pierwszy wysuwała się nie tyle kwestia potrzeby prawnokarne unormowania tego zjawiska — ta zdawała się być bezsporna — co jego formy. Wśród zwolenników normatywnego ujęcia chuligaństwa i określenia jego prawnokarne następstw istniał spór, czy okoliczność ta, wzorem ustawodawstwa radzieckiego, stanowić ma znamię typu, względnie typów, czynu zabronionego, czy też ogólnie ujętą podstawę progresji karania sprawców przepięstwu o takim charakterze. Ścierały się też ze sobą odmiennie koncepcje pojmowania istoty chuligańskiego charakteru przepięstwu, eksponujące podmiotowe lub przedmiotowe jego właściwości. Trudności towarzy-

¹⁸ Chuligański charakter czynu znalazł się także w kolejnych rosyjskich kodyfikacjach karnych (art. 206 k.k. z dnia 27 października 1960 roku oraz art. 213 kodeksu z dnia 13 czerwca 1996 roku). Równolegle występował w regulacjach karnych republik związkowych, zachowując swój status w kodyfikacjach autonomicznych państw powstałych po rozpadzie Związku Radzieckiego. Od zakończenia II wojny światowej pojawiał się także w państwach tak zwanej demokracji ludowej. W większości z nich nie przetrwał jednak zmian politycznych i społecznych z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Szerzej na ten temat zob. W. Cieślak, *Występki i wykroczenia o charakterze chuligańskim w polskim prawie karnym*, Warszawa 2018, s. 45 n. oraz s. 64 n.

szyły także próbom precyzyjnego, normatywnego dookreślenia zachowań chuligańskich i stworzenia ich definicji¹⁹.

W związku z sytuacją polityczną panującą w Polsce po II wojnie światowej w przestrzeni normatywnej pojawiły się liczne wzory konstrukcji prawnych pochodzących z ustawodawstwa radzieckiego. Pośród nich znalazł się także chuligański charakter czynu. W systemie rodzimego prawa karnego funkcjonował on jednak w innym charakterze. Nie stanowił znamienia typu czynu zabronionego, którego w tym okresie w systemie rodzimego prawa nie ustanowiono — choć były podejmowane próby jego typizacji²⁰ — lecz okoliczność charakteryzującą zachowanie sprawcy i mającą wpływ na wymiar kary. Pomimo, jak skomentował Wojciech Cieślak, „szczególnego rodzaju intelektualnego zniewolenia” części rodzimego środowiska karnistycznego, wyrażającego się „fascynacją radzieckimi wzorcami porządkowania życia społecznego”, na gruncie dogmatyki prawa karnego doszło do ukształtowania „polskiej koncepcji” przestępstw i wykroczeń o charakterze chuligańskim²¹. Było to bardzo symptomatyczne, jeśli zauważymy, że ten model unormowania zachowań chuligańskich stanowił powszechnie stosowany w ustawodawstwie karnym państw tak zwanego bloku wschodniego wzorzec regulacji zjawiska chuligaństwa.

W okresie powojennym dało się zaobserwować znaczący wzrost przestępczości o charakterze chuligańskim. Potwierdzały to statystyki skazań²². Eskalacji przestępczości chuligańskiej, jak podkreślano w ówczesnym piśmiennictwie, nie tylko zresztą prawniczym, ale i publicystycznym²³, sprzyjała głęboka, wynikają-

¹⁹ Syntetyczną analizę wspomnianych sporów prezentuje Wojciech Cieślak w: *idem, Występek i wykroczenia o charakterze chuligańskim w polskim prawie karnym*, Warszawa 2018, s. 86 n.

²⁰ Wyrazem próby przeniesienia w połowie lat pięćdziesiątych „radzieckiego wzorca” wprost do prawa polskiego był zwłaszcza szeroko dyskutowany i oceniany wówczas w nauce prawa karnego — co charakterystyczne, na ogół krytycznie — art. 246, który przewidywał typ przestępstwa chuligaństwa jako *delictum sui generis*. Przepis ten znalazł się w wyraźnie „stalinowskim” projekcie kodeksu karnego z 1956 roku, stworzonym jeszcze w okresie „przedpaździernikowym”. „Mgławicowe” ujęcie znamion tego typu wpisywało się, jak ocenia W. Cieślak, w określoną tendencję widoczną w kręgach władzy, polegającą na kreowaniu „wygodnego instrumentu do tłumienia wszelkich przejawów niezadowolenia czy kontestowania zasad ustroju oraz wszelkich organów państwa”. Zob. *ibidem*, s. 86.

²¹ *Ibidem*, s. 73–74.

²² Jak wynikało z analizy przestępczości chuligańskiej w latach 1948–1955, wykazywała ona stałą, choć o różnej dynamice, tendencję wzrostową widoczną zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i w procentowym udziale w ogólnej liczbie popełnionych w tym okresie przestępstw. Wśród tych o charakterze chuligańskim — określanych w statystykach przestępczości jako „wystąpienia chuligańskie” — obok zamachów na zdrowie najbardziej wzrosła liczba działań skierowanych przeciwko urzędnikom. Chodziło w szczególności o przestępstwo czynnej napaści w rozumieniu art. 129 k.k. oraz opór wobec władzy z art. 133 k.k. Por. J. Bafia, *Chuligaństwo w sądowej statystyce przestępczości*, „Nowe Prawo” 1957, nr 4, s. 63–65.

²³ Wśród czasopism wielonakładowych najczęściej analizujących kwestię chuligaństwa, kreujących jego społeczne postrzeganie i mobilizujących opinię publiczną do walki z nim, „popularyzujących” jednocześnie ideę surowego zwalczania tego zjawiska, na czoło wysuwały się „Trybuna

ca przede wszystkim z problemów natury społecznej i gospodarczej, frustracja, którą odczuwało zwłaszcza młode pokolenie, co skutkowało silną potrzebą jej odreagowania. Powszechnie w latach powojennych degradacja norm etycznych, inflacja autorytetów moralnych, odwręcenie oraz tolerancja dla postaw destrukcyjnych rodziły bezrefleksyjne postawy agresywne i „rozszew” chuligaństwa²⁴. Brak gotowości na nową dynamikę zmian i „rozchwianie” tradycyjnych struktur społecznych prowadziło, zdaniem komentatorów tego zjawiska, do wzrostu liczby aktów agresji i postaw niszczycielskich wobec nowej sytuacji²⁵. Źródeł eskalacji chuligańskich zachowań w okresie powojennym upatrywano więc w szczególności w dynamizmie zmian społecznych. Jak argumentował Brunon Hołyst, „im szybsze jest tempo zmian i postępu, tym więcej znajdzie się jednostek, które nie nadążają za rozwojem stosunków, a tym samym nie mogą przystosować się do nowego układu warunków”. Diagnozując źródło zjawiska, wskazywał on jednocześnie swoiste antidotum. Obok kary miała nim być określona reakcja społeczeństwa, które „powinno nie tylko doceniać wagę postępu osiągniętego przez swe przodujące odłamy, lecz także, a może przede wszystkim, starać się o wciągnięcie w orbitę procesu progresji całej zbiorowości”²⁶.

Ówczesni komentatorzy zachowań o chuligańskim charakterze chętnie wiązali je również z polityką. Tego typu motywacja sprawcy czynu chuligańskiego na poziomie wykładniczym mogła być bez trudu wyprowadzana z treści eksponowanej już wówczas przesłanki „naruszenia zasad współżycia społecznego”, pod które — w warunkach odpowiednio szerokiej egzegezy — można było podciągnąć zwłaszcza zasady współkształtujące życie społeczne na poziomie ustrojowym, a więc „reguły współżycia socjalistycznego”²⁷. Chuligaństwo uznawano za „przeżytek świadomości kapitalistycznej” i łączono je z działalnością „wrogów klasowych”²⁸. Według narracji ówczesnych władz za działaniami chuligańskimi mieli stać wewnątrzni i zewnątrzni wrogowie Polski Ludowej, popychający do działań wrogich jednostki politycznie nieukształtowane²⁹. Jak wprost oceniał sytuację Tadeusz Rek, chuligaństwo „jest inspirowane i kierowane przez wroga klasowego”, „mieści w sobie treść polityczną, i w tej właśnie płaszczyźnie należy podchodzić do tego zagadnienia”. Rozwijając tę myśl, stwierdzał, że chuligaństwo jest

Ludu”, „Życie Warszawy” oraz „Prawo i Życie”. Zob. W. Cieślak, *op. cit.*, s. 76 oraz przywoływane tam publikacje.

²⁴ Por. A. Pawełczyńska, *O niektórych przyczynach chuligaństwa*, [w:] *Chuligaństwo. Studia*, red. J. Sawicki, Warszawa 1956, s. 101 n.

²⁵ Por. Z. Kocel-Krekora, *Problematyka chuligaństwa w kodeksie wykroczeń (Analiza wyników badań)*, „Państwo i Prawo” 1981, nr 6, s. 91; B. Szamota, [w:] Z. Ostrowska, B. Szamota, D. Wójcik, *Młodociani sprawcy przestępstw o charakterze chuligańskim*, Wrocław 1982, s. 11–12.

²⁶ B. Hołyst, *Chuligaństwo a zagadnienie represji karnej*, „Nowe Prawo” 1960, nr 3, s. 360.

²⁷ Por. L. Lernell, *Zagadnienia tzw. przestępstw pospolicznych w aktualnej polityce kryminalnej sądów*, „Nowe Prawo” 1951, nr 10, s. 16.

²⁸ K. Czajkowski, *Walka z chuligaństwem*, „Ławnik Ludowy” 1951, nr 3, s. 15–16.

²⁹ Por. S. Jankowiak, *Wielkopolska w okresie stalinizmu 1948–1956*, Poznań 1995, s. 136–137.

„politycznym narzędziem wroga klasowego, który w ten również sposób usiłuje gangrenować stosunki społeczne, szerzyć atmosferę karczemnych awantur, osłabiać siły narodu budującego podstawy socjalizmu”³⁰. Chuligaństwo, obok innych przejawów społecznej patologii i wrogości wobec „demokracji ludowej”, takich jak „spekulacja” czy „przestępczość gospodarcza”, uznane zostało więc za formę „ataku wroga klasowego” na nowy ustrój³¹. Również Leszek Lernell postrzegał naturę chuligaństwa w kontekście politycznym, uznając je za „przejaw przeżytków kapitalistycznych”. W konsekwencji walka z tym zjawiskiem „nabierała charakteru walki politycznej, ideologicznej z nosicielami tradycji kapitalizmu”³². Jeszcze dalej w politycznej interpretacji działań chuligańskich dotarł Gustaw Auscaler. Jak stwierdził, „chuligaństwo jest jednym z najbardziej niebezpiecznych przejawów przeżytków świadomości kapitalistycznej”. To „przejaw obcej społeczno-socjalistycznemu moralności”, „czyny jednostek zacofanych, znajdujących się jeszcze pod wpływem wilczej moralności kapitalizmu”³³. Rozwijając wątek genezy chuligaństwa, konstatował: „W naszych warunkach chuligaństwo ma dwa aspekty. Z jednej strony, dopuszczają się go przedstawiciele klas pobitych, z drugiej, ludzie pracy, obciążeni jeszcze balastem świadomości kapitalistycznej, a często deprawowani przez rozbitków klas wyzyskujących”³⁴. W zbliżonej, choć nie tak radykalnej poetyce — co zapewne pozostawało w związku z odmiennym historycznym momentem formułowania tego osądu — zjawisko chuligaństwa komentował Stanisław Paweła. Wyrażał on pogląd, że postawa chuligaństwa stanowi „dodatkową charakterystykę społeczno-polityczną czynu, której występowanie powinno być traktowane jako okoliczność obciążająca”. Jak wprost komentował, „podobną charakterystykę polityczną określonej grupy przestępstw szczególnie niebezpiecznych z punktu widzenia interesów państwa i jego obywateli zawiera np. pojęcie przestępstw kontrrewolucyjnych”³⁵. Argumentując swoją opinię, odwoływał się do strony podmiotowej chuligaństwa, podkreślając, że pobudka — mając na myśli także „pobudkę chuligańską” — stanowiąc wyraz „pragnień i dążeń” sprawcy, ale także jego „nastrojów i poglądów”, nie tylko popycha go do określonego działania, ale wyraża także jego „stosunek do otaczającego go środowiska społecznego, nadając jego czynom określoną treść społeczno-polityczną”³⁶.

Na wyraźnie upolitycznione postrzeżenie przestępczości chuligańskiej w okresie formowania się koncepcji zwalczania tego zjawiska na płaszczyźnie normatywnej zwrócił uwagę Andrzej Zaćmiński. Dokonując typologii charakte-

³⁰ T. Rek, *Sądownictwo powszechne w walce ze spekulacją, nadużyciami i chuligaństwem*, „Nowe Prawo” 1951, nr 10, s. 8; por. także L. Lernell, *op. cit.*, s. 12–14.

³¹ T. Rek, *op. cit.*, s. 9–10.

³² L. Lernell, *op. cit.*, s. 15.

³³ G. Auscaler, *Pojęcie „chuligaństwa”...*, s. 111.

³⁴ *Ibidem*, s. 116.

³⁵ S. Paweła, *Kilka uwag w sprawie chuligaństwa*, „Nowe Prawo” 1955, nr 7–8, s. 129.

³⁶ *Ibidem*.

rystycznych dla tego okresu zachowań chuligańskich, wyodrębnił „chuligaństwo polityczne”. W jego zakresie mieścić miały się naruszenia politycznych zasad funkcjonowania społeczeństwa i miało ono wyraźnie kontestacyjny charakter. W grę wchodziły więc „zachowania” i „postawy” zakłócające „porządek publiczny”, wyrażające krytyczny stosunek do władzy, sprzeciw wobec jej polityki oraz reprezentujących ją funkcjonariuszy i urzędników. Określenie „chuligaństwo polityczne” miało mniej pejoratywne zabarwienie niż „bandytyzm polityczny”, często pojawiający się w materiałach urzędów bezpieczeństwa publicznego³⁷. Drugą kategorię zachowań chuligańskich stanowiło „chuligaństwo społeczne”. Obejmowało ono zachowania łamiące reguły funkcjonowania socjalistycznego społeczeństwa, przyjmujące postać szkodnictwa społecznego. Chodziło więc zwłaszcza o czyny związane z naruszeniem szeroko rozumianej „socjalistycznej dyscypliny pracy”. W tym kręgu mieściły się między innymi zachowania sygnalizujące niechęć do pracy, „bumelanctwo” czy „brakoróbstwo”. Działy one destrukcyjnie na politykę władzy i jej wizję porządku społecznego. Dopiero trzecią z wyodrębnionych przez Zaćmińskiego kategorii stanowiło „chuligaństwo klasyczne”, czyli przestępstwa i wykroczenia skierowane zwłaszcza przeciwko życiu i zdrowiu oraz mieniu³⁸.

Jak z tego wynika, chuligan w tym czasie jawił się władzy — a także części środowiska dogmatyki prawa — jako jaskrawa antyteza „budowniczego socjalizmu”, obywatela skłonnego do entuzjastycznych poświęceń dla dobra społecznego. Był wicherzycielem odrzucającym nową ideologię i promowane przez nią obyczajowość, mentalność, wzorce, zasady współżycia społecznego, słowem „nowy ład” i porządek, także prawny. Był więc dla rządzących nie tylko wyrazicielem i uosobieniem nieakceptowanej społecznie postawy czy filozofii życiowej, moralnie i ideowo „podejrzany”, ale nierzadko także, już w węższym ujęciu i znaczeniu, sprawcą czynów zabronionych, z czasem wyodrębnionych w prawie karnym jako osobna kategoria zachowań szczególnie społecznie niebezpiecznych i szkodliwych. Jak trafnie diagnozował ówczesną sytuację Jan Skupiński, „postawa chuligańska” oceniana była nie tylko pod kątem społeczno-prawnym, ale także ideologicznym³⁹. Chuligaństwo traktowano zatem jako pozostałość ustroju kapitalistycznego, którą, już choćby z tego powodu, należy surowo zwalczać i ostatecznie wytępić⁴⁰. „Polityzacja” chuligaństwa w tym czasie wyrażała się więc — czy też miała się wyrażać — z jednej strony w treściach motywacyjnych przypisywanych sprawcom działań o takim charakterze, z drugiej zaś ujawniała się w motywach

³⁷ Por. A. Zaćmiński, *Przestępstwa polityczne w orzecznictwie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1950–1954*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1, s. 328.

³⁸ A. Zaćmiński, „*Poena sine lege*” — czyny chuligańskie w orzecznictwie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1951–1954), „Dzieje Najnowsze” 48, 2016, s. 104.

³⁹ J. Skupiński, *op. cit.*, s. 248.

⁴⁰ A. Zaćmiński, *Przestępstwa polityczne...*, s. 328.

ich szczególnie nagannej oceny, tworząc w ten sposób uzasadnienie surowych kar wymierzanych sprawcom takich czynów. Polityczne zabarwienie mogła więc mieć nie tylko strona podmiotowa chuligaństwa, przypisywano je także „głęboko szkodliwym” następstwom zachowań o takim charakterze⁴¹.

Należy jednak zwrócić uwagę, że w okresie kształtowania się poglądów na istotę, naturę i charakter chuligaństwa równolegle funkcjonował nurt interpretacyjny, który albo nie eksponował, albo marginalizował czy też wreszcie negował udział pierwiastków ideowych i politycznych w istocie postawy i działań chuligańskich. Chuligaństwo — jak przyjmowali zwolennicy tego stanowiska — nie stanowiło „żadnego *novum*” w powojennej rzeczywistości ani cechy charakterystycznej dla kryminalnej codzienności okresu stabilizowania społecznej i politycznej pozycji socjalizmu. Charakterystyczne dla tego zjawiska było jedynie to, że po wojnie występowało w „formach jaskrawszych” niż uprzednio, co stanowić miało produkt uboczny wojennego i powojennego nadwyżężenia więzi społecznych⁴². Chuligaństwo jako przejaw „penetracji wroga klasowego” kwestionowała między innymi Anna Pawełczyńska, sytuując je z dala od polityki. Wyjaśniając „rozsiew” zjawiska w okresie powojennym, krytycznie odnosiła się do stereotypu postrzegania chuligana jako sprawcy motywującego swe czyny wrogim nastawieniem wobec ustroju i władzy. Źródeł takiej postawy poszukiwała w czynnikach społecznych, przemianach ekonomicznych, strukturze demograficznej, gwałtownej urbanizacji, momencie historycznym, który „przeorał społeczeństwo”, przeobrażeniach mentalnych i obyczajowych czy w „młodości” sprawców zachowań chuligańskich, która przypadła na trudny czas powojennego chaosu i w którym ci ludzie dojrzewali, jak też w deficycie adekwatnych metod i działań wychowawczych. W konsekwencji to nie kara, zwłaszcza kara surowa i wykonywana, miała być podstawowym orężem w walce z tym zjawiskiem, zastąpić ją miała według niej racjonalizacja modelu wychowania⁴³. Brak związku chuligaństwa z polityką

⁴¹ Na marginesie poczynionych ustaleń wspomnieć należy, że wpisywanie chuligaństwa w polityczny kontekst, poza wypowiedziami przedstawicielami środowisk, które to zjawisko na różnych płaszczyznach analizowały, widoczne było także w aktach prawa administracyjnego z lat pięćdziesiątych — Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 marca 1954 roku w sprawie przepisów meldunkowych oraz pobytu na terenie m. st. Warszawy (Dz.U. z 1954 r. Nr 22, poz. 79) w § 9 wśród okoliczności stanowiących podstawę pozbawienia przez Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie prawa pobytu na terenie tego miasta, obok takich okoliczności jak skazanie za przestępstwa przeciwko „Państwu Ludowemu i Narodowi Polskiemu”, „szpiegostwo, zamachy terrorystyczne, sabotaż i dywersję”, „notoryczne wyrządzanie szkody życiu społecznemu lub gospodarstwu stolicy” wskazywało także „skazanie za uporczywe dopuszczanie się chuligańskich wystryków” (§ 9 ust. 1 pkt 3). Zestawienie chuligaństwa z zachowaniami, których znaczna część uderzała w ustrojowe i ekonomiczne podstawy funkcjonowania państwa, niewątpliwie stanowiło wyraz swoistego „politycznego dowartościowania” tego zjawiska.

⁴² Por. T. Cyprian, *Społeczny i prawny problem chuligaństwa wśród młodzieży*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Prawo” 1956, nr 1, s. 107–108.

⁴³ A. Pawełczyńska, *op. cit.*, s. 95 n. oraz s. 101 n. Pogląd, że głównie na płaszczyźnie społeczno-wychowawczej należy poszukiwać genezy chuligaństwa i zarazem skutecznego antidotum

w swych poglądach eksponował także Mieczysław Szerer. Zwracał on uwagę, że postawa chulikańska jako pochodna stanu „euforii spaczonej” nie stanowi znaku rozpoznawczego ustroju socjalistycznego, a w szczególności nie jest formą jego negacji. Chulikaństwo nie było więc cechą działań kontestatorów nowego ładu politycznego. Powinno się je postrzegać indywidualistycznie, a nie politycznie. Postawa „zawadiacka”, jak ją określał, stanowiąca pokłosie poszukiwania afirmacji własnej osoby, występowała w każdym okresie rozwoju społeczno-ekonomicznego, kiedy jeszcze „nie wynaleziono słowa chuligan”. Chuliganów sytuował w kategorii „awanturników niewielkiego kalibru”, którzy swym zachowaniem „zatruli życie bardziej flegmatycznym współobywatelom”. Nowy ustrój — co przyznawał Szerer — dał wszakże asumpt do rozpowszechnienia takiej postawy⁴⁴. Odpolitycznioną charakterystykę tego typu sprawcy sytuował na „pograniczu społeczności i antyspołeczności”. Sprawca taki, jak wywodził, „nie wchodzi głęboko w antyspołeczność”, lecz pozostaje na jej obrzeżach. Jego wyraźnie zarysowana „aspołeczność” — jak plastycznie obrazował swój pogląd na sprawę — manifestuje się „mizernym zarozumiałstwem”, „ekshibicjonizmem drobnego megalomana”, „brawurą duchowego pigmeja”, „głupio wzdętym przekonaniem o własnej ważności”, „paradowaniem lekceważeniem zasad współżycia społecznego” czy „błażeńskim rzucaniem wyzwania otoczeniu”. Chulikaństwo nie stanowiło natomiast — co kategorycznie podkreślał — buntu przeciwko określonym, konkretnym realiom porządku ustrojowego — „nie ma w sobie nic politycznego”⁴⁵. Swoje stanowisko wzmacniał argumentem, że tam, „gdzie wchodzi w grę nienawiść klasowa, tam produktem nie jest nieposzanowanie społeczeństwa, ale nieposzanowanie danego konkretnego ustroju społecznego, a to nie to samo. Człowiek, którym miota nienawiść klasowa, staje się nie chuliganem, ale sabotażystą (lub jego pododmianą)”⁴⁶.

Jak wynika z tego przeglądu opinii na temat przyczyn i istoty chulikaństwa, w latach pięćdziesiątych w rodzimym piśmiennictwie traktowano je bądź to jako szczególnie niebezpieczne zjawisko z wyraźnym „genem politycznym”, bądź też jako społeczny fakt wytrawiony z pierwiastków politycznych. Gdziekolwiek by jednak nie sytuować źródeł chulikaństwa, obejmowało ono w tym okresie bardzo szerokie spektrum zachowań, przez co powszechnie — tak w nauce, publicystyce,

na to zjawisko mocno akcentował także Kazimierz Kretowicz. Jak wskazywał, niedostatki w tej sferze sprawiają, że „jednostkom o dużej ekspansywności ducha, a słabszej umysłowości przewracają w głowie, zachęcając je do nonszalanckiego stylu życia, do lekceważenia wszystkiego i wszystkich dookoła” — K. Kretowicz, *Niektóre uwagi na tle chulikaństwa*, „Palestra” 1957, nr 3, s. 38 oraz 40–41.

⁴⁴ M. Szerer, *Zagadnienie chulikaństwa w projekcie k.k.*, „Państwo i Prawo” 1956, nr 7, s. 101–103.

⁴⁵ M. Szerer, *Sąd Najwyższy o chulikaństwie*, „Palestra” 1965, nr 7–8, s. 84–85.

⁴⁶ M. Szerer, *Zagadnienie chulikaństwa...*, s. 104.

jak i wśród tak zwanej opinii publicznej — zjawisko to uchodziło za szczególnie „niebezpieczną plagę społeczną”⁴⁷.

Wątki polityczne chuligaństwa w praktyce wymiaru sprawiedliwości

Jak wspomniano, „chuligaństwo”, zanim stało się kategorią prawną, funkcjonowało jako kategoria prawnicza w praktyce szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości. W orzecznictwie tego okresu „chuligaństwo” czy też „chuligański wybryk” traktowane były jako okoliczności brane pod uwagę przy wymiarze kary w kierunku jej zaostrzenia. Zachowania takie, jak wprost wskazywano w uzasadnieniach wyroków, powinny być „szczególnie surowo karane”, należy je ścigać „z całą surowością”, „represja karna powinna być szczególnie surowa”, a akty chuligaństwa „jak najostrzej zwalczane”⁴⁸. Choć pojęcie to łączono najczęściej z zachowaniami naruszającymi prawo lub zasady współżycia społecznego podejmowanymi w stanie nietrzeźwości w miejscach publicznych, także w judykaturze dała o sobie znać tendencja do „upolityczniania” postawy chuligańskiej i traktowania sprawców działających w warunkach tego rodzaju ekscesów jako sprawców zamachów na nowy porządek społeczny⁴⁹. Podkreślenia wymaga wszakże fakt, że skala upatrywania związków chuligaństwa z polityką była nieporównywalna z tą, która charakteryzowała diagnozę natury tego zjawiska w wypowiedziach polityków, publicystów czy części przedstawicieli doktryny prawa. Doniosłość zagadnienia w praktyce orzeczniczej sprawiła, że kwestia przestępstw o charakterze chuligańskim znalazła w tym czasie swój wyraz także w wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej. W wytycznych z 19 grudnia 1952 roku, dotyczących ogólnego pojęcia przestępstwa kontrrewolucyjnego, chuligaństwo wyraźnie łączone było z działaniami o takim charakterze. Jak wskazywano w nich, chuligaństwo „często rodzą pobudki kontrrewolucyjne”. Sąd Najwyższy nie tylko więc dopuszczał możliwość, że sprawcom działań chuligańskich mogą towarzyszyć „pobudki

⁴⁷ Por. Z. Łukaszewicz, *Zwalczanie chuligaństwa w świetle obowiązującego stanu prawnego*, „Przegląd Zagadnień Socjalnych” 1955, nr 3, s. 23–25; T. Cyprian, *Niektóre formy i przyczyny chuligaństwa*, [w:] *Chuligaństwo. Studia*, red. J. Sawicki, Warszawa 1956, s. 145.

⁴⁸ Por. na przykład wyrok z dnia 27 grudnia 1952 roku, sygn. IV K 573/52, „Państwo i Prawo” 1953, nr 3, s. 463; wyrok SN z dnia 21 grudnia 1951 roku, sygn. IV K 8/51, „Państwo i Prawo” 1953, nr 1, s. 150; wyrok SN z dnia 31 stycznia 1952 roku, sygn. I K 821/51, „Państwo i Prawo” 1952, nr 7, s. 134; wyrok SN z dnia 12 grudnia 1952 roku, sygn. IV K 27/51, „Państwo i Prawo” 1953, nr 4, s. 623; wyrok SN z dnia 16 czerwca 1952 roku, sygn. IV K 18/52, „Nowe Prawo” 1952, nr 12, s. 51; zob. też A. Wądołowska, *Istota chuligańskiego charakteru czynu*, „Prokuratura. i Prawo” 2010, nr 12, s. 122.

⁴⁹ Por. na przykład wyrok SN z dnia 31 stycznia 1952 roku, sygn. I K 821/51, „Państwo i Prawo” 1952, nr 7, s. 134; wyrok SN z dnia 20 grudnia 1952 roku, sygn. I K 1395/52, „Państwo i Prawo” 1953, nr 4, s. 622.

wrogie Polsce Ludowej”, ale również że sytuacja taka stanowi swoistą normę, choć oczywiście po stronie sprawcy tego rodzaju zachowań może występować też motywacja inna niż polityczna. Jak wprost w nich wskazano: „wróg klasowy często próbuje zamaskować swoje pobudki wrogie Polsce Ludowej innymi pozornymi pobudkami, którymi pragnie osłonić kontrrewolucyjny charakter popełnionego przestępstwa”. W dalszej części wywodzono, że tenże „wróg klasowy chwytą się nieraz prowokacji, by pod pozorem [...] chuligańskich wybryków dokonać gwałtownego zamachu na przedstawicieli władzy ludowej, działaczy społecznych itp.”. Taka ocena sytuacji skłaniała ostatecznie do formułowania prawideł poprawnej diagnostyki strony podmiotowej sprawcy działań „wrogich Polsce Ludowej” w następującym brzmieniu: „Aby trafnie ustalić pobudki działania, należy wnikliwie rozważyć oblicze moralno-polityczne sprawcy, przebieg i okoliczności dokonanego aktu przemocy, sposób i cel przestępczego działania oraz w dialektycznym powiązaniu z powyższymi momentami również intensywność dokonanego aktu przemocy i stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu”⁵⁰. Przyjęcie założenia, że czyny o charakterze chuligańskim mogły wynikać z pobudek kontrrewolucyjnych, prowadziło do sytuacji, w której sprawca takich działań — na co zwrócono uwagę we wspomnianych wytycznych — mógł ponosić odpowiedzialność na podstawie przepisów dekretu z 13 czerwca 1946 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa⁵¹. Z kolei w wytycznych z dnia 16 października 1957 roku⁵² w sprawie prawidłowego orzekania kar przez sądy działania chuligańskie w zakresie oceny ich społecznego niebezpieczeństwa stawiane były na równi z przestępstwami najpoważniejszymi, jakimi były w tym okresie czyny przeciwko mieniu społecznemu, a więc zamachy skierowane przeciwko jednemu z filarów ustrojowych państwa ludowego. Jak stwierdzał Sąd Najwyższy, „te same względy [jak w wypadku zamachów na mienie społeczne — R.K.] odnoszą się do oceny winy sprawców czynów chuligańskich, które tak niepokojąco rozmnożyły się w ostatnich czasach. Tu również szkody, jakie społeczeństwo ponosi, są oczywiste; toteż sądy nie mogą nie doceniać potrzeby poddawania dłuższej procedurze resocjalizacyjnej jednostek, które dopuszczają się tego rodzaju zamachów na życie i zdrowie obywateli”⁵³. Omawiane wytyczne zwracały jednocześnie uwagę na liczne nieprawidłowości w praktyce orzeczniczej w zakresie stosowanych kar, wynikające z niewłaściwego uwzględniania w jednostkowym wymiarze kary okoliczności wpływających na jej jakość, surowość, względny czy bezwzględny charakter. Zarzuty dotyczyły między innymi praktyki stosowania przez sądy

⁵⁰ Wytyczne SN z dnia 19 grudnia 1952 roku, sygn. Zg. Og. 111/52, ZONSW 1954, poz. 1, s. 22–24.

⁵¹ Dz.U. z 1946 r. Nr 30, poz. 192.

⁵² Wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawie prawidłowego orzekania kar przez sądy z dnia 16 października 1957 roku, sygn. I K 281/57, M.P. 1957, nr 86, poz. 519.

⁵³ Szerzej na ten temat zob. M. Cieślak, *O wytycznych Sądu Najwyższego z 16.X.1957 r. w sprawie wymiaru kary*, „Palestra” 1958, nr 3–4.

w wypadkach przestępstw o charakterze chuligańskim warunkowego zawieszenia wykonania kary, co Sąd Najwyższy uznawał za niedopuszczalne. Jak podkreślał: „prowadzona od dłuższego czasu w całej Polsce kampania prasowa, radiowa i zebraniowa uświadomiła wszystkim obywatelom aktualną wagę wskazanych wyżej niebezpieczeństw. Należy wyraźnie powiedzieć, że nie ma dziś w Polsce nikogo, kto by mógł nie zdawać sobie sprawy z ciężaru winy, jaki bierze na siebie, gdy mimo tylu ostrzeżeń przyłącza się do zgrai złodziei mienia społecznego lub chuligańskich mąciocieli spokoju publicznego”⁵⁴.

Wypada w tym miejscu zwrócić uwagę, że krytyka ówczesnego powszechnego wymiaru sprawiedliwości na polu walki z chuligaństwem miała nie tylko charakter „wewnętrzny”, ale zwłaszcza „zewnątrzny”. W wypowiedziach niektórych przedstawicieli nauki prawa i większości polityków oraz w komentarzach prasowych wybrzmiewały słowa stanowczej dezaprobaty wobec „liberalnej polityki” karania chuliganów, której wyrazem były zbyt niskie wyroki i „hojnie” stosowane przez sądy warunkowe zawieszenia ich wykonania⁵⁵. Jak sytuację oceniał Tadeusz Rek, odnosząc się między innymi do nieprzekonującego zwalczania zjawiska chuligaństwa, sędzia „powinien znać społeczno-gospodarczą i polityczną problematykę swego terenu” i „powinien doszukiwać się związku przyczynowego między nasileniem danej kategorii przestępczości a działaniem wrogich ośrodków reakcyjnych oraz nieprzewyciężonych jeszcze do końca przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzkiej”⁵⁶. Podobną retoryką cechowały się ówczesne wypowiedzi Leszka Lernella, który oceniając politykę sądów wobec sprawców przestępstw chuligańskich, stwierdzał, że w swych tendencjach i kierunku nacechowana jest „liberalizmem” i „brakiem ostrości klasowej”. Źródłem tego „liberalizmu” i „pobłażliwości”, jak rozpoznawał przyczyny takiego stanu rzeczy, miało być „niedostateczne uświadomienie sobie istoty klasowej” tego rodzaju przestępczości⁵⁷. Naprawę tej sytuacji miało zagwarantować postulowane w tych warunkach „uświadomienie sobie” przez wymiar sprawiedliwości „znaczenia ideologiczno-politycznego walki z chuligaństwem”⁵⁸.

Analizując tendencje w kierunku upolitycznienia zachowań chuligańskich w Polsce lat czterdziestych i pięćdziesiątych, wspomnieć należy, że niezależnie od obecności zachowań o charakterze chuligańskim w praktyce wymiaru sprawiedli-

⁵⁴ Wytoczne z 16 października 1957 roku, sygn. I K 281/57, M.P. 1957, nr 86, poz. 519.

⁵⁵ Por. L. Lernell, *op. cit.*, s. 16; S. Paweła, *op. cit.*, s. 130; T. Cyprian, *op. cit.*, s. 186 n.

⁵⁶ T. Rek, *op. cit.*, s. 5. To prowadziło do wniosku, „że dobrym sędzią może być jedynie ten, kto ideologicznie związany jest z masami pracującymi, rozumie przodującą rolę klasy robotniczej i jej partii, ocenia według zasad marksizmu-leninizmu sojusz robotniczo-chłopski”. Wtedy dopiero „sędzia może ocenić należycie, czym jest społeczna szkodliwość przestępczego czynu, ocenić stopień tej szkodliwości, uchwycić istotę klasowego podłoża sprawy, klasowej treści orzeczenia sądowego” (*ibidem*, s. 6 i 8). Powinność przyjęcia takiej postawy wynika stąd, że „sąd jako organ władzy państwowej, jest organem dyktatury proletariatu” (*ibidem*, s. 11).

⁵⁷ L. Lernell, *op. cit.*, s. 13–14.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 17.

wości w sprawach karnych, były one także przedmiotem orzecznictwa szczególnego organu administracyjnego, jakim była Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, funkcjonująca w latach 1945–1954. Instytucja ta zajmowała się ściganiem przestępczości gospodarczej, a do jej podstawowych zadań należało zabezpieczenie „socjalistycznej dyscypliny pracy” oraz ściganie i orzekanie w sprawach o „działalność przeciwko władzy ludowej”. W rzeczywistości stanowiła podmiot, którego aktywność wymierzona była w pozostałości „sektora prywatnego” w gospodarce socjalistycznej. Ta kategoria przestępstw w statystyce Komisji obejmowała bardzo szeroką gamę zachowań zakłócających funkcjonowanie gospodarki socjalistycznej. Jak podkreślano w jej sprawozdaniach, przestępstwa chuligańskie uznawane były za jedną z podstawowych przyczyn trudności towarzyszących wykonaniu planów gospodarczych. W ciągu dekady działalności Komisji około dziesięć tysięcy osób zostało osadzonych w obozach pracy za chuligaństwo⁵⁹.

Zakończenie

Od początku lat pięćdziesiątych coraz intensywniejsza debata środowisk prawniczych, socjologicznych, psychologicznych, ale także kręgów władzy i polityki, nad zjawiskiem chuligaństwa doprowadziła do podjęcia działań legislacyjnych, ostatecznie zwieńczonych pod koniec tej dekady uchwaleniem „ustawy antychuligańskiej”. Materializowało się w niej coraz wyraźniejsze oczekiwanie społeczeństwa, by z postawą chuligańską i jej przejawami mierzyć się przy użyciu radykalnych instrumentów prawa karnego. Oczekiwanie to znakomicie harmonizowało z interesem i potrzebami władzy — a zbieżność taka, jak stwierdzał Jan Skupiński, „w warunkach państwa totalitarnego zdarza się nie tak często”⁶⁰ — dostrzegającej w działaniach chuligańskich formę kontestacji nowego, „ludowego” światopoglądu oraz nowego ustroju społeczno-politycznego i ekonomicznego. Ustawa z 22 maja 1958 roku „o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej” otworzyła drogę do petryfikacji chuligaństwa w systemie polskiego prawa karnego. Obecność tego zjawiska na płaszczyźnie normatywnej potwierdzona została w kodeksie karnym z 1969 roku i utrwalona na następne bez mała trzy dekady. Polityczny

⁵⁹ Szerzej na ten temat zob. A. Zaćmiński, „*Poena sine lege*”..., s. 83 n. oraz literatura tam przywołana; *idem*, *Przestępstwa polityczne w orzecznictwie...*, s. 327 n.; W. Cieślak, *op. cit.*, Warszawa 2018, s. 80. Na marginesie warto wspomnieć, że w jednej z pierwszych prób zdefiniowania istoty chuligaństwa, podjętej w 1951 roku w ramach wykładniczych działań Prokuratury Generalnej, wskazano, że znakiem rozpoznawczym wybryku chuligańskiego jest między innymi „naruszenie podstawowych zasad współżycia społecznego w Polsce Ludowej, godzącego w wykonywanie zadań planu 6-letniego, hamującego rozwój budownictwa socjalistycznego”. Cyt. za: B. Sekściński, *Ogniwo terroru. Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Lublinie*, Warszawa 2012, s. 82.

⁶⁰ J. Skupiński, *op. cit.*, s. 247.

kontekst chuligaństwa cały czas był aktualny, a zjawisko to nadal było obiektem zainteresowań polityków. Polityczna motywacja wprowadzenia w okresie powojennym do systemu polskiego prawa karnego szczególnej oceny zachowań chuligańskich z pewnością nie była najważniejszą kwestią dla ówczesnego ustawodawcy. Nie powinno wszakże budzić wątpliwości, że dostrzegano w tej konstrukcji „polityczny gen” i jej niemałe „walory” na niwie utrwalania nowego ładu społeczno-ekonomicznego, systemu politycznego i porządku prawnego. Te zalety były wyrażane w wypowiedziach części przedstawicieli ówczesnej nauki prawa karnego, a także, choć znacznie rzadziej, w orzecznictwie sądowym tego okresu. Założenie to najczęściej pozostawało w kolizji z doświadczeniami codziennej praktyki wymiaru sprawiedliwości. Zamachy chuligańskie z reguły były bowiem skierowane przeciwko dobrom indywidualnym. Dowodziło to, że polityczność chuligaństwa była raczej swoistą figurą pojęciową, stworzoną na potrzeby realizacji określonej strategii wobec kontestatorów nowego porządku społecznego i politycznego. Rzeczywistość rodzimej praktyki ścigania, a nierzadko i wymiaru sprawiedliwości, także w późniejszym okresie — zwłaszcza w historycznych momentach „tąpnięć”, „niepokojów” i „zrywów” społecznych — wielokrotnie pokazywała, że z chuligańskiego charakteru zachowania można uczynić sprawny i skuteczny instrument zwalczania postaw nieprzychylnych władzy i wyrażających sprzeciw wobec „wiodącego” i „jedynie słusznego” nurtu ideowego i politycznego. Jak w tym kontekście stan rzeczy oceniał Andrzej Marek,

bez obawy pomyłki można stwierdzić, że chodziło nie tylko o zaostrzenie karalności wykryków chuligańskich w miejscach publicznych, będących atakami na osoby i cudze mienie, lecz także o uzyskanie sprawnego narzędzia represji wobec sprawców ataków na funkcjonariuszy milicji obywatelskiej i innych organów bezpieczeństwa oraz na mienie społeczne; narzędzia wykorzystywanego w różnych okresach kryzysów do represjonowania uczestników akcji protestacyjnych przeciwko władzy ludowej (określanych epitetami „chuligani”, „ekscesy chuligańskie”)⁶¹.

W ocenie doktryny — co było jedną z przyczyn krytyki chuligańskiego charakteru czynu — bezsporne było to, że konstrukcja ta była nadużywana z powodów politycznych⁶². Restytucja chuligańskiego występkę w obowiązującym kodeksie karnym, która nastąpiła w 2006 roku, miała niewątpliwie inne podłoże i motywację niż ta, która towarzyszyła ustawodawcy, gdy po raz pierwszy umieszczał tę konstrukcję w systemie rodzimego prawa karnego. Wyraźnie dostrzegalny wówczas kontekst polityczny ustąpił miejsca motywacji o silnym zabarwieniu populistycznym, choć przecież niezmiennie z wątkiem ideologicznym i politycznym w tle⁶³. Ponowne wprowadzenie chuligańskiego charakteru czynu do systemu rodzimego prawa karnego uznane zostało przez znaczną część środowiska karnistycznego za „arbitralne działanie legislacyjne”, podjęte w oparciu o „błędny

⁶¹ A. Marek, *op. cit.*, s. 99.

⁶² A. Sakowicz, *op. cit.*

⁶³ Por. J. Skupiński, *op. cit.* s. 263.

obraz rzeczywistości społecznej”⁶⁴. Pomimo gremialnego oporu doktryny „powrót demonów przeszłości”, „reliktu socjalizmu” i „dziedzictwa po prawie państwa satelickiego”⁶⁵ stał się faktem. W pełni zgodzić należy się z Jarosławem Majewskim, że dziś do konstrukcji tej należy sięgać z niemalą ostrożnością, bowiem w istotny sposób zmienił się kontekst aksjologiczny, w jakim ta zrekonstruowana instytucja funkcjonuje obecnie, w stosunku do realiów ustrojowych i politycznych, w jakich się ukształtowała i była wykorzystywana⁶⁶. Pozostaje mieć nadzieję, że praktyka „upolitycznionego” postrzegania konstrukcji przestępstwa o charakterze chuligańskim i wykorzystywania jej w ten sposób odeszła bezpowrotnie.

Bibliografia

Literatura

- Auscaler G., *Pojęcie „chuligaństwa” w radzieckim ustawodawstwie karnym*, „Państwo i Prawo” 1951, nr 7.
- Auscaler G., *Rozwój pojęcia chuligaństwa w radzieckim prawie karnym*, [w:] *Chuligaństwo. Studia*, red. J. Sawicki, Warszawa 1956.
- Bafia J., *Chuligaństwo w sądowej statystyce przestępczości*, „Nowe Prawo” 1957, nr 4.
- Cieślak M., *O wytycznych Sądu Najwyższego z 16.X.1957 r. w sprawie wymiaru kary*, „Palestra” 1958, nr 3–4.
- Cieślak W., *Występki i wykroczenia o charakterze chuligańskim w polskim prawie karnym*, Warszawa 2018.
- Cyprian T., *Niektóre formy i przyczyny chuligaństwa*, [w:] *Chuligaństwo. Studia*, red. J. Sawicki, Warszawa 1956.
- Cyprian T., *Spoleczny i prawny problem chuligaństwa wśród młodzieży*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Prawo” 1956, nr 1.
- Czajkowski K., *Walka z chuligaństwem*, „Ławnik Ludowy” 1951, nr 3.
- Darmorost-Sierocińska E., *Zwalczanie przestępczości o charakterze chuligańskim — powrót do przeszłości drogą ku przyszłości?*, „Gazeta Sądowa” 2006, nr 2.
- Hołyst B., *Chuligaństwo a zagadnienie represji karnej*, „Nowe Prawo” 1960, nr 3.
- Istoria sowsietskogo ugołownogo prawa*, red. A. Giercenzon, Moskwa 1948.
- Jankowiak S., *Wielkopolska w okresie stalinizmu 1948–1956*, Poznań 1995.
- Kocel-Krekora Z., *Problematyka chuligaństwa w kodeksie wykroczeń (Analiza wyników badań)*, „Państwo i Prawo” 1981, nr 6.
- Kretowicz K., *Niektóre uwagi na tle chuligaństwa*, „Palestra” 1957, nr 3.
- Lenin W.I., *Dziela*, t. 26, Warszawa 1953.
- Lenin W.I., *Dziela*, t. 27, Warszawa 1954.
- Lernell L., *Zagadnienia tzw. przestępstw pospolitych w aktualnej polityce kryminalnej sądów*, „Nowe Prawo” 1951, nr 10.

⁶⁴ *Opinia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego z dnia 19 grudnia 2005 r. o projekcie zmiany prawa karnego*, „Państwo i Prawo” 2006, nr 2, s. 96–97.

⁶⁵ J. Skupiński, *op. cit.*, s. 263.

⁶⁶ J. Majewski, [w:] *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, t. 1, Warszawa 2007, s. 1249.

- Łukaszewicz Z., *Zwalczanie chuligaństwa w świetle obowiązującego stanu prawnego*, „Przegląd Zagadnień Socjalnych” 1955, nr 3.
- Marek A., *Powrót chuligańskiego charakteru czynu w prawie karnym*, [w:] *Nauki penalne wobec problemów współczesnej przestępczości. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Andrzeja Gaberze*, red. K. Krajewski, Warszawa 2007.
- Majewski J., [w:] *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, t. 1, red. A. Zoll, Warszawa 2007.
- Partridge E., *A Dictionary of Slang and Unconventional English*, London 1937.
- Pawela S., *Kilka uwag w sprawie chuligaństwa*, „Nowe Prawo” 1955, nr 7–8.
- Pawelczyńska A., *O niektórych przyczynach chuligaństwa*, [w:] *Chuligaństwo. Studia*, red. J. Sawicki, Warszawa 1956.
- Rek T., *Sądownictwo powszechne w walce ze spekulacją, nadużyciami i chuligaństwem*, „Nowe Prawo” 1951, nr 10.
- Sakowicz A., *Powrót demonów przeszłości*, „Rzeczpospolita”, 2.02.2006, nr 28.
- Sawicki J., *Chuligaństwo w prawie karnym Polski Ludowej*, „Państwo i Prawo” 1955, nr 10.
- Sekściński B., *Ogniwo terroru. Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Lublinie*, Warszawa 2012.
- Skupiński J., *Chuligański charakter czynu — niefortunny powrót*, [w:] *Reforma prawa karnego: propozycje i komentarze. Księga pamiątkowa profesor Barbary Kunickiej-Michalskiej*, red. J. Jakubowska-Hara, C. Nowak, J. Skupiński, Warszawa 2008.
- Stalin J., *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1948.
- Szamota B., [w:] *Młodociani sprawcy przestępstw o charakterze chuligańskim*, red. Z. Ostrihanska, B. Szamota, D. Wójcik, Wrocław 1982.
- Szerer M., *Zagadnienie chuligaństwa w projekcie k.k.*, „Państwo i Prawo” 1956, nr 7.
- Szerer M., *Sąd Najwyższy o chuligaństwie*, „Palestra” 1965, nr 7–8.
- Wądołowska A., *Istota chuligańskiego charakteru czynu*, „Prokuratura i Prawo” 2010, nr 12.
- Zaściński A., *Przestępstwa polityczne w orzecznictwie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1950–1954*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1.
- Zaściński A., *„Poena sine lege” — czyny chuligańskie w orzecznictwie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1951–1954)*, „Dzieje Najnowsze” 48, 2016.

Akty prawne

- Dekret z dnia 13 czerwca 1946 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, Dz.U. z 1946 r. Nr 30, poz. 192.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 marca 1954 roku w sprawie przepisów meldunkowych oraz pobytu na terenie m. st. Warszawy, Dz.U. z 1954 r. Nr 22, poz. 79.
- Ustawa z dnia 22 maja 1958 roku o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej za chuligaństwo, Dz.U. z 1958 r. Nr 34, poz. 152.
- Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 roku — Kodeks karny, Dz.U. z 1969 r. Nr 13, poz. 94.
- Ustawa z dnia 20 maja 1971 roku — Kodeks wykroczeń, Dz.U. z 1971 r. Nr 12, poz. 114.
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 roku — Kodeks karny, Dz.U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553.
- Ustawa z dnia 16 listopada 2006 roku o zmianie ustawy — Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2006 r. Nr 226, poz. 1648.

Orzecznictwo

- Uchwała SN z dnia 11 czerwca 1966 roku, sygn. VI KZP 43/65, OSNKW 1966, nr 7, poz. 68.
- Wytyczne SN z dnia 19 grudnia 1952 roku, sygn. Zg. Og. 111/52, ZONSW 1954, poz. 1.

Wytyczne SN z dnia 16 października 1957 roku, sygn. I K 281/57, M.P. 1957, nr 86, poz. 519.
Wyrok SN z dnia 21 grudnia 1951 roku, sygn. IV K 8/51, „Państwo i Prawo” 1953, nr 1.
Wyrok SN z dnia 31 stycznia 1952 roku, sygn. I K 821/51, „Państwo i Prawo” 1952, nr 7.
Wyrok SN z dnia 16 czerwca 1952 roku, sygn. IV K 18/52, „Nowe Prawo” 1952, nr 12.
Wyrok SN z dnia 12 grudnia 1952 roku, sygn. IV K 27/51, „Państwo i Prawo” 1953, nr 4.
Wyrok SN z dnia 27 grudnia 1952 roku, sygn. V K 573/52, „Państwo i Prawo” 1953, nr 3.
Wyrok SN z dnia 19 czerwca 2001 roku, sygn. WKN 13/01, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2003, nr 1, s. 134.

Źródła internetowe

Kodeks wojskowy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, <http://zbrojownia.cbw.wp.mil.pl:8080/dlibra/docmetadata?id=3161&from=publication>.

JÓZEF KOREDZUK
ORCID: 0000-0002-3471-586X
Uniwersytet Wrocławski
jozef.koredczuk@uwr.edu.pl

Koncepcje eugeniczne w polskiej nauce kryminologii w okresie międzywojennym (aspekty prawno-kryminalne)

Słowa kluczowe: eugenika, kryminologia, okres międzywojenny, prawo karne, przestępczość, sterylizacja.

EUGENIC CONCEPTS IN THE POLISH SCIENCE OF CRIMINOLOGY IN THE INTERWAR PERIOD (LEGAL AND CRIMINAL ASPECTS)

Abstract

The aim of the article is to show the role of eugenic concepts in the views of Polish legal criminologists looking for solutions to reduce crime. One way they considered was castration and especially sterilization of criminals, believing that the propensity to commit crimes is hereditary. These concepts raised great moral and ethical doubts as well as legal ones. Most of them met with opposition from Polish lawyers, but were still popular due to the influence of the anthropological school in the study of criminal law. In the 1930s, the solutions were adopted in German law.

Keywords: eugenics, criminology, interwar period, criminal law, crime, sterilization.

Kwestie o charakterze eugenicznym należą do najbardziej dyskusyjnych problemów w prawie, wywołujących wiele sporów i wątpliwości. Mamy z nimi do czynienia w różnych gałęziach prawa (na przykład w zakresie prawa rodzinnego czy karniczego). Ze szczególnie burzliwymi dyskusjami na temat znaczenia kwestii eugenicznych mamy zwłaszcza na gruncie prawa karnego.

Po raz pierwszy problemy o charakterze eugenicznym stały się przedmiotem szerokiej debaty w polskiej nauce kryminologii w okresie międzywojennym. Stało się tak zarówno pod wpływem czynników wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Zwrot w stronę eugeniki ze strony karnistów polskich nastąpił w związku z poszukiwaniem różnych dróg zapobiegania przestępczości, w ramach której jednym z ewentualnych środków, po które planowano sięgnąć, była przymusowa sterylizacja niektórych przestępców. Niemały wpływ na zwrócenie uwagi karnistów na kwestie eugeniczne miały teorie Cesarego Lombroso — niezwykle popularne na przełomie XIX i XX wieku — o urodzonym przestępcy, które były wykorzystywane do propagowania kastracji i sterylizacji. Ze względu na fakt, że zabiegi sterylizacyjne budziły olbrzymie kontrowersje, ich stosowanie brano pod uwagę jako środek zabezpieczający o charakterze eugenicznym w stosunku do przestępców niepoprawnych lub mogących przekazać swe cechy psychopatologiczne potomstwu w drodze dziedziczenia¹. Znacznie rzadziej natomiast rozważano drugi, bardziej drastyczny środek o charakterze eugenicznym, jakim była kastracja.

Sięganie po środki eugeniczne w prawie karnym częściowo uzasadniano argumentami medycznymi. Typowym przykładem może być tu wypowiedź Wacława Makowskiego, który stwierdził, że „Społeczeństwo broni się przeciw szkodliwym jednostkom jak przeciw zaraźliwym chorobom, aby uniknąć grożącego dla nich niebezpieczeństwa [...] nie może bawić się w półśrodki”². Zaś inny prawnik polski Stanisław Buczyński, odnosząc się do praw dziedziczenia przestępczości, głosił, że państwo — w myśl idei eugenicznej — „powinno być świadomym hodowcą swego narodu”³. Natomiast przeciwna argumentacja, odwołująca się do prawa karnego, polegała na usprawiedliwianiu sterylizacji, sięgając przy tym do instytucji stanu wyższej konieczności, gdzie ze względu na większą niż u osób zdrowych rozrodność osobników dziedzicznie obciążonych cechami niepożądanymi była ona zasadna⁴.

W okresie międzywojennym można było spotkać postulaty rozszerzenia katalogu kar przewidywanych wobec osób dokonujących gwałtów, szczególnie tych dokonywanych na dzieciach. Pojawiły się pomysły wprowadzenia kary sterylizacji wobec wielokrotnych gwałcicieli⁵. Za wprowadzeniem przymusowej sterylizacji niektórych przestępców wypowiedział się początkowo między innymi najwybitniejszy polski karnista, Juliusz Makarewicz. Twierdził on, że jednostka zaliczająca się do przestępców stałych (zawodowych, nałogowych, anormalnych

¹ J. Nelken, *Polska myśl kryminologiczna od schyłku XIX w. do 1939 r.*, „Archiwum Kryminologii” 13, 1986, s. 224.

² Cyt. za: E. Janiszewska-Talago, *Szkoła antropologiczna prawa karnego*, Warszawa 1965, s. 46.

³ S. Buczyński, *Sprawa urzędnicza a eugenika*, „Zagadnienia Rasy” 4, 1929, nr 7–8, s. 350.

⁴ L. Górnicki, *Prawo Trzeciej Rzeszy w nauce i publicystyce prawniczej Polski Międzywojennej (1933–1939)*, Bielsko-Biała 1993, s. 180.

⁵ W. Grzywo-Dąbrowski, *Zagadnienie obezplodnienia*, „Praca i Opieka Społeczna” 1935, nr 4, s. 554.

lub częściowo anormalnych) nie powinna mieć możliwości pozostawienia po sobie potomstwa, z czego wynika wymóg jej sterylizacji⁶. Za kastracją opowiadał się natomiast w stosunku do przestępców seksualnych. Poglądy te podtrzymywał Makarewicz jeszcze w 1924 roku w swoim podręczniku do prawa karnego, powołując się na osiągnięcia eugeniki⁷. Później jednak z nich się wycofał i nigdy do nich nie wrócił⁸. Przyczyn zmiany stanowiska zasłużonego karnisty w sprawie rozwiązań eugenicznych niektórzy dopatrują się w uznaniu ich przez niego za niehumanitarne, sprzeczne z poszanowaniem godności człowieka. Makarewicz przyjął wtedy założenie, że wystarczającą metodą zapobiegania przestępczości na gruncie prawa karnego jest instytucja długotrwałego internowania przestępców chronicznych w zakładach zabezpieczających⁹.

Do postulatów szkoły antropologicznej odwoływał się również adwokat Stefan Markusfeld, który rozważając naturę dziedziczenia cech u przestępców i ich kompilację występującą u człowieka, uważał, że można określić jego predyspozycje w kierunku chorób psychicznych lub skłonności do przestępstwa. Przy tym postrzegał on prawa eugeniki jako nieubłagane, determinujące życie człowieka, a więc upoważniające do reakcji ze strony innych ludzi, państwa¹⁰. Za „oczyszczeniem” społeczeństwa z jednostek niepożądanych opowiadał się również sędzia Artur Miller, który wśród konkretnych działań obejmujących walkę ze zwyrodnieniem wyróżniał sterylizację. Swoje propozycje w tym względzie opierał na doświadczeniach amerykańskich. Krytycznie jednak oceniał, że nie znajdują one w tym czasie odpowiedniej liczby sympatyków w Polsce, by regulacje o charakterze eugenicznym znalazły się w ustawodawstwie polskim. W roku 1928 było na nie zdecydowanie za wcześnie¹¹.

Sytuacja zmieniła się po wydaniu i wejściu w życie kodeksu karnego¹² z 1932 roku, bowiem niektórzy z autorów piszących o eugenice zaczęli się odnosić do jego postanowień. Zwolennikiem niektórych rozwiązań eugenicznych był wileński prawnik Grzegorz Wirszubski, który podkreślał, że „nóż chirurga działa równie szybko i gruntownie jak topór kata”¹³. Zwracał on również uwagę, że prewen-

⁶ J. Makarewicz, *Zbrodnia i kara*, Lwów 1922, s. 139.

⁷ J. Makarewicz, *Prawo karne. Wykład porównawczy z uwzględnieniem prawa obowiązującego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów 1924, s. 43.

⁸ F. Cieply, *Środki zabezpieczające według koncepcji Juliusza Makarewicza*, [w:] *Prawo karne w poglądach profesora Juliusza Makarewicza*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2005, s. 299.

⁹ P. Góralski, *Środki zabezpieczające w polskim prawie karnym*, Warszawa 2015, s. 37–38.

¹⁰ S. Markusfeld, *Zbrodnia, dziedziczność a eugenika*, „Zagadnienia Rasy” 5, 1931, nr 1, s. 54–55; *idem*, *Eugenika — nauka o hodowli ludzi — a prawo*, „Zagadnienia Rasy” 4, 1928, nr 1, s. 200.

¹¹ A. Miller, *Ustawodawstwo eugeniczne zagranicą i u nas*, „Zagadnienia Rasy” 4, 1928, nr 1, s. 26–27, 29.

¹² Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 roku — Kodeks karny (Dz.U. RP nr 60, poz. 571).

¹³ Warto jednak w tym miejscu przywołać wypowiedź innego prawnika, Henryka Żółtowskiego, który pisał, że kastracja jednak była mieczem obosiecznym: o ile z jednej strony spełnia-

cyjna polityka kryminalna, mająca na celu zmniejszenie przestępczości, kroczy częściowo wspólnym szlakiem z eugeniką. Ta bowiem walczy ze zwyrodnieniem, usuwając niegodne przekazania dobra dziedziczne, zaś prewencyjna polityka kryminalna wymaga usunięcia przestępnych skłonności dziedzicznych. Co ciekawe, opowiadał on się za dalej idącą w skutkach niż sterylizacja kastracją¹⁴. Twierdził on, że być może kastracja nadaje się do odciążenia zakładów dla niepoprawnych oraz budzi mniejsze opory, ponieważ dotyczy niebezpiecznych przestępców, których nie można poskromić zwykłymi środkami. Przeciwny był natomiast przymusowej sterylizacji, zwracając uwagę, że przeciwko jej wprowadzeniu przemawia nie tylko niepewność praw dziedziczenia, lecz przede wszystkim przymusowość tego zabiegu pozostaje w sprzeczności z zasadami humanitaryzmu¹⁵.

Pod koniec lat trzydziestych wprowadzenie sterylizacji do systemu prawa jako jednego ze środków profilaktyki kryminalnej postulował także prokurator Sądu Najwyższego Stanisław Czerwiński, który uznawał wpływ dziedziczności na przestępczość, zwłaszcza tę chroniczną. Sterylizacja według niego była jednym ze środków profilaktyki przeciwprzestępczej, polegającej na zwalczaniu zwyrodnienia ludności. Czerwiński opowiadał się za sterylizacją eugeniczną, to jest „mającą na celu podniesienie rasy ludzkiej”¹⁶.

Sterylicację dopuszczał także Henryk Żółtowski, choć nie godził się z tezą, że zachowania przestępcze są dziedziczne. Akceptował ją jednak ze względów społeczno-ekonomicznych, uważając, że przestępcy zawodowi, nałogowi, a także wielokrotni recydywiści nie nadają się do wykonywania społecznej funkcji utrzymania rodziny i wychowywania dzieci, toteż nie powinni mieć fizycznej możliwości ich poczęcia¹⁷. Sterylizacja ze względów społeczno-ekonomicznych, według niego, obejmowała znacznie szerszy zakres zjawisk niż sterylizacja eugeniczna, uznająca dziedziczność przestępstwa. Nieuznawanie przez Żółtowskiego dziedziczności przestępstwa powodowało, że propagowaną przez niego sterylizację

ła niewątpliwie swoje zadanie społeczne, uniemożliwiając rozrodczość tam, gdzie jej zabraniał wzgląd na dobro ogółu, o tyle równocześnie przynosiła ciężką szkodę jednostce w postaci głębokiego wstrząsu psychofizycznego i pozbawienia charakteru płci — *idem*, *Obezplodnienie w świetle nauk społecznych*, „Higiena Psychiczna” 1935, nr 3–5, s. 135.

¹⁴ Kastracja bowiem wykluczała możliwość zapłodnienia oraz zmniejszała popęd płciowy i zdolność spółkowania. Natomiast sterylizacja wykluczała tylko zdolność zapłodnienia, lecz nie zmniejszała popędu płciowego — zob. G. Wirszubski, *Obezplodnienie przymusowe, jako środek walki z przestępczością*, „Rocznik Prawniczy Wileński” 7, 1935, s. 129–130, 132.

¹⁵ *Ibidem*, s. 146, 153.

¹⁶ S. Czerwiński, *Dziedziczność a przestępstwa chroniczne*, „Zagadnienia Rasy” 1937, nr 3, s. 331; *idem*, *Sterylicacja i przerwanie ciąży w świetle walki z przestępczością*, „Zagadnienia Rasy” 1936, nr 1.

¹⁷ F. Ciepły, *Filozoficzne aspekty regulacji nielecniczych środków zabezpieczających w polskim kodeksie karnym z 1932 r.*, [w:] *Problemy derżawotworennia i zachystu praw ludyny w Ukraini. Materiały X rahionalnoji naukowo-praktyczno konferenciji (5–6 lutego 2004 r.)*, Lwiv 2004, s. 132; *idem*, *Geneza nielecniczych środków zabezpieczających w polskim prawie karnym*, cz. 1. *Kontekst społeczno-historyczny*, „Przegląd Prawno-Ekonomiczny” 2014, nr 28, s. 35–36.

ze względów społeczno-ekonomicznych można uznać za *quasi*-sterylizację kryminologiczną, ponieważ nie każde źle wychowane lub zaniedbane dziecko musi wyrosnąć na przestępcę. Jako podstawy do sterylizacji ze wskazań społeczno-ekonomicznych wskazywał on bowiem: zawodowe popełnianie przestępstw, wybitną słabość umysłową (upośledzenie umysłowe) i ciężki chroniczny alkoholizm, które powodowały, że osoby nimi dotknięte nie nadawały się do wykonywania społecznej funkcji utrzymania rodziny i wychowania dzieci, a więc nie powinny ich mieć¹⁸. W wielu cywilizowanych krajach w pierwszych latach XX wieku obserwowano bowiem zjawisko nazywane przez uczonych „schamieniem narodu”. Polegało ono na powolnym procesie obniżania się liczby jednostek silnych, wartościowych, a zarazem wzroście grupy jednostek słabych, niezdolnych do pełnienia swoich obywatelskich obowiązków i tym samym obniżających „jakość narodu”¹⁹.

Ze względu na ewentualne opory ze strony społeczeństwa Żółtowski opowiadał się za tym, by sterylizację przymusową powiązać z faktem popełnienia przestępstwa. Dlatego też postulował wprowadzenie sterylizacji w charakterze środka zabezpieczającego do kodeksu karnego. Poddanie wtedy takiemu zabiegowi osób jej podlegających nie sprawiłoby trudności i uchroniłoby społeczeństwo od poważnej liczby najważniejszych szkodników społecznych, nie wywołując przy tym sprzeciwów, które spowodowałyby czysto prewencyjna ustawa sterylizacyjna. Skoro sterylizacja jako jeden ze środków zabezpieczających nie znalazła się w kodeksie karnym z 1932 roku, Żółtowski proponował nowelizację jego rozdziału 12, określającego środki zabezpieczające. Miałby on według niego wyglądać następująco:

Art. 79. § 1. Jeżeli sprawcę czynu zabronionego pod groźbą kary uznano za nieodpowiedzialnego, a jego pozostawanie na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu, sąd zarządza jego umieszczenie w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych albo w innym zakładzie leczniczym. § 2. Jeżeli takiego sprawcę uznano za niezdolnego do utrzymania lub wychowania potomstwa, sąd może zarządzić dokonanie zabiegu chirurgicznego, który bez naruszenia gruczołów płciowych pozbawi sprawcę zdolności rozrodczej.

Art. 80. § 1. Jeżeli przestępcę uznano za mającego zmniejszoną zdolność rozpoznawania lub kierowania postępowaniem (art. 18 § 1²⁰), a jego pozostawanie na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu, sąd może zarządzić jego umieszczenie w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych albo w innym zakładzie leczniczym. § 2. Niezależnie od umieszczenia w zakładzie sąd może zastosować art. 79 § 2. § 3. Jeżeli takiego przestępcę sąd skazał na karę pozbawienia wolności, to o tym, czy orzeczoną karę wykonać, sąd rozstrzyga po zwolnieniu przestępcy z zakładu leczniczego.

Art. 81. Czas pobytu w zakładach wymienionych w art. 79 i 80 nie oznacza się z góry. Sąd nie może zarządzić zwolnienia z zakładu wcześniej niż po upływie jednego roku, może zaś zwolnienie uzależnić od poddania się zabiegowi wymienionemu w art. 79 § 2.

¹⁸ H. Żółtowski, *Obezplodnienie w Polsce. Zarys problemu de lege lata i de lege ferenda*, „Higiena Psychiczna” 1935, nr 6–7, s. 213.

¹⁹ H. Żółtowski, *Wyjałowienie w ramach eugeniki*, „Eugenika Polska” 11, 1937, nr 4, s. 276.

²⁰ Art. 18 § 1: „Jeżeli w chwili popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznawcza znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary”.

Art. 82. § 1. Jeżeli czyn pozostaje w związku z nadużyciem napojów wysokowych lub innych środków odurzających, sąd może zarządzić, by sprawcę, po ewentualnym odbyciu wymienionej kary, umieszczono w odpowiednim zakładzie leczniczym na przeciąg dwóch lat. § 2. Niezależnie od umieszczenia w zakładzie sąd może zastosować art. 79 § 2. § 3. O wcześniejszym zwolnieniu z zakładu rozstrzyga sąd, który może je uzależnić od poddania się zabiegowi wymienionemu w art. 79 § 2.

Art. 83. § 1. Jeżeli czyn pozostaje w związku ze wstrętem do pracy, sąd może zarządzić, by po odbyciu kary umieszczono przestępcę w domu pracy przymusowej na przeciąg lat 5. § 2. Niezależnie od umieszczenia w domu pracy przymusowej sąd może zastosować art. 79 § 2.

Art. 84. § 1. Sąd zarządza umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych po odbyciu kary przestępcy, u którego stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa (art. 60 § 1²¹), tudzież przestępcy zawodowego lub z nawyknięcia, jeżeli pozostawanie ich na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu § 2. Niezależnie od umieszczenia w zakładzie sąd może zastosować art. 79 § 2. § 3. Zamknięcie w zakładzie trwa w miarę potrzeby, w każdym razie najmniej 5 lat; po upływie każdego pięcioletniego okresu sąd rozstrzyga, czy pozostawanie przestępcy w zakładzie na dalszy okres pięcioletni jest konieczne, jak również, czy zwolnienie należy uzależnić od poddania się zabiegowi wymienionemu w art. 79 § 2²².

Największe zainteresowanie prawników polskich problematyką eugeniczną miało miejsce po przyjęciu stosownych rozwiązań w prawie niemieckim, zwłaszcza ustawy z dnia 14 lipca 1933 roku o zapobieganiu dziedzicznie choremu potomstwu²³. Wielu spośród nich szczegółowo je analizowało, znacznie rzadziej natomiast prawnicy wypowiadali się za wprowadzeniem analogicznych rozwiązań w prawie polskim. Jednym z ich zwolenników był ppłk audytor Stanisław Albert²⁴, który opowiedział się za sterylizacją, ale głównie z powodów ekonomicznych, wskazując na jej znaczenie społeczne. Nie odniósł się jednak w tym względzie ani słowem do sytuacji w Polsce. Z ppłk. Albertem nie zgadzał się inny audytor wojskowy, Tadeusz Rozwoda²⁵. Odrzucał on jednak sterylizację nie z powodów ekonomicznych czy społecznych, lecz religijnych, twierdząc, że jest ona sprzeczna z mesjanizmem²⁶.

Natomiast najbardziej gorącą dyskusję w kwestiach eugenicznych wśród prawników polskich wywołało pojawienie się w latach 1934–1935 polskich projektów ustawy sterylizacyjnej. Generalnie przyjęto je krytycznie, opowiadając się

²¹ Art. 60 § 1: „Jeżeli sprawca w ciągu 5 lat po odbyciu kary w kraju lub za granicą, w całości lub przynajmniej w trzeciej części, albo w ciągu 5 lat po uwolnieniu z zakładu zabezpieczającego, popełni nowe przestępstwo z tych samych pobudek lub należące do tego samego rodzaju, co poprzednie, sąd może wymierzyć karę wyższą o połowę od najwyższego wymiaru kary, nie przekraczającej jednak ustawowej granicy danego rodzaju kary. Jeżeli ustawa daje sądowi możliwość wyboru między karą więzienia a karą aresztu, nie można wymierzyć kary aresztu”.

²² H. Żółtowski, *Obezplodnienie w Polsce...*, s. 213–214.

²³ Zob. jej charakterystykę w: M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, Warszawa 2003, s. 247–252.

²⁴ Por. S. Albert, *Kwestia sterylizacji i jej znaczenie społeczne na tle niemieckiej ustawy karnej z dn. 14 lipca 1933 r.*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 10, 1937, nr 3, s. 231–243.

²⁵ Por. T. Rozwoda, *Krytyczne uwagi o sterylizacji i jej znaczeniu społecznym*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 10, 1937, nr 4.

²⁶ L. Górnicki, *op. cit.*, s. 180–181.

przeciw ich uchwaleniu (taką opinię wyraził na przykład Jan Rembieliński, działacz Stronnictwa Narodowego). Zdarzały się jednak także głosy je aprobujące. Przykładowo anonimowy adwokat w artykule z 1936 roku opowiadał się za przyjęciem ustaw eugenicznych, uważał bowiem, że sterylizacja nie ma charakteru represyjnego, ale jest „rodzajem ubezpieczenia społeczeństwa” przed „możliwością działania występnego” oraz środkiem zmniejszenia ciężarów opieki społecznej²⁷.

Wprowadzenie do prawa karnego rozwiązań uwzględniających uwarunkowania o charakterze eugenicznym uzasadniano na ogół względami społecznymi, obyczajowymi, religijnymi czy zdrowotnymi. Tym właśnie różniły się projekty polskich aktów prawnych o charakterze eugenicznym w okresie międzywojennym od ustawodawstwa z zakresu higieny rasowej w III Rzeszy, które miało podstawy rasowe²⁸. Zwolennikami ich wprowadzenia byli przede wszystkim lekarze, którzy nie uważali kastracji i sterylizacji za przestępstwo, lecz za jeden ze sposobów leczenia osób dotkniętych niektórymi chorobami.

W Polsce sympatycy sterylizacji stanowili zdecydowaną mniejszość. Dowodem negatywnego stosunku polskich prawników do niej może być także fakt, że propozycja wprowadzenia nielecniczego środka zabezpieczającego w postaci przymusowej sterylizacji nie pojawiła się w trakcie obrad Komisji Kodyfikacyjnej²⁹. Także po wejściu w życie kodeksu karnego z 1932 roku czołowy polski karnista Władysław Wolter podkreślał, że zabiegi pozbawiające płodności w świetle prawa polskiego można byłoby uznać za przestępstwo, bez względu nawet na to, czy sterylizacja została przeprowadzona ze względów klinicznych, profilaktycznych, eugenicznych bądź społecznych, i byłaby przyjęta za akt prawny³⁰.

Prawnicy polscy podkreślali, że dla kryminologii sprawa sterylizacji miała znaczenie wtórne. Była ona bowiem przede wszystkim zagadnieniem medycznym. Z prawem karnym łączyła się ona w ten sposób, że współczesne pojęcia z tej dziedziny schodziły z płaszczyzny suchego paragrafizmu, doktrynerstwa i dogmatycznej egzegezy na płaszczyznę czystej walki z przestępstwem. Była ona celem prawa karnego, zawartych w kodeksie karnym przepisów oraz wskazówek o ochronie społeczeństwa przed asocjalnymi jednostkami czy przestępcami³¹. Jedynym prawnikiem polskim, który zaproponował przekucie koncepcji eugenicznych w konkretne przepisy karne, był wspomniany Henryk Żółtowski.

Kwestie eugeniczne w prawie karnym, mimo że odgrywają niezwykle istotną rolę, stanowią „kwadraturę koła”, której nie odważył się podjąć ustawodaw-

²⁷ *Jednostka w zbiorowisku — rodzina*, „ABC” 1936, nr 4, s. 4; M. Gawin, *op. cit.*, s. 260–261.

²⁸ F. Połomski, *Spór o stosowanie hitlerowskiego ustawodawstwa sterylizacyjnego do Polaków na terenie Opolszczyzny*, „Studia Śląskie. Seria nowa” 3, 1960, s. 191.

²⁹ F. Ciepły, *Geneza nielecniczych...*, s. 36–37.

³⁰ W. Wolter, *Uwagi prawnicze na marginesie projektu ustawy eugenicznej*, „Zagadnienia Rasy” 1935, nr 3, s. 203.

³¹ A. Nowowski, *Problem sterylizacji*, „Czasopismo Sędziowskie” 9, 1935, nr 5, s. 276–277.

ca w okresie międzywojennym, natomiast poruszywszy ją współcześnie, bardzo szybko z tego się wycofał. Potwierdzeniem tego są losy art. 95a § 1 kodeksu karnego³² z 1997 roku, który wprowadzony do tego zbioru przepisów w wyniku nowelizacji dokonanej we wrześniu 2009 roku, przewidywał możliwość skierowania na leczenie ambulatoryjne w celu przeprowadzenia terapii farmakologicznej — czyli *de facto* kastracji farmakologicznej — wobec sprawców przestępstw przeciwko wolności seksualnej. Zapis ten obowiązywał niecałe sześć lat, do końca czerwca 2015 roku.

Bibliografia

Literatura

- Albert S., *Kwestia sterylizacji i jej znaczenie społeczne na tle niemieckiej ustawy karnej z dn. 14 lipca 1933 r.*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1937, r. 10, nr 3.
- Buczyński S., *Sprawa urzędnicza a eugenika*, „Zagadnienia Rasy” 1929, t. 4, nr 7–8.
- Cieply F., *Filozoficzne aspekty regulacji nielecniczych środków zabezpieczających w polskim kodeksie karnym z 1932 r.*, [w:] *Problemy derżawotworennia i zachystu praw ludyny w Ukrayini. Materiały X rahionalnoji naukowo-praktyczno konferenciji (5–6 lutego 2004 r.)*, Lwów 2004.
- Cieply F., *Geneza nielecniczych środków zabezpieczających w polskim prawie karnym*. Część 1. *Kontekst społeczno-historyczny*, „Przegląd Prawno-Ekonomiczny” 2014, nr 28.
- Cieply F., *Środki zabezpieczające według koncepcji Juliusza Makarewicza*, [w:] *Prawo karne w poglądach profesora Juliusza Makarewicza*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2005.
- Czerwiński S., *Dziedziczność a przestępstwa chroniczne*, „Zagadnienia Rasy” 1937, nr 3.
- Czerwiński S., *Sterylicacja i przerwanie ciąży w świetle walki z przestępczością*, „Zagadnienia Rasy” 1936, nr 1.
- Gawin M., *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, Warszawa 2003.
- Góralski P., *Środki zabezpieczające w polskim prawie karnym*, Warszawa 2015.
- Górnicki L., *Prawo Trzeciej Rzeszy w nauce i publicystyce prawniczej Polski Międzywojennej (1933–1939)*, Bielsko-Biała 1993.
- Grzywo-Dąbrowski W., *Zagadnienie obezplodnienia*, „Praca i Opieka Społeczna” 1935, nr 4.
- Janiszewska-Talago E., *Szkoła antropologiczna prawa karnego*, Warszawa 1965.
- Jednostka w zbiorowisku — rodzina*, „ABC” 1936, nr 4.
- Makarewicz J., *Prawo karne. Wykład porównawczy z uwzględnieniem prawa obowiązującego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów 1924.
- Makarewicz J., *Zbrodnia i kara*, Lwów 1922.
- Markusfeld S., *Eugenika — nauka o hodowli ludzi — a prawo*, „Zagadnienia Rasy” 1928, t. 4, nr 1.
- Markusfeld S., *Zbrodnia, dziedziczność a eugenika*, „Zagadnienia Rasy” 1931, t. 5, nr 1.
- Miller A., *Ustawodawstwo eugeniczne zagranicą i u nas*, „Zagadnienia Rasy” 1928, t. 4, nr 1.
- Nelken J., *Polska myśl kryminologiczna od schyłku XIX w. do 1939 r.*, „Archiwum Kryminologii” 1986, t. 13.
- Nowowski A., *Problem sterylizacji*, „Czasopismo Sędziowskie” 1935, t. 9, nr 5.
- Połomski F., *Spór o stosowanie hitlerowskiego ustawodawstwa sterylizacyjnego do Polaków na terenie Opolszczyzny*, „Studia Śląskie. Seria nowa” 1960, t. 3.

³² Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 roku — Kodeks karny (Dz.U. z 2020 r. poz. 1444, 1517).

- Rozwoda T., *Krytyczne uwagi o sterylizacji i jej znaczeniu społecznym*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1937, R. 10, nr 4.
- Wirszubski G., *Ubezpieczenie przymusowe, jako środek walki z przestępczością*, „Rocznik Prawniczy Wileński” 1935, R. 7.
- Wolter W., *Uwagi prawnicze na marginesie projektu ustawy eugenicznej*, „Zagadnienia Rasy” 1935, t. 10, nr 3.
- Żółtowski H., *Obezplodnienie w Polsce. Zarys problemu de lege lata i de lege ferenda*, „Higiena Psychiczna” 1935, nr 6–7.
- Żółtowski H., *Obezplodnienie w świetle nauk społecznych*, „Higiena Psychiczna” 1935, nr 3–5.
- Żółtowski H., *Wyjaśnienie w ramach eugeniki*, „Eugenika Polska” 1937, t. 11, nr 4.

Akty prawne

- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. — Kodeks karny (Dz.U. RP nr 60, poz. 571).
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 roku — Kodeks karny (Dz.U. z 2020 r. poz. 1444, 1517).

JOANNA BRZEZIŃSKA

ORCID: 0000-0002-5030-3363

Uniwersytet Wrocławski

joanna.brzezinska@uwr.edu.pl

Terroryzm z perspektywy nauczania trzech papieży — Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka

Słowa kluczowe: terroryzm, ideologia, religia, Jan Paweł II, Benedykt XVI, Franciszek.

TERRORISM FROM THE PERSPECTIVE OF THE TEACHING OF POPES —
JOHN PAUL II, BENEDICT XVI, AND FRANCIS

Abstract

The aim of this study was to indicate the position taken on the phenomenon of terrorism in the teaching of the Catholic Church by three popes: John Paul II, Benedict XVI and Francis. It has been found that, apart from the common, unambiguously negative assessment of the analysed phenomenon by the hierarchy of the Church, each of them sets out his own observations on its nature and causes. In the teaching of John Paul II, the predominant conviction is that terrorism is an ideology of violence which spreads on the basis of technological and economic development and brings chaos on both a political and personal level. Benedict XVI states that terrorism promotes a civilisation of destruction, which above all questions the dignity of the individual, seeking their annihilation. Pope Francis, on the other hand, focuses on stressing the need for intercultural and interreligious dialogue in order to reduce the growing tensions that are the source of terrorist acts. All the Fathers of the Church, however, draw attention to the fundamental problem of the instrumental treatment of human life by terrorist organisations, for which human beings become a mere means to achieve their various aims.

Keywords: terrorism, ideology, religion, John Paul II, Benedict XVI, Francis.

1. Wprowadzenie

Terroryzm stanowi zjawisko o złożonej etiologii¹, a jego przyczyn należy upatrywać na wielu zróżnicowanych płaszczyznach — historycznej, politycznej, religijnej. Jednak bez wątplenia jego dynamika szybko rośnie, zważywszy na dane dotyczące liczby realizowanych co roku na świecie aktów terrorystycznych oraz ich ofiar². Już na początku rozważań nad analizowanym fenomenem należy podkreślić, że od dawna stanowi on przedmiot analiz nie tylko prawników czy kryminologów, ale także etyków i filozofów. Przemoc, odzwierciedlająca jego bazyowy składnik, prowadzi do kwestionowania utrwalonych w społeczeństwach wartości: ludzkiej wolności, godności osoby ludzkiej oraz egzystencji, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak również społecznym³.

Z perspektywy etycznej terroryzm w każdej ze swych form jawi się jako zjawisko wysoce niemoralne, implikujące radykalnie negatywne oceny⁴. Według Michała Moskiewskiego oraz Jacka Sochy zło towarzyszące aktom terroryzmu można usytuować na trzech płaszczyznach:

1. działań negatywnie wpływających na ludzką wolność;
2. czynów złych samych w sobie, które jednocześnie stanowią metody aktów terrorystycznych;

¹ Zaznacza się ona choćby w postrzeganiu wskazanego zjawiska, pierwotnie funkcjonującego jako termin kojarzony z rewolucją francuską w związku ze stosowaniem terroru wobec wszystkich jej przeciwników. Koniec XIX wieku przyniósł z kolei wiele aktów terroru, przejawiających się w zamachach na głowy państw, zginęli: prezydent Francji, Sadi Carnot w 1894 roku, cesarzowa austriacka Elżbieta w 1898 roku, król włoski Humbert I w 1900 roku, prezydent Stanów Zjednoczonych William McKinley w 1901 roku, następcą tronu austriackiego arcyksiążę Franciszek Ferdynand i jego żona Zofia w 1914 roku. Na początku XX wieku terroryzm był widoczny w działaniach grup nacjonalistycznych, na przykład separatystycznej Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA). Z początkiem lat siedemdziesiątych zjawisko to ewoluowało i zaczęło mieć wpływ na arenie międzynarodowej. W 1968 roku miało miejsce porwanie samolotu izraelskich linii lotniczych w Rzymie, a cztery lata później doszło do ataku terrorystycznego podczas igrzysk olimpijskich w Monachium. Na początku lat osiemdziesiątych pojawił się terroryzm religijny, a jego przykładami były wybuch rewolucji islamskiej w Iranie oraz inwazja ZSRR na Afganistan. Wojna w Afganistanie przyczyniła się do powstania organizacji bojowników islamskich, a ich kontakty dały podłoże powstania w 1988 roku jednej z największych organizacji terrorystycznych — Al-Kaidy. W dniu 11 września 2001 roku doszło natomiast do największego w dziejach ataku terrorystycznego — zamachu na World Trade Center i Pentagon.; por. I. Resztak, *Zjawisko terroryzmu*, „Prokuratura i Prawo” 2012, nr 7–8, s. 154–155.

² Przykładowo w 2012 roku na świecie doszło do 6671 zamachów terrorystycznych, które przyniosły 11 000 zabitych i 21 600 rannych. Natomiast w 2016 roku odnotowano ponad 24 000 zamachów, podczas których zginęło blisko 70 000 osób. Zob. M. Hoła, *Terroryzm na świecie w 2012 r.*, <http://dziennikzbroyny.pl/artykuly> (dostęp: 5.05.2021); <http://www.pch24.pl> (dostęp: 5.05.2021).

³ M. Moskiewski, J. Socha, *Terroryzm jako problem etyczny*, „Studia Gdańskie” 2005–2006, nr 18–19, s. 36.

⁴ K. Glombik, *Terroryzm*, [hasło w:] *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański. Głos Kościoła*, red. A. Muszala, Radom 2005, s. 468.

3. wszelkich zachowań, będących przejawami zła, które wpływają negatywnie na społeczeństwo⁵.

Wśród metod ograniczania wolności jednostki w kontekście aktów terroryzmu wskazuje się między innymi na stosowanie perswazji, manipulacji, przymusu oraz przemocy, choć bez wątplenia wszystkie wskazane sposoby prowadzą przede wszystkim do moralnego zła, jakie stanowi realizowane z ich wykorzystaniem przedmiotowe traktowanie jednostki⁶. Niewątpliwie jednak najbardziej daleko siężne negatywne skutki w kontekście egzystencji człowieka prowokuje ostatnia ze wskazanych metod — przemoc, występująca jako jeden z zasadniczych aspektów, aktualizujący się niemal we wszystkich definicjach terroryzmu⁷. Zjawisko przemocy, postrzegane w kontekście narzucania określonych przekonań czy wartości, powoduje zakwestionowanie funkcjonowania w poczuciu wolności. Pozbawia ono jednostkę swobody rozwoju, także w perspektywie kumulacji towarzyszącego jej strachu, ucisku czy obaw, pojawiających się w sytuacji braku możliwości rozszerzania horyzontów intelektualnych wobec narzucania „ustalonej” prawdy. *De facto* jednak elementem niezbędnym do poznawania prawdy pozostaje wolność podmiotu poznającego, którą przemoc jednoznacznie wyklucza, zwłaszcza w ten sposób, że o słuszności propagowanej idei, narzucanej z jej wykorzystaniem, ma decydować siła fizyczna, a nie wartość przekonań⁸. W Konstytucji *Gaudium et spes* Sobór Watykański II podkreślił, że: „[...] wszystko, co godzi w samo życie, jak wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa [...], są czymś haniebnym [...]”⁹. Z tej perspektywy każdy akt przemocy, wykorzystywany w aktach terrorystycznych, pozostaje haniebnym.

Wśród metod stosowanych przez terrorystów podczas zamachów wskazać należy niewątpliwie zabójstwa¹⁰ oraz samobójstwa, a także inne liczne przejawy zachowań złych samych w sobie: tortury, zamachy bombowe, okaleczania, porwania, uprowadzenia. Dwa pierwsze z nich stanowią sposoby radykalne w tym znaczeniu, że nieodwracalnie pozbawiają dobra nieodnawialnego, kolejne natomiast pozostają drastyczne, naruszając inne cenne dobro jednostki — zdrowie. Wszystkie one jednak posiadają jeden punkt wspólny, mianowicie kwestionują w szerszym lub węższym zakresie szacunek dla ludzkiej egzystencji, implikują deper-

⁵ M. Moskiewski, J. Socha, *op. cit.*, s. 46.

⁶ S. Zawada, *Manipulacja*, [hasło w:] *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 303–304; T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 2002, s. 80.

⁷ K. Karolczak, *Terroryzm polityczny (próba redefinicji)*, [w:] *Terroryzm w świecie współczesnym*, red. E. Haliżak, W. Lizak, L. Łukaszuk, E. Śliwka, Warszawa-Pieniężno 2004, s. 11.

⁸ P. Góralczyk, *Przemoc sama w sobie jest irracjonalna i absurdałna*, [w:] *Przemoc i terror. Książka dedykowana księdzu profesorowi Stanisławowi Olejnikowi w 80-tą rocznicę urodzin i 50-tą rocznicę pracy naukowej*, red. P. Góralczyk, J.A. Sobkowiak, Warszawa 2001, s. 156–157.

⁹ Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 27, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*, red. M. Przybył, Poznań 2002, s. 546.

¹⁰ J. Tomaszewicz, *Terroryzm na tle przemocy politycznej (zarys encyklopedyczny)*, Katowice 2000, s. 28.

sonalizację człowieka, wykorzystywanego w imię określonej ideologii politycznej lub religijnej. Tym samym najważniejszy imperatyw moralny, dotyczący ochrony życia i przysługujący każdemu człowiekowi, ulega totalnej degradacji. Podobne rezultaty niesie za sobą samobójstwo, będące przejawem instrumentalnego traktowania własnej egzystencji, która w przypadku terrorystów staje się swoistym narzędziem zagłady¹¹. Życie jest zatem w perspektywie terrorystycznej jedynie środkiem do celu absolutnej destrukcji.

Na płaszczyźnie społecznej terroryzm ujawnia swoje najgorsze oblicze — globalny zasięg. Jego następstwa uderzają w całe społeczności, eksponując międzynarodowy zasięg oraz zorganizowaną sieć powiązań w wielu państwach demokratycznych. Taki stan rzeczy „przestrzennie poszerza zakres niebezpieczeństwa¹²”, które terroryzm ze sobą przynosi. Współczesne akty terroru aktualizują się również na innej płaszczyźnie — maksymalizacji zjawiska destabilizacji, która nie tylko ma się ujawniać poprzez intensyfikację strachu, lecz również poprzez zasięg i skalę powodowanych strat, związanych z atakami na niewrażliwe obiekty użyteczności publicznej¹³. Nieprzewidywalność celów ataku, życie w poczuciu nieustannego zagrożenia, chaos i destrukcja porządku publicznego stanowią tylko niektóre z elementów obrazu rozchwiania życia w wymiarze społecznym. Niestety reakcją na przemoc jest przemoc, jak podkreślał Jan Paweł II w orędziu na Światowy Dzień Pokoju w 2002 roku: „Przemoc pociąga za sobą dalszą przemoc i tworzy tragiczną spiralę, spiralę wciągającą nowe pokolenia, które w ten sposób dziedziczą nienawiść, jaka dzieliła poprzednie¹⁴”. Zjawisko terroryzmu, które kwestionuje wszystkie zasadnicze wartości humanistyczne: wolność, godność, tożsamość, a także egzystencję ludzką w ujęciu całościowym, wielokrotnie i na różne sposoby stanowiło temat analiz hierarchów Kościoła katolickiego. Celem niniejszego opracowania jest przybliżenie ich rozważań na temat fenomenu, który stanowi jeden z najpoważniejszych problemów współczesnej cywilizacji.

2. Jan Paweł II

W nauczaniu polskiego papieża zdecydowane stanowisko, wyrażające głęboki sprzeciw wobec terroryzmu, zaakcentowane zostało już na początku pontyfikatu. W jednej z pierwszych homilii podkreślał on bowiem, że chrześcijaństwo zabrania nienawiści, zabijania bezbronnych jednostek oraz terroryzmu¹⁵. Papież wielokrot-

¹¹ A. Hernas, *Czas i obecność*, Kraków 2005, s. 385–386.

¹² K. Glombik, *op. cit.*, s. 467.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju (2002)*, 4, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2002, nr 23, s. 5; A. Małkiewicz, *Terroryzm. Wybrane zagadnienia*, Nysa 2014, s. 166.

¹⁵ Homilia Jana Pawła II, Drogheda, 29.09.1979; P.A. Makowski, *Współczesne zagrożenia pokoju. Nauczanie Jana Pawła II do dyplomatów*, „Teologia Praktyczna” 18, 2017, s. 236. Papież

nie zwracał uwagę, że zjawiska takie jak gwałty, tortury, a także różne przejawy dyskryminacji oraz terroryzm stanowią konsekwencję odmiennych okoliczności, które warunkują ich powstanie, a jednocześnie powodują zakwestionowanie skuteczności humanistycznych wartości funkcjonujących we współczesnych programach i systemach państwowych. Stąd wpływała także konieczność ich rewizji z perspektywy praw człowieka, które mimo swego nienaruszalnego charakteru mogły poprzez wskazane akty terroryzmu doznawać naruszenia¹⁶. Jan Paweł II koncentrował się w podejmowanych rozważaniach także na zadawaniu pytań o cel ataków terrorystycznych w kontekście następstw, jakie one przynoszą jednostkom, rodzinom, środowiskom, a także społeczeństwom. W płaszczyźnie emocjonalnej aktywujące cierpienie, w fizycznej — unicestwienie, w psychologicznej szerzące przemoc, akty terroru — sprzyjały zdaniem papieża — wzmocnieniu zróżnicowanych skłonności do wszelkich przejawów destrukcji, a także radykalnemu pogłębieniu braku szacunku dla życia¹⁷.

W społecznej encyklice *Sollicitudo rei socialis*, ogłoszonej w 1987 roku, Jan Paweł II stanowczo zaakcentował potępienie terroryzmu, stwierdzając:

Nie można też nie dostrzegać innej bolesnej plagi dzisiejszego świata: zjawiska terroryzmu, nastawionego na zabijanie i niszczenie bez różnicy ludzi i dóbr, na tworzenie klimatu strachu i niepewności, często również poprzez więzienie zakładników. Nawet gdy jako motywację tej nieludzkiej praktyki podaje się jakąś ideologię czy dążenie do stworzenia lepszego świata, akty terroryzmu nigdy nie mogą być usprawiedliwione. Tym bardziej, gdy — jak to się dzisiaj zdarza — te decyzje i akty przybierające niekiedy rozmiary prawdziwej masakry, porywanie osób niewinnych i nie zamieszanych w konflikty, mają na celu propagandę własnej sprawy albo też, co gorsze, są celem samym w sobie, gdy zabija się tylko dla zabijania. Wobec takiej grozy i ogromu cierpienia zawsze zachowują swoją ważność słowa, które wypowiedziałem kilka lat temu, a które tu pragnę jeszcze raz powtórzyć: „Chrześcijaństwo zabrania [...] uciekania się do nienawiści, mordowania bezbronnych, do metody terroryzmu¹⁸.”

Papież zauważał, że akceptowanie zróżnicowanych przejawów terroryzmu, odzwierciedlającego odmienne formy anarchii, którym nadaje się pozory zróżnicowanych teorii, powoduje na płaszczyźnie politycznej kontestowanie, a nawet odrzucenie jakiegokolwiek władzy. Dalszym następstwem takiego stanu rzeczy pozostaje utrwalanie aktów przemocy o charakterze sporadycznym lub zorga-

zaznaczał: „Terroryzm jest i zawsze będzie przejawem nieludzkiego okrucieństwa, i właśnie dlatego nigdy nie będzie w stanie rozwiązać konfliktów między ludźmi. Ucisk, zbrojna przemoc i wojna to wybory, które rodzą i pomnażają jedynie nienawiść i śmierć”; *idem, Prawda i sprawiedliwość fundamentem wolności i pokoju. Audiencja generalna w pierwszą rocznicę ataku terrorystycznego na USA, Watykan, 11.09.2002*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2002, nr 10–11, s. 2.

¹⁶ Jan Paweł II, *Encyklika Redemptor hominis Ojca Świętego Jana Pawła II. Odkupiciel człowieka*, [w:] *Dziela zebrane Jana Pawła II. Encykliki*, t. 1, red. P. Ptasznik et al., Kraków 2006, s. 17.

¹⁷ Homilia Jana Pawła II dla rodziny uniwersyteckiej, Rzym, 18.12.1979.

¹⁸ Jan Paweł II, *Encyklika Sollicitudo rei socialis Ojca Świętego Jana Pawła II. Z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia Populorum progressio*, [w:] *Dziela zebrane Jana Pawła II*, t. 1, s. 24 (dalej: SRS).

nizowanym, a także chaos w sferze społecznej, politycznej oraz personalnej¹⁹. W przekonaniu Jana Pawła II terroryzm nigdy nie może zatem stanowić sposobu sprawowania władzy, ani w określonym regionie, ani tym bardziej w państwie²⁰.

Pokłosiem dramatycznych aktów terroru o poważnym zasięgu, jakimi były zamachy zrealizowane w Nowym Jorku 11 września 2001 roku, stało się stanowisko przywódcy Kościoła katolickiego sformułowane w orędziu na Światowy Dzień Pokoju w 2002 roku. Papież podkreślił w nim, że charakter międzynarodowego terroryzmu wyraźnie ewoluuje, sytuując się w skomplikowanej sieci wpływów politycznych; bazuje on na wymianie technologicznej oraz ekonomicznej, rozszerza swój zasięg poza geograficzne granice państw, ogarniając cały świat. Wśród dążeń organizacji terrorystycznych Jan Paweł II dostrzegał i wyróżniał nielegalne sposoby finansowania ich działalności z udziałem ogromnego kapitału o bezprawnym pochodzeniu oraz drastyczne skutki poszerzania stref wpływów tego rodzaju grup, wyrażające się w pogardzie dla życia jednostki oraz życia w znaczeniu generalnym, podsycanie nienawiści, a także wyizolowanie oraz odseparowanie ze społeczeństwa. Polski papież, spoglądając na praktyki terrorystyczne jako zachowania mające na celu uwypuklenie pogardy względem życia ludzkiego, uznawał je za przejawy zbrodni przeciwko ludzkości²¹. Zaznaczał on, że biorąc pod uwagę zagrożenia, jakie niesie ze sobą terroryzm, niedopuszczalne pozostaje powolne rozstrzyganie problemów politycznych na arenie międzynarodowej, które może stanowić pretekst do ujawnienia się działań terrorystycznych. Ponadto wykluczona powinna być jakakolwiek współpraca organizacji politycznych oraz państwowych z grupami terrorystycznymi²². Papież w swoim orędziu podkreślał: „Ten, kto zabija przez akty terrorystyczne, żywi pogardę dla ludzkości, podchodząc z desperacją do życia i przyszłości — w takiej perspektywie wszystko można znienawidzić i zniszczyć. Terrorysta uważa, iż prawda, którą wyznaje, czy cierpienia, jakie przeszedł, mają wartość tak absolutną, że uprawniają go do zareagowania nawet niszczeniem niewinnego życia ludzkiego. Niekiedy terroryzm jest dzieckiem fanatycznego fundamentalizmu²³, który rodzi się z przekonania, że wszystkim można narzucić własne widzenie prawdy. Tymczasem, nawet jeśli

¹⁹ Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1981, nr 2; Jan Paweł II, *Pokój nie jest możliwy bez solidarności i sprawiedliwości. Przemówienie do korpusu dyplomatycznego (11 stycznia 1986 r.)*, [w:] *Dzieła zebrane Jana Pawła II. Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, t. 5, red. P. Ptasznik *et al.*, Kraków 2007, s. 502.

²⁰ Jan Paweł II, *W trosce o lepszą przyszłość rodziny ludzkiej. Przemówienie do korpusu dyplomatycznego (12 stycznia 2004 r.)*, [w:] *Dzieła zebrane Jana Pawła II*, t. 5, s. 619.

²¹ Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 2002, nr 4; Jan Paweł II, *W trosce o lepszą przyszłość rodziny ludzkiej...*, s. 619; *idem*, *Narody mają prawo do życia w bezpieczeństwie. Przemówienie do korpusu dyplomatycznego (11 stycznia 1992 r.)*, [w:] *Dzieła zebrane Jana Pawła II*, t. 5, s. 39.

²² *Ibidem*.

²³ J.W. Gałkowski, *Fundamentalizm a filozofia*, „Roczniki Filozoficzne” 51, 2003, nr 2, s. 127–128.

dochodzi się do poznania prawdy — co zachodzi zawsze w sposób ograniczony i niedoskonały — nie można jej nigdy narzucać²⁴. W 1984 roku podczas spotkania z korpusem dyplomatycznym we Fryburgu Jan Paweł II podkreślał, że terroryzm, zwłaszcza na płaszczyźnie międzynarodowej, zawsze prowadzi do destabilizacji poszczególnych państw i dlatego nie może spotykać się z popobawianiem czy poparciem ze strony przywódców politycznych oraz dyplomatów, których aktywność ma na celu jedynie pokojowe rozwiązywanie sporów politycznych²⁵.

W orędziu na Światowy Dzień Pokoju w 2002 roku Jan Paweł II odniósł się również do kwestii zjawiska terroryzmu religijnego, zwracając uwagę, że przybiera on charakter ruchu fundamentalistycznego, a tego rodzaju fanatyczna postawa stoi w sprzeczności z wiarą w Boga, stąd stanowczo przeciwstawiał się jakimkolwiek przejawom religijnego usprawiedliwiania aktów terrorystycznych²⁶. Papież uwytkował fakt, że propagowanie terroryzmu pozostaje niebezpieczne, zważywszy, że w dłuższej perspektywie prowadzi on nie tylko do instrumentalnego traktowania jednostki, ale również Boga, który zaczyna stanowić jedynie bożka wykorzystywanego do osiągnięcia partykularnych interesów²⁷. Zachowania terrorystów, działających w imię Boga, stanowią z analizowanej perspektywy profanację religijną, polegają bowiem na zadawaniu zróżnicowanych form gwałtu ludziom, utrwalając przemoc, która nigdy przecież nie może stanowić właściwego środka krzewienia zasad jakiegokolwiek religii. Papież podkreślał zdecydowanie, że gdy akty terrorystyczne bywają uzasadniane jakąkolwiek ideologią, nie ma podstaw dla ich usprawiedliwiania, zwłaszcza zważywszy na ich skutki przybierające niekiedy postać prawdziwej masakry, porwania niewinnych osób czy zabijania dla samego zabijania²⁸.

W swoim przemówieniu, wygłoszonym w 2003 roku do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, Jan Paweł II powiedział:

Uderza mnie fakt, że serca współczesnych ludzi są często przepełnione lękiem. Podstępny terroryzm, którego atak może nastąpić w dowolnym czasie i miejscu; nie rozwiązany problem Bliskiego Wschodu, dotyczący Ziemi Świętej i Iraku; niepokoje nękające Amerykę Południową, zwłaszcza Argentynę, Kolumbię i Wenezuelę. [...] Wszystkie te negatywne zja-

²⁴ Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2002 r.*, http://tau.broszkowscy.com/oredzie_papieza.htm; *idem*, *Co Jan Paweł II mówił o terroryzmie? PRZECZYTAJ*, <https://www.fronda.pl/a/co-jan-pawel-ii-mowil-o-terroryzmie-przeczytaj,84060.html> (dostęp: 11.05.2021).

²⁵ Jan Paweł II, *Zadanie dyplomatów we współczesnym świecie. Spotkanie z korpusem dyplomatycznym we Fryburgu (13 czerwca 1984 r.)*. „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 1984, nr 7, s. 20.

²⁶ Jan Paweł II, *Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia. Orędzie na XXXV Światowy Dzień Pokoju (1 stycznia 2002 r.)*, [w:] *Dziela zebrane Jana Pawła II. Konstytucje apostolskie, listy motu proprio i bulle orędzia na światowe dni*, t. 4, red. P. Ptasznik *et al.*, Kraków 2007 s. 836.

²⁷ *Ibidem*; K. Michaluk, *Teologiczny, polityczny, społeczny — problem terroryzmu w nauczaniu papieskim*, [w:] *Współczesny wymiar terroryzmu — przegląd i badania*, red. J. Jędrzejewska, E. Chodźko, Lublin 2020, s. 74.

²⁸ Jan Paweł II, *SRS*, [w:] *Dziela zebrane Jana Pawła II*, t. I, s. 24.

wiska zagrażają istnieniu ludzkości, odbierają spokój ludziom i podważają bezpieczeństwo społeczeństwa²⁹.

Papież zwracał się z apelami o zaprzestanie praktykowania aktów terroru, zarówno do terrorystów, jak również do polityków, odpowiedzialnych za prowadzenie negocjacji pokojowych na arenie międzynarodowej, oraz międzynarodowych organizacji pokojowych, traktując terroryzm jako bolesny problem dzisiejszego świata³⁰. Adresując swoje rozważania do terrorystów, podkreślał, że wierność ideologii przemocy, związanej z nieludzkimi zachowaniami w postaci zabijania niewinnych ofiar, a nawet stosowanie nieuzasadnionych aktów odwetu, nie powoduje rewindykacji żądań formułowanych przez mniejszości, na rzecz których podejmowane są takie działania³¹. Zwracając się do polityków, prosił o pogłębioną analizę argumentów mających na celu powstrzymanie działań terrorystycznych, a także skoncentrowanie wysiłków na podejmowaniu pertraktacji, których efektem ma być zwolnienie przetrzymywanych zakładników. Z kolei uwzględniając charakter działań licznych organizacji międzynarodowych, papież podkreślał, że:

Nie można osiągnąć pokoju bez dialogu [...], lecz dialog można w pełni prowadzić tylko wówczas, gdy dysponuje się wszechstronną informacją, zarówno na Zachodzie, jak na Wschodzie, na Południu i na Północy. Chcąc, ażeby był to „dialog pełny”, to znaczy dialog nawiązywany przy pomocy globalnej strategii przekazu: dzięki informacji, oczywiście, lecz także dzięki rozrywce, publicystyce, twórczości artystycznej, wychowaniu, uwrażliwieniu na wartości kulturalne. Właśnie poprzez taką strategię przekazu powinna się urzeczywistniać strategia zaufania. Z równowagi lęku, strachu, aż po równowagę terroru, rodzi się — jak mówił Pius XII — „zimny pokój”, który nie jest prawdziwym pokojem³².

Odnosząc się do kwestii przeciwdziałania terroryzmowi, Jan Paweł II stwierdzał, że eliminacja tego zjawiska powinna być prowadzona na dwóch poziomach: politycznym i pedagogicznym. Według Ojca Świętego należy usuwać przyczyny sytuacji niesprawiedliwości, które prowadzą do decyzji o dokonaniu drastycznych, a nawet desperackich, aktów, ponadto trzeba propagować wychowanie cechujące się szacunkiem dla życia ludzkiego, zachowanego w każdych okolicznościach. Jedność ludzkości stanowi o jej rzeczywistej spójności, pozwala na eliminowanie tych różnic, które stanowią podłoże podziałów ludzi i narodów³³.

²⁹ Jan Paweł II, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2003, nr 3.

³⁰ B. Dudek, *W świecie poddanym marności. Zagrożenia czyhające na człowieka współczesnego (na podstawie wybranych encyklik Jana Pawła II)*, „Edukacja Humanistyczna” 2017, nr 1, s. 74.

³¹ Orędzie z okazji Światowego Dnia Pokoju 1989, nr 10.

³² Orędzie z okazji Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu 1987.

³³ Jan Paweł II, *Zawsze aktualne zadanie: wychowywać do pokoju*, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2004, nr 8.

3. Benedykt XVI

Papież Benedykt XVI postrzegał terroryzm jako nową formę przemocy, w przypadku której dozwolone jest niszczenie nieprzyjaciół we wszelkich jej przejawach. Podkreślał również, że często akty terrorystyczne są uwarunkowane religijnie, dlatego religia postrzegana bywa jako istotna determinanta terroryzmu, co w oczywisty sposób odzwierciedla stan destrukcji będący jej wypaczeniem³⁴.

Analiza wzajemnych relacji między chrześcijaństwem a islamem doprowadziła Josepha Ratzingera do konieczności zaprzestania dokonywania nieustannych porównań oraz oceny wskazanych poglądów religijnych, które przyczyniały się jedynie do tworzenia nowych konfliktów oraz podejmowania licznych aktów terroru³⁵. Zwracał on również uwagę, że wojna terrorystyczna stanowi metodę propagowaną przez islamskich ekstremistów. W tym kontekście podkreślał niezwykle istotne zagadnienie, mianowicie przestrzegał przed utożsamianiem ekstremizmu islamskiego i terroryzmu z religią muzułmańską. Ponadto zauważał, że współcześnie fundamentalizm stał się niestety określeniem pejoratywnym, co oceniał negatywnie; sam termin „fundament”, jak zaznaczał, niesie w swej istocie określone przesłanie oraz zasadnicze przekonania, stanowiące bazę każdej religii, i jedynie w taki sposób powinien być postrzegany³⁶. Wszelkie zatem wypaczenia oraz podziały nie sprzyjają prowadzeniu dialogu, który uznawał za jedyną metodę porozumienia³⁷.

Jeśli na terroryzm spojrzeć jak na przejaw cywilizacji destrukcji, która kwestionuje godność jednostki, wówczas, jak zauważał przyszły papież, należy przede wszystkim poszukiwać takich metod jego zwalczania, które pozwolą przetrwać cywilizacji, chroniąc ją przed unicestwieniem³⁸. By taki stan osiągnąć, badać należy przyczyny terroryzmu, likwidować je oraz im zapobiegać w każdy możliwy sposób.

Benedykt XVI w swoim nauczaniu wielokrotnie podejmował kwestię interpretowania terminu „ideologia” w kontekście aktów terroru. Otóż w jego przekonaniu ideologia stanowiła koncepcję prowadzącą do zbrodni³⁹. To właśnie kumulacja zróżnicowanych ideologii, które stanowią odzwierciedlenie „redukcyjnych

³⁴ „Zagrożeniem dla pokoju jest antyreligia”. *Przemówienie Benedykta XVI w Asyżu*, „Pedagogia Ojcostwa. Katolicki Przegląd Społeczno-Pedagogiczny” 2012, nr 2, s. 20–23.

³⁵ M. Pera, *Der Relativismus, das Christentum und der Westen*, [w:] M. Pera, J. Ratzinger, *Ohne Wurzeln. Der Relativismus und die Krise der europäischen Kultur*, Augsburg 2005, s. 10–60.

³⁶ J. Ratzinger, *Czas przemian w Europie. Miejsce Kościoła i świata*, przeł. M. Mijalska, Kraków 2005, s. 153.

³⁷ J. Ratzinger, P. Seewald, *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci*, przeł. G. Sowiński, Kraków 1997, s. 209.

³⁸ J. Ratzinger, *Kościół — ekumenizm — polityka*, Poznań-Warszawa 1990, s. 301.

³⁹ Benedykt XVI, *Noworoczne przemówienie do korpusu dyplomatycznego, 9.01.2006*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2006, nr 2, s. 5.

wizji człowieka⁴⁰”, przesądza o zakłóceniu globalnego pokoju⁴¹. Terroryzm stanowi z perspektywy rozważań Benedykta XVI jedno z największych zagrożeń dla światowego ładu i jest trwałym procesem zagłady życia. Aby państwa mogły się właściwie rozwijać, konieczne jest: „uznanie transcendentnej wartości każdego mężczyzny i każdej kobiety, co sprzyja nawróceniu serca, co prowadzi do zobowiązania do oporu wobec przemocy, terroryzmu i wojny oraz do krzewienia sprawiedliwości i pokoju⁴²”.

Benedykt XVI uznawał w swoim nauczaniu terroryzm za jedno z najpoważniejszych zagrożeń moralnych. Zwracał on bowiem uwagę, że zarówno w teologii wyzwolenia, jak również w fundamentalizmie islamskim, wyraźne jest dążenie do osiągnięcia celu poprzez rozwiązania siłowe, dlatego uznawał moralizm występujący we wskazanych poglądach za formułę głęboko wypaczoną, będącą wyłącznie swoistą parodią jego istoty i właściwych celów⁴³. Jak podkreślał podczas przemówienia w Asyżu w 2011 roku: „Wiemy, że często terroryzm jest uzasadniany względami religijnymi i że właśnie religijny charakter ataków służy za usprawiedliwienie bezlitosnego okrucieństwa tych, którzy wierzą, że mogą pomijać przepisy prawa ze względu na «dobro», do którego dążą. W tym wypadku religia nie służy pokojowi, ale usprawiedliwianiu przemocy⁴⁴”.

Należy odnotować, że Benedykt XVI w swoim nauczaniu poświęcił sporo uwagi zjawisku aktywności organizacji terrorystycznych, ukształtowanych na podstawie idei fundamentalizmu islamskiego i coraz częściej dążących do konfrontacji ze społecznościami Zachodu⁴⁵. Analizując przyczyny tego stanu rzeczy, papież doszedł do przekonania, że wzrost agresji między kulturami stanowi wynik zakwestionowania samej idei Boga w każdym jej znaczeniu, także w tym, zgodnie z którym kształtuje On wszelki racjonalny ład na świecie (zarówno w nurcie kultury Zachodu, jak również radykalnego islamu). Następstwem negacji istnienia Boga, który stanowi fundament cywilizacji oraz ludzkiego rozumu, jest intensy-

⁴⁰ P. Kusiak, *Prawa człowieka w refleksji Benedykta XVI*, „Przegląd Religioznawczy” 2016, nr 3, s. 20.

⁴¹ Benedykt XVI, *Orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2007*, https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/messages/peace/documents/hf_ben-xvi_mes_20061208_xl-world-day-peace.html (dostęp: 11.05.2021). Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, s. 357.

⁴² Benedykt XVI, *Przemówienie Benedykta XVI na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, 18 kwietnia 2008 r.*, <https://bip.brpo.gov.pl/pliki/12087687950.pdf> (dostęp: 11.05.2021).

⁴³ E. Kozerska, *Benedykt XVI o terroryzmie*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 41, 2019, nr 1, s. 21.

⁴⁴ Benedykt XVI, *Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za sprawę pokoju. Przemówienie w bazylice Matki Bożej Anielskiej w Asyżu, 27.10.2011*, „L'Osservatore Romano” 2012, nr 1 s. 28.

⁴⁵ Benedykt XVI, *Encyklika „Caritas in veritate” Ojca Świętego Benedykta XVI do biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych, do wiernych świeckich i wszystkich ludzi dobrej woli*, n. 29, https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/encyclicals/documents/hf_ben-xvi_enc_20090629_caritas-in-veritate.html (dostęp 1.09.2021).

fikacja konfliktów oraz wszechobecna destrukcja⁴⁶. Odnosząc się zaś do kwestii bezprawnych aktów terrorystycznych, motywowanych przesłankami religijnymi, stanowczo i jednoznacznie je potępiał jako drastyczne zagrożenie dla rozwoju wolności religijnej. W tym kontekście podkreślał kategorycznie, że pluralizm światopoglądowy zakłada utrzymanie wolności słowa i poglądów także na płaszczyźnie religijnej. Taki punkt wyjścia, przyjęty w rozważaniach papieża, prowadził do wniosku, że cywilizacja będzie mogła się prawidłowo rozwijać tylko wówczas, gdy będzie w stanie zapewnić szacunek nawet mniejszościom religijnym⁴⁷. W takiej sytuacji Benedykt XVI nie widział możliwości podjęcia skutecznej i wiążącej debaty z przedstawicielami islamu, postrzegając podejmowane przez nich religijne akty terroru jako propagowanie wiary narzucanej przemocą, bezzasadnie kwestionujące wolność wyznania. Ponadto jednoznacznie zaznaczał w swoich rozważaniach, że wszelkie przejawy terroru, służące do obrony wartości religijnych, mają charakter pozorny, natomiast realnie przyczyniają się do instrumentalnego traktowania życia ludzkiego w imię dążenia do faktycznego zdobywania nowych stref wpływów, poszerzania granic dotychczasowych terytoriów, a nawet zagarniania nowych bogactw⁴⁸. Tym samym wyraźny rozdzźwięk między judeochrześcijańską a islamską wizją tradycji religijnej wpływał zdaniem papieża na niemożność kontynuowania pojednawczego dialogu i stanowił realną klęskę współczesnej cywilizacji w wymiarze etycznym⁴⁹. Jak stwierdził w encyklice *Caritas in veritate*:

Przemoc hamuje autentyczny rozwój i przeszkadza w zmierzaniu narodów do większego dobrobytu społeczno-ekonomicznego i duchowego. Odnosi się to szczególnie do terroryzmu o zabarwieniu fundamentalistycznym, przynoszącym cierpienie, zniszczenie i śmierć, blokującym dialog między narodami i uniemożliwiającym pokojowe i cywilne korzystanie z zasobów. Trzeba jednak dodać, że oprócz fanatyzmu religijnego, który w niektórych sytuacjach uniemożliwia korzystanie z prawa do wolności religijnej, również szerzenie zaprogramowanej obojętności religijnej lub ateizmu praktycznego ze strony wielu krajów, jest sprzeczne z potrzebą rozwoju narodów, gdyż odbiera im energie duchowe i ludzkie⁵⁰.

⁴⁶ Benedykt XVI, *Wiara, rozum i uniwersytet — wspomnienia i refleksje. Przemówienie na Uniwersytecie w Regensburgu, 12.03.2006*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/podroze/ben16-ratyzbona_12092006.html (dostęp 10.05.2021).

⁴⁷ W czasie swojego pontyfikatu Benedykt XVI wielokrotnie podejmował temat pojawiających się ataków terrorystycznych. Stwierdzał również, że wiele z nich było następstwem sporów o charakterze religijnym. Jednoznaczne i stanowcze potępienie wyrażał wobec konfliktów w Europie, Azji i Afryce. Zwracał uwagę na: 1. aktywność Hezbollahu, powiązanego z państwem islamskim; 2. ataki talibów; 3. potyczki sunnitów z szyitami czy Kurdami. Szczególne rozważania poświęcał działalności fundamentalistów islamskich, powiązanych z Al-Kaidą, a także zamachom wobec chrześcijan, które pojawiały się na kontynencie afrykańskim.

⁴⁸ Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, n. 29; *idem*, noworoczne przemówienia do korpusu dyplomatycznego wygłaszane w dniach 8.01.2007, 8.01.2009, 10.01.2011, 7.01.2013, <https://opoka.org.pl/nauczanie/nauczanie-benedykta-xvi-przemowienia-i-oredzia> (dostęp 10.05.2021).

⁴⁹ Benedykt XVI, *Przemówienie podczas spotkania ze wspólnotami muzułmańskimi w Kolonii, 20.08.2005*, <https://opoka.org.pl/nauczanie/nauczanie-benedykta-xvi-przemowienia-i-oredzia> (dostęp: 10.12.2018)

⁵⁰ Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, n. 29.

Papież wielokrotnie zaznaczał konieczność podjęcia zintensyfikowanych działań na arenie międzynarodowej w celu zaprzestania wzrostu wydatków państwowych na zbrojenia oraz uniemożliwienia nieuprawnionego dostępu do broni (zarówno konwencjonalnej, jak i tej masowego rażenia). Wyraźnie zwracał uwagę na zasadność intensyfikacji współpracy gospodarczej, technologicznej, kulturowej między społeczeństwami, zwłaszcza w zakresie zróżnicowanych działań dyplomatycznych, których celem nadrzędnym miało być zminimalizowanie skutków aktów terrorystycznych (wobec niemożności ich eliminacji) i poważnych konfliktów zbrojnych⁵¹. Ponadto często stwierdzał, że niezbędne jest stworzenie takich aktów prawa międzynarodowego, których głównym założeniem będzie szerokie współdziałanie poszczególnych państw, mające na celu minimalizowanie negatywnych przejawów przemocy terrorystycznej oraz wypracowanie szacunku względem norm prawnych obowiązujących w tym zakresie i stanowionych przez prawo humanitarne⁵².

Analizując zjawisko terroryzmu, Benedykt XVI podczas spotkania w Watykanie z uczestnikami 81. Zgromadzenia Ogólnego Interpolu w 2012 roku zauważył, że „w wymiarach globalnych jesteśmy świadkami szerzenia się źródeł przemocy, wywołanych zjawiskami ponadnarodowymi, hamującymi postęp ludzkości”⁵³. Samą przemoc uznał natomiast za czynnik wysoce destabilizujący funkcjonowanie społeczeństw, a także poszczególnych państw. Papież podkreślił, że terroryzm obok przestępczości zorganizowanej stanowi jedną z najbrutalniejszych form przemocy, implikującą śmierć, ale również pragnienie zemsty i potęgowanie nienawiści. Stwierdził również, że jest to zjawisko stanowiące strategię właściwą niektórym ekstremistycznym organizacjom, których celem pozostają wszelkie formy destrukcji (śmierć jednostek, zniszczenie rzeczy, negacja wartości). Ich dążeniem jest funkcjonowanie w sieci skomplikowanych, nielegalnych powiązań politycznych, które zasadniczo dążą do wykorzystania przysposobionych środków technicznych oraz ogromnych nakładów finansowych, a także podejmowania złożonych działań⁵⁴.

Benedykt XVI stanowczo potępiał wszelkie akty terronu, które miały miejsce w okresie jego pontyfikatu. Papież nie różnicował swojej oceny działań zbrojnych, zważywszy na ich uwarunkowania, lecz w jednoznaczny sposób oceniał je negatywnie. W jego refleksji dominowało wyraźne przekonanie, że ich przyczyn należy poszukiwać przede wszystkim w religijnych ideologiach, których wyznawcy

⁵¹ Benedykt XVI, *Orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI...*; *idem*, *Caritas in veritate*, n. 72; *idem*, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2006 roku*, s. 5.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ <https://deon.pl/kosciol/papiez-o-zwalczaniu-przestepczosci-i-terroryzmu,192993> (dostęp: 10.05.2021); S. Wysocka, *Benedykt XVI: Kościół zachęca do walki z terroryzmem i przestępczością*, <https://www.fronda.pl/a/benedykt-xvi-kosciol-zacheca-do-walki-z-terroryzmem-i-przestepczoscia,23486.html> (dostęp: 10.05.2021).

⁵⁴ *Ibidem*.

starają się podporządkować nie tylko poszczególnych polityków, ale również całe społeczności⁵⁵. Z punktu widzenia Benedykta XVI taki stan rzeczy, poza wszelkimi innymi konsekwencjami, związany jest przede wszystkim z brakiem ładu oraz poczucia bezpieczeństwa konkretnego państwa i na arenie międzynarodowej.

4. Franciszek

Włączając się do debaty na temat oceny zjawiska terroryzmu, papież Franciszek kontynuuje stanowisko wyrażone przez jego poprzedników. W swoim nauczaniu zwraca uwagę na czyny warunkowane przemocą, podejmowane przez organizacje terrorystyczne w imię przekonań religijnych. Zaznacza bowiem, że ten, kto posługuje się religią, by szerzyć przemoc, kwestionuje jej najgłębsze inspiracje, a wszelkie formy przemocy stanowią wypaczenie, przyczyniając się do destrukcji jej prawdziwej natury⁵⁶. Wskazuje, że do aktów terrorystycznych dochodzi przykładowo w Syrii i Iraku i są one uwarunkowane przesłankami natury religijnej oraz etnicznej, co niewątpliwie pogłębia stan chaosu oraz wewnętrznego rozłamu⁵⁷. Papież zwraca uwagę, że terroryzm zawsze stanowi zakwestionowanie istniejącego ładu społecznego oraz utrwała postawę egoizmu indywidualnego lub zbiorowego⁵⁸. Jeśli chodzi o konsekwencje ataków terrorystycznych, Franciszek zauważa, że należy spojrzeć na nie nie tylko jak na akty doraźne, ale również zdarzenia, które niosą ze sobą długofalowe negatywne skutki społeczne (na przykład wzrost liczby uchodźców spowodowany nasilającymi się procesami migracyjnymi)⁵⁹. Papież stwierdza, że jedynie „Wolność religijna jest [...] obroną przed totalitaryzmem i buduje braterstwo między ludźmi”. Uzasadnia, że to z relacji z Bogiem jednostka wywodzi wszelkie wartości i dążenie do kształtowania pokoju jako stanu sprzeciwiającego się użyciu przemocy, nieograniczonej siły oraz terroru, pozostającego wyrazem absolutnej dominacji nad ludźmi⁶⁰.

Franciszek przestrzega przed nieuzasadnioną fascynacją radykalizacją działań terrorystycznych podejmowanych w imię narzucenia przekonań religijnych. Uwrażliwia na fakt, że „Nazbyt często młodzi ludzie ulegają radykalizacji w imię

⁵⁵ E. Kozerska, *op. cit.*, s. 28.

⁵⁶ Franciszek, *Tylko pokój jest święty, a nie wojna! Przesłanie Franciszka wygłoszone podczas końcowej ceremonii Światowego Dnia Modlitwy o Pokój w Asyżu, 20 września 2016 r.*, „Wiadomości KAI” 2016, nr 40, s. 7.

⁵⁷ Franciszek, *Trzeba powiedzieć „nie” przemocy w imię religii*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2014, nr 12, s. 24; *idem*, *Prawdziwa religia jest źródłem pokoju, a nie przemocy*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2014, nr 10, s. 14.

⁵⁸ Franciszek, *Wierzący zjednoczeni przeciwko fanatyzmowi i fundamentalizmowi*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2014, nr 12, s. 23.

⁵⁹ J. Szulist, *Zjawisko terroryzmu w nauczaniu papieża Franciszka*, „Studia Włocławskie” 2017, nr 19, s. 431.

⁶⁰ Franciszek, *Prawdziwa religia jest źródłem...*, s. 14.

religii i sięją niezgodę i strach, a wręcz niszczą tkankę naszych społeczeństw⁶¹”. Wskazane radykalne postawy przyczyniają się do funkcjonowania w myśl odczłowieczonych zasad oraz dążenia do spełnienia egoistycznych celów, uniemożliwiając realną analizę położenia, w jakim znajdują się inne osoby, często wymagające pomocy. Takie uzasadnienie aktów terroru rodzi kolejne niebezpieczeństwa w zakresie towarzyszących im konsekwencji, prowadzi bowiem, jak zaznacza Franciszek, do instrumentalnego traktowania człowieka, a nawet całych wspólnot, oraz zakwestionowania zasady podmiotowości, niezbędnej do prowadzenia owocnego dialogu na płaszczyźnie międzyludzkiej⁶². Koncentrując się na wskazaniu przyczyn utrwalających terroryzm, papież podkreśla, że jego zasadniczą determinantą jest bieda. Terroryzm polega zatem na hołdzie składanym wartościom materialnym, a nie personalistycznym⁶³. Tam, gdzie brak perspektyw rozwoju, pracy, a także ideałów, pojawiają się organizacje terrorystyczne, które wypełniają powstałą na różnych płaszczyznach pustkę⁶⁴.

W nauczaniu papieskim dominuje jednoznacznie negatywna ocena terroryzmu, którą Franciszek wywodzi z zakwestionowania poprzez akty terroru poczucia moralności, ale również z koncepcji Stwórcy do stworzenia, które akceptuje i kocha bezgranicznie oraz bezwarunkowo. Papież wielokrotnie w swoich wystąpieniach dawał wyraz brakowi akceptacji zachowań przemocowych, w wyniku których dochodzi do unicestwienia niewinnych jednostek. Takie dążenia, bez względu na ich uwarunkowania, prowadzą do zanegowania godności człowieka, powodują także wzmocnienie wzajemnej nienawiści, która uniemożliwia dialog w relacjach wspólnotowych. Ten stan rzeczy w opinii Ojca Świętego wyklucza integralny rozwój człowieka jako jednostki funkcjonującej w środowisku, w którym brak dbałości o dobro osoby⁶⁵.

W orędziu na Światowy Dzień Pokoju w 2014 roku Franciszek stwierdził:

Jest wiele konfliktów rozgrywających się przy ogólnej obojętności. Wszystkich mieszkających w krajach, w których broń narzuca terror i zniszczenie, zapewniam o mojej osobistej bliskości, a także bliskości całego Kościoła. [...] Kościół podnosi również swój głos, by do odpowiedzialnych dotarł krzyk bólu tej cierpiącej ludzkości i by położono kres nie tylko wszelkiej wrogości, ale także wszelkiej niesprawiedliwości i pogwałceniu podstawowych praw człowieka.

⁶¹ Franciszek, *Imię Boga nigdy nie może być wykorzystane do usprawiedliwiania przemocy*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2015, nr 12, s. 11.

⁶² Franciszek, *Niech nikt nie traktuje instrumentalnie imienia Boga*, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 2014, nr 6, s. 21; *idem*, *Wierzący zjednoczeni...*, s. 22.

⁶³ N. Knight, *Papież Franciszek: Kapitalizm to „terroryzm przeciwko całej ludzkości”*, przeł. J. Skoczylas, <http://zielonewiadomosci.pl/tematy/social/papiez-franciszek-kapitalizm-to-terroryzm-przeciwko-calej-ludzkosci/> (dostęp: 10.05.2021).

⁶⁴ A. Romejko, *Kwestia przemocy i terroryzmu w nauczaniu papieża Franciszka*, „Studia Ełckie” 2017, nr 4 (19), s. 479.

⁶⁵ J. Szulist, *Zjawisko terroryzmu...*, s. 436.

Jednak najbardziej radykalne potępienie zjawiska terroryzmu papież przedstawił w orędziu, wygłoszonym trzy lata później w Watykanie, stwierdzając stanowczo:

Żadna religia nie jest terrorystyczna. Przemoc jest znieważaniem imienia Boga. Nigdy nie przestaniemy powtarzać: „Imię Boga nigdy nie może usprawiedliwiać przemocy. Tylko *pokój jest święty*, a nie wojna!”⁶⁶.

Papież upatruje możliwości ograniczenia przemocy w podjęciu dialogu międzyreligijnego oraz międzykulturowego; jego zasadniczym celem jest wyeliminowanie wszelkich aktów fundamentalizmu i terroryzmu kwestionujących godność ludzką, a religię traktujących wyłącznie instrumentalnie⁶⁷. Z tego powodu Franciszek postuluje, by fanatycznym dążeniom fundamentalistycznym przeciwstawić solidarne starania o poszanowanie najważniejszych wartości: życia ludzkiego, wolności religijnej, przejawiającej się swobodą praktykowania kultu, oraz życia prowadzonego zgodnie z zasadami etyki w celu zapewnienia każdej jednostce godnej egzystencji⁶⁸.

5. Zakończenie

Wieloaspektowo uwarunkowane zjawisko terroryzmu pozostaje jednym z najważniejszych zagrożeń dla współczesnej cywilizacji. Implikuje ono nie tylko zakwestionowanie utrwalonych wartości humanistycznych, ale niekiedy prowadzi nawet do radykalizacji wyznawanych przekonań religijnych, które zaczynają przybierać postać destrukcyjnej ideologii. Zmniejsza poczucie bezpieczeństwa, wprowadzając wszechobecny chaos i destabilizację polityczną, gospodarczą czy personalną. Nieobliczalność działań terrorystów i nieoczekiwany charakter ich aktów powodują, że nie ma możliwości znalezienia skutecznych metod przeciwdziałania im. Walka z „niewidzialnym wrogiem” przyczynia się do wzrostu poczucia zagrożenia zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym. W terroryzmie drastyczne jest wszystko: spektakularny przebieg samych aktów, które realizowane są zwykle z udziałem zamachowców poświęcających własne życie, ich skutki, prowadzące do unicestwienia niewinnych istnień ludzkich, zwykle będących ich przypadkowymi świadkami. Wskazane aspekty analizowanego zjawiska będą szereg skrajnych emocji i spotykają się z powszechnym potępieniem. Tak-

⁶⁶ Franciszek, *Orędzie Ojca Świętego Franciszka na 50. Światowy Dzień Pokoju (1 stycznia 2017 roku)*, nr 2, https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/messages/peace/documents/papa-francesco_20170101_messaggio-1-giornata-mondiale-pace-2017.html (dostęp: 10.05.2021).

⁶⁷ Franciszek, *Audiencja generalna, 28 października 2015 r. Franciszek: dialog nie może być inny, jak otwarty i naznaczony szacunkiem*, „Wiadomości KAI” 2015, nr 45, s. 20–21.

⁶⁸ Franciszek, *Rolą Turcji jest budowanie pokoju. Przemówienie papieża podczas uroczystości powitalnej w pałacu prezydenckim w Ankarze, 28 listopada 2014 r.*, „Wiadomości KAI” 2014, s. 18.

że hierarchowie Kościoła katolickiego nie pozostają obojętni wobec coraz częstszych aktów terroru. W nauczaniu kolejnych papieży odnaleźć można radykalny sprzeciw wobec wszelkich jego przejawów. Głęboka dehumanizacja, odnosząca się zarówno do samych terrorystów, czyniących ze swej egzystencji narzędzie realizacji własnych zamierzeń, jak też do faktycznych ofiar zamachów, prowokuje jednoznacznie negatywne oceny i sprzyja podjęciu rozważań doszukujących się przyczyn rozwoju zjawiska terroryzmu we współczesnej cywilizacji.

Jan Paweł II zaznaczał, że terroryzm polega na upowszechnieniu ideologii przemocy, rozprzestrzenianiu się sieci niejasnych powiązań politycznych, warunkujących rozrastanie się organizacji terrorystycznych, które zważywszy na rozwój technologiczny i ekonomiczny, utrwalają swoje wpływy w poszczególnych państwach, pogłębiając destrukcję harmonijnego rozwoju człowieka i świata. W tym kontekście papież zwracał uwagę, że utrwalanie konfliktów na płaszczyźnie międzynarodowej nie powinno mieć miejsca, gdyż sprzyja to zwiększaniu stref wpływów ruchów terrorystycznych i uniemożliwia ich formalną dezintegrację. Benedykt XVI koncentrował się na ideologicznych uwarunkowaniach terroryzmu, zauważając, że poszczególne organizacje wyrastają z ideologii o charakterze fundamentalistycznym, których działań nie można jednak w żaden sposób usprawiedliwiać. Papież podkreślał, że ideologizowanie religijne fundamentalistów przeczy idei Boga, w imię którego nie można przecież (czy to w kulturze judeochrześcijańskiej, czy też islamskiej) pozbawiać życia jednostek lub też siłą narzucać im wyznawanych przekonań. Benedykt XVI stwierdził, że wszelkie poglądy religijne mogą kształtować się i wzrastać jedynie w człowieku prawdziwie wolnym, choć jednocześnie zachowywał obiektywizm intelektualny, konstatując, że nawet mniejszości religijne mają prawo do rozwoju. Z kolei Franciszek jawi się jako papież dialogu rozumianego jako porozumienie na płaszczyźnie międzynarodowej i religijnej wszystkich ras i kultur. Uważa on bowiem, że tylko w atmosferze wzajemnego zrozumienia można wypracować takie zasady i reguły, które wyeliminują istniejące napięcia oraz umożliwią usunięcie problemów, prowadzących do eskalacji aktów terroru. Papież podkreśla, że żadna z religii nie jest odpowiedzialna za przemoc, ale postuluje, by podejmować wszelkie możliwe działania łagodzące występujące przejawy depersonalizacji.

Przedstawione w niniejszym opracowaniu rozważania jednoznacznie dowodzą, że trzej papieże zgodnie przeciwstawiali się zjawisku terroryzmu, przede wszystkim zważywszy na fakt, że zasadniczą jego konsekwencją pozostaje instrumentalizacja egzystencji człowieka, będącego narzędziem realizowania materialistycznych dążeń organizacji terrorystycznych. Zatem przywódcy Kościoła katolickiego zdecydowanie nie zgadzają się na utrwalanie antypersonalistycznych zachowań, przejawiających się w aktach terroru.

Bibliografia

Literatura

- Benedykt XVI, *Noworoczne przemówienie do korpusu dyplomatycznego, 9.01.2006*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2006, nr 2.
- Benedykt XVI, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2006 roku*.
- Benedykt XVI, *Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za sprawę pokoju. Przemówienie w bazylice Matki Bożej Anielskiej w Asyżu, 27.10.2011*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2012, nr 1.
- Benedykt XVI, „Zagrożeniem dla pokoju jest antyreligia”. *Przemówienie Benedykta XVI w Asyżu, „Pedagogia Ojcostwa. Katolicki Przegląd Społeczno-Pedagogiczny” 2012, nr 2.*
- Dudek B., *W świecie poddanym marności. Zagrożenia czyhające na człowieka współczesnego (na podstawie wybranych encyklik Jana Pawła II)*, „Edukacja Humanistyczna” 2017, nr 1.
- Franciszek, *Audiencja generalna, 28 października 2015 r. Franciszek: dialog nie może być inny, jak otwarty i naznaczony szacunkiem*, „Wiadomości KAI” 2015, nr 45.
- Franciszek, *Imię Boga nigdy nie może być wykorzystane do usprawiedliwiania przemocy*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2015, nr 12.
- Franciszek, *Niech nikt nie traktuje instrumentalnie imienia Boga*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2014, nr 6.
- Franciszek, *Prawdziwa religia jest źródłem pokoju, a nie przemocy*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2014, nr 10.
- Franciszek, *Roll Turcji jest budowanie pokoju; Przemówienie papieża podczas uroczystości powitalnej w pałacu prezydenckim w Ankarze, 28 listopada 2014 r.*, „Wiadomości KAI” 2014, nr 49.
- Franciszek, *Trzeba powiedzieć „nie” przemocy w imię religii*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2014, nr 12.
- Franciszek, *Tylko pokój jest święty, a nie wojna! Przesłanie Franciszka wygłoszone podczas końcowej ceremonii Światowego Dnia Modlitwy o Pokój w Asyżu, 20 września 2016 r.*, „Wiadomości KAI” 2016, nr 40.
- Franciszek, *Wierzący zjednoczeni przeciwko fanatyzmowi i fundamentalizmowi*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2014, nr 12.
- Gałkowski J.W., *Fundamentalizm a filozofia*, „Roczniki Filozoficzne” 2003, nr 2.
- Głombik K., *Terroryzm*, [hasło w:] *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański, głos Kościoła*, red. A. Muszala, Radom 2005.
- Góralczyk P., *Przemoc sama w sobie jest irracjonalna i absurdalna*, [w:] *Przemoc i terror. Książka dedykowana księdzu profesorowi Stanisławowi Olejnikowi w 80tą rocznicę urodzin i 50tą rocznicę pracy naukowej*, red. P. Góralczyk, J.A. Sobkowiak, Warszawa 2001.
- Hernas A., *Czas i obecność*, Kraków 2005.
- Jan Paweł II, *Encyklika Redemptor hominis Ojca Świętego Jana Pawła II. Odkupiciel człowieka*, [w:] *Dziela zebrane Jana Pawła II*, t. 1, red. P. Ptasznik et al., Kraków 2006.
- Jan Paweł II, *Encyklika Sollicitudo rei socialis Ojca Świętego Jana Pawła II. Z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia Populorum progressio*, [w:] *Dziela zebrane Jana Pawła II*, t. 1, red. P. Ptasznik et al., Kraków 2006.
- Jan Paweł II, *Narody mają prawo do życia w bezpieczeństwie. Przemówienie do korpusu dyplomatycznego (11 stycznia 1992 r.)*, [w:] *Dziela zebrane Jana Pawła II*, t. 5, red. P. Ptasznik et al., Kraków 2007.
- Jan Paweł II, *Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia. Orędzie na XXXV Światowy Dzień Pokoju (1 stycznia 2002 r.)*, [w:] *Dziela zebrane Jana Pawła II*, t. 4, red. P. Ptasznik et al., Kraków 2007.
- Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1981*, nr 2.

- Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2002*, nr 4, [w:] *Dziela zebrane Jana Pawła II*, t. 5, red. P. Ptasznik et al., Kraków 2007.
- Jan Paweł II, *Orędzie z okazji Światowego Dnia Pokoju 1989*, nr 10.
- Jan Paweł II, *Orędzie z okazji Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu 1987*.
- Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2002*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2002, nr 23.
- Jan Paweł II, *Pokój nie jest możliwy bez solidarności i sprawiedliwości. Przemówienie do korpusu dyplomatycznego (11 stycznia 1986 r.)*, [w:] *Dziela zebrane Jana Pawła II*, t. 5, red. P. Ptasznik et al., Kraków 2007.
- Jan Paweł II, *Prawda i sprawiedliwość fundamentem wolności i pokoju. Audycja generalna w pierwszą rocznicę ataku terrorystycznego na USA, Watykan, 11.09.2002*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2002, nr 10–11.
- Jan Paweł II, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2003, nr 3.
- Jan Paweł II, *W trosce o lepszą przyszłość rodziny ludzkiej. Przemówienie do korpusu dyplomatycznego (12 stycznia 2004 r.)*, [w:] *Dziela zebrane Jana Pawła II*, t. 5, red. P. Ptasznik et al., Kraków 2007.
- Jan Paweł II, *Zadanie dyplomatów we współczesnym świecie. Spotkanie z korpusem dyplomatycznym we Fryburgu (13 czerwca 1984 r.)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 1984, nr 7.
- Jan Paweł II, *Zawsze aktualne zadanie: wychowywać do pokoju. Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2004*, nr 8.
- Karolczak K., *Terroryzm polityczny (próba redefinicji)*, [w:] *Terroryzm w świecie współczesnym*, red. E. Haliżak, W. Lizak, L. Łukaszuk, E. Śliwka, Warszawa-Pieniężno 2004.
- Kozerska E., *Benedykt XVI o terroryzmie*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 41, 2019, nr 1.
- Kusiak P., *Prawa człowieka w refleksji Benedykta XVI*, „Przegląd Religioznawczy” 2016, nr 3.
- Makowski P.A., *Współczesne zagrożenia pokoju. Nauczanie Jana Pawła II do dyplomatów*, „Teologia Praktyczna” 2017, nr 18.
- Małkiewicz A., *Terroryzm. Wybrane zagadnienia*, Nysa 2014.
- Michaluk K., *Teologiczny, polityczny, społeczny — problem terroryzmu w nauczaniu papieskim*, [w:] *Współczesny wymiar terroryzmu — przegląd i badania*, red. J. Jędrzejewska, E. Chodźko, Lublin 2020.
- Moskiewski M., Socha J., *Terroryzm jako problem etyczny*, „Studia Gdańskie” 2005–2006, nr 18–19.
- Pera M., *Der Relativismus, das Christentum und der Westen*, [w:] M. Pera, J. Ratzinger, *Ohne Wurzeln. Der Relativismus und die Krise der europäischen Kultur*, Augsburg 2005.
- Pogoda-Kołodziejak A., *Terroryzm i wojna sprawiedliwa Josepha Ratzingera*, „Doctrina Studia Społeczno-Polityczne” 2016, nr 13.
- Ratzinger J., *Czas przemian w Europie. Miejsce Kościoła i świata*, przeł. M. Mijalska, Kraków 2005.
- Ratzinger J., *Kościół — ekumenizm — polityka*, Poznań-Warszawa 1990.
- Ratzinger J., Seewald P., *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci*, przeł. G. Sowiński, Kraków 1997.
- Romejko A., *Kwestia przemocy i terroryzmu w nauczaniu papieża Franciszka*, „Studia Łęckie” 2017, nr 4 (19).
- Szulist J., *Zjawisko terroryzmu w nauczaniu papieża Franciszka*, „Studia Włocławskie” 2017, nr 19.
- Ślipko T., *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 2002.
- Tomasiewicz J., *Terroryzm na tle przemocy politycznej (zarys encyklopedyczny)*, Katowice 2000.
- Zawada S., *Manipulacja*, [hasło w:] *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005.

Źródła cyfrowe i internetowe

- Benedykt XVI, *Encyklika „Caritas in veritate” Ojca Świętego Benedykta XVI do biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych, do wiernych świeckich i wszystkich ludzi dobrej woli*, https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/encyclicals/documents/hf_ben-xvi_enc_20090629_caritas-in-veritate.html.
- Benedykt XVI, *Noworoczne przemówienie do korpusu dyplomatycznego*, wygłoszone w dniach 8.01.2007, 8.01.2009, 10.01.2011, 7.01.2013, <https://opoka.org.pl/nauczanie/nauczanie-benedykta-xvi-przemowienia-i-oredzia>.
- Benedykt XVI, *Orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2007*, https://www.vatican.va/content/benedictxvi/pl/messages/peace/documents/hf_ben-xvi_mes_20061208_xl-world-day-peace.html.
- Benedykt XVI, *Przemówienie Benedykta XVI na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, 18 kwietnia 2008 r.*, <https://bip.brpo.gov.pl/pliki/12087687950.pdf>.
- Benedykt XVI, *Przemówienie podczas spotkania ze wspólnotami muzułmańskimi w Kolonii, 20.08.2005*, <https://opoka.org.pl/nauczanie/nauczanie-benedykta-xvi-przemowienia-i-oredzia>.
- Benedykt XVI, *Wiara, rozum i uniwersytet — wspomnienia i refleksje. Przemówienie na Uniwersytecie w Regensburgu, 12.03.2006*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/podroze/ben16-ratyzbna_12092006.html.
- Franciszek, *Orędzie Ojca Świętego Franciszka na 50. Światowy Dzień Pokoju (1 stycznia 2017 roku), nr 2*, https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/messages/peace/documents/papa-francesco_20161208_messaggio-l-giornata-mondiale-pace-2017.html.
- Hoła M., *Terroryzm na świecie w 2012 r.*, <http://dziennikzbroyny.pl/artykuly>.
- Jan Paweł II, *Co Jan Paweł II mówił o terroryzmie? PRZECZYTAJ*, <https://www.fronda.pl/a/co-jan-pawel-ii-mowil-o-terroryzmie-przeczytaj,84060.html>.
- Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2002 r.*, http://tau.broszkowscy.com/oredzie_papieza.htm.
- Knight N., *Papież Franciszek: Kapitalizm to „terroryzm przeciwko całej ludzkości”*, przeł. J. Skoczyła, <http://zielone.wiadomosci.pl/tematy/social/papiez-franciszek-kapitalizm-to-terrorizm-przeciwko-calej-ludzkosci/>.
- Papież o zwalczaniu przestępczości i terroryzmu*, <https://deon.pl/kosciol/papiez-o-zwalczaniu-przestepczosci-i-terroryzmu,192993>.
- Wysocka S., *Benedykt XVI: kościół zachęca do walki z terroryzmem i przestępczością*, <https://www.fronda.pl/a/benedykt-xvi-kosciol-zacheca-do-walki-z-terroryzmem-i-przestepczoscia,23486.html>.

Dokumenty i homilie

- Homilia Jana Pawła II, Drogheda, 29.09.1979.
- Homilia Jana Pawła II dla rodziny uniwersyteckiej, Rzym, 18.12.1979.
- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*, red. J. Groblicki, E. Florkowski, Poznań 2002.

KATARZYNA ŁUCARZ

ORCID: 0000-0003-3130-2389

Uniwersytet Wrocławski
katarzyna.lucarz@uwr.edu.pl

ANNA MUSZYŃSKA

ORCID: 0000-0003-2008-382X

Uniwersytet Wrocławski
anna.muszynska@uwr.edu.pl

Ewolucja polskiego systemu wykroczeń — przez autorytaryzm do demokracji. Część 2*

Słowa kluczowe: wykroczenie, delikt administracyjny, prawo karno-administracyjne, kolegia orzekające.

EVOLUTION OF THE POLISH PETTY OFFENCES SYSTEM — THROUGH AUTHORITARIANISM TO DEMOCRACY. PART 2

Abstract

The authors of this study present the transformations of the Polish system of petty offences law by discussing the normative shape and searching for optimal legislative solutions. The reflections are based on historical references, by studying changes in this area of law, marked by many legal and practical issues. The historical approach facilitates on analysis of tendency which occurred in the process of developing the law of petty offences, systemic influences on the organizational structures created within it, and the material and procedural shape. Historical threads include the basic conditions for the development of liability for petty offences, taking into account the assumptions of the inter-war period, through the times of authoritarianism to the present day. During the last century, the system of petty offences was considered as an area which searches for legal solutions to counteract administrative lawlessness or criminal lawlessness with less social noxiousness of the act that is subject to political requirements in various degree and controlled by the government. The wide scope of the presented issue entails necessity to separate two parts. First — including the period up

* Pierwsza część artykułu ukazała się w „SnAiT” 42, nr 4.

to the 1970s, that is until the establishment of the Code of Petty Offenses 1971, and the second — to modern times, in which this Code is still in force.

Keywords: petty offence, administrative tort, criminal administrative law, adjudicating college/entity.

1. Kodyfikacja prawa wykroczeń Polski Ludowej z 1971 roku

Proces formowania prawa o wykroczeniach w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ostatecznie zakończyła kodyfikacja z 20 maja 1971 roku¹. Trzeba od razu powiedzieć, że wypracowany wtedy kształt prawa wykroczeń nie odbiegał znacząco od koncepcji pochodzącej jeszcze z lat pięćdziesiątych, a wprowadzone tu i ówdzie zmiany w większości systematyzowały omawianą materię². Tak naprawdę wspomniana kodyfikacja stanowiła podsumowanie długoletniej ewolucji prawa karno-administracyjnego i przedstawienie tym razem już uporządkowanego i w miarę spójnego jego modelu³. Wbrew pozorom również odejście w nazewnictwie kolegiów oraz prawa wykroczeń od „administracyjności”, choć miało symboliczne znaczenie, nie oznaczało kroku w kierunku modelowego usądownienia tego prawa⁴. Służyło raczej podkreśleniu jego autonomiczności, orzecznictwo kolegiów pozostawało bowiem nadal w sferze wpływów administracji państwowej. Pomimo ukształtowania na wzór prawnokarny pewnych jego elementów podtrzymano niestety stanowisko, że prawo wykroczeń stanowi skuteczny środek zapewniający prawidłową działalność różnych dziedzin administracji oraz realizację zadań stojących przed organami administracji państwowej i gospodarczej⁵, z tym jednak zastrzeżeniem, że przy użyciu instrumentarium właściwemu prawu karnemu.

Przegląd przyjętych wówczas rozwiązań pozwala stwierdzić, że najdalej idące zbieżności z prawem karnym sądowym wykazywało materialne prawo wykroczeń. Ten stan rzeczy wymusiła poniekąd potrzeba pogłębienia w nowej kodyfikacji pro-

¹ Ustawy z dnia 20 maja 1971 roku — Kodeks wykroczeń, Dz.U. z 1971 r. Nr 12, poz. 114; Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, Dz.U. z 1971 r. Nr 12, poz. 116; oraz Ustawa o ustroju kolegiów do spraw wykroczeń, Dz.U. z 1971 r. Nr 12, poz. 118. Na temat prac przygotowawczych poprzedzających kodyfikację z 1971 roku zob. szerzej M. Łysko, *Prace nad kodyfikacją materialnego prawa wykroczeń w Polsce Ludowej (1960–1971)*, Białystok 2016.

² J. Skupiński, *Model polskiego prawa o wykroczeniach*, Wrocław 1974, s. 211.

³ J. Skupiński, *Model orzecznictwa w sprawach o wykroczenia*, „Państwo i Prawo” 1970, nr 8–9, s. 274.

⁴ T. Bojarski, *Ewolucja polskiego systemu prawa wykroczeń*, [w:] *Rozwój polskiego prawa wykroczeń. Materiały z konferencji naukowej „Rozwój polskiego prawa wykroczeń”, Lublin–Kazimierz Dolny, 20–22 maja 1996*, red. T. Bojarski, M. Mozgawa, J. Szumski, Lublin 1996, s. 18–19.

⁵ Uzasadnienie projektu prawa o wykroczeniach — *Prawo o wykroczeniach. Projekt*, Warszawa 1970, s. 66.

cesu ustawowego rozwarstwienia przestępczości *sensu largo*. Kodeks wykroczeń nie tylko utrzymał stan prawny wprowadzony ustawą z 1966 roku, ale przeniósł również kolejną poważną grupę występów do kategorii wykroczeń⁶. W rezultacie gwałtownego wzrostu liczby czynów o kryminalnym rodowodzie, spotęgowanego jeszcze analogicznymi przemianami poza kodeksem wykroczeń, dokonano odpowiednich przekształceń części ogólnej materialnego prawa wykroczeń. Ponieważ wykroczenia o charakterze ogólnokryminalnym, w odróżnieniu od administracyjnych, charakteryzowały się nieco większym ładunkiem społecznego niebezpieczeństwa oraz bardziej skomplikowanym ustawowym stanem faktycznym, zrezygnowano w części ogólnej kodeksu wykroczeń z jakichkolwiek odesłań do kodeksu karnego. Zamiast tego dotychczasowe regulacje materialnoprawne uzupełniono przepisami typowymi dla prawa karnego.

O zachowaniu bliskiej więzi z nim świadczyło między innymi przyjęcie zasady *nullum crimen sine lege penali anteriori* czy zasady winy, stadiów i form popełnienia czynu oraz ustawowych okoliczności wyłączających karną bezprawność czynu i winę sprawcy. Recepcji tych rozwiązań towarzyszyło oczywiście dostosowanie ich treści do niższego *in genere* potencjału karygodności wykroczeń. Kierując się tym ostatnim wskazaniem, zredukowano choćby zakres odpowiedzialności za usiłowanie, podżeganie oraz pomocnictwo, uproszczono przepisy dotyczące obrony koniecznej, stanu wyższej konieczności, poczytalności sprawcy czynu zabronionego i zasad dotyczących realnego zbiegu wykroczeń oraz zbiegu przepisów, wreszcie skrócono terminy przedawnienia i zatarcia skazania⁷. Jednocześnie kodyfikacja z 1971 roku nie zmieniła formalnej relacji pomiędzy przestępstwem a wykroczeniem. To ostatnie wciąż pozostawało poza zakresem pierwszego z tych pojęć, aczkolwiek również w przypadku wykroczenia włączono do jego ustawowej charakterystyki nowy element społecznego niebezpieczeństwa. Różnica polegała jednak na natężeniu tej cechy materialnej⁸. Przesłanki charakteryzowały bowiem wyższy stopień społecznego niebezpieczeństwa, zaś wykroczenia odwrotnie — znikomy.

Do powyższych przeobrażeń dopasowano też model reagowania na wykroczenie, który różnił się istotnie od dość formalistycznego systemu z lat 1958–1966⁹. W katalogu kar zasadniczych poza znaną już karą aresztu (w nowym wymiarze od tygodnia do trzech miesięcy) oraz karą grzywny (od 100 zł do 5000 zł) pojawiła się nieznana dotąd prawu wykroczeń kara ograniczenia wolności (w wymia-

⁶ Szerzej na ten temat zob. J. Skupiński, *Model orzecznictwa...*, s. 274.

⁷ K. Lucarz, J. Jakubowska-Hara, *Kierunki reform polskiego wykroczeń w perspektywie historycznoprawnej*, [w:] *Reforma prawa wykroczeń*, t. 2, red. P. Daniluk, Warszawa 2020, s. 49–50.

⁸ J. Skupiński, *Model polskiego...*, s. 218; por. też Z. Gostyński, *Postępowanie sądowe co do orzeczeń w sprawach o wykroczenia*, Warszawa 1976, s. 19 n.

⁹ Zmiany te omawiane są na podstawie: J. Szumski, *Środki penalne w polskim prawie wykroczeń na tle doświadczeń praktyk*, Lublin 1995, s. 99–124; M. Łysko, *Udział przedstawicieli nauki w pracach nad kodyfikacją materialnego prawa wykroczeń w Polsce Ludowej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 67, 2015, z.1, s. 129–167; J. Skupiński, *Model polskiego prawa*, s. 213–239.

rze od jednego do trzech miesięcy). Gdy ta wchodziła do prawa wykroczeń przez „szeroko otwartą bramę”, spodziewano się, że odegra ona ważną rolę w procesie karania i wychowywania poprzez pracę oraz środowisko zakładu pracy¹⁰. Kolejną nowością było włączenie kary nagany do katalogu kar zasadniczych. Występowała ona w wielu sankcjach wykroczeń, a na dodatek mogła być orzekana w trybie nadzwyczajnego złagodzenia kary (art. 39 § 2 k.w.). Ponadto poważnie rozszerzono system kar dodatkowych. Kierując się potrzebą zróżnicowania i wzbogacenia instrumentów pozostających do dyspozycji kolegów, wprowadzono do katalogu kar dodatkowych zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych (w wymiarze od trzech miesięcy do dwóch lat) oraz zakaz prowadzenia określonej działalności lub wykonywania czynności wymagających uzyskania zezwolenia (w wymiarze od trzech miesięcy do roku). Warunkiem orzeczenia każdej kary dodatkowej uczyniono wyraźne upoważnienie ustawowe¹¹. Jednocześnie katalog kar dodatkowych nie miał charakteru wyczerpującego, gdyż kodeks wykroczeń dopuszczał stosowanie także innych dodatkowych sankcji, jeżeli takowe zostały określone przez ustawę¹². Oprócz tego unowocześniono i uaktualniono zespół instytucji zmierzających do naprawienia szkody wyrządzonej czynem zabronionym (nawiązka i obowiązek naprawienia szkody) oraz środki oddziaływania wychowawczego. Bez większych zmian pozostawiano tylko odstąpienie od wymierzenia kary.

Oczywistą i nieuniknioną konsekwencją dokonanej „kryminalizacji” prawa karno-administracyjnego było ujednoczenie ogólnych oraz szczególnych dyrektyw wymiaru kary. W porównaniu z obowiązującymi poprzednio w tym zakresie rozwiązaniami kodeks wykroczeń wyposażył organy orzekające w możliwość elastycznego operowania odpowiednio urozmaiconym zestawem kar zasadniczych oraz innych środków oddziaływania na sprawcę wykroczenia¹³. Zapewniając możliwość łagodnego reagowania, połączonego zarówno z przewagą oddziaływania wychowawczego lub całkowicie na nim polegającego, jak i surowego, obostrzonego oddziaływania karnego w wypadkach zasługujących na takie właśnie potraktowanie, spełnił tym samym postulat polaryzacji reagowania państwa na fakty drobnych naruszeń prawa karnego¹⁴. Większą niż dotychczas swobodę w doborze adekwatnego rozstrzygnięcia wzmacniało zwłaszcza wyeksponowanie w wielu przepisach kodeksu wykroczeń względów prewencji indywidualnej (na przykład art. 36, 39, 40 i 41 k.w.). Temu samemu oddziaływaniu podporządkowano zresztą całe postępowanie w sprawach o wykroczenia (art. 4 k.p.w.). Uznanie prymatu

¹⁰ J. Bafia, *Kodyfikacja prawa o wykroczeniach*, „Państwo i Prawo” 1970, z. 10, s. 516.

¹¹ Powyższe ograniczenie nie dotyczyło kary dodatkowej podania orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości, w zakresie której wprowadzono z kolei możliwość ogłoszenia takiego orzeczenia na koszt skazanego, pozostawiając jednocześnie kwestię wyboru sposobu ogłoszenia w całości do uznania organu orzekającego.

¹² J. Skupiński, *Model polskiego...*, s. 224.

¹³ *Ibidem*, s. 234.

¹⁴ *Ibidem*, s. 233.

prewencji indywidualnej stanowiło bowiem jedną z głównych cech odróżniających prawo wykroczeń od prawa karnego *sensu stricto*, podkreślającą jego specyfikę.

Podobną samodzielność i bliskie związki z prawem karnym wykazywało ustawodawstwo procesowe. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia zawierał swoje własne uregulowania dotyczące całego przebiegu postępowania i nie odwoływał się do innych kodeksów postępowania. Wbrew pozorom spełnienie tego wymagania nie należało do łatwych zadań, dlatego że przepisy normujące omawianą sferę umieszczone były w różnych aktach prawnych (kodeks postępowania karnego, kodeks postępowania administracyjnego) i nie obejmowały całokształtu problematyki procesowej. Wydanie nowego kodeksu dotyczącego postępowania w sprawach o wykroczenia nie było zatem tylko wydarzeniem techniczno-legislacyjnym, lecz miało swój głębszy merytoryczny sens. Wiele gwarancyjnych instytucji stosowanych wcześniej *per analogiam* zostało wskutek kodyfikacji inkorporowanych z procedury sądowej wprost do prawa wykroczeń, co zapewniało zgodny z zasadami praworządności przebieg postępowania. Dążąc do kompleksowego ujęcia zagadnień procesowych, omawiany kodeks nie zdołał jednak sprostać wymogom „pełności” zawartych w nim uregulowań. W niektórych sytuacjach procesowych zabrakło dyrektyw wyznaczających postępowanie uczestników procesu w trakcie określonych czynności. Wówczas z pomocą przychodziły przepisy kodeksu postępowania karnego, których odpowiednie stosowanie pozwalało zapewnić zachowanie jednakowych wzorców procedowania przed kolegiami i zapobiegało arbitralności w praktyce. Taki stan rzeczy był w pewnym sensie usprawiedliwiony. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia jako akt przeznaczony dla organów niefachowych musiał być z natury rzeczy zwięzły, stosunkowo prosty, odformalizowany i przejrzysty skonstruowany¹⁵. Stąd też musiał zawierać pewne luki, które należało w jakiś sposób wypełnić¹⁶.

Jak już wspomniano, kodyfikacja prawa procesowego miała charakter przede wszystkim porządkujący. Wdrożone zmiany nie były bowiem na tyle istotne, aby prowadziły do modelowych przeobrażeń tego postępowania. Sprowadzały się głównie do likwidowania wewnętrznych sprzeczności, tudzież niekonsekwencji istniejących w dotychczas obowiązujących, rozproszonych w wielu aktach prawnych przepisach¹⁷. Chodziło zwłaszcza o zharmonizowanie uregulowań nowej kodyfikacji z rozwiązaniami przyjętymi w dokonanej dwa lata wcześniej kodyfikacji prawa karnego sądowego. W rezultacie poza licznymi uzupełnieniami w nowym prawie procesowym znalazły się również nieznane dotąd lub mocno zmodyfikowane elementy. Spośród tych ostatnich przytoczyć można przykładowo wyraźne podkreślenie w wielu przepisach zasady celowości, uściślenie uczestników

¹⁵ *Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia (Projekt). Ustawa o ustroju kolegów do spraw wykroczeń (Projekt)*, Warszawa 1969, s. 81.

¹⁶ J. Skupiński, *Nowe ustawodawstwo o postępowaniu w sprawach o wykroczenia i o ustroju organów orzekających*, „Państwo i Prawo” 1971, nr 8–9, s. 323.

¹⁷ *Ibidem*, s. 328.

postępowania oraz ich uprawnień (obwinionego, pokrzywdzonego, oskarżyciela publicznego), dopuszczenie obrońcy zawodowego we wszystkich sprawach, zinstytucjonalizowanie stadium postępowania przygotowawczego (tak zwane postępowanie sprawdzające), rozszerzenie sądowej kontroli na orzeczenia skazujące na karę ograniczenia wolności czy wreszcie wprowadzenie instytucji zażalenia na każde postanowienie¹⁸. Poważnym modyfikacjom poddano też postępowanie przyspieszone (bezwzględne rozpoznanie sprawy, skrócony termin wniesienia środka zaskarżenia, wykonalność orzeczenia przed jego uprawomocnieniem).

W odróżnieniu od dwóch poprzednich płaszczyzn wyjątkowo powściągliwie odniesiono się do kwestii ustrojowo-organizacyjnych¹⁹. Mimo wyodrębnienia problematyki ustrojowej organów orzekających w sprawach wykroczeń w dodatkowym akcie prawnym, właściwie bez większych zmian pozostawiono mechanizm ich działania, co wskazywało na chęć utrzymania dotychczasowego *status quo* w tym zakresie²⁰. Samo użycie innej nazwy do oznaczenia tych organów miało raczej symboliczne znaczenie wobec braku zerwania czy choćby osłabienia więzi łączących je z terenowym aparatem administracji. Kolegia nie stały się przez to samodzielnymi organami wymiaru sprawiedliwości, nowe rozwiązania ustrojowe podkreślały jedynie ich *quasi*-sądowy charakter.

Do najważniejszych osiągnięć ustawy o ustroju kolegiów do spraw wykroczeń zaliczyć należy bez wątpienia ujednoczenie systemu organów orzekających w tych sprawach. Do orzecznictwa kolegiального włączono bowiem organy orzekające w sprawach o wykroczenia morskie i górnicze. Poza ramami tego jednolitego unormowania, głównie ze względu na odrębny charakter rozpatrywanych spraw, pozostało orzecznictwo inspektorów pracy w sprawach o wykroczenia przeciwko przepisom prawa pracy oraz orzecznictwo w kwestiach wykroczeń określonych w przepisach ustawy karno-skarbowej²¹. Dodatkowo dokonano pewnych modyfikacji w zakresie właściwości rzeczowej kolegiów funkcjonujących przy prezydiach rad narodowych. W związku ze zwiększeniem liczby zadań kolegiami pierwszej instancji stały się kolegia przy prezydiach powiatowych, miejskich (w miastach stanowiących samodzielne powiaty) oraz dzielnicowych rad narodowych. Natomiast kolegiom w miastach niebędących powiatami oraz na osiedlach nadano status kolegiów gromadzkich, a ich zakres kompetencji poważnie zredukowano. Systematyzując strukturę oraz system organów orzekających w sprawach o wykroczenia, do rangi ustawowej podniesiono tryb dokonywania wyboru ich członków, nadano

¹⁸ Zmiany te omawiane są na podstawie: J. Skupiński, *Model orzecznictwa...*, s. 274–281; *idem*, *Nowe ustawodawstwo...*, s. 321–332; K. Łucarz, J. Hara-Jakubowska, *op. cit.*, s. 47–58.

¹⁹ Zmiany te omawiane są na podstawie: J. Skupiński, *Model orzecznictwa...*, s. 274–281, *idem*, *Nowe ustawodawstwo...*, s. 321–332; M. Łysko, *Projekt ustawy o ustroju kolegiów do spraw wykroczeń z 1970 r. w ocenie uczestników dyskusji społecznej*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 15, 2016, z. 1, s. 181–203; K. Łucarz, J. Hara-Jakubowska, *op. cit.*

²⁰ J. Lewiński, *Kolegia — organ quasi sądowy*, „Prawo i Życie” 1970, nr 15, s. 4; *Uzasadnienie projektu ustawy o ustroju kolegiów do spraw wykroczeń*, Warszawa 1970, s. 99.

²¹ K. Łucarz, J. Hara-Jakubowska, *op. cit.*, s. 55.

im status funkcjonariusza publicznego, a także sformułowano wobec kandydatów do zasiadania w kolegiach pewne ogólne wymagania²². Jednocześnie, dążąc do podniesienia poziomu fachowości, utrzymano obowiązek posiadania wykształcenia prawniczego lub administracyjnego przez przewodniczących kolegiów i ich zastępców oraz ograniczono dopuszczalność udzielania zwolnień w tym zakresie. Po zmianach podlegać im mógł podlegać jedynie przewodniczący kolegium szczebla powiatowego²³. W trosce o zwiększenie operatywności i elastyczności organizacyjnej tych instytucji zrezygnowano też z obowiązującego dotychczas podziału ich członków na przewodniczących i członków składów orzekających. Nowa ustawa upoważniła przewodniczącego kolegium do powierzenia prowadzenia rozprawy (lub posiedzenia) właściwie każdemu członkowi tego organu. Zapewnieniu niezależności kolegiów od administracji państwowej służył z kolei nakaz, aby w składach orzekających zasiadały co najmniej dwie osoby niebędące pracownikami prezydium rady narodowej, przy którym działało dane kolegium²⁴. Dbałość o właściwą strukturę kolegiów pod względem socjalnym potraktowano jako nieodzowną cechę ustrojową tego typu organu. Ewentualne braki w zakresie fachowości miała zaś powetować znana już wcześniej instytucja rady do spraw wykroczeń.

Nie zdecydowano się również na poważniejsze modyfikacje systemu nadzoru nad kolegiami, chociaż to właśnie kształt instytucji nadzoru decydował o ustrojowo-organizacyjnym modelu kolegiów. Nadzór zwierzchni nad całokształtem orzecznictwa wciąż sprawował minister spraw wewnętrznych, a bezpośredni na określonym terenie prezydium rad narodowych. Jedyną innowacją polegała na upoważnieniu wspomnianego ministra do wydawania wytycznych „co do polityki orzecznictwa w sprawach o wykroczenia”. To samo uprawnienie przysługiwało też prezdyjom rad narodowych. Podobnie rzecz miała się z nadzorem judykacyjnym nad konkretnymi rozstrzygnięciami. Dotychczasowy stan prawny został w tym względzie utrzymany, z tym że wprowadzono drobne korekty w zakresie ustroju organów uprawnionych do orzekania w tych sprawach. W efekcie zmian prawo do uchylania prawomocnych orzeczeń zarezerwowano tylko dla komisji orzecznictwa do spraw wykroczeń, która pozostała organem administracyjnym. Niewielkim przeobrażeniem uległ jedynie jej charakter prawny. W nowym stanie ustawowym komisja podejmowała decyzję w wyniku rozpoznania wniosku o uchylenie rozstrzygnięcia. Nastąpiło więc pewne przemieszczenie akcentu charakteryzującego działalność komisji²⁵. Postępowanie przed komisją zyskało bowiem charakter skargowy, a ona sama status organu odwoławczego²⁶.

²² J. Skupiński, *Nowe ustawodawstwo...*, s. 324.

²³ *Ibidem*, s. 325.

²⁴ J. Skupiński, *Skład społeczny kolegiów karno-administracyjnych*, „Problemy Rad Narodowych” 1969, nr 14, s. 99 n.

²⁵ J. Skupiński, *Nowe ustawodawstwo...*, s. 327.

²⁶ J. Skupiński, *Model polskiego prawa...*, s. 267.

Scharakteryzowany tutaj w dużym skrócie zespół ustaw składających się na kodyfikację prawa wykroczeń należy potraktować jako kolejny, a zarazem najważniejszy, etap przeobrażeń, jakim podlegał ten dział prawa od początku lat pięćdziesiątych. Mimo wielu zabiegów systematyzujących omawianą materię nie do końca powiódł się zamysł stworzenia wewnętrznie spójnej i odpowiednio harmonijnej całości. Ów brak synchronizacji rozwiązań prawno-procesowych i organizacyjno-ustrojowych z rozwiązaniami prawno-materialnymi stanowił zresztą najpoważniejszą słabość koncepcji kodyfikacyjnej prawa wykroczeń z 1971 roku. Przeobrażenia prawa materialnego, niemal jakościowe, wymagały bowiem zasadniczych zmian ustrojowych oraz procesowych. Nasilenie się procesu depenalizacji wzmogło punitywność materialnego prawa wykroczeń, która przejawiała się w szerokim zakresie zagrożeń karą aresztu (48 w pierwotnym tekście k.w.), przekraczającym liczbę zagrożeń karą ograniczenia wolności (37 w pierwotnym tekście k.w.). Taki stan rzeczy, poza tym, że poważnie kłócił się z deklarowaną w kodeksie zasadą o wyjątkowym charakterze kary aresztu²⁷, wiązał się z koniecznością poddania tak surowych kar kontroli sądowej. Tymczasem zakres oraz sposób działania tej ostatniej budził poważne zastrzeżenia²⁸. Kontrola sądowa, dochodząca do skutku w wyniku żądania skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego, ograniczona została do kary aresztu zasadniczego oraz nowo wprowadzonej kary ograniczenia wolności. Jednak większość orzeczeń skutkujących pozbawieniem wolności stanowiły zastępcze kary aresztu, orzeczone za nieuiszczone grzywny lub uchylenie się od kary ograniczenia wolności, a także w związku z zarządzeniem wykonania kary zasadniczej warunkowo zawieszanej. Takie postawienie sprawy doprowadziło do tego, że kontrola sądowa stała się zwykłą formalnością, a jej gwarancyjna funkcja czystą fikcją prawną. Paradoks obniżonych standardów gwarancyjnych w sposób szczególnie jaskrawy uwidocznili zresztą przyspieszony tryb postępowania. Właściwa dla niego klauzula natychmiastowej wykonalności sprawiała wszak, że zasada kontroli sądowej stała się całkowicie nieskuteczna.

Kontrowersji i niekonsekwencji w prawie wykroczeń było jednak znacznie więcej. Kolejne z nich dotyczyły utrzymania kolegialnego modelu rozstrzygania spraw o wykroczenia przez czynnik społeczny. Usytuowanie kolegiów przy terenowych organach administracji ogólnej, które jednocześnie wykonywały ich obsługę organizacyjno-prawną, prowadziło do traktowania orzecznictwa w sprawach o wykroczenia jako instrumentu służącego realizacji zadań państwowych²⁹. Podporządkowaniu tego orzecznictwa resortowi spraw wewnętrznych sprzyjał zwłasz-

²⁷ Dodatkowo rozszerzono ustawowy zakres dopuszczalności stosowania tej kary w przypadku recydywy szczególnej, również wtedy, gdy areszt nie figurował w sankcji za dane wykroczenie. Należy też zauważyć, że podwyższono dolną ustawową granicę kary aresztu z jednego dnia do tygodnia.

²⁸ T. Bojarski, *Ewolucja polskiego systemu prawa wykroczeń na tle rozwiązań europejskich*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska — Sectio G” 40, 1993, s. 26–27.

²⁹ Szerzej na ten temat zob. J. Szumski, *Główne kierunki polityki karnej realizowane przez kolegia do spraw wykroczeń w latach 1972–1989*, „Archiwum Kryminologii” 19, 1993, s. 131.

cza wpływ na skład osobowy kolegów. Obsadzanie stanowisk osobami w pełni dyspozycyjnymi wobec władzy komunistycznej, które pozbawione były najczęściej odpowiednich kwalifikacji fachowych, skutkowało wydawaniem tendencyjnych orzeczeń na podstawie zeznań oskarżycieli publicznych³⁰, których pracę kontrolował właśnie resort spraw wewnętrznych. Nie bez znaczenia pozostawał także sprawowany przez ministra spraw wewnętrznych nadzór zwierzchni nad działalnością kolegów, w ramach którego wydawał on wspomniane już wytyczne co do polityki orzecznictwa w sprawach o wykroczenia. Były one wiążące dla składów orzekających kolegów przy rozstrzyganiu spraw na równi z przepisami prawa wykroczeń rangi ustawowej³¹. Postąpienie wbrew wytycznym mogło stanowić podstawę dla odwołania do kolegium drugiej instancji lub uchylecia prawomocnego orzeczenia w trybie nadzoru przez komisje do spraw orzecznictwa funkcjonujące przy wojewodach, co już samo w sobie narażało na szwank zasadę niezależności i niezawisłości kolegów, tak ochoczo deklarowaną przez ustawodawcę. Do tego dochodził jeszcze sposób wyboru składu osobowego komisji, powoływanie na ich przewodniczących kierowników organów administracji, wreszcie tryb podejmowania decyzji o uchyleniu prawomocnych orzeczeń³². Instytucji tej nie ratował nawet kasacyjny charakter tych decyzji, głównie ze względu na ich faktyczny wpływ na wykładnię przepisów oraz politykę stosowania prawa przez składy orzekające kolegów, które musiały liczyć się z możliwością uchylania rozstrzygnięć. Trudno się zatem dziwić, że w rezultacie takiego przemieszania funkcji orzekania z funkcjami nadzoru i obsługi organizacyjnej deklarowane przez ustawodawcę zasady oraz gwarancje procesowe w większości miały charakter pozorny³³. Praktyka stosowania kodyfikacji z 1971 roku rychło zresztą dowiodła ich propagandowego charakteru. Orzecznictwo kolegów cechowały schematyczna represyjność oraz nastawienie na realizację celów resortu spraw wewnętrznych, szczególnie w okresie kryzysów politycznych. Z tych też powodów postrzeganie orzecznictwa kolegów do spraw wykroczeń jako „małego wymiaru sprawiedliwości” nie było całkiem wiarygodne³⁴. Jak dalece było ono optymistyczne i oderwane od realiów, wykazały liczne badania praktyki orzeczniczej tych organów. W każdym razie fakt występowania wielu podobieństw pomiędzy tym ostatnim a rozstrzyganiem spraw o przestępstwa nie uprawniał do formułowania tego rodzaju twierdzeń. Do pełnej realizacji tej koncepcji niezbędne było bowiem wyjęcie kolegów spod nadzoru organów

³⁰ J. Skupiński, *Kierunki doskonalenia polskiego prawa wykroczeń*, „Studia Prawnicze” 1981, nr 4, s. 25.

³¹ J. Skupiński, *Nowe ustawodawstwo...*, s. 323.

³² M. Olszewski, *Kontrola sądowa nad orzecznictwem w sprawach o wykroczenia — de lege ferenda*, „Państwo i Prawo” 1976, nr 1–2, s. 192.

³³ T. Grzegorzczak, *O systemie organów orzekających w sprawach o wykroczenia de lege lata i de lege ferenda*, [w:] *Rozwój polskiego prawa wykroczeń...*, s. 134–135; A. Marek, *Kierunki postulowanych zmian prawa wykroczeń*, „Państwo i Prawo” 1987, z. 2, s. 22.

³⁴ M. Siewierski, *Model postępowania w sprawach o wykroczenia w projekcie nowego kodeksu*, „Zagadnienia Karno-Administracyjne” 1969, nr 2, s. 26.

administracji i usytuowanie ich w systemie sądownictwa, a na to, jak wiadomo, ustawodawca niestety nie przystał³⁵.

2. Zmiany modelowe w prawie wykroczeń w latach dziewięćdziesiątych

Kolejny znaczący etap rozwoju polskiego systemu prawa wykroczeń, któremu, podobnie jak kompleksowej kodyfikacji z 1971 roku, należy przypisać odpowiednią rangę, przypada na lata dziewięćdziesiąte. Poprzedzającą je dekadę można bowiem określić w pewnym uproszczeniu jako okres wyjątkowego zaostrzenia represji i narastającej krytyki rozwiązań regulacji prawnych z początku lat siedemdziesiątych. Kolejne dziesięciolecie, zapoczątkowane wydarzeniami znamionego roku 1981, a następnie stojące pod znakiem postępujących przemian ustrojowych zwieńczonych pracami Okrągłego Stołu, to szczególnie czas odzwierciedlający zmieniającą się sytuację społeczno-polityczną, która z natury rzeczy znalazła swoje odbicie w odpowiednim ukształtowaniu szeroko pojmowanej represji karnej. Dekretem o stanie wojennym³⁶ zaostrzono sankcje niektórych wykroczeń, ale, co znamienne, wprowadzono też ich nowe typy, związane z naruszeniem rygorów stanu wojennego³⁷. Usankcjonowano zachowania o charakterze naruszeń porządkowych, przykładowo nieprzestrzeganie tak zwanej godziny milicyjnej czy brak dokumentu tożsamości w miejscu publicznym, surowo też napiętnowano sprawców takich wykroczeń jak uczestnictwo w strajku, akcji protestacyjnej czy demonstracjach ulicznych, a więc zachowań eliminowanych przede wszystkim ze względu na potrzebę utrzymania przez władzę posłuchu społecznego³⁸. Skutecznym narzędziem wykorzystanym do eskalacji represji była kara aresztu w formie kary zasadniczej, a przede wszystkim zastępczej, której zakres stosowania znacznie rozszerzono, oraz kara grzywny, której wymiar ulegał nieproporcjonalnemu zaostrzeniu. Wzmocnieniu represyjności posłużyło również zwiększenie na płaszczyźnie procesowej możliwości stosowania postępowania przyspieszonego³⁹. Ten szczególnie tryb miał

³⁵ S. Włodyka, *Ustrój kolegiów do spraw wykroczeń w świetle projektów z 1970 r.*, „Państwo i Prawo” 1970, nr 8–9, s. 270; E. Iserzon, *Uwagi do projektów materialnego i formalnego prawa wykroczeń*, „Państwo i Prawo” 1970, z. 8–9, s. 283–285.

³⁶ Dekret z 12 grudnia 1981 roku o stanie wojennym, Dz.U. z 1981 r. Nr 29, poz. 154.

³⁷ J. Lewiński, *Prawo o wykroczeniach w okresie stanu wojennego*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1982, nr 3, s. 25 n.; *idem*, *Orzecznictwo kolegiów do spraw wykroczeń w 1982 r.*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1983, nr 2, s. 1–6.

³⁸ M. Łysko, *Działalność kolegiów do spraw wykroczeń w okresie obowiązywania stanu wojennego*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 112, 2019, s. 86 n.; zob. też J. Szumski, *Główne kierunki polityki...*, s. 131.

³⁹ T. Nowak, *Postępowanie przyspieszone w okresie stanu wojennego*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1982, nr 3, s. 47–53.; J. Jakubowska-Hara, *Postępowanie przyspieszone przed kolegium*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1989, nr 1, s. 44 n.; szerzej zob. Z. Jankowski, P. Kalinowski, R. Kubiak,

zastosowanie między innymi do wykroczeń przeciwko spokojowi i porządkowi publicznemu, czynów godzących w prawidłowe funkcjonowanie instytucji państwowych oraz wykroczeń przeciwko urządzeniom użytku powszechnego⁴⁰. Tryb przyspieszony, któremu przyświeca zasada szybkości postępowania, przewidywał szereg odstępstw od zasad ogólnych, których rezultatem było między innymi istotne osłabienie pozycji procesowej obwinionego. Przepisy właściwe dla okresu stanu wojennego, pomimo założenia, że miały one mieć charakter przejściowy, utrzymano również w czasie jego zawieszenia, a także w pewnej części w okresie późniejszym⁴¹. Tendencja zwiększania punktowości wybrzmiewała dalej, na przykład w wytycznych ministra spraw wewnętrznych z 15 listopada 1984 roku co do polityki orzecznictwa w sprawach o wykroczenia⁴². Konsekwentne wzmocnienie działań represyjnych znalazło swój wyraz w ustawie z dnia 10 maja 1985 roku o zmianie niektórych przepisów prawa karnego i prawa o wykroczeniach, zwanej ustawą majową, która zawierała znamienne w skutkach regulację stanowiącą o obligatoryjnym stosowaniu aresztu zastępczego w przypadku nieuiszczenia kary grzywny⁴³. W kolejnych latach widoczne były konsekwencje normatywnej i rzeczywistej intensyfikacji penalizacji w obszarze wykroczeń. Dopiero pod koniec dekady powstały dogodne warunki do zaprezentowania założeń liberalizacji polityki karania i wyrażenia postulatów reformatorskich. W znacznej części dotyczyły one wyznaczenia zakresu jurysdykcji sądowej w sprawach o wykroczenia. Postulowano bowiem powiązanie kolegiów do spraw wykroczeń z sądowym wymiarem sprawiedliwości poprzez uznanie sądu za organ odwoławczy od orzeczeń organu pierwszej instancji⁴⁴. Tym samym doszłoby do likwidacji kolegiów drugiej instancji, zapewnienia właściwej kontroli sądowej i jej wpływu na orzecznictwo kolegiów do spraw wykroczeń. Komisja ds. Reformy Prawa Wykroczeń, powołana w 1988 roku przy ministrze spraw wewnętrznych, w *Założeniach reformy prawa o wykroczeniach* również odniosła się do kontroli sądowej. Zaproponowała ona jednak dość kontrowersyjne rozwiązanie, przewidujące możliwość wyboru przez stronę postępowania drogi zaskarżenia pomiędzy odwołaniem do kolegium drugiej instancji lub odwołaniem do sądu jako organu drugiej instancji⁴⁵. Tego ro-

Postępowania szczególne w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w okresie obowiązywania stanu wojennego (Komentarz do dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r.), Warszawa 1982.

⁴⁰ M. Łysko, *Działalność kolegiów do spraw wykroczeń...*, s. 90.

⁴¹ Zob. J. Szumski, *Środki penalne...*, s. 141.

⁴² Zob. J. Lewiński, *Wdrażanie w życie wytycznych Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 listopada 1984 r. co do polityki orzecznictwa w sprawach o wykroczenia*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1985, nr 1, s. 10.

⁴³ Szerzej zob. J. Smereczański, *Nowelizacja prawa o wykroczeniach*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1985, nr 3.

⁴⁴ Zob. J. Skupiński, *Kierunki doskonalenia...*, s. 29 n.; A. Marek, *Kierunki postulowanych zmian...*, s. 32.

⁴⁵ Szerzej zob. A. Marek, *Sporne problemy reformy prawa wykroczeń (Uwagi na tle „Założeń reformy”)*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1988, nr 6, s. 87–92; Z. Cwiąkański, *Uwagi do założeń reformy prawa wykroczeń*, „Państwo i Prawo” 1990, z. 6, s. 49–57.

dzaju dualizm już na wstępie nasuwał uwagi krytyczne w zakresie zasadności zachowania przez kolegia kontroli instancyjnej. W kwestii przekazania orzecznictwa w sprawach o wykroczenia sądom można było dostrzec w literaturze przedmiotu bardziej radykalne wypowiedzi, postulujące przejęcie w całości tych spraw przez sądy i likwidację kolegiów⁴⁶. Nie były one jednak w tym czasie dość powszechne. Na płaszczyźnie materialnoprawnej *Założenia reformy prawa o wykroczeniach* odnosiły się przede wszystkim do zasad stosowania kary aresztu. Uznano celowość przekazywania sądowi rejonowemu jako organowi pierwszej instancji wszelkich spraw o wykroczenia, w których rozważano wymierzenie kary aresztu jako zasadniczej lub zastępczej. Konkretyzacja części założeń nastąpiła w ramach zasadniczej reformy przypadającej już na lata dziewięćdziesiąte.

Upadek systemu komunistycznego stworzył warunki do przeprowadzenia gruntownych zmian modelowych. Zapoczątkowała je ustawa z dnia 8 czerwca 1990 roku⁴⁷, której uchwalenie, jak niejednokrotnie podkreślano w literaturze, rozpoczęło trzeci etap rozwoju polskiego systemu prawa wykroczeń⁴⁸. Nowelizacja wprowadziła daleko idące zmiany ustrojowe i procesowe, uniezależniając kolegia do spraw wykroczeń od aparatu administracji państwowej. Zostały one usytuowane w strukturach wymiaru sprawiedliwości przy sądach najniższego szczebla. Stopniowo eliminowano kolegia działające przy organach administracji specjalnej, na przykład przy urzędach morskich czy górniczych. Nadzór nad orzecznictwem kolegiów powierzono prezesom sądów, natomiast nadzór zwierzchni ministrowi sprawiedliwości. Konsekwencją tego rodzaju zmian było zniesienie kolegiów drugiej instancji i przekazanie kontroli instancyjnej sądom. Zaznaczyć jednak należy, że obwiniony, uprawniony do żądania skierowania sprawy do sądu, nie był chroniony zakazem *reformationis in peius*, zatem po rozpoznaniu sprawy przez sąd karny na niekorzyść obwinionego, ten mógł wnieść środek odwoławczy do sądu wyższej instancji. Przyjęty model kontroli trudno było zaliczyć do optymalnych rozwiązań normatywnych, niemniej jednak zbliżał on rodzime koncepcje do tych, które zakładały rozstrzygnięcie w całości spraw o wykroczenia przez organy wymiaru sprawiedliwości. Tymczasem postulaty likwidacji kolegiów i przekazania orzecznictwa sądom karnym zyskiwały coraz szersze uznanie, zaznaczano jednak, że ze względów organizacyjnych i finansowych taką propozycję należy realizować stopniowo, przy założeniu, że przeprowadzona zostanie reforma sądów⁴⁹.

⁴⁶ A. Murzynowski, *Pozycja i rola sądu w procesie karnym*, „Studia Prawnicze” 1987, nr 1, s. 10.

⁴⁷ Ustawa z dnia 8 czerwca 1990 roku o zmianie ustaw: Kodeks postępowania karnego, Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, o ustroju kolegiów do spraw wykroczeń i Kodeks pracy, Dz.U. z 1990 r. Nr 43, poz. 251.

⁴⁸ T. Bojarski, *Ewolucja polskiego systemu prawa wykroczeń*, Lublin 1996, s. 20.

⁴⁹ Szerzej zob. T. Grzegorzczak, *O systemie organów orzekających...*, s. 134 n.; Z. Gostyński, *Koncepcja orzecznictwa w sprawach o wykroczenia (de lege lata i de lege ferenda)*, [w:] *Problemy kodyfikacji prawa karnego. Księga ku czci profesora Mariana Cieślaka*, red. S. Waltoś, Kraków 1993, s. 592 n.; A. Gubiński, *O projektach reformy prawa o wykroczeniach*, „Państwo i Prawo”

Okres transformacji łączył się z rozpoczęciem prac nad szeroko zakrojoną kodyfikacją prawa karnego. W ramach podjętych działań w 1990 roku przedstawiono częściowe propozycje z zakresu reformy prawa o wykroczeniach⁵⁰. W kolejnych projektowanych wersjach kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia kolegia pozostawały zasadniczym organem rozstrzygającym, z pewnymi wyjątkami realizowanymi w ramach kompetencji sądów, takimi jak orzekanie kary aresztu czy zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres powyżej sześciu miesięcy. W zakresie prawa materialnego najbardziej istotne spośród tych wyjątków odnosiły się do obniżenia górnej granicy kary aresztu do 30 dni oraz usunięcia z kodeksu wykroczeń kary ograniczenia wolności. Zaproponowano też oryginalną formułę części szczególnej kodeksu wykroczeń, ujmującą całościowo rozproszone w kilkudziesięciu ustawach pozakodeksowe prawo wykroczeń⁵¹. Późniejsze projekty kodeksu wykroczeń przypadające na lata dziewięćdziesiąte powielały wskazaną koncepcję⁵². Ostatecznie nie udało się zrealizować zamysłu wprowadzenia nowej kodyfikacji prawa wykroczeń równocześnie z kodyfikacją prawa karnego. Konieczna stała się natomiast obszerna nowelizacja kodyfikacji z 20 maja 1971 roku, dostosowująca kodeks wykroczeń i kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia do rozwiązań kodyfikacji prawa karnego⁵³.

17 października 1997 roku weszła w życie Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej⁵⁴, przesądzając o koncepcji powierzenia spraw o wykroczenia wyłącznie sądom. Zgodnie z jej treścią po upływie czterech lat od wejścia w życie ustawy zasadniczej stan prawny w zakresie orzekania w sprawach o wykroczenia powinien być dostosowany do określonych w niej zasad, to jest prawa do sądu — art. 45 ust. 1 — oraz do sądowego wymiaru sprawiedliwości — art. 175 ust. 1 — w konsekwencji orzecznictwo w sprawach o wykroczenia w całości przechodziło do właściwości sądu⁵⁵. Po upływie okresu wyznaczonego w art. 237 ust. 1 Konstytucji kolegia do spraw wykroczeń nie mogły już dłużej rozpoznawać spraw o wykroczenia.

Obszerną nowelizacją z 28 sierpnia 1998 roku, która weszła w życie z dniem 1 września tego samego roku, równocześnie z nową kodyfikacją karną dokonano modyfikacji dostosowujących prawo wykroczeń do nowych rozwiązań prawa

1992, z. 11, s. 15: E. Skrętowicz, *Postępowanie sądowe w sprawach o wykroczenia de lege ferenda*, [w:] *Rozwój polskiego prawa wykroczeń...*, s. 163 n.

⁵⁰ Zob. szerzej A. Gubiński, *Projekt reformy części ogólnej prawa o wykroczeniach*, „Państwo i Prawo” 1990, z. 6.

⁵¹ Projekt kodeksu wykroczeń oparty na koncepcji kodyfikacji całościowej, z likwidacją kategorii pozakodeksowego prawa wykroczeń, opracowali Marek Bojarski i Wojciech Radecki, zob. W. Radecki, [w:] *Reforma prawa wykroczeń*, t. 1, red. P. Daniluk, Warszawa 2019, s. 71.

⁵² Szerzej na temat tych projektów zob. J. Jakubowska Hara, [w:] *Reforma prawa wykroczeń*, t. 2, s. 74–82.

⁵³ A. Marek, *Prawo wykroczeń (materialne i procesowe)*, Warszawa 2012, s. 19.

⁵⁴ Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483.

⁵⁵ T. Grzegorzczak, *Postępowanie w sprawach o wykroczenia w świetle Konstytucji, nowego k.p.k. z 1997 r. i perspektywy reformy sądownictwa*, „Państwo i Prawo” 1998, z. 9–10, s. 172.

karnego. Najważniejsze zmiany polegały na ograniczeniu surowości kary aresztu od pięciu do 30 dni, uprzednio od miesiąca do trzech miesięcy, kary ograniczenia wolności — wymiar miesiąca — powierzeniu orzekania sądom kary aresztu i środków karnych takich jak przepadek i zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres przekraczający rok. Zasady odpowiedzialności i wymiaru kary ukształtowano analogicznie do rozwiązań kodeksu karnego z 1997 roku.

3. Postępowanie w sprawach o wykroczenia po 2001 roku

Ustawa zasadnicza z 1997 roku przesądziła o sądowym modelu orzecznictwa w sprawach o wykroczenia. Powierzenie z dniem 17 października 2001 roku sądom rozpoznawania tego rodzaju spraw zrealizowało konstytucyjny wymóg wynikający z art. 237 Konstytucji RP, zgodnie z którym w okresie czterech lat od wejścia w życie ustawy zasadniczej w sprawach o wykroczenia miały orzekać jeszcze kolegia do spraw wykroczeń przy sądach rejonowych, przy czym odwołania od ich orzeczeń rozpatrywały sądy. W ten sposób nastąpiło też urzeczywistnienie konstytucyjnej zasady sprawowania wymiaru sprawiedliwości przez sądy.

Praktyczna realizacja tak poważnego organizacyjnie przedsięwzięcia oznaczała konieczność przejęcia przez sądy wielu tysięcy spraw. Towarzyszył temu niepokój związany z potrzebą dynamicznego działania ze względu na krótkie terminy przedawnienia karalności wykroczeń. Początkowo w strukturze sądów rejonowych, na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 26 września 2001 roku w sprawie utworzenia sądów grodzkich⁵⁶, wyodrębniono wydziały grodzkie, w których rozpoznawano wyłącznie sprawy o wykroczenia. Przetrwały one do 1 stycznia 2010 roku, kiedy to na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 18 grudnia 2009 roku w sprawie zniesienia sądów grodzkich⁵⁷ zostały zlikwidowane, a sprawy o wykroczenia włączono do wydziałów karnych sądów rejonowych.

Trudne początki zmian modelowych wiązały się również z wejściem w życie w dniu 17 października 2001 roku nowego kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, uchwalonego 24 sierpnia 2001 roku⁵⁸. Przepisy wprowadzające uchylili dotychczas obowiązujący kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia z 20 maja 1971 roku⁵⁹, który nie regulował wielu zagadnień proceduralnych, rozwiązywanych wówczas w drodze analogii z przepisami kodeksu postępowania karnego. Nowa ustawa procesowa w porównaniu z poprzednią stanowiła rozbudowaną, obejmującą wiele nowych rozwiązań, autonomiczną całość, w znacznej

⁵⁶ Dz.U. z 2001 r. Nr 106, poz. 1160.

⁵⁷ Dz.U. z 2009 r. Nr 221, poz. 1745.

⁵⁸ Dz.U. z 2001 r. Nr 106, poz. 1148.

⁵⁹ Dz.U. z 1971 r. Nr 12, poz. 116 ze zm.

części recypującą przepisy kodeksu postępowania karnego z 1997 roku⁶⁰ Takie ujęcie ostatecznie wygrało z dyskutowaną w procesie legislacyjnym koncepcją przygotowania odrębnego rozdziału w kodeksie postępowania karnego z 1997 roku, poświęconego rozwiązaniom dotyczącym postępowania w sprawach o wykroczenia. Uwagi krytyczne na temat złożoności procedury doprowadziły do nowelizacji z dnia 22 maja 2003 roku⁶¹, zgodnie z którą rozpoznawanie spraw o wykroczenia co do zasady miało odbywać się w trybie przyspieszonym lub nakazowym, natomiast gdy nie było podstaw do orzekania w którymś z tych trybów, sprawę rozpatrywano w trybie zwyczajnym. Zmiana została korzystnie przyjęta jako wyraz oczekiwanego uproszczenia procedury. Od czasu wejścia w życie do chwili obecnej kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia z 2001 roku był kilkadziesiąt razy nowelizowany. Dokonane modyfikacje miały rozmaity zakres i charakter, były one czynione ze względu na konieczność dostosowania przepisów procedury do innych ustaw lub wymagań stawianych przez orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Należy też zaznaczyć, że model postępowania w sprawach o wykroczenia ewoluował na podobieństwo zmian procedury karnej, od modelu inkwizycyjnego po dążenie ku większej kontrydiktoryjności, by następnie odstąpić od tej idei. Takie ujęcie przewidywały ustawy nowelizujące z dnia 27 września 2013 roku⁶² oraz z dnia 11 marca 2016 roku⁶³. Z przyjętych rozwiązań wynika jednoznacznie, że sądowe postępowanie w sprawach o wykroczenia ściśle nawiązuje do regulacji w postępowaniu karnym *sensu stricto*. Liczne przejęcia konstrukcji procesu karnego, a także odesłania, powodują w istocie, że postępowanie w sprawach o wykroczenia stanowi szczególny rodzaj postępowania karnego.

Sięgając z kolei do materialnej części wykroczeń, stwierdzić można, że zarówno jej koncepcje z lat dziewięćdziesiątych, jak i ostatni projekt z grudnia 2002 roku odzwierciedlały wzorce prawa karnego materialnego. Znajdowało to wyraz w szczególności w płaszczyźnie zasad odpowiedzialności oraz zasad stosowania kar i środków karnych. Według proponowanego ujęcia modyfikacji w kierunku zaostrenia penalizacji uległy kary przewidziane za wykroczenia. Projekt przewidywał wśród kar zasadniczych poza dotychczasową karą aresztu, nazwaną tutaj karą pozbawienia wolności (w nowym wymiarze od tygodnia do trzech miesięcy), karę grzywny (od 50 zł do 15 000 zł) oraz karę ograniczenia wolności (w wymiarze od jednego do trzech miesięcy). Odnośnie konstrukcji części szczególnej kodeksu wykroczeń aktualna pozostawała dyskusja nad zasadnością całościowego zawarcia

⁶⁰ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 roku — Kodeks postępowania karnego, Dz.U. z 1997 r. Nr 89, poz. 555 ze zm.

⁶¹ Ustawa z dnia 22 maja 2003 roku o zmianie ustawy — Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, Dz.U. z 2003 r. Nr 109, poz. 1031.

⁶² Ustawa z dnia 27 września 2013 roku o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2013 r. poz. 1247.

⁶³ Ustawa z dnia 11 marca 2016 roku o zmianie ustawy — Kodeks postępowania karnego oraz innych ustaw, Dz.U. z 2016 r. poz. 437.

w jednym akcie wszystkich rozproszonych dotychczas w ustawach szczególnych przepisów. Słabej strony takiego ujęcia upatrywano w trudnościach związanych z ciągłą nowelizacją tak obszernego aktu, jak również utratą kontekstu przepisów przejętych z bardzo zróżnicowanych regulacji. Przygotowane projekty nie zostały zwieńczone ostateczną wersją wprowadzoną do systemu prawnego. Do chwili obecnej nie doszło do uchwalenia nowego kodeksu wykroczeń.

Brak nowej kodyfikacji prawa wykroczeń nie oznacza jednak, że ucichły dyskusje na temat reformy tej gałęzi prawa. Obszerność regulacji, jak również ich różnorodność, nie sprzyjają jednomyślności propozycji modelowych przekształceń prawa wykroczeń, w szczególności określenia ich kierunku i zakresu. Jak wiadomo, prawo wykroczeń skupia czyny o bardzo zróżnicowanym charakterze i ciężarze gatunkowym. Należą do nich czyny o naturze porządkowej, ale również kryminalnej. Nadto charakterystycznym znakiem współczesnego rozwoju prawa jest zastępowanie odpowiedzialności karnej lub wykroczeniowej odpowiedzialnością administracyjną poprzez wprowadzanie tak zwanych deliktów administracyjnych, to znaczy, ogólnie ujmując, czynów zabronionych pod groźbą administracyjnej sankcji pieniężnej, których konstrukcja przypomina przestępstwa bądź wykroczenia. Niejednokrotnie podkreśla się, że działania ustawodawcy polegają na „anektowaniu” tradycyjnych obszarów prawa karnego i prawa wykroczeń przez tak zwane delikty administracyjne, za które wymierza się bardzo wysokie kary w trybie administracyjnym, bez należytych gwarancji procesowych⁶⁴. W takich warunkach usystematyzowanie zakresu wykroczeń i ich zaktualizowanie staje się niełatwym zadaniem; do tego dochodzi kontrowersyjny temat określenia charakteru procedury oraz statusu organów uprawnionych do rozpoznawania tej kategorii czynów. W literaturze prawniczej pojawiają się zróżnicowane propozycje rozwiązań, między innymi postulaty rozważenia możliwości powrotu do koncepcji pozostawienia w sferze wykroczeń wyłącznie czynów natury porządkowej i przeniesienia wykroczeń mających cechy czynów kryminalnych oraz zawierających w sobie stosunkowo duży ładunek społecznej szkodliwości do obszaru *stricte* prawa karnego⁶⁵ oraz uwzględnienia rozdziału wykroczeń o charakterze porządkowym od wykroczeń kryminalnych, przy czym pierwsza kategoria podlegałaby organom administracyjnym z zachowaniem standardów właściwych wykroczeniom, zaś druga sądom⁶⁶. Formułowane są też koncepcje sprowadzające się jedynie do ograniczonej korekty rozwiązań już istniejących. Dyskusja w tym zakresie pozostaje nadal otwarta. W piśmiennictwie słusznie zaznacza się, że polityka legislacyjna ostatnich lat

⁶⁴ A. Marek, *Niedokończona reforma prawa wykroczeń*, [w:] *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Bojarskiemu*, red. A. Michalska-Warias, I. Nowikowski, J. Piotrowska-Flieger, Lublin 2011, s. 673.

⁶⁵ A. Marek, *Niedokończona reforma prawa...*, s. 660–670.

⁶⁶ Zob. P. Czarnecki, *Konferencja nt. „Postępowanie w sprawach o wykroczenia — w poszukiwaniu optymalnego modelu”*, (*Dębe*, 19–21 października 2014 r.), „Prokuratura i Prawo” 2015, nr 6, s.186.

wskazuje na to, że kwestia ewentualnej zmiany modelu prawa wykroczeń nie jest dla ustawodawcy priorytetem, a więc perspektywa redukcji obszaru wykroczeń do naruszeń o charakterze porządkowym raczej się oddala, o czym świadczy stałe poszerzanie sfery wykroczeń o czyny o dość znacznej społecznej szkodliwości, zwłaszcza w obszarze tak zwanego prawa pozakodeksowego⁶⁷.

4. Podsumowanie

Zmierzając do podsumowania rozważań nad ewolucją polskiego systemu prawa wykroczeń, stajemy przed zadaniem zabrania głosu w debacie nad przyjęciem optymalnego modelu reakcji na wykroczenia. Historyczne ujęcie rozwoju tego działu prawa, które, jak widzimy, w literaturze przedmiotu zostało w znaczącej części naukowo przepracowane, ukazuje interesujący obraz oryginalnych, niekiedy kontrowersyjnych, propozycji normatywnych formułowanych w dwudziestoleciu międzywojennym, następnie w czasach autorytaryzmu, aż po okres współczesny. Ich wnikliwa analiza pozwala wyodrębnić trzy charakterystyczne etapy. Pierwszy, w latach 1919–1951, odzwierciedlał administracyjny wzorzec rozpatrywania spraw o wykroczenia, przechodzący stopniowo w model mieszany, na co wpływ miały między innymi postanowienia konstytucji marcowej i rozwiązania prawne z 1928 roku. Drugi etap, od 1952 do 1990 roku, reprezentował model pośredni pomiędzy systemem administracyjnym a sądowym, wyróżniający się działaniem kolegiów orzekających w sprawach o wykroczenia, wzmocniony kodyfikacją prawa wykroczeń z 1971 roku. Trzeci etap, od roku 1990, zapowiadał kierunek usądowienia prawa wykroczeń⁶⁸, pogłębiony wejściem w życie kompleksowej kodyfikacji prawa karnego z 1997 roku, do której silnie „zblizono” prawo wykroczeń i, na koniec, zwieńczony w 2001 roku przyjęciem w pełni sądowego modelu orzeczniczego.

Przedstawione modelowe ujęcie od początku uwzględniało formalne wyodrębnienie prawa wykroczeń w polskim systemie prawa, z zauważalnym procesem sukcesywnego upodabniania go do prawa karnego. Widoczna tendencja zachęca wręcz do przypomnienia za Wojciechem Radeckim, że prawo wykroczeń, począwszy od 1932 roku aż do dziś, było traktowane jako naturalne przedłużenie prawa karnego w odniesieniu do czynów o mniejszym ładunku społecznej szkodliwości⁶⁹. Ten ścisły związek z prawem karnym, zarówno na płaszczyźnie rozwiązań materialnoprawnych, jak i proceduralnych, pogłębiał się wraz ze zmianami gospodarczymi i politycznymi, by zmanifestować się wyraźniej w okresie uchwalenia w 1971 roku kodyfikacji prawa wykroczeń. Kolejne lata zmian nowelizacyjnych uwidaczniały postępujący wpływ klasycznego prawa kar-

⁶⁷ J. Jakubowska Hara, [w:] *Reforma prawa wykroczeń...*, t. 2, s. 85–86.

⁶⁸ Etapy rozwoju prawa wykroczeń wyodrębniono za: T. Bojarski, *Ewolucja polskiego systemu...*, Lublin 1996, s. 22–23.

⁶⁹ W. Radecki, [w:] *Reforma prawa wykroczeń*, t. 1, s. 78.

nego na normatywne ujęcie prawa wykroczeń⁷⁰. Nowej kodyfikacji karnej z 1997 roku towarzyszyły istotne modyfikacje w zakresie materialnego prawa wykroczeń, które polegały między innymi na odpowiednim odwzorowaniu rozwiązań kodeksu karnego. Dalsze prace ukierunkowano na przygotowanie nowych przepisów procesowych, określonych ostatecznie w kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia z 2001 roku, zawierającym reguły odpowiedzialności karnej. Przedstawiony schemat normatywnego działania polskiego ustawodawcy wyłonił w efekcie finalnym karnistyczny model prawa wykroczeń, oparty na tak zwanym małym kodeksie karnym, zawierającym regulacje materialnoprawne z kodeksu wykroczeń z 1971 roku oraz wskazanej już ustawy procesowej z 2001 roku, określającej zakres kognicji sądów orzekających w sprawach o wykroczenia. Ukazał też tendencję w rozwoju prawa wykroczeń utrwalającą mechanizmy charakterystyczne dla polskich rozwiązań, co nie pozostaje bez znaczenia dla potencjalnych przyszłych działań reformatorskich.

Utrzymanie wykroczeń w ramach prawa karnego i przyjęcie do ich rozstrzygnięcia zasad odpowiedzialności karnej można postrzegać jako uznanie pewnej koncepcji modelu w tego rodzaju sprawach i jej konsekwentną realizację. Niemniej jednak dynamika prawa oraz występujące w jego obszarze niedostatki legislacyjne, jak chociażby anachronizmy i systemowe niespójności, już od dłuższego czasu dają asumpt do poszukiwania nowych rozwiązań przeciwdziałających bezprawiu administracyjnemu czy też bezprawiu karnemu o mniejszej społecznej szkodliwości. Znamienny jest w szczególności rozwój penalizacji w postaci deliktów administracyjnych, to jest czynów zabronionych pod groźbą administracyjnej sankcji pieniężnej, których konstrukcja przypomina przestępstwa bądź wykroczenia. Czyny te nie są zaliczane do wskazanej kategorii i, co istotne, wyłączone są spod gwarancji właściwych dla odpowiedzialności karnej. W tych wypadkach ma miejsce czysta konwersja odpowiedzialności za przestępstwo czy wykroczenie w odpowiedzialność za delikt administracyjny. Wystąpienie tego rodzaju zjawiska w rozwoju prawa zmusza do rozwiązywania problemów pojawiających się na pograniczu przestępstw, wykroczeń i deliktów administracyjnych. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest więc rodząca się potrzeba poszukiwania zmian w obszarze wykroczeń, a następnie rozważenia, czy należy przeprowadzić gruntowne działania reformatorskie⁷¹, czy też wyłącznie konieczne zabiegi nowelizacyjne. Pierwsze prowadziłyby do zmian modelowych, drugie przede wszystkim do modyfikacji kodeksu wykroczeń, jego części ogólnej i sposobu ujęcia części szczególnej oraz poszukiwania form uproszczenia procedury. Sygnalizowane zmiany są

⁷⁰ Szerzej na ten temat zob. T. Bojarski, *Zmiany dostosowawcze przepisów prawa wykroczeń do nowych kodeksów karnych*, [w:] *Rozważania o prawie karnym. Księga pamiątkowa z okazji siedemdziesięciolecia urodzin profesora Aleksandra Ratajczaka*, red. A.J. Szwarc, Poznań 1999, s. 33 n.

⁷¹ Zagadnieniom reformatorskim poświęcono przywoływane już wcześniej dwutomowe opracowanie *Reforma prawa karnego*.

tym bardziej naglące, że ustawodawca od dawna nie pochylił się nad kompleksową weryfikacją systemu wykroczeń, korygując jedynie w pewnym zakresie prawo materialne z 1971 roku i dokonując niezbędnych uproszczeń proceduralnych w ustawie procesowej z 2001 roku. Niewątpliwie prawodawca obecnie zaabsorbowany jest kształtowaniem innych treści prawnych niż te, które służą przeciwdziałaniu czynom z niższym *in genere* potencjałem karygodności, niemniej jednak nie możemy zapominać, że jego zaniechanie dotyczy rozwiązań, które w życiu społecznym znajdują częste i powszechne zastosowanie.

Stajemy zatem przed rozstrzygnięciem dylematu, który W. Radecki zawarł w pytaniu, czy wykroczenia „wyprowadzić” z ram prawa karnego i połączyć je z deliktami administracyjnymi w postaci odpowiedzialności administracyjnej, czy odwrotnie, wykroczenia połączyć z deliktami administracyjnymi i „wprowadzić” je w ramy prawa karnego w postaci odpowiedzialności karnej⁷². Tak więc, dokonując pewnego uproszczenia, musimy rozważyć, czy w prawie wykroczeń rozwijać dalej model karnistyczny, w zasadzie odpowiadający współczesnemu, czy może właściwe byłoby przyjęcie innego kierunku i stworzenie *stricte* administracyjnego modelu odpowiedzialności za drobniejsze czyny zabronione.

W debacie publicznej i piśmiennictwie prawniczym odnaleźć można zróżnicowane wypowiedzi praktyków i przedstawicieli nauki odnoszących się do reformy wykroczeń. W zakresie materialnoprawnego ujęcia odpowiedzialności za wykroczenia dość powszechnie wyrażane jest przekonanie o zasadności utrzymania prawa wykroczeń jako wyodrębnionego działu prawa wzorowanego na zasadach odpowiedzialności właściwych dla prawa karnego, znacznie rzadziej prezentowane są opinie optujące za jego likwidacją⁷³. W ramach pierwszego stanowiska różnice w dyskusji występują na ogół na tle propozycji szczegółowych zmian nowelizacyjnych. Wypowiedzi zwolenników utrzymania w zasadniczym kształcie dotychczasowej kodyfikacji prawa wykroczeń prowokują nieuchronnie do dalszej dyskusji o zmianach w zakresie ustrojowego i procesowego modelu orzekania w sprawach o wykroczenia. Zwłaszcza wśród praktyków-sędziów można zauważyć liczne postulaty o rozważenie dopuszczalności przekazania organom pozasądowym kompetencji orzekania w przedmiocie wykroczeń⁷⁴. Myślą przewodnią tego rodzaju propozycji jest zwykle uznanie potrzeby odciążenia sądów od rozpoznawania spraw o drobne czyny zabronione i przekierowanie poświęconej im uwagi na sprawy o przestępstwa. Idea udziału organów pozasądowych w rozpoznawaniu spraw o wykroczenia nieobca jest również przedstawicielom doktryny prawa karnego. Racjonalizacja reguł orzekania generuje koncepcje powierzenia rozpoznawania

⁷² Szerzej zob. W. Radecki, [w:] *Reforma prawa wykroczeń*, t. 1, s. 80; *idem*, [w:] *Reforma prawa wykroczeń*, t. 2, s. 655–656.

⁷³ Zob. *Zapis debaty eksperckiej „Podstawowe problemy i przyszłość prawa wykroczeń”*, [w:] *Reforma prawa wykroczeń*, t. 2, s. 609–662.

⁷⁴ Zob. *Reforma prawa wykroczeń w opinii sędziów orzekających w sprawach o wykroczenia w I i II instancji*, [w:] *Reforma prawa wykroczeń*, t. 1, s. 81–98.

spraw o wykroczenia takim organom jak sądy pokoju⁷⁵ bądź kieruje spojrzenie zainteresowanych tematem w stronę historycznych rozwiązań, chociażby powrotu do kolegiów orzeczniczych⁷⁶. Pod uwagę brana jest również interesująca koncepcja powierzenia rozpoznawania spraw o wykroczenia referendarzom sądowym⁷⁷. Bez względu na rodzaj proponowanych organów pozasądowych powierzenie rozpoznawania spraw o wykroczenia sędziom pokoju, członkom kolegiów czy referendarzom sądowym uruchamia kolejną debatę, dotyczącą przede wszystkim konstytucyjnej dopuszczalności ich kognicji⁷⁸. Uwolnienie, przynajmniej częściowe, od polemiki na temat zagadnień ustrojowo-procesowych czy poprawności konstytucyjnej odnaleźć można jedynie w propozycjach zmian modelowych wyraźnie odchodzących od schematów przyjętych w obowiązującym stanie prawnym. Do takich należałoby zaliczyć reformatorską propozycję likwidacji wykroczeń jako odrębnej gałęzi prawa i uproszczenia systemu prawnego, w którym obowiązywałyby podział na przestępstwa i delikty administracyjne⁷⁹. Z pewnością jest ona konkurencyjna w stosunku do koncepcji historycznie zakorzenionej w polskim porządku prawnym oraz godna rozważenia jako ta, która nakreśla wizję stworzenia optymalnego modelu, likwidującego wady jego poprzednika, w tym anachronizmy, niespójności, wątpliwe konstrukcje normatywne. Poza potrzebą gruntownej oceny argumentów „za” i „przeciw” takiemu, jak się wydaje, „administracyjnemu” ujęciu wykroczeń, nasuwa się też pytanie o gotowość polskiego ustawodawcy do zmiany kierunku dotychczasowych modyfikacji omawianego działu prawa.

Kontynuując poszukiwania optymalnych rozwiązań w tym zakresie, pamiętać wypada o złożoności analizowanej materii, w tym przede wszystkim mieszanym charakterze naruszeń i szerokim zakresie regulacji, który rodzi problemy w ich całościowym ujęciu. Od razu można zatem zastrzec, że żadna koncepcja nie prowadzi do rozwiązań jednoznacznie oczywistych, wolnych od wątpliwości. Materialnoprawne uporządkowanie wykroczeń zróżnicowanych przedmiotowo napotyka na trudności dotyczące części deliktów administracyjnych będących *de facto* odpowiednikami wykroczeń. Niestety nie możemy poprzestać na prostym podziale na wykroczenia o charakterze ogólnokryminalnym, o nieco większym ładun-

⁷⁵ Zob. P. Gensikowski, M. Iwański, [w:] *Reforma prawa wykroczeń*, t. 2, s. 355 n. oraz literatura tam cytowana.

⁷⁶ Zob. W. Pływaczewski, E. Guzik-Makaruk, *Kilka uwag na tle czynów przepołowionych po nowelizacji z 2013 r.*, [w:] *Na styku prawa karnego i prawa wykroczeniach. Zagadnienia materialnoprawne oraz procesowe. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Markowi Bojarskiemu*, t. 1, red. J. Sawicki, K. Łucarz, Wrocław 2016, s. 161–163; M. Łysko, *Ewolucja polskiego systemu prawa wykroczeń w XX w.*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 17, 2018, z. 1, s. 188.

⁷⁷ Zob. między innymi K. Postulski, *Udział referendarzy sądowych w postępowaniu karnym według projektu zmian KPK*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury” 2011, nr 4, s. 22.

⁷⁸ Szerzej na ten temat zob. P. Gensikowski, M. Iwański, *op. cit.*, s. 329 n.

⁷⁹ Na temat nowego modelu reakcji na wykroczenia zob. P. Daniluk, [w:] *Reforma prawa wykroczeń*, t. 2, s. 663 n.

ku społecznej szkodliwości, i wykroczenia o charakterze administracyjnym. Te ostatnie wkraczają w obszar naruszeń porządkowych, z których wiele polega na niepodporządkowaniu się zakazom i nakazom o charakterze czysto administracyjnym, jednakże są i takie, które ujawniają naturę mieszaną, chroniąc też dobra o charakterze kryminalnym. Właśnie ich obecność utrudnia między innymi dokonanie z pozoru transparentnego zabiegu w postaci przekształcenia części wykroczeń w delikty administracyjne przy równoczesnym wyodrębnieniu wykroczeń kryminalnych. Ustalenie mechanizmów odpowiedzialności za tego rodzaju delikty jest z pewnością nietrywialnym wyzwaniem dla nauk penalnych.

Nie wchodząc w szczegóły propozycji *de lege ferenda*, autorkom niniejszego opracowania bliższe pozostają poglądy zwolenników tradycyjnego ujęcia modelu wykroczeniowego, w którym wzorowanie zasad odpowiedzialności za wykroczenia na zasadach ogólnych prawa karnego uważa się za prawidłowe. Możliwe, że w pewnej części wiąże się to z siłą oddziaływania tradycji prawnej, ale też z dostrzeżeniem poprawności rudymenarnych regulacji, które na trwałe zostały wkomponowane w istniejący model i funkcjonują w praktyce orzeczniczej. Nie oznacza to oczywiście deprecjonowania działań nowelizacyjnych, a raczej nieprzekonanie co do zasadności całkowitej zmiany modelowej. Za zasadne uznać należy głosy opowiadające się za nowelizacją części ogólnej kodeksu wykroczeń, w tym katalogu środków reakcji na wykroczenia, a także za aktualizacją części szczególnej oraz przekształceniem niektórych wykroczeń w delikty administracyjne. Należałoby zwłaszcza dokonać weryfikacji wykroczeń pozakodeksowych i skontrolować możliwość przesunięcia części z nich do deliktów administracyjnych. Już zmiany w tym zakresie oznaczają potężne wyzwanie legislacyjne, znacząco modyfikujące płaszczyznę materialnoprawną.

Opowiedzenie się za utrzymaniem prawa wykroczeń jako odrębnej gałęzi prawa implikuje potrzebę odniesienia się do przyjętych struktur ustrojowych i procesowych, a także zgłaszanych w tym obszarze zmian. Podejmując ten wątek, autorki opracowania reprezentują mało popularne obecnie stanowisko utrzymania trybu sądowego w rozpoznawaniu spraw o wykroczenia. W ich przypadku chodzi o czyny mniejszej wagi, zabronione przez ustawę pod groźbą kary, której wymiar należy do kompetencji organu sprawującego wymiar sprawiedliwości i zostaje poprzedzone procesem ustalenia winy. Odtwarzamy wobec tego schemat oparty na zasadach odpowiedzialności analogicznych do zasad znajdujących zastosowanie w sprawach karnych. Niezbędne jest wobec tego zachowanie zasad odpowiedzialności nakierowanych na zabezpieczenie gwarancji uczestników postępowania, które zapewnić może jedynie postępowanie sądowe. Przekazanie wykroczeń organom niesądownym zaprzecza powyższym zasadom, wzbudza nadto wątpliwości natury konstytucyjnej. Zgodnie z brzmieniem art. 237 ust. 1 Konstytucji RP po upływie wyznaczonego ustawowo okresu właściwym organem do orzekania w sprawach o wykroczenia pozostaje sąd. Ustawa zasadnicza w myśl art. 175 ust. 1 określa również instytucję tę jako organ właściwy do sprawowania

wymiaru sprawiedliwości. Weryfikowane niejednokrotnie w tym zakresie przez Trybunał Konstytucyjny standardy konstytucyjne prowadzą do konkluzji, że ostateczne rozstrzygnięcie sprawy o wykroczenie należy do sądu sprawującego wymiar sprawiedliwości⁸⁰. Odmienne podejście musiałyby prowadzić do zmiany ustawy zasadniczej. Wspomniana interpretacja Trybunału nie wyklucza wprawdzie przekazania orzecznictwa w sprawach o wykroczenia organom innym niż sądy, jednak ich włączenie w proces wymierzania sprawiedliwości wymagałoby przyjęcia takiej struktury, w której ostateczna weryfikacja rozstrzygnięć instytucji niesądowych pozostawała w kompetencji sądów. W konsekwencji, dążąc do zabezpieczenia rozpoznawania spraw o wykroczenia kontrolą sądową, powracamy do elementów podobieństwa z zasadami dotyczącymi postępowania sądowego w sprawach karnych. Spośród kluczowych reguł rangi konstytucyjnej, mających istotne znaczenie z perspektywy analizowanego zagadnienia, należy przywołać przede wszystkim zasadę domniemania niewinności. Zgodnie z jej treścią każdego należy uznawać za niewinnego, dopóki sąd nie stwierdzi jego winy prawomocnym wyrokiem. Jej bezwzględne przestrzeganie oznacza konieczność wydania prawomocnego orzeczenia przez sąd, tym samym podważa koncepcję przekazania wykroczeń do rozpoznania innym organom, które miałyby przesądzać o winie, również w zakresie ostatecznych rozstrzygnięć.

Pomimo piętrzących się przeszkód, w tym tych miary konstytucyjnej, nie słabną głośniejsze wskazujące na potrzebę przekazania orzecznictwa w sprawach o wykroczenia organom niesądowym. W uzasadnieniu takiego stanowiska przywoływany jest najczęściej argument przeciążenia sądów rejonowych oraz zbędnego angażowania sędziów w czynności, które mogłyby być realizowane przez instytucje niesądowe. Bliższy wgląd w analizowaną materię pozwala jednak zauważyć, że większość spraw rozpoznawanych jest w postępowaniu nakazowym lub kończy się na etapie postępowania mandatowego⁸¹. Statystyczny obraz znacząco podważa więc przytoczoną argumentację. Nie wydaje się również słuszne, aby stała się ona głównym powodem zmian, górującym nad merytoryczną weryfikacją systemu. Niewątpliwie zasadnym postulatem jest potrzeba uproszczenia i przyspieszenia postępowania w sprawach o wykroczenia. W części jest on już realizowany poprzez szerokie wykorzystanie postępowania nakazowego. Podążając w tym kierunku, należałoby zastanowić się w pierwszej kolejności nad optymalizacją rozwiązań mieszczących się w już istniejących strukturach. Pewne możliwości stwarza nie tylko płaszczyzna procesowa, ale i organizacyjna, mianowicie można w tym zakresie rozważyć przyporządkowanie spraw wykroczeniowych asesorum sądowym

⁸⁰ Zob. wyrok TK z 12 maja 2011 roku, sygn. P 38/08, OTK-A 2011, r 4, poz. 33; wyrok TK z 8 grudnia 1998 roku, sygn. K 41/97, OTK 1998, nr 7, poz. 117; P. Gensikowski, M. Iwański, *op. cit.*, s. 345–408.

⁸¹ W sprawach o wykroczenia 70% z nich rozpoznawanych jest w postępowaniu nakazowym, zob. P. Czarnecki, *Konferencja...*, s. 187; M. Marczewski, *Wykroczenia w świetle statystyki policyjnej i sądowej*, Warszawa 2018, s. 10–11.

lub sędziom, których zakres obowiązków obejmowałby tylko tego rodzaju sprawy. Praktyka łączenia w zakresie obowiązków jednego sędziego postępowań karnych i wykroczeniowych nie wydaje się być pożądana. W takim przypadku nieuniknione zderzenie wagi czynów w ramach podejmowanych czynności orzeczniczych rodzi automatyzm dość instrumentalnego traktowania wykroczeń. Poszukując różnych form usprawnienia orzecznictwa, można również wziąć pod uwagę zgłoszoną już ideę powołania e-sądu — na podobieństwo funkcjonującego w obszarze prawa cywilnego e-sądu rozpoznającego sprawy w elektronicznym postępowaniu upominawczym⁸². Uproszczenie postępowania wiązałoby się z możliwością wydawania nakazów zapłaty, wobec których stronom przysługiwałby sprzeciw. Interesującym pomysłem, poddawanym w piśmiennictwie pod rozwagę⁸³, wydawać się może wykorzystanie istniejących zasobów i zaangażowanie referendarzy sądowych w orzekanie, z zachowaniem prawa strony do skierowania sprawy na drogę sądową. Jednakże wprowadzenie do procesu rozpoznawania wykroczeń referendarzy, a więc osób innych niż sędziowie czy asesory sądowi, aktualizuje sygnalizowane już problemy związane z konstytucyjną zasadą sądowego wymiaru sprawiedliwości.

Przeprowadzona w niniejszym artykule ogólna synteza założeń modelowych nakreśla przyjęty kierunek rozwoju prawa wykroczeń. Wskazuje on na utrzymanie w sensie konstrukcyjnym bliskiej więzi z prawem karnym przy zachowaniu odmienności wynikających z niższego potencjału karygodności wykroczeń. Przeobrażenia prawa materialnego związane z nasyceniem go elementami karnymi znajdują odpowiednią korelację w zmianach ustrojowo-procesowych. Ocena tak ukształtowanych rozwiązań wydaje się, naszym zdaniem, uzasadniać utrzymanie aktualnego modelu przy założeniu jego racjonalizacji i usprawnienia. Można natomiast, w obecnych realiach niestabilności prawa, wyrazić obawę co do istnienia warunków do przemodelowania wykroczeń, przewidującego koncepcję zupełnie odmienną od realizowanej. Zmiana modelu wymagałaby nie tylko przełamania utrwalonych zasad, ale również znacznego wysiłku legislacyjnego ukierunkowanego na zachowanie poprawności konstrukcji normatywnych i spójności systemowej, a następnie wprowadzenia w życie rozwiązań odwracających rezultat wieloletnich działań ustawodawcy.

Bibliografia

Bojarski T., *Ewolucja polskiego systemu prawa wykroczeń*, [w:] *Rozwój polskiego prawa wykroczeń. Materiały z konferencji naukowej „Rozwój polskiego prawa wykroczeń”*, Lublin–Kazimierz Dolny, 20–22 maja 1996, red. T. Bojarski, M. Mozgawa, J. Szumski, Lublin 1996.

⁸² Zob. W. Pływaczewski, E. Guzik-Makaruk, *op. cit.*, s. 162 i przywoływane tam źródła.

⁸³ P. Gensikowski, M. Iwański, *op. cit.*, s. 358 i przywoływane tam źródła.

- Bojarski T., *Ewolucja polskiego systemu prawa wykroczeń na tle rozwiązań europejskich*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska — Sectio G” 40, 1993.
- Bojarski T., *Zmiany dostosowawcze przepisów prawa wykroczeń do nowych kodeksów karnych*, [w:] *Rozważania o prawie karnym. Księga pamiątkowa z okazji siedemdziesięciolecia urodzin profesora Aleksandra Ratajczaka*, red. A.J. Szwarc, Poznań 1999.
- Czarnecki P., *Konferencja nt. „Postępowanie w sprawach o wykroczenia — w poszukiwaniu optymalnego modelu” (Dębe, 19–21 października 2014 r.)*, „Prokuratura i Prawo” 2015, nr 6.
- Ćwiąkalski Z., *Uwagi do założeń reformy prawa wykroczeń*, „Państwo i Prawo” 1990, z 6.
- Gensikowski P., Iwański M., [w:] *Reforma prawa wykroczeń*, t. 2, red. P. Daniluk, Warszawa 2020.
- Gostyński Z., *Koncepcja orzecznictwa w sprawach o wykroczenia (de lege lata i de lege ferenda)*, [w:] *Problemy kodyfikacji prawa karnego. Księga ku czci profesora Mariana Cieślaka*, red. S. Waltoś, Kraków 1993.
- Gostyński Z., *Postępowanie sądowe co do orzeczeń w sprawach o wykroczenia*, Warszawa 1976.
- Grzegorzczak T., *Postępowanie organów orzekających w sprawach o wykroczenia de lege lata i de lege ferenda*, [w:] *Rozwój polskiego prawa wykroczeń. Materiały z konferencji naukowej „Rozwój polskiego prawa wykroczeń”, Lublin–Kazimierz Dolny, 20–22 maja 1996*, red. T. Bojarski, M. Mozgawa, J. Szumski, Lublin 1996.
- Grzegorzczak T., *Postępowanie w sprawach o wykroczenia w świetle Konstytucji, nowego k.p.k. z 1997 r. i perspektywy reformy sądownictwa*, „Państwo i Prawo” 1998, z. 9–10.
- Gubiński A., *O projektach reformy prawa o wykroczeniach*, „Państwo i Prawo” 1992, z 11.
- Gubiński A., *Projekt reformy części ogólnej prawa o wykroczeniach*, „Państwo i Prawo” 1990, z. 6.
- Iserzon E., *Uwagi do projektów materialnego i formalnego prawa wykroczeń*, „Państwo i Prawo” 1970, z. 8–9.
- Jakubowska Hara J., [w:] *Reforma prawa wykroczeń*, t. 2, red. P. Daniluk, Warszawa 2020.
- Jakubowska-Hara J., *Postępowanie przyspieszone przed kolegium*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1989, nr 1.
- Jankowski Z., Kalinowski P., Kubiak J.R., *Postępowania szczególne w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w okresie obowiązywania stanu wojennego (Komentarz do dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r.)*, Warszawa 1982.
- Lewiński J., *Kolegia — organ quasi sądowy*, „Prawo i Życie” 1970, nr 15.
- Lewiński J., *Orzecznictwo kolegiów do spraw wykroczeń w 1982 r.*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1983, nr 2.
- Lewiński J., *Orzecznictwo kolegiów do spraw wykroczeń w 1983 r.*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1984, nr 2.
- Lewiński J., *Wdrażanie w życie wytycznych Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 listopada 1984 r. co do polityki orzecznictwa w sprawach o wykroczenia*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1985, nr 1.
- Łysko M., *Działalność kolegiów do spraw wykroczeń w okresie obowiązywania stanu wojennego*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 112, 2019.
- Łysko M., *Ewolucja polskiego systemu prawa wykroczeń w XX w.*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 17, 2018, z. 1.
- Łysko M., *Projekt ustawy o ustroju kolegiów do spraw wykroczeń z 1970 r. w ocenie uczestników dyskusji społecznej*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 15, 2016, z. 1.
- Łysko M., *Udział przedstawicieli nauki w pracach nad kodyfikacją materialnego prawa wykroczeń w Polsce Ludowej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 67, 2015, nr 1.
- Marzewski M., *Wykroczenia w świetle statystyki policyjnej i sądowej*, Warszawa 2018.
- Marek A., *Kierunki postulowanych zmian prawa wykroczeń*, „Państwo i Prawo” 1987, z. 2.
- Marek A., *Niedokończona reforma prawa wykroczeń*, [w:] *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Tadeuszowi Bojarskiemu*, red. A. Michalska-Warias, I. Nowikowski, J. Piotrowska-Flieger, Lublin 2011.

- Marek A., *Prawo wykroczeń (materialne i procesowe)*, Warszawa 2012.
- Marek A., *Sporne problemy reformy prawa wykroczeń (Uwagi na tle „Założeń reformy”)*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1988, nr 6.
- Murzynowski A., *Pozycja i rola sądu w procesie karnym*, „Studia Prawnicze” 1987, nr 1.
- Nowak T., *Postępowanie przyspieszone w okresie stanu wojennego*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1982, nr 3.
- Olszewski M., *Kontrola sądowa nad orzecznictwem w sprawach o wykroczenia — de lege ferenda*, „Państwo i Prawo” 1976, z. 1–2.
- Postulski K., *Udział referendarzy sądowych w postępowaniu karnym według projektu zmian KPK*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury” 2011, nr 4.
- Pływaczewski W., Guzik-Makaruk E., *Kilka uwag na tle czynów przepełowionych po nowelizacji z 2013 r.*, [w:] *Na styku prawa karnego i prawa o wykroczeniach. Zagadnienia materialno-prawne oraz procesowe. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Markowi Bojarskiemu*, t. 1, red. J. Sawicki, K. Łucarz, Wrocław 2016.
- Radecki W., [w:] *Reforma prawa wykroczeń*, t. 1, red. P. Daniluk, Warszawa 2019.
- Siewierski M., *Model postępowania w sprawach o wykroczenia w projekcie nowego kodeksu*, „Zagadnienia Karno-Administracyjne” 1969, nr 2.
- Skętułowicz E., *Postępowanie sądowe w sprawach o wykroczenia de lege ferenda*, [w:] *Rozwój polskiego prawa wykroczeń. Materiały z konferencji naukowej „Rozwój polskiego prawa wykroczeń”*, Lublin–Kazimierz Dolny, 20–22 maja 1996, red. T. Bojarski, M. Mozgawa, J. Szumski, Lublin 1996.
- Skupiński J., *Kierunki doskonalenia polskiego prawa wykroczeń*, „Studia Prawnicze” 1981, nr 4.
- Skupiński J., *Model orzecznictwa w sprawach o wykroczenia*, „Państwo i Prawo” 1970, z. 8–9.
- Skupiński J., *Model polskiego prawa o wykroczeniach*, Wrocław 1974.
- Skupiński J., *Nowe ustawodawstwo o postępowaniu w sprawach o wykroczenia i o ustroju organów orzekających*, „Państwo i Prawo” 1971, z. 8–9.
- Skupiński J., *Skład społeczny kolegiów karno-administracyjnych*, „Problemy Rad Narodowych” 1969, nr 14.
- Smereczański J., *Nowelizacja prawa o wykroczeniach*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1985, nr 3.
- Szumski J., *Główne kierunki polityki karnej realizowanej przez kolegia do spraw wykroczeń w latach 1972–1989*, „Archiwum Kryminologii” 19, 1993.
- Szumski J., *Środki penalne w polskim prawie wykroczeń na tle doświadczeń praktyki*, Warszawa 1995.
- Włodyka S., *Ustrój kolegiów do spraw wykroczeń w świetle projektów z 1970 r.*, „Państwo i Prawo” 1970, z. 8–9.

JOANNA KUŹMICKA-SULIKOWSKA

ORCID: 0000-0002-7699-5150

Uniwersytet Wrocławski

joanna.kuzmicka-sulikowska@uwr.edu.pl

Postautorytarna trauma jako czynnik sprawczy przemian mechanizmu przedawnienia roszczeń w Polsce. Część 2*

Słowa kluczowe: przedawnienie, zarzut przedawnienia, nadużycie prawa, przedawnienie uwzględniane z urzędu, skutki upływu terminu przedawnienia.

POST-AUTHORITARIAN TRAUMA AS A CAUSATIVE FACTOR OF CHANGES IN THE MECHANISM OF LIMITATION OF CLAIMS IN POLAND. PART 2

Abstract

The first part of the article characterizes the change in the provisions concerning the way of taking into account the expiration of the limitation period of claims, which took place in 1990, as well as the basic aspects related to the functioning of two competing solutions in the discussed issue, i.e. taking into account the expiration of limitation period of claims by the court *ex officio* or on the defendant's plea. This second part of the article presents the practice of applying the solution introduced in 1990, including the assessment by the courts of the plea of limitation raised by the defendant in terms of whether it constitutes an abuse of law. Some irregularities that emerged in connection with the functioning of the electronic writ of payment were also indicated. Attention was also paid to the aspect of the sometimes expressed social attitude in the analyzed matter and the amendment to the provisions on the limitation of claims made by the Act of April 13, 2018. The latter regulation caused that now, in relation to claims pursued by entrepreneurs from consumers, the court must *ex officio* take into account the expiration of the limitation period of claim. The considerations end with reflections on the causes and effects of the phenomenon of the return, albeit partial, to such a solution. After all, it was first rejected in 1990 as a normative structure functioning in an authoritarian state, and in a significant period even totalitarian (as discussed in more detail in

* Pierwsza część artykułu ukazała się w „SnAiT” 42, nr 4.

the first part of this article), and now in 2018 it has been restored with regard to claims pursued by entrepreneurs from consumers.

Keywords: limitation, plea of limitation, abuse of law, expiration of the limitation period taken into account by the court *ex officio*, effects of the expiration of the limitation period.

1. Uwagi wprowadzające

W pierwszej części niniejszego artykułu ukazane zostało, jak przemiany ustrojowe w Polsce, obejmujące przejście od państwa autorytarnego, a w niektórych okresach totalitarnego¹, w kierunku demokracji znalazły swoje odbicie w zmianach prawa cywilnego, w tym w regulacji dotyczącej przedawnienia cywilnoprawnych roszczeń majątkowych. Przeobrażenia w tym ostatnim aspekcie dotyczyły między innymi odejścia od rozwiązania, w ramach którego upływ terminu przedawnienia roszczenia był przez sąd brany pod uwagę z urzędu, i przyjęcia modelu, gdzie upływ tego terminu może być uwzględniony przez sąd tylko w razie podniesienia stosownego zarzutu przedawnienia przez tego, przeciwko komu roszczenie przysługuje. Taki krok był przedstawiany jako odrzucenie rozwiązania o proveniencji totalitarnej, radzieckiej, i przyjęcie liberalnych standardów funkcjonujących w państwach Europy Zachodniej. W niniejszej, drugiej, części tego opracowania pokazane zostanie, jak jednak koncepcja uwzględniania upływu terminu przedawnienia jedynie w razie podniesienia odpowiedniego zarzutu w tej kwestii przez tego, przeciwko komu dane roszczenie przysługuje, a więc zakładająca, że to dłużnik jest podmiotem decydującym o tym, czy okoliczność, że dochodzone roszczenie jest przedawnione, wywoła konsekwencje prawne, została poddana daleko idącej modyfikacji w praktyce orzeczniczej, dającej sądowi „ostatnie słowo” w tej kwestii. Ponadto pewne patologie funkcjonowania tego rozwiązania, ujawnione w kontekście elektronicznego postępowania upominawczego, spowodowały konieczność zmian dotyczącej go regulacji prawnej. Ostatecznie przeobrażenia o bardziej generalnym charakterze przyniosła ustawa z 13 kwietnia 2018 roku, która w pewnym zakresie powróciła do rozwiązania, w ramach którego upływ terminu przedawnienia roszczenia jest przez sąd uwzględniany z urzędu. Nastąpił zatem częściowy powrót do rozwiązania odrzuconego w 1990 roku w związku z transformacją ustrojową, co skłania do refleksji na temat przyczyn tego zjawiska, która zostanie poczyniona poniżej.

¹ Zresztą kwestia jednoznacznego określenia ustroju panującego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do dziś jest przedmiotem dysput.

2. Praktyka stosowania przepisów

W świetle obowiązującej regulacji kodeksowej osoba, wobec której przysługuje przedawnione roszczenie, może nie poczynić użytku z możliwości obrony przed koniecznością jego zaspokojenia dzięki powołaniu się na tę okoliczność, ma bowiem możliwość zrzeczenia się korzystania z zarzutu przedawnienia (art. 117 § 2 k.c.) bądź nie dokonując wyraźnej rezygnacji z korzystania z takiej możliwości, po prostu jej nie wykorzystać, będąc pozwaną o roszczenie, którego termin przedawnienia upłynął. Jeśli jednak zdecyduje się na taką możliwość obrony — i oczywiście zachodzą ku temu przesłanki (termin przedawnienia dochodzonego od niej roszczenia rzeczywiście już minął) — może ona podnieść zarzut przedawnienia. Należy jednak zauważyć, że w kontekście praktyki orzeczniczej podniesienie takiego zarzutu niekoniecznie zawsze zakończy się oddaleniem przez sąd powództwa o takie przedawnione roszczenie. W publikowanym orzecznictwie Sądu Najwyższego i sądów powszechnych wyraźnie wyłania się bowiem linia orzecznicza, w ramach której przyjmuje się, że sąd rozpoznający sprawę, w której pozwany podniósł zarzut przedawnienia dochodzonego od niego roszczenia, może dokonać oceny podniesienia takiego zarzutu na podstawie art. 5 k.c. i — jeśli okoliczności na to wskazują — może takie postępowanie zakwalifikować na podstawie tego przepisu jako nadużycie prawa ze strony tego, od kogo roszczenie jest dochodzone, a w rezultacie nie uwzględnić podniesionego zarzutu i zasądzić dochodzone przedawnione roszczenie². W doktrynie prawa cywilnego dominuje stanowisko aprobatywne wobec stosowania przez sądy art. 5 k.c. w stosunku do podnoszonego zarzutu przedawnienia³. W praktyce „ostatnie słowo” w kwestii tego, jaki skutek wywoła takie działanie, należy więc jednak do sądów.

Jeśli chodzi o praktykę stosowania prawa, to warto także odnotować, że obowiązywanie rozwiązania, w ramach którego upływ terminu przedawnienia roszczenia jest brany pod uwagę jedynie przy wysunięciu zarzutu w tej kwestii, zostało poddane krytyce społecznej w kontekście funkcjonowania elektronicznego postępowania upominawczego; choć ten problem ujawnił się tam przy okazji szerszej kwestii. Otóż pojawiły się sygnały, że postępowanie to jest wykorzystywane do dochodzenia przedawnionych roszczeń przez podmioty trudniące się profesjonalnie skupowaniem wierzytelności i następnie dochodzeniem ich od dłużników, czasem z wykorzystaniem kontrowersyjnych metod, na przykład podawaniem błędnego adresu dłużnika, wobec czego ten, nie mając doręczonego nakazu zapłaty, nie wnosił od niego sprzeciwu i tracił szansę na podniesienie zarzutu przedawnienia⁴.

² Zob. zestawienie i omówienie orzecznictwa sądowego w tej kwestii: J. Kuźmicka-Sulikowska, *Idea przedawnienia i jej realizacja w polskim kodeksie cywilnym*, Wrocław 2015, s. 508–520.

³ Zob. omówienie poglądów w tej kwestii: *ibidem*, s. 520–538.

⁴ P. Potejko, *Elektroniczne postępowanie upominawcze — fikcja wymiaru sprawiedliwości?*, „Monitor Prawniczy” 2010, nr 1, s. 16.

Wylimitowaniu ujawnionych nieprawidłowości miały służyć zmiany wprowadzone ustawą z 10 maja 2013 roku o zmianie ustawy — Kodeks postępowania cywilnego⁵. Wśród nich w rozważanym kontekście warto zwrócić uwagę na nałożenie na powoda obowiązku podania dokładnych danych pozwanego, na przykład jeśli ten jest osobą fizyczną, to jego numeru PESEL lub NIP (art. 505³² § 2 pkt 1 k.p.c.⁶), a także wprowadzoną wówczas konieczność podania przez powoda w pozwie daty wymagalności dochodzonego roszczenia (art. 505³² § 2 pkt 3 k.p.c.). Odczytanie tego rozwiązania w powiązaniu z także wówczas wdrożonym unormowaniem, pozwalającym na dochodzenie w ramach elektronicznego postępowania upominawczego tylko takich roszczeń, które stały się wymagalne w okresie trzech lat przed dniem wniesienia pozwu (art. 505^{29a} k.p.c.), odebrane zostało jako dążenie prawodawcy do tego, by w ramach tego postępowania nie były dochodzone przedawnione roszczenia⁷. Inna rzecz, że można mieć uwagi co do tego, czy rozwiązania te mogły doprowadzić do takiego efektu, ponieważ na przykład z uwagi na to, że w postępowaniu tym dowodów nie załącza się do pozwu (art. 505³² § 1 k.p.c.), to sąd nie może realnie zweryfikować podanej przez powoda daty wymagalności roszczenia; możliwość taka pojawia się dopiero, jeśli pozwany wniesie sprzeciw od nakazu zapłaty. Nadto samo ograniczenie możliwości dochodzenia w elektronicznym postępowaniu upominawczym jedynie do roszczeń, które stały się wymagalne w okresie trzech lat przed dniem wniesienia pozwu, nie jest rozwiązaniem wykluczającym dochodzenie w tym postępowaniu wszelkich przedawnionych roszczeń, a to ze względu na istnienie roszczeń przedawniających się w krótszym terminie (jak na przykład tych z umowy sprzedaży, które na podstawie art. 554 k.c. ulegają przedawnieniu po dwóch latach). Trzeba mieć także na uwadze, że zakres zastosowania zmian wprowadzonych wyżej wspomnianą ustawą nowelizującą z 2013 roku był ograniczony do elektronicznego postępowania upominawczego.

3. Wprowadzenie uwzględniania przez sąd z urzędu upływu terminu przedawnienia roszczenia dochodzonego przez przedsiębiorcę od konsumenta

Szersze odniesienie w omawianym obszarze znalazły natomiast modyfikacje, jakie przyniosła ze sobą ustawa z 13 kwietnia 2018 roku o zmianie ustawy —

⁵ Dz.U. z 2013 r. poz. 654; ustawa ta obowiązuje od 7 lipca 2013 roku.

⁶ Ustawa z dnia 17 listopada 1964 roku — Kodeks postępowania cywilnego (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r. poz. 1575 ze zm.), dalej: k.p.c.

⁷ <http://www.infor.pl/prawo/w-sadzie/e-sad/320461,Nowelizacja-kodeksu-postepowania-cywilnego-zmiany-w-EPU.html> (dostęp: 9.05.2021); K. Flaga-Gieruszyńska, [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. A. Zieliński, Warszawa 2014, s. 986.

Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw⁸. Powszechnie, w tym również w mediach, dopatrywano się w niej działania ustawodawcy podjętego w związku z krytykowanymi społecznie konsekwencjami rozwiązania, w myśl którego upływ terminu przedawnienia roszczenia może być wzięty pod uwagę przez sąd jedynie w razie podniesienia zarzutu przedawnienia przez tego, przeciwko komu wysunięto roszczenie. Przejawem takiego podejścia miało być między innymi wprowadzenie do kodeksu cywilnego w art. 117 nowego § 2¹, w myśl którego po upływie terminu przedawnienia nie można domagać się zaspokojenia roszczenia przysługującego przeciwko konsumentowi. Wprawdzie formuła tego przepisu sama w sobie mogłaby budzić pewne wątpliwości, o jaką konstrukcję prawną tutaj chodzi, jednak w uzasadnieniu przywołanej ustawy wyjaśniono, że oznacza to, iż w przypadku takich roszczeń upływ terminu przedawnienia będzie uwzględniany przez sąd z urzędu⁹. Taki sposób rozumienia tego przepisu został przyjęty także w literaturze prawniczej¹⁰. Dodatkowo też, z uwagi na użycie w omawianym przepisie określenia „konsument”, przyjmuje się, że znajduje on zastosowanie do roszczeń dochodzonych przez przedsiębiorców od konsumentów, a to z uwagi na zawartą w art. 22¹ k.c. definicję drugiego z nich, w myśl której za konsumenta uważa się osobę fizyczną dokonującą z przedsiębiorcą czynności prawnej niezwiązanej bezpośrednio z jej działalnością gospodarczą lub zawodową. Przy tym jednak kontrowersje dotyczące określenia zakresu czynności mieszczących się w tej definicji rzutują na pewne rozbieżności poglądów odnośnie do tego, kiedy daną osobę można zakwalifikować jako konsumenta, a kiedy nie¹¹.

W konsekwencji nie sprzyja to klarowności i jednolitości stosowania nowo wprowadzonego, przywołanego powyżej rozwiązania dotyczącego sposobu uwzględniania upływu terminu przedawnienia roszczenia, dla którego prawidłowego zastosowania kluczowe jest określenie, czy dane roszczenie jest dochodzone przez przedsiębiorcę od konsumenta, czy też w ramach innej relacji podmiotowej, skoro w tym pierwszym przypadku sąd ma obowiązek uwzględnić upływ terminu przedawnienia roszczenia z urzędu, natomiast w drugim nie wolno mu tego uczy-

⁸ Dz.U. z 2018 r. poz. 1104; ustawa ta weszła w życie z dniem 9 lipca 2018 roku; dalej: ustawa z 13 kwietnia 2018 roku.

⁹ Uzasadnienie tej ustawy opublikowane zostało w Druku Sejmowym nr 2216 Sejmu RP VIII kadencji, <http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/druk.xsp?nr=2216> (dostęp: 9.05.2021).

¹⁰ P. Machnikowski, *Nowelizacja przepisów Kodeksu cywilnego o przedawnieniu roszczeń*, „Przegląd Sądowy” 2018, nr 9, s. 11; M. Krajewski, *Zmiany regulacji przedawnienia roszczeń*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2018, nr 12, s. 17; J. Pisuliński, *Mala reforma przepisów o przedawnieniu*, [w:] *Ius est ars boni et aequi. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Józefowi Frąckowiakowi*, red. A. Dańko-Roesler, M. Leśniak, M. Skory, B. Sołtys, Wrocław 2018, s. 907.

¹¹ Zob. na przykład omówienie poglądów w tej kwestii: J. Kuźmicka-Sulikowska, *Dychotomia w konstrukcji prawnej przedawnienia roszczeń jako skutek zmian wprowadzonych ustawą z 13.04.2018 r. — wybrane zagadnienia problemowe*, [w:] *Sto lat polskiego prawa handlowego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Kidybie*, t. 2, red. M. Dumkiewicz, K. Kopaczyńska-Pieczniak, J. Szczotka, Warszawa 2020, s. 312–313.

nić, lecz okoliczność, że dochodzone roszczenie jest przedawnione, może wziąć pod uwagę jedynie w razie podniesienia w tej kwestii stosownego zarzutu przez tego, przeciwko komu wysunięto roszczenie (odnośnie wszystkich pozostałych — to jest poza dochodzeniem roszczenia przez przedsiębiorcę od konsumenta — przypadków utrzymane zostało bowiem dotychczasowe, statutowane w art. 117 § 2 k.c. rozwiązanie przewidujące uwzględnianie upływu terminu przedawnienia tylko w przypadku podniesienia zarzutu w tej kwestii przez pozwanego). Konsekwencje odpowiedniego zakwalifikowania pozwanego (czy należy go uważać za występującego w danej relacji jako konsument, czy też nie) są zatem niezwykle daleko idące. Widać to także szczególnie wyraźnie w ramach przepisu intertemporalnego, zawartego w art. 5 ust. 4 ustawy z 18 kwietnia 2018 roku, na mocy którego przedawnione roszczenia przysługujące przeciwko konsumentowi, co do których do dnia wejścia w życie tej ustawy (to jest do 9 lipca 2018 roku) nie podniesiono zarzutu przedawnienia, podlegają z tym dniem skutkom przedawnienia określonym w kodeksie cywilnym, w brzmieniu nadanym przez niniejszą ustawę. Abstrahując od kontrowersyjności tego rozwiązania, na której rozważanie brak tu miejsca¹², szczególnie istotne dla toku prowadzonej tu refleksji jest to, że ustawodawca dążył w tym przypadku do jak najszybszego wdrożenia omawianego, chroniącego interes konsumenta, rozwiązania w zakresie skutków przedawnienia poprzez ingerencję również w sprawy będące w toku i dotąd objęte regulacją przewidującą uwzględnianie upływu terminu przedawnienia tylko na zarzut pozwanego, w których ten nie podniósł z jakiegokolwiek powodu takiego zarzutu, w taki sposób, by i w nich sądy jednak z urzędu wzięły pod uwagę upływ terminu dochodzonego roszczenia.

4. Spostrzeżenia końcowe

W efekcie powyżej omówionych zmian ustawodawczych doszło do interesującej ewolucji rozwiązań polskiego prawa cywilnego dotyczących skutków prawnych upływu terminu przedawnienia roszczeń. Trauma po życiu w państwie totalitarnym spowodowała, że kiedy tylko otworzyła się taka możliwość, chęć odrzucenia wszystkiego, co się z tym totalitaryzmem kojarzyło, była przemożna. Dążono do usunięcia wszystkiego, co kojarzyło się z rozwiązaniami radzieckimi. W obszarze prawa cywilnego, w zakresie regulacji dotyczącej przedawnienia roszczeń, zmiana wprowadzona przez ustawę nowelizującą z 28 lipca 1990 roku (przywoływaną w pierwszej części niniejszego artykułu) przejawiała się w odejściu od tak właśnie konotowanego rozwiązania przewidującego uwzględnianie upływu terminu przedawnienia roszczenia majątkowego z urzędu i przyjęciu kojarzonego z zachodnioeuropejskimi standardami prawnymi modelu brania pod uwagę upływu terminu

¹² Zob. uwagi na ten temat w: J. Kuźmicka-Sulikowska, *Dychotomia...*, s. 317–318.

przedawnienia roszczenia jedynie w razie podniesienia stosownego zarzutu w tej kwestii przez tego, przeciwko komu roszczenie to przysługuje.

Jednak funkcjonowanie tak liberalnego rozwiązania nie ostało się w praktyce stosowania prawa w swej „czystej postaci”. Jak bowiem wskazano w niniejszym opracowaniu, nie jest wcale tak, że w sprawach, w których upływ terminu przedawnienia jest uwzględniany tylko na zarzut podniesiony przez tego, przeciwko komu roszczenie przysługuje, podniesienie przez pozwanego zarzutu przedawnienia (od 1 października 1990 roku, czyli od wejścia w życie ustawy z 28 lipca tego samego roku, w przypadku wszystkich roszczeń, a od 9 lipca 2018 roku, czyli od wejścia w życie ustawy z 13 kwietnia tego samego roku, w przypadku wszelkich roszczeń z wyjątkiem tych dochodzonych przez przedsiębiorców od konsumentów), przy istnieniu oczywiście przesłanek ku temu, skutkuje automatycznie w każdej sprawie oddaleniem powództwa o takie przedawnione roszczenie objęte takim zarzutem, a to wobec ukształtowanej praktyki orzeczniczej (omówionej już wcześniej), przyznającej sądom możliwość uznania takiego zarzutu za nadużycie prawa w rozumieniu art. 5 k.c. i w związku z tym jednak zasądzenia przedawnionego roszczenia (co w praktyce jednak w rękach sądów pozostawia wówczas ostateczne rozstrzygnięcie o losie dochodzonego przedawnionego roszczenia). Zresztą funkcjonowanie rozwiązania przewidującego uwzględnianie upływu terminu przedawnienia roszczenia na zarzut pozwanego również w społeczeństwie często nie spotyka się z entuzjazmem. Świadomość prawna nie jest bowiem na tyle wysoka, by każdy był w stanie ocenić, czy dochodzone od niego roszczenie jest przedawnione, a jeśli tak jest, to by wiedział, że trzeba podnieść zarzut przedawnienia; nie jest także powszechne korzystanie z pomocy prawnika, zwłaszcza przy sprawach o niewysokie roszczenia (z różnych zresztą przyczyn, czy to kosztów z tym związanych, czy na przykład właśnie z braku odczuwania takiej potrzeby, przy nieświadomości, że takie wsparcie byłoby przydatne właśnie z uwagi na przedawnienie dochodzonego od danej osoby roszczenia). Negatywne nastawienie do wspomnianego rozwiązania nasiliło się także w związku z omówionymi perypetiami z elektronicznym postępowaniem upominawczym. Ostatecznie ustawa z 13 kwietnia 2018 roku przywróciła częściowo model, w ramach którego upływ terminu przedawnienia roszczenia jest uwzględniany przez sąd z urzędu, a zatem powrócono do regulacji sprzed 1 października 1990 roku. Wyraźnie więc widać powrót do rozwiązania o opiekuńczym dla dłużnika charakterze (choć obecnie jedynie wobec dłużnika będącego konsumentem), gdzie sąd działa z urzędu, uwzględniając upływ terminu przedawnienia dochodzonego od niego roszczenia. Zresztą pomimo że mechanizm ten formalnie dotyczy tylko roszczeń dochodzonych przez przedsiębiorców od konsumentów, to jednak można dostrzec rozwiązanie, które ewidentnie służy zwróceniu uwagi na kwestię ewentualnego przedawnienia dochodzonego roszczenia we wszystkich sprawach o jego zasądzenie. Mianowicie na mocy art. 2 pkt 1 ustawy z 13 kwietnia 2018 roku w art. 187 k.p.c., określającym wymogi formalne pozwu, w § 1 po pkt 1 dodano pkt 1¹,

stawiający wymóg podania daty wymagalności roszczenia w pozwach w sprawach o zasądzenie roszczenia (tym samym wymóg ten nabrał ogólnego charakteru, gdyż dotychczas obowiązywał, o czym była mowa, w ramach elektronicznego postępowania upominawczego¹³). Ponieważ nie ograniczono zakresu zastosowania tego przepisu tylko do przypadków dochodzenia roszczeń przez przedsiębiorców od konsumentów, odnosi się on także do pozwów o zasądzenie świadczenia dochodzonych w innych konfiguracjach podmiotowych, gdzie wprawdzie nadal utrzymane zostało rozwiązanie, w którym upływ terminu przedawnienia roszczenia może być wzięty przez sąd pod uwagę tylko na zarzut pozwanego, jednak niewątpliwie uwagę tego ostatniego zwracać będzie podawana w pozwie informacja o dacie wymagalności dochodzonego od niego roszczenia, wszak będąca jednym z kluczowych czynników dla oceny, czy aby roszczenie to nie jest przedawnione (*vide* art. 120 k.c.) i czy w związku z tym nie byłoby zasadne podnieść właśnie zarzut przedawnienia w odniesieniu do dochodzonego pozwem roszczenia. *Nota bene* zauważyć też można, że o ile część głosów doktryny jako przyczynę zmiany regulacji dotyczącej przedawnienia roszczeń, dokonanej ustawą z 28 lipca 1990 roku, podawała złożoność tej regulacji, w której upływ terminu przedawnienia uwzględniano z urzędu, o tyle obowiązujący kształt unormowań prawnych w tej materii jawi się jako o wiele bardziej skomplikowany; w nim bowiem obok siebie funkcjonują: rozwiązanie przewidujące uwzględnianie upływu terminu przedawnienia na zarzut (co do roszczeń innych niż dochodzone przez przedsiębiorców od konsumentów, z możliwością zrzeczenia się korzystania z zarzutu przedawnienia, nieskorzystania z niego bądź skorzystania, przy czym jednak jego podniesienie może być poddane ocenie na podstawie art. 5 k.c.) i rozwiązanie, w ramach którego to sąd z urzędu jest zobowiązany uwzględniać upływ tego terminu (w przypadku roszczeń dochodzonych przez przedsiębiorców od konsumentów, choć i tu pewności co do wyniku sprawy o przedawnione roszczenie nie ma, a to z uwagi na daną przez art. 117¹ k.c. możliwość, by sąd w wyjątkowych przypadkach, po rozważeniu interesów stron, jednak nie brał pod uwagę upływu terminu przedawnienia roszczenia przysługującego przeciwko konsumentowi, gdy wymagają tego względy słuszności¹⁴); zatem cel uproszczenia i ujednoczenia rozwiązań prawnych w tym aspekcie nie został osiągnięty.

W kontekście omówionej ewolucji rozwiązań prawnych w przeanalizowanym obszarze warto jednak zauważyć, że w istotnym zakresie nastąpił powrót do rozwiązania, które funkcjonowało w ustroju autorytarnym (a w pewnych okresach totalitarnym), gdzie uwzględnianie upływu terminu przedawnienia roszczenia następowało z urzędu. Przyczyn przywrócenia (choć częściowego) takiego modelu

¹³ Gdzie *notabene* dotąd przewidujący go przepis, to jest pkt 3 w § 2 art. 505³² k.p.c., został w związku z tym uchylony na mocy art. 2 pkt 2 ustawy z 13 kwietnia 2018 roku.

¹⁴ Formuła ta zapewnia typową dla prawa cywilnego elastyczność w zakresie stosowania prawa, pozwalając na uwzględnienie specyficznych okoliczności danego przypadku (zob. też: J. Krużyńska-Kola, *Ratio przedawnienia*, Warszawa 2020, s. 620).

można, jak się wydaje, upatrywać w tym, że jest to model zorientowany prosocjalnie, chroniący dłużników będących konsumentami bez potrzeby podejmowania aktywności z ich strony, co wpisuje się w aktualną politykę społeczną państwa. Co więcej, wcale nieodosobnione są przewidywania, że tendencja ta może pójść jeszcze dalej i dojdzie do objęcia wszystkich roszczeń, niezależnie przez kogo i od kogo dochodzonych, regulacją zakładającą uwzględnianie z urzędu przez sąd upływu terminu przedawnienia dochodzonego roszczenia¹⁵.

Bibliografia

- Flaga-Gieruszyńska K., [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. A. Zieliński, Warszawa 2014.
- Kocot W.J., *Zmiana regulacji przedawnienia roszczeń w kodeksie cywilnym*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 3.
- Krajewski M., *Zmiany regulacji przedawnienia roszczeń*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2018, nr 12.
- Kruszyńska-Kola J., *Ratio przedawnienia*, Warszawa 2020.
- Kuźmicka-Sulikowska J., *Dychotomia w konstrukcji prawnej przedawnienia roszczeń jako skutek zmian wprowadzonych ustawą z 13.04.2018 r. — wybrane zagadnienia problemowe*, [w:] *Sto lat polskiego prawa handlowego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Kidybie*, t. 2, red. M. Dumkiewicz, K. Kopaczyńska-Pieczniak, J. Szczotka, Warszawa 2020.
- Kuźmicka-Sulikowska J., *Idea przedawnienia i jej realizacja w polskim kodeksie cywilnym*, Wrocław 2015.
- Machnikowski P., *Nowelizacja przepisów Kodeksu cywilnego o przedawnieniu roszczeń*, „Przegląd Sądowy” 2018, nr 9.
- Machnikowski P., *O potrzebie zmiany przepisów normujących przedawnienie roszczeń*, „Państwo i Prawo” 2018, nr 6.
- Pisuliński J., *Mała reforma przepisów o przedawnieniu*, [w:] *Ius est ars boni et aequi. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Józefowi Frąckowiakowi*, red. A. Dańko-Roesler, M. Leśniak, M. Skory, B. Sołtys, Wrocław 2018.
- Potejko P., *Elektroniczne postępowanie upominawcze — fikcja wymiaru sprawiedliwości?*, „Monitor Prawniczy” 2010, nr 1.

¹⁵ P. Machnikowski, *O potrzebie zmiany przepisów normujących przedawnienie roszczeń*, „Państwo i Prawo” 2018, nr 6, s. 120; W.J. Kocot, *Zmiana regulacji przedawnienia roszczeń w kodeksie cywilnym*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 3, s. 141; M. Krajewski, *Zmiany...*, s. 20.

RAFAŁ MIKOWSKI
ORCID: 0000-0002-9465-8510
Uniwersytet Wrocławski
rafal.mikowski@uwr.edu.pl

Zasada wzbudzania zaufania do państwa a autorytatywne rozwiązania w zakresie dostępu do broni palnej

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo, władztwo publiczne, autorytaryzm, broń palna, zasada zaufania obywateli do państwa, kontrola.

THE PRINCIPLE OF RAISING TRUST IN THE STATE VERSUS AUTHORITATIVE SOLUTIONS IN THE FIELD OF ACCESS TO FIREARMS

Abstract

The text presents the multidirectional influence of the ways of exercising power and relations between public authorities and citizens in the context of common values, which are public order and security, against the background of the rules governing access to firearms. The shaping of the government's policy in the field of access to firearms is in many places marked by legal solutions characteristic of the remnants of the authoritarian regime. In terms of access to firearms, the authoritarian manner of exercising power was characterized by the pursuit of strict control over gun ownership. The trust of the authoritarian authorities in certain social groups, limited to the minimum, was visible in the discretionary, but also planned and imperative exclusion of firearms from public life and reserving this right for services, organizations, or specific groups favorable to the authorities. The current regulations on the possession of firearms, both in Poland and in the world, show that the liberal policy of administering access to firearms is based on democratic solutions. The policy of prohibiting and introducing restrictions in this area with the use of authoritative methods of state action gives rise to research that exposes the essence of the authorities' fears of a complete opening of access to weapons. The administrators, referring to the principle of trust in the authorities, are approaching the features of an authoritarian approach to maintaining power, which is not to be hampered by the possession of weapons by citizens. Completely free access to firearms is not characteristic to those forms of government in which there is no trust in state's citizens, nor confidence in government's position, susceptible to possible changes. In this regard, the basic rules governing access to firearms were presented, both in substantive law and in the rules of administrative pro-

cedure, with particular emphasis on the principle of raising trust in public authorities. It was also important to analyze the origins of the administrative power with an indication of the characteristic elements of the police state and their impact on the visions of access to firearms in the rule of law. Such a structure of the study made it possible to try to define the relationship between the trust of the authorities in their citizens and the trust of those administered to the authorities against the background of broadly understood security in the field of access to firearms.

Keywords: security, public authority, authoritarianism, firearms, the principle of citizens' trust in the state, control.

Wprowadzenie

Organy administracji publicznej działające w granicach prawa i na jego podstawie, realizując ustawowo określone kompetencje¹, także w zakresie administrowania dostępem do broni palnej, zobligowane są do podejmowania wszelkich działań w sposób niebudzący wątpliwości u ich odbiorcy² co do sposobu i zakresu dokonywanej subsumpcji³. Wielokierunkowe oddziaływanie zamierzeń ustawodawczych uwidacznia się szczególnie w próbie autorytatywnego kształtowania bezpieczeństwa przestrzeni publicznej, nierzadko zawołowanej w sposób mający spowodować wyłącznie subiektywne odczuwanie przez jednostkę stanu pewności i bezpieczeństwa w państwie mającym wszelkie prerogatywy i władcze instrumenty do kształtowania stosunków społecznych. Kontekst związany z administrowaniem dostępem do broni palnej wydaje się być tu nad wyraz pomocny w ustaleniu poziomu zaufania obywateli do organów państwa, które działając w interesie publicznym, decydują o potrzebach danej grupy społecznej, gdzie

¹ Wyrażona w art. 7 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku (Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.) zasada praworządności nakłada na wszystkie organy administracji publicznej obowiązek podejmowania działań, które w stosunku do administrowanego posiadają oparcie w przepisach prawa powszechnie obowiązującego, zob. J. Borkowski, *Zasady podstawowe postępowania administracyjnego oraz postępowania sądownoadministracyjnego*, [w:] B. Adamiak, J. Borkowski, *Postępowanie administracyjne i sądownoadministracyjne*, Warszawa 2020, s. 48 i 49.

² Odbiorca działań administracji, z racji swojej pozycji postrzeganej jako administrowany, przymuszany jest wielokrotnie do obdarzenia kredytem zaufania administrującego, nie mogąc liczyć na wzajemność. Takie „zaufanie na kredyt” wydaje się wymuszoną konsekwencją prawidłowej realizacji zasad ogólnych postępowania administracyjnego, szczególnie zasady pogłębiania zaufania obywateli do organów państwa. Zob. R. Mikowski, *Antywartości w prawie administracyjnym jako efekt uprawnień dyskrejonalnych Policji w zakresie dostępu do broni palnej*, [w:] *Antywartości w prawie administracyjnym*, red. A. Błaś, Warszawa 2016, s. 230. Wydaje się, że miarą tego kredytu zaufania powinno być ugruntowanie adekwatnych odczuć ze strony administrującego, który nie obawia się o swoją pozycję w sferze odbierania go w najszerszym zakresie jako sprawującego władzę.

³ M. Tabernacka, *Kategoria prawna symbolu w rozumieniu przepisów ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gmin, budowli i obiektów użyteczności publicznej oraz pomniki w świetle orzecznictwa*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 42, 2020, nr 3, s. 99.

jednostka stawiana jest w pozycji administrowanego, także ze względu na ocenę poziomu tak indywidualnego, jak i społecznego zaufania do organów władzy⁴. Znamionym przykładem wartościowania w zakresie słuszności poszczególnych rozwiązań prawnych w obszarze materialnoprawnych rozwiązań z zakresu dostępu do broni palnej oraz procedur urzeczywistniających władczą konkretyzację „pozornego” prawa do broni palnej jest na omawianej płaszczyźnie zderzenie koncepcji realizowania zasady wzbudzania zaufania obywateli do organów państwa ze swoistym pojmowaniem wartości bezpieczeństwa publicznego oraz pewności i zaufania rządzących do swoich obywateli. Rozwiązania prawne gwarantujące prawidłowe wykonanie omawianej zasady można uznać za swoisty papierek lakmusowy, wskazujący poziom narzuconego przez autorytatywne działania państwa jednostce sposobu odczuwania bezpieczeństwa. W tym znaczeniu należy zauważyć, że postrzeganie przez człowieka bezpieczeństwa w zakresie indywidualnego prawa do obrony, także przy wykorzystaniu legalnie posiadanej broni palnej, nie zawsze jest zgodne zarówno ze spojrzeniem organów władzy na taką wartość jak zaufanie, jak i kształtowaniem przedmiotowych rozwiązań prawnych mających gwarantować bezpieczeństwo sprawowania tej władzy przez aktualny układ sił politycznych i nastrojów społecznych.

W stronę prawa dostępu do broni palnej

Problem dostępu do broni palnej od wielu lat rozgrzewa dyskusję, szczególnie w kontekście zamachów terrorystycznych czy przestępstw popełnianych zarówno przy użyciu nielegalnie posiadanej broni, jak i w sytuacjach, w których sprawca czynu zabronionego posługuje się bronią, na którą uzyskał pozwolenie. Tego typu zdarzenia zmuszają do ciągłego rewidowania poglądów na temat prawa do posiadania broni palnej przez obywateli, zarówno w celach obrony osobistej, jak i innych, prawnie określonych kategoriach wskazanych w pozwoleniu na broń. Oczywiście wydaje się, że kwestia nielegalnego dostępu do broni palnej zawsze będzie obciążona największym ładunkiem emocjonalnym w sferze zaufania obywateli do organów władzy, mając na względzie zapewnienie poczucia bezpieczeństwa jednostce. Nie wolno jednak tracić czujności w kontekście prawnej reglamentacji obszaru administrowania dostępem do broni palnej, w której tak obywatele, jak i organy państwa pokładają największe nadzieje na ograniczenie niewłaściwego jej wykorzystania. Tego typu prawne działania kompetentnych organów będą się wiązały z wytworzeniem stanu, w którym obie strony zmuszone są obdarzyć się nawzajem pewnego rodzaju kredytem zaufania, aby chronić wspólne dobro, jakim jest bezpieczeństwo publiczne. W tym miejscu zauważyć należy, że od daw-

⁴ Skuteczne administrowanie państwem powinno opierać się na zaufaniu zarówno rządzących, jak i społeczeństwa. G. Dostatni, *Koncepcje służby cywilnej a realizacja konstytucyjnego celu jej działania*, Warszawa 2011, LEX nr 136576.

na ścierają się tu dwie myśli polityczne, gdzie z jednej strony zwolennicy złączenia przepisów reglamentujących dostęp do broni palnej upatrują w tego typu działaniach możliwości zwiększenia poczucia bezpieczeństwa jednostki, natomiast ruchy konserwatywne widzą na tej płaszczyźnie ruchy, które spowodują niebezpieczeństwo wzrostu ilości czynów zabronionych z użyciem broni. Nurt liberalny, opowiadający się za rozszerzeniem prawa do posiadania broni palnej, postrzega zasadność swojego kierunku myślenia przede wszystkim w prawie jednostki do obrony. Podobnie jak Thomas Hobbes⁵, liberałowie uznają, że naturalne prawo do obrony siebie implikuje stosowanie właściwych narzędzi (w tym broni), umożliwiających realizację tego prawa.

Polski ustawodawca od początku XX wieku stoi na stanowisku, że eliminacja broni palnej z życia publicznego jest najwłaściwszym kierunkiem działań. Nigdy w naszej tradycji ustawodawczej nie istniały gwarancje prawne związane z możliwością posiadania broni palnej, niezależnie od tego, czy rozpatrujemy to na poziomie podstawowych praw i wolności zapisanych w ustawie zasadniczej⁶, czy też na płaszczyźnie działań zmierzających do wzmocnienia świadomości i kultury posługiwania się bronią palną w celach innych niż ochrona osobista⁷. Przyjmując umowne granice historycznego podejścia do problemu kształtowania pozycji jednostki w świetle aktów prawnych dotyczących dostępu do broni palnej, wskazać należy na jedną z pierwszych tego typu regulacji, jaką był dekret Naczelnika Państwa z 25 stycznia 1919 roku o nabywaniu i posiadaniu broni i amunicji⁸. Można już w tym miejscu zauważyć, że atrybutem władzy jest dysponowanie dostępem do broni palnej, co zostało wyraźnie zaznaczone w art. 1 omawianego aktu, który przewidywał, że prawo jej nabywania, przechowywania i używania przysługiwało ograniczonemu katalogowi podmiotów⁹. Jak nietrudno zauważyć, obywatel, jako jednostka podporządkowana autorytatywnym rozstrzygnięciom państwa, mógł uzyskać dostęp do broni palnej na zasadach wyjątku, wyłącznie za pozwoleniem odpowiedniej władzy państwowej. W celu wzmocnienia wagi przedmioto-

⁵ Hobbes uważał, że prawo do obrony jest prawem przyrodzonym, i dlatego człowiek ze strachu przed śmiercią, który naturalnie towarzyszy każdemu przez całe życie, ma prawo do obrony samego siebie. Zob. A. Krawczyk, *Hobbes i Locke — dwoiste oblicze liberalizmu*, Warszawa 2011, s. 54.

⁶ Akty o najwyższej randze powinny zawierać normy o charakterze zasadniczym, dlatego regulacje wpisane do Konstytucji należy traktować jako zasady w stosunku do norm ustaw zwykłych. Zob. K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969, s. 93.

⁷ Znamienny wydaje się także fakt, że nie tylko ustawodawstwo, ale i orzecznictwo kształtowało wartości takie jak bezpieczeństwo czy wolność bez możliwości swobodnego korzystania przez obywatela z broni palnej dla zabezpieczenia swoich potrzeb. Zob. R. Mikowski, *Kilka uwag o podstawach prawnych ograniczeń dostępu do broni palnej w Polsce*, „Przegląd Prawa i Administracji” 115, 2018, s. 164.

⁸ Dz.Pr.P.P. z 1919 r. Nr 9, poz. 123.

⁹ Prawo takie, w sferze podmiotów rozpatrywanych w kategoriach zorganizowanego bytu prawnego (instytucjonalnego), przysługiwało władzom wojskowym, milicji ludowej i policji komunalnej.

wych ograniczeń, przewidziane zostały w art. 5 komentowanego dekretu surowe sankcje, włącznie z „zamknięciem w więzieniu na czas do 1 roku lub grzywny do 5.000 marek”. Polski wariant autorytaryzmu w okresie sanacji eksponował państwowość jako wartość najwyższą, niezależną i mającą charakter dobra powszechnego. W świetle nadrzędności państwa ocenie i interpretacji podlegała większość procesów społecznych, w tym ocena zaufania państwa do swoich obywateli, co znalazło wyraz w Konstytucji kwietniowej z 1935 roku¹⁰. W tym duchu kształtowane były także rozwiązania prawne dotyczące dostępu do broni palnej, które doprowadziły do przyznania uprawnień „piłsudczykowskiej państwowości”, a odmawiały takich przywilejów obywatelom, którym ta broń „nie była niezbędna”.

Podobny model postrzegania sposobów utrzymania władzy, zaufania rządzących do obywateli i relacji elit politycznych z pozostałą częścią społeczeństwa w kontekście dostępu do broni palnej prezentowali komuniści po 1945 roku. W PRL była ona „reklamowana” przez rządzących jako symbol wrogości wobec narodu i środek mający służyć przestępcom do naruszania miru i ładu społecznego. Systemowa propaganda pokazywała obywatela z bronią jako kowboja chodzącego po ulicach Dzikiego Zachodu i strzelającego, gdzie popadnie. Bezsporny pozostaje jednak fakt, że ówczesne regulacje dotyczące ograniczania dostępu do broni palnej¹¹ nie przeszkadzały członkom partii, elitom i „przyjaciołom” PZPR w jej posiadaniu. Sami posługiwali się oni przy tym argumentacją¹², która była właściwa do ograniczania dostępu do broni palnej „równym przez równiejszych” i eliminowaniu jej z życia publicznego. Charakterystyczna dla tych czasów była całkowita uznaniowość zarówno w wydawaniu decyzji pozytywnych, jak i uzasadnianiu decyzji negatywnych, czy tym bardziej cofaniu wydanych wcześniej pozwoleń.

¹⁰ E. Gdulewicz, A. Gwiżdż, Z. Witkowski, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1935 r.*, [w:] *Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, t. 2, red. M. Kallas, Warszawa 1990, s. 169. Zob. T. Żyro, *Autorytet a autorytaryzm: Kilka uwag doktrynalnych*, [w:] *Adaptacja — reforma — stabilizacja. Przestrzeń publiczna we współczesnych systemach politycznych*, red. T. Kozielo, P. Maj, W. Paruch, Rzeszów 2010.

¹¹ Zob. między innymi: Zarządzenie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 14 czerwca 1945 roku w sprawie zezwolenia na posiadanie broni (M.P. z 1945 r. Nr 10, poz. 39), Zarządzenie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 13 grudnia 1946 roku o pozwoleńiach na broń palną (M.P. z 1947 r. Nr 2, poz. 4 ze zm.), Ustawa z dnia 31 stycznia 1961 roku o broni, amunicji i materiałach wybuchowych (Dz.U. z 1961 r. Nr 6, poz. 43 ze zm.), Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 12 grudnia 1986 roku w sprawie rozciągnięcia niektórych przepisów ustawy o broni, amunicji i materiałach wybuchowych na pistolety, rewolwery i inne przedmioty do miotania chemicznych środków obezwładniających oraz odstrzeliwania amunicji alarmowej i sygnałowej (Dz.U. z 1987 r. Nr 1, poz. 6) — obowiązująca do 20 marca 2000 roku i zastąpiona przez ustawę z 21 maja 1999 roku o broni i amunicji (Dz.U. z 2020 r. poz. 955).

¹² Najczęściej podawano chęć ochrony „swojej własności”, strach przed wrogami systemu, reakcją, samosądami, a w wielu przypadkach broń widziana była po prostu jako oznaka nobilitacji, siły czy wzmocnienia pozycji.

Obecnie zasady dostępu do broni palnej w Polsce reguluje ustawa z dnia 21 maja 1999 roku o broni i amunicji¹³, w której ustawodawca określił krąg osób uprawnionych oraz przesłanki dostępu do broni palnej. Zgodnie z art. 10 omawianego aktu dostęp do broni palnej możliwy jest po spełnieniu łącznie trzech przesłanek. Właściwy organ policji wydaje pozwolenie na broń, jeżeli wnioskodawca nie stanowi zagrożenia dla samego siebie, porządku lub bezpieczeństwa publicznego oraz przedstawi ważną przyczynę, dla której taki wniosek został złożony. Pozwolenie na broń wydaje się między innymi w celach ochrony osobistej, ochrony osób i mienia, łowieckim, sportowym czy kolekcjonerskim.

Śledząc przemiany polityczno-społeczne aż do czasów obecnych, zauważyć należy, że koncepcja dostępu do broni palnej w Polsce nieustannie odbiegała w sposób znaczący od europejskich i światowych rozwiązań. Najprościej oczywiście wskazać w tym miejscu model amerykański, gdzie prawo jednostki do posiadania broni palnej jest jednym z podstawowych praw do samostanowienia o swoich potrzebach, stawianych na równi z prawem do wolności słowa. Taką argumentację niejednokrotnie podkreślał Sąd Najwyższy USA, mocno akcentując, że możliwość zapewnienia sobie przez jednostkę poczucia bezpieczeństwa należy rozpatrywać w kategorii praw podstawowych, a nie rozstrzygnąć czy zamierzeń związanych z autorytatywnym prymatem państwa. Tak więc słowa Thomasa Jeffersona, że „żaden wolny człowiek nie powinien być pozbawiony prawa do noszenia broni”¹⁴, należy w odniesieniu do tego typu działań obywateli interpretować jako prawo do korzystania z wszelkich środków, w tym z broni palnej, by te wolności urzeczywistnić.

Wśród państw europejskich, które podchodzą do kwestii dostępu do broni palnej bardziej liberalnie niż Polska, przywołać należy chociażby bliskie nam geograficznie Czechy. W Republice Czeskiej każdy, kto zda egzamin z posługiwania się bronią, przejdzie odpowiednie badania lekarskie i może wykazać się niekaralnością, jest uprawniony do posiadania broni, przy czym zgodnie z ustawą o broni i amunicji (Ustawa nr 119/2002)¹⁵ może ją nosić także w celu ochrony osobistej. Porównując to rozwiązanie z regulacjami polskimi, łatwo można stwierdzić, że jesteśmy w tej kwestii „daleko za Czechami” — w naszych realiach pozwolenie na broń do celów ochrony osobistej jest dla przeciętnego obywatela praktycznie nie-

¹³ Dz.U. z 2020 r., poz. 955.

¹⁴ *Konstytucja Wirginii z 1776 roku, Pierwszy projekt Jeffersona (przed 13 czerwca 1776 r.), „No free man shall ever be debarred the use of arms”*, www.founders.archives.gov/documents/Jefferson/01-01-02-0161-0004 (dostęp: 30.04.2021). Znamienne w tym kontekście wydają się słowa Winstona Churchilla, który w swoim przemówieniu zobrazował tyranie jako uniemożliwienie korzystania ze swoich swobód, przez co obywatele powinni mieć zagwarantowaną możliwość uzbrojenia się, zob. *Przemówienie W. Churchilla w dn. 16.10.1938 r.*, Broadcast to the United States from London, www.winstonchurchill.org/resources/speeches/1930-1938-the-wilderness/the-defence-of-freedom-and-peace-the-lights-are-going-out/ (dostęp: 30.04.2021).

¹⁵ Czeska ustawa o broni palnej (*Zákon o zbraních*) z dnia 9 kwietnia 2002 roku (119/2002 Sb. ze zm.).

osiągalne¹⁶, a u naszego południowego sąsiada nie dość, że dostęp do tego rodzaju broni jest łatwiejszy, to jeszcze w celu ochrony osobistej można używać (nosić) inne rodzaje broni, przeznaczone na przykład do celów sportowych.

Warto w tym miejscu także wspomnieć o zasadach obowiązujących chociażby w Szwajcarii, gdzie każdy obywatel, który przeszedł przeszkolenie wojskowe, zabiera do domu broń, na której się szkolił. Tym samym nabywa prawo do jej posiadania i używania. W ostatnich latach, w związku z licznymi i niepożądanymi zdarzeniami z wykorzystaniem broni palnej, w pewien sposób ograniczono to prawo poprzez wprowadzenie bardziej rygorystycznych zasad dotyczących ewidencjonowania posiadania amunicji do tej broni. Dotyczy to przede wszystkim tej używanej do celów sportowych — aby jej legalnie użyć, należy zakupić amunicję na przykład na strzelnicy.

Zaufanie obywateli do organów władzy w kontekście władczych działań państwa

Postępowanie w sprawie wydania pozwolenia na broń unormowane jest zapisami ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku — Kodeks postępowania administracyjnego¹⁷, co potwierdza administracyjnoprawną metodę regulacji przedmiotowego zagadnienia¹⁸ z wykorzystaniem władztwa administracyjnego i właściwym prawu administracyjnemu¹⁹ instrumentów gwarantujących realizację jednostronnych rozstrzygnięć. Wśród wielu zasad postępowania organów państwa w sferze administrowania dostępem do broni palnej szczególne miejsce zajmuje ustanowiona w art. 8 k.p.a.²⁰ zasada ogólna zaufania do władzy publicznej. W przedmiotowym zakresie doniosłość omawianej reguły wielokrotnie jest podkreślana w kontekście

¹⁶ Zob. art. 10 ust. 3 pkt 1 ustawy o broni i amunicji, gdzie ustawodawca przewiduje wykazanie jako ważnej przyczyny posiadania broni palnej w celu ochrony osobistej stałego, realnego i ponadprzeciętnego zagrożenia życia, zdrowia lub mienia.

¹⁷ Dz.U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.

¹⁸ Zasady ogólne kodeksu postępowania administracyjnego przesądzające o treści szczegółowych rozwiązań prawnych. Zob. W. Piątek, *Zasady ogólne Kodeksu postępowania administracyjnego jako podstawa skargi kasacyjnej w postępowaniu sądownoadministracyjnym*, [w:] *Kodyfikacja postępowania administracyjnego: na 50-lecie k.p.a.*, red. J. Niczyporuk, Lublin 2010, s. 59.

¹⁹ Jest to podstawowe kryterium wyróżnienia norm prawa administracyjnego oraz właściwych tej gałęzi prawa stosunków prawnych. Zob. Z. Pulka, *Władztwo administracyjne jako szczególna postać władzy państwowej*, „Prawo” 206, 1992, s. 137.

²⁰ Zgodnie z tym artykułem organy administracji publicznej prowadzą postępowanie w sposób budzący zaufanie jego uczestników do władzy publicznej. Kierują się przy tym zasadami proporcjonalności, bezstronności i równego traktowania. Dodatkowo ustawodawca nakłada na organy administracji publicznej obowiązek uwzględniania utrwalonej praktyki rozstrzygania spraw w takim samym stanie faktycznym i prawnym.

zderzenia pojęć zaufania i bezstronności²¹ oraz wielokierunkowego oddziaływania zaufania, zarówno w relacji obywatel–państwo, jak i odwrotnej. Zasada ta stanowi prawną konsekwencję realizacji pozostałych zasad postępowania administracyjnego²², co determinuje jej byt prawny w sposób wyłączający możliwość jej samoistnego traktowania. Jak podkreślił Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 15 listopada 2006 roku²³, zasada zaufania obywateli do organów państwa warunkowana jest przede wszystkim zasadami praworządności, prawdy obiektywnej, uwzględniania z urzędu interesu społecznego i słusznego interesu strony.

Można zatem powiedzieć, że reguła ta stanowi pewnego rodzaju sumę całości ogólnych zasad postępowania. Uwzględniając przy tym swoiste podejście władzy państwowej, pojmowane w kontekście politycznej sprawności i efektywności działania, zasadne wydaje się twierdzenie, że to właśnie zaufanie obywateli do władzy stanowi o sile państwa²⁴. Co ważne, możemy tu mówić zarówno o stanowieniu prawa, jak i jego stosowaniu, co było wielokrotnie sygnalizowane w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego²⁵. Tak więc wyraźnie widać, że mamy tu do czynienia ze ścisłym powiązaniem istoty regulacji z zasadą praworządności, wyrażoną w art. 6 k.p.a., zgodnie z którą organy administracji publicznej działają na podstawie przepisów prawa. Praworządność rozumiana jako działanie organów władzy publicznej na podstawie i w granicach prawa w swym zakresie pojęciowym została przejęta z art. 7 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej²⁶, gdzie zaakcentowany został wymóg działania w granicach prawa powszechnie obowiązującego²⁷ oraz działania, które szczególnie w sytuacjach dotyczących sfery praw i obowiązków

²¹ Przy całej swoistości administracyjnego trybu załatwiania spraw szczególnie ważne wydaje się być zrównoważenie władczej pozycji organu z sytuacją jednostki, która jest postawiona w pozycji administrowanego. Zob. P. Suwaj, *Gwarancje bezstronności organów administracji publicznej w postępowaniu administracyjnym*, Wrocław 2004, s. 14.

²² Szerzej na temat zasad ogólnych postępowania administracyjnego zob. B. Adamiak, J. Borowski, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2006, s. 41–105.

²³ II GSK 183/06, LEX nr 290139. NSA zauważył, że z art. 8 k.p.a. można wyprowadzić nałożenie na organ obowiązku praworządnego i sprawiedliwego prowadzenia postępowania, który zakłada dokładne zbadanie okoliczności sprawy, ustosunkowanie się do żądań stron oraz uwzględnienie w decyzji zarówno interesu społecznego, jak i słusznego interesu obywateli.

²⁴ S. Rozmaryn, *O zasadach ogólnych kodeksu postępowania administracyjnego*, „Państwo i Prawo” 1961, nr 12, s. 903.

²⁵ Stanowienie i stosowanie prawa powinno odbywać się w taki sposób, by nie stawało się pułapką dla obywatela, który powinien móc przewidzieć prawne konsekwencje swoich działań. Jednostka powinna mieć możliwość planowania swoich działań w zgodzie z obowiązującymi (i planowanymi) rozwiązaniami prawnymi, tak by nie narażać się na niedające się przewidzieć w momencie podejmowania decyzji prawne skutki. TK podkreślił, że chodzi tutaj także o zaufanie skutkujące na przyszłość, to znaczy, że działania jednostki w przyszłości będą uznawane przez porządek prawny, dlatego nowe unormowania nie mogą zaskakiwać ich adresatów, którzy powinni mieć czas na dostosowanie się do zmienionych regulacji — zob. wyrok TK z 15 lutego 2005 roku, sygn. K 48/04, OTK-A 2005/2, poz. 15.

²⁶ Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.

²⁷ Zob. art. 87 Konstytucji RP.

jednostki, zawierać ma wyraźnie wskazaną podstawę prawną. Tylko takie czynności organów państwa, podejmowane w postępowaniu administracyjnym i autorytatywnie konkretyzujące normy prawa materialnego w formie decyzji administracyjnej, mogą prowadzić do wytworzenia stanu zaufania obywateli do władzy publicznej. Gwarancji wykonania omawianej zasady dopatrywać należy się w prawidłowej realizacji zasad proporcjonalności, bezstronności i równego traktowania, które stały się od 1 czerwca 2017 roku integralną częścią zasady zaufania do władzy publicznej²⁸. Proporcjonalność działań administracji postrzegana jest jako użycie adekwatnych środków do zamierzeń realizowanej polityki, których wykorzystanie nie może przekraczać planowanych korzyści. Bezstronność, utożsamiana ze sprawiedliwością²⁹ i obiektywnością, postrzegana jest jako ustalanie istnienia rzeczywistości niezależnie od woli i stopnia zaangażowania się w nią³⁰ podmiotu dokonującego oceny. Równe traktowanie, stanowiące podstawę zasady równości, wyprowadzane jest z art. 32 Konstytucji RP, który stanowi, że wszyscy są wobec prawa równi, a tym samym mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. Nie oznacza to, że ustawodawca w procesie stanowienia prawa może posługiwać się równością proporcjonalną bez ograniczeń, „dającą możliwość nieskrępowanego regulowania praw i wolności, w tym także obowiązków, w oderwaniu od zasady sprawiedliwości”³¹.

Kontestowanie rodowodu władztwa administracyjnego w sferze dostępu do broni palnej

Władza daje i zabiera³², podejmuje różnego rodzaju działania w celu utwierdzenia obywateli w przekonaniu, że instrumenty, jakimi dysponuje, są wystarczające

²⁸ Zob. także M. Grzymisławska-Cybulska, *Nowelizacja artykułów 7, 8 i 16 K.P.A. w doktrynie i orzecznictwie sądów administracyjnych*, „Ius Novum” 2013, nr 4.

²⁹ Sprawiedliwość jako pojęcie prawne, znajdujące swoje miejsce w Konstytucji RP, eksponowane jest jako swoiste pojęcie nieoznaczone, klauzula generalna, będąca (jako zasada sprawiedliwości społecznej) kryterium oceny norm prawnych *in abstracto*. Zob. *Sprawiedliwość i zaufanie do władz publicznych w prawie administracyjnym*, red. M. Kasiński, M. Stahl, K. Wlazlak, Warszawa 2015.

³⁰ Zob. *Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, Warszawa 1969, s. 41.

³¹ B. Banaszak, M. Jabłoński, [w:] *Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 roku*, red. J. Boć, Wrocław 1998, s. 71.

³² Nie chodzi tutaj w żadnym przypadku o uprzywilejowanie administracji w stosunku do podmiotów prywatnych, a jedynie o sposób kreowania tych relacji, gdzie autorytarne uprawnienia realizowane w działaniu administrującym postrzegane są jako jego obowiązek. Administracja ze wszystkimi obciążeniami organów wynikającymi z możliwości stosowania władztwa administracyjnego nie powinna w żadnym wypadku wykorzystywać swojej pozycji dla własnych korzyści. Zob. I. Skrzydło-Niżnik, *Istota i rodzaje władczych uprawnień administracji państwowej*, „Kra-kowskie Studia Prawnicze” 1987, z. 20, s. 126.

do zapewnienia jednostce bezpieczeństwa, zarówno w zakresie porządku publicznego, jak i indywidualnego poczucia bezpieczeństwa u jednostki³³. W tym kontekście spokój i subiektywne odczuwanie przez obywatela stanu równowagi pomiędzy wartościami, które zasługują na ochronę, a wszelką działalnością podmiotów zewnętrznych mogących naruszyć ten ład, wydaje się z punktu widzenia utrzymania władzy najistotniejsze. Takie podejście do zamierzeń ustawodawcy może być zasadne, o ile rozwiązania prawne będą potęgowały przekonanie jednostki, że atrybuty władzy są wystarczające do faktycznego utrzymania poziomu bezpieczeństwa³⁴. Należy jednakże zauważyć, że ograniczanie dostępu do broni palnej w zamyśle ustawodawcy ma wzmacniać przeświadczenie obywateli, że nie muszą się troszczyć o swoje bezpieczeństwo³⁵ z wykorzystaniem tak radykalnych środków. Zatem w przekonaniu władzy publicznej broń palna w rękach obywatela nie jest niezbędna do tego typu działań. Ustawodawca wychodzi z założenia, że służby, inspekcje i straże realizujące swoje ustawowe kompetencje w sposób władczy wystarczają do prawnego i faktycznego oddziaływania na całą sferę stosunków społecznych w kwestiach bezpieczeństwa.

Zadania w sferze szeroko rozumianego bezpieczeństwa mogą być realizowane przez kompetentne organy państwa między innymi dzięki przysługującej im możliwości autorytatywnego oddziaływania na jednostkę³⁶ z prawnie przyznaną możliwością stosowania przymusu państwowego³⁷. Podmioty administrujące, które na mocy swych kompetencji mogą jednostronnie kształtować pozycję prawną administrowanego, korzystają z danej im przez prawo możliwości oddziaływania władczego. W tym ujęciu władztwo administracyjne należy traktować jako jedną z prerogatyw administracji państwowej, sprawowanej przez kompetentne podmioty w imieniu państwa i na jego rachunek, co uzasadnia możliwość stosowania przymusu z wyłączeniem sądów powszechnych³⁸. Potwierdzeniem takiego

³³ R. Mikowski, *op. cit.*, s. 231 i 232.

³⁴ „Jednostka w zaufaniu do organów państwa ma prawo oczekiwać, że działania te są wynikiem rządów prawa, a nie bezprawia”. Zob. B. Adamiak, *Administracja publiczna pod rządami prawa a rozporządzalność jednostki prawem do obrony*, [w:] *Administracja publiczna pod rządami prawa. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin prof. zw. dra hab. Adama Błasia*, red. J. Korczak, Wrocław 2016, s. 17.

³⁵ Władza publiczna niejednokrotnie autorytatywnie decyduje o poziomie zadowolenia jednostki, także w kwestii zapewnienia bezpieczeństwa. Znajduje to wyraz w postrzeganiu przez władzę publiczną obowiązku jako kompetencji do działania polegającego na wprowadzaniu ograniczeń w korzystaniu z praw i wolności. Zob. Ł. Mikowski, *Organy ochrony środowiska w systemie bezpieczeństwa społeczności lokalnych*, [w:] *Organ administracji publicznej w systemie bezpieczeństwa społeczności lokalnych*, red. J. Boć, Ł. Mikowski, Wałbrzych 2016, s. 90.

³⁶ Zob. między innymi M. Stahl, [w:] Z. Duniewska *et al.*, *Prawo administracyjne. Pojęcia, instytucje, zasady w teorii i orzecznictwie*, Warszawa 2000, s. 61.

³⁷ P. Ruczkowski, *Pojęcie administracji, jej cechy, postacie, funkcje i sfery działania*, [w:] *Prawo administracyjne. Część ogólna*, red. L. Bielecki, P. Ruczkowski, Warszawa 2011, s. 18.

³⁸ E. Ochendowski, *Zakład administracji jako podmiot administracji państwowej*, Poznań 1969, s. 5.

postrzegania sytuacji obywatela w świetle regulacji prawnych dotyczących administrowania dostępem do broni palnej wydają się być słowa Józefa Filipka³⁹, dotyczące sposobu postrzegania władczych prerogatyw władzy, który wskazywał, że charakterystyczną cechą stosunku administracyjnoprawnego jest nierówność dwóch podmiotów, które łączy taka relacja. Nierówność tą postrzegał jako różną prawa i obowiązki podzielone pomiędzy te dwa podmioty, przy czym, co w omawianym zakresie wydaje się być najistotniejsze, kompetencje przysługujące organom wykonującym władztwo administracyjne nigdy nie będą dane podmiotom, do których te działania są adresowane.

Mając na uwadze osiągnięcia nowożytnych społeczeństw w zakresie kształtowania praw i wolności w dobie wszechobecnej globalizacji, zaznaczyć należy, że tylko państwo i jego administracja mają prawne i faktyczne możliwości reagowania w sposób władczy w sytuacjach zbiorczo określanych nadzwyczajnymi. Nie można sobie wyobrazić sytuacji, w której w miejsce organu wykonującego władztwo administracyjne wejdzie jednostka, nawet ze wszystkimi swoimi prawami czy obowiązkami, która będzie zdolna reagować w stanie klęski żywiołowej, zagrożenia terroryzmem, zorganizowaną przestępczością czy brutalizacją życia społecznego oraz zbrojnym naruszeniem granic państwa⁴⁰. Tu właściwe są jedynie autorytatywne rozwiązania, charakterystyczne dla działań podejmowanych przez administrującego, przy wykorzystaniu władztwa administracyjnego w wykonywaniu funkcji reglamentacyjno-porządkowych administracji.

W tym miejscu warto zauważyć, że w doktrynie nie jest obcy pogląd wskazujący na pierwotne ujęcie władztwa państwowego, posiadającego pozaprawny charakter w stosunku do porządku normatywnego⁴¹. Opieka sprawowana przez państwo w zakresie administrowania dostępem do broni palnej stanowi swoisty przejaw elementów charakterystycznych dla państwa policyjnego, gdzie panujący był administratorem interesu publicznego. Do jego właściwości należało zapewnienie bezpieczeństwa poddanym poprzez wkraczanie w dowolną sferę ich życia w celu przeciwdziałania szkodom grożącym państwu⁴². Panujący postrzegany był jako autorytet obdarzany wysokim zaufaniem, utożsamiający najwyższe wartości, które były mu przypisywane niezależnie od tego, czy mówimy o osobie, grupie

³⁹ J. Filipek, *Stosunek administracyjnoprawny*, Kraków 1968, s. 94 i 98. Według autora organ reprezentujący administrację państwową może wydawać autorytatywne akty prawne, którym adresat musi się podporządkować, przy czym brak odpowiedniej reakcji na tego typu działania wiązać się może z różnymi sankcjami — od administracyjnych po karne.

⁴⁰ A. Błaś, *Administracja publiczna w dobie globalizacji*, [w:] A. Błaś, J. Boć, J. Jeżewski, *Administracja publiczna*, Wrocław 2004, s. 41–42.

⁴¹ Zob. F. Longchamps de Bériet, *O pojęciu stosunku administracyjno-prawnego w gospodarce państwowej*, „Państwo i Prawo” 1958, z. 1, s. 19; M. Krawczyk, *Podstawy władztwa administracyjnego*, Warszawa 2016, s. 75–80.

⁴² M. Gromadzka-Grzegorzewska, *Narodziny polskich nauk administracyjnych*, Warszawa 1985, s. 17.

społecznej, czy instytucji⁴³. Rządom autorytarnym najczęściej przypisuje się dominującą pozycję władzy wykonawczej — tak zwane „rządy mocnej ręki”⁴⁴. Często wprowadzenie tego typu ustroju odbywa się przy użyciu siły i dlatego potem szczególnej analizie poddawane są dotychczasowe regulacje dotyczące możliwości posiadania broni palnej. To właśnie w zbyt swobodnym dostępie do niej rządzący upatrują zagrożenia ze strony obywatelskiego sprzeciwu, w którym ta broń mogłaby pomóc. Takie spostrzeżenia poczynił między innymi Stephen P. Halbrook⁴⁵ w książce *Gun Control in the Third Reich: Disarming the Jews and „Enemies of the State”*, nakreślając wpływ przemian politycznych, które uitorowały drogę nazistowskiemu reżimowi do zmanipulowania społeczeństwa poprzez sukcesywne i szybkie wprowadzanie ograniczeń w dostępie do broni palnej. Autor wskazał na podobieństwa pomiędzy działaniami Hitlera a obecnymi regulacjami, w których próbuje się ograniczać prawo do posiadania broni palnej w Stanach Zjednoczonych. Opracowanie prezentuje autorytarne działania nazistów, które doprowadziły do całkowitego zakazu posiadania broni palnej przez „wrogów publicznych”, a więc tę część społeczeństwa, którą określano mianem komunistów, a także wszystkich „nie-obywateli”. Działania te początkowo polegały na tworzeniu rejestrów broni i amunicji, które następnie wykorzystywano do rozbijania obywateli. Ustawa o broni palnej z 1928 roku posłużyła do zlokalizowania wrogów publicznych III Rzeszy i skonfiskowania posiadanej przez nich broni, co w następstwie spowodowało wyeliminowanie prywatnej własności broni u większości społeczeństwa. Jak podkreśla się niejednokrotnie w literaturze, autorytaryzm nie likwiduje instytucji demokratycznych, są one tolerowane, o ile nie będą wykazywały jawnego sprzeciwu wobec władzy.

Zakończenie

„Władza autorytarna zadawała się zwykle samą władzą i przedmiotem jej aspiracji jest wyłącznie rządzenie w sensie politycznym. W autorytaryzmie tylko polityka stanowi strefę zastrzeżoną, zaś poza nią istnieje względna swoboda”⁴⁶. Takie pojmowanie władzy autorytarnej w świetle regulacji dotyczących dostępu do broni palnej nie wydaje się potwierdzać zaufania, którym powinien zostać obdarzony autorytet opiekujący się administrowanymi. Na ile bowiem silne są przekonania rządzących o własnej wyjątkowości i sile, że nie decydują się na całkowite

⁴³ G. Sartori, *Teoria demokracji*, przeł. P. Amsterdamski, D. Grinberg, Warszawa 1994, s. 234.

⁴⁴ Zob. *Autorytaryzm*, [hasło w:] www.encyklopedia.pwn.pl/haslo/autorytaryzm;3872621.html (dostęp: 20.04.2021).

⁴⁵ S.P. Halbrook, *Gun Control in the Third Reich: Disarming the Jews and „Enemies of the State”*, Oakland 2013.

⁴⁶ M. Bankowicz, *Autorytaryzm i totalitaryzm — analiza porównawcza*, [w:] *Totalitaryzmy XX wieku. Idee, instytucje, interpretacje*, red. B. Szlachta et al., Kraków 2010, s. 26.

otwarcie dostępu do broni palnej? Może to wynika z obawy przed siłowymi (żeby nie powiedzieć, zbrojnymi) rozwiązaniami popychającymi administrowanych do przejścia lub zmiany władzy? W systemach autorytarnych znacznemu przyspieszeniu ulega podejmowanie decyzji, co w konsekwencji prowadzi do spłaszczenia wyrazistości celu regulacji i procedur mających wyłącznie wspomagać władzę w sferach, które leżą w jej zainteresowaniu. Dla rządzących utrzymanie władzy jest celem egzystencjalnym, mogą oni pozostawiać inne sfery życia społecznego administrowanym — do czasu i w pewnym zakresie — pod warunkiem, że nikt nie będzie „wyciągał zaciśniętej pięści” w ich stronę.

W państwie prawa niewątpliwie domeną władztwa publicznego jest posiadanie wszystkich atrybutów uzasadniających domniemanie, że formułowane i realizowane zasady dostępu do broni palnej, wzmocnione zasadami prowadzenia postępowania administracyjnego, dają gwarancję względnego bezpieczeństwa zarówno tych, którzy posiadają legalnie broń, jak i tych, którzy odczuwają niepokój w związku z jej obecnością w życiu publicznym. Wymogi stawiane przed osobami starającymi się o wydanie pozwolenia na broń oraz szereg regulacji rozporządzeniowych dotyczących jej nabywania, przechowywania, przewożenia czy zbywania sformułowane zostały z uwzględnieniem zasad właściwych nie tylko prawu administracyjnemu ale także przepisom regulującym tok postępowania organów, które je wykonują. Niewątpliwie pojęcie zaufania nie jest wystarczającym kryterium oceny sprawności działania organów korzystających z władztwa administracyjnego w tak niestabilnej przestrzeni, jaką jest dostęp do broni palnej. Niemniej jednak na każdym kroku wyczuć się da, że tym właśnie zaufaniem niejednokrotnie kierują się osoby zarówno wykonujące swoje uprawnienia wynikające z pozwolenia na broń, jak i osoby trzecie będące mniej lub bardziej świadomymi uczestnikami życia publicznego, w którym kontakt z bronią palną w polskich realiach jest jednoznacznie negatywnie kategorizowany⁴⁷. W dalszym ciągu zastanawiające jest jednak, czy jest możliwy taki ład i zaufanie na płaszczyźnie wzajemnych relacji pomiędzy władzą a obywatelami, tak żeby otworzyć dostęp do broni palnej bez obawy, że może to zostać wykorzystane przeciwko administrującemu. To, że zawsze znajdują się jednostki, sytuacje lub czyny, gdzie będziemy mówić o negatywnym oddziaływaniu broni palnej, jest bezsporne, nie wydaje się to jednak uzasadniać w omawianym kontekście trwania w przestarzałych rozwiązaniach nacechowanych ograniczaniem i tak już „pozornego realizowania pozornego prawa”.

⁴⁷ „Wyrażenie zgody na powszechny dostęp do broni to przynajmniej częściowe wyrażenie zgody na to, by w społeczeństwie obowiązywały zasady »Dzikiego Zachodu«, według których racja jest po stronie tego, który jest »mocniejszy i szybszy«”; W. Poznaniak, *Społeczno-psychologiczne aspekty posiadania broni*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 65, 2003, z. 2, s. 276.

Bibliografia

Literatura

- Adamiak B., *Administracja publiczna pod rządami prawa a rozporządzalność jednostki prawem do obrony*, [w:] *Administracja publiczna pod rządami prawa. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin prof. zw. dra hab. Adama Błasia*, red. J. Korczak, Wrocław 2016.
- Adamiak B., Borkowski J., *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2006.
- Autorytaryzm*, [hasło w:] Encyklopedia PWN, www.encyklopedia.pwn.pl/haslo/autorytaryzm;3872621.html.
- Banaszak B., Jabłoński M., [w:] *Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 roku*, red. J. Boć, Wrocław 1998.
- Bankowicz M., *Autorytaryzm i totalitaryzm — analiza porównawcza*, [w:] *Totalitaryzmy XX wieku. Idee, instytucje, interpretacje*, red. B. Szlachta, W. Kozub-Ciembroniewicz, H. Kowalska-Stus, M. Kiwior-Filo, Kraków 2010.
- Błaś A., *Administracja publiczna w dobie globalizacji*, [w:] A. Błaś, J. Boć, J. Jeżewski, *Administracja publiczna*, Wrocław 2004.
- Borkowski J., *Zasady podstawowe postępowania administracyjnego oraz postępowania sądowo-administracyjnego*, [w:] B. Adamiak, J. Borkowski, *Postępowanie administracyjne i sądowo-administracyjne*, Warszawa 2020.
- Dostatni G., *Koncepcje służby cywilnej a realizacja konstytucyjnego celu jej działania*, Warszawa 2011, LEX nr 136576.
- Filipek J., *Stosunek administracyjnoprawny*, Kraków 1968.
- Gdulewicz E., Gwiżdż A., Witkowski Z., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1935 r.*, [w:] *Konstytucje Polski: Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, t. 2, red. M. Kallas, Warszawa 1990.
- Gromadzka-Grzegorzewska M., *Narodziny polskich nauk administracyjnych*, Warszawa 1985.
- Grzymiśławska-Cybulska M., *Nowelizacja artykułów 7, 8 i 16 K.P.A. w doktrynie i orzecznictwie sądów administracyjnych*, „Ius Novum” 2013, nr 4.
- Halbrook S. P., *Gun Control in the Third Reich: Disarming the Jews and „Enemies of the State”*, Oakland 2013.
- Konstytucja Wirginii z 1776 r., Pierwszy projekt Jeffersona (przed 13 czerwca 1776 r.)*, „No free man shall ever be debarred the use of arms”, wwwFOUNDERS.archives.gov/documents/Jefferson/01-01-02-0161-0004.
- Krawczyk A., *Hobbes i Locke — dwoiste oblicze liberalizmu*, Warszawa 2011.
- Krawczyk M., *Podstawy władztwa administracyjnego*, Warszawa 2016.
- Longchamps de Bérier F., *O pojęciu stosunku administracyjno-prawnego w gospodarce państwowej*, „Państwo i Prawo” 1958, z. 1.
- Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, Warszawa 1969.
- Mikowski R., *Antywartości w prawie administracyjnym jako efekt uprawnień dyskrejonalnych Policji w zakresie dostępu do broni palnej*, [w:] *Antywartości w prawie administracyjnym*, red. A. Błaś, Warszawa 2016.
- Mikowski R., *Kilka uwag o podstawach prawnych ograniczeń dostępu do broni palnej w Polsce*, „Przegląd Prawa i Administracji” 115, 2018.
- Mikowski Ł., *Organy ochrony środowiska w systemie bezpieczeństwa społeczności lokalnych*, [w:] *Organ administracji publicznej w systemie bezpieczeństwa społeczności lokalnych*, red. J. Boć, Ł. Mikowski, Wałbrzych 2016.
- Ochendowski E., *Zakład administracji jako podmiot administracji państwowej*, Poznań 1969.
- Opalek K., Wróblewski J., *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969.

- Piątek W., *Zasady ogólne Kodeksu postępowania administracyjnego jako podstawa skargi kasacyjnej w postępowaniu sądowoadministracyjnym*, [w:] *Kodyfikacja postępowania administracyjnego: na 50-lecie k.p.a.*, red. J. Niczyporuk, Lublin 2010.
- Poznaniak W., *Spoleczno-psychologiczne aspekty posiadania broni*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 65, 2003, z. 2.
- Przemówienie W. Churchilla w dn. 16.10.1938 r., Broadcast to the United States from London, www.winstonchurchill.org/resources/speeches/1930-1938-the-wilderness/the-defence-of-freedom-and-peace-the-lights-are-going-out/.
- Pulka Z., *Władztwo administracyjne jako szczególna postać władzy państwowej*, „Prawo” 206, 1992.
- Rozmarny S., *O zasadach ogólnych kodeksu postępowania administracyjnego*, „Państwo i Prawo” 1961, nr 12.
- Ruczkowski P., *Pojęcie administracji, jej cechy, postacie, funkcje i sfery działania*, [w:] L. Bielecki, P. Ruczkowski, *Prawo administracyjne. Część ogólna*, red. L. Bielecki, P. Ruczkowski, Warszawa 2011.
- Sartori G., *Teoria demokracji*, przeł. P. Amsterdamski, D. Grinberg, Warszawa 1994.
- Skrzydło-Niżnik I., *Istota i rodzaje władczych uprawnień administracji państwowej*, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1987, z. 20.
- Sprawiedliwość i zaufanie do władz publicznych w prawie administracyjnym*, red. M. Kasiński, M. Stahl, K. Właźlak, Warszawa 2015.
- Stahl M., [w:] Z. Duniewska, B. Jaworska-Dębska, R. Michalska-Badziak, E. Olejniczak-Szałowska, M. Stahl, *Prawo administracyjne. Pojęcia, instytucje, zasady w teorii i orzecznictwie*, Warszawa 2000.
- Suwaj P., *Gwarancje bezstronności organów administracji publicznej w postępowaniu administracyjnym*, Wrocław 2004.
- Tabernačka M., *Kategoria prawna symbolu w rozumieniu przepisów ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gmin, budowli i obiektów użyteczności publicznej oraz pomniki w świetle orzecznictwa*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 42, 2020, nr 3.
- Żyro T., *Autorytet a autorytaryzm: Kilka uwag doktrynalnych*, [w:] *Adaptacja — reforma — stabilizacja: Przestrzeń publiczna we współczesnych systemach politycznych*, red. T. Koziełło, P. Maj, W. Paruch, Rzeszów 2010.

Akty prawne

- Czeska ustawa o broni palnej (*Zákon o zbraních*) z dnia 9 kwietnia 2002 r. (119/2002 Sb. ze zm.), www.zakonyprolidi.cz/cs/2002-119. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku (Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.).
- Dekret Naczelnika Państwa z dnia 25 stycznia 1919 roku o nabywaniu i posiadaniu broni i amunicji (Dz.Pr.P.P. z 1919 r. Nr 9, poz. 123).
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 12 grudnia 1986 roku w sprawie rozciągnięcia niektórych przepisów ustawy o broni, amunicji i materiałach wybuchowych na pistolety, rewolwery i inne przedmioty do miotania chemicznych środków obezwładniających oraz odstrzeliwania amunicji alarmowej i sygnałowej (Dz.U. z 1987 r. Nr 1, poz. 6). Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 roku — Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.).
- Ustawa z dnia 31 stycznia 1961 roku o broni, amunicji i materiałach wybuchowych (Dz.U. z 1961 r. Nr 6, poz. 43 ze zm.).
- Ustawa z 21 maja 1999 roku o broni i amunicji (Dz.U. z 2020 r. poz. 955).

Zarządzenie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 14 czerwca 1945 roku w sprawie zezwolenia na posiadanie broni (M.P. z 1945 r. Nr 10, poz. 39).

Zarządzenie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 13 grudnia 1946 roku o pozwoleniach na broń palną (M.P. z 1947 r. Nr 2, poz. 4 ze zm.).

AGNIESZKA MALICKA

ORCID: 0000-0003-1722-7300

Uniwersytet Wrocławski

agnieszka.malicka@uwr.edu.pl

Prawa podstawowe w systemie konstytucyjnym Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Słowa kluczowe: prawa podstawowe, konstytucja, socjalizm, prawa jednostki, prawa kolektywne, demokracja ludowa.

FUNDAMENTAL RIGHTS IN THE CONSTITUTIONAL SYSTEM OF THE GERMAN DEMOCRATIC REPUBLIC

Abstract

The German Democratic Republic, as a state of real socialism, guaranteed its citizens, in addition to classical individual fundamental rights, also collective rights. Their use was made conditional, depending on the fulfilment of obligations specified in the Constitution. In the GDR, there were no independent bodies and mechanisms to protect the rights of citizens. Constitutional system of fundamental rights was primarily serving the good of the community and the development of a modern socialist state.

Keywords: fundamental rights, constitution, socialism, individual rights, collective rights, people's democracy.

Trzydzieści lat po zjednoczeniu Niemiec oczywiste jest, że Niemiecka Republika Demokratyczna była państwem tylko z nazwy demokratycznym. Z perspektywy czasu panujący w tym kraju system polityczny i prawny, oparty na marksistowsko-leninowskiej ideologii, określa się jednoznacznie jako faktycznie sprzeczny z jakimikolwiek zasadami demokracji czy demokratycznego państwa prawa. NRD była państwem totalitarnym i reżimowym. W czasie jej dość krótkiego, zaledwie

czterdziestoletniego istnienia, obywatele NRD, podlegający przez lata partyjnej indoktrynacji, często żyli w złudnym przekonaniu, że system zagwarantowanych im konstytucyjnie praw obywatelskich jest idealny, prawdziwie demokratyczny i postępowy, w odróżnieniu od burżuazyjnych i tworzących jedynie iluzję demokracji ustrojów państw zachodnich, w tym w szczególności Republiki Federalnej Niemiec¹. Zmiany polityczne zachodzące w Europie Wschodniej pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku uświadomiły obywatelom NRD, że socjalistyczny system gwarantowanych konstytucyjnie praw podstawowych w rzeczywistości stanowił jedynie nic nieznaczącą dla jednostki deklarację organów władzy.

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i geneza jej Konstytucji

W swojej czterdziestoletniej historii NRD zasadniczo miała aż trzy konstytucje. Pierwsza przyjęta została w 1949 roku wraz z utworzeniem nowego państwa i określana była po prostu jako Konstytucja NRD, druga — nazywana konstytucją socjalistyczną — weszła w życie w 1968 roku, a w 1974 roku wprowadzono tak zwaną zrewidowaną konstytucję. Konstytucja z 1968 roku, w brzmieniu z 1974 roku, obowiązywała, po dokonaniu niezbędnych zmian w 1989 roku², aż do zjednoczenia Niemiec w 1990 roku.

Geneza pierwszej konstytucji NRD sięga roku 1946, kiedy kierownictwo Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (Sozialistische Einheitspartei Deutschlands — SED) ogłosiło projekt „praw zasadniczych narodu niemieckiego”. Był on przedmiotem dyskusji między innymi Niemieckich Kongresów Ludowych (Deutscher Volkskongress)³, w ramach których podejmowano starania o utrzymanie jedności Niemiec. Przedmiotem obrad pierwszego Kongresu Ludowego było przede wszystkim przygotowanie traktatu pokojowego i utworzenie wspólnego demokratycznego rządu niemieckiego. Efektem drugiego Kongresu Ludowego było referendum dotyczące jedności Niemiec, które przeprowadzone zo-

¹ Zob. między innymi literaturę dotyczącą Konstytucji NRD z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, na przykład W. Büchner-Uhder, *Konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1969, nr 2, <https://repozytorium.amu.edu.pl/handle/10593/18860> (dostęp: 12.06.2021); *Konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, przeł. A. Burda, Wrocław-Warszawa 1971, s. 5.

² Zmiany polegały przede wszystkim na usunięciu socjalistycznego charakteru Konstytucji.

³ Niemiecki Kongres Ludowy był gremium powołanym z inicjatywy SED, a jego pierwsze posiedzenie miało miejsce 6 grudnia 1947 roku. Jego uczestnikami byli przedstawiciele partii i organizacji antyfaszystowskich z radzieckiej strefy okupacyjnej oraz delegaci z zachodnich stref okupacyjnych. Głównym celem Kongresów Ludowych było ustanowienie jednolitego rządu niemieckiego. Łącznie odbyły się trzy zebrania tego organu — drugie miało miejsce 17 i 18 marca 1948 roku, w setną rocznicę Wiosny Ludów.

stało w terminie od 23 maja do 13 czerwca 1948 roku⁴ Ponadto wybrana została pierwsza Rada Ludowa (*Deutscher Volksrat*)⁵, powołano też komisję konstytucyjną (*Verfassungsausschuss*)⁶, której zadaniem było opracowanie konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na trzecim Kongresie Ludowym, który odbył się w dniach 29 i 30 maja 1949 roku, przyjęty⁷ został opracowany przez komisję konstytucyjną projekt Konstytucji, ponadto wybrano drugą Radę Ludową. W odpowiedzi na utworzenie z trzech zachodnich stref okupacyjnych Republiki Federalnej Niemiec⁸ opisane powyżej działania zostały ostatecznie zwieńczone proklamowaniem 7 października 1949 roku na terytorium radzieckiej strefy okupacyjnej oddzielnego państwa niemieckiego — Niemieckiej Republiki Demokratycznej (*Deutsche Demokratische Republik* — DDR).

Niemiecka Republika Demokratyczna przyjęła konstytucyjną zasadę jednolitości władzy państwowej, a przewidziane w jej Konstytucji podstawy ustroju gospodarczego, oparte na własności państwowej, otworzyły drogę do stopniowego, pełnego przekształcenia nowo powstałego państwa w państwo socjalistyczne, działające na podstawie doktryny marksistowsko-leninowskiej⁹.

Prawa podstawowe w Konstytucji NRD z 7 października 1949 roku

Konstytucja z 1949 roku¹⁰ liczyła 144 artykuły i składała się ze wstępu oraz trzech części, w których kolejno uregulowane zostały — w części A: podstawy

⁴ W referendum z ogólnej liczby 38 milionów Niemców uprawnionych do głosowania 15 milionów opowiedziało się za utrzymaniem jedności Niemiec.

⁵ Rada Ludowa liczyła 400 członków, z tego 100 z zachodnich stref okupacyjnych.

⁶ Komisją Konstytucyjną kierował Otto Grothwohl — przyszły premier NRD.

⁷ Odnotowano jeden głos „przeciw”.

⁸ 23 maja 1949 roku w zachodnich strefach okupacyjnych, tak zwanej Trizonii, przyjęta została Ustawa Zasadnicza Republiki Federalnej Niemiec (*Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland*), która weszła w życie dzień później, i tym samym utworzone zostało nowe państwo niemieckie, nieobejmujące swoimi granicami terytorium radzieckiej strefy okupacyjnej — Republika Federalna Niemiec (*Bundesrepublik Deutschland*). Zob. także W. Bleek, *Die Geschichte der DDR*, <https://www.bpb.de/geschichte/deutsche-einheit/deutsche-teilung-deutsche-einheit/43650/ddr-geschichte?p=all> (dostęp: 12.06.2021).

⁹ Ustrój socjalistyczny NRD stopniowo ugruntowywany był przez kolejne zmiany Konstytucji i uchwalenie nowej w 1968 roku.

¹⁰ *Verfassung der Deutschen Demokratischen Republik vom 7. Oktober 1949*, GBl. 1949, I, S. 5, https://www.1000dokumente.de/index.html?c=dokument_de&dokument=0232_ddr&object=translation&l=de (dostęp: 12.06.2021). W Konstytucji z 1949 roku trzykrotnie wprowadzono zmiany dotyczące organów państwowych na podstawie odpowiednio ustaw zmieniających: *Gesetz zur Ergänzung der Verfassung vom 26. September 1955* (GBl. I S. 653), *Gesetz über die Auflösung der Länderkammer vom 8. Dezember 1958* (GBl. I S. 867) oraz *Gesetz über die Bildung des Staatsrates vom 12. September 1960* (GBl. I S. 505). Ostatecznie jej obowiązywanie uchylone zostało przez uchwalenie i wejście w życie nowej Konstytucji z 6 kwietnia 1968 roku — *Verfassung der DDR*

władzy państwowej, w części B: treść i granice władzy państwowej oraz w części C: struktura władzy państwowej. Nie była jeszcze typową konstytucją państwa socjalistycznego¹¹, a jej twórcy wzorowali się na rozwiązaniach przyjętych w Konstytucji weimarskiej¹². W art. 1 nowe państwo niemieckie zostało określone jako niepodzielna republika demokratyczna¹³. W szczególności podkreślono w niej znaczenie takich wartości jak wolność, prawa człowieka czy sprawiedliwość społeczna¹⁴.

Prawa podstawowe zawarte zostały w części B. Ustrojodawca w art. 6–49 uregulował katalog praw i wolności o charakterze osobistym, uzupełniając go nowym¹⁵, obszernym katalogiem kolektywnych praw socjalnych. Istotnym elementem tych regulacji były jednocześnie ograniczenia i zastrzeżenia ustawowe, towarzyszące poszczególnym konstytucyjnie gwarantowanym prawom i wolnościom. Zwykle w przepisach tych znajdowały się sformułowania typu: „o ile ustawa nie stanowi inaczej” lub „władza państwowa może na podstawie powszechnie obowiązujących ustaw niniejsze prawo ograniczyć lub ich pozbawić”¹⁶.

Katalog praw podstawowych rozpoczynały postanowienia o równości wszystkich obywateli wobec prawa (art. 6)¹⁷ oraz równouprawnieniu kobiet i mężczyzn (art. 7). W dość ogólny sposób zagwarantowane zostały wolność osobista, nienaruszalność mieszkania, zachowanie tajemnicy korespondencji, prawo swobodnego osiedlania się w wybranym miejscu¹⁸ (art. 8) oraz prawo do swobodnego wra-

vom 6. April 1968 (GBl. I. S. 199). Tłumaczenie na język polski zob. *Konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, Berlin-Dresden 1968.

¹¹ Konstytucja z 1949 roku zawierała jeszcze postanowienia charakterystyczne dla zachodnich systemów demokratycznych. Należały do nich między innymi katalog praw podstawowych czy regulacje dotyczące wyborów do parlamentu. W praktyce przepisy te nie były jednak realizowane, a władze państwowe regularnie dopuszczały się łamania postanowień konstytucyjnych. W przypadku wyborów parlamentarnych stało się to już w 1950 roku, pogwałcono wtedy podstawowe zasady prawa wyborczego. Zob. między innymi *Vor 70 Jahren: Erste Verfassung für die DDR*, <https://www.bpb.de/politik/hintergrund-aktuell/291996/vor-70-jahren-erste-verfassung-fuer-die-ddr> (dostęp: 12.06.2021).

¹² Konstytucja Rzeszy Niemieckiej z 11 sierpnia 1919 roku — *Die Verfassung des Deutschen Reichs/Weimarer Reichsverfassung*, <http://www.documentarchiv.de/wr/wrv.html> (dostęp: 7.06.2021). Konstytucja weimarska stanowiła podstawę dla ustroju niemieckiej demokracji parlamentarnej w latach 1918–1933.

¹³ *Deutschland ist eine unteilbare demokratische Republik*.

¹⁴ Zob. tekst preambuły do Konstytucji z 7 października 1949 roku, a także: G.J. Glaebner, *Staatsverständnis, Verfassungs- und Rechtsgeschichte der DDR 1949–1989*, „Zeitschrift für Parlamentsfragen” 21, 1990, nr 1, s. 103 n.

¹⁵ W odróżnieniu od klasycznego podziału praw i wolności obywatelskich.

¹⁶ Teoretycznie zasada ograniczenia praw podstawowych w drodze powszechnie obowiązujących ustaw jest regułą obowiązującą w państwach demokratycznych. Jednak analizując te przepisy z perspektywy czasu, nie można mieć żadnych wątpliwości, jaki cel miały owe zastrzeżenia ustawowe w Konstytucji NRD.

¹⁷ Art. 6 Konstytucji NRD odgrywał szczególną rolę, o której w dalszej części opracowania.

¹⁸ Zasadniczo wybór dotyczyć mógł wyłącznie terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

zania poglądów i organizowania w tym celu pokojowych zgromadzeń, a także zakaz cenzurowania prasy (art. 9). W art. 10 umieszczono zakaz ekstradycji obywateli NRD oraz ich prawo do emigracji. Konstytucja zapewniała także prawa dla mniejszości językowych, w szczególności możliwość używania swojego języka w szkolnictwie oraz w administracji i sądownictwie (art.11)¹⁹. W kolejnych przepisach (art. 12–14) znalazła się gwarancja prawa do zrzeszania się obywateli w związkach i stowarzyszeniach, jednakże pod warunkiem, że ich tworzenie nie narusza przepisów prawa karnego. Zakładane przez obywateli organizacje były uprawnione do kształtowania i uczestniczenia w życiu publicznym, w tym do wystawiania swoich kandydatów w wyborach przedstawicielstw narodu w gminach, powiatach i landach. Przepisy te miały umożliwiać także tworzenie związków zawodowych oraz prawo do strajku. Część Konstytucji omawiającą kolektywne prawa socjalne otwierały postanowienia gwarantujące prawo do pracy i zapewnienie niezbędnych środków do życia oraz konstytucyjną ochronę siły roboczej (art. 15). Kolejnymi gwarancjami w tej kategorii były: prawo do wypoczynku, urlopu i opieki społecznej opartej na systemie ubezpieczeń społecznych (art. 16), prawo do odpowiedniego wynagrodzenia za pracę oraz równego wynagrodzenia dla kobiet i mężczyzn za taką samą pracę, a także prawo pracowników do współdecydowania o sprawach zakładu pracy w ramach przynależności do związków zawodowych i rad zakładowych. Ponadto Konstytucja miała zapewniać szczególną ochronę kobiet oraz młodzieży w ramach stosunku pracy (art. 17 i 18). W kolejnej części (art. 19–29) zawarte zostały przepisy dotyczące ustroju gospodarczego NRD, który miał gwarantować wszystkim dobrobyt i pokrycie wszelkich potrzeb życiowych. Konstytucja miała dawać jednostce wolność działalności gospodarczej oraz rozwój prywatnej inicjatywy przy wsparciu i rozszerzaniu społecznej samopomocy i na podstawie odpowiednich planów gospodarczych (art. 19–21).

Artykuły od 22 do 29 regulowały prawo własności oraz zasady nacjonalizacji²⁰. Te przepisy potraktowane zostały przez ustawodawcę w sposób najbardziej radykalny poprzez wskazanie wprost w nich licznych ograniczeń. Z art. 22 wynikała wprawdzie gwarancja prawa własności i dziedziczenia, jednak przy uwzględnieniu obowiązku społecznego jednostki wobec ogółu wspólnoty oraz prawa państwa do udziału w spadku. Co więcej, w Konstytucji przewidziano także prawo do wyłączenia, wprawdzie za odpowiednim odszkodowaniem i z możliwością odwołania się do sądu, jednak i tu pojawiło się zastrzeżenie ustawowe (art. 23 i 27). Ponieważ w praktyce zawsze chodziło o wyłączenia w celu uspołecznienia i w związku z wymogami interesu ogólnego, oznaczało to *de facto* nacjo-

¹⁹ Przepisy te dotyczyły zamieszkujących na terytorium NRD Serbołużyczan — słowiańskiej mniejszości narodowej.

²⁰ Na temat form własności w NRD zob. między innymi O.W. Jakobs, *Allgemeine Rechtsfragen des Volkseigentums in der „DDR“*, „JuristenZeitung” 22, 1967, nr 2, s. 46–51, <https://www.jstor.org/stable/20808065> (dostęp: 20.06.2021); oraz L. Janicki, *Ustrój polityczny NRD*, [w:] *Niemiecka Republika Demokratyczna. Praca zbiorowa*, red. B. Gruchman, B. Wiewióra, Poznań 1963, s. 208 n.

nalizację bez odszkodowania. Zgodnie z przepisami Konstytucji własność społeczna stanowiła podwalinę dla socjalistycznej gospodarki²¹ i jako taka podlegała szczególnej ochronie ze strony państwa²². Na podstawie kolejnych postanowień konstytucyjnych wykluczone zostały wszelkie formy własności kapitalistycznej, takie jak monopole, kartele, syndykaty, koncerny i trusty (art. 24), a istniejące spółki prywatne²³ stanowiły jedynie formę przejściową w drodze do całkowitego uspołecznienia.

Konstytucja gwarantowała ponadto każdemu obywatelowi prawo do mieszkania (art. 26). W części III katalogu praw podstawowych (art. 30–33) zawarto regulacje, których celem była ochrona macierzyństwa i rodziny, a w artykułach od 34 do 40 unormowano kwestie związane z wychowaniem i wykształceniem. W związku ze szczególną ochroną macierzyństwa matkom przyznano konstytucyjne prawo do uzyskania odpowiedniej opieki socjalnej ze strony państwa i jego instytucji (art. 32)²⁴. Jednocześnie ujednolicony został status prawny dzieci pochodzących z małżeństwa i tych pozamałżeńskich (art. 33). Konstytucja gwarantowała przede wszystkim wychowanie dzieci przez odpowiednie instytucje publiczne, w których zatrudniani byli wykwalifikowani wychowawcy i nauczyciele²⁵. Wychowanie dzieci i młodzieży odbywało się w duchu Konstytucji i miało przyczynić się do ukształtowania samodzielnie myślących i odpowiedzialnie działających ludzi, którzy będą w stanie dopasować się do życia wspólnoty (art. 37). Rola rodziców w wychowaniu dzieci realizowana była w ramach działalności rad rodziców. Jednocześnie Konstytucja gwarantowała wszystkim dzieciom, niezależnie od ich statusu materialnego, prawo dostępu do bezpłatnego szkolnictwa oraz w razie potrzeby wsparcie ze strony państwa na wszystkich szczeblach kształcenia, a także prawo wyboru zawodu (art. 38 i 39). Ponadto Konstytucja gwarantowała wolność sztuki, nauki i nauczania, pod warunkiem realizacji tych wolności w duchu Konstytucji (art. 34).

²¹ Tak zwana własność państwowa lub narodowa uznawana była za najwyższą formę własności społecznej, a przedsiębiorstwa własności ludowej (*Volkseigene Betriebe* — VEB) funkcjonowały zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie. Sukcesywnie przejmowane indywidualne gospodarstwa rolne były łączone i przekształcane w rolnicze spółdzielnie produkcyjne (*landwirtschaftliche Produktionsgenossenschaften* — LPG). Teoretycznie należąca do rolnika ziemia pozostawała nadal jego własnością, jednak spółdzielni przysługiwało pełne prawo jej użytkowania.

²² Ochronie służyły między innymi zastrzone przepisy prawa karnego w przypadku przestępstw przeciwko mieniu społecznemu.

²³ Udziały w takich spółkach przejmowane były przez państwo, a w ważnych sprawach spółki decyzje podejmowane były w porozumieniu z zakładowymi związkami zawodowymi. Zob. L. Janicki, *op. cit.*, s. 210.

²⁴ Państwo zobowiązało się do stworzenia odpowiedniej infrastruktury gwarantującej ochronę matek i dzieci.

²⁵ W NRD funkcjonował odpowiedni państwowy system kształcenia wyższego dla przyszłych nauczycieli i wychowawców.

Ostatnia, V część katalogu praw podstawowych (art. 41–48) zawierała gwarancje wolności sumienia i wyznania. Zgodnie z artykułem 41 wszyscy obywatele mogli korzystać z pełnej swobody wyznania i sumienia, a państwo zobowiązane zostało do ochrony praktyk religijnych, jednak wszelkiego rodzaju działalność religijna nie mogła pozostawać w sprzeczności z celami konstytucyjnymi i partyjno-politycznymi. Przynależność religijna była kwestią swobodnej decyzji obywatela, nie podlegała ujawnianiu i miała pozostawać bez jakiegokolwiek wpływu na możliwość korzystania z praw obywatelskich, w tym także z prawa do służby publicznej. Zasadniczo w NRD obowiązywała zasada rozdziału państwa i kościoła. Kościołom i związkom wyznaniowym pozostawiono swobodę w regulowaniu swoich spraw wewnętrznych, ograniczoną „jedynie” obowiązującymi przepisami ustawowymi²⁶.

Katalog praw podstawowych zamykało postanowienie artykułu 49, dotyczące skuteczności zawartych w nim praw. Zgodnie z nim wprowadzanie ograniczeń lub konkretyzowanie poszczególnych praw w drodze zwykłego ustawodawstwa nie mogło naruszać istoty tego prawa.

Przedstawione powyżej prawa podstawowe można by uznać za demokratyczne, postępowe i służące dobru społeczeństwa, gdyby nie fakt możliwości wprowadzania ograniczeń ustawowych przy ich realizacji. Uwagę zwraca także tytuł nadany tej części Konstytucji — „treść i granice władzy państwowej”, z którego raczej trudno wywnioskować, że przedmiotem jej regulacji są prawa i wolności obywatela. Utożsamienie praw podstawowych z granicami władzy państwowej i jednocześnie przyjęcie tak zwanego zastrzeżenia ustawowego w tych regulacjach spowodowały, że prawom tym można przypisać jedynie deklaratoryjny charakter.

²⁶ Na temat stosunków państwa i Kościoła w NRD zob. między innymi H. Zander, *Kirche in der DDR*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 4–5, 1988, s. 29–38, <http://perso.unifr.ch/helmut.zander/wp-content/uploads/2015/09/Zander-Zur-Situation-der-katholischen-Kirche-in-der-DDR.pdf> (dostęp: 5.06.2021). W praktyce państwo dążyło do ograniczenia wpływów Kościoła na życie obywateli poprzez stosowanie represji wobec wiernych. Zob. między innymi E. Neubert, *Kościół i opozycja*, „Raporty Fundacji Konrada Adenauera” 2011, nr 18, s. 5 n., https://www.kas.de/c/document_library/get_file?uuid=964e97ff-87c9-13c7-6608-2d97a837bf94&groupId=252038 (dostęp: 15.06.2021). W NRD zmodyfikowana i upolityczniona została znana w Niemczech od 1852 roku uroczystość laickiego wejścia uczniów niewierzących w dorosłość w wieku 14 lat. W NRD *Jugendweihe* odbywało się na zakończenie 8. klasy, a więc u kresu nauki w szkole podstawowej, i było poprzedzone dziesięciogodzinnym przygotowaniem z zakresu wiedzy o socjalizmie. Udział w tej uroczystości był obowiązkowy dla każdego ucznia. Jej główną częścią było przemówienie partyjnego aktywisty na temat świadomego udziału młodzieży w budowaniu socjalizmu i złożenie przez nią uroczystego ślubowania, że będzie ona budować socjalizm i go bronić. Następnie każdy uczestnik otrzymywał pamiątkę książkową (publikacje o tematyce socjalistycznej wskazane przez władze państwowe). *Jugendweihe* nadal jest celebrowane w Niemczech, jednak obecnie, zgodnie z pierwotną ideą, nie ma charakteru politycznego i jest świecką uroczystością dla młodzieży niezależną do żadnych związków wyznaniowych.

Prawa podstawowe w Konstytucji NRD z 1968 roku

Przemiany społeczno-polityczne w NRD i stopniowa zmiana świadomości obywateli, będąca efektem ciągłej indoktrynacji, uzasadniały konieczność zmian w Konstytucji. Na wniosek I sekretarza Komitetu Centralnego SED, Waltera Ulbrichta, opracowany został projekt nowej Konstytucji. Została ona przyjęta przez Izbę Ludową 26 marca 1968 roku²⁷, a następnie, dla podkreślenia jej demokratycznego charakteru, poddana pod głosowanie w ogólnokrajowym referendum, przeprowadzonym 6 kwietnia tego samego roku²⁸, zaś jej wejście w życie nastąpiło 9 kwietnia 1968 roku. Tym samym ugruntowany i umocniony został w NRD socjalistyczny ustrój wzorowany na systemie i Konstytucji Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z 1936 roku.

Nowa, socjalistyczna konstytucja narodu niemieckiego²⁹ zastąpiła Konstytucję z 1949 roku, która była tak zwaną konstytucją okresu przejściowego. Liczyła 108 artykułów i podzielona została na pięć części, regulujących kolejno następujące zagadnienia: podstawy socjalistycznego ustroju społecznego i państwowego (art. 1–18), obywatele i wspólnoty społeczeństwa socjalistycznego (art. 19–46), organizacja i system kierownictwa państwowego (art. 47–85), socjalistyczna praworządność i wymiar sprawiedliwości (art. 86–106) i postanowienia końcowe (art. 107–108). Zgodnie z artykułem 1 „NRD jest państwem socjalistycznym narodu niemieckiego. Jest ona polityczną organizacją mas pracujących miast i wsi, które wspólnymi siłami, pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii

²⁷ GBl. I S. 199, <http://www.documentarchiv.de/ddr/verfddr.html> (dostęp: 12.06.2021), tłumaczenie na język polski: *Konstytucja NRD*, Warszawa 1975.

²⁸ W referendum uczestniczyło 98% uprawnionych, a 94,5% z nich opowiedziało się za przyjęciem nowej konstytucji. Zob. *DDR: Die Verfassung von 1968*, <https://www.bpb.de/geschichte/zeitgeschichte/deutschland-chronik/131554/6-april-1968> (dostęp: 12.06.2021). Referendum towarzyszyła tajna akcja „Optymizm” (*Aktion „Optimismus”*), przeprowadzona na rozkaz nr 8/68 ministra bezpieczeństwa państwowego Ericha Mielke, która trwała od godziny 17.00 28 marca 1968 roku do godziny 17.00 7 kwietnia 1968. Celem tej operacji było monitorowanie nastrojów społecznych, w szczególności obserwowanie, czy nie ujawnią się przeciwnicy nowej konstytucji. Było to jedyne w historii NRD referendum ogólnokrajowe, w którym obywatele mieli faktyczny wybór pomiędzy „tak” i „nie”. W konstytucji z 1968 roku przepisy o referendum zostały uchylone. Więcej na temat referendum konstytucyjnego zob. informacje na stronie internetowej Pełnomocnika Federalnego do spraw Materiałów Państwowej Służby Bezpieczeństwa NRD (*Der Bundesbeauftragte für die Stasi-Unterlagen*): <https://www.bstu.bund.de/DE/Presse> (dostęp: 15.06.2021).

²⁹ Konstytucja z 1968 roku określana była w ten sposób dla podkreślenia faktu, że służyła przede wszystkim realizacji socjalizmu w NRD. Określenie to używane było także w samej treści Konstytucji. Socjalistyczna konstytucja oznaczała między innymi, że w swoich założeniach oparta była na marksistowsko-leninowskiej doktrynie państwa, w której podstawą ustroju gospodarczo-społecznego była socjalistyczna własność, a system organów państwowych ukształtowany był zgodnie z obowiązującym socjalistycznym modelem. W końcu termin ten oznaczał także, że system praw i wolności obywatelskich odpowiadał specyficznym socjalistycznym założeniom. Zob. między innymi A. Burda, *op. cit.*, s. 7.

marksistowsko-leninowskiej, budują socjalizm”³⁰. Zgodnie z art. 4 władza socjalistyczna służyć miała dobru narodu, zapewniać mu życie w pokoju, umożliwiać planową poprawę stopy życiowej i chronić jego prawa, gwarantować swobodny rozwój człowieka, chronić jego godność i zapewniać zawarte w Konstytucji prawa³¹. I temu właśnie urzeczywistnieniu socjalizmu służyły także gwarantowane w Konstytucji prawa podstawowe, uregulowane w rozdziale II.

Konstytucja z 1968 roku gwarantowała w zasadzie te same prawa podstawowe co jej poprzedniczka sprzed niemal dwudziestu lat. Zabrakło wśród nich jednak prawa do oporu, zakazu cenzury prasy, prawa do emigracji oraz prawa do strajku³². Nowym rozwiązaniem było także połączenie praw podstawowych z obowiązkami obywatela, na co wskazywał już sam tytuł rozdziału II. Katalog praw podstawowych został zatem sformułowany w taki sposób, że korzystanie z zawartych w nim praw zostało uzależnione od wypełnienia konkretnych obowiązków. Przyjęcie tego rozwiązania przez ustrojodawcę stanowiło *de facto* wprowadzenie daleko idących ograniczeń praw podstawowych³³. Tym samym w socjalistycznym systemie prawnym NRD nie spełniały one już takiej samej funkcji jak prawa podstawowe gwarantowane w systemach prawnych liberalnych państw demokratycznych, takich jak chociażby Republika Federalna Niemiec³⁴. Nie zapewniały zatem obywatelom zakresu wolności bez ingerencji władz państwowych, służyły przede wszystkim budowaniu nowej, socjalistycznej świadomości obywateli i utożsamianiu ich interesów z interesami państwa jako socjalistycznej wspólnoty. Prawa podstawowe realizowane były w duchu socjalistycznych zasad i celów nowej Konstytucji. Zapisane w Konstytucji z 1968 roku prawa podstawowe zasadniczo miały charakter praw kolektywnych, a nie indywidualnych.

W katalogu praw podstawowych znalazły się zatem: poszanowanie i ochrona godności i wolności osobistej (art. 19) czy zasada niedyskryminacji i równości wszystkich obywateli wobec prawa (art. 20). Jednym z ważniejszych praw podstawowych było prawo do współdecydowania w kwestiach politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych w myśl konstytucyjnej zasady: „Współpracuj,

³⁰ Zob. *Konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, Berlin-Dresden 1968, s. 9.

³¹ *Ibidem*, s.10.

³² H. Mahnke, *Menschen- und Grundrechte in beiden Teilen Deutschlands*, „Vereinte Nationen: German Review on the United Nations” 17, 1969, nr 1, s. 5

³³ Ograniczenia zawarte były nie tylko bezpośrednio w katalogu praw podstawowych. Także nowy kodeks karny, przyjęty 12 stycznia 1968 roku przez Izbę Ludową, a obowiązujący od 1 czerwca tego samego roku, zawierał rozbudowany system drakońskich kar za naruszenia zagrażające porządkowi publicznemu NRD. Przy tym przepisy te sformułowane były w sposób pozwalający na ich rozszerzającą interpretację przez organy ścigania. Zatem nawet najdrobniejsza krytyka systemu politycznego lub funkcjonariuszy władzy państwowej podlegała karze. Zob. między innymi P. Borowsky, *Die DDR in den sechziger Jahren*, „Informationen zur Politischen Bildung” 2002, z. 258, <https://www.bpb.de/izpb/10105/die-ddr-in-den-sechziger-jahren?p=all> (dostęp: 15.06.2021).

³⁴ Zob. między innymi opracowanie służb naukowych Bundestagu: *Fragen zur DDR — Verfassung im Vergleich mit dem Grundgesetz*, s. 6, <https://www.bundestag.de/resource/blob/422898/cd5058f62cb62fd679b49ff115b5fc51/wd-3-151-09-pdf-data.pdf> (dostęp: 16.06.2021).

współplanuj, współrządz!”³⁵. W tym przypadku ustawodawca także wprost wskazał na obowiązek każdego obywatela do urzeczywistniania tego prawa (art. 21)³⁶. W kolejnych postanowieniach znalazły się: aktywne prawo wyborcze przysługujące od ukończenia 18. roku życia (art. 22), prawo azylu (art. 23), prawo do pracy i wolność wyboru miejsca pracy zgodnie z wymaganiami społecznymi i kwalifikacjami osobistymi (art. 24), prawo do kształcenia (art. 25 i 26) i kolejno w art. 27–29: wolność wyrażania poglądów, zgromadzeń oraz wolność zrzeszania się. Art. 30 gwarantował nietykalność osobistą oraz wolność obywateli. Jednocześnie wolność ta mogła być ograniczana ze względu na popełnienie czynów karalnych, ale także z powodu konieczności leczenia lub innego ustawowego uzasadnienia. Było to na tyle niedokładnie i niejasno sformułowane postanowienie, że w rzeczywistości odpowiednie służby państwowe mogły dokonywać ich swobodnej interpretacji. Kolejne regulacje zapewniały tajemnicę korespondencji i komunikacji (art. 31), swobodę przemieszczania się w granicach terytorium państwa (art. 32), zakaz ekstradycji (art. 33), prawo do wolnego czasu, wypoczynku i płatnego urlopu, a także prawo do ochrony zdrowia i zdolności do pracy oraz opieki społecznej (art. 34–36), prawo do mieszkania i jego nienaruszalności (art. 37). W art. 38 znalazły się gwarancje dotyczące ochrony małżeństwa, rodziny i macierzyństwa, a także wspierania rodzin wielodzietnych. Podobnie jak w konstytucji z 1949 roku podkreślono szczególną rolę instytucji państwowych w wychowywaniu „dzielnych i wszechstronnie wykształconych ludzi na świadomych obywateli swego państwa”. Tak więc indoktrynacja obywateli NRD rozpoczynała się już w okresie wczesnego dzieciństwa, co faktycznie umożliwiło socjalistycznej władzy ukształtowanie zupełnie nowego obywatela o socjalistycznej świadomości. Katalog praw podstawowych zamykały gwarancja wolności wyznania (art. 39) oraz zapewnienie Serbołużyczanom jako mniejszości narodowej prawa do używania swojego języka i pielęgnowania swojej kultury (art. 40).

Prawa podstawowe w zrewidowanej Konstytucji NRD z 1974 roku

Dwudziestopięciolecie istnienia państwa stało się dla Ericha Honeckera³⁷ okazją do wprowadzenia zmian ustrojowych, których celem było przede wszystkim jeszcze silniejsze podkreślenie odrębności NRD od RFN i zaznaczenie, że wschod-

³⁵ *Arbeite mit, plane mit, regiere mit!*

³⁶ Art. 21 ust. 3: „Urzeczywistnianie tego prawa do współdecydowania i współkształtowania stanowi zarazem wysokie zobowiązanie moralne każdego obywatela”.

³⁷ Erich Honecker został I sekretarzem Komitetu Centralnego SED w maju 1971 roku i od razu podjął działania mające na celu zmianę Konstytucji w celu „podniesienia jakości centralnego państwowego kierownictwa i planowania”. Zob. L. Janicki, *Najnowsze przemiany ustrojowe w Niemieckiej Republice Demokratycznej*, <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/>

nia część Niemiec stała się rozwiniętym państwem socjalistycznym³⁸. W znowej Konstytucji z 7 października 1974 roku³⁹ na nowo zdefiniowany został suweren — tym razem byli to robotnicy i chłopi (pracujący miast i wsi)⁴⁰. Formalna i faktyczna zależność NRD od Związku Radzieckiego jako gwarancja dalszego rozwoju socjalizmu także znalazła swoje potwierdzenie bezpośrednio w art. 6⁴¹. Zmiany w Konstytucji dotyczyły przede wszystkim organizacji i funkcjonowania organów władzy. W wersji z 1974 roku liczyła ona 106 artykułów przy zachowaniu podziału na pięć części, noszących takie same tytuły jak we wcześniejszej wersji konstytucji⁴².

Prawa podstawowe oraz podstawowe obowiązki obywatela były zatem nadal przedmiotem regulacji części II, artykułów 19–40. Jedyne modyfikacje w tej części Konstytucji dotyczyły biernego prawa wyborczego — w art. 22 ust. 2 granica wieku została obniżona do 18. roku życia. Ponadto w art. 20 ust. 3 zmieniona została kolejność słów „planowanie i kierowanie” (*Planung und Leitung*) na „kierowanie i planowanie” (*Leitung und Planung*)⁴³.

Przepisy karne w Konstytucjach NRD

Specyficznym dla systemu NRD rozwiązaniem było wprowadzenie do Konstytucji przepisów karnych, które znajdowały bezpośrednio zastosowanie na podstawie art. 6. Zgodnie z postanowieniami końcowymi⁴⁴ Konstytucji jej przepisy stanowiły prawo bezpośrednio obowiązujące. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że przedmiotem regulacji art. 6 w Konstytucji z 1949 roku zasadniczo była gwarancja równości wszystkich obywateli wobec prawa. Regulacja ta została przeniesiona do art. 20 w kolejnych konstytucjach z 1968 i 1974 roku.

Zgodnie z art. 6 wszystkich trzech Konstytucji NRD przestępstwem były podżeganie do bojkotu wobec demokratycznych instytucji i organizacji, wszelkiego

10593/20464/1/005%20LECH%20JANICKI%20RPEiS%2037%283%29%2C%201975.pdf (dostęp: 16.06.2021).

³⁸ Zob. preambułę Konstytucji z 1974 roku.

³⁹ Konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej (*Verfassung der Deutschen Demokratischen Republik*), GBl. I., s. 432, <http://www.verfassungen.de/ddr/verf68-i.htm> (dostęp: 16.06.2021); tłumaczenie na język polski zob. *Konstytucja NRD*, Warszawa 1975.

⁴⁰ Zob. art. 1: „Niemiecka Republika Demokratyczna jest socjalistycznym państwem robotników i chłopów”.

⁴¹ Zob. art. 6 ust. 2 „Niemiecka Republika Demokratyczna jest na zawsze i nieodwracalnie sprzymierzona ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich”.

⁴² Zob. w części dotyczącej Konstytucji z 1968 roku.

⁴³ Zmiana ta dotyczyła także kilku innych postanowień niedotyczących bezpośrednio praw podstawowych. Hasło „planuj i kieruj” było jednym z przewodnich haseł używanych w socjalistycznej konstytucji NRD.

⁴⁴ Zob. art. 144 Konstytucji z 1949 roku, art. 107 Konstytucji z 1968 roku i art. 105 Konstytucji z 1974 roku.

rodzaju propaganda militarystyczna i odwetowa, podżeganie do wojny oraz okazywanie nienawiści religijnej, rasowej i narodowej. Konstytucja określała jednak, inaczej niż tradycyjne ustawy karne, jedynie znamiona czynu, brakowało natomiast konkretnie określonego zagrożenia karą. To niedookreślenie stanowiło dla organów ścigania możliwość dokonywania swobodnej interpretacji zarówno w zakresie oceny konkretnego działania, jak również wymiaru kary. Ponieważ przestępstwa te traktowane były jako naruszenie demokratycznego porządku publicznego i zagrożenie dla socjalistycznego ustroju, zwykle orzekane były najsurowsze kary⁴⁵. Dodatkową karą w myśl Konstytucji z 1949 roku było pozbawienie praw publicznych. Taki system karania wywoływał w społeczeństwie tzw. „efekt mrożący” i powodował zastraszanie nieposłusznych wobec systemu obywateli.

Realizacja praw podstawowych w NRD

Gdyby z zagwarantowanych w Konstytucjach NRD praw podstawowych wykreślić sformułowania o socjalistycznej ojczyźnie, socjalistycznej wspólnocie i urzeczywistnianiu socjalizmu, to ich katalog nie różniłby się zbytnio od praw podstawowych zawartych chociażby w Ustawie Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec. Co więcej, umieszczone w nich prawa o charakterze socjalnym można by uznać za rzeczywiście postępowe i nowoczesne w rozwijającym się państwie. Jednak głównym problemem przy realizacji praw podstawowych przez obywateli NRD były ich deklaratoryjny charakter oraz zasada zastrzeżeń ustawowych. Nie bez znaczenia było także odmienne od klasycznego, obowiązującego w zachodnich demokracjach, rozumienie tychże praw. W demokracji ludowej ich celem było przede wszystkim zagwarantowanie obywatelom ich współdziałania w sprawowaniu władzy. Miały służyć dobru społeczności i tym samym przyczyniać się do budowy socjalizmu. Szczególną rolę odgrywały przy tym także kolektywne prawa podstawowe, z których korzystały socjalistyczne wspólnoty, takie jak rady zakładowe, związki zawodowe itp. Korzystanie z praw podstawowych w NRD każdorazowo uzależnione było od woli organów władzy socjalistycznej, która dzięki obowiązującej zasadzie jednolitości władzy państwowej mogła w dowolnym momencie ustanowić regulacje ograniczające prawa podstawowe. Zasada jednolitości władzy powodowała także brak jakichkolwiek niezależnych od rządzących organów czy instytucji, na przykład sądowniczych⁴⁶ oraz odpowiednich

⁴⁵ Zob. między innymi Ch. Kleßmann, *Aufbau eines sozialistischen Staates*, <https://www.bpb.de/geschichte/deutsche-einheit/deutsche-teilung-deutsche-einheit/43701/der-aufbau-der-ddr> (dostęp: 16.06.2021).

⁴⁶ System sądownictwa w NRD był całkowicie podporządkowany władzy państwowej sprawowanej przez partyjnych funkcjonariuszy. Już sam fakt dopuszczania do studiów prawnych wyłącznie dzieci członków partii oraz konieczność przynależności do niej jako warunek rozpoczęcia kariery sędziowskiej świadczy o wypaczeniu całego systemu wymiaru sprawiedliwości w NRD.

mechanizmów, które gwarantowałyby obywatelom ochronę ich konstytucyjnych praw i wolności⁴⁷. System sądownictwa jako taki był zagwarantowany konstytucyjnie, jednakże zgodnie z art. 5 ust. 1 Konstytucji NRD z 1968 roku, według którego obywatele NRD sprawowali władzę polityczną poprzez demokratycznie wybrane przedstawicielstwa ludowe, pozostałe organy władzy wykonawczej, administracji państwowej oraz władzy sądowniczej wykonywały jedynie zlecone im zadania. Zauważyć należy, że przedstawicielstwa ludowe korzystały także z prawa kontroli sądów. Zatem konstytucje NRD gwarantowały obywatelom prawo do sądu⁴⁸, a oprócz tego istniała przewidziana w przepisach konstytucyjnych gwarancja społecznej ochrony praw obywateli⁴⁹. W tym celu powoływane były na wzór rozwiązań radzieckich sądy społeczne (*gesellschaftliche Gerichte*). Szczegóły ich działalności uregulowane były w odrębnej ustawie⁵⁰. Ponadto na podstawie odrębnych dekretów wydawanych przez Radę Państwa⁵¹ działały komisje odwoławcze przy terenowych organach przedstawicielskich. Zgodnie z nimi każdemu obywatelowi NRD przysługiwało prawo do składania skarg do przedstawicielstw ludowych, posłów, radnych i innych organów państwowych, przedsiębiorstw i instytucji socjalistycznych⁵². Zgodnie z obowiązującą w NRD doktryną państwa socjalistycznego ochrona praw obywateli mogła odbywać się także poprzez ich aktywny współdziałanie w zarządzaniu państwem. Zasadniczo istniał zatem dość rozbudowany system organów ochrony praw obywateli, jednakże każdy ze wskazanych organów był albo wprost zależny od władzy państwowej, albo obsadzo-

Zob. między innymi H. Mahnke, *op. cit.*, s. 5; oraz opracowanie służb naukowych Bundestagu: *Fragen zur DDR — Verfassung im Vergleich mit dem Grundgesetz*, s. 12, <https://www.bundestag.de/resource/blob/422898/cd5058f62cb62fd679b49ff115b5fc51/wd-3-151-09-pdf-data.pdf> (dostęp: 16.06.2021).

⁴⁷ Zob. między innymi G. Geuther, M. Metzner, *Grundrechte in anderen Verfassungen*, <https://www.bpb.de/izpb/254039/grundrechte-in-anderen-verfassungen> (dostęp: 16.06.2021)

⁴⁸ Zob. na przykład art. 101 i 102 Konstytucji z 1968 roku.

⁴⁹ W Konstytucji z 1968 roku gwarancja ta wynikała z art. 103.

⁵⁰ Ustawa o sądach społecznych NRD z 11 czerwca 1968 roku (Gesetz über die gesellschaftlichen Gerichte der Deutschen Demokratischen Republik vom 11. Juni 1968), uchylona następnie ustawą o sądach społecznych z 12 marca 1982 roku (Gesetz über die gesellschaftlichen Gerichte der DDR vom 12. März 1982, GBl. I. S. 269). Podstawę prawną dla utworzenia sądów społecznych stanowił art. 92 Konstytucji NRD z 1968 roku. Więcej o sądach społecznych zob. A. Elser, *Gesellschaftsgerichte in der DDR*, [w:] *Kleines kriminologisches Wörterbuch. 2. völlig neubearbeitet und erweiterte Auflage*, red. G. Kaiser, Heidelberg 1985, s. 140–145; E. Buchholz, *Gesellschaftliche Gerichte und sozialistischer Staat*, „ARSP: Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie” 75, 1989, nr 1, s. 72–81.

⁵¹ Dekret Rady Państwa NRD z 27 lutego 1961 roku w sprawie skarg obywateli i ich załatwiania przez organy państwa (Erlaß des Staatsrates der Deutschen Demokratischen Republik über die Eingaben der Bürger und die Bearbeitung durch die Staatsorgane vom 27. Februar 1961 geändert durch Erlaß des Staatsrates vom 18. Februar 1966, GBl. I, s. 69). Akt ten został uchylony przez kolejny Dekret Rady Państwa NRD z 1969 roku (Erlaß des Staatsrates der DDR über die Bearbeitung der Eingaben der Bürger vom 20. November 1969, GBl. I. s. 239).

⁵² Szerzej o tym sposobie rozstrzygnięcia sporów zob. W. Büchner-Uhder, *op. cit.*, s. 8 n.

ny aktywnymi działaczami partyjnymi, którzy w swoich decyzjach kierowali się przede wszystkim dobrem socjalistycznego państwa i dobrem wspólnym. W rzeczywistości obywatel, którego prawa zostały naruszone, miał jedynie iluzoryczną możliwość uzyskania ochrony prawnej. Działalność organów państwa w NRD, w tym także tych powołanych do ochrony praw obywateli, nie podlegała żadnej kontroli, na przykład ze strony sądu konstytucyjnego, ponieważ takowy nie istniał. Obywatele nie mogli liczyć także na wsparcie organizacji międzynarodowych w ochronie swoich praw podstawowych. Niemiecka Republika Demokratyczna uczestniczyła wprawdzie na początku lat siedemdziesiątych XX wieku w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie i nawet podpisała w 1975 roku Akt Końcowy z Helsinek, na podstawie którego jego sygnatariusze zobowiązywali się do przestrzegania praw człowieka, jednak nigdy nie wprowadziła w życie jego postanowień. Protesty wobec tych działań kończyły się represjami i ukaraniem protestujących mimo sprzeciwu organizacji międzynarodowych. Taki stan utrzymywał się praktycznie do końca istnienia NRD. Ostatnie dziesięć lat jej istnienia to okres ożywionej działalności opozycji⁵³. Pomimo prowadzonej przez lata indoktrynacji i izolacji obywateli NRD⁵⁴ od liberalnych państw Europy Zachodniej część obywateli była świadoma, że żyją w „państwie bezprawia” (*Unrechtstaat*)⁵⁵ i mimo grożących im represji nie godzili się oni na taki stan rzeczy. Jednak do masowych wystąpień coraz bardziej niezadowolonych z warunków życia w socjalistycznym państwie obywateli doszło dopiero jesienią 1989 roku⁵⁶. Wtedy do pogłębiającego się kryzysu gospodarczego, politycznego i ideologicznego doszły jeszcze zmiany polityczne w państwach bloku wschodniego⁵⁷. 9 listopada 1989 roku upadł mur berliński⁵⁸, a rok później, 3 października 1990 roku, nastąpiło zjednoczenie Niemiec. Obowiązująca w ponownie zjednoczonym państwie Ustawa Zasadnicza Re-

⁵³ Opozycja polityczna w NRD rozwinęła swoją działalność pod wpływem wydarzeń w Polsce — przede wszystkim powstania Solidarności w 1980 roku.

⁵⁴ Takiej izolacji służył między innymi zbudowany w 1961 roku mur berliński, odgradzający Berlin Wschodni od Zachodniego.

⁵⁵ W literaturze dotyczącej okresu istnienia NRD posługiwano się pojęciem *Unrechtsstaat*, które na język polski można przetłumaczyć jako „państwo bezprawia” lub „państwo nieprawości”. Pojęcie to odnosi się do systemu politycznego przeciwnego zasadom państwa prawa (*Rechtsstaat*). Debaty polityczne na ten temat miały miejsce między innymi w 2009 i 2019 roku przy okazji obchodów kolejnych rocznic zjednoczenia Niemiec. Zob. E. Holtmann, *Die DDR — ein Unrechtsstaat?*, <https://www.bpb.de/geschichte/deutsche-einheit/langewege-der-deutschen-einheit/47560/unrechtsstaat> (dostęp: 16.06.2021); opracowanie służb naukowych Niemieckiego Bundestagu: *Rechtsstaat und Unrechtsstaat: Begriffsdefinition, Begriffsgenese, aktuelle politische Debatten und Umfragen*, <https://www.bundestag.de/resource/blob/575580/dddea7babdd1088b2e1e85b97f408ce2/WD-1-022-18-pdf-data.pdf> (dostęp: 16.06.2021).

⁵⁶ W tak zwanych „poniedziałkowych demonstracjach” protestujący domagali się przeprowadzenia wolnych wyborów, prawa do zgromadzeń i rozliczenia odpowiedzialnych za dotychczasowy system. O upadku NRD zob. W. Bleek, *op.cit.*

⁵⁷ Zob. I.S. Kowalczyk, *Das Ende der DDR 1989/90. Von der Revolution über den Mauerfall zur Einheit*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2019, nr 35–37, s. 4 n.

⁵⁸ Upadek muru berlińskiego był procesem trwającym od maja 1989 roku.

publiki Federalnej Niemiec i oparta na zasadzie demokratycznego państwa prawa interpretacja zawartych w niej praw podstawowych pozwoliły wielu obywatelom byłej NRD po raz pierwszy zrozumieć sens i istotę systemu ochrony jednostki przed nadmierną ingerencją państwa.

Bibliografia

- Bleek W., *Die Geschichte der DDR*, <https://www.bpb.de/geschichte/deutsche-einheit/deutsche-teilung-deutsche-einheit/43650/ddr-geschichte?p=all>.
- Borowsky P., *Die DDR in den sechziger Jahren*, „Informationen zur Politischen Bildung” 2002, z. 258.
- Buchholz E., *Gesellschaftliche Gerichte und sozialistischer Staat*, „ARSP: Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie” 75, 1989, nr 1.
- Büchner-Uhder W., *Konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1969, nr 2.
- Elser A., *Gesellschaftsgerichte in der DDR*, [w:] *Kleines kriminologisches Wörterbuch. 2. völlig neubearbeitet und erweiterte Auflage*, red. G. Kaiser, Heidelberg 1985.
- Fragen zur DDR — Verfassung im Vergleich mit dem Grundgesetz*, <https://www.bundestag.de/resource/blob/422898/cd5058f62cb62fd679b49ff115b5fe51/wd-3-151-09-pdf-data.pdf>.
- Geuther G., Metzner M., *Grundrechte in anderen Verfassungen*, <https://www.bpb.de/izpb/254039/grundrechte-in-anderen-verfassungen>.
- Glaebner G.J., *Staatsverständnis, Verfassungs- und Rechtsgeschichte der DDR 1949–1989*, [w:] „Zeitschrift für Parlamentsfragen” 21, 1990, nr 1.
- Holtmann E., *Die DDR — ein Unrechtsstaat?*, <https://www.bpb.de/geschichte/deutsche-einheit/lange-wege-der-deutschen-einheit/47560/unrechtsstaat>.
- Jakobs O.W., *Allgemeine Rechtsfragen des Volkseigentums in der „DDR“*, „JuristenZeitung” 22, 1967, nr 2.
- Janicki L., *Ustrój polityczny NRD*, [w:] *Niemiecka Republika Demokratyczna. Praca zbiorowa*, red. B. Gruchman, B. Wiewióra, Poznań 1963.
- Janicki L., *Najnowsze przemiany ustrojowe w Niemieckiej Republice Demokratycznej*, <https://repositorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/20464/1/005%20LECH%20JANICKI%20RPEIS%2037%283%29%2C%201975.pdf>.
- Kleßmann Ch., *Aufbau eines sozialistischen Staates*, <https://www.bpb.de/geschichte/deutsche-einheit/deutsche-teilung-deutsche-einheit/43701/der-aufbau-der-ddr>.
- Konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, Berlin-Dresden 1968.
- Konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, przeł. A. Burda, Wrocław-Warszawa 1971.
- Konstytucja NRD*, Warszawa 1975.
- Kowalczuk I.S., *Das Ende der DDR 1989/90. Von der Revolution über den Mauerfall zur Einheit*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2019, nr 35–37.
- Mahnke H., *Menschen- und Grundrechte in beiden Teilen Deutschlands*, „Vereinte Nationen: German Review on the United Nations” 17, 1969, nr 1.
- Neubert E., *Kośćciół i opozycja*, „Raporty Fundacji Konrada Adenauera” 2011, nr 18.
- Rechtsstaat und Unrechtsstaat: Begriffsdefinition, Begriffs-genese, aktuelle politische Debatten und Umfragen*, <https://www.bundestag.de/resource/blob/575580/dddea7babdd1088b2ele85b97f-408ce2/WD-1-022-18-pdf-data.pdf>.
- Vor 70 Jahren: Erste Verfassung für die DDR*, <https://www.bpb.de/politik/hintergrund-aktuell/291996/vor-70-jahren-erste-verfassung-fuer-die-ddr>.
- Zander H., *Kirche in der DDR*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 4–5, 1988.

JAKUB KOCIUBIŃSKI
ORCID: 0000-0002-4391-7439
Uniwersytet Wrocławski
jakub.kociubinski@uwr.edu.pl

Wykorzystywanie danych personalnych zgromadzonych przypadkowo podczas operacji bezzałogowych statków powietrznych w świetle standardów prawa do prywatności gwarantowanego w Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka — zarys problemu

Słowa kluczowe: prawo do prywatności, Europejska Konwencja o Ochronie praw Człowieka, bezzałogowe statki powietrzne, dane osobowe.

THE USE OF PERSONAL DATA COLLATERALLY COLLECTED BY UNMANNED
AERIAL VEHICLES IN THE LIGHT OF STANDARDS SET OUT IN THE EUROPEAN
CONVENTION ON HUMAN RIGHTS — A PROBLEM OUTLINE

Abstract

The rapid growth of data-gathering technologies on the one hand has provided public authorities with a valuable tool for counteracting crimes, but on the other gave rise to concerns over potentially excessive intrusion into persons' privacy. In order to mitigate the risk of authoritarian behavior stemming from a moral hazard arising out of ability to conduct an ever more effective surveillance, public authorities must impose certain self-limitations with regards to the usage of such data. In this context, the use of unmanned aerial vehicles, which may serve other non-investigation purposes, may inadvertently lead to collecting someone's personal data.

This paper provides a propaedeutic analysis of legal challenges associated with collateral collection of personal data through unmanned aerial platforms operated by public bodies, and the subsequent use of said data. The analysis will be carried out through the lens of the standards set out in the European Convention on Human Rights (ECHR). In order to provide an answer to the paper's research question whether the current *acquis* on Article 8 of the ECHR setting out the basic right to privacy and exceptions thereof require adjustment, the analysis will begin with an overview of

the existing case-law dedicated to the ECHR's standards associated with collecting and processing personal data with an emphasis on its relevance to technical specificities of drones operations. The inquiry will then focus on standards associated with operating unmanned platforms during which personal data may be collaterally collected in public places. While it stands to reason that anyone within such a public space must reasonably expect that his or her privacy will be somewhat limited, a distinction must be made between mere recording and the subsequent use of such data for a different purpose that it was originally gathered. The next part of the analysis will cover a legal assessment of situations whereby sensors installed on a drone used by public authorities over public spaces will record persons within their domicile — place of living.

The analysis carried out in this paper has led to conclusion that while the core of the pre-existing ECHR's case-law can be successfully applied *per analogiam* to unmanned aerial platforms' operations, due to technical and operational factors there is no feasible way to provide adequate information about whether a monitoring is conducted, who is carrying it out, etc., in a similar manner as this is being done in the case of stationary close-circuit cameras. Therefore, it is necessary to place a greater emphasis on *ex officio* data anonymization.

Keywords: right to privacy, European Convention on Human Rights, unmanned aerial vehicles, personal data.

1. Wprowadzenie

Postęp technologiczny w zakresie gromadzenia i przetwarzania różnego rodzaju danych — obrazu, dźwięku, danych nawigacyjnych, biometrycznych itp. — dał władzom publicznym wartościowe narzędzia, które mogą być wykorzystane między innymi do zwalczania przestępczości czy innych zagrożeń dla porządku i bezpieczeństwa publicznego. Spowodował jednocześnie powstanie nowych wyzwań, wpisujących się w szeroką i stale aktualną debatę dotyczącą ochrony swobód obywatelskich przed autorytarnymi zakusami rządzących. Jednym z aspektów tego zagadnienia jest wykorzystanie możliwości, jakie niosą z sobą coraz popularniejsze, doskonalsze i tańsze bezzałogowe statki powietrzne, tak zwane drony¹. Ze względu na możliwość przenoszenia różnego rodzaju sensorów i często niezauważonego dotarcia w niedostępne miejsca stanowią one wygodne narzędzie umożliwiające pełne wykorzystanie możliwości, jakie oferują wzmiankowane technologie gromadzenia informacji.

Postrzeżenie dronów w kategorii narzędzia — zatem samego w sobie aksjologicznie neutralnego — mogącego posłużyć do ingerencji władzy w prywatną sferę jednostek ma dwa główne aspekty. Z jednej strony jest kwestia wykorzystywania bezzałogowych statków powietrznych z wyraźnym przeznaczeniem inwigilacji (abstrahując w tym miejscu od tego, czemu owa inwigilacja ma ostatecznie służyć). Z drugiej natomiast strony jest problem gromadzenia przez struktury państwowe danych dotyczących osób fizycznych przy okazji wykonywania in-

¹ W niniejszej analizie określenia dron, bezzałogowy statek powietrzny, platforma UAV (*unmanned aerial vehicle*) będą używane wymiennie wobec wszystkich statków wykorzystywanych w celach innych niż rekreacyjne, niezależnie od ich masy startowej.

nych, zupełnie niezwiązanych z tymi osobami zadań (tak zwana *collateral privacy intrusion*)². Jako przykład można podać zarejestrowanie czyjegoś wizerunku, wskazującego, że dana osoba przebywała w konkretnym miejscu w konkretnym czasie, podczas dokonywania przeglądu jakiejś instalacji przy wykorzystaniu kamery zamontowanej na dronie. Samo gromadzenie danych jest kwestią czysto techniczną, determinowaną w zależności od tego, gdzie, kiedy i jak prowadzona jest operacja. Natomiast problem prawny — analizowany w niniejszym opracowaniu z perspektywy standardów Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka (dalej: Konwencja) — polega na tym, czy i jak można wykorzystywać zebrane w ten sposób dane³. Można stwierdzić, że jest to kwestia dotycząca samej istoty autorytaryzmu, gdyż władza, dysponując szerokim dostępem do informacji, będzie miała naturalną pokusę ich wykorzystania, gdy tymczasem powinna się samoograniczyć dla uniknięcia nadmiernej, naruszającej art. 8 Konwencji, ingerencji w życie prywatne jednostek.

2. Gromadzenie informacji za pomocą systemów „masowej obserwacji”

Naszkicowany powyżej problem nie jest w rzeczywistości nowy — nowe są kolejne technologie. Po raz pierwszy znalazł się on w głównym nurcie debaty na temat granic dozwolonej ingerencji władz publicznych w życie prywatne obywateli w związku z rozpowszechnieniem się technologii masowego monitoringu miejsc publicznych⁴. Można wobec tego przyjąć jako punkt wyjścia do dalszej dyskusji, że istniejący dorobek — zwłaszcza Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: ETPCz) — dotyczący samego późniejszego wykorzystania zgromadzonych danych może z powodzeniem być zaimplementowany na potrzeby operacji dronów, natomiast ze względu na uwarunkowania techniczne przyjęta interpretacja

² Na potrzeby prowadzonej dyskusji opisywane pojęcie gromadzonych danych mogących stanowić naruszenie prywatności będzie tożsame z pojęciem danych osobowych w rozumieniu art. 4 ust. 1 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (RODO), Dz.Urz. UE z 2016 r. L 119/1.

³ Zarejestrowanie danych personalnych może oczywiście także nastąpić w wyniku użytkowania platform UAV przez osoby prywatne w celach albo zawodowych, albo czysto rekreacyjnych i w pewnych sytuacjach też może stanowić naruszenie Konwencji (zob. *per analogiam* sprawa *Von Hannover v. Niemcy*, skargi 40660/08 i 60641/08, wyrok z 7 lutego 2012 roku), natomiast niniejsze opracowanie skupia się tylko na sytuacjach, gdzie z dronów korzystają instytucje publiczne.

⁴ Zob. między innymi T. Takahashi, *Drones and privacy*, „The Columbia Science and Technology Law Review” 2012, nr 16, s. 72–114; M. Zalnieriute, *An international constitutional moment for data privacy in the times of mass-surveillance*, „International Journal of Law and Information Technology” 2015, nr 23 (2), s. 99–133; T. Stahl, *Indiscriminate mass surveillance and the public sphere*, „Ethics and Information Technology” 2016, nr 18, s. 33–39.

dotycząca standardów samego zbierania informacji musi być wypracowana od podstaw lub przynajmniej zmodyfikowana.

W dorobku strasburskim w sprawach związanych ze stacjonarnymi systemami monitoringu, określanymi tam jako „masowa obserwacja” (*mass surveillance*), zwłaszcza w sprawach *Weber i Saravia* oraz *Liberty*, wskazano, że do systemów, które ze względu na swoją techniczną konfigurację mogą równocześnie gromadzić informacje o większej liczbie osób, zastosowanie znajdują takie same standardy dotyczące ochrony prywatności, wynikające z przepisu art. 8 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka, jak wobec działań zindywidualizowanych⁵. W rozstrzygnięciu sprawy *Zakharov* ETPCz doprecyzował, że obserwacja konkretnych, znanych wcześniej osób, czyli innym słowy działania podejmowane od początku z intencją zbierania informacji o właśnie tych osobach, wymaga istnienia uzasadnionego podejrzenia⁶. Natomiast samo zbieranie informacji za pomocą systemów „masowych” — na przykład przechowywanie nagrań — co do zasady nie wymaga istnienia podejrzenia wobec konkretnych osób⁷. Jest to zrozumiałe, ponieważ w przypadku wszystkich systemów obserwujących jakiś obszar, obserwowana może być potencjalnie nieograniczona liczba osób, które siłą rzeczy nie są wcześniej znane (przez co linia interpretacji daje się zastosować *per analogiam* do tytułowej kwestii). Kluczowa kwestią jest więc wcześniejsze zdefiniowanie kręgu jednostek podlegających obserwacji, bo to determinuje problem możliwości dalszego wykorzystania zgromadzonego materiału.

Natomiast w praktyce ocena w tym względzie wymyka się dychotomicznemu podziałowi na obserwowanie jednej osoby lub obserwowanie każdego, kto będzie w danym miejscu, jakby to *implicite* mogło wynikać z przytoczonego orzecznictwa. Instruktywny przykład stanowi sprawa *Szabó i Vissy*⁸. Obserwacja została wymierzona w członków konkretnej organizacji. Nie było więc wiadomo z góry, kto dokładnie będzie obserwowany, jakie ewentualnie podejrzenia dotyczą konkretnych osób, co ta obserwacja ujawni, jakie czyny itp. W uzasadnieniu władz publicznych dana organizacja jako całość uznawana była za zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu, co ich zdaniem stanowiło podstawę do podjęcia działań inwigilacyjnych, których jednym z celów było także zidentyfikowanie członków danej organizacji i dopiero późniejsze ewentualne dalsze dochodzenie, jaka mogłaby być rola tych osób w nielegalnych działaniach, jeżeliby stwierdzono, że miały miejsce⁹.

⁵ Sprawy *Liberty i inni v. Zjednoczone Królestwo*, skarga 58243/00, wyrok z 1 czerwca 2008 roku, pkt 5 i 83; *Weber i Saravia v. Niemcy*, skarga 54934/00, decyzja z 29 czerwca 2006 roku, pkt 4 i 95.

⁶ Sprawa *Roman Zakharov v. Rosja*, skarga 47143/06, wyrok z 4 grudnia 2015 roku, pkt 10.

⁷ Sprawy *Association for European Integration and Human Rights i Ekimdzhiev v. Bułgaria*, skarga 62540/00, wyrok z 28 czerwca 2007 roku, pkt 79 i 80; *Iordachi i inni v. Mołdawia*, skarga 25198/02, wyrok z 10 lutego 2009 roku, pkt 51.

⁸ Sprawa *Szabó i Vissy v. Węgry*, skarga 37138/14, wyrok 12 stycznia 2016 roku, pkt 7, 10 i 11.

⁹ *Ibidem*.

Jeżeli więc użycie drona wiązać się będzie z gromadzeniem informacji wobec kogokolwiek przebywającego w danym miejscu, na przykład w pobliżu nadzorowanej instalacji, wówczas zastosowanie znajdzie schemat interpretacyjny stosowany w odniesieniu do stacjonarnych systemów obserwacji, takich jak kamery na budynkach. Wówczas fakt, że dany sensor znajdzie się na platformie UAV, będzie irrelevantną kwestią techniczną. Zatem samo wejście w posiadanie danych osobowych przy okazji operacji z użyciem dronów wykonywanych przez instytucje publiczne co do zasady nie narusza standardów Konwencji, natomiast w świetle linii interpretacji z przytoczonej sprawy *Szabó i Vissy* obserwacja miejsca ukierunkowana na gromadzenie informacji o osobach znajdujących się w danym miejscu będzie naruszała art. 8 Konwencji, jeśli samo przebywanie tam będzie legalne, czyli działanie byłoby wówczas wymierzone w krąg osób (*range of persons*), a nie polegałoby na, mówiąc ogólnie, ochronie obiektu¹⁰. Przy czym, jeśli rzeczywiście dane operacje z użyciem dronów mają służyć na przykład inspekcji infrastruktury, wówczas nie wystąpi *ex ante* cel inwigilacyjny, a bezpośrednie zainteresowanie konkretnymi osobami może pojawić się, jeżeli zarejestrowaniu „na żywo” uległyby zamach na dany obiekt, więc nie byłaby to sytuacja pozwalająca zastosować szablon interpretacyjny ze sprawy *Szabó i Vissy*.

Skoro więc samo gromadzenie informacji nie jest *per se* niezgodne z Konwencją, to w kontekście tytułowego zagadnienia występują dwie kategorie sytuacji. Po pierwsze, kiedy dane zostały zebrane wobec osób przebywających w miejscu publicznym, i po drugie, wobec gromadzenia informacji, które co prawda ukierunkowane jest na miejsca publiczne (lub w których władza wprowadza ograniczenia dostępu), lecz podczas wykonywania operacji zostały zarejestrowane jednostki znajdujące się w miejscu zamieszkania.

3. Rejestrowanie danych w miejscach publicznych

Przyjmuje się w orzecznictwie ETPCz, że osoba znajdująca się w miejscu publicznym musi liczyć się z tym, że jej zachowanie zostanie zarejestrowane i ocenione w szerokim tego słowa znaczeniu zarówno przez władze pod kątem występowania ewentualnych czynów niedozwolonych, jak i innych uczestników życia publicznego w kategoriach, mówiąc ogólnie, moralnych¹¹. Niemniej jednak prowadzenie obserwacji w miejscach publicznych co do zasady nie wyłącza stosowania art. 8 Konwencji wobec relacji międzyludzkich zachodzących w przestrzeni pub-

¹⁰ Zob. także sprawy *Roman Zakharov*, pkt 249 oraz *Társaság a Szabadságjogokért v. Węgry*, skarga 37374/05, wyrok z 14 kwietnia 2009 roku, pkt 36; *Nagla v. Lotwa*, skarga 73469/10, wyrok z 16 lipca 2013 roku, pkt 82.

¹¹ Zob. K. Hughes, *Photographs in public places and privacy*, „Journal of Media Law” 2009, nr 2, s. 159–171 i cytowane tam orzecznictwo oraz literatura.

licznej¹². Stosowana w tym kontekście kategoria „życia prywatnego” może więc obejmować także aktywności mające miejsce poza miejscem zamieszkania czy stałego pobytu danej osoby¹³. Należy jednak odnotować, przywołując rozstrzygnięcia spraw *Peck* oraz *P.G. i J.H.*, że nawet jeśli w miejscach publicznych może istnieć uzasadnione domniemanie prywatności — na przykład w wydzielonych obszarach (szatnie, toalety itp.) — to istnienie ochrony na gruncie Konwencji nie jest uzależnione od subiektywnego przeświadczenia danej osoby, że w tym miejscu powinna być poszanowana jego/jej prywatność¹⁴.

Ocena, jakie konkretnie rodzaje aktywności byłyby objęte ochroną, jest mocno kazuistyczna, biorąc pod uwagę ogromną liczbę potencjalnych scenariuszy, dlatego nie jest możliwe stworzenie zestawu taksatywnych przesłanek. Natomiast pozostając na pewnym poziomie ogólności, w wyroku *P.G. i J.H.* Trybunał wskazał, że wprawdzie osoba znajdująca się w miejscu, gdzie może być łatwo zauważona — w rozstrzygnięciu padł przykład przechodzenia przez ulicę — musi zakładać, że może podlegać obserwacji, jednak naruszenie prywatności mogłoby wystąpić, jeżeli ów materiał zostałby upowszechniony lub posłużyłby do ustalenia tożsamości, zakładając, że dana jednostka nie jest poszukiwana, gdyż ciąży na niej uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa, czyli władze szukają już konkretnej osoby¹⁵. Zatem naruszeniem nie będzie sfotografowanie czy nagranie uczestnika publicznego zdarzenia (demonstracji, koncertu itp.), gdyż udział w wydarzeniu ze względu na jego charakter implikuje wyrażenie zgody na upublicznienie materiałów z niego — analogiczne wyłączenie ograniczenia rozpowszechniania funkcjonuje na gruncie RODO¹⁶.

Jednak należy odnotować, że w rozstrzygnięciu sprawy *Peck* ETPCz stanął na stanowisku, że upublicznienie zapisów monitoringu — na podstawie których możliwe będzie zidentyfikowanie danej osoby — może stanowić naruszenie pra-

¹² Sprawa *P.G. and J.H. v. United Kingdom*, skarga 44787/98, wyrok z 6 lutego 2001 roku, pkt 56.

¹³ Sprawa *Nicolae Virgiliu Tănase v. Romania*, skarga 41720/13, wyrok z 25 czerwca 2019 roku, pkt 128–132. Zob. też sprawy *Uzun v. Niemcy*, skarga 35623/05, wyrok z 2 września 2010 roku, pkt 43; *Von Hannover v. Niemcy (no. 2)*, skargi 40660/08 i 60641/08, wyrok z 7 lutego 2012 roku, pkt 95; *Altay v. Turcja*, skarga 11236/09, wyrok z 9 kwietnia 2019 roku, pkt 49.

¹⁴ Sprawy *P.G. i J.H. v. Zjednoczone Królestwo*, pkt 56–57; *Peck v. Zjednoczone Królestwo*, skarga 44647/98, wyrok z 28 stycznia 2003 roku, pkt 57–67; *Gillan i Quinton v. Zjednoczone Królestwo*, skarga 4158/05, wyrok z 12 stycznia 2010 roku, pkt 61. Zob. też sprawy *Halford v. Zjednoczone Królestwo*, skarga 20605/92, wyrok z 25 czerwca 1997 roku; *Peev v. Bułgaria*, skarga 64209/01, wyrok z 26 lipca 2007 roku, pkt 39.

¹⁵ Sprawa *P.G. i J.H. v. Zjednoczone Królestwo*, *op. cit.*, pkt 57 i 58. Zob. też sprawa *Amann v. Szwajcaria*, skarga 27798/95, wyrok z 16 lutego 2000 roku, pkt 65 i 66.

¹⁶ W decyzji *X v. Zjednoczone Królestwo* (skarga 5877/72, decyzja z 12 października 1973 roku) Komisja Praw Człowieka uznała, że przechowywanie zdjęć wykonanych na demonstracji nie będzie stanowić naruszenia art. 8 Konwencji. Zob. też *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH (no. 2) v. Austria*, skarga 1593/06, z 19 czerwca 2012 roku; *Krone Verlag GmbH v. Austria*, skarga 27306/07, wyrok z 19 czerwca 2012 roku oraz w tym kontekście art. 9 lit. e RODO.

wa do prywatności, nawet jeżeli zarejestrowane zostały aktywności odbywające się w miejscu publicznym¹⁷. Należy zatem dokonać rozróżnienia, czy określone działania polegające na rejestrowaniu informacji podejmowane są przez osoby prywatne w celu zaspokojenia celów osobistych, takich jak na przykład nagrywanie koncertu, czy przez organy państwa dla realizacji celów publicznych¹⁸. W tym drugim przypadku w sprawie *Doerga* Trybunał wskazał, że przepisy regulujące wspomnianą działalność muszą być wystarczająco jasne i szczegółowe, aby przeciwdziałać ich arbitralnemu stosowaniu¹⁹. Przy spełnieniu powyższych przesłanek rejestrowanie informacji na przykład za pomocą dronów w miejscach publicznych będzie akceptowalne, jeżeli zebrane dane będą wykorzystywane dla ochrony bezpieczeństwa publicznego²⁰.

W naszkicowanej we wstępie sytuacji działania władz publicznych wykorzystujących technologie UAV są wprawdzie motywowane celami leżącymi w interesie publicznym — jest to nieco sztuczny konstrukt prawny, ale zarazem konieczne założenie wobec wszystkich aktywności władz — ale nie takimi konkretnie związanymi z bezpieczeństwem rozumianym jako zapobieganie przestępczości. Tutaj element bezpieczeństwa może występować na przykład, jeżeli dokonuje się przeglądu instalacji energetycznej czy linii kolejowej, ale nie jest to bezpieczeństwo związane z porządkiem publicznym ukierunkowanym na zagrożenia powodowane przez działanie ludzkie²¹.

Nawet jeśli platformy UAV są wykorzystywane (co coraz częściej ma miejsce) do ochrony jakiegoś obszaru przed niepożądaną ingerencją osób trzecich, czyli działań *stricte* związanych z zapobieganiem działaniom przestępczym, to równocześnie zarejestrowaniu mogą podlegać osoby postronne znajdujące się w pobliżu, wobec których nie ma podejrzeń, że dopuścili się jakiegokolwiek czynu zabronionego, oczywiście przy założeniu, że ich zachowanie nie powoduje uzasadnionych podejrzeń, że chcą naruszyć ten obszar.

¹⁷ Sprawa *Peck v. Zjednoczone Królestwo*, skarga 44647/98, wyrok z 28 stycznia 2003 roku, pkt 44.

¹⁸ Sprawa *Friend i Countryside Alliance i inni v. Zjednoczone Królestwo*, skargi 16072/06 i 27809/08, decyzja z 24 listopada 2009 roku, pkt 41 i 42.

¹⁹ Sprawa *Doerga v. Holandia*, skarga 50210/99, wyrok z 27 kwietnia 2004 roku, pkt 53.

²⁰ Sprawa *Perry v. Zjednoczone Królestwo*, skarga 63737/00, wyrok z 17 lipca 2003 roku, pkt 38.

²¹ Konieczność opisowego doprecyzowania zadań z zakresu szeroko pojętego bezpieczeństwa jest przynajmniej częściowo spowodowana tym, że w języku polskim pod tym pojęciem rozumie się zarówno zabezpieczenie osób i mienia przed skutkami wypadków, awarii itp., jak i ingerencji osób trzecich, czyli kategorii, które w języku angielskim określa się odpowiednio jako *safety* i *security*. Pojawiające się w tym kontekście określenie „porządek publiczny” nie jest do końca adekwatne, bo implikuje szeroki kontekst ochrony — kraj, ustrój itp. — podczas gdy bezpieczeństwo w kontekście zagadnień opisywanych w niniejszym opracowaniu, czyli nieinwigilacyjnych działań dronów, w trakcie których „przy okazji” doszło do rejestracji danych osobowych, odnosi się do sytuacji, w których głównym celem rejestrującego jest *safety*.

Zastosowanie Konwencji nie może więc być ograniczone do wykorzystania dronów, które są specyficznym ukierunkowane na zbieranie informacji o ludziach, ale ochrona gwarantowana przez system strasburski obejmuje również działania szeroko pojętych podmiotów państwowych, które wykonywane są w innym celu, ale mogą — niekoniernie zgodnie z intencją władz — ingerować w życie prywatne jednostek²².

Bazując na istniejącym orzecznictwie, jeżeli więc podczas realizowania operacji z wykorzystaniem platform UAV, polegającej na, ogólnie mówiąc, inspekcji jakiegoś obszaru czy instalacji, doszłoby do zarejestrowania danych pozwalających zidentyfikować daną osobę (nie musi to być tylko wizerunek twarzy ale na przykład obraz umożliwiający odczytanie tablicy rejestracyjnej samochodu czy zarejestrowanie danych GPS z jakiegoś urządzenia należącego do danej osoby), to przechowywanie tych danych do późniejszego wykorzystania przez państwo w celu niedopowiadającym oryginalnemu przeznaczeniu mogłoby — co do zasady — stanowić naruszenie prawa do prywatności, chronionego przez Konwencję²³. Powyższe, dosyć kategoryczne poprzez swoją ogólność, twierdzenie wymaga jednak pewnego doprecyzowania.

Dane pozwalające na identyfikację jednostek, zebrane podczas działań niezwiązanych z szeroko rozumianą ochroną porządku publicznego, mogą być wykorzystane jako materiał dowodowy, ale tylko wtedy, jeśli wobec danej osoby toczy się postępowanie i w jego toku okaże się, że wspomniane materiały mogą pozwolić na ustalenie pewnych faktów istotnych dla danego postępowania (na przykład dowód, że podejrzany przebywał/nie przebywał w określonym miejscu w określonym czasie)²⁴. Natomiast niedozwolone w świetle standardów Konwencji, zinterpretowanych w rozstrzygnięciach *Klass* i *Rotaru*, będzie zidentyfikowanie nagranych osób, których działania nie dają żadnych podstaw do podejrzeń o popełnienie przestępstwa bądź które nie są poszukiwane, i zarchiwizowanie danych na potrzeby przyszłego wykorzystania w na razie nieznanym celu²⁵. Jest to aspekt szerszego

²² Zob. *per analogiam* sprawa *Egeland i Hanseid v. Norwegia*, skarga 34438/04, wyrok z 16 lipca 2009 roku oraz między innymi R. Finn, D. Wright, *Unmanned aircraft systems: Surveillance, ethics and privacy in civil applications*, „Computer Law & Security Review” 2012, nr 28 (2), s. 184–194.

²³ Kluczową kwestią pozostanie więc dalsze wykorzystanie danych. W wyrokach *Rotaru v. Rumunia* i *Klass v. Niemcy* (odpowiednio: skarga 28341/95, wyrok z 4 maja 2000 roku; skarga 5029/71, wyrok z 6 września 1978 roku) Trybunał stwierdził, że wykorzystanie zebranych „przypadkowo” danych do wszczętego później postępowania stanowi naruszenie art. 8 Konwencji.

²⁴ W każdym przypadku musi istnieć możliwość wglądu do zebranych informacji i skuteczna możliwość dokonywania sprostowań. Zob. sprawa *Dumitru Popescu v. Rumunia (no 2)*, skarga 71525/01, wyrok z 26 kwietnia 2007 roku, pkt 81. Z tego powodu musi być prawnie zagwarantowana możliwość przygotowania weryfikującej ekspertyzy przez odpowiedni podmiot publiczny lub podmiot prywatny, niezależny od władzy publicznej. Zob. sprawa *Seegerstedt-Wiberg i inni v. Szwecja*, skarga 62332/00, wyrok z 6 czerwca 2006 roku, pkt 88.

²⁵ Sprawy *Rotaru v. Rumunia*, pkt 46 i *Klass v. Niemcy*, pkt 51. Istniejące orzecznictwo nie dotyczy dokładnie opisanych w tekście sytuacji, bo koncentruje się na kwestiach nagrywania w trak-

problemu tak zwanych „owoców zatrutego drzewa”, pojawiający się zwłaszcza w sferze procedury karnej. Chodzi tu o sytuacje, gdzie dowód sam w sobie jest wartościowy, natomiast został zebrany z naruszeniem standardów, przez co może być skutecznie zakwestionowany²⁶. Zakładając, że władza publiczna nie odrzuca standardów Konwencji w świadomy sposób i w sensie systemowym, to samoograniczenie w zakresie przetwarzania danych jest wręcz niezbędne, tym bardziej że od strony technicznej nie ma żadnych przeszkód do zanonimizowania danych osób postronnych na potrzeby wykorzystywania zarejestrowanego materiału zgodnie z jego oryginalnym przeznaczeniem i archiwizacji uprzedniej identyfikacji zarejestrowanych osób.

W przypadku miejsc publicznych — ogólnodostępnych lub z ograniczonym dostępem, ale niebędących miejscem zamieszkania — istnienie zasadnego oczekiwania prywatności będzie przede wszystkim determinowane przez otrzymanie informacji o możliwości obserwacji. Ten warunek będzie spełniony dla miejsc zasadniczo ogólnodostępnych, jeśli w danej sytuacji „przeciętna”, myśląca racjonalnie osoba powinna zakładać możliwość bycia obserwowaną²⁷. Choć, jak wspomniano, ocena w przypadku miejsc z ograniczonym dostępem (takich, gdzie istnieć może domniemanie prywatności) jest bardziej znuansowana, gdyż pozostaje jeszcze ustalenie, czy rzeczywiście wspomniane domniemanie powinno zachodzić; generalnie przyjmuje się jednak, że zbieranie informacji „z ukrycia” (*covert*) jest niedopuszczalne w świetle Konwencji (jeżeli nie mamy do czynienia z podejrzanym), dlatego — zakładając, że samo rejestrowanie byłoby dozwolone — w praktyce dla zneutralizowania ryzyka naruszenia prawa do prywatności wystarczające jest umieszczenie informacji o prowadzonym zbieraniu informacji. Może to być na przykład tabliczka informacyjna na ścianie, że pomieszczenie objęte jest monitoringiem²⁸. O ile tego typu rozwiązania dobrze sprawdzają się w przypadku systemów stacjonarnych, o tyle nie nadają się one do prostej implementacji wobec dronów, które, można powiedzieć, z samej definicji są „ukrytymi” środkami obserwacji. Nawet jeżeli sam statek powietrzny jest widoczny, to obserwowana osoba właściwie nigdy nie będzie w stanie samodzielnie stwierdzić, czy taka inwigilacja rzeczywiście jest prowadzona. Immanentnie powiązane kwestie niemożności stwierdzenia, czy obserwacja jest prowadzona, i pewnej uciążliwości obecności drona, nie w kontekście na przykład powodowanego przez niego hała-

cie demonstracji czy innego rodzaju imprez masowych. Zob. też R. Finn, D. Wright, *op. cit.* oraz sprawa *Friedl v. Austria*, skarga 15225/89, wyrok z 31 stycznia 1995 roku.

²⁶ W orzecznictwie strasburskim zob. między innymi sprawy *Ćwik v. Polska*, skarga 31454/10, wyrok z 5 listopada 2020 roku; *Ramanauskas v. Litwa*, skarga 74420/01, wyrok z 5 lutego 2008 roku.

²⁷ Niemniej jeżeli zarejestrowana nie jest osobą publiczną, kimś nieszukającym żadnego publicznego rozgłosu (ani tym bardziej kimś poszukiwanym), upublicznienie zgromadzonego materiału będzie naruszeniem prawa do prywatności. Zob. sprawa *Rodina v. Lotwa*, skargi 48534/10 i 19532/15, wyrok z 14 maja 2020 roku, pkt 131.

²⁸ Zob. sprawa *Doerga v. Holandia*, pkt 53.

su, tylko psychologicznego dyskomfortu, że być może prowadzona jest inwigilacja, powróci także w odniesieniu do możliwości naruszenia prywatności w domu.

W rozstrzygnięciu sprawy *Reklos i Davoulis* Trybunał zajął stanowisko, że gromadzenie materiału fotograficznego w celach niezwiązanych z inwigilacją konkretnych osób — czyli na przykład podczas kontrolowania jakiejś instalacji — ale pozwalającego na identyfikację, będzie naruszać prawo do prywatności, jeżeli te osoby nie wyrażą zgody na bycie nagrywanym i nie będą miały możliwości skutecznego żądania zanonimizowania materiału²⁹. Ogólnie rzecz biorąc, powyższa interpretacja jest zasadna, niemniej jednak jej stosowanie w stosunku do operacji z użyciem platform UAV napotyka praktyczne problemy, wynikające z operacyjnej charakterystyki działania omawianej technologii. O ile bowiem w przypadku systemów stacjonarnych dany obszar może być z powodzeniem oznaczony jako miejsce obserwowane — tak się dzieje w przypadku monitoringu (gdzie jeszcze na tabliczce może być na przykład adres e-mailowy albo telefon kontaktowy do instytucji gromadzącej dane) — to analogicznej czynności nie da się wykonać w przypadku drona. Obserwowana jednostka może nie mieć w ogóle świadomości, że w pobliżu znajduje się platforma UAV; w pobliżu może być także kilka dronów, należących do zupełnie różnych użytkowników, których przeznaczenie nie jest tej osobie znane; urządzenie może znajdować się w sporej odległości, a znajdujące się na pokładzie sensory i tak mogą z powodzeniem zarejestrować dane identyfikujące; wreszcie dana osoba może być świadoma obecności platformy UAV, ale nie wiedzieć, czy jest prowadzona obserwacja umożliwiająca jej identyfikację, bądź nie ma wiedzy, do kogo ów dron należy, czyli nie wie, wobec kogo miałaby zgłaszać ewentualne żądanie anonimizacji danych.

4. Operacje w miejscach publicznych prowadzące do naruszenia prywatności domu

Dom — miejsce chronione przez art. 8 Konwencji — określa się w orzecznictwie Strasburskim w sposób funkcjonalny jako fizycznie zdefiniowaną przestrzeń, w której rozwija się życie rodzinne i prywatne, przy czym nie ma znaczenia, czy i jakiego rodzaju „węzeł” prawny — prawo własności, tytuł użytkowania — łączy ją z osobą, której prywatność podlega ochronie³⁰. Ochrona na gruncie Konwencji obejmuje nie tylko wtargnięcie do domu, ale, co istotne w kontekście opisywanego

²⁹ Sprawa *Reklos i Davoulis v. Grecja*, skarga 1234/05, wyrok z 15 stycznia 2009 roku, pkt 40.

³⁰ Zob. sprawy *Buckley v. Zjednoczone Królestwo*, skarga 20348/92, wyrok z 18 stycznia 2001 roku, pkt 54; *Prokopovich v. Rosja*, skarga 58255/00, wyrok z 18 listopada 2004 roku, pkt 35–39; *Khamidov v. Rosja*, skarga 72118/01, wyrok z 15 listopada 2007 roku, pkt 128; *McCann v. Zjednoczone Królestwo*, skarga 19009/04, wyrok z 13 maja 2008 roku, pkt 46.

zagadnienia, także uniemożliwienie lub utrudnienie korzystania z jego wygód³¹. W kontekście tytułowej problematyki naruszenie prywatności można więc rozpatrywać w dwóch zasadniczych, powiązanych z sobą aspektach. Pierwszym będzie kwestia rejestrowania danych dotyczących osób znajdujących się w domu — w powyższym rozumieniu. Natomiast drugi dotyczy możliwości naruszenia prywatności poprzez samą obecność platformy UAV, wykonującej swoje nieinwigilacyjne zadania w pobliżu czyjegoś miejsca zamieszkania.

Dopuszczalne ograniczenia prawa do prywatności, skodyfikowanego w przepisie art. 8 Konwencji, podobnie jak wszystkie inne dopuszczalne odstępstwa od praw chronionych tym aktem, muszą być wprowadzone za pomocą ustaw, być proporcjonalne i niezbędne dla społeczeństwa demokratycznego³². Natomiast istniejące orzecznictwo dotyczące standardów ochrony prywatności w domu główny nacisk kładzie na wtargnięcia związane z rewizjami i zatrzymaniami, czyli sytuacje, gdzie są one jednoznacznie ukierunkowane na konkretną akcję wobec konkretnej osoby. Dlatego w kontekście omawianego zagadnienia konieczne jest stosowanie tego orzecznictwa *per analogiam*, uzupełnione przez dorobek dotyczący ukrytego monitoringu w miejscach publicznych. Chociaż należy zastrzec, że w tytułowym przypadku nie jest dokonywana jakakolwiek fizyczna ingerencja, gdyż dron cały czas znajduje się poza terenem posesji. Natomiast adekwatność dorobku poświęconego ukrytej obserwacji wynika z tego, że także w miejscach publicznych mogą istnieć wydzielone obszary, gdzie jednostka powinna oczekiwać prywatności, przez co relacja zasady do wyjątku stanowi pasujący element³³. Jeżeli więc zgodnie z dorobkiem art. 8 Konwencji oczekiwanie prywatności jest wobec domu przyjmowane *a priori*, wówczas ocena wspomnianej sytuacji obserwacji przy użyciu platformy UAV wpisuje się w szablon interpretacyjny nagrywania z ukrycia, bez zgody.

W orzeczeniu w sprawie *Ismayilova* Trybunał określił takie działanie jako „szczególnie poważne i rażące” naruszenie art. 8 Konwencji i „niezwykle mocną” ingerencję w życie prywatne³⁴. Z kolei w rozstrzygnięciu *Söderman* ETPCz wskazał, że stanowi to naruszenie „integralności osobistej”, odnotowując, że związane ze wspomnianym nagrywaniem poczucie wrażliwości, bycia wyeksponowanym samo w sobie wystarczy do stwierdzenia naruszenia art. 8 Konwencji, zwłaszcza jeśli sytuacja dotyczy dzieci³⁵.

³¹ Sprawy *López Ostra v. Hiszpania*, skarga 16798/90, wyrok z 9 grudnia 1994 roku, pkt 51; *Giacomelli v. Włochy*, skarga 59909/00, wyrok z 2 listopada 2006 roku, pkt 76; *Moreno Gomez v. Hiszpania*, skarga 4143/02, wyrok z 16 listopada 2004 roku, pkt 53; *Oluic v. Chorwacja*, skarga 61260/08, wyrok z 20 maja 2010 roku.

³² Sprawa *L.M. v. Włochy*, skarga 60033/00, wyrok z 8 lutego 2005 roku, pkt 29 i 31.

³³ Zob. między innymi sprawy *López Ribalda i inni v. Hiszpania*, skargi 1874/13 i 8567/13, wyrok z 17 października 2019 roku; *Bărbulescu v. Rumunia*, skarga 61496/08, wyrok z 5 września 2017 roku.

³⁴ Sprawa *Ismayilova v. Rosja*, skarga 37614/02, wyrok z 29 listopada 2007 roku, pkt 116.

³⁵ Sprawa *Söderman v. Szwecja*, skarga 5786/08, wyrok z 12 listopada 2013 roku, pkt 81 i 85.

Można stwierdzić, że w odniesieniu do powyższej sytuacji naruszenie ma taki sam charakter jak „przypadkowe” zarejestrowanie informacji w miejscu publicznym i późniejsze oportunistyczne ich wykorzystanie przeciwko zarejestrowanym osobom, które *ex ante* nie były celem żadnego postępowania, jednak powaga wspomnianego naruszenia byłaby większa z racji tego, że oczekiwanie dotyczące poziomu prywatności w domu jest znacznie wyższe niż w przypadku miejsc publicznych. O ile zgodnie z istniejącym orzecznictwem osoba znajdująca się w przestrzeni publicznej musi liczyć się z tym, że jej działania zostaną zarejestrowane i poddane ocenie (w szerokim tego słowa znaczeniu), to w prywatnej przestrzeni analogiczne domniemane nie zachodzi³⁶. Tym samym, choć w przypadku informacji gromadzonych w miejscach publicznych wskazuje się, że obserwowany/obserwowana powinien/powinna mieć skuteczną możliwość żądania anonimizacji danych, to w miejscu prywatnym analogiczny zabieg powinien być prowadzony z urzędu³⁷.

Kontrowersje budzi natomiast sytuacja, w której zarejestrowane zostałyby działania *prima facie* przestępcze mające miejsce w domu³⁸. Z jednej strony można wówczas powoływać się na stan wyższej konieczności — ochronę bezpośrednio zagrożonego życia — dla uzasadnienia interwencji, jeśli przestępstwo rzeczywiście wiązałoby się z takim ryzykiem. Natomiast powyższa interpretacja jest zasadna tylko wtedy, gdyby operator platformy UAV miał podgląd „na żywo”, bo tylko wtedy istniałaby konieczność natychmiastowej interwencji. Natomiast jeżeli materiał uległby zarejestrowaniu i wzmiankowane przestępstwo zostałoby ujawnione dopiero później, podczas jego analizy na potrzeby wykonania zadania, dla którego został zebrany, to wówczas wymagana możliwość skutecznego żądania anonimizacji byłaby fikcyjna, a poza tym doszłoby do wykorzystania danych bez wyroku sądu i wcześniejszego istnienia uzasadnionego podejrzenia wobec konkretnych osób, czyli w sytuacji wskazywanej wcześniej jako niedopuszczalna na gruncie Konwencji³⁹. Powyższe rozważania na razie pozostają spekulacją, gdyż Trybunał nie został jak dotąd skonfrontowany z koniecznością zbadania któregoś z naszkicowanych powyżej scenariuszy, natomiast biorąc pod uwagę dynamikę wzrostu wykorzystania technologii UAV, szansa ich wystąpienia nie jest jedynie teoretyczna.

Przechodząc do drugiego aspektu sygnalizowanego na początku tej części opracowania, skoro naruszeniem art. 8 Konwencji może być także uniemożliwie-

³⁶ Zob. The Council of Europe, *Guidelines on the protection of individuals with regard to the processing of personal data in a world of Big Data*, T-PD(2017)01, Strasbourg 23 stycznia 2017 roku.

³⁷ Analogiczne rozwiązania są rekomendowane przez Radę Europy (zob. *ibidem.*), ponadto funkcjonują na gruncie RODO.

³⁸ *Prima facie* w tym sensie, że pobieżna obserwacja danej aktywności daje uzasadnione podejrzenie, że ma się do czynienia z przestępstwem.

³⁹ Zob. sprawy *Rotaru v. Rumunia*, pkt 43 i 44; *Malone v. Zjednoczone Królestwo*, skarga 8691/79, wyrok z 26 kwietnia 1985 roku, pkt 67 i 68; *Kennedy v. Zjednoczone Królestwo*, skarga 26839/05, wyrok z 18 maja 2010 roku, pkt 152.

nie lub utrudnienie korzystania z wygod domu, to można argumentować, że sama obecność drona w pobliżu posesji może powodować dyskomfort⁴⁰. Ocena w tym względzie jest jednak w znacznej mierze subiektywna, gdyż ów brak poczucia komfortu może nie wynikać z hałasu — który na ogół nie jest duży — tylko z obawy przed ewentualną obserwacją⁴¹. Osoba przebywająca w domu nie ma możliwości stwierdzenia, czy taka obserwacja jest prowadzona, czy w ogóle dany dron wyposażony jest w urządzenia umożliwiające tego rodzaju działania, czy należy do jednostek publicznych, czy też osób prywatnych, jakie zadania wykonuje itp. Tym bardziej że obserwacja może być prowadzona „na żywo”, bez zapisu zgromadzonych danych, przez co później nie będzie się dało udowodnić, że miała ona miejsce, co, abstrahując od tego, czy rzeczywiście sytuacja miała miejsce, może stanowić okoliczność powołaną jako wzmocnienie poczucia dyskomfortu.

Wzmiankowany subiektywny charakter braku komfortu jest o tyle istotny, że w sytuacji stale rosnącej popularności technologii UAV i coraz szerszego wachlarza jej zastosowań, nie wydaje się, żeby można było realistycznie zakładać, że każdy dron znajdujący się w polu widzenia posesji został tam umieszczony w celu inwigilacji. Tu oczywiście dużo będzie zależało od tego, jak konkretnie zachowuje się dane urządzenie — czy jest stale w polu widzenia posesji, czy pojawia się regularnie itp. — ale poza ogólną przesłanką wskazującą na możliwości naruszenia prywatności poprzez uciążliwość samo obserwowanie drona niewiele daje, bo istniejące technologie pozwalają prowadzić obserwację pozwalającą na identyfikację jednostki, niezależnie od tego, czy jest to zamierzone działanie, z tak dużej odległości, że obecność tego typu urządzenia nie będzie uciążliwa, a być może w ogóle nie będzie zauważalna. Oczywiście tutaj postulatem *de lege ferenda* będzie ustalenie zasad operacji uniemożliwiających szczególnie uciążliwe operacje, ale sama obecność platform UAV jest po prostu znakiem czasów.

5. Podsumowanie

W 1928 roku sędzia Sądu Najwyższego w Stanach Zjednoczonych Louis D. Brandeis napisał, że największym zagrożeniem dla wolności jednostki są działania osób, które mają dobre intencje, ale ich gorliwość nie idzie w parze ze zrozumieniem konsekwencji⁴². Choć od sformułowania powyższego poglądu upłynęło niemal sto lat i postęp technologiczny dokonał w tym czasie ogromnego kroku

⁴⁰ Nie ma bezpośrednio pasującego orzecznictwa, ale zob. *per analogiam* sprawy *Powell i Rayner v. Zjednoczone Królestwo*, skarga 9310/81, wyrok z 21 lutego 1990 roku; *Galev i inni v. Bułgaria*, skarga 18324/04, decyzja z 29 września 2009 roku.

⁴¹ R. Clarke, L. Bennett Moses, *The regulation of civilian drones' impacts on public safety*, „Computer Law & Security Review” 2014, nr 30, s. 289–290.

⁴² *Sprawa Olmstead v. Stany Zjednoczone Ameryki*, 277 U.S 438, 485, 1928 (zdanie odrębne), cyt. za: T. Takahshi, *op. cit.*, s. 113.

naprzód, powyższe stwierdzenie pozostaje w pełni aktualne. Wyzwania stojące przed władzami publicznymi, dotyczące wykorzystania „przypadkowo” zebranych podczas działań, które nie mają na celu inwigilacji, danych polegają, ogólnie mówiąc, na dostrzeganiu konsekwencji, którymi w tym przypadku będzie możliwe naruszenie prawa do prywatności gwarantowanego na gruncie Konwencji. Od rządzących wymaga się więc pewnego samoograniczenia; mówiąc nieco eufemistycznie, powstrzymania się od pokusy wykorzystania informacji, których gromadzenie staje się łatwiejsze dzięki coraz doskonalszym technologiom.

Można powiedzieć, że trzon orzecznictwa strasburskiego, który dotyczy gromadzenia danych w kontekście prawa do prywatności, zasadniczo daje się zastosować *per analogiam* do działalności platform bezzałogowych. Niemniej jednak przeprowadzona analiza wykazała, że potencjalnie problematyczna pozostaje kwestia informowania o obserwacji, która co prawda nie jest wymierzona w konkretne osoby, ale może ze względu na uwarunkowania techniczne prowadzić do zgromadzenia danych osobowych. O ile w przypadku systemów stacjonarnych informacje na temat działania monitoringu w miejscach publicznych co do zasady wyeliminują ryzyko naruszenia art. 8 Konwencji, o tyle przypadku dronów jest to fizycznie niewykonalne. Tym samym znacznemu utrudnieniu ulega — patrząc z perspektywy czysto technicznej — spełnienie wymogu zapewnienia możliwości skutecznego żądania anonimizacji danych, jeśli zostały zebrane w miejscach/sytuacjach, gdzie występuje oczekiwanie prywatności. Wspomiane samoograniczenie władzy dotyczy więc przede wszystkim standardów dotyczących anonimizacji/ograniczania dostępu, gdyż w przypadku dronów udostępnienie informacji, czy gromadzone są dane, kto to robi, dlaczego i do kogo zgłaszać się w kwestii wglądu do zebranych materiałów i roszczenia anonimizacji, jest technicznie niewykonalne. Jednocześnie, choć prawo Unii Europejskiej znajduje się poza zakresem niniejszej analizy, zasadne jest odnotowanie, że duża część rozwiązań, które stanowiłyby odpowiedź na wskazane w tekście niedopasowanie istniejącego orzecznictwa ETPCz do niektórych wyzwań stawianych przez technologie UAV, funkcjonuje na gruncie prawa UE w ramach RODO, zatem obowiązuje już w państwach należących też do Rady Europy. Wydaje się, że te rozwiązania mogą stanowić użyteczną inspirację dla trybunału w Strasburgu, choć oczywiście nie dyrektywę interpretacyjną w ścisłym tego słowa znaczeniu. W kontekście ewolucji dorobku orzeczniczego ETPCz należałoby zatem postulować odejście od wymaganego standardu dotyczącego istnienia żądania anonimizacji danych i uznanie za naruszające art. 8 Konwencji zebranie danych niesłużących inwigilacji bez następującej z urzędu anonimizacji. Wymagałoby to w pierwszym rzędzie spojrzenia na funkcjonujące w państwach-sygnatariuszach Konwencji rozwiązania dotyczące zasad gromadzenia informacji, gdyż tutaj możliwe jest wprowadzenie *ex ante* rozwiązania systemowego.

Bibliografia

Literatura

- Clarke R., Bennett Moses L., *The regulation of civilian drones' impacts on public safety*, „Computer Law & Security Review” 2014, nr 30, DOI: <https://doi.org/10.1016/j.clsr.2014.03.007>.
- Finn R., Wright D., *Unmanned aircraft systems: Surveillance, ethics and privacy in civil applications*, „Computer Law & Security Review” 2012, nr 28 (2), DOI: <https://doi.org/10.1016/j.clsr.2012.01.005>.
- Hughes K., *Photographs in Public Places and Privacy*, „Journal of Media Law” 2009, nr 2.
- Stahl T., *Indiscriminate mass surveillance and the public sphere*, „Ethics and Information Technology” 2016, nr 18, DOI: <https://doi.org/10.1007/s10676-016-9392-2>.
- Takahashi T., *Drones and Privacy*, „The Columbia Science and Technology Law Review” 2012, nr 16.
- Zalnierute M., *An international constitutional moment for data privacy in the times of mass-surveillance*, „International Journal of Law and Information Technology” 2015, nr 23 (2), DOI: <https://doi.org/10.1093/ijlit/eav005>.

Orzecznictwo

- Altay v. Turcja*, skarga 11236/09, wyrok ETPCz z 9 kwietnia 2019 roku.
- Amann v. Szwajcaria*, skarga 27798/95, wyrok ETPCz z 16 lutego 2000 roku.
- Association for European Integration and Human Rights i Ekimdzhiiev v. Bułgaria*, skarga 62540/00, wyrok ETPCz z 28 czerwca 2007 roku.
- Bărbulescu v. Rumunia*, skarga 61496/08, wyrok ETPCz z 5 września 2017 roku.
- Buckley v. Zjednoczone Królestwo*, skarga 20348/92, wyrok ETPCz z 18 stycznia 2001 roku.
- Ćwik v. Polska*, skarga 31454/10, wyrok ETPCz z 5 listopada 2020 roku.
- Doerga v. Holandia*, skarga 50210/99, wyrok ETPCz z 27 kwietnia 2004 roku.
- Dumitru Popescu v. Rumunia (no 2)*, skarga 71525/01, wyrok ETPCz z 26 kwietnia 2007 roku.
- Egeland i Hanseid v. Norwegia*, skarga 34438/04, wyrok ETPCz z 16 lipca 2009 roku.
- Friedl v. Austria*, skarga 15225/89, wyrok ETPCz z 31 stycznia 1995 roku.
- Friend i Countryside Alliance i inni v. Zjednoczone Królestwo*, skargi 16072/06 i 27809/08, decyzja EKPCz z 24 listopada 2009 roku.
- Galev i inni v. Bułgaria*, skarga 18324/04, decyzja EKPCz z 29 września 2009 roku.
- Giacomelli v. Włochy*, skarga 59909/00, wyrok ETPCz z 2 listopada 2006 roku.
- Gillan i Quinton v. Zjednoczone Królestwo*, skarga 4158/05, wyrok ETPCz z 12 stycznia 2010 roku.
- Halford v. Zjednoczone Królestwo*, skarga 20605/92, wyrok ETPCz z 25 czerwca 1997 roku.
- Iordachi i inni v. Mołdawia*, skarga 25198/02, wyrok ETPCz z 10 lutego 2009 roku.
- Ismayilova v. Rosja*, skarga 37614/02, wyrok ETPCz z 29 listopada 2007 roku.
- Kennedy v. Zjednoczone Królestwo*, skarga 26839/05, wyrok ETPCz z 18 maja 2010 roku.
- Khamidov v. Rosja*, skarga 72118/01, wyrok ETPCz z 15 listopada 2007 roku.
- Klass v. Niemcy*, skarga 5029/71, wyrok ETPCz z 6 września 1978 roku.
- Krone Verlag GmbH v. Austria*, skarga 27306/07, wyrok ETPCz z 19 czerwca 2012 roku.
- Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH (no. 2) v. Austria*, skarga 1593/06, wyrok ETPCz z 19 czerwca 2012 roku.

- L.M. v. Włochy*, skarga 60033/00, wyrok ETPCz z 8 lutego 2005 roku.
Liberty i inni v. Zjednoczone Królestwo, skarga 58243/00, wyrok ETPCz z 1 czerwca 2008 roku.
López Ostra v. Hiszpania, skarga 16798/90, wyrok ETPCz z 9 grudnia 1994 roku.
López Ribalda i inni v. Hiszpania, skargi 1874/13 i 8567/13, wyrok ETPCz z 17 października 2019 roku.
Malone v. Zjednoczone Królestwo, skarga 8691/79, wyrok ETPCz z 26 kwietnia 1985 roku.
McCann v. Zjednoczone Królestwo, skarga 19009/04, wyrok ETPCz z 13.5.2008 roku.
Moreno Gomez v. Hiszpania, skarga 4143/02, wyrok ETPCz z 16 listopada 2004 roku.
Nicolae Virgiliu Tănase v. Rumunia, skarga 41720/13, wyrok ETPCz z 25 czerwca 2019 roku.
Olmstead v. Stany Zjednoczone Ameryki, 277 U.S 438, 485 (1928), wyrok Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych z 4 czerwca 1928 roku.
Oluic v. Chorwacja, skarga 61260/08, wyrok ETPCz z 20 maja 2010 roku.
P.G. and J.H. v. Zjednoczone Królestwo, skarga 44787/98, wyrok ETPCz z 6 lutego 2001 roku.
Peck v. Zjednoczone Królestwo, skarga 44647/98, wyrok ETPCz z 28 stycznia 2003 roku.
Peev v. Bułgaria, skarga 64209/01, wyrok ETPCz z 26 lipca 2007 roku.
Perry v. Zjednoczone Królestwo, skarga 63737/00, wyrok ETPCz z 17 lipca 2003 roku.
Powell i Rayner v. Zjednoczone Królestwo, skarga 9310/81, wyrok ETPCz z 21 lutego 1990 roku.
Ramanauskas v. Litwa, skarga 74420/01, wyrok ETPCz z 5 lutego 2008 roku.
Reklos i Davoulis v. Grecja, skarga 1234/05, wyrok ETPCz z 15 stycznia 2009 roku.
Rodina v. Łotwa, skargi 48534/10 i 19532/15, wyrok ETPCz z 14 maja 2020 roku.
Roman Zakharov v. Rosja, skarga 47143/06, wyrok ETPCz z 4 grudnia 2015 roku.
Rotaru v. Rumunia, skarga 28341/95, wyrok ETPCz z 4 maja 2000 roku.
Segerstedt-Wiberg i inni v. Szwecja, skarga 62332/00, wyrok ETPCz z 6 czerwca 2006 roku.
Söderman v. Szwecja, skarga 5786/08, wyrok ETPCz z 12 listopada 2013 roku.
Szabó i Vissy v. Węgry, skarga 37138/14, wyrok ETPCz z 12 stycznia 2016 roku.
Társaság a Szabadságjogokért v. Węgry, skarga 37374/05, wyrok ETPCz z 14 kwietnia 2009 roku.
Uzun v. Niemcy, skarga 35623/05, wyrok ETPCz z 2 września 2010 roku.
Von Hannover v. Niemcy (no. 2), skargi 40660/08 i 60641/08, wyrok ETPCz z 7 lutego 2012 roku.
Von Hannover v. Niemcy, skargi 40660/08 i 60641/08, wyrok ETPCz z 7 lutego 2012 roku.
Weber i Saravia v. Niemcy, skarga 54934/00, decyzja EKPCz z 29 czerwca 2006 roku.
X v. Zjednoczone Królestwo, skarga 5877/72, decyzja EKPCz z 12 października 1973 roku.

Akty prawne

- Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (RODO), Dz.Urz. UE z 2016 r. L 119/1.
- The Council of Europe, *Guidelines on the protection of individuals with regard to the processing of personal data in a world of Big Data*, T-PD(2017)01, Strasbourg 23 stycznia 2017 roku.

ANNA ĆWIAKAŁA-MAŁYS

ORCID: 0000-0001-9812-2118

Uniwersytet Wrocławski

anna.cwiakala-malys@uwr.edu.pl

MAŁGORZATA DURBAJŁO-MROWIEC

ORCID: 0000-0003-0977-0960

Uniwersytet Wrocławski

malgorzata.durbajlo-mrowiec@uwr.edu.pl

Autorytarne sterowanie szkołą wyższą jako determinanta zarządzania i finansowania szkolnictwa wyższego w PRL

Słowa kluczowe: szkolnictwo wyższe, system nakazowo-rozdzielczy, autonomia instytucjonalna, autonomia finansowa, regulacje prawne, radzieckie wzorce, odgórne sterowanie.

AUTHORITARIAN CONTROL OF HIGHER EDUCATION AS A DETERMINANT
OF MANAGEMENT AND FINANCING OF HIGHER EDUCATION IN THE PEOPLE'S
REPUBLIC OF POLAND

Abstract

The article concerns a system of reforms of higher education in Poland in a time of Polish People's Republic, in 1945–1989, which is adequate to top-down imposed and strictly respected Soviet patterns that were in force in all spheres of political, economic, and cultural life. The authors analyse a system of managing and financing of universities on the basis of legal regulations that indicated a direction, character, and a scope of activities set for universities by communist authorities in order to “build a socialist state and educate new intelligentsia”. The article also considers the issue of central control of university's activities system separation of education from research bureaucratization and parametrization of all levels of education, top-down employment levels and structuring, closure to international exchange and inefficient financing, and asset management, which in consequence led universities to collapse at the end of 1980s.

Keywords: higher education, coercive distribution system, institutional autonomy, financial autonomy, legal regulations, Soviet patterns, top-down control.

Wprowadzenie

Niniejszy artykuł jest próbą analizy i oceny obowiązujących w latach 1945–1989 upolitycznionych regulacji prawnych dotyczących szkolnictwa wyższego, zawężoną do problemu zarządzania uczelniami wyższymi w okresie PRL i ich finansowania. Na długo przed wybuchem II wojny światowej

stalinizm i hitlerizm jako autokratyczne fazy systemu komunistycznego i narodowo-socjalistycznego budowały nowy „ład”, zasadę przywództwa i kontroli wszelkich dziedzin życia we własnych krajach, w ZSRR i III Rzeszy Niemieckiej za pomocą takich narzędzi przymusu jak terror, inwigilacja, eliminacja ludzi nieposłusznych, tworzenie rzeczywistości opartej na zasadzie bezwzględnej podporządkowania, uległości i posłuszeństwa¹.

II wojna światowa i okupacje niemiecka oraz sowiecka to szczególnie traumatyczny czas dla polskiej inteligencji, która stanowiła mocno prześladowaną w Polsce grupę społeczną. Adolf Hitler popierał i umacniał szeroko zakrojone działania prowadzone w celu usunięcia jej z życia publicznego, gdyż miał „obsesyjnie wrogi stosunek do wykształconych, mądrych, uznanych w świecie Polaków, nie dopuszczał myśli, aby inteligencja nadal przewodziła narodowi polskiemu a w swych wypowiedziach [...] sugerował brutalne, bezpardonowe działanie nastawione na wyeliminowanie wszystkich jej przedstawicieli”². Józef Stalin z kolei „planowe wyniszczenie inteligencji polskiej [...] traktował jako zadanie najwyższej wagi narodowej, warunkujące uczynienie pozostałych mieszkańców narodowości polskiej podatnymi na moskiewską indoktrynację”³.

Aby utrudnić „kadrze inteligenckiej” rozwój, okupanci podjęli zmasowaną walkę z wszelkimi przejawami życia narodowego i kulturalnego oraz jego formami organizacyjnymi, kierując się wytycznymi swoich przywódców. Konsekwentnie zmierzali początkowo do zminimalizowania, a w końcu likwidacji, dostępu dla polskiego społeczeństwa do nauki i edukacji. Jediną szansę na zdobycie wykształcenia w okresie wojennym zapewniały tajne komplety, które wiązały się z olbrzymim ryzykiem i niebezpieczeństwem, które rosło wraz z umacnianiem się okupantów na terenach Rzeczypospolitej. Szkolnictwo wyższe zostało, poza drobnymi wyjątkami, zakazane, a na terenach przyłączonych do ZSRR straciło całkowicie polski wymiar. Konspiracyjne szkolnictwo wyższe było swoistego rodzaju ogniwem tajnej struktury państwa podziemnego, niespotykanym w innych

¹ M. Walczak, *Ludzie nauki i nauczyciele podczas II wojny światowej. Księga strat osobowych*, Warszawa 1995, s. 57; A. Hryniewicka, *Szkolnictwo wyższe w latach II wojny światowej ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie i jego pracowników*, cz. 1, „Człowiek — Niepełnosprawność — Społeczeństwo” 2015, nr 2 (28), s. 25–39, <https://95.aps.edu.pl/images/Szkolnictwo%20wy%C5%BCsze%20w%20latach%20II%20wojny%20%C5%9Bwiatowej.pdf> (dostęp: 17.05.2021).

² M. Walczak, *op. cit.* s. 60; A. Hryniewicka, *op. cit.*, s. 25–39.

³ B. Grześ, *Deportacje nauczycieli do ZSRR 1939–1941*, Warszawa 1995, s. 14.

okupowanych krajach Europy⁴. Co prawda powstawały tajne uniwersytety, jednak próba „ratowania” polskiego szkolnictwa wyższego nie przyniosła w takich warunkach zadowalających efektów. Nauczyciele akademicy zostali rozproszeni, a prawie 40%⁵ z nich zginęło w wyniku eksterminacyjnej polityki hitlerowców. Okupacja sowiecka też przyczyniła się do znacznego zdziesiątkowania kadry wykładowców, głównie w wyniku wywózek w głąb ZSRR.

Uwzględniając wszystkie dostępne dane faktograficzne dotyczące osób, które zginęły na froncie, w walkach ruchu oporu, powstaniu warszawskim, podczas ewakuacji, bombardowań i innych okoliczności wojennych, Marian Walczak⁶ określił ogólny zakres strat osobowych wśród nauczycieli⁷ w okresie okupacji według typów szkół i uczelni w porównaniu ze stanem zatrudnienia w roku szkolnym 1937/1938 (bez pracowników administracji i obsługi). Wskazał on, że spośród 92 602 pracowników oświaty zmarło aż 10 544 osób, w tym: na wojnie wskutek związanego z nią terroru zginęło 1648 osób; jako ofiary bezpośredniej eksterminacji (egzekucji, w tym tak zwanej zbrodni katyńskiej, obozów koncentracyjnych, więzień, łagrów sowieckich) i w innych okolicznościach zamordowano 7272 nauczycieli; w wyniku złych warunków okupacyjnych życie straciło 639 osób; bez wieści zniknęło (wywózki do Rzeszy i w głąb ZSRR, w konspiracji wojskowej, na wojnie oraz inne przypadki) 985 osób⁸.

Działania wojenne doprowadziły do zniszczenia ponad połowy pracowni naukowych, które działały przed 1939 rokiem. Poza tym utracono infrastrukturę uczelnianą Lwowa i Wilna. Straty zasobów bibliotecznych kształtowały się na poziomie 76% w Warszawie, 68% w Poznaniu czy 14% w Krakowie⁹.

⁴ B. Gralak, *Szkolnictwo wyższe i nauka polska pod okupacją niemiecką i radziecką 1939–1945*, Zgierz 2010, <http://dlibra.kul.pl/Content/21032/SZKOLNICTWO%20WY%20C5%20BBSZE%20I%20NAUKA%20POLSKA%20POD%20OKUPACJ%20C4%84%20NIEMIECK%20C4%84%20I%20RADZIECK%20C4%84%201939-1945.pdf> (dostęp: 17.05.2021).

⁵ K. Popiński, *System szkolnictwa wyższego w II Rzeczypospolitej i jego wpływ na funkcjonowanie uczelni polskich po 1945 roku*, „Społeczeństwo i Ekonomia” 2018, nr 1 (9), s. 39.

⁶ A. Hryniewicka, *op. cit.*, s. 25–39; M. Walczak, *Straty osobowe nauczycieli i naukowców w latach 1939–1945*, [w:] *100 lat ZNP. Ludzie, fakty, sprawy, wydarzenia. 1905–2005*, red. B. Grześ, Warszawa 2005, s. 393–394.

⁷ W tym nauczycieli akademickich.

⁸ A. Hryniewicka, *op. cit.*, s. 25–39; M. Walczak, *Straty osobowe nauczycieli i naukowców...*, s. 393–394.

⁹ M. Walczak, *Szkolnictwo wyższe i nauka polska w latach wojny i okupacji 1939–1945*, Wrocław 1978, s. 31; M. Żurawski, *Straty ludnościowe Polski w latach 1939–1945 ze szczególnym uwzględnieniem ich skutków społecznych i zawodowych oraz wpływu na sytuację gospodarczą kraju*, [w:] *Gospodarcze i społeczne skutki wojny i okupacji oraz drogi ich przezwyciężenia. Materiały z konferencji, Karpacz, 4–6 grudnia 1985*, red. W. Długoborski, B. Klimczak, E. Kaszuba, Wrocław 1989, s. 249; J. Chumiński, K. Popiński, *Historia Wyższej Szkoły Handlowej, Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu (1947–2007)*, [w:] *Księga 60-lecia Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu*, red. J. Chumiński, Wrocław 2007, s. 40.

Sytuacja uczelni wyższych w PRL. Proces zarządzania uczelniami wyższymi i ich finansowania w latach 1945–1989 na przykładzie podstawowych regulacji prawnych dotyczących szkolnictwa wyższego

Pierwsze lata po wojnie to okres dynamicznej odbudowy całego kraju ze zniszczeń wojennych. Szkolnictwo wyższe¹⁰ zaraz po zakończeniu walk próbowano wstępnie organizować na podstawie ustawy z 15 marca 1933 roku o szkołach akademickich¹¹. Ten akt prawny zapewniał uczelniom autonomię w sprawach akademickich, finansowych, a poprzez art. 1 („Szkoły akademickie zorganizowane są na zasadzie wolności nauki i nauczania...”) gwarantował również demokratyzację szkolnictwa wyższego¹².

Zgodnie z jej zapisami minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego miał znaczący wpływ na wybór rektora, który następnie podlegał zatwierdzeniu przez prezydenta RP. Wspomniany szef resortu był władzą zwierzchnią dla szkół akademickich i sprawował nad nimi nadzór. W miarę potrzeby, nie rzadziej jednak niż raz na trzy lata, zwoływał on zjazd rektorów wszystkich szkół akademickich w celu omówienia spraw dotyczących szkolnictwa wyższego. Profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych mianował zaś prezydent. Przed obsadzeniem katedry rada wydziałowa przeprowadzała ankietę, którą kierowała do wszystkich profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych wykładających dany przedmiot we wszystkich szkołach akademickich, prosząc o nadesłanie opinii, jakich kandydatów należy uznać za najbardziej odpowiednich. Artykuł 55 z kolei dawał możliwość tworzenia nowej kategorii szkół wyższych — uczelni prywatnych. Należy przy tym zauważyć, że szkoły wyższe przejęły z okresu międzywojennego następujące elementy systemu zarządzania: katedrę jako podstawową jednostkę organizacyjną uczelni, władze jednoosobowe pełniące funkcje reprezentacyjne oraz sprawujące bieżący zarząd, decyzje podejmowane przez ciała kolegialne¹³.

Zapisy tej ustawy nie miały jednak szansy długo obowiązywać z uwagi na to, że Polska, podobnie jak inne państwa Europy Środkowej i Wschodniej, stawała się coraz bardziej podporządkowana wpływom ZSRR, co w konsekwencji oznaczało przyjęcie wzorców radzieckich, obowiązujących we wszystkich sferach życia politycznego, społeczno-gospodarczego czy kulturalnego. Szkoły i uczelnie wyższe

¹⁰ A. Ćwiąkała-Małys., *Pomiar efektywności procesu kształcenia w publicznym szkolnictwie wyższym*, Wrocław 2010.

¹¹ Dz.U. z 1933 r. Nr 29, poz 247, znowelizowana 8 lipca 1937 roku.

¹² Szerzej na ten temat zob. C. Szczepaniak, *Jak wyglądały uregulowania prawne stosunków między państwem i uczelniami akademickimi w powojennej historii Polski?*, „Forum Akademickie” 2000, nr 7–8.

¹³ Szerzej na ten temat zob. K. Leja, *Koncepcje zarządzania współczesnym uniwersytetem*, Gdańsk 2011, s. 28; oraz J. Borkowski, *Organizacja zarządzania szkołą wyższą*, Wrocław 1978, s. 8–17.

musiały więc czynnie zaangażować się w proces „budowy socjalistycznego państwa” zgodnie z kierunkiem wytyczonym i głoszonym przez Polską Partię Robotniczą (od 1948 roku Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą), odpowiednio dostosowując swoje cele, rozmiary, strukturę organizacyjną i specyfikę funkcjonowania.

Uczelniom wyższym nakazywano kształcenie „nowej inteligencji” o pochodzeniu egalitarnym, która miała włączyć się w budowę socjalistycznej ojczyzny. „Nowa inteligencja” rozumiana miała być jako swoistego rodzaju produkt dwóch sojusznicych klas społecznych: robotniczej i chłopskiej — to znaczy klasowo-robotnicza i klasowo-chłopska. „Nowa”, bo utożsamiana z przymiotnikami „socjalistyczna”, „ludowa”, „pracująca”, „postępowa”, „przodująca”, „ideowa”, „wychowana przez klasę robotniczą”, „służąca ludowi”, „wdzięczna i wierna”, „wolna od obciążeń kapitalistycznego ustroju”, a więc pod każdym względem bezpieczna w kontekście walki ze wszystkim, co kojarzyło się z Polską przedwojenną. „Nowa inteligencja” miała być wolna od „niepokojących” wyróżników (cech) dawnej inteligencji i pełnić wobec niej funkcję kontrolną¹⁴. Takie „dążenie” było podstawą kolejnych regulacji prawnych, które objęły w następnych latach polskie szkolnictwo wyższe w PRL. Należy przy tym zauważyć, że stało ono w antynomii wobec samodzielnych, autonomicznych i opartych na wzorcach przedwojennych uczelni, grupujących środowisko akademickie cechujące się w znaczącej większości innym niż komunistyczny światopoglądem, którego ważną składową była wiara w elitarny charakter szkolnictwa wyższego i jego autonomię.

Umacnianie się władzy komunistycznej i powielanie rozwiązań radzieckich sprzyjało początkowo tylko oddolnym działaniom w kierunku zmiany systemu zarządzania uniwersytetami i ograniczaniu ich autonomii, ale w konsekwencji doprowadziło do sytuacji, w której od 1947 roku uczelnie wyższe zostały zdominowane przez rządzących za sprawą odgórnego reformy edukacyjnej. Szybko doprowadziła ona do znaczącego ograniczenia autonomii uczelni za sprawą zwiększenia skali cenzury i wprowadzenia pełnej kontroli politycznej. Z drugiej zaś strony zmiany prawne otwały bramy uczelni osobom z klas robotniczej i chłopskiej na niespotykaną do tej pory skalę. W tym też okresie zaczęto też, na ile to było możliwe wobec powojennych problemów, odbudowywać bazę materialną uczelni.

Przymus całkowitego podporządkowania uczelni władzy komunistycznej znalazł znaczącą wymowę w dekrete z dnia 28 października 1947 roku o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego. Odstąpiono od przedwojennego ustawodawstwa w tym zakresie, wprowadzając zupełnie nowe regulacje dotyczące funkcjonowania uczelni i zarządzania nimi. W miejsce dotychczasowej typologii szkolnictwa wyższego wprowadzono podział na szkoły akademickie i wyższe szkoły zawodowe. Wszystkie uczelnie zostały zmuszone do działania w ramach jednolitej sieci szkół wyższych, tworzonej na wniosek Ministerstwa Oświaty. Zgodnie z art. 7

¹⁴ H. Palska, *Obraz nowej inteligencji w polskiej propagandzie politycznej lat 1948–1956*, „Studia Socjologiczne” 1994, nr 2 (133), s. 105.

dekretu to minister oświaty był władzą naczelną w sprawach dotyczących organizacji nauki, szkół wyższych i placówek naukowo-badawczych. Sprawował on naczelne kierownictwo i zwierzchni nadzór nad wszystkimi sprawami szkół wyższych¹⁵. Organy szkoły wyższej nie były samodzielne, a podejmowane przez nie decyzje organizacyjne oraz finansowe mogły zostać uchylone na każdym etapie na wniosek ministra¹⁶. Dekret regulował nawet skład oraz kompetencje organów kolegialnych szkół wyższych. Coraz bardziej oczywiste było, że władze komunistyczne odgórnie sterują uczelniami, zmniejszając elitarność studiów wyższych.

Aby kontrolować szkoły wyższe, do komisji rekrutacyjnych wprowadzono osoby spoza „świata nauki”, zaś do programu studiów wpisano marksizm jako jedyny i słuszny światopogląd polityczny, społeczny i gospodarczy. Równolegle wzmocnieniu uległy działania cenzury, a nawet autocenzury. Ponadto nastąpiła biurokratyzacja i parametryzacja wszystkich szczebli nauki, co oznaczało, że uniwersytety musiały wykonywać narzucone przez ministerstwo wszelkie normy w zakresie rodzaju i typu badań oraz struktury i rodzaju ich finansowania¹⁷. Narastało przekonanie o konieczności traktowania zarówno obszaru kształcenia, jak i badań naukowych jako elementów gospodarki planowej¹⁸.

Wprowadzono tak zwane uczelniane szóstki (składające się z po trzech działaczy PPR i Polskiej Partii Socjalistycznej), oceniające działania naukowe i profil światopoglądowy środowiska akademickiego. Tylko w 1948 roku podjęto 1093 decyzje personalne dotyczące zmian w strukturach uczelni wyższych — część profesorów musiała odejść na wcześniejsze emerytury, przenoszono także pojedyncze „niewygodne” osoby między ośrodkami, tak aby nadszarpać przedwojenne zależności i relacje¹⁹. Centralne sterowanie, odgórna zmiana struktur wewnątrzuczelnianych, zniesienie autonomii finansowej i wreszcie kształcenie oparte na materializmie dialektycznym miały się przyczynić do budowy „lepszej” (czyli socjalistycznej) uczelni wyższej.

Na przełomie 1948 i 1949 roku sytuacja w kraju była już właściwie całkowicie opanowana przez władze komunistyczne, a czas ten nazwano „okresem nastawionym na ilość”²⁰. Konsekwencją działań rządzących było całkowite oparcie systemu rekrutacji na kryteriach „pochodzenia klasowego” oraz postawy światopoglądowej — tak zwana selekcja społeczna i polityczna²¹.

¹⁵ Dekret o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego z 28 października 1947 roku, Dz.U. z 1947 r. Nr 66, poz. 415 (art. 7 i art. 9).

¹⁶ *Ibidem*, art. 30.

¹⁷ A. Zysiak, *Stalinizm i rewolucja na uczelniach — odgórna demokratyzacja dostępu do edukacji wyższej 1947–1956*, „Studia Litteraria et Historica” 2019, nr 8, s. 4, <https://ispan.waw.pl/journals/index.php/slh/article/view/slh.2044> (dostęp: 17.05.2021).

¹⁸ J. Borkowski, *op. cit.*, s. 26.

¹⁹ R. Herczyński, *Spełnana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2008, s. 96; A. Zysiak, *op. cit.*, s. 4.

²⁰ J. Tymowski, *Organizacja szkolnictwa wyższego w Polsce*, Warszawa 1980, s. 488.

²¹ J. Wołoszyn, *Udział organów bezpieczeństwa w akcji rekrutacji na studia w województwie lubelskim w latach 1947–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1 (11), s. 194. Szerzej na

Uczelnie wyższe zostały odcięte od prowadzenia badań naukowych, ich rolę sprowadzono do nauczania i tworzenia nowych kadr, które miały zostać wykorzystane do odbudowy i modernizacji kraju zgodnie ze wzorami radzieckimi. Już wtedy szczególny nacisk kładziono na rozwój studiów technicznych, tak aby zapewnić specjalistów dla industrializującego się w przyspieszonym tempie zniszczonego kraju²². Z tego też powodu widoczne były wzrost procentowego udziału studentów kierunków technicznych (od około 20% do ponad 30% ogółu) oraz deklasaacja kierunków ekonomicznych, których słuchacze w pierwszych latach po wojnie stanowili około 20% wszystkich żaków, a od lat pięćdziesiątych już tylko około 10%²³. Wszystko to było efektem przyjęcia wytycznych z Moskwy, które wskazywały na kadrę techniczną jako podstawową siłę kierującą rozwojem gospodarczym kraju. Rola ekonomistów i prawników została w tym okresie zmarginalizowana.

Dalsze ograniczenia niezależności instytucjonalnej i finansowej szkół wyższych wprowadziła już ustawa z dnia 15 grudnia 1951 roku o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki²⁴, określana często w literaturze jako „ustawa stalinowska”. Zawierała ona 78 artykułów określających model w pełni upolitycznionej szkoły wyższej²⁵. Tak jak poprzednio to minister, tym razem szkolnictwa wyższego, zarządzał odgórnie, w ramach systemu nakazowo-rozdziałowego, szkołami wyższymi. Określał również zasady organizacji i administracji szkoły wyższej, w tym też reguły jej finansowania i zarządzania majątkiem. Następowало powolne wprowadzanie do organów kolegialnych osób „spokrewnionych z polityką”. Co prawda kompetencje senatu uczelnianego w porównaniu z poprzednimi uregulowaniami zostały bardziej rozbudowane, ale w dalszym ciągu nie zwiększono zakresu jego władzy w sprawach pryncypialnych dla autonomii uczelni. Zgodnie z art. 1 omawianej ustawy szkoły wyższe miały kształcić i wychowywać kadry głównie inteligencji ludowej, „w duchu ofiarnej służby ojczyźnie, walki o pokój i socjalizm [...]”.

W tym miejscu warto też wspomnieć o roli organów bezpieczeństwa, uczestniczących w procesie pełnej inwigilacji środowisk akademickiego. Ich działania polegały na „udaremnieniu możliwości studiowania osobom, które zostały uznane przez władze komunistyczne za niepożądane”. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa uczestniczyli czynnie w selekcji negatywnej kandydatów na studia,

ten temat zob. A. Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Kraków 2016.

²² W. Rutkowski, *Przemiany w kwalifikacyjno-zawodowej strukturze zatrudnienia w Polsce. Gospodarka uspołeczniona 1958–1968*, Warszawa 1974, s. 85.

²³ K. Popiński, *op. cit.*, s. 45.

²⁴ Dz.U. z 1951 r. Nr 45, poz. 205.

²⁵ Szerzej na ten temat zob. J. Woźnicki, *Sto lat działalności ustawodawczej w szkolnictwie wyższym w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem okresu trzydziestolecia transformacji*, [w:] *Transformacja akademickiego szkolnictwa wyższego w Polsce w okresie 30-lecia 1989–2019*, red. J. Woźnicki, Warszawa 2019, <http://cpp.amu.edu.pl/wp-content/uploads/2019/10/Wo%C5%BAnicki.pdf> (dostęp: 17.05.2021).

opiniując według kryteriów politycznych oraz „klasowych”. Stosowano eliminowanie lub zastraszanie wykładowców i studentów, których postawy czy samo zachowanie mogło być uznane za dysfunkcjonalne wobec systemu”²⁶.

Równoległe znacząco ograniczono kontakty międzynarodowe, zarówno między uczelniami, jak i wykładowcami. Cenzura i instytucje państwowe przejęły kontrolę nad całym rynkiem wydawniczym, upaństwowiono drukarnie naukowe²⁷. W zakresie działań organizacyjnych wydzielono z uniwersytetów wydziały: rolnicze, ekonomiczne i medyczne, które stały się odrębnymi uczelniami na wzór radziecki; narzucono nową strukturę uczelni; humanistów zgrupowano w jeden wydział — filozoficzny lub filozoficzno-historyczny, w zależności od placówki (od 1951 roku). Minister ustalał liczbę studentów (z podziałem według przynależności „klasowej”), która mogła być przyjęta w danym roku na dany rodzaj i stopień studiów na konkretnej uczelni. Nadal rosła liczba osób studiujących kierunki techniczne.

Dalsze zmniejszenie autonomii uczelni wyższych i podporządkowanie ich władzy komunistycznej wprowadziła, po wydarzeniach tak zwanego polskiego października 1956 roku, ustawa o szkołach wyższych z 5 listopada 1958 roku²⁸. W akcie tym, zawierającym 159 artykułów, określono jednolite zasady ustrojowe szkół wyższych oraz formy ich działalności. Nadzór nad szkołami wyższymi sprawował minister szkolnictwa wyższego. Zgodnie z art. 5 wspomnianej ustawy ustalał on podstawowe kierunki pracy uczelni, ramowe plany badań naukowych, programy nauczania, plany i regulaminy studiów, kierunki i zasady polityki kadrowej oraz liczbę etatów osobowych w szkołach wyższych, zasady organizacji i finansowania badań naukowych oraz współpracy szkół wyższych z innymi placówkami naukowymi w tym zakresie. Ponadto normował on zasady regulujące administracyjną i gospodarczą działalność uczelni i podejmował decyzje dotyczące zasadniczych spraw związanych ze współpracą uczelni z zagranicą. Minister szkolnictwa wyższego sam lub przez swoje organy kontrolował działalność każdej szkoły wyższej.

Kwestie gospodarki finansowej uczelni nie zostały prawnie uregulowane, doczekano się jedynie określenia, że forma organizacyjno-prawna szkoły wyższej to „jednostka budżetowa”²⁹, co spowodowało, że wszelkie rozliczenia finansowe były realizowane „odgórnie”. Szkoły wyższe nadal miały bezwzględny obowiązek „aktywnego uczestnictwa w budowie i umacnianiu socjalizmu w Polsce [...]”³⁰.

²⁶ J. Wołoszyn, *op. cit.*, s. 200.

²⁷ K. Kazimierska, K. Waniek, A. Zysiak, *Opowiedzieć Uniwersytet. Łódź akademicka w biografkach wpisanych w losy Uniwersytetu Łódzkiego*, Łódź 2016, [https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/22814/\[1\]-452_Kazmierska,%20Waniek,%20Zysiak_Opowiedziec%20Uniwersytet.pdf?sequence=1](https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/22814/[1]-452_Kazmierska,%20Waniek,%20Zysiak_Opowiedziec%20Uniwersytet.pdf?sequence=1) (dostęp: 17.05.2021).

²⁸ Ustawa z dnia 5 listopada 1958 roku o szkolnictwie wyższym (Dz.U. z 1958 r. Nr 68, poz. 336 ze zm.).

²⁹ *Ibidem*, art. 32.

³⁰ *Ibidem*, art. 1.

Na wszystkich ich szczeblach powstawały organizacje zakładowe PZPR, a życiem młodzieży akademickiej kierowały organizacje wzorowane na radzieckim Kom-somole, takie jak na przykład. Związek Młodzieży Polskiej³¹.

Efektom wydarzeń marcowych z 1968 roku była ustawa z dnia 20 grudnia 1968 roku o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym (nowelizacja ustawy z 1958 roku), która miała umocnić tak zwany ład, porządek i być elementem przebudowy socjalistycznych stosunków społecznych, co skutkowało w praktyce między innymi stworzeniem formalno-prawnych możliwości przeprowadzenia czystek personalnych, obejmujących zarówno profesorów, jak i „niepokornych” (pozbawionych socjalistycznej moralności) studentów³².

Skorygowano wówczas zasady mianowania rektorów, odchodząc od ich wybierania przez organy kolegialne na rzecz powoływania przez ministra³³. „Okres autonomii uniwersytetów i badań naukowych, kiedy profesor i badacz działali z powołania, należał do przeszłości [...] Zakres ich swobody badawczej wynika tylko z konieczności metody i zasad skuteczności działania”³⁴. Rozbudowana kolegialność przyczyniła się do przewlekającego się podejmowania decyzji, rodząc iluzoryczne wrażenie udziału wielu osób w tym procesie³⁵.

Pod koniec lat siedemdziesiątych zauważono i poddano analizie liczne zjawiska i procesy³⁶, które miały niekorzystny wpływ na rozwój gospodarczy kraju, co przyczyniło się w obszarze szkolnictwa wyższego do bardzo poważnego deficytu inwestycyjnego. W drugiej połowie dekady Gierka, aż do 1981 roku, widoczny był spadek nakładów na szkolnictwo wyższe. Stosowano preferencyjną procedurę podziału środków publicznych wyłącznie na rzecz uczelni technicznych, które i tak tylko w ograniczonym stopniu mogły zmienić swoje warunki bytowe, zwłaszcza pod względem powierzchni w przeliczeniu na jednego studenta. Pozostałe uczelnie pozostawiono całkowicie niedofinansowane. Szkolnictwo wyższe generalnie znalazło się wtedy w ogromnym kryzysie.

Należy w tym miejscu zauważyć, że wprawdzie pozycja społeczna absolwentów uczelni wyższych była dość wysoka, ale w związku z dużym znaczeniem miejsca jednostki w ogólnej strukturze partyjno-związkowej nie stanowili oni elity ani zawodowej, ani politycznej, a wyższe wykształcenie nie było żadnym gwarantem zarobków wyższych niż średnia krajowa³⁷. Pożytki płynące z ukończenia

³¹ K. Popiński, *op. cit.*, s. 44.

³² J. Woźnicki, *Sto lat działalności ustawodawczej...*, s. 22.

³³ K. Leja, *op. cit.*, s. 29.

³⁴ Szerzej na ten temat zob. J. Szczepański, *Szkice o szkolnictwie wyższym*, Warszawa 1976, s. 26.

³⁵ K. Leja, *op. cit.*, s. 29.

³⁶ J. Kluczyński, *Szkolnictwo wyższe w czterdziestolecu Polski Ludowej*, Warszawa-Kraków 1986, s. 67–69.

³⁷ Szerzej na ten temat zob. S. Lis, K. Skuza, *Zmiany edukacyjnych aspiracji Polaków w okresie transformacji systemowej*, „Optimum. Studia Ekonomiczne” 2015, nr 3 (75), s. 48, <https://core.ac.uk/download/pdf/83087649.pdf> (dostęp: 17.05.2021).

studiów wyższych pod koniec lat siedemdziesiątych Lidia Beskid podsumowała w następujący sposób: „przy wyrównanych zarobkach lepsze wykształcenie dawało dodatkowe szanse na »ustawienie się« i dostęp do deficytowych dóbr w systemie reglamentacji”³⁸.

Efektami takich działań były najniższy w Europie odsetek osób z wyższym wykształceniem (współczynnik skolaryzacji), zacofana infrastruktura, niewystarczający stan zaplecza oraz kadra kompletowana na zasadzie negatywnej selekcji.

Wprowadzenie w 1981 roku stanu wojennego pogłębiło impas w polskim szkolnictwie wyższym, przyczyniając się do odpływu wielu pracowników akademickich, co pogłębiło już istniejące braki osobowe. Odpowiedzią na katastrofalną sytuację uczelni wyższych stała się ustawa z dnia 4 maja 1982 roku o szkolnictwie wyższym³⁹. Po raz pierwszy w akcie regulującym działalność szkolnictwa wyższego pojawiły się między innymi przepisy, które będą pojawiać się w kolejnych ustawach z okresu po transformacji ustrojowej, w tym poniższe znamienne zapisy:

— „szkoły wyższe są samorządnymi społecznościami nauczycieli akademickich, studentów i innych pracowników szkoły” (art. 1 ust. 2);

— „szkoły wyższe w swej działalności kierują się zasadami wolności nauki i sztuki” (art. 2 ust. 1);

— „szkoła działa na podstawie statutu uchwalanego przez senat” (art. 7 ust. 1);

— „rektor szkoły jest wybierany przez senat lub kolegium elektorów, Statut szkoły określa organ dokonujący wyboru rektora” (art. 41).

Nowa ustawa wprowadziła pierwsze podwaliny pod „samodzielną” gospodarkę finansową uczelni w ramach środków pochodzących z dotacji zbiorowej z budżetu centralnego, przeznaczonych na finansowanie działalności dydaktyczno-wychowawczej, kształcenie kadr naukowych, własne badania oraz zaspokojenie potrzeb socjalno-bytowych studentów i pracowników akademickich, dochodów uzyskiwanych z tytułu odpłatnie prowadzonej działalności, wpływów z innych źródeł, pochodzących z działalności usługowej szkoły na rzecz regionu, gospodarki narodowej i kultury.

Jak się jednak szybko okazało, „ze strony ówczesnych władz był to tylko eksperyment polityczny — próba udowodnienia, że władza nie jest opresyjna wobec środowisk akademickich i pozostaje gotowa na otwarcie w stosunku do inteligencji”⁴⁰. Władze PRL w trzy lata po wprowadzeniu wspomnianych regulacji drastycznie znowelizowały je, wprowadzając 25 lipca 1985 roku ustawę o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym, kontynuującą zastój w polskim szkolnictwie wyższym⁴¹.

³⁸ *Zmiany w życiu Polaków w gospodarce rynkowej. Praca zbiorowa*, red. L. Beskid, Warszawa 1999, s. 112.

³⁹ Dz.U. z 1982 r. Nr 14, poz. 113 ze zm.

⁴⁰ J. Woźnicki, *op. cit.*, s. 24.

⁴¹ *Ibidem*; zob. też *Deregulacja w systemie szkolnictwa wyższego. Program rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r.*, cz. 5, red. J. Woźnicki, Warszawa 2015, http://www.frp.home.pl/publikacje/cz_V_PROGRAM_001216_Deregulacja.pdf.

Podsumowanie

Lata 1949–1989 to niewątpliwie okres stagnacji w polskim szkolnictwie wyższym, które ulegając we wszelakich obszarach swej działalności upolitycznieniu, kontroli i cenzurze, nie miało szansy na systemową przebudowę i rozwój, które miały miejsce w kolejnych dekadach po II wojnie światowej na uczelniach zachodnich. Proces pewnej modernizacji systemu szkolnictwa wyższego, powolne, choć ostrożne, otwieranie się na rynek i współpracę międzynarodową czy nawet względna demokratyzacja wywarły jednak nikły wpływ na sytuację polskich uczelni wyższych i ich funkcjonowanie. Tak naprawdę dopiero koniec komunizmu oraz dążenie do wolności i wiara w jej odzyskanie umożliwiły rozpoczęcie tej przemiany⁴².

Wejście w życie Ustawy o szkolnictwie wyższym z dnia 12 września 1990 roku stało się początkiem przeobrażeń w polskim szkolnictwie wyższym. To data powstania polskich uczelni na „nowo”, gdyż stworzyła fundamenty pod nowe organizacyjne i finansowe zasady funkcjonowania szkolnictwa wyższego w Polsce.

Bibliografia

- Borkowski J., *Organizacja zarządzania szkołą wyższą*, Wrocław 1978.
- Chumiński J., Popiński K., *Historia Wyższej Szkoły Handlowej, Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu (1947–2007)*, [w:] *Księga 60-lecia Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu*, red. J. Chumiński, Wrocław 2007.
- Ćwiąkała-Małys A., *Pomiar efektywności procesu kształcenia w publicznym szkolnictwie wyższym*, Wrocław 2010.
- Deregulacja w systemie szkolnictwa wyższego. Program rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r.*, część 5, red. J. Woźnicki, Warszawa 2015, http://www.frp.home.pl/publikacje/cz_V_PROGRAM_001216_Deregulacja.pdf.
- Dybaś M., Dziemianowicz-Bąk A., Krawczyk-Radwan M., Walczak D., *Szkolnictwo wyższe*, [w:] *Kontynuacja przemian. Raport o stanie edukacji 2011*, red. M. Federowicz, A. Wojciak, Warszawa 2012, <http://eduentuzjasci.pl/images/stories/badania/rose2011/RoSE2011-R3-szkolnictwo-wyzsze.pdf>.
- Grzeń B., *Deportacja nauczycieli do ZSRR 1939–1941*, Warszawa 1995.
- Herczyński R., *Spętana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2008.
- Hryniewicka A., *Szkolnictwo wyższe w latach II wojny światowej ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie i jego pracowników*, cz. 1, „Człowiek — Niepełnosprawność — Społeczeństwo” 2015, nr 2 (28).
- Kluczyński J., *Szkolnictwo wyższe w czterdziestolecu Polski Ludowej*, Warszawa-Kraków 1986.
- Kuśmierska K., Waniek K., Zysiak A., *Opowiedzieć uniwersytet. Łódź akademicka w bibliografiach wpisanych w losy Uniwersytetu Łódzkiego*, Łódź 2016, <https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bit>

⁴² Szerzej zob. M. Dybaś *et al.*, *Szkolnictwo wyższe*, [w:] *Kontynuacja przemian. Raport o stanie edukacji 2011*, red. M. Federowicz, A. Wojciak, Warszawa 2012, s. 121–168, <http://eduentuzjasci.pl/images/stories/badania/rose2011/RoSE2011-R3-szkolnictwo-wyzsze.pdf> (dostęp: 17.05.2021).

- stream/handle/11089/22814/[1]-452_Kazmierska,%20Waniek,%20Zysiak_Opowiedziec%20Uniwersytet.pdf?sequence=1.
- Leja K., *Koncepcje zarządzania współczesnym uniwersytetem*, Gdańsk 2011.
- Lis S., Skuza K., *Zmiany edukacyjnych aspiracji Polaków w okresie transformacji systemowej*, „Optimum. Studia Ekonomiczne” 2015, nr 3 (75), <https://core.ac.uk/download/pdf/83087649.pdf>.
- Palska H., *Obraz nowej inteligencji w polskiej propagandzie politycznej lat 1948–1956*, „Studia Socjologiczne” 1994, nr 2 (133).
- Popiński K., *System szkolnictwa wyższego w II Rzeczypospolitej i jego wpływ na funkcjonowanie uczelni polskich po 1945 roku*, „Społeczeństwo i Ekonomia” 2018, nr 1 (9).
- Rutkowski W., *Przemiany w kwalifikacyjno-zawodowej strukturze zatrudnienia w Polsce. Gospodarka uspołeczniona 1958–1968*, Warszawa 1974.
- Szczepaniak C., *Jak wyglądały uregulowania prawne stosunków między państwem i uczelniami akademickimi w powojennej historii Polski?*, „Forum Akademickie” 2000, nr 7–8.
- Szczepański J., *Szkice o szkolnictwie wyższym*, Warszawa 1976.
- Tymowski J., *Organizacja szkolnictwa wyższego w Polsce*, Warszawa 1980.
- Walczak M., *Ludzie nauki i nauczyciele podczas II wojny światowej. Księga strat osobowych*, Warszawa 1995.
- Walczak M., *Straty osobowe nauczycieli i naukowców w latach 1939–1945*, [w:] *100 lat ZNP. Ludzie, fakty, sprawy, wydarzenia. 1905–2005*, Warszawa 2005.
- Walczak M., *Szkolnictwo wyższe i nauka polska w latach wojny i okupacji 1939–1945*, Wrocław 1978.
- Wołoszyn J., *Udział organów bezpieczeństwa w akcji rekrutacji na studia w województwie lubelskim w latach 1947–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1 (11).
- Woźnicki J., *Sto lat działalności ustawodawczej w szkolnictwie wyższym w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem okresu trzydziestolecia transformacji*, [w:] *Transformacja akademickiego szkolnictwa wyższego w Polsce w okresie 30-lecia 1989–2019*, red. J. Woźnicki, Warszawa 2019, <http://cpp.amu.edu.pl/wp-content/uploads/2019/10/Wo%C5%BAnicki.pdf>.
- Zmiany w życiu Polaków w gospodarce rynkowej. Praca zbiorowa*, red. L. Beskid, Warszawa 1999.
- Zysiak A., *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Kraków 2016.
- Zysiak A., *Stalinizm i rewolucja na uczelniach — odgórna demokratyzacja dostępu do edukacji wyższej 1947–1956*, „Studia Litteraria et Historica” 2019, nr 8, <https://ispan.waw.pl/journals/index.php/slh/article/view/slh.2044>.
- Żurawski M., *Straty ludnościowe Polski w latach 1939–1945 ze szczególnym uwzględnieniem ich skutków społecznych i zawodowych oraz wpływu na sytuację gospodarczą kraju*, [w:] *Gospodarcze i społeczne skutki wojny i okupacji oraz drogi ich przezwyciężenia. Materiały z konferencji, Karpacz, 4–6 grudnia 1985*, red. W. Długoborski, B. Klimczak, E. Kaszuba, Wrocław 1989.

Spis treści

Słowo wstępne, Tomasz Scheffler	5
---------------------------------------	---

Artykuły problemowe

Dariusz Góra, Zły i dobry nacjonalizm w interpretacji foucaultowskiej	9
Marcin Rebes, Nacjonalizm a uniwersalne wartości. Spór o tożsamość z perspektywy filozofii dialogu	23
Adam Wielomski, National sovereignty in the political doctrine of Front National/Rassemblement National	45
Arkadiusz Barut, Konserwatyzm narodowy Maurice'a Barrèsa jako sprzeciw wobec nowoczesnej ideologizacji życia zbiorowego	61
Sylwia Chmura, Historyczna ewolucja independentyzmu katalońskiego. Formowanie się katalonizmu poprzez działalność regionalnych ruchów społecznych	89
Albert Guziak, The (ambivalent) far-right populist stance on the European Union with the example of the Austrian party FPÖ	113
Łukasz Danel, Euroscepticism or nationalism — which better explains the decision of the British to leave the European Union?	125

* * *

Zbigniew Rau, Filozofia polityczna a racja stanu. Część 2. Od dominacji normatywnego uniwersalizmu do eliminacji partykularnego empiryzmu. Normatywność i polityczność zanikającego państwa	139
Justyna Przedzińska, The faces of freedom in the concepts of a liberal and non-liberal state	155
Maciej Pichlak, Sytuacja autorytarna i rządy prawa. Socjologiczno-prawne wyjaśnienia kryzysu konstytucyjnego	173

* * *

Jacek Giezek, Funkcje prawa karnego w autorytarnym systemie sprawowania władzy ...	185
Konrad Lipiński, O niektórych powiązaniach między ekspansywnością prawa karnego a państwową ingerencją w gospodarkę (perspektywa indywidualistyczna)	201
Rajnhardt Kokot, Polityczne konteksty genezy przestępstwa o charakterze chuligańskim w polskim prawie karnym	213

Józef Koredeczuk, Koncepcje eugeniczne w polskiej nauce kryminologii w okresie międzywojennym (aspekty prawno-kryminalne)	233
Joanna Brzezińska, Terroryzm z perspektywy nauczania trzech papieży — Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka	243
Katarzyna Łucarz, Anna Muszyńska, Ewolucja polskiego systemu wykroczeń — przez autorytaryzm do demokracji. Część 2	263

* * *

Joanna Kuźmicka-Sulikowska, Postautorytarna trauma jako czynnik sprawczy przemian mechanizmu przedawnienia roszczeń w Polsce. Część 2	289
Rafał Mikowski, Zasada wzbudzania zaufania do państwa a autorytatywne rozwiązania w zakresie dostępu do broni palnej	299
Agnieszka Malicka, Prawa podstawowe w systemie konstytucyjnym Niemieckiej Republiki Demokratycznej	315
Jakub Kociubiński, Wykorzystywanie danych personalnych zgromadzonych przypadkowo podczas operacji bezzałogowych statków powietrznych w świetle standardów prawa do prywatności gwarantowanego w Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka — zarys problemu	331
Anna Ćwiąkała-Małyś, Małgorzata Durbajło-Mrowiec, Autorytarne sterowanie szkołą wyższą jako determinanta zarządzania i finansowania szkolnictwa wyższego w PRL ...	347

Contents

Introduction, Tomasz Scheffler	5
--------------------------------------	---

Articles

Dariusz Góra, Bad and good nationalism: a Foucauldian interpretation	9
Marcin Rebes, Nationalism and universal values. The dispute over identity through the prism of the philosophy of dialogue	23
Adam Wielomski, National sovereignty in the political doctrine of Front National/Rassemblement National	45
Arkadiusz Barut, Maurice Barrès' national conservatism as an opposition to modern ideologization of collective life	61
Sylwia Chmura, Historical evolution of Catalanian independentism. The formation of Catalanism through the activity of regional social movements	89
Albert Guziak, The (ambivalent) far-right populist stance on the European Union with the example of the Austrian party FPÖ	113
Łukasz Danel, Euroscepticism or nationalism — which better explains the decision of the British to leave the European Union?	125

* * *

Zbigniew Rau, Political philosophy and the reason of state. Part 2. From the domination of normative universalism to eliminating particular empiricism. Normativity and politicality of a disappearing state	139
Justyna Przedzińska, The faces of freedom in the concepts of a liberal and non-liberal state	155
Maciej Pichlak, Authoritarian situation and rule of law. Socio-legal explanations of the Polish constitutional crisis	173

* * *

Jacek Giezek, The functions of criminal law in an authoritarian power execution system ..	185
Konrad Lipiński, On some connections between the expansion of criminal law and state interference in the economy (an individualistic perspective)	201
Rajnhardt Kokot, Political contexts of the genesis of hooligan crime in Polish criminal law ..	213

Józef Koredeczuk, Eugenic concepts in the Polish science of criminology in the interwar period (legal and criminal aspects)	233
Joanna Brzezińska, Terrorism from the perspective of the teaching of Popes — John Paul II, Benedict XVI, and Francis	243
Katarzyna Łucarz, Anna Muszyńska, Evolution of the Polish petty offences system — through authoritarianism to democracy. Part 2	263

* * *

Joanna Kuźmicka-Sulikowska, Post-authoritarian trauma as a causative factor of changes in the mechanism of limitation of claims in Poland. Part 2	289
Rafał Mikowski, The principle of raising trust in the state versus authoritative solutions in the field of access to firearms	299
Agnieszka Malicka, Fundamental rights in the constitutional system of the German Democratic Republic	315
Jakub Kociubiński, The use of personal data collaterally collected by unmanned aerial vehicles in the light of standards set out in the European Convention on Human Rights — a problem outline	331
Anna Cwiąkała-Małys, Małgorzata Durbajło-Mrowiec, Authoritarian control of higher education as a determinant of management and financing of higher education in the People's Republic of Poland	347

Informacja dla Autorów

1. Teksty w wersji elektronicznej na nośnikach cyfrowych prosimy nadsyłać pod adres: Tomasz Scheffler, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii UW, ul. Uniwersytecka 22/26, 50-145 Wrocław lub pocztą elektroniczną pod adres: radoslaw.antonow@uwr.edu.pl.

2. Teksty do kolejnych wydań należy przesłać najpóźniej do:

- a) 25 października do numeru 1;
- b) 25 lutego do numeru 2;
- c) 25 maja do numeru 3;
- d) 25 sierpnia do numeru 4.

3. O przyjęciu tekstu do wydania w czasopiśmie Autorzy zostaną poinformowani w możliwie najbliższym czasie za pośrednictwem poczty elektronicznej pod wskazanym przez nich adresem.

4. Wszystkie artykuły publikowane w czasopiśmie „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” są recenzowane.

5. W przypadku gdy recenzja jest negatywna lub istotnie krytyczna, zostaje ona przesłana Autorowi, który może się do niej ustosunkować, w szczególności poprzez wprowadzenie odpowiednich poprawek. W przypadku dwóch recenzji negatywnych Redakcja odmawia przyjęcia tekstu do druku.

6. Teksty należy nadsyłać w formacie dokumentów programu Word lub tekstu sformatowanego RTF. Maksymalna objętość tekstu:

- a) artykuł — 60 000 znaków ze spacjami;
- b) recenzja — 25 000 znaków ze spacjami.

7. Szczegółowe informacje dotyczące formatowania tekstów oraz sporządzania przypisów znajdują się na stronie www.wuwr.com.pl w zakładce „Dla Autorów”.

8. Teksty odbiegające od podanych standardów będą odsyłane do Autorów z prośbą o dostosowanie ich do wymogów pisma.

9. Do tekstu należy dołączyć streszczenie (do 500 znaków ze spacjami) i słowa kluczowe w języku angielskim (maksymalnie siedem), krótką notkę o Autorze z danymi teledresowymi, jeżeli składa tekst w redakcji po raz pierwszy, adres e-mail, który będzie publikowany drukiem, oraz bibliografię sporządzoną w stylu Chicago.

10. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo do dokonywania poprawek redakcyjnych tekstów.

11. Przesłanie przez Autora tekstu do Redakcji Czasopisma jest równoznaczne z jego oświadczeniem, że przysługują mu autorskie prawa majątkowe do tego tekstu, że tekst jest wolny od wad prawnych oraz że nie był wcześniej publikowany w całości lub części ani nie został złożony w redakcji innego czasopisma, a także z udzieleniem nieodpłatnej zgody na wydanie tekstu w czasopiśmie „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” oraz jego nieograniczone co do czasu i terytorium rozpowszechnianie, w tym wprowadzenie do obrotu egzemplarzy czasopisma oraz odpłatne i nieodpłatne udostępnianie jego egzemplarzy w internecie.

12. Autorzy są zobowiązani do wykonania korekty autorskiej w ciągu siedmiu dni od daty jej otrzymania. Niewykonanie korekty w tym terminie oznacza zgodę autora na wydanie tekstu w postaci przesłanej do korekty.

13. Po opublikowaniu artykułu Autor otrzymuje nieodpłatnie jeden egzemplarz drukowany czasopisma „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”. Wszystkie udostępniane przez Wydawnictwo artykuły, w formacie PDF, znajdują się na stronie www.cns.wuwr.pl.

14. Autorzy nie otrzymują honorarium autorskiego za przekazane artykuły.

Sprzedaż publikacji
Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego
prowadzi
Dział Sprzedaży
Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.
50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 15
tel. 71 3752885
e-mail: marketing@uwur.com.pl
www.uwur.com.pl

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
zaprasza do swoich księgarni:

- Księgarnia internetowa: www.uwur.com.pl
- Księgarnia Uniwersytecka
50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 15
tel. 71 3752923